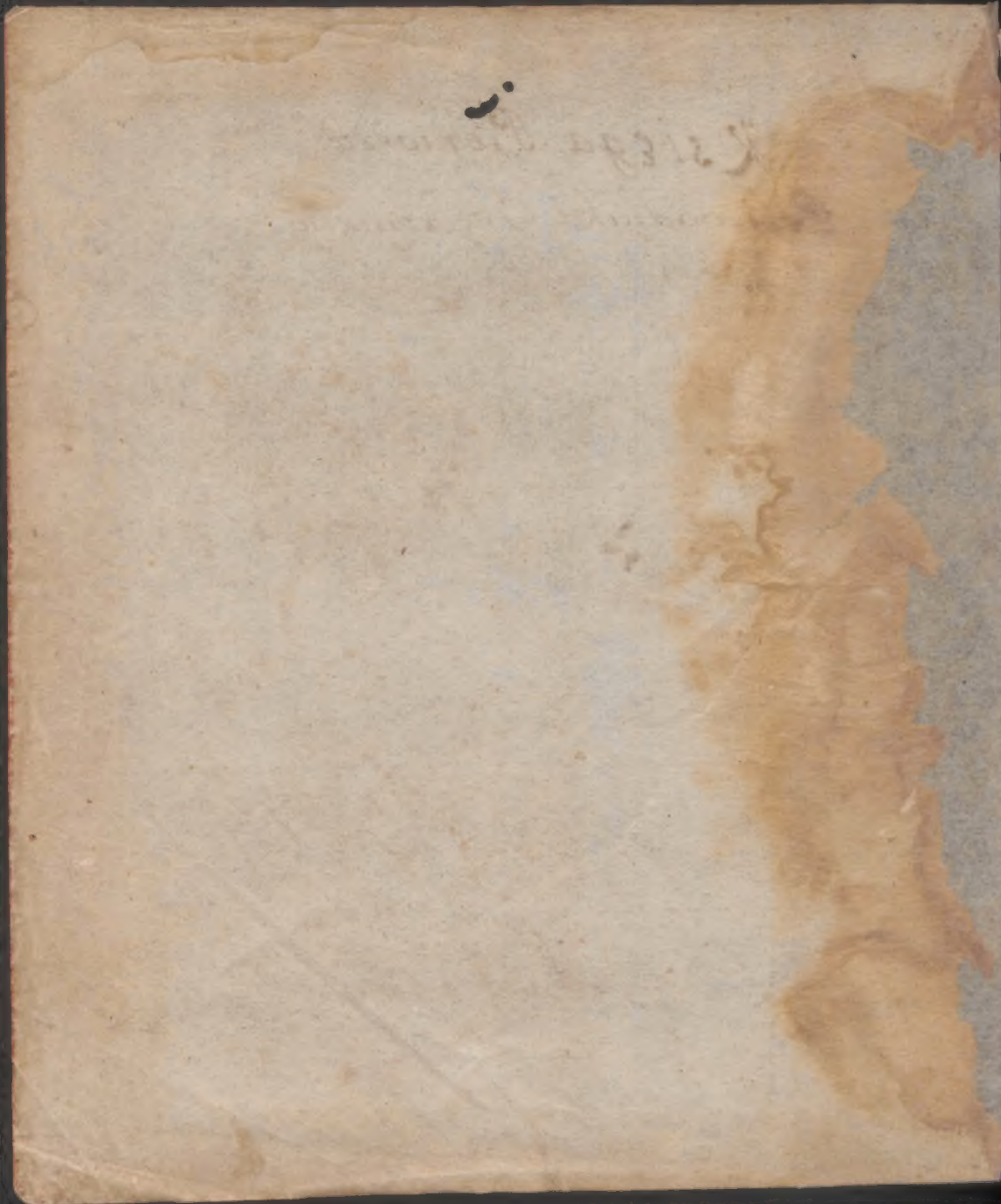




Księga Pierwsza
Przewodnika Grzeszników



DO CZYTELNIKA.

Ermitarū Camaldulensium

Chrześcijański Czytelniku zaczynając znowu wykład tej książki, która taką sławą y pożytkiem pod tytułem PRZEWODNIKA grzesznikom przez Wielebnego Gránadę napisanego, po wszystkich w różnych językach słyneć krainach, nie tak dbam o własną z tad reputacyą, iako o twój pożytek. Wiem iż że praca wykładów może być wdzięczna, osobiście kiedy się z języka żyjącego, na drugi, także pod tenże wiek słynący, cokolwiek wykłada. I pewnie nie rezygnowałbym się był na tę pracę gdybym nie uważał, że będąc ta książka napelniona niezliczona świątł niebieskich liczbą, od Polskiego wtaióna była język. Nie mogłem tedy lepiej karmić czasu który mi służywał strawić, iako gdym przetłóżył tę książkę, która może duszę iakością pociągnąć y pobudzić do życia Chrześcijańskiego. Toćby największe było moje szczęście, gdybym mógł, tego dostąpić, żeby w ten czas, gdy sam dla swego w. swego wczepić nie nie mogę zbawienia, mogli na przez zasługę przysię do tego tych dusz, które praca moia do prawdziwego może wzbudzić nawrócenia.

Starałem się o to wszelkim sposobem, abym nie opuścił nic, cokolwiek ten p. b. zry Autor wyraził. A jeżeli nie wszędzie wiążałem się do słów, nigdy nie odmiemnił sensu. A żaden zą tę pracę nie potrzebuje pochwały, tylko to, że mój wyłożył wszystko to, cokolwiek ten wielki człowiek w nim napisał język.

Insula Vigenensis

Ten uczony y pobożny Zakonnik miał za żywota swego od Grzegorz trzynastego Papieża, za którego te piękne jego słynęły książki

Przemowa do Czytelnika

ty książki, tę pochwalę, że wydamszy ie, większy pożytek przyniosł
 duszom, niż gdyby był życie umarłym, wzrok ślepym, przywro-
 cił; tak wielu w krotkim czasie grzeszników nawrócił, tak wie-
 lu slug Chrystusowi pozyskał. Dalby to Bog, aby tak piękn
 żywo, znowu się przez ten nowy odnowiłomykład, aby ten
 duch, który dał moc początkowi tej książki, tenże
 zagrzał y wiek nasz, a ten który życzy
 otworzyć oczy drugim, mógł
 sam przejrzeć, y oba
 czyć to światło,
 które inšym
 pokazuje.

POwiedz sprawiedliwemu to iedno słowo, dobrze. *Takie poselstwo posłał Bog przez Izaiaszę do wszystkich sprawiedliwych. Krótkie w słowach, ale węzłowe w darach i łaskach. Tak z wyznaczaniem ludzie szczerzy są w obietnicach, iako skapi w wykonaniu tego co obiecali. Ale przeciwnym sposobem Bog jest tak hojny w wykonaniu co raz obiecał, że wszystko to, co by znaczyć mogły najobserniejse słowa, wyrazić żadnym sposobem skutków nie mogą. Coż może być krótsze od nąd tę obietnicę? Mów sprawiedliwemu, dobrze. A co się nie zamyka w tym S. słowie, dobrze? Nie wątpię nic, że tak i tylko zostawiono, nie rozstrząsać iey więcej; aby lepiej uznali ludzie, że to słowo przysiąc nie mogło tłumaczenia dość wyraźnego; któreby pokazać mogło to, co się w nim zamyka. Nie pokazuje żadney różności dobrego, bo wszystkie dobra w tym się zamykają słowie, dobrze. A iako Mojżeszowi gdy się pytał, co było za Imię Boskie, Bog odpowiedział, że jestem ten, który jest. Nie nie przydamy, abyśmy się nauczyli, że iego istność, nie była ani skończona, ani ograniczona, ale generalna i uniwersalna, zamykając w sobie wszystkie istności, wszystkie doskonałości, które należą do tey najwyższej nąd wszystkie inye istności, bez żadney niedoskonałości. Dla tego zżył tego prostego słowa na tym miejscu dobrze abyśmy widzieli że wszystko dobro, którekolwiek serce ludzkie pojąć może, znajduje się w tym, dobrze; które jest obiecańe sprawiedliwemu, za nagrodę cnoty iego,*

Tę osobliwie materiyą traktować będą w tey książce za pomocą Boską. Przydam przestrogi za któremi człowiek iść powinien, iezli chce żyć według cnoty, aby mógł dostąpić tego, dobrze. Księga zaś ta ze dwuch złożona jest części. Pierwsza, zamyka w sobie wielkie obligacje, które nas ciągną do cnoty, i pożytki które za nią idą. Druga nam pokaże, iako jest szczęśliwe życie to, które się pędzi w cnotie, do której dostąpienia przyda-

Isaia 3,

Exod: 1

dza się pewne potrzebne nauki. Bo dwuch rzeczy trzeba aby człowiek był cnotliwy. Naprzód aby tego prawdziwie pragnął; a potem żeby wiedział sposób iako tego dojsć może, Pierwszą tedy Księgą, do pierwszą należeć będzie tej części, druga do drugiej. Bo iako mówi ieden stary Autor. Ci którzy nas chcą pobudzić do cnoty, a nie pokazywać nam przesłrog potrzebnych do dośłapienia naywyższego tego dobra, czynią iako owi, którzy zaświecają lampę, a nie wleją oleju, którzy ją oświecał.

Lubo druga część jest bardzo potrzebna, pierwszą iednak nieporównanie: bardziej. Bo samo światło sprawniedliwości naturalney; które się rodzi z nami, pomaga nam nie słychanie abyśmy znali różność dobrego od złego: Ale abyśmy kochali iedno, nie nawiidzili drugiego, czuiemy wewnątrz, y powierzechownie w nas samych ciężkie przeciwności, których przyczyną jest grzech. Będąc złączeni z duszą y ciałą, iako jesteśmy, a każda z tych dwuch części pragnąc naturalnie tego, co iey jest podobno, czuiemy że ciało życzy sobie rzeczy cielesnych, z których się rodzi występpek, a dusza pragnie duchownych, z których się rodzi cnota. Zrad pochodzi że dusza cudowne przeciwności cierpi z strony własnego ciała które nie dba o nic innego, tylko o to cokolwiek może pragnienie ukontentować iego. W wszystkie te poruszenia są bardzo gwałtowne po pierwotnym grzechu; bo pierwszą nie szczęście, które grzech zwabił na świat, było to, że się posłarpały więzy, przez które sprawiedliwość oryginalna trzymała ducha w powinności światley. Aleć nie tylko ciało przeciwi się cnotie: świat uzbroiony w grzech iako mówi Ian Święty, niemniej czyni, a czart główny nieprzyjaciół, prosto na nie bnie, złe przyzwyczajenie, które bierze miejsce drugi y natury w tych osobliwie, którzy się przez długi czas do grzechu przyzwyczaili, tenże iey daje odpor. Ktoż tedy nie widzi wszytskich tych trudności, które nam zwyciężyć trzeba, kto nie uważy, iak bardzo potężney potrzebujemy pomocy na zwyciężenie tak wielu przeszkod, y na trzymanie się drogi cnoty, na złość wyselkiej ciała potędze.

Zebyśmy

Zebyśmy tedy tey intencyei nášey dość uczynili, cokolwiek bydz może pobudek do cnoty, wśyským w tey wspomniat księdze. Pokazał m nie tylko wielkie pożytki które się znayduia w tym y támtym życiu, ale y powinności, które do niey obliguia. Nie mogą bydz więkſe, poniewaſ Bóg ſam, któremu ieſteśmy winni, nie tylko dla godności iego, y dla tego czym ieſt w ſobie ſá-
mym, ale czym ieſt dla nas, y co iego nieſſácowáne dobrodziej-
ſtwá w nas ſpráwuia, to nam ićisłe roſkázat. Ze zaś tę trá-
ktuie materia, to mię przywiódło do tego, że widzac wiele ludzi
wázacych ſobie y chwalcacych cnotę, uważatem, że ciż przecię
ſliżá wyſtępkámi. Miedzywiele zaś przyczyn tego błędu,
iedná z oſobliwych pochodzi z tad, że te oſoby ani náture, ani
kondyciey, nie znáia cnotey, Rozumieia że ieſt trudná, teſkliwa,
y dla tego náoslep ida zá grzechámi, które ſobie zámilſe má-
ia, pod tym pretextem oddaláiac ſię od drogi cnotey. Dla tego
wzbudzony będąc ſłuſznym politwaniem, że ták wiele ludzi w
ciężkie wdawáli ſię nieſpieczeńſtwá, zaczątem chętnie tę pra-
ca w ktorey chciałbym otworzyć im oczy, y pokazác bogáctwá, u-
ćiechy, godność, y piękność, tey oblubienicey niebieſkiej, która nie
ieſt porzucona od ludzi, tylko dla tego, że iej nie znáia, aby z
tad zánwzięli miłość ku rzeczy ták bogátej. Ieżeli zaś prawdá,
że miedzy tymi rzeczami, które ſa naygodniejszy y naywynie-
ſtejšemi ná niebie y na zięmi, miedzy tymi które ſa naygodniejszy
kochania, cnotá ma naypierniſe miejsce; Czy nie ieſtże
wielkiego politowania przyczyna, gdy widzimy że máło ludzi
ieſt, ktorzyby ſię ná tey ználi piękności, dobrowolnie ſię od poſſe-
ſſiey tego oddaláiac skárbu: Dla tegoż rozumiem, że ten który
oddáie należytý honor tey Pániey, który oſadza ná Tronie tę
Krolowa rzeczy wśyskich, rzecz nayprzedniejszya, dla poſpoli-
tego ludzi życia, pewnie czyni.

Nieżeli zacząnę ten diſkurs, chcę pokazác przez przyktad
ieden, co trzeba, żeby czynił ten, który chce tę ksiázkę czytać.
Pokazáli nam w piſmách ſwoich Pogánie, że Hercules ich

prześledź pierwszy lata młodości swojej, w który czas, obierając życie, które miała zacząć, oddalił się na miejsce iedno osobne, aby tam pilno myślił o rzeczy tak potrzebney. Tam powiadała reprezentował sobie dwie drodże: iedną, która prowadzi ludzi do cnoty; drugą, która wiedzie do rokoszy y występku. Myśląc długo nad tym co należało do iednego y drugiego życia, rezolnował się odważnie porzucić rokoszy, iść za cnotą, lubo ta druga była cięższą y trudniejszą. To pewna że jeżeli na co zupełna mieć powinniśmy reflexyę, pewnie osobliwie nato. Bo jeżeli tak uważnie wzięmy wszystko to, co należy do życia naszego, iak słuszniesza abyśmy uważali, iakie obieranie ma być życia naszego, bo na świecie tak wielkie w nim znajduia się różności.

Tego tedy naybárdziej pragnę kochany Czytelniku abyś się na iaki krotki czas oddalił od świata, zapomniat na iaki czas zabaw, y myśli o nim, a wszedł w tę osobność duchowna. Uważ pilnie co też za życie masz przed się wziąć. W spomni sobie, że między zabawami świata tę naypilniey, tę nayważniey traktować trzeba nayczuley o ni y myśleć, zebyśmy sobie obrali iakie życie, z ktoregoby kontenci będąc, mogliśmy być zbawieni. Jeżeli dobrze trafiś na początku, wszystko iak z massem przydzie jeżeli przeciwnym sposobem z razu zbladziś, rzecz prawie niepodobna, abyś uśtawicznie gościncą nie miał, abyś uśtawicznie nie bladził. W wszystkie inśe obierania ktore szczególiwie napisać możesz, wszystkie inśe błędy w ktore upaść możesz, należa do rzeczy partykularnych, ale ten termin iest generalny, y zamyka w sobie wszystkie inśe. Bo iakoż rzecz można budować iaki budynek na złym fundamencie. Naco się przydadza dobre intencye, jeżeli życie iest nieporzanne? Przeciwnym sposobem coć uczynia wszystkie nieszczęścia, wszystkie niesfortuny, jeżeli życie twoie iest porzanne? Na coż się przyda człowiekowi mowi Zbawić iel być Pánem całego świata, jeżeli się sam gubi y duśę swoię traci. Z kąd sadzić możemy że niemają więksey

nad tę

nád tę potrzebę, godniejszyego nád to stránie, y któreby bliżej
dotknąć człowieká mogio, bo tu nie idzie o dobro albo honor, ále
o żywot dusze y złamanienie. Dla tego nie trzebá prętko tej kšia-
żki przebieżec czytaniem, iáko wiele innych miaiac karty, á-
le tylko dosięść końca. Ale trzebá zasięść iáko sędzia ná Try-
bunale sercá swego, y kósztować w milczeniu y w spokoieniu pra-
wy słow moich. Nie jest to takie czytanie, którego tys mógł
naciąć y odprawić m'dze. Ale jest zabawy godne, które po-
zwoli bydz z cierpliwoscia prowadzone, bo traktuje o regu-
lách całego życia, o tym czego się spocząć albo bać, z konczy-
my się powinniśmy. Uważ z tak wielką pilnoscia chodząc o-
tę zabaną swiatomych, nie kontentuj się lubo nie są tak po-
trzebne, pomyślic, y raz się o nie porazić. Przeglądaj się,
jeżeli trzaskasz, że jeżeli jest taki w początku bład, mógł się za-
czym naprawić. Nie czeczach ziemskich ale o ni-bieskich,
nie o trwóch rzeczach, ále o tobie samym, tu się traktuje. Nie
myślże tedy o tym ofszale, ale wypełnia sercá tego pilnoscia, do
tego chćiey się aplikować.

Jeżeliśmy do tad błądzili, tak sobie imáginujemy że się do-
piero rodziemy, że dopiero żyć zaczynamy. W móż w sad z
sobą samym, nie postępujemy dalecy w grzechách zaczynamy żyć
inaczej, nie tak jakśmy do tad czynieli. Daliy to Bog że tym
miał to szczęście áby ci ná ok pokazał tę pr. wdę, áby ci wy-
perśwadował násto towanie ony ábyś mógł chćiać słuchać z pilno-
scia y iáko sędzia dobry, sprowadzićmy, y si-ś się myślać o ciał
dóbrze wedle tych probacy, które odemnie wysłyszysz. Takobyś
dla siebie szczególniś pracował, w iemci in że te zbyte z cie sa-
mego żądze, y że niemáš takiej kšiażki, takich nie znan ych się
słow ktoroby ten ktorého sobie życzę, uczynić mógł słówk I. la-
mę zapadły ná koláni przed Bogiem moim, wd. iż się domaga ná-
poczek t y kiggi y, który jest cnota y mądrość szana Cnota,
który ma w ręku jawni klucze Dawida który otwiera y zamy-
ka temu, comu się potrzeba, aplikując powtórnie aby pob. zgła-
wił intencyom

nił intencjom, aby ia napełnił obecnością swoją. aby się w mie-
scie między słowia moje, aby im dał ducha, y żywota, którzy y w-
znieść y zbawić mogli, tych którzy to czynić będą.

[illegible][illegible]

KSIEGA PIERWSZA.

Która w sobie zámyka skuteczne pobudki
do cnoty y do chowánia Przykazań
Boskich.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

*Pierwsza pobudka która nas ciągnie do cnoty y służby
Bożej, jest, iżśmy z małżeństwem a prawdziwą
Bogą y w jego nieporęczności.*

Dwie są ciociwici rzeczy, które zwyły pobudzać
ludzi do pracy. albo w niej wielkie czasem
zrayduna i trudności. Pierwsza kiedy uważa-
ją powinność y służność; druga kiedy się oglądają ná
pożytek który ich z tej pracy czeka. Zgadza się ná to
w wyścey nad wyżej przed wszystkimi rzeczami to uwa-
żenie, że co w sobie zámyka y podciwłość y pożytek, to
też nie rzeczy się potrzebne pobudki, które prowadzą wola-
nie do wykonánia tego co przed się wzięło. W tych
dwóch pobudkach albo pożytek, y wyzrájnie i ár-
dziej uważany. I o ile w nim interes własny nacza,
przećięt podciwłość i ci potrzebny i y frady i dobi. e v-
wazć zechcemy, to nie mą z tak wielkiego pożytku,
którego się zrownać mógł z godnością cnotey: ani tak
w sobie fláty, kto by każdy rozumny nie wolał, ni-
żer y miał upić w taki wysiepek. Dla tego w
tej intencyi kożanem przed się wziął, pobudzić ludzi
do kochánia cnotey, zaczął: te pokázac przyczyny,

które nas do niey ciągną, które są też, co nas do Boga wiedzą, który będąc sama cnota, nie chce, ani nam roszkować, co innego, ani nas uczy czego innego, tylko cnoty. Wzamyż tedy z wszelka serce na tych aplikacyach wiele jest przyczyn dla których Bóg od nas, tey wyściąga powinności.

Ze zaś tych liczbą prawie niezliczona, dosyć rozumieniem będzie, kiedy znaczniejszych sześć wspomniemy, y pokazemy że człowiek zupełnie, y doskonale powinien to Bogu, że jest, y to, cokolwiek ma na tym świecie mocy y powagicy.

Pierwsza która jest najmocniejsza, nayoczywistsza, ale która się najmniej wyrażać może, to jest, że Bóg jest ten który jest. Co zamyka wielkość niekonczonego ięgo Mądractwa y wziętych doskonałości, to jest szerokości y długości niepojętey ięgo dobroci y miłosierdzia, i prawiedliwości y mądrości, y mocy niekonczoney opioch innych niewyliczonych doskonałości, które się w ięgo Boskiej zamykają istocie. Bo tak są wielkie y cudowne ze iako jeden wielki Doktor mowi: *Gdyby cały świat wypełniony był księgami, gdyby stworzenia obrotne były w Pisarzem, gdyby wysoka woda morska odmierzała się w miarę, w przodby się zapisywały księgi, w przodby się zmarłoby pisarze, w rzodo by wymacało się morze, nie byłoby wyrażać się mogła jedna najmniejsza i go doskonałość! Tenże Doktor przysięga, że gdyby Bóg chciał stworzyć człowieka z takim sercem któryby w sobie mógł na świecie ludzi zamienić w świat, y żeby ten człowiek z błądzący naprzecieżnym światem, przysię mógł do poznania jednego z tych niepojętych przysięgi, zgułoby się w spójności y polieści, któraby nie mogła trzeć czuć, gdyby go Pognie z trzymał osobliwa siwoła łępa.*

Y tć jest pierwsza y nayożyliwsza przyczyna, która nas wiedzie do kochania y służenia Bogu. A jest tak

pospolita

S. August:

Man: C. 2.

pospolita że tami Epikureyczykowie, którzy całą zruinowali Filozofię, do Boski nie przyznawali opatrznności dużej, nie odrzucali jednak Religii która jest czczeniem y adoracją Boga winna.

Jeden z tych Filo. osowdyszkurbił o tcy mitervey w Cyceronie, próbuje niezbyttemi argumentami, że jest jeden Bog że ten Bog jest pełen nieskończonych doskonałości, godzien adoracyi wszelkich ludzi, które mu słusznie należą. Jeżeli wyświadcza on honor Krolowi, któremu chociażby niebył w krolestwie swoim, dla samey iego ooby, lubobyłiny od niego żadny się nie spodziewał łaski; iakoż słuszniey oddać nie mamy tcy powinności temu Krolowi y temu Pánu, który (jako mówi Jan Święty) *nosi pismo na ścieżkach swych, Krol Krolow y Pan Panow. Który na trzech palcach swoich zamieścił całą trzymaziemie!* Ten który wzywałkiem rządzi rzeczami, który poratza niebiosy, odmienia czas, wzmaga Elementy, dzieli wody, wyprowadza wiatry, redzi iakoby wzywał rzeczy. Który daje influencye p'ánecom y iako Krol y Pan rzeczy wzywałkich, daje życie, y trzyma wzywałkie stworzenia.

Krolestwo to w którym Pánuie, nie przyszło mu, ani przez łaskę, ani przez Elekey, ale przez Naturę. A iako naturalnie człowiek jest coś wielkiego nad mrowkę, tak ta natura wyłoka celne y wyśięża wzywałkie rzeczy stworzone, tak dalece, że w zyszek świat w jedno złożony, tak jest przed nim, iakoby który miał z tych robaczek. Jeżeli więc prawde przyznał sam tak zły Filozof, coż się dzieć powinno w wiercy Chrześcianki y Wierze! Uczy nas ta, że lubo jesteśmy z młznych ston nieskończenie obowiazani Bogu, przecież niewięcej dla tcy jedney racyi. Wzywałcy Święci, których miłość przeciwko Bogu była tak prawdziwa y wierna,

De Natura
Deorum

Apoc. 19.
Isaiz 49.

Serm: 83-
in Cant.

doszli tey prawdy; y z tad Święty Bernard mowiac w tey Máteryi, (*że prawdziwa y doskonała miłość, nie umacnia się dusem ścia, ani się zmniejsza niewiara.*) Uczy nas że nie trzeba służyć Bogu dla nagrody ktorey czekać możesz, ani ożgłbić w skutku tego, choćbyś widział że nigdy od niego żadney miły nie będzieszz rzeczy, bo interes mięzwać się nie powinien, y nie trzeba mieć inżey konfyderacyi tylko czysta y prawdziwa miłość ktora jest winna dobroci jego nieskonczoney.

Lubo to prawo ktore Bog ma nad nami, ciągnie nas do vslugi jego: przećięzł raymnicy porusza tych, ktorzy nie są jeszcze doskonałemi, Bo interes ich tym bardziey poćiaga; im więcej miłość własna nimi kieruie, y będąc prośłemi y niewiadomemi niemoga poiać piękności naywyższego doł rą. Y pewnie gdyby więcej mieli świadzi, tãme ikry t y Boskiey śliczności, tãkby terca ich trzymały, żeby nie nad nie prãgnąć nie mogli. Dla czego nie zdrożna będzie oświećić ich rozum, aby mogli tym lepiej poiać wielkość Bogá nášzego.

S. Dionis:
de Mist:
Theolog:
Cap: 4.

Wszystko zaś co tu wspomnie, znajduje się w Świętym Dyonizyusie, ktory w Teologicy Święty, naywięcey nad tym pracowal, aby nam pokazał nieporównanie nieskonczone iloty Boskiey, z istotami stworzonemi; vcząc nas że jezeli chcemy poznać Bogá, trzeba żebyśmy oddalili oczy nasze od wszelkich doskonałości ktore widzimy we wszystkich stworzeniach; y żebyśmy się nie mylili, chcąc rozumieć Bogá z rzeczami ktore są dalekie od jego wielkości. Niech wszystkie rzeczy stworzone w swoyey zosiłz niskości, a mynãtze myśli podniesmy do uwagi tey stworz, ktora jest nad wszystkie iloty tego świata, ktore są wszystkie inżezalności, tey piękności, ktora przećiać zni wszystkie widome osoby, przed ktora na doskonałz, jest jednym cieniem, jedna izpłtnością.

Toć znaczyła ową ciemność, w którą wszedł Mojżesz gdy chciał mówić z Bogiem, która mu odjęła widzenie, wszyscy tego, co nie było Bogiem, aby przez ten sposób, mogli lepiej prawdziwego poznać Boga. Toż widzimy wyrażone w Eliaszku, który się swoim okrył płaszczem, gdy widział przechodząca pod jego chwałę Boiska. Zamknij człowieku oczy na wszystkie rzeczy światowe, iako nikczemne y wżądry godne, gdy chcesz się podnieść na kontemplacyę chwały twego Boga. Poznamy lepiej tę prawdę, kiedy wważemy tę różnicę, która jest między stworzycielem, a stworzeniem. Wiadziemy, że iako stworzenie miało twój początek, mieć też musi twój koniec, ale ten który je stworzył, będąc bez początku, nie może także być ścisniony czasem. Stworzenia mają nad sobą położonego, do którego należą, którego słuchają; ale Bóg nie ma nic od nikogo dependency, nie zna nikogo nad sobą. Stworzenia są odmienne, nieśmiertelne, podległe odmianie, ale Bóg jest zawsze jednaki, y daleki od tych odmian.

Stworzenia choćby były naydokładniejsze, mogą być coraz doskonalszymi, mogą mieć więcej niżeli mają, umieć więcej niżeli umieć; ale Bóg nie może, daley postąpić nad to, co jest, bo ma w sobie doskonałość wszystkich istot: nie może więcej mieć nad to, co ma, bo jest przepaścią wszystkich bogactw. Nie może więcej umieć nad to co umie, bo jest mądrością nieśkończoną: y wieczność jego, w której wszystkie rzeczy są niniejsze, nie zniesie tego, aby rzecz jaka, miała się od tego schronić wiadomości. Wszystkie stworzenia które są na świecie, podległe są odmianie, aby gdy są w Bogu, przez tę odmianę, mogły znaleźć to, czego nie mają. Bóg zaś przeciwnym sposobem zostaje nieporuszonym w swojej istocie, bo żadney niepotrzebuje

Exod: 24.

3. Regum
19.

rzeczy, y nã wszystkich znayduie tã mieyscãch, wszy-
stkie odmiany byłyby mu niepotrzebne y niepożyte-
czne.

Wszystkie rzeczy stworzone przyimuiã różności, y
śnãdno się iedną od drugi różni, ale Bog nie znieśie za-
dneć dystrykcji, bo iego istność, iest iego moc, moc
wola, wola rozumem, rozum istnością, istność znowu
mądrością, mądrość dobrocią, dobroć sprawiedliwo-
ścią, sprawiedliwość miłosierdziem. A lubo miłosier-
dzie przeciwne ma sprawiedliwości skutki, bo tego po-
winność iest wybaczać, tey zaś karć, przecieśz te obie-
dnie są tãk w nim iedną rzeczã, że sprawiedliwość iest
miłosierdziem, miłosierdzie sprawiedliwością. Tãk
dalece że się zda, iż w Bogu znayduia się doskonałości y
przymiory różne, lubo nie są różne, iako to wważa Au-
gustyn Świąty, *bo iest złytryty obczay, piękn y urocny, sto-
cyã niedłg y, bez mierśã, a nã kaźdym miysu nãwidomy,*
a nysyisko widzacy, nie poruśony a nysyisko mianacy. On wsta-
wicznie robi, a oboczuia mi czai, nãpełnia nysyisko, a w za-
dym zmićci się ni mcz mieysca. Pramidnie nysyisko bez
pracy, iest mi-łim bez mi-łry, do-łym bez przymiotu. brot-
ko moniac alyfny mcy nie zgineli tãczpã, i monic m z mcy,
że iako nysyisko rzeczy maia sãciã istność skńczona, w ktor y
się zamykai; tãk tãż maia moc skńczonã, a d kora daly po-
stapić nie mogã.

Uczynki ktorymi się zabawiã, maia koniec, miey-
scã gdzie mieśzkãia maia termin, Imionã ktorymi się zo-
wia sã nãznaczonẽ; opisãnia, przez ktore się znãcza znãio-
me. Ale tã nãwyższa sprawiedliwość, iako iest w sobie,
tãmcy nieskńczona, tãk iest niepoigã y w iwoicy mo-
cy, y w inizych przymiotãch. Niemãz słow ktorymi-
by się opisać mogã, niemãz mieysca, toroby się opãr-
nãć mogã, niemãz Imionã, ktorymby się nãywać się
mogã,

Medit: C.

12. & 19.

mogła, I owtzem iako i owi Święty Dyonizyusz *nie* *ma* *z* *dnego* *imienia*, *na* *u* *js* *kie* *imienia*, *bo* *w* *sebie* *z* *am* *y* *ka* *u* *js* *kie* *de* *js* *kon* *io* *u* *u* *ktore* *się* *prze* *z* *na* *z* *am* *ion* *u*. Tak, że się może, iż iako wszystkie stworzenia są ograniczone, są też y poigte, mało tego, że istność Boska będzie niekonczona, czyni się niepoigta, choć naydoskonalszemu światu rozumowi. Bo iako mówi Arystoteles, ta rzecz która jest niekonczona nie może być po g. a. tylko przez tego samego który wszystkie w sobie zawiera rzeczy.

S. Dionis:
de Divin:
Nom: C. 1

A coż nam inżego znacza dway owi Serafinowie, których widział przy Majeście Boskim Izaiasz. z których każdy miał łezę i krzydło, z których dwa zakrywały twarz, a drudzy dwa, nogi Boskie? Czyż tym nie dawają nam do zrozumienia, że te intelliencye, które przechodzą wszystkie inższe, które naypierwze w niebie osiągnęły nieycie, y które są naybliżey Bogu, nie mogą poznać doskonałe Natury jego, lubo mają przywilej patrzeć na niego oczywiście, y uważać jego piękność. Widzimy to, podobnie do owego, którym patrzymy na morze na brzegu jego zstąpić. Widzimy prawdziwie morze, ale okiem zmierzyć nie możemy, ani jego szerokości, ani głębokości. To tak błogosławieni ci Duchowie, że wszystkimi innemi wybranemi, którzy mieszkaia w niebie, widza Boga rzeczywiście, ale nie mogą pojąć, ani przepaści niepiębrancy wielkości jego, ani długiego y nieskonzonego wieczności jego czasu; dla tye przyczyny mowi Psalmista, że Bog siedzi na Herubinach, y lubo napełnieni są łkárkami mądrości, przecież Bog się wspiera na nich, pokázując że ani mogą doćiec jego wielkości, ani pojąć jego istoty.

Isaia 6.

Psalm: 79.

Też to są ciemności o których powiada Dawid że Bog jest nimi otoczony abyśmy lepiej to zrozumieć mogli

Psalm: 17

1. Tym: 6.

mogli co iasniey wyraża Apōstoł, kiedy mowi, że Bog mięłzka w iasności niedostępney; Dla tey przyczyny Prorok wspomina ciemności, bo te przeszkadzaia abyśmy niewidzieli, y nie zrozumieli Boga tak, iako w sobie iest. Bo iako ieden mowi z Filosophow, lubo w naturze niemáź nic iasnieyszego, niemáź, nic oczywistszego nad słońce, przecieź nic mniey nad nie nie widzimy, dla wielkiey nierproporciey, która iest między iego światłem; a słabością widoku naszego. Toż mowie możemy, że lubo nie nie máź do zrozumienia ściennejszego iak Bog, przecieź naymniey o nim, w tym życiu rozumieć, naymniey wiedzieć możemy.

Dla tego ktożkolwiekby chciał podnieść się do poznania tego, y ktoby się wzbił wyśoko, uważać wielkość iego, przyznać musi náosłatek z polara, że náđ wszystko to, cokolwiek tylko pomyslić y porać może iest więkzy: y to pewna że im więcey przyznawać będzie niepodobienstwo do zrozumienia iwoie, tym bardziey do tego zbliżać się będzie poznania. Nigdy lepiey o działach wierzchności Boskiey nie mówimy, iako w ten czas głyśa światłom, w podźwieniu wprzód a potym w głębokim zapiamy się milczeniu. A iako ci ktorzy chcą chwalić kogo, nie mogą dość cznie wyrażać słowami wielkości y godności tego, którego chwalić przed się wzięli, naylepiey to wyrażać, kiedy milczeniem przed nim żyją zbywając pracy. Tak wedle Świętego Dionizego ślázá powinniśmy uważać sekretá Boska przedwiecznego, z głęboką umiżenością dużej názey, a należitym milczeniem.

Takroz niemi że ten Święty miał też wyśad słowá Dawidowe, które wedle wykładu Świętego Hieronima to znacza: *Nie kłochwały Tobie miłzkać, że Syn jest.* Iakoby chciał rzec, że naydoskonalsza która nie

Bogu

Bogu dąć może, chwała jest ta, która w cichym oddać się milczeniu. Trzeba żebyśmy przyznali podłość, y nie-
 sposobność rozumu naszego, żebyśmy z pokora wyzna-
 li, że wysokość istoty jego, pojąć się nie może, że moc
 jego przechodzi wszystkie potęgi, wielkość jego, prze-
 wyzysza wszystkie wielkości. Nąto Augustyn Święty mo-
 wi tak. *Gdy Kocham Bogą, nie kocham w nim piękności ciała,
 ani tego, co jest w różnych roku częściach milego, ani światła.
 Niekocham melodyi głosów; zapachów kwiatów, słodkości per-
 fum. Nie kocham delikackiego smaku, ani tego cokolwiek pod
 zmysły podpaść może. Nie kocham nic, ze wszystkiego tego,
 gdy kocham Bogą. Ale kocham światło, które jest daleko jaśniej-
 sze nąd wszystkie inne, lubo go oko moje widzieć nie może. Ko-
 cham głos, który wdzięcznością swoją, wszystkie przechodzi gło-
 sy, lubo ucho moje słyszeć go nie może. Kocham zapach ieden,
 z którym się żaden inny zapach równać nie może, lubo go nie
 czuję, ani czuć mogę. Kocham słodkość nąd wszystkie inne słod-
 kości najsłodsza, lubo iey kosztować nie mogę. Bo ta naj-
 wyższa światłość oświeca, lubo myśleć niema, głos ten słyszeć,
 lubo się o powietrze nie obija; zapach ten czuć, lubo go wiatr
 nie pędzi, smak się wydaje, lubo się go nie kosztuje.*

Conf: lib:
10. Cap: 6.

§. I.

IEżeli zaś nie dosyć ną tych, tak oczywistych racyách,
 y ieżeli chcesz iaka małą cząstkę pojąć wielkości tey
 niepojętey, rzucić oko, ną cały świat, który jest dzie-
 łem rą Boskich abyś uważać tak zacny skutek, mógł
 tym lepiey rostrząsnąć godność przyczyny. Znáyduia
 się ną niebie tak wiele gwiazd, które osmdziesiąt razy są
 więktsze, nizeli ziemia y morze z sobą złączone. Uważ
 ielcze, iák wiele różnych stworzenia ten świat jest nápeł-
 niony, ną ziemi, ną wodzie, ną powietrzu, á obaczysz

C

że to jest

S. Aug. lib.
9. de Gen.
Cap. 28.

że to jest tak doskonałe i porządne, że oprócz jednego cudownego człowieka, nie może być, ani nie może być. To zaś pewna wola świętego Archidona; że tak wielki i cudowny świat, w jednym momencie stworzony był od Boga, i tak nie to, czego nigdy nie było. Zrobiono tak w kilka chwil, bez żadnej materii; bez pomocy w żadnym rzemiośle; ká bez najmniejszego kłótwiła żeńca, bez żadnej maszyny, bez abrysu, w jednym momencie i oka, i trzech sekundach czasu i krotki nął to zaleść się może. Siłowanie tyko y pokazuje, że wola Boskiej wyprowadziła, ziemię, słońce, księżyc, morze, powietrze, y to cokolwiek w nich się znajduje.

Uważ y to, że tak łatwością, którą Bog stworzył świat, mógł y takinnych wielkich stworzyć piękniejszych y ludniejszych, niżeli teraz jest: a stworzywszy ich, że łatwością y mogł ich wniwecz obrocić bez żadnej trudności y rezytencji. Iżeli tedy moc jego tak jest wielka, iakoż nie ma być wielka siła, której nie docho-
dzą, tylko przez tę moc. Bez wątpienia, że najmniejszy z tych ciał, i sił y przechodzi wszelkie rozumy ludzkie. Iżeli á daley postąpić y przyznać, że wszystkie te wielkie, y doskonałe dzieła. Iżeli, co już się, bez bydlę nóg, y równać się nie mogą z tą Boską mocą, która ich stworzyła. Ktoż tedy nie odeydzie od siebie, uważając wielkość Boską, moc jego tak nieporówna, a i to człowiek dożyć tego okiem nie może, nie podobna iednak, aby przez koniektury nie miał i uważać tak jest Bog wielki, i tak nieporówny.

Widząc przez ten sposób, jakumkolwiek kś. tątem dochodzić możemy doskonałości Boskiej, bo muszą być proporcjonalne do jego siły. Vezy nás Ekle-
tycy mówią o jego miłosierdziu. *Miłosierdzie Biskie*
nie może być ślęgo. Wszyscy tego doskonałości nie
są mnieysze.

sa mnieysze; tak, że piękność i mądrość jest równa, ślaskawość, Matenia, mądrość, dobroć, wszechmocność, i sprawiedliwość. Tak jest nieko iezenie dobry, nieikonczenie ślaskawy, niekoncnie ebie kochający, nieikonczenie kochaniagodny, y d'ate to godzien, abyśmy mu byli posłuszni, abyśmy go czcili, abyśmy się go bali. Gdy by serce człowieka, zamknąć w sobie mogło, nieikonczona miłość y bojaźń, oboje to słuźnym prawem Bogu n'ależemu należałoby. Bo iezeli to prawda, że im kto w więkzay polożony jest godności, tym więkzay należy mu honor, toć nie pewniey tego n'ależo, że godność Boga n'ależo, będąc nieikonczona, godzien jest, abyśmy go nieikoncznie czcili. Iezeli zaś czego niedostatek do miłości tey miary, d'żecie się to, dla tego, że nie możemy oddać tego, co jest winno go iności tey bez miary.

Iezeli zaś to prawda, że ta sama consideracya, choć y inszy niebyło, dość jest mocna pobudka do kochania Boga, któż jest taki, który by mógł co kiedy kochać, iezeli tey dobroci nie kochał? o się b'ać czego może, iezeli tego nieikoncznego nie ięka się n'ależu? kto służyć i'emu przynie, kto dobrze służyć może, iezeli temu nie służy P'anu? N'ależoż wo'na d'ana nam wola, iezeli nied'atego żebyśmy kochali y pragneli tego, co jest przez się dobre? Iezeli Bog nasz jest n'awyższym dobrem, n'ależoż wo'la n'ależo z'brać się na y pragnąć go, iść za nim, wiecey niżeli za w'szystkiem n'aswiećcie dobremi? Iezeli zaś jest rzecz bardzo zła, nie kochać go, nie wyswiadczyć mu więcey affectu, więcey miłości, niżeli w'szystkim n'aswiećcie stworzeniom; czegosz się spodziewać m'ająćci, którzy go n'ad w'szystkie stworzenia n'aymniey w'aża? Ktoż by sobie imaginować mógł, że nie wdzięczność y złość ludzka miała zaysć tak daleko? a

przeciesz co dzień widziemy, że dla iedney krotki u-
ciechy, dla kawałká honoru, dla naymnieyższego Inte-
resu, tę naywyższą obrazamy dobroć. O ślepoto nie-
opłákana! o głupstwo bestialskie! o czartowśka nikcze-
mności! czegoż jest godzien ten, który się poważa pość
za grzechami, iakiey się káry spodziewać ma, który śmie,
lekce sobie ważyć tak wielki Máiestat? Nie trzebá wat-
pić żeby táka dużá ciężko karana bydz nie miałá. Lu-
bo postáremu y te káry są mnieysze, niżeli grzech, któ-
ry popełnia.

Otoż naypierwsza przyczyná która nas obliguje ko-
chác Bogá. Tá zaś obligácyá, jest tak wielka y ścisła, że
wżyskie inſze, ktorekolwiek by nas wiazały do stworze-
nia ziemskiego, przez godność iego doskonałości, by
też były naywiększe, ile rázy z tą równać ie będziemy,
zwác się nie máia obliguiacemi; bo iako doskonałości
rzeczy stworzonych, porównáne do doskonałości Bo-
żkich, zwác się máia imperfekciami, tak wżyskie po-
winności, ktore należą do támtych doskonałości, zwác
się nie máia powinnościámi, ieżeli ie do tey, która Bo-
gu winniſmy, równać będziemy, powinności.

Iáko wżyskie urázy, ktore stworzenia wżyskie prze-
ciw nam mieć mogą, urázami zwác się nie powinny, ie-
żeli ie równamy do tych, ktore do nas są. Z tadci
Dawid w Psálmie o swoiey pokuście woła: *Ze zgrzeszył*
przeciwko Bogu samemu. lubo zgrzeszył przeciwko Urya-
izowi, gdy go zabić kazał, zgrzeszył przeciwko iego żo-
nie, gdy ia oślawił, zgrzeszył przeciwko swoim podda-
nym, gdy ich zgorzył złym przykładem. Z tym iednak
wżysktum lubo to dobrze wiedział, przecięż mowi, że
zgrzeszył przeciwko Bogu samemu; bo uważał, że wſzy,
itkie inſze grzechy równać się nie mogły z obrázá práwá
Bożkiego, I dla tego, tak za ten grzech żáłował, że prá-

Psalm: 50.

wie inszych nie uważał. Bo iako Bog jest nieskończenie większy nād wszystkie stworzenia, tāk też obligácie, ktore nas do iego wiąża usługi, y występki, ktore przeciwko iego czyniemy máiestatowi, są nieskończenie większe. Bo niemáisz żadny proporciey rzeczy skończonych, y nieskończonych.

ROZDZIAŁ WTORY

Pobudká wtora ktora nas ciągnie do kochania cnoty y służby Boskiej, jest dobrodziejstwo stworzenia nášego.

NIe tylko jesteśmy obligowani kochać cnotę y pełnić przykazánia Boskie dla Boga, ktory jest sám w sobie, ale y dla tego, czym się przeciwko nam staie, to jest, dla nieskończonych, ktore nam czyni dobrodziejstw.

Naypierwsze z tych jest, stworzenie nasze, á tá jest prawdá wszędzie uznána, że choćby niebyło inzy łaski, tá łamá mogłaby nas do uznania, cośmy winni stworzycielowi nálemu, á zátym do wieczney iego pobudzić usługi. Wszak to jest pewna, że przez fawor tego pierwszego daru, wzięliśmy naszą istność, to jest ciało ze wszystkimi zmysłami, duszę, ze wszystkimi operacyami: z kad konkludować musieśmy, że oboie to usłudze tego winniśmy Autorá, ieżeli nie chcemy zwáni bydź za niewdzięcznych y niepamiętnych tey dobroci, ktoreyśmy powinni wszystko nasze szczęście. Ieżeli kto zbudował kosztem swoim iaki dom, komuż ma służyć ten Budynek, ieżeli nie temu ktory go zrobił. Ieżeli założył y wysadził ktokolwiek winnicę, do kogoż z niey pożytki należa, ieżeli nie do tego, ktory ją założył? Ieżeli Ociec ma dzieci, komuż te powinny życie, ieżeli nie Oycu, ktory je z płodził? Obligácia tá, jest ták

wieka, że prawić nie dała moc fluzna Oycu, że właśnie zaprzędać w niewolę może dzieci, gdyby tego miał potęgę. — bo dawczy im siłność, taką ma moc nad nim, że tak iako chce rozpostulować może. — Jeżeli zaś moc Oycowika nad dziećmi iest tak doskonała, coż rozumiesz o tym prawie, k oie ma Bog, nad wyrokami i stworzeniami? A jeżeli ci jest przytaka odbierają iadkę, wedle Seneki, czynić powinni, iako zyznarola, która, więcej oddać niź i wzięcia, iakoż dotychczas czyniemy Bogu, k e ty cożkolwiek mu wyświadczaemy, nie u niego oddajemy, tylko to co my od niego wzięliśmy iaczejli oddać te. o Filozof ten do ję nie czyni, który nie oddaje tego co wziął, coż rzeczem o tym, który nie oddaje y najmniejczy czątki.

Jeżeli jestem y niepościżę ulwo syńa ińkiego, prze-
ciwko Oycu iest wielkiy naganygodny, coż prze-
ciwko taniemu Oycu nade kłórego nika. sta-
liam y Oycem zwąś się nie może. Na tę się niewdzię-
czność kłóżyu Protopia. *Jeżeli jestem twim Oycem, a
gdzie jest twa kłópa przyniesi? y jeżeli jestem twim Pa-
niem, gdzie jest twa matki kłópa?* Na tę niewdzięczność,
ale z wielkim gwarem nadekani miżym Iustia S-
mireńca. *Zynurdzisz, ni rozumiyy gupie słowozanie, a
także pnie szanle wiel. do brzdziejstwa, kłóes wż ze od Oyci
twoj? kłótośia nie bies? m Oyc ni tar im? abom cię ja zniybiego
nie wyrod. abom cię ja słowozny?*

Zgadza się i ewnie tak miewdżęczni, którzy nigdy nie podłoża oczu, aby pomyslić o niebie, y nawet nie obracają ich ku tobie, aby twoię uznałi nikczemność. Gdyby przynamniey kiedyś obławk przed się wziął reflexyę, przynamnieby informował się tam o twórcy początku. Tragneliby wiedzieć, kto to jest, który ich stworzył, náco ich stworzył, á przez to pozná-

liby

Seneca de
benefic:

Malach: 1.

Deut: 13.

być część iednego tego coby zycznie powinni. Ale kiedy
zaś niedbali iednego, nauza zaniechać y drugiego, żyjąc
iako by siebie i samych stworzyli. Otoż nie część iedne-
go owego Krola Egiptkiego miał Bóg u Proroká. Do
ciebie mówię wielki Smoku, który brzyś y rościł się na
wysokich rzekach, y mowił, rzekę stworzył sam, cłem którym
siebie samego stworzył. Mówiąc zwyczajnie, i nie żeli nie
w nieściech, to w terych wyśflskich tych, którzy tak mało
myśla o twym stworzycielu, iakoby byli Autorami i-
stności swoicy, y iakoby nikogo nád toba wyższego nie
ználi. Ale Augustyn Święty był innego zdania, bo
przez wiadomość początku twego trafił do uświatłości
tego, który był iego początku początkiem, gdy tak
mowi. Obróciłem się ku sobie, i wszedłem w siebie wewnętrznie,
y spytałem siebie samego, ktożeś ty iesteś y odpowiédziałem sobie,
iśleń człowiekiem rozumny y śmiertelny. A ten, który się znalazł
iśleń, zwrócił się obróci do Boga y spytał go. O wielki Boże,
i skądże to stworzenie tak cudownego zaszło, może może
się y początek? i jeżeli nie od ciebie? ty mnie stworzył. A nie in-
gielce. Przez ciągłość y przez którego żył i jest i będzie. Czy
jestże kto, któryby mnie mógł, i jeżeli nie jest, w jakim czasie
śmierci? czy jestże iaku rzecz, któraby mogła mnie uczynić i-
śleń? siwaz od kogo iśleń, a nie od sił? Alz ty nie iśleń
ten od którego iśleń? i czyż nie jestże iśleń? Alz nie iśleń
ty, ży iem, od którego iśleń? i inne ży, y początek iśleń. Je-
stes ty y Pánie moy, któryś mnie stworzył, bez którego nie iśleń
stworzonego. Ty iśleń iśleń stworzył iśleń. A iśleń iśleń iśleń
iśleń iśleń. Bądźże pochwalony wielki Boże, przez którego iśleń
żyję, y przez którego, iśleń iśleń iśleń iśleń, y trzymam się.
Bądź pochwalonym Stworzycielu moy, b iśleń iśleń ten, któryś
mnie sobie uśleń. Bądź pochwalonym iśleń iśleń iśleń, która
mnie prowadzi iśleń do poznania wielkości twóicy, a iśleń iśleń
moicy.

Ezech: 26.

Schill: 13.

W tym cię:

W tymci zawisła najpierwsza łalká Boska, to jest, fundáment wszystkich inszych, bo nie mogą mieć miejsca tylko z istnością, która nam dána jest, przez nasze stworzenie. Jeżeli to prawdá, że Bog chce od nas wdzięczności, za wszystkie dobrodziejstwa, które nam wyświadcza, nie tak dla swego pożytku, iáko dla nászego. Coż rozumiemy, czego po nas wyciągać będzie za to, co jest fundámentem wszystkich inszych? Bo iáko Bog jest rozrzutny w czynieniu łalk, tak też ściśle wyciąga za niewdzięczności, nie dla tego żeby z tad iáki miał pożytek, ále áby ná nas z płynął, kiedy czyniemy powinności nászey dosyć.

- I takci czytamy wstárym Testámenście, że ledwie co
- Exodi 12. Bog ludowi swemu, iáka wyświadczył łalkę, zaráz mu rozkazał, áby iey wieczna zachował pamiatkę. Ledwo co wyprowadził z niewoli Eypćkiey lud ten, który serdecznie kochał, teyże minuty zaráz rozkazuje im, áby postanowili doroczne Święto, ná pamiatkę, tego dnia szczęśliwego. Skarał śmiercią wszystkich pierworodnych w Eypćie, ále chciał áby w tenże czas pierworodni wiernego ludu synowie, byli mu ofiarowani, áto dla tego, áby ten wybrány lud, dobrodziejstwa iego nie zapomniáł. Prętko po wysćiu z Eypu, karmiac przez lat czterdzieści mánna ná puszczy, ledwo co iá z deszczem spuszczać poczał, aż zaráz rozkazał, áby iey zebrano pewną kupę w jedno naczynie, któreby chowane było w kosćiele, áby ich wszyscy potomkowie kontrowowali pamięć, faworu tak znacznego. W krotce potym pozwoił im wygráć, znaczną potrzebę, przeciwno Amálechowi; aż ledwo co iá otrzymáli, mowi zaráz do Moyzeza: Opisz to zwycięstwo w iedney księdze, áby nigdy iego pamięć nie ginęła, y day tę księgę do schowania Izucemu. Jeżeli Bog tak się starał, áby lud
- iego,

iego, wieczne dobrodziejstwo jego nie pólne; zaś do-
czelne; a czegoż po nas wydziać będzie, zato dobro-
dziejstwo wieczne, ponieważ dłużej **g** która nam dał, jest
nieśmiertelna.

Z tadci ow zwyczaj mieli, dawni Patriarchowie,
wystawiać ołtarze, iłerazy, znaczną iłakę na Boga ode-
brali iłakę, nawet gdy imona dzieciom swoim dawali,
zawsze nimi wyrażali dobrodziejstwá, które od Boga
odbierali, aby nigdy w zapomnienie nie poszły. I
dlatego, Wicikrow święty konkluduje, *szczęśliwie iłe
nazywają, na Boga iłe nie pólne ma, białe zyrz iłki
iego, tak ustawnie dójknąć mu powiniem, zá to, że jest
nieśmiertelnym.*

Genef. 12:
13. & 22.

S. August
Solill: Cap
18.

S. I.

Nie tylko z samey słuszności obligowani jesteśmy
służyć Bogu, ale także własną potrzebą, wydzia-
po nastego, uciekać się do niego, jeżeli chcemy po ná-
szym stworzeniu dojsć szczęśliwości, y całej doskona-
łości. Abylihy to zaś zrozumieć, wiedzieć trzeba, ze
wizyskie rzeczy, które się rodzą, nie z wízelką záras,
rodzą się doskonałóściami; Mánie wiele rzeczy, ale im
postáremu wiele nie dostaie, tego zaś mieć nie mogą,
tylko od tego, który to dzieło zaczął, iákoż, táz przy-
czyna, która dała początek iłtości, iáma prowadzić iá
może do końca, y w doskonałóści iá utwierdzić. dla
tegoż wizyskie iłunki, ołobwie, ku przyczynom swo-
im, iłkaniá się, aby ołátnia od nich wzięły dosko-
nałóść; szukaia ziółá słońca, w korzeniá się, iák nay-
bárdziej mogą w ziemie, która ich zrodziła, ryby bydz
nie mogą bez wody, w ktorey się urodziły, biedne kur-
czę, ledwo się co wyklucie, szuka záraz iłkrzydeł matkicy
swey, y pod nie się ciśnie. Iágniátko toż czyni, przy-

D

więznie

wieźmie się zaraz do tej owcy, która mu dała życie, zna ją między tysiącami innych tegoż koloru, więc gdzie ją nie trafi, nie trafi iey z oczu, iakoby mówić chciało, od tey ja od bratem, że nie jest y żyje, od tey ięźce odbiorę, to, czego mi nie dostaie.

Rzecz to jest, wyczerpa w rzeczach naturá'nych, y żywych; tożby się y w tych, które ręká wyrabia ład, ka, dźiało; gdyby wrobie czuło, y nie chłáwosc miały. Gdyby malarz, namalowałszy obraz iaki, zostawił go bez oczu, cożby ten obraz robił, gdyby znał twoy defekt? gdzieżby poszedł pewnieby się nie udał, do páticow krolewskich, albo wielkich Panów, którzy z wielką swoią potęgą y mocą, nie mogliby mu porádzić, áleby poszedł pewnie, do tegoż málárzá, który piérwsze ná nim formował linie, áby mu przydało, czego mu nie dostaie. Czy nie dobraż to twоя lekcyá, stworzenie rozumne? ięźceś niekonczone, nie pochlebiay sobie; Małż w prawdzie wiele rzeczy, ále ięźce wiele niedostaie, tak dálece że się zda iż iakoby zaczęty. Uznaż to oczywiście, iezeli uważyż ustawiczne namietności, która, znáac swoie niedońkonáłości, ustawicznie wzdycha, y prosi o to, swym sposobem, czego ięźce nie má. Ten Pan, który Cię stworzył, chciał tego, áby twoie potrzeby, oświeciły mu do ciebie wróć, y żeby go uczyniły Panem twoim, á przez to, żeby Ciebie pożyczkiwał. Dla tego nie chciał Cię ićkonczyć w ten czas, gdy Cię zaczął. Iezeli Cię, nie ubogáć ić zaraz; nie ićkomstwo, ále to spráwiłá miłóść, nie dla tego, ábyś był ubogim, ále żebyś był pokornym: nie dla tego żebyś się w ustawicznych znaydował potrzebach; ále żebyś się u-
dawał do niego, y prosił o to, czego ó nie dostaie. Czemuż, tedy ponieważ ięś ubogim, y niewidomym, nie udał się do Oyca? który Cię spłodził, do málárzá, który Cię

ry cie málować zaczął, aby tego dokonał, czegoś niedostać. Rozumiał to dobrze Dawid, gdy mówił: *Regulamenty Pánie zrobił, a nie zfiakrzył; dajcie mi rozum, żebym mógł pojąć, czegoż mi nie dostać.* I takoby rzekł: wiele ręce Pánie, wszyscy to zrobili, co mi w świecie we mnie, ale dźiło nie jest skonczone. Nie dostać namy Pánie, ozy duże moiey, nie są jeszcze otworzone. Nie mam jeszcze dostać światła, abym poznał to, za czym się mam udać. Do kogoż się udać? abym to omyślił, czego mi niedostać, jeżeli nie do tego, który mi dał to, co mam, Dawid mi Pánie potrzebne światło. Oświeć ozy tego, który się niewidomym urodził, aby cie poznał, a będzie to dokonaniem tego, co we mnie zaczął.

Psalm: 118.

I pewnieć tenże Bog, który rozumowi dał doskonałość, da i y woli, y inżym duży y operacyom; aby ten, który zaczął, dokonał. Ten jest Pan, który napełnia bez przesłanki, daje wielkość, bez hłasu bogactwa, bez chwały; daje doskonały odprzynek, chociażbyś nie wiele miał. Z nim stworzenie żyje ubogie, ale kontento, bogate y nagle, łame y szczęśliwe, nie mające żadny rzeczy, a wszystkim panujące rzeczom. Dla czego Mędrzec Pánki mówi Pánu: że się znajduie człowiek bogaty, nie nie mając; drugi, prawdziwie ubogi, lubo wiele ma bogactw. Przez co nasuie, że ubogi, który ma Boga przy sobie, i kogo miał Franciszek Świety, jest prawdziwie bogatym; ten zaś, któremu nie dostać Boga, jest ubogi, chociażby wszystkie ziemskie miał bogactwa. Na coż się przydadza, bogatym y wielkim Pánom, bogactwa y honory, jeżeli w poirzodku ich, słania, pilności, pragnienia, gryza ich; których uspokoić nie mogą, ze wszystkim tym, co mają, Czyż obićia bogate, potrawy wyborne, pełne złotá i krzynie,

Proverb: 3.

zmienieć, że mógł go, kość i tak i wewnętrzna? wiele razy się przewróci na łozku delikatkim bogacz, a skądby jego śnu mu nie przyprowadza; ani melancholicy duszney zmienieć. A z tad konkludować potrzeba, iako jest, by obowiażni Boga, który uczynił, wzywa na nas, powiżę do brodzić i two, swarzając nas; sam tylko dobie dać nam może życie; wczym naszą zawistą ostateńia szczęśliwość.

ROZDZIAŁ TRZECI.

*Trzecia przyczyna która nas wiąże do Boga, jest
stwierdzenie, które około nas ma.*

Nie tylko człowiek dla tego obligowany jest Bogu, tego się otrzymał i stworzył, że o tego konferwacie, ma stwierdzenie. On jest człowieczek, który cię stworzył, trzymając cię w swej rękach; że, iako należysz do ręki Bóstwa, która cię zubiła, tak żyć bez niej nie możesz. Obligacja ta nie jest mnićsza nad pierwszą, y owszem, iżem do niej powrócił, przyznać, że jest większa. Pierwsza była, że nalał cię tylko raz, ta zaś stała się co n. o. ment, bo cię stwarza ustawicznie, kiedy cię stworzył, ustawicznie konferwuje. Jeżeliś mu tak wiele powiniem, że cię w jednym oku mgniemiu stworzył; coż cię mu za wdzięczność winiem, za tak wiele momentów, tak wiele godzin, lat tak wiele. Nie uczyniłbyś jednego kroku, gdyby on cię nie porużył; nie mógłbyś zawrzeć, ani otworzyć oczu; gdyby się do tego nie przyczynił. Iako Chrzestianin, wierzyć musisz, że Bóg wziętyłke ręką swoją twoim dacie członkom, a kiedy to wziętył, a przyjął, o obrazach, zgładzić nie może, któreś cię, ani, ani, ani, ani, ani, ani, imienia nie znajduję.

Odpowiedz mi prożę cię na to. Gdyby jeden człowiek

wiek na wysokiey ledny wieży, trzymał drugiego, na powrozie zawieszzonego; co rozumiesz? czy ten, któryby był tak blitki upadku, śmiałby, obrazić słowem tego, który go trzyma? Poślaw się na tym miejscu. Wisisz na woli Boskiej, iako na jakim lznurku, y gdyby cie na jeden spuścił moment, w tenże zaraż, wniwecz obrocić byś się musiał. Iakoż tedy, tak nie uważnie śmieć obrażać tak wyłoki Mąciestat, który, z dobroci swoiey y w ten czas cie trzyma, gdy go obrażał. Bo to jest pewna iako mówi Święty Dyonizyusz, że *Dobroci naszymu Pobrą, jest, że y w ten czas, gdy słowem rzenie jest mu nieposłusznym, daie mu moc, bydz nieposłusznym.*

Ep: 8. ad
Demophō:

Iezeli tedy przeciwko tey prawdzie nikt mowić nie może, iakoż tedy rzecz można, że temi zmyśłami, temi członkami, które Bog trzyma, śmieć go obrażać? O ślepoto, y rebelia niesłychana! Ktoż kiedy widział, tak ciężkie z przysiężenia żeby się wszystkie członki przeciwko swemu zprzysięgły wodzowi, za którego milion razy, umieraćby powinny. Przydźcie ten dzień, gdy tak wielka krzywdą karana będzie, y skargi te, które czynić będzie zdeprany jego honor, wyśmiane będą, z przysięgłyście się przeciwko Bogu niewierne y niewdzięczne stworzenia; czy nie słusza aby się za tym porużył świat, y przeciwko wam powstał? żeby Bogu armował wszystkie stworzenia, niszcząc się swoich waz, żeby cała ziemia przeciwko tym powstała niewdzięcznym? bez wątpienia rzecz słusna; aby ci którzy niechcieli otworzyć oczu, tak wielką dobrodziejstw y łask liczbą; gdy czas mieli; otworzeli ie karaniem; ale w ten czas gdy powrotu, albo poprawy, nie będą mogli znaleźć.

Sap: 5.

Przydaćmyż ieszcze, do tych dobrodzieństw, bogaty y obfity świat świat tego, który Bog stworzył y nago-

rował, dla naszej partykularny usługi. Cokolwiek znajduje się pod niebem, wszystko to, albo dla człowieka, albo dla tego, co do niego, jakkolwiek należy (posobem). Ani mówić nie może, żeby mucha do posobu jego mieniał się, bo iść potrawia piakow, których potym on żył. Jeżeli człowiek nie je trawy polny, pić nie mógłby, którym się on karmi, Rzuć okiem na wszystkie strony świata, a obaczysz, jako maierności twoje, dobra twoje, obżerności, jako dziedzictwo twoje, rozległe jest. Cokolwiek po ziemi chodzi, cokolwiek w wodzie pływa, cokolwiek na powietrzu lata, cokolwiek się na niebie świeci, wszystko to twoje. Wszystkie te rzeczy są jakukami i czerodroblwością Bożkiej, działami opatrności jego, zażatem piękności jego, świadkiem miłosierdzia jego, ukazem miłości jego, y językami, które jego wielkość, publikują. Uważ, że, iak wiele Bog zsyła kaznodźciow, abyć dał posob do poznania swego. Wszystkie te rzeczy, mówi Święty Augustyn: *Et res sã nã niebie, albo nã ziemi, nieprześlãnnie mie nãpominã Pãnie; abym cię kochał.* Tegoż językã do wszystkich zãzywã, aby nikt się słasznie wymówić nie mógł, jeżeli tey tak należytey, nie czyni dosyć powinności.

O gdybyś mógł mieć uszy, abyś slyszãł głos wszystkich stworzenia, uznałbyś, iż wszystkie się zgadzają na to, że trzeba aby Bogã kochał. I w takim publikują to milczeniu, że są dla usługi jego stworzone, abyś ty, za się, y za nich, kochał y służył spólnemu temu Pãnu. Mowi do ciebie niebo. Oświecam cię y w dzien y w noccy, abyś w ciemnościach nie chodził, z syłam ci potym różne influencye aby wyprowadzały, dla ciebie to, co dla życia twego jest potrzebne. Z drugiey strony powie-
trzeć mowi- Iac dãię oddech, który cię chłodzi, y kto-
ry uskramia

Conf. libr:
10. Cap: 9.

ry uskramia goracość twoich wnętrzości, aby Cię nie strawiła. Ażanie dla Ciebie tak wielkie, y nieskonczona prawię różność trzymam prąstwą, które Cię ży oczy twoje pięknością pior swych, uszy twoje swym śpiewaniem, śniak twoje mięsem swym: Wodąż swojey strony namiętnać, że d'a Ciebie spuścza deśzecz, dla Ciebie prowadzi rzodła, dla Ciebie wielkość ryb rodzi, skrapia ziemię y ogrody twoje, śród dala owoce y zbliżając dla Ciebie króć nadyśnię ziemi, przez wygodę morza; dając sposob, że możesz zażywać całego świata, y zażyć tkarby cudzoziemskie, z bogactwem twoim domowym.

Coż rzekę o ziemi, która jest społecznym wszystkim rzeczy nierzem, y uniwersalnym Magazynem, gdzie się formują y zbiegają wszystkie natur y skutki? Mówię będzie do Ciebie, y nie bez przyczyny, iako y insze, że ona, iako Matka twoja, nosi Cię na swoich ramionach, onać dodaje wszystkim rzeczy do życia potrzebnych, ona nasyca różnością owocow, dla Ciebie samego, zgadza się z innymi Elementami, y ze wszystkimi niebiosami, aby od nich odbierała influencye, y iako dobra matka, nie opuszczała Cię, ani za żywota, ani po śmierci. Bo jest ona, która przez cały twój wiek, karmi Cię, y tuzyma, która po śmierci w się przyjmuje Ciebie, dając Ci miysce w sobie do odpoczynku. Na ostattek wszystko wielkim głosem, do Ciebie woła. Uwważaj człowiecze, patrz iak wielka miłość była tego, który Cię stworzył, bo mnie dla Ciebie uczynił, y chce aby dla niego, tobie służył, żebyś ty kochał y służył temu, który mię stworzył dla Ciebie, a Ciebie dla siebie.

Głos ten Chrześcianinie, jest głos wszystkich stworzenia. A iakoż nie przyznasz? że to jest cudowne, głupstwo, nie otworzyć uszu do słuchania tego, y nie-
wdzięczność

Rychard^o
de S. Vičt.

wdzięczność bez przykładu, nie czuć tak wiele dobrodziejstw. Jeżeli się nie wstydzisz odbierać tak wiele łask, czemuż się zbraniaś oddać temu, od którego je masz, prośbę powinność wdzięczności? Schraniając się tedy kár y. ná która sobie zarabia tworá niewdzięczność. Bo niemáż nikiego stworzenia ná świecie, iáko jeden Doktor kościelny mówi, któreby tych trzech słow, do człowieká nie mówiło. *Bierz, oddawaj, bój się.* To jest, bierz dobrodziejstwa, oddawaj to, coś powiniem, bój się káry, która idzie w teſtropy za niewdzięczność.

Epičt. lib.

Cap: xi

Záduw się iáko Epiktet mógł pońieść swoy rozum do tey wylóki Geol'ogicy, kiedy chce, abyśmy, we wzyſkich stworzeniách, uważáli stworzyciela. Gdy mówi: *Kruk wla, y przez to obiznie odmianę czasu, i si to Bog, á nie kruk, który tę dáć przestóg.* Ieſ li rzecz słowa ludzkie iáko w czym przestóg, wſak Bog stworzył tych ludzi, wſak on dáł moc przestóg, ábyś znał, że tá Boga wſch noćność, zázyna rożny b sposobom, áby doſt á tego, czego prágnie. W idziemy częſto, że kiedy chce uſzelić nam wielki b iáki b tſk, zázyna ná ten czas wielkich of b. Przyduć po ym tenſe Amorna oſtáku: *Gdy ſk hczýſ czyjáć moie rady, mów ſam wſak, nie Epiktet, który tę ná dáł náuke ále ſam Bog, bo z kadóby miał on byt moc tego mié uczyć, gáby go był Bog nie nátehnáł.*

Ktoryž teraz znayduie się Chzczeć inin ná świecie, któryby się nie záwilydził, gdy się dáć záwilyżyć, temu Pogánickiemu Filozofowi. Ieſt pewnie czego się wſtydzić, widzac, że oczy oſwiecone, przez światło wiárey, nie mogą tak dáleko závrzeć, iáko te, które były zágrzebione tylko w ciemnościách, ráciety y rozumu ludzkiego.

Konkludnie

§. I.

*Konkluduje Autor, że jest rzecz wstydu godna
nie służyć Bogu.*

Ponieważ się rzecz tak ma iakośmy widzieli do tad, czy nie jestże niewypowiedziana niewdzięczność? bydlę obrozonym nie zrąchowana liczba lark, a nie pamięć aż o tym, który jest ich Autorem. Święty Paweł mowi, że ten który dobrze czyni nieprzyjacielowi swemu, rzuca wagle gorące, na głowę jego, aby jego zagrzała miłość, przeciwko sobie. Jeżeli wziętykie stworzenia, które są na świecie, są oczywistymi znakami łaski Bożej, Coż będzie cały świat, jeżeli nie jeden ogień, który wziętykie stworzenia żarzą y trzymają? A potym, możesz się znaleźć takie terce: które otoczone tym płomieniem, miało tego, żeby miało być zupełnie strawione, a nie jest nawet zagrzane. Czy można rzecz? aby odbierać tak wiele dobrego, mogąc na sobie przebieć nie obrodzić raz przynajmniej twych oczu ku niebu, abyś widział, z kąd pochodzą. Gdybyś był w długim łańcuchu, y będąc wpiętym umartym od głodu y siłtygi, musiałś się pod wielką taką wieżą, z ktorej ofobą taka miłość zapalona, że siłki by prowadził y posłki, czy mogłobyś na sobie przebieć? abyś kiedy kiedy nie podniósł wzgórę oczu, chcąc widzieć przynajmniej tego, który by tę wyświecał? Coż czyni Bóg dla ciebie? tylko ulaskicznie spuszczą z gornego nieba łaskę swego, roznie dla ciebie dobrodziejstwa. Rozstrzeż to jeżeli możesz, znaleźć jednę rzecz, że wziętykie te, które są na świecie, któraby była bez ofobliwej opatrności Bożej. A przecież y razu nie pozyczy z węgore, chcąc poznać y kochać dobrodziejca tak łezodrego. Coż się może o tym zawiądzemu?

E

tylko

tylko że człowiek, obnázony jest, z twoicy natury, y że jest bárdzi nieczuły, niżeli same bestye. Jest się co prawdá czego wstydzic, gdy się takie podobienstwa przywodzą, reprezentuiac naszą kondycya, ale coż czynić, niech słucho człowiek tego, czego godzien. O szpeina niewdzięczności synów Adama! Wszakś dołkonaliży rozum, nad inże wierne, małż ciało proste, oczy ku niebu obrocone, niechcesz ich tam podnieść, zkąd wżyskcie na cię spływają łezczęcia.

Iday Boże abyśmy ielczcie y w tym niebyli przez bestye zwyciężeni! bo prawo wdzięczności, jest tak dobre wyrze palcem Boskim, we wżyskich stworzeniach; że te, które są racydzikczyste bestye, tę w tobie znayduia inklinacya. Wszak jest tego tak wiele przykładow, czy iestże surowśza bestya nad Lwa? a przecię świadczy Apollonius Autor Grecki, że człowiek ieden schowawł y nie przypadkiem w iamę lwia y wyiawłszy mu ciernie z nogi tego, taką znalazł przeciwko tobie wdzięczność, że na każdy dzień zwierzyne swoje dzielił z tym medkiem, na ostatk gdy ten człowiek za swoje zbrodnie wzięty był, y na Teatrum Rzymskim dla pożłóć był wyznaczony, lew który był niedawno przed tym wzięty, gdy go przeciwko niemu wypuszczono, naprzód go uważał, a potym poznawłszy, zbliżył się lekko, y tak się do niego skłonił, tak mu się radował, iako widziemy płow, gdy dł go Pana swego nie widzą, szedł potym także lew, z nim przez niało, nie żadnemu nie czyniac człowiekowi.

Czytamy o drugim Lwie, który podobnie dobrodziejstwo, od iednego odebrałszy podroznego, co dźwiżył z nim swoim dzieł podewem. Był y trzeci taki repretent nych wleu, który z wdzięczności przeciwko swemu dobrodziejcowi, gdy go na żęmu zosławiłszy,

wszy, sam wszedł na okręt, rzucił się lew za nim w morze, y nie mogąc ani dopłynąć, ani byź prętko ratowanym, utonął.

Coż rzekę o wdzięczności y wierności koni? Pli-
niusz powiada, że się znaleźli tacy, którzy z żalu po śmierci Pánów swoich łzami płakali. Drudzy niechcąc żadnego brać pośiłku pozdychali, inși chcąc się zemścić śmierci Pánów swoich, zaboycow nogami y zębomá rozszarpali.

Lib: 8. c. 18.

Coż rzekę o wdzięczności psów? o ktorey tenże Autor, rzeczy prawie niepodobne do Wiary powiada. będąc zabity Pan jeden, pies przy ciele jego aż do śmierci swojej leżał, broniąc aby bestye y ptacy ciała jego nie szarpali. Było takich nie máło, którzy po śmierci Pánów swoich, żadnego brać nie chcieli pośiłku, y tak pozdychali. Trafiło się w Rzymie ze jednego c łowická ośadzano na śmierć; pies, ktorego on miał przy sobie, nigdy go w więzieniu nie opuścił, ani po śmierci, y o-
wizem będąc przy nim, wyćiem swoim, oc. ywisty pokazywał smutek, ieżeli mu kto kawałek rzucił chleba niośł go zaraz Pánu, na ośłá ek gdy ciało wrzucone było wrzękę Tyber, rzucił się y pies. zatrzymując go, aby do gruntu nie poizło. Czy mozeź byź wickiza wdzięczność?

L: 8. c. 48.

To bestye, ktore nie máia tylko mála iskierkę instinktu naturalnego, wyznawiać dobrodziejstwo odebrane, z táką się goracością, do wdzięczności máia. To Instinkt ich, do tego ich prowadzi, aby służyli y życiem swoim dodrodziciom. Czy moż. aź rzecz? aby człowiek pełen ták wielkiego światła wpoznaniu dobra, mógł żyć w ákciey nie pamięci łak, ktore odebrał od Boga? Czy możnáz aby się dał zwyciężyć bestiom w ludzkości w Wierności, w wdzięczności? zwłaczáz że dobro-

dźciystwá, które człowiek o. biera od Bogá. sa wiel sze ná. i. e. które bestye odbierám od ludzi. Czy podobna? áby ten, który d. á. tak obficie, że miłość jego wyciąga lic. bę dobrodziejstw, które od niego odbieramy: który nie p. a. r. y, tylko ná ná. i. e. interellá; i á. i. w. o. i. e. w. a. i. n. e. nie się nie oglądając; naymnieyżey w nas nie znalazł wdzięczności? Iest to rzecz ni. t. l. y. c. h. á. ego podziwie. niagodna, y która oczywście pokázanie, że rozum ná. i. e. z. á. s. l. e. p. i. o. n. y. i. e. l. l. od cz. á. r. á. z. á. w. a. n. a. z. o. n. a. w. o. l. a. p. á. m. i. e. z. á. g. á. t. z. o. n. a. á. b. y. t. m. y. z. á. p. o. m. n. i. e. l. i. t. á. k. r. e. z. o. d. r. o. b. i. w. e. g. o. d. o. b. r. o. d. z. i. e. n. i. á. Ieżeli z. á. s. r. e. z. e. c. i. e. s. t. t. á. k. i. á. z. á. p. o. m. n. i. e. t. e. r. o. P. á. n. á. t. á. k. g. o. r. i. z. a. b. y. d. á. m. u. s. i. r. o. g. r. i. e. w. á. c. g. o. y. z. á. z. y. w. a. c. w. l. a. s. n. y. c. h. e. g. o. d. o. b. r. o. d. z. i. e. y. t. w. n. á. o. b. r. á. z. e. n. i. e. i. e. g. o. Powiá. da Seneká, że *n. p. i. e. r. n. y. s. t. e. p. i. e. n. i. e. m. á. z. i. e. z. n. a. c. i. s. i. n. p. á. t. i. e. d. o. b. r. o. d. z. i. e. n. i. n. á. z. e. c. i. e. n. i. á. d. o. b. r. o. d. z. i. e. s. n. y. : a. z. i. e. z. á. d. o. m. n. i. e. t. i. b. : t. z. e. c. i. e. d. a. z. z. e. z. á. d. o. b. r. o. d. z. i. e. n. i. e. s. t. e. g. o. z. i. e. z. n. á. d. p. i. e. r. n. y. s. t. e. A. l. e. c. o. z. ? c. z. y. n. i. e. w. i. e. k. s. z. a. z. t. o. i. e. z. e. c. i. e. k. i. e. d. y. t. y. c. h. z. e. t. á. n. y. c. h. l. á. s. k. z. á. z. y. w. a. n. y. , k. t. o. r. e. n. a. m. d. á. l. n. á. o. b. r. á. z. e. i. e. g. o. ? m. i. e. r. o. z. u. m. i. e. m. z. e. b. y. s. i. e. t. á. k. i. z. n. á. l. a. s. i. n. á. s. w. i. e. d. z. i. e. c. z. ł. o. w. i. e. k. k. t. o. r. y. b. y. t. á. k. z. i. e. t. i. z. n. i. e. g. o. i. w. e. g. o. t. r. á. k. t. o. w. á. l. , i. á. k. o. m. y. c. z. e. s. t. o. t. r. á. k. t. u. j. e. m. y. B. o. g. á.*

Czy znalazł by się tak zły człowiek? który odebra. w. s. z. y. d. o. b. r. o. d. z. i. e. y. t. w. o. t. á. k. i. k. w. i. e. l. k. i. e. , o. d. w. i. e. l. k. i. e. g. o. t. á. k. i. e. g. o. P. á. n. á. , p. o. z. e. d. l. z. á. r. a. z. , z. á. t. e. z. o. d. t. i. e. g. o. w. i. e. l. k. i. e. d. o. s. t. á. t. k. i. z. á. c. h. g. á. d. W. o. y. i. k. á. r. z. e. d. w. o. i. e. n. i. e. m. A. t. y. n. i. e. z. e. s. l. i. w. y. t. y. m. t. á. n. y. m. , c. o. s. w. i. e. l. o. d. B. o. g. á. , w. o. m. i. e. l. z. w. i. a. w. i. z. e. n. i. e. z. B. o. g. i. e. m. C. z. y. m. o. z. e. l. z. s. i. e. z. á. e. s. e. r. z. e. c. z. o. b. r. z. y. d. l. w. i. a. t. C. o. z. b. y. s. t. o. d. l. i. o. d. r. u. d. i. e. t. w. e. t. á. l. e. y. b. i. a. t. e. y. g. ł. o. w. e. y. , k. t. o. r. a. w. i. a. w. i. z. y. o. d. M. á. z. a. w. e. g. o. b. o. g. á. e. k. l. e. y. n. ó. t. y. , á. b. y. p. o. z. y. m. t. á. n. z. i. e. y. l. e. c. h. a. l. á. z. á. n. i. e. d. á. l. e. i. n. z. e. m. u. k. e. l. l. a. k. o. w. i. , á. b. y. t. y. m. t. á. n. z. y. o. n. e. g. o. p. e. w. n. e. y. t. a. b. y. l. á. á. l. l. e. n. i. e. I. á. l. o. z. y. o. b. e. z. d. r. á. t. á. A. p. i. e. t. i. e. z. t. á. m. á. z. a. i. e. s. t. t. y. l. k. o. m. i. e. d. z. y. l. u. d. z. m. i. t. o. w. e. n. i. e. m. I. á. k. o. z. á. s. p. r. z. e. b. y. w. a.

Senec. lib:
1. de benef.
Cap. 12.

bywałego, kiedy tak zdradą, dziecie nie Bogu od człowieka? Tęż czynia ci, którzy wszyscy cię swojej zaży-
waliśmy, w ciębiego dobić, zdrowia swego nie rzuci-
li, aby tylko z ciebie czynić nogli; ślali ci, czyni pyłnocy-
łych, piekłoś pociżno nadełtych, zdrowie niewdzię-
cznych. Coż rzekę o ich bogactwach? na coż je o-
biadała? iezeli nie na opierciya ubogich, mało tego
co by mieli, na cwałich niecollali. Na łamie ciułu
swemu wzeł, chętnow, na opowianie tak wielu nie-
wamiych, na przypiecażenie aliy przedali jako ludzi
krew; Chrylirowe, a oni rito Żydzi, kupi na. Coż
rzekę te cze, jako ile zażywa wizerunki h naliych tak
Boskiel? Zażywa n on, aby i h nadełtych obzar-
stwo zażywa swowierca, aliy chyci entent waly nie-
czyłłocę; zażywa owocow ziemie, aby ich dotycze czy-
niły lakonstwu; piekności y pizec, coci nauraney
zażywa aby swoje pomrazi i swawola. Podnosi ich
teżalcie, a zdo izaleniłw; niele, ocie zniła, aż, do de-
speracyey; Zażywa ciemności nocnych, aby swoje
pokryli kradziny, swiałości danielcy, aby nieci zallá-
wali. Naolláek zażywa w zylkiero tego co Bog
stworzył dla swojej chwaly, aby twolenkonte owali
imagnacye, y gli pitwo. Nie ta ni ogieni, tylko dla v-
begich; nie panie ma na swoje długi, tylko w ten czas
gdy fiz badać nalmużę.

Job: 24.

Nie odhlatajże Chrześcianinie dysponować twe-
mi dobrami do cłłanicy godziny śmierci; nie czekaj,
aby ten niele pociżny tlomok, nie obczuzał cię w ten
czas. Im on jest wickizy, tym ścisleyłzy od ciebie na-
lezy rachunek. Jest to znak przekleństwa, nał oba, kie-
dy wiele bie zetz, a tełes mało wdzięcznym. Jest to
znak załbey, co, gdy mu Bog dale wiele dobrogo, a
on tego nalezic zażywa. Vmeray od wilydu, widzie

że się beśtyie wtey zwyciężają cności, które są wdzięczne przeciwko swoim dobrodźcieiom. Jeżeli Niniwiotowie wstąpią w dzień ostatni sądu, aby potłumili Żydów, iż się nie mieli do pokuty, po kazaniach Chrystusowych, boimy się, aby tenże Pan, nie karał nas przez przykład beśtyey, które tak swoich kochały dobrodźcieiom, a my tak lekce sobie ważemy nálezego dobrodźcieia.

ROZDZIAŁ CZWARTY:

Czwarta przyczyńa, która nas wiąże do Boga, jest; dobrodźcieistwo nieosławione odkupienia nálezego.

Podźmiesz teraz, do nie osławianego dobrodźcieiństwa Odkupienia nálezego. Prawdą, że jest tak rzecz trudna, o tey mówić śmiało, że niewieć zacząć, na czym skończyć, co mówić, czego zamilczec. Gdyby ludzie niepotrzebowali tey pobutki, aby się dla niej mieli do dobrego, bardziej żeby należało, niżaować miłozieniem wielkość śmiałości tey, niżaować śmiałością słowną. Powiadają, że sławny jeden Malarz, Wymalował żywą Obrazie pewnym, śmierć Corkiey jednej Krolewicy, daway imienne twarze wszystkim tey krewnym, y wszystkim Przyaciółom, którzy byli około niej nálezowania, wyrzucił Miękę, daleko bardziej utraceni, niżeli mię; a kiedy przyшло do Oycy, o krył go wymyślnie pewnemi ciemniami, pokazyjąc że wyrażenie tak wielkiego żalu, nie mogło się w niego znaleźć nauce.

Jeżeli wszystko to, co się mówić może, wyrazić się nie potrafi, samego Dobrodźcieiństwa stworzenia; któryż język byłby mógł godnie wyślawić odkupienie nálezego? Bóg przez proste woły swojej pokazując, cały stworzył świat, najmniejszy skąrbowiwoch nierazując części, nie ruszając

nie ruszając mocy ręki, wolej w zechmocney; ale gdy go chciał odkupić, pościł się lat trzydzieści y trzy na tym świecie, wylał aż do ostatniej krople krew swoją, y nie było żadney cząstki krwi w członkach jego, korał y okrutnych nie cierpiał bólow. Toć wielka byłaby krzywda niepojętą ości tainen niccy, chęci y śmięć niewie o niey. Coż tedy czynie bęć? mówie czy nileżeć? Młoczećem niepowinnen, mówie zaś nie mogę. Iakoż mam zamilczec, tak wielkich dobrodziejstw niłosierdza Bożkiego? Iakoż zaś nam nowie o Tainen niccy tak niewymowney? Młoczenie jest znakiem niewdzięczności, mówie, jest znakiem niewdzięcy. Wier padam przed Tobą Boże mój, y popr. yś gani dobroć twoję, że jeżeli w Intencyej która mam wywieść Imię twoje, niłkość y nie dołność piora mego, zmniejszy rzeczy twojej wielkość. Żebyś ty Boże nycy czynił, aby w tenże czas, którzy Cię umiera godnie chwalić w łachcie, oddawać część twojej chwały, która jest winną w agrodę tego czego mnie niedość, żeby napelnił to, co u mnie bęćżie próżnego, żeby o. dobili to, co człowiek śmierci y zapaćca tylko swoją nie młogę o śia.

Swozywłzy Bog człowieka, y swoją własną, w delicyach raytkich osłodziwłzy go ręką; niłkonieczne dobrodziejstw, które od dobrośliwego wziął Pán, wiazały go do tym więktszy Boski i flgi, ciągnęły do niłkości stworzyciela wego: aż miało two, tym więk ze wziął bezpieczeństwo, na zdrałę jego. Przez tę niewdzięczność, zarobił poym, żeby go wyrzuceno z rai, dano mu świat, iako na wygnanie, nóżnac. ony był na męki piekielne, żeby, iako pychą, uczynił go podobnym do występku czartowikiego, tak żeby był uc. estnikiem karey jego, mękiy jego. Mowi Prorok do Giezego flugi swego, iak prętko wziął od Námáná podarunki

dżurki. *Wziął prezenty od Namiennika, niechże tradiego przywiąże się do Ciebie, y dom byłich tych, którzy z Ciebie pohańbali byli.* Podobny Dekret od Boga wydany był naczłowiekowi, wyrażający, że ponieważ pragnął Boga i w Lucyferá, to jest jego występku, y ie o pychy; aby tak e był zarązony im iem Lucyferá, który był káreiego występa. Tak człowiek ślad się podobnym czar-tom, naśladał ich grzechow, y chce być z towarzy-szem ich kárey.

Wpádłszy tedy w tak ni śtych i nie nieszczęście: ten-że Bóg (ktorego miłość e równa się Maledatowi) nie tak uważał krzywdę; miłk onzoney dobrości two-izy, uczyniona, iás o włana nález mizeryi. Załutic bardziej miłkni nález go. A nóż, iug gniwálic, ná urá-zy. Wziął przeł się rozolnyc, á owáć. łowieká prze-iedy iego yniáwigo, ktorego uczynił Madyatorem, między oba á niami. Ale iásáż o byłá rekonyliácyá? czy moznáć aby rzekł smertelny mół tak wielka wóráć iá ká? Iás á iásáż iáwał przyiáć i między Bo-giem naczłowiekiem, że zniá iá ołó, aby Bóg, nie tyl-ko wybażył człowiekowi, nie tylko go do swoy przy-iń iłki, nie tylko go redná, p áwie z nim, przez miłóć, ne yniá rzecz, á e ié ié, co wórákko zwié gá, tak go sá ié z iéy z ióh; że między rzeczá ni stworzone-mi nie się nie zniá dnie ié iéy z ió, iáko Bóg z czło-wiekiem, nie tylko iá w miłóć, y iá ié, á e y w ołó-bie z ié ié.

Ktożby był rzekł, żeby tak, wielkie rozwinié, mogło się kiedy z iéy? Kto by y pomyśić był mół, że te dwie rzeczy, ktore ná iá y grzech, tak bándzo ro-z iéy iá, mółły się kiedy iá ié, nie mów; w domu iákim, ná ióle iákim, w zwiáku iákim iáki y miłó-ć, ále w ié dney ié o ióbie? Czy mółéć się wórák z ná
świećie

świećcie znaleźć różność, iako iest między Bogiem, a, grzesznikiem? Czy znajduiaże się dwie rzeczy teraz, tak bliskie jedná drugiey? iako Bog y człowiek. Nie-maź nic mowi Bernard Święty: *Wyńisłę y wysłkiego iak Bog, niemaj nic tak niskiego iako człowiek.* Przecież Bog z stąpił z taką pokorą w to błoto, z którego był utormo-mowany, a to błoto, wstąpiło do Boga z taką wielką go-dnością, że się mowić może, że błoto, uczyniło wizer-ſtko to, co uczynił Bog, a Bog, ucierpiał wizerſtko to, co cierpiało błoto.

Serm: 3. in
Vigili: Na-
tivitytis.

Ktożby był mógł wyperśwadować człowiekowi w ten czas, gdy był ciałe nągim, y nieprzysięcielem iá-wnym Boskim, gdy szukał najciemniejszych w Ráiu karow, aby się był ukryć mógł; że będzie ten dzień, wktó-ry, to niskie y nikczemne stworzenie, złączy się z o'oba Bogá swego. Złączenie zaś to, było tak ściśle y státe-czne, że w ten czas, gdy umia naturalna pádać się miała, co było wdzien Mękiey iego, zerwać się w prawdzie, ale się postáremu natury nierozdzieliły. Bo śmierć pe-wniemogła oddzielić duszę od ciała, krory związek w niej był naturalny; ale nie mogła oddzielić Boga; ani od duszy, ani od ciała: bo to było złączenie iego ołobey Bo-ſk cy nádprzyrodzony: y ná jeden moment nie opuścił tego, co ná się dla miłości wziął náłzey.

Otoż tak ná za się stała zgodá. To iest lekár-ſtvo, ktore nam przytło z rak náłzego medyatorá. A lubo lekárſtvo to, tak wielkiey ceny, pobudza nas do wdzięc ności, ktorey opisać słowy, rzecz by niepodobna, przecież, tym bárdziej iesteliny obligowani, im więcej uważamy, iakim sposobem, iaka mániera, to nam dáne iest lekarſtvo. Iestemci nieſkonczenie po-winien Boże moy, żeś mię uwolnił z piekła, żeś mię do łáki przypuścił twoiey, ale iestem więcej obligowany

zá tę mánierę, koraś mi dał wolność, ániżeli zá wol-
ność tán ě. Wzysřtkie cziłá twoie Pánie, ta cudowne,
we wzysřtkich řwych czeřćiach, y lubo cziłowiek. gubi
řię tam, kiedy uważa, naymnieyřzy twey uczynek, ále
cořz ta in'ze uczynki. przećiwo temu? wždyć to Pánie
nie ieřt zmniey. zenie wielkořći twoey, li to to zda řię
uczyněk ten płowác; ále proł á chwały twoey.

Co zeř miał zá řpořoby Pánie, ábyř ulecz ył chorobę
moię? miał ř ich nieřkonconá lezbę przez kłore, bez
řadnego twego kořřtu, mogł ř nie zbáwić: ieř odrobli-
woř jednář twojá, byłá tak wielká, y cudowná, že chęac
mi pokázác iářni, wielkořć dobroći twoey, y miłó-
řći twoey, zmnieyřaleř utrapienia moie, przez bole
twoie. Połe te, były tak okrutne, že tán á myř: o nich
wyprowędziłá z ě.ř: twego pot kłáwy. Ale gdy ř ie
płym *wřkarku* ěierpił tán ě řię mogły od řalu pádac ká-
mienne. Niechże niebieřř y Aniołowie nieprzeřłán-
nie ěię chwala Bożemoy, niech uřłáwicznie twoie pu-
blikma cudá. Czy miał zeř iáká pořrzebę řzczesćia ná-
řzego? czy mogł zeř řię bać nieřzczesćia nářzego? leže-
li řię řięřyř, niowi łob, cořz ná. řego tym uczyniř? řu-
boby twojá řloř byłá nieřkonczona cořz on z tego řę-
dzić miał zá řřkody? leželi zář przećiwnym řpořobem
czyniř dobre, ábo mu dař co? ábo wezmie co řřak
twoich? Wielki ten mocny Bog, wytłzy ř řř náđ wzys-
řkie nieřczesćia, bog ietwá řego, mořego, náđrořćie-
go; áni rořć, áni řię zmnieyřzyć mogá. Ten kłory po
řtworzeniu řwiátá, áni řię řřł więkřym, áni náney-
řzym. od tego co był przed tym, niema więcey řřłwey,
z chwał, kłore mu uřłáwicznie oddář. Aniołowie y lu-
dźe, iákó miał wéřly wieć. rořći, kłory niebyłby
náney chwálčbnym, chořby wzysřtkie ięřyki řlořze-
czyły mu. Ten řán mowie, tak wielki y nieřkonco-
ny w:

ny w Maieście (lubośmy przez naszą zdradę y nieposłuszeństwo, iego na się zprawdzili gniew) nie mając żadney nas potrzeby, z łamey tylko miłości, zniżył niebiosą wielkość swoję, zstępuiac na te mieysca wygnania, łączac się ciałem naszym, biorac na się długi nasze, płacac ie za nas, cierpiac tak ciężkie męki, nad które cięższych ani nikt przed tym, ani nikt po tym cierpiec niemoże.

Dla mnieś Panie moy urodził się w szopie, dla mnieś wnikiemnym leżał z łobie, dla mnieś obrzezany, dla mnieś uciekał do Egiptu, dla mnieś niekończone krzywdy, nas niewiśka, bole poniosł. Dla mnieś pościł, niedosypiał, chodził, pościł się, płakał, biorac na się wszystkie te nieczczęścia na które grzech moy zasłużył, będąc samże obrażony, uczyniłeś się winnym. Dla mnie byłeś poimany, dla mnie opuszczony przedany, zaparty, pokazywany na roznych Trybunałach, przed różnych prowadzony sędziow, oskazywany, nagrawany, spiny, zarty na twarzy poszarpany, osieczony, umarty, y pogrzebiony. Wszak żebyś był skonczył moje nieczczęścia, chętnieś umrzec na krzyżu, przy obecności Marki twoiey świętey, w tak wielkim uboŃwie, ześ ledney kropelki wody, nieś nie mógł przy śmierci; w tak cudownym wszystkich rzeczy opuszczeniu, że nawet y od Oycą byłeś nie iako zapomniany. Czy możesz sobie kto rzecz strasznięsza imaginowac, iako to, kiedy widzi Bogą tak wylokiego Młocłatu, konczacego życie swoje na krzyżu, iakoby był, naywiękŃzy złoczyńcá.

Kiedy iáci człowiek, choćby był naynikomnięszy, wyprowadzony jest na śmierć za zbrodnie twoie, choćby go kto naymniey znał, nie może na niego pátrzyć tylko z żalem, uważáiec nieczczęście iego, na które przylodził. Jeżeli zaś dzicie się to, widzac osobę iá-

Exodi 25:

ka podley kondiciei w tym niełcieściu, coſz będzie? widzieć Bogá który ſtworzył wſzyſkie rzeczy? widzieć Páná tak złe traktowanego? Wſzak im więkſza ieſt ołobá, która ciepi, tym bardziej icie żałujemy: iáki żal muſiał być wáſz Aniołowie błogoſłáwieni? ktorzyſcie tak dobrze ználi wielkość tego Páná? iákie w ten czas były myſli wáſze, kiedyſcie go widzieli ná krzyżu? Roſkazał Bog, áby poſłáwiono dwóch Herubinow przyſtronie Arkiei Teſtámentu, obroconych przeciwko niey, á párzacych ná ſię z wielkim podziwieniem. Czy to nie dla náuki náſzey? ábyſmy uważáli, iáko te naywſzyſze iſtelligencye miáły być poruſzone w podziwieniu, uważájac ikutek miłóſci tak cudowney, y widzac tego wielkiego Bogá ſtworzyciela zemie y Niebá, ná krzyżu dla ſwiata wſzacego. Náturá táma w ſobie ſię lękała, wſzyſkie ſię zadziwiły ſtworzenia, zdumiewály ſię wſzyſkie potęgi Niebieſkie, pátrzac ná tak nie ołácowaná Bogá ſwego dobroć. Ktoſz, w tey tak wielkiego cudu nie pograznie przepáſci? kto w tym nie zbrodzonym dobroci niezálcie ſię morzu? kto ſię utrzyma w ſobie táymym? kto przykładem Moyzeſzá, gdy mu Bog ná gorze Figurę tey Táiemnice pokazał, nie záwołał? *o Miłóſierny, o dołry, o wſerpliny, o Boże miłóſierdzia!* Niemogac ſłowá inſzego mowić, tylko głoſno wyſłáwiajac niełkonczone miłóſierdzie, ktoremu Bog ná ten czas poká ował? ktoſz nie záſtoni oczu ſwoich iáko Eliaſz? gdy widział przechodzacego Páná, nie w Máieſciecie, ále w áſſtonie; nie przewracájacego gory, łamiacego Opoki w zechmóſcia ſwoia, ále poddánego mocy złych ludzi. Ktoſz nie zámknie oczu rozumu ſwego, á nie otworzy ſkrytoſci wolei ſwoiej? áby ſię zápalila ná widok tak zbytniej miłóſci, áby go kochála, ile rzecz moſzna. nie zákládájac ſobie, ani celu, ani miary, áſiektowi ſwemu. O wielkoſci miłóſci.

Exodi 24:

3. Reg: 19.

miłości Boskiej! o głębokości pokorey! o nie ogarnione miłosierdzie! o nie zbrodzone dobroci y przepąści!

Ieżeli Pánie tak wiele méi winien, żeś mię odkupił, iák wiele więcej iestem powinien, żeś mię tak odkupił! Odkupiłeś mię przez bole y niewymowione ciężkości. Stałeś się dla mnie nasmiwilkim ludzi. wzgarda światá, uczyniłeś mi honor, przez twoy dishonor, obroniłeś mię przez twoie oskárzenie, obmyłeś mię kwiá swoiá, wyprowadziłeś mię od umártych przez śmierć twoię, łzami twemi, uwolniłeś mię od zgrzytania zębów y wiecznego płáczu. Iákeś iest prawdziwie dobrym Oycem, kiedy tak twoie kochałz dzieć! Iákoś iest dobrym Pásterzem, kiedy się łam ná pokarm trzodzie twoiey dąiesz! Iákoś iest wiernym y pilnym stróżem, kiedy dąiesz się ná śmierć zá tych, ktoryches pod twoię wziął stráža! Cożci oddam zá ten dar? Iákimić łzami nádgrodzę twoy płácz? Iákim życiem, záplączę życie twoie? Co zápodobienstwo iest, między życiem iednego człowieka, á życiem Bogá, łez stworzenia á płaczem stworzyciela?

Coż rozumiesz nikczemny człowieku? myślisz podobno? żeś Bogu nie iest tak bárdzo obligowany dla tego, że nie dla ciebie łamego cierpiá, ále zá wszystkich ludzi. Ale niemyl się. Ták wiele ucierpiá dla wszystkich, iák wiele zá káżdego z osobná. Mądrość iego nieskonczona, ták mu reprezentowálá doskonále y wyraźnie wszystkich tych, zá ktorých cierpiá, iákoby nie był tylko ieden, y miłość iego nieskonczona, ták mu wszystkich wyrażálá, iákoby ná osobności káżdego pokazywálá. Ták tedy wylewał krew zá iednego człowieka, iákoby zá wszystkich ludzi rázem, y iego miłosierdzie było ták wielkie, iákoby ieden tylko człowiek winnym się między ludźmi ználá. Cierpiáby był Bog zá

iednego samego, co cierpiał z wszystkich. Wszakże tedy coś winien temu Pánu, który tak wiele uczynił dla Ciebie, y który dą eko więcej uczynićby był gotow, gdyby była tego naymnieyza dla dobrá twego, potrzebá.

§. I.

Konkludnie iák ieśť z'á rzecz obrażáć Bogá.

ZWoływam tu wísztych stworzenia, y pytam się; ieżeli myślá potrac mogą więkze dobrodziejstwo, więkzá łáskę ábo więkzá obligácyá, niech wísztykie chory deklár na się Anielskie, ieżeli Bog uczynił dla nich tak wiele. A krosz bądźcie táki, który to uważywízy, nieodlá się zupełne ná usługę tego Pána? Iestem ei powinien Pánie, moji Anzelm Święty, zá to, żeś ieśť dla trzech roznych przyczyn. Ześ mię stworzył, winienem ié to, żeś mię w sobie; ześ mię odkupił, winienem ié, wísztyko dobro, które mam. A kiedy poták wiem łáskich obiet iéśť mi iéśť nadgrode, czy niepowinienem ié byđ do lá ecz nie poddánym? Czemu ié nie mam oddáć raz temu, któremu mi się winien tak wiele rázy, o niewdzięczności nie mówia? o twárdości nieporużona sercé ludzkiego? że się tak wielá dobrodziejstw zmiekczyć nie możesz? niemá ié tak twárdey rzeczy ná świecie, ktoraby się przeż szukę ábo spóśob iákí, nie miekczył. Metal topi się w ogniu, że iázo mekkim się w wáglách stáie, Dyáment krwia pewnych páda się zwierzat. A ty serce nieśczęśliwe, twárdze ieśť niż zelázo, nieużydże niz dyáment, ieżeli się zmiekczyć nie możesz, ni oczywístym ognia piekielnego widokiem, ni tak wielkim Oycá kochácego stáaniem, ni krwia Báránká niewinnego, ktorá zá Ciebie wylá; Pokazałeś tak wielká dobroć Pánie ludzóm, tak

wielkie

Lib: mediz
de redépt:
Capite 7.

wielkie miłosierdzie y łaskę, a rzecie znieść możeliż to, że sędacy, którzy cię niekochają, y którzy cię obrażają? kogolż ten może kochać, który ciębie nie kocha? czyie dobrodziejstwá uznać na ten? kiedy twoich nie uznawa. Czy możnáz rzecz, ábym nie służył temu, który mię tak kocha? który ziałá sżuka mię pilnością, y który mię takim odkupił łpoloben? *Gay się podnieś od ziemi* Mowi Zbawiciel, *ciągnę nysyfskie rzeczy z sżowa,* Iáka że moca Pánie? czym ciągnac nas, będzieiż? *Miłosćia moia, dobro, zysły ry nemi, ciągnac ich bę g nyskurach Adama* Mowi Pan, *y pęta mi mioci.* Ktoż nie nieda ciągnac tym powrozem? kto nie da wia. áe tym wię omi? Kto nie da zwyciężyć tym dobrodziejstwem.

Ioannis 12.

Osc 11.

Ieżeli zaś iest zła rzecz niekochać tego wielkiego Boga, coż będzie gdy go obrażamy? gdy tego Przykazania tobie lekce ważemy? Iakien dż rękami, czynic będzie z kizywdę tym rękóm, które tak były przeciwko tobie sżodre, że się ná krzyżu zá ciebie przebie dały? Gdy owá zła białagłowá nápadła sátiyárche łozetá, áby był zdiádził Pátrá swego, czyły ten y odważny Młodżian, tymi się bronil słowy. Wważ, że Pan wżysłko mi swoje powierzył dobro, wżysłko mi do dżpozycyi oddał, oprócz ciebie sáncey, która iestes iego żoná, iákoż potym mam przeciwko niemu popełnic tak wielką zdráde, y tak wielki grzech przed Bogiem? Trzebá uważać w tych słowách, że niedo yć miał ná tym mówić, niepowiniem, nie rzecz słuźna ábym go obraził. ále mowi gorgsżeni terminámi: iákoż go mógł bym obrazić. Abyśmy uználi, że wten czas gdyśmy odebrali znaczne dobrodżeystwá, nietykoltny się powinni wyzuć znáńzey woli, áe nie iáko, y zmocy obrażać ná zego dobrodżiciá.

Ceueis 39.

Ponieważ zaś iákie łáski, godne były iákicy wdżięczności,

czności, iákiesza godne te, któreśmy odebráli od Bogá? Ten Pan który był śmiertelnym człowiekiem oddał w ręce Jozefá wšytko swoie dobro, áby tylko nim rządzíł; Bog oddał w twoie ręce, wšytko to, co miał, wšytkiego cię tego uczynił Pánem. Vwaszże próżę, iáko bogáctwá Boжие wíekšze sa náł ludzkie; uwalš, że wziawšy od Bogá wíecy, niżeli Iozef wziął był od Pána swego, wíekšza dáleko przeciwko Bogu powinienes wdźięczność.

A żebyś lepiey tę uznał prawdę, wspomni sobie, że Bog niema nic takiego, czegoć by nie udzielił. Niebo, Ziemiá, Słonce, Xiężyc, Gwiazdy, Rzeki, Morzá, Ptástwo, Ryby, Drzewá, Zwierzétá; wšytko ná koniec, cokolwiek ieŝt pod Niebem, w moc ci oddano. Nie kontentował się tym, dáć ci to, co ieŝt pod Niebem, dűieć ieŝcze y to wšytko, cokolwiek ieŝt w Niebie, gotuiac ci chwale, y bogáctwá, ktoremi ieŝt Niebo nápełnione. **1. Cor. 3.** wšytkie rzeczy sa twoie, mowi Apostoł. Wšytko ieŝt twoie, boć wšytko do zbáwienia pomaga. A nie tylko to mamy co ieŝt w Niebie; á'e y łánego Pána Niebioŝ, który się nam dał tyŝiatcem ŝpołobow: iáko Oćiec, iáko Opiekun, iáko Zbáwićiel, iáko Pan, iáko lekarz, iáko náłzá cená, náłz przykład, pokarm náłz, lekárstwo náłze, nadgrodá náłzá. Dał nam Oyćiec Syná swego, Syn uczynił nas godnymi Duchá Świętego, Duch Święty przywiódł nas, ábyłmy sobie záŝluzyli tegož Oycá, y tegož Syná, z ktorych ŝpływáia wšytkie ná nas fortuny.

Ieżeli záś to prawdá, że Bog dał w ręce náłze wšytko to, co ma, á tyś tego záżył, na obrážę tak wielkiego y ŝczodroliwego Pána. Czy nie ieŝtże to naywšyŝszej łóŝci ŝtopien? Przydawałš do niewdźięczności wzgárdę, y obrážę Dokró łżeniá twego. Ieżeli náłody Iozef powiedział, że niemogł obrážić Pána t go, ktory dał

ry dał mu w ręce tył pozycyę całego domu, a ty obrażać
 będziesz tego, któryć dał Niebo, Ziemię, y siebie samego?
 Iakie jest wielkie niełczęście twoie, jeśli nie uważasz
 tego, iżeli nieważniesz w reflexyę, że iesteś niewdzię-
 czniejszy, niżeli bestya, dzikizy niżeli zwierzę. a, młoty
 czucia młoty niżeli wizytke bez dłużne rzeczy. Nie-
 znaydziesz tak sirowego Tygrysa, tak dzikiego Lwa,
 aby uderzył przeciwko temu, od którego iakie wziął do-
 brodziejstwo. Ambrozy Święty pisze, że pies jeden,
 widząc zabitego Páná swego, całą noc był nad nim iakoby
 się ikarzał, a gdy nazjutrz zjełstę ład, poznał
 zaraz w wielkiej ciżbie Zaboycę, rzucił się na niego, y
 kłając go, odkrył Zaboystwo, któreby pewnie było za-
 táione. Ieżeli pies jeden, dla kłwałki chleba, który mu
 Pan rzucił tak wielki przeciwko niemu zachow nie áfekt
 y wiare, iakoz ty bydziesz mozeć tak niewdzięcznym, iako
 się dałz płuiednem i w wzięczności zwyciężyć? Ie-
 żeli tabelya, tak nie zapamięta przeciwko Zaboycy Páná
 swego, a ty nie czuiesz nie przeciwko tym, którzy zabi-
 li twego? którzyż są ci Zaboycy? ieżeli nie twoie grze-
 chy. Teó to tego poimają, te go zwiastają, te ubiezo-
 wały, te wbiły na krzyż, y nigdyby zapamiętali owi ká-
 ci, tak wielkiej nad nim nie mieli mocy, gdyby im grze-
 chy twoie, nie dały iey były.

Lib: 6. E-
 xēpl. C. 6.

A czemuż się nie użoroisz przeciwko tym okru-
 tnym Zaboycom? którzy odjęli życie y twemu
 Bogu, y twemu Pánu? Czemu widząc, że umiera
 przed tobą, y dla ciebie, widząc że grzech twoy, do tey
 pomaga mu śmierci, wiedząc dowodnie, że cokolwiek
 czynił, cokolwiek mówił, cokolwiek cierpił na tym
 świecie, naywięcy to, dla tego czynił, aby był wziępił
 w tereách naszych obrzydzenie grzechow. Umarł, aby
 był umorzył w nas grzech, dał tobie przebieć nogi y ręce,

aby był włożył káydány ná grzech, y dał go nam w niewola. Czemusz tedy chcel? aby prace mękiey, poty, náłzego Zbáwiciela. stały się dla Ciebie niepożyteczne? Czemusz chcesz bydź ustawicznie niewolnikiem, kiedy on Ciebie z okow, tych y káydan swoia odkupił kwiá? Iáko nie zádrżył ná támo Imię grzechu, gdy widzisz, że Bog tak niezwyčajne rzeczy czyni, aby go zgubił? Coż wiecy Bog uczynić mógł, aby odráził ludzi od grzechow, iáko to kiedy się między nich, á grzech włożył przywiązany będąc do krzyża. Ktozby tak był zápmiętáły, żeby śmiał obra. ić Boga gdyby widział przed sobą o wáńy Ray y pickło? A c bez wątpienia, iest to rzecz cudownieysza y mniocy zwyczajná, widząc Bogá ná krzyżu; Więc iezeli człowieká ten nie poruży widok tak cudowny, nie rozumiem, aby się rzecz znaleźć mogła, ktoraby go kiedy porużyła.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Piąta przyczyna dla kt rey powinniśmy y kochać Ego, iest; náśse uspráwiedliwienie.

NA coż nam się przyda táłká Odkupienia? iezeli dufsz náśse nie będą uspráwiedliwione: bo ná to, naywytzszé odkupienia Dobro, iest nam áplikowáne. Bo iáko lekarstwa, choćby były naylepsze, nie są pożyteczne y skuteczne, iezeli ná części chore nie są przyłożone, iezeli ich chorzy nie zázywáia. Ták, to Niebieskie lekarstwo krwicy Syná Boskiego, nigdy nam się, ná nic nie przyda, iezeli nam áplikowáne nie będzie, y iezeli nie spo'obiemy się ná przyjęcie iego. Tá zaś áplikacya, należy Duchowi Świętem u. który oświeca człowieká. Ten ci to iest który záchodzi drogę grzesznikowi, swoim miłością, ten, który go uprzedziwizy, woła; záwoła-
wizy

wszy, usprawiedliwia; usprawiedliwiwszy, prowadzi drogą i prawiwości; y tak wynosi do doskonałości, darem statecznego w dobrych uczynkach chodzenia; żeby mu potym za to dał koronę chwały. Teć to są stopnie łaskiey, które się zawierają w tym wielkim usprawiedliwienia dobrodzieystwie.

Wielkaż to łaska, kiedy człowiek, mocą Duchą Świętego, poszarpawłszy wszystkie pęta, y okowy grzechowe, uwalnia się z Tyrannii y Więzienia Czartowskiego, kiedy od śmierci, wraca się do żywota, z grzeszniką, stając się i prawiwym, z syną przeklętwą, stając się Synem Bożym, a to wszystko, za faworem ołobliwej pomocy Bożey. Punkt ten jest godzien uwagi názey, gożden też naszych, aby człowiek poznał siebie samego, aby uważał zęplowaney natury swojej potrzebę, w ktorey się znayduie utawicznie zatopionym, żeby o pomoc nieprześcannie do Boga wołał.

Ile zaś razy Bog tę mu czyni łaskę, że z grzechu uwolniony zostaje, wymowić niepodobna, ani opisać; iak wiele ta jedná łaska, łask w sobie zamyka. Bo ponieważ to pewna, że, przez ten sposób, grzech wykorzenia się z dusze, który wszystkie náńę zprowadził nieścieścia. Iak wielkie bydź musi dobrodzieystwo, które wypędza y wyrzuca wszystkie niefortuny. Myśl samá o tym, mocno nas powinna ciągnąć do wdzięczności, doskonale przywiązywać do cnoty. Uważmy, że człowiek przez się jedná się z Bogiem, wraca się do iego przyiázní, Bo naywiększe nieścieście, które czyni wduszach naszych grzech, iest to, że porusza gniew Boży przeciwko nam; który będąc dobrocią niekonczoną; nád wszystkie rzeczy nienáwidzi grzechu, y nim się brzydzi. Toć to iest zródło wszystkich niefortun, iako miłość Boga iest naywiększe dobro, y zródłem wszystkiego dobra. Od te-

goż złego uwalnia nas to usprawiedliwienie, bo przez nie, iednamy się z Bogiem; y z nieprzyjaciół, ktoremiśmy byli, stáemy się jego przyjaciółmi; nie tylko w stopniu przyjańciemy miernym; ále w ták wyłokim, iáko sobie imáginować możemy, to iest iaka iest miedzy Oycem á Synem.

Tę miłość sobie kochánek Boski Ian Swięty ták bárdzo waży, gdy mowi. Wważ ták wielka iest miłość, ktora Bog ma przeciwko nam, kiedy nas, ná ále wyłoki honoru podnosi stopien, że nas zowia synámi Boskiemi, y że niemi iestemny prawdźwie. Nie kontentne się mowie że nas zowia synámi Boskiemi, á e przydaje, że nimi iestemny prawdźwie; áby niedowiarstwo ludzkie, ktore zá soba prowadzi ták wiele niedokonáłości y słabości, mogło dokonále, y oczywście uznać rzódobliwość łátki Boskiej, y żeby ták wielki Tytuł Syná nie był dány człowiekowi w imięnin tylko; ále w skutku, w rzeczy, y w prawdzie łámej. Iżeli zaś iest wielkie niecieżenie byđ w nienawściu Bogá, iák wielka musi byđ fortuna, byđ w jego łáce. Iżeli ná tym świecie ludzie, ták pilno się staráją, ták czuło około tego chodzą áby się utrzymali w przyjańci twych Pánów, twych Rodziców, twych Krolow, twych stárzysz: Coż czynić trzeba? ábyni byli w łáce ták pożądnego Pána Niebielkego, Pána najwyższego; do ktorego gdyby się wżylłkie godności, y wżylłkie Krolestwa zieniskierównać miały, ták by przy nim były, iákoby cáie nie były. Tá zaś łátka iest tym więkzá. Im bardziej, iest z łátki dána, to to pewná że ták o człowiek przed stworzeniem, nie zaśł. Żáłobie tego, żebygo stworzono, bo ieste niebył, ták gdy wpłóne w grzechu nie n oże nie czynić, co by było; ále o, dnu usprawiedliwienia, nie dla tego żeby nieczł, ále dla tego, że iest oczom Boskim obrzydliwy.

Iest y

Jeſty to wieka łalka, kiedy człowiek uwolniony zoſtanie od mak piekielnych, od mak wiecznych, które przez grzech zaſłużył. Bo grzech, czyni człowieka nienawuſnym Bogu, a krotkolwiek ieſt u niego w nienawiſci, nie może być tylko nieczęſliwym, Idzie zą tym że zli będąc odłąc. onymi od Boga, wżądzi wſzy nim, ſłużnie ná to zaſługują, aby Bog nim w. gárdził, y odrzuć ich od ſiebie. A kiedy oddawali ſię od niego, mieli niepo. anna miłość przeciwko ſтворzeniom, ſłużna, aby byli poſłłni ná káry wieczne, do których wielkoſci, gdy by my chcieli przyrownać, wſzyſkie, k oremi wick bydz. moza w tym życiu, nieczęſcia; zdac ſię będą bárdz cymalowaniem, niż prawdziwemi. Trzydaymy do tego nieczęſcia. owego robaka nieśmiertelnego, który uſławicznie gryſe będzie wnętrzoſci, y ſon. mienia złych, kompania owych nieczęſliwych duchow, y wſzyſkich porępionych, mierzkanie ſtrážne, ſmutne, čienne, pełne konfuzyi będąc; bez porzadku, bez ućiechy, bez odpoczynku, bez pokoju, bez ulgi, bez ukontentowania, bez nádziei: gdzie pánuia wieczne płacze, ſzaleńſtwa, zgrzytánnia zębów, bluznierſtwa, y wieczne przeklećtwa. Od tego wſzyſkiego uwalnia Bog tych, których utpráwiedliwia, którzy pojednawſzy ſię z nim, do iego przyzedizy łalki, wolni zoſtánną od iego gniewu, od iego pomſty. Tak przez grzech cały ſię we wnętrznie odmienia człowiek, że gdyby ſię čiełeinemi mógł widzieć oczymá, pewnieby ſię y nie poznał. Bo przez grzech tráci duſzá, nie tylko Boga, ale wſzyſkę ná. urálną moc. wſzyſkie Duchá Świętego ſkárby, k oremi by. łá ubogaćona więc gdy z tych obnażona ieſt, zaráz wſzyſkę ſwoję odmienia ná. urę, bo człowiek będąc ſтворzeniem rozumnym, á grzech będąc uczynkiem przeciwko rozumowi, iáko to ieſt ná ſwiećcie zwyczáynna, że ie.

dną rzecz przeciwna, druga przeciwna plucie: idzie za-
tym, że im więcej się rozszerza grzechy, tym bar-
dziej moc się dłużej plucie: prawda że nie w sobie samey,
ale w dytypozycyach naturalnych, które są skłonne do
dobrego. Y przez ten sposób grzechy czynią dużą mi-
zerną, słabą, gnuśną, nieistotną w dobrym, do wszel-
kiego złego skłonna, odporu dąć pokusom niemogącą,
do chodzenia w drodze przykazań Bożkich ciężką. O-
deymnia iey prawdziwą wolność, odbierała to, które
mieć powinna, Pánowanie; czynią niewolnicą czarną,
światłą, y ciętą, w cięższą wprawiać ją niewolą, niżeli
była ową w Egipcie, albo w Babilonie. Ale y ná tym
nie dotyc, tak iż grzechy przyćmiewają y wszelkie duchow-
ne do dobrego pluć pobutki, że słyszeć nie może gło-
su Bożkiego, ani widzieć nieszczęścia, które iey się gotu-
je, ani czuć wdzięcznego cnot świętych zapachu, ani
kosiłkować słodkości, która iey Bog oświadczyć, ani czuć
znaków ręki Bożkiej, iako y łask, które zniey zplywają,
pobudzających do miłości swoiey. Oprócz tego, ob-
nażają z pokoiu, y poćiechy we wewnętrzney sumnie-
nie. y ożiebając gorącość ducha zostawiają człowieka
w tak strasznym stanie że się staie obrzydliwym przed
Bogiem y przed wszystkiemi Świętymi.

Z tych wszystkich rzeczy uwalnia nas łaska usprá-
wiedliwienia. Bog który jest przepaszcą niezbredzoną
miłosierdzia, nie kontentował się przepuszczać nam grze-
chy náleże w ten sposób, y do swoiey nas przypuszczać przy-
iżni, ale ieszcze chciał wygnąć z dusz naszych ten wszy-
stek nieporządek, którego grzech przyczyna, odnawiając
w nas we wewnętrznego człowieka. Leczy náleże rany,
obmywa náleże nieczystości, uwalnia nas z okow, wywo-
dźi zpod iármia złych prągnięć, wyprowadza z niewoli,
y więzienia czartowickiego, miękczy furę naszych páf-
licy,

fiecy, prawdziwa wraca wolność, oddać piękność naszym duszom, użycza poćiechy y pokoiu w naszych sumnieniach, wzbudza w nas chęci we wewnętrzne, czyni nas skłonnemi do dobrego, oćieżałymi do złego, umacnia przeciwko pokusom, a potym wszystkim ubogaca skarbem dobrych uczynków: Tak dalece że Apostoł Święty, tych wszystkich usprawiedliwionych zowie, nowemi ludźmi, y nowemi stworzeniami.

Tá łaska jest tak wielka, że gdy nam iá Bog dać przez chrzest, zowie się odrodzeniem; gdy przez pokutę, zwiemy iá zmartwychwstaniem; nie tylko dla tego, że przez ten sposób, dusza wraca się od śmierci grzechu, do życia łaski, ale też, że nie iáko dochodzi piękności ostatecznego zmartwychwstania. Ta prawda jest tak cudowna, że się nieznajduie język, któryby wyrazić mógł piękność duszey usprawiedliwioney, zostawić to trzeba Duchowi Świętemu, który iá zdobi, y który iá swoim kościołem, y swoim mieszkaniem czyni. Jeżelibyśmy chcieli równać do niej wszystkie, honory światá, wszystkie łaski naturalne, wszystkie cnoty pozytywane, zdąłoby się to wszystko niłkością. Bo iáko przechodzi Niebo wpiękności ziemię, tak życie łaski, przechodzi życie natury; piękność duszy jest więkza niż piękność ciała, bogactwa we wewnętrzne niż powierzechowne.

Przyczyna zaś tego jest, że wszystkie te rzeczy są ograniczone, y miáające, nie są piękne, tylko dla oczu ciała. Te zaś drugie nie są doczesne, bo prowadzą do wieczności. Nie mogą się nazwać skńczonemi bo dostępują nieskńczonego Boga, ktoremu są tak miłe, że w ich piękności zakochywa się.

Oprocz tych wszystkich dobrodzieystw, nieskńczona tá dobroć, y szcudroblliwość bez miáry, przydaje ielcze obecność Duchá Świętego, y całej Trojce przemaswie-

Matth: 13.

Lucz 21.

Ioanni: 14.

naświetszy, która w te p nie w dłużę człowieka usprawi-
dliwionego, aby mu pokazał, iako mażazywać tych bo-
gactw, będąc dobrym Oycem, k ory się nie kontentnie,
zoitawie wiele dostatkow dzieciom swoim, ale ietęze
opátunie im opiekuná, którybyich prowadził do wży-
stkiego. Iako tedy dłużá tego, który iest w grzechu, iest
miezkanie iáczurek, węzow, y wżelkich gádzin, to
iest niepoietey liczbey złych duchow, którzy iám mie-
szkáiá, iako to iám Chrystus u Świę ego Má heuzá wy-
ráżył; iák przeciwnym i pośobem Duch Święty y Troycá
Przenáświetsza, nápełniáá obecnoścá swojá dłużę u-
sprawiedliwioná. Toż wyráził iámże Zbáwiciel w tych
słowách. *Jeżeli mię kto kocha, chwycáć bédz e mnie przyla-
żanie, y kocháć go ię i z e Oyc e m y w m i d z e m n i e y w n i m
sobie n b e uczyniemy mieszkanie.* Z kád Oycowie y Dokto-
rowie Kościelni konklud uac, że Duch Świę y o obli-
wym i pośobem mieszka w dłuży u práwiedliwioney,
przyznáiá; że iákad iáá ma w sobie nie, y lko dárý Duchá
Świętego, ále y iáá tego Duchá Świętego, który wchodzi
w nę, y czyni sobie z n i y Kościół y mieszkanie. Dla
tego iáá ob i ywa y poświęca iám, dárámi twemi zdobi,
aby był iák w ełkiego gościa godnicy za.

Ná d t o w żyty u práwiedliwieni, stáá się członká-
mi Chrystusowemi, k orzy przed ym byli członkámi, u-
máitami, y do pr w i e c i á ł u k i niepośobnemi. Z kád
idz e że ich Syn Bóski kocha, że ma o nich stáranie, iá-
ko o wáitnych członkách, zlewa na nich n o c 'woię, iá-
ko ich głowá. Oyétec Przedwieczny pogląda ná nich
oczymá miłości, bo ich wáży iáko żyjące członki Syná
swe go iedyne go, złączone z nim przez uczestnictwo Du-
chá swego, y iák wżytkie ich uczynki miłe mu bydź
muszá.

Kiedy uspráwiedliwieni, proszá o iáká iáike Bogá,
czyniá

czynia to z wielką dufnością, bo wiedzą, że to nie tak dla siebie oto prośzą, iako dla samego Syna Bożkiego, który jest w nich, y który równie z niemi uczczony jest. Bo to jest pewna, że cokolwiek się dla członków dzieje, dzieje się y dla głowy. A iako Bóg miał za głowę, nie pragnął niczego dla siebie, czego by pragnąć dla niego nie mieli. Bo jeśli to prawdą, co Apostoł mowi, że ci którzy grzeszą przeciwko członkom Chrystusowym, grzeszą przeciwko Chrystusowi, y że ten Chrystus obrażony jest, gdyiego członki obrażone są. Coż za dziw, że gdy członki jego iaki odbierają ho nor, on go w nich odbiera.

Act. 9.

To założywszy, iakież dufność powinni mieć sprawiedliwi w tych modlitwach: gdy uważa że prośzać dla siebie, prośzą nie iako o taką Ojcę Przedwiecznego, dla Syna jego ukochanego. Bo to jest pewna, że kiedy się komu na ciele prosi co czyni, mowie się może, że więcej temu się czyni który prosi, niżeli temu, który odbiera, iako to widzimy, że kto służy ubogiemu, dla miłości Bożkiej, nie tak ubogiemu iako Bogu służy. Miał na ostatek usprawiedliwien prawo do życia wiecznego. Bo Bóg który tak jest miłosierny, iako y sprawiedliwy, karze wszystkich grzesznych którzy umierają bez pokuty miękkimi piekielnymi, tak prowadzi prawdziwie pokutujących do żywota wiecznego. Y lubo może odpasieć grzesznych ludzkie, y dać im część w przyjaźni swojej, choćby ich uczesnikami nie czynił ciwały swojej, nie chciał jednak uczynić tego, aie przez excess miłości rdzia swego, usprawiedliwił tych którym odpuszczał, a uczynił ich dziećmi swemi, których usprawiedliwił, a którzy się tego stali dziećmi, stali się zaraz dziedzicami wiecznego tego szczęścia, które ma Syn Bożki. Tacy to żywa nadzieja, cięży sprawiedliwych w ich utrapieniu, gdy widzą zadatki, które im są dane z skarbu tego, nie-

Rom. 8.

H

porówna-

Ibid:

porównanego. Bo lubo się widza obtraczonymi ze wszystkich stron pracami, chorobami, męczniami tego życia, przecieś się pewni, że wszystko to, cokolwiek cierpią na tym świecie, zrownać się nie może z tą chwałą, która im jest nagorowana na tym. Y owiem utrapienia tego życia, luboby były lekkie, iako w jednym momentie, dają wagę chwały wieczney, która się zważyć nie może.

2. Cor. 4.

Tract. 72.
in Ioan.

Augustyn Święty, przenosi wiele racij dobrodziejstwo usprawiedliwienia, nad stworzenie całego świata. Bo jednym słowem stworzył Bóg cały świat, żeby zaś winnego człowieka usprawiedliwił, wszystkie swoje wydał krew, y poniósł bole y męki niesłychane. Jeżeli zaś tak ścisło powinniśmy dobroci Bolekiej, za łaskę stworzenia, iakoż bardziej powinni być nie mamy za łaskę usprawiedliwienia, która nas tym bardziej obligować powinna, im więcej go kosztowała.

A lubo nikt oczyszczenie poznać nie może, jeżeli jest usprawiedliwiony, a bo nie, dochodzić tego jednak przez różne znaki może, osobliwie przez odmiane, która czuje w życiu swoim. Jeżeli ten który popełniał przed tym wielkie grzechy bez skrępow, strzeże się najmniejszego. Kto zaś w tym jest szczęśliwym stanie, iadzie się musi, iako jest winien Bogu który go oświecił, uwolniwszy go zewszystkiego nieczyszczenia, napełniwszy wszystkich ię, cośmy o niej mówili, fortuna. Jeżeli zaś ten który to czytać będzie znajdzie się w opłakany grzechu stanie, nie widzę ja nic, co by w duszy jego pobudzić mogło pragnienie oddalenia się od grzechow, iako widok tych wszystkich nieczyszczenia, które grzech ciągnie za sobą, y tych skarbów, które ta łaska nieporównana przynosi z sobą.

O inszych

§. I.

O innych skutkach które Duch Święty czyni w duszy człowieka
uprząwiedliwionego, y o Przenajświętszym Sakramencie.

Lubolmy iakż dotchneli wielkich skutków, które
Duch Święty czyni w duszy tego, który jest uprząwied-
liwiony, ále ierzecz nie ma doylec na tym. Nieko ten-
tunc się on, ále nam pomoc, ábyśmy weszli na drogę ierzą-
wiedliwości, pomaga nam ierzecz, ná nie nas za rowá-
dźwizy, ábyśmy przez różne tego świata przetzkody,
niepogody, w wszelkim bezpieczeństwie doylec mogli
konca drogi názey, zbawienia názego. Y dia tego
iakż wnidzie w duszę uprząwiedliwionego przez łaskę, ni-
gdy w niej nieproznicie, bo nie tylko, części iá obecnościá
łwoia, czyniac w niej y zniá wizy lko to, co jest do zbá-
wienia potrzebnego. Jest w niej iáko Gospodarzem
wizy ltko w domu sporządzájącym, iáko Mistrzem
w szkole uczącym, iáko Ogrodnikiem, ogród sporządzá-
jącym, iáko Krolew, krolestwem mądrze rządzącym. Jest
ierzecz iáko słońcem, świat oświecájącym. Czegoż nie-
dostáć, kiedy się w domu ma taki gość, taki ogrodnik,
táka kompania, taki Rządca, taki Opiekun, táka pomoc.
A pewnie jest wizy ltkim tym w tej duszy w ktorej sá-
bie záłożył mieszkanie. Wszak widziemy, że iáko o-
gień oświeca rozum, zágrzewa wola, podnosi nas od zię-
mi áż do Niebá. Jest iáko gołębicá, czyniacá nas pro-
stemi, spokojnemi, y szerczącá spólná, między námi przy-
jazn. Jest iáko chmura broniácá nas od upałów náze-
go ciála, zátrzymuácá furiá názych namierności,
jest iáko gwałtownym wiatrem popędzácym wola ná-
szę ku dobremu, odwrócájącym od wszelkich skłonno-
ści, które nas do złego prowadzi. Táć łaská czyni, że

który przedtym w wawolnym kochał i e żywoćie. to i a odebrałszy, brzydzi się grzechami, kocha się w enoćie ktorey przed tym nienawidział.

Psal. 118.

Pokazuje tę prawdę, w ołobie swoiey Dawid, gdy ná jednym nieytcu n ówi: że się lękał kłan. słwá y wysłęphu. Ná drugim że mu się podobało prawo Boskie, iáko największe bogá wá. Przyczyna zaś tey odmiany nie była inia; tylko ta, że Duch Święty, iáko dobra Mátká, przyłożył piółunę do piersi tego swiátá, ktore sáł iákomie, á młodem iáko by poń árował Prawo Boskie, áby mu się zdało miłze. Zgad widziemy oczywście, że cokolwiek jest dobrego w nas, wóytko to jest dárem Duchá Świętego. Jeżeli się oddajemy od złego, jeżeli się zbliżamy do cnoty, i sť to iego iáská, jeżeli w niey tiwamy, czynimy to przez iego p en oc, jeżeli náostátek odbieramy kiedy nádroć? on s en nam iada. Y dla tego Święty Augustyn ecbize m ówił: że gdy Bog nadgradza miłze i sťge nadgradza iwoie ecbiodźciysłwá, y tak iá jednę iáskę daje nam druga.

Epist. 105.
ad Tim. 2.

Gene: 42.

Pátryarchá Izet, gdy bráćia iego przyszli do Egiptu, nie tylko im dał to zboże, ktore kupować przy zli byli iáe ietzsche woiakiel piemęczni nápełnił, za ktore zboże kupować mieli. Toć czyni násláwicznie Złáwiciel twóim, nie tylko im dáie żywet wiczi y, daje im ietzsche dobre życie, y iáskę, áby do niego przysć mogli. Ná co Eu. ebiu z pięknie mowi: że ten, ktorego prosimy, áby i czynił miłosierdzie, mił gotczy mił żetym y go prosić mógli. Niechże ezi, wick obroćci eczyná cále życie iwoie, nie huwáży, co zá dobrodźciysłwá odebrał od Boga, z iá wick ietzschećia, eizetáma, cud ołotwá kracź eziwa swietekracdwa iwoi młgo: á dopiero uzna, iá wick n u wimen. Bo iáko mowi Augu-

Humil. 82.
de Pasch:

8. August.
ad quandá
virginem.

styn

[illegible]

Kon. ważę o wzyślikim i p. s. m. i. e. n. z. c. h. a, coż
 czynię many? a to z'ironiki. z'iwalać. Aneż Pa e
 n. p. m. i. s. i. e. g. y. k. m. y. s. p. i. n. m. i. e. n. d. u. a. p. a. p. i. e. s. p. i. n. i. e. g.
 c. m. a. g. a. p. r. z. c. a. n. z. i. e. n. s. u. i. e. p. a. n. a. t. m. i. e. n. d. u. a. p. a. p. i. e. s. p. i. n. i. e. g.
 g. u. d. y. i. b. u. i. e. y. w. y. k. l. a. d. a. n. i. e. i. l. l. o. w. a. n. i. e. w. i. e. c. z. a. n. i. e. g. a. y.
 i. z. n. i. e. t. y. l. o. t. o. c. m. a. l. i. e. c. i. g. b. e. d. e. m. i. e. c. z. a. n. i. e. b. e. z. a. n. i. e. g. a. y. k. u.
 m. y. z. s. e. n. b. o. m. i. e. c. i. e. s. p. i. n. m. i. e. n. d. u. a. p. a. p. i. e. s. p. i. n. i. e. g.
 n. z. e. n. z. y. c. p. o. z. c. a. t. b. o. m. i. e. s. a. w. i. z. y. i. z. m. i. e. c. p. o. z. c. a. t. b. o. m. i. e. s. a. w. i. z. y.
 d. a. t. z. y. i. z. c. h. w. a. l. i. e. c. i. g. b. e. d. e. m. i. e. c. z. a. n. i. e. b. o. m. i. e. s. a. w. i. z. y. i. z. m. i. e. c. p. o. z. c. a. t. b. o. m. i. e. s. a. w. i. z. y.
 s. i. e. n. r. a. c. a. m. a. o. t. i. b. e. b. o. n. i. e. p. r. z. y. m. i. e. s. p. i. n. m. i. e. n. d. u. a. p. a. p. i. e. s. p. i. n. i. e. g.
 a. p. d. o. k. o. n. c. a. b. o. m. i. e. k. o. n. t. e. n. t. u. o. s. i. i. t. e. s. t. o. s. i. e. r. o. z. u. m. i. e. c. m. a. p. i. e. n. i. e.
 n. i. e. z. e. i. c. z. y. b. m. o. y. n. p. r. m. i. s. i. e. t. w. o. i. z. c. h. w. a. t. a. y. z. e. n. a. s. p. i. e. w. a. c. b. e. d. e. m. i. e. c. z. a. n. i. e. g. a. y. k. u.
 p. r. z. e. z. d. z. i. e. n. c. a. l. y.

Psalm. 70.

S. August.
in psal. 70.

Tu by prawdziwe miejsce było do traktowania o Sakramentach, które są instrumentem usprawiedliwienia naszego, o obłiwie o krzcie, wierze, y łasce, która na nas przy nim z pływa, ale że o tym naszym myśleniu

H 3

mowie

Lucz 12.

mówię; nie tu nie wipomnie. Niepodobna iednąk zapomnieć łáski łásk Sakrámentu Sakrámentow; w którym chćiał Bog mieżkác ná ziemi z ludzmi, y co dzień im się dawac za potráwę, za lekárstwo. Raz się ofiarował ná krzyżu z miłości dla nas, ále tu ofiaruie się co dzień ná Ołtarzu za grzechy náze. *Ile rázy czynię to bę dzień* sam mowi, *czynię ná pámíatkę moję*. Iák bogá-ty zbáwieníá nášego zadátek! ofiárá ofobliwa, chleb o-żywiáacy! potráwá delikácka! stołu Kroćewskiego go-dna, mánná wśyśtkie smáki w łobie zámykáciaca, któż iágodnie chwalić może? kto iá należyććie przýiac? kto doń itecznie uczcić. Mlleie duśzá mojá myślac o tobie Pánie, ięzyk mowić nie może, bo wedle gođności, we-dle sił nżności, y wedle prágnienia mego, naymnieylzey czátki cudow twoich wyrazić nie może.

Gdyby był Bog, nieośzácowanego tego dobrá nie-nżyczał, tylko łámyim niewinnym, postáremuż by było dobrodziejstwo nie ośzácowane. Ale kiedy użyczáłac się tym, nie zbrania się iść, y wręce zmázáne, y rożnemi spórogáwione grzechámi; ktorých duśze są czártow nie-fikánie, ciáśi státkámi zepłówanemi, ktorých życie śwíetokrádzkie. A przecięż dáie się do-ykáć tym nie-czystym rękóm, pozwala się przýiac złośliwym tym gę-bóm, y grzebie się w tych obrzydliwych ciáśach, áby tyl-ko náwiedził y poćielzył swoich przýacić. Ciáśo ie-go tylko raz było záprzedáne, ále go w tym Sakrámen-cie million rázy záprzedawámy. Raz tylko w Mece ie-go, z niego się náśmiewáno, raz nim tylko w gárdzo-no, á tu przýtim stole million tákich potyka go kon-temptow, raz miedzy dwiema łotrámí ná krzyżu záwíe-fzony, á tu ná ieden dzień, million rázy, od grzeźnych rak, podobne ćierpi ukrzyżowanie.

Iákoż tedy to widzac, możemy niegodnie służyć te-mu Pá-

mu Pánu, który nas tak różnemi nápełnia dobrodziejstwami? Coż mu damy za tę cudowną potrawę? Jeżeli słudzy dla tego słuchają Pánów swoich, aby ich prowadzili życie, jeżeli żołnierz dla zapłaty, ani zelazá, ani ognia się nie lęka? Coż my czynić będziemy dla tego Páná, który nas karmi tą potrawą Niebieską i nieśmiertelną? Jeżeli ten Bóg w starym testamencie wielką wyciągał wdzięczność za tę marną, którą z góry rzucił, i to była potrawa piniaca się, czegoż pragnąć będzie za tę, która nie tylko jest posiłkująca, ale która czyni nieśmiertelnymi tych, którzy jej pożywać będą? Jeżeli ten Syn Boski w Ewangelii dzięknie Bogu Ojcu za jeden posiłek w chlebie prawdziwym, coż za dziękować mu za ten chleb żywot dający? Jeżeliśmy mu wiele winni za te potrawy, które nas żywią i konserwują, jak wielką być musi obligacja, za to, co nam nadprzyrodzone konserwuje łaski.

Niechwalimy konia dla tego że jest koniem, ale że jest dobrym koniem, niechwalimy winá że jest winem, ale że jest dobrym winem: tym podobnie nie cżecimy człowieka że jest człowiekiem, ale dla tego że jest dobrym człowiekiem. Jeżeli tedy winienes temu który jest przyczyna żeś jest człowiekiem, iakoż winien niemaż być temu który Cię dobrym uczynił człowiekiem. Jeżeliś mu tak wiec winien za dobrą cięciwę, jak wiele daleko należy od Ciebie wdzięczności za te, które odbieraś nad dzy? Jeżeli znasz się na powinności przeciwko niemu za dobrą naturę. Iak daleko więc powinienes za dobrą łaskę. Na ostaték jeżeliś mu powinien, żeś został ynem Adámá, iakoż daleko więc powinienes za to, żeś się stał ynem samego Boga? Bo to pewna iako mówi Euzebiusz, że dzień kt rego się rodziemy dla Wieczności, jest daleko godniejszy, niż ten, którego się na świat rodziemy. na nie. *espiwczestwa, prace y kłopoty.*

R O -

Homil: 8.
de Pách:

ROZDZIAŁ SZOSTY.

Szosta pobutka która nas ciągnie do usługi Boskiej, jest: dobrodziejstwo nieopłaciwane przeznaczenia.

Ephes. 1.

Psalm 64.

Przydąc trzeba do wszystkich tych dobrodziejstw. O których eśmy mowili, wybranie nasze, które należy do tych. co ich Bog obrał od wieków, dla chwały swojej. Za toć łaskawie Boga Apostołów, y swoich y wybranych, Imieniem. *Nach będzie błog jawnym Bog Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który w tymże Chrystusie ubłagostwiał nas, wysławszy b. g. jawn chystny duchownymi, gdy nas przez niego wybrał przed stworzeniem świata; abyś y byli świętymi y czystymi przed oczyma jego przeznaczywszy nas przez Chrystusa Spas swego, abyśmy byli świętymi jego.* Wynośi wyioko wie kości cy Łaska Dawid, gdy mowi: *Sześciłiny ten Pan, kto gośty brał dla siebie, by mieć łaskę z wybranymi twymi, w swym twym mijsianiu.* Dla tego ná wić możemy tę łaskę; łaskę łask: bo dana bywa przed zasługami. z łasney dobroci Boskiej, który nie czyniac krzywdy nikomu, y owżem dając wszystkim ludziorom pomoc dostateczną, aby się mogli zbawić, rościaga náł inizym, bogactwá miłosierdzia swego. Łako ieden Krol, który jest panem doskonałym dobrá swego.

Ier: 31.

Iest ieszcze łaska łask, nie tylko że jest nawiększa ze wszystkich, ale też. że jest przyczyna wszystkich innych. Bo Bog obrawszy człowieka dla swojej chwały, dając mu, mieć w kontideracney pierwiz łaskę, wszelkie sposoby, ktoremby mógł iey dośiać. Wyráził to ieden z Prorokow, kiedy mowi: *kochałem cię wiecznym kochaniem dla tego cię do siebie pociągnął, to jest zawołałem cię do swojej łaski, abyś przez nią doszedł mey chwały.*

chwały. Co wyrzący Apostoł w tych słowach zamknął. *zawołał Pan tych, którym przaznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna Bógowego, który jest pierworodnym synem iego, aby prawiedliwili tych, którym zawołał, do czasu chwale tym którym uprzedził.* Bo iako Bóg wszystkiemi rzeczami miło y porzwanie dysponnie, kiedy mu się podobna obróć kogo dla swoiey chwały, dawczy mu tę łaskę, dając mu wiele innych, obficie mu wdzielając wżitek tego, cokolwiek mu może być po rzecz tego dla otrzymania tey pierwiźey. A iako Ojciec, który kiedy jednego z dzieci swoich, z miłołości prowadzi do Xięstwa, albo do nank, to dzieciństwo jego w tych ćwiczeniach, które należą, albo do Duchowienstwa, albo do nauk; chce, aby wżitek to, co czyni, szło do swego końca. Po tobnym sposobem Ojciec Przedwieczny, obróczy człowieka dla swoiey chwały, do ktorey my bezpiecznie idziemy, gdy drogą brawiedliwości postępujemy, strasząc o to, aby nas przewodził zawsze ta droga, abyśmy do tego męysci zaszli, które nam jest nagotowane.

Służna tedy aby ci, którzy cznie w tobie znaki tego wielkiego dnu, oddawali Bogu dzięki, ze wżitek jego fereć. Bo lubo to ieste jest sekret, przed oczyma ludzkimi zataiony, przedciąg iako poznać możemy wśprawiedliwienie, tak też y obróćcie nauce. Pierwize poznać się może z życia nalezego: drugie, z itaczności wdobrym życia. Bo ten, który żył długo w boiaźni Bógowej y w wielkim strachu, aby się wżitek strzegł grzechow, wierzy się bezpiecznie może, że iako mowi Apostoł: Bóg go zachowa bez grzechu, aż do dnia przyscia swego, koncząc w nim to, co zaczął.

1. Cor. 1.

Z tym jednak wżitek, nikt nie powinien być zupełnie bezpiecznym, bo widziemy ze Sálomon, iak długo światobliwie żył, wpadł na koncu życia, lubo

Prov. 22.

przykład ieſt particularna excepcya o l Reguły generalney, która ieſt ta, co nas ieſt Apoſtoł nańczył, y ktorey Salomon tam w przyſłowich wezy, poſpolicie ſię mowi, że człowiek w ſtaroſci ſię nie odmieni w tym, czego ſię z młodoſci nańczył. Ktokolwiek enotę kochał w młodoſci, kochać n będzie y w podoſłym wieku. Z tych tedy podobieſtew, albo podobnych im, ktore nam Swięci ſeżi na piſmie zoſtawili, może człowiek z pokora obiecywać ſobie po dobroci, że ieſt z liczby wybranych, iako ma nadzieję w miłoſierdziu, że będzie zbawiony.

Luc. 10.

To założywszy iak wielka ieſt obligacya, człowiek ſłużyć Bogu, że tak wielka ſatkę, że ieſt napnany w księdze o ktorey Chryſtus mowi do twoich Apoſtołów. *nie ci pójſię z tego, że mas duchowie ſłuchau, ale ſię radzyc z tego, że tu i na mieſcie ja w Niebie napisałem.* Iakolż, iak wielka to ieſt, bydź ukochanym y wybranym od Boga przed wieki, od tego czasu iak Bog ieſt Bogiem, mieſzkaſ na iego łonie przy poſebronym, bydź iego ſynem w ten czas, gdy iego prawdziwy ſyn zaczął ſię, który od wieku był zawiſe obecnym w rozumie iego Borkim.

Uwážże tedy panno Chrzeſćjanie te ſatkę obrania Borkiego, a mądno konkluduj, że to ieſt o obliwa do kochania Boga obligacya. Vważ naprzod, iaka ieſt godność tego, który Cię obrał. Wszak ten ieſt Bog meko ſezenie bogaty, nieſkonczenie mocny, który nie potrzebował, ani ſiebie ani nikogo naſwiecić. Vważ, że ten, który ieſt obrany, nie był z ſiebie ſamego tey ſatki godnym, będąc tylko mizernym ſtworzeniem, ſmierzalnym, wſzytkim potrzebam podległym, do wſzyſkich chorób y ſkazy życia tego ſkonnym, y ſatkę ty przedzierſzy na pękło, miż na tę ſatkę zarabiać. Vważ, iak to obranie ieſt wielkie; ponieważ na tak rzec obrany ieſteſ, iak wynioſt, nad kto-

ra, wyszła się znaleźć nie może: bo się tym stąćsz sy-
nem Boikim, dziedzicem iego krolestwa, y wieczai-
kiem iego chwały. Vważ, iako to obróć się było bez za-
ślęgi twojej, y tylko z iámego łę egalnie wóley Bo-
iskiej poróuzenia. Vważ, dawnóść tego obróćnia, które
się nie tylko zaczęło równo z światem ale dąleko wprzó-
d przed światem; bo iest z połwieczne z Bogiem, który
będąc przed wżyskka wiecznością, zikochał także od
wieku swoich wybranych, trzymał ich od tego czasu, w
swojej Boskiej obecności, trzymał ich iestę, pąrzy ná
nich oczymá pełnem miłości, ząwize gotowy podo-
bna, wezniciem iákę. Vważ, iák iest oóblwe, kiedy
miedzy tak wiela grubych narodów, tę wywiałe był
szczęliwóść, przycięć w liczbę wybranych, oddzielić
cię, od kupy porópiionych, po łiesć cię y łac yć, z An-
iołami. Nietrz, bąby więcy, ám pńć, ám mówić, ale
tylko zádumiewać się y we yć się godnie poznawć, tak
wielkie dobrodźcięstwo, które iest tym wiekze, im
nimiey za wybranych liczbą, im wielkay porópiionych
kompet, który iest, wedle Sálononá, mielkonczony.
Iezeli ząs to wżyskko cię nie poróuzy, zmiekkze się
przymamni cena nieotzácowána, która cię ten Nay-
wylizy Pan, chciał dołić dla siebie, dał za to żywot,
wylał krew Syná swego iedyńego, rezo w wawizy się
przed wieki, poślć go ná świat, aby wykonał Boska ie-
go wola.

Czy możesz potym wysłarczyć ci iákikolwiek czås,
do godne to nyslenia y yważenia tak wielkiego mi-
óserdźiá? który z ie się yk wyrzic? które łerce poiać? kto-
ra yślę odwdziaczyc może? korałz mióść wysłarczy?
aby mogła Przedwiecznego Boga wydolić mióści? To,
czekić będziez aż do koncá życia twego? to, aż ná tym
terninie kochać Boga będziez? który cię zikochał od

wiekowi ktoż by chciał odmienić przyjaciela tego, za wszystkich, których by mógł mieć na świecie przyjaciół? Ponieważ w piśmie dawny przyjaciel jest w takim wadze; w jakim powinien być przyjaciel, który twoje przyjaźni od wieku przeciwko tobie zaczął. A jeżeli się nie odź odmienić przyjaciela starygo, za nowego, ktoż będzie chciał odmienić tę miłość, która na przeciwko nam stały ten nasz kochanek, za wszystkich przyjaciół świata? Jeżeli czas bez pamiętny, dając prawo do Posłuszeństwa służney temu? który go nie ma, coż będzie wieczność? w której do niego należony tym tytułem, abyśmy przez ten sposób doń go należeli Regestr.

Czy znayduia ię takie dobrá, á bo honory ná świecie, któreby się z tym odmienić nie miały szczęściem? Czy znayduia się takie nie fortuny, któreby z gustem znosić się nie miały, raczej? á niżeli go stracić? Czy może być taki człowiek tak bez rozumny y nie wważający, który przez rewelacya, wiedząc o jakim vboгим mizeraku, do tey przeznaczonym chwały, aby nie miał vniżyć się, całuiac ziemię, która, nogi jego depczá, nie miał biecć za nim, vpadáiac do jego nog, tysiąc dáiac błogosławieństw? ktożby nie zawołał, o szczęśliwy, y błogosławiony! Ty żeś to jest z tey fortunney wybranych kupy? Ty żeś to przeznaczony, abyś widział Boga ná tego w wlatney piękności? Ty żeś to będziesz kompanem y bratem w wszystkich wybranych? Ty potádzony będziesz między Chorámi Anielskimi, słucháć będziesz tey muzyki Niebieskiey? Ty żeś to widzieć będziesz iáśnieiącą się Twarz Chrystusowa y Mátki jego Świętey? O szczęśliwy dany, któregoś się vrodził! á te szczęśliwty ięćce którego vniżesz, bo ten będzie prześciem do życia wiecznego! Niech że będzie błogosławiony chleb, którego pożywał, błogosławiona ziemia, po której chodził, bo

nosi

nośi wtobie i karb nieolizawady! ale nader szczęśliwe prace, które ponosisz, potrzeby, w których się znaydujesz, boć te otwierają drogę do wieczności, do odpoczynku! nie móż tak wielkich vtrapienia, których by podobney nędzy nie zmniejszył zadatek.

Bez wątpienia żebyś ty z taką waga, z takim afektem zapatrywał się na wybranego gdybyś ty zapewne wiedzieli, że jest wybranym. Gdy by taki Krolewicz na wielką krolestwą takiego czekający sukcesyja, iakie przeizdał Miałto, czy niewysłizby wszyscy ludzie, aby go widzieć mogli? zdumiewałby się bez wątpienia nadobrego fortuna, ktoraby mu się od młodości pokazała, że się vrodził na ten świat, aby był wielkiego sukcesorem Państwa. Czy nie słuznicy wważać by trzeba, szczęście tego człowieka, kory by był obrany z urodzenia, bez żadney przeizley zasługi, żeby był, niedocześnie na ziemi Krolew, ale aby wiecznie pánował na Niebie?

Ztąd poznać możesz Chrześcianinie, iak wielka jest obligacya wybranych, iak wielka ich powinna być wdzięczność. Nikt nie powinien mieć się za odrzuconego, iezeli chce czynić to, co powinien. Y owtzem, niech każdy praconie iako mowi Święty Piotr, aby jego pewne było wybranie przez dobre uczynki. Nic pewniejszego, że kto tak żyć będzie, kto się tak trzymać będzie, z bawionym będzie. Bo to wiemy, że nigdy y laski y faworu Bożkiego, nie pragneliśmy, żebyśmy go mieć nie mieli. Nietchodzi na nim nigdy nikomu, a w pewności tych dwóch prawd, postępujemy w dobrych uczynkach, abyśmy byli z liczby tych szczęśliwych wybranych.

2. Petr. 1.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

*Siodma przyczyna przez którą jest człowiek obligowany,
kochając Boga; która jest piękną, z czterech ostatnich
konców, to jest śmierć.*

Zewszystkich tych przyczyn, o którychśmy mówili, nie miał żadney, któraby niepowinną y nie mogła dysponować człowieka, aby się zupełnie oddał temu Panu, od którego tak wiele łask odbiera; ale że fantazyować nauce, bardziej nie za interesem, niżeli za obligacją, za powinnością, za słusnością wdania, przydamy do tego, cośmy już namienili, znaczne pożytki, które w teraźniejszy y w przyszłym życiu, są ceną, y nagrodą cnoty. Mówić tedy będziemy naprzód, o dwóch, nayznaczniejszych przywilejach, to jest o chwale, której dostępujemy, o karaniu, którego się ustrzegamy, jeżeli wiernie postępujemy w cnotie. Też to są nayznaczniejsze dwa wiośki, których w tym naszym używamy zeglądania; te dwie ośtrogi, które w tej drodze, do przedzłego pobudzają nas po piachu. Dla tej przyczyny Franciszek y Dominik święci w Regułach swoich, jednym pobudzeni duchem, rozkazywali káznodzielcom, żeby o niczym nie kazali tylko o występkach, o cnotach, o karaniach, o chwale. Jedno nas uczy dobrego życia, drugie daje, chęć do niego.

Dla tegoć wszyscy się na to zgadzają Philosophowie, że kara i y nagroda, są jako dwie wagi, które w porządku życia ludzkiego prowadzą koła. Wszyscy jesteśmy tak nieśczęśliwi, natrą nasza tak zepłowana, że nikt nie chce, cnoty obnażoney, to jest jeżeli iey nieubierzeny, albo boiaźnią kárey, albo nadzieją nagrodey. Ale że nieznayduie się ani karanie, ani nagroda znaczniejsza, niż te, które są wieczne, mówić będziemy o

tych

tych dwóch rzeczach, do których jeszcze dwie przydamy, które poprzedzają, to jest, śmierć i sąd: bo kiedy każda z tych, doskonałe wważemy, pewnie się do kochania cnoty zachęćmy, pewnie grzechu kochać nie będziemy. Dla czego Mędrzec mówi: wipomni sobie na rzeczy oślätne, a grzeszyć nie będziez nigdy. Przez te oślätne rzeczy, rozumie te cztery, któreśmy w wipomnieniu, y o których teraz mówić będziemy.

§. 1.

Z Aczynaiac od pierwŝzey ktora ieŝ śmierć v pewniam, że nas tã tym bãrdziej poruŝy, im ieŝ pewnieyŝa, im zwyczajnieyŝa, im po polniŝa, a tym bãrdziej poruŝy, gdy vwaŝemy, ŝad pãntikularny, ktory ŝie odprãwac na w momencie śmierci nãzey. Ten ŝãŝad, nie odmieni ŝie nã owym wãlnym, y oŝãtnim ŝadzie, y to, co o nas poŝãtãowic nobedzie nã ten czas, wiecznie ŝie nie odmieni. Jak ŝe ŝly ten ŝad, iãk rãch nãck doŝkonnãly, cãlego ŝyćia nãzego bedzie! niechã aby nã wierzono. Przywiede tedy Hiŝtoiya, ktora ŝwiyty Ian Climãcus na w Kŝiegiãch ŝwoich, y ktora iãko oczywiŝly ŝwiãdek opiniã, *Mowi on, że cãŝi ŝwego w p. wnym kł. ŝto rze byt ied nã k. nãk cãle niedoŝy w ŝwim ŝym, ren g y ŝie ŝmire zbl. ŝa, by ŝego w ŝachnyciemu, a w ŝa czas wiaŝ a ŝurawic ŝwego ŝbrãwiãliwã ŝe ŝyŝa, ktora ieŝ pod ten cãŝ zwycz. yna.* Potym, gdy przez oŝoliwã i ŝkã Biŝka, dany mu y. miedzi cãŝ do Pãkty. proŝil, mowi ten ŝwiyty, w ŝŝkãch nas, kãz yŝy tylko przãtym byli Zabonnãk, a yŝy ŝego w ŝŝ. celi. *I eŝe gãdŝiny, kãz i ŝamurawã drzwi, y tak nãmyc odŝac, tãm ŝ ŝlamã ŝã do ŝŝatni gã dŝã ŝmire cã ŝwicy, ktora nie przãyŝ. ŝe we dŝãnãŝie lat pãtym, nie wy cãniŝi. z tad on nãdy, zniŝim nie mowił, o pãcz dŝ. bã, nie nie iãã, o pãcz wody, nie nie pił.* *Siedzac w tey celi, odcho dŝit*

S. Ioann:
Clinacus
gradu 6.

dział prawić od siebie, a myśleć uślawić. i z tym, cokolwiek widział w zamyśleniu swoim, tak był takie tylko zabawnym myślał, że o niczym innym pomyśleć, nigdy nie mógł. Iżycie, które zstąpiło na niego! miał przekazywać cię w sercu działo. Na ostatni ek gdy godziła śmierci przyśła, dążyliśmy cię y wzbiliśmy drzewi, i we byty zánuro. w nie, gdyśmy w śl do celi, prasiłszyśmy go myśli, aby nam cokolwiek do zbudowania powiedział, aleśmy od niego tylko to usłyszeli: Prawdź wie prawdźwie, gdyby ludzie nie mieli iako jest straszny ten ślad, który bywa przy śmierci, nigdy by tego obracic nie mogli.

Słowa te są wyraźnie świętego Iana Climaká, który był obecny przy tej Hutorii, y który dał świadectwo, tego, co widział. Y lubo rzecz samą przez cię, zda cię być do wierzenia trudna, przecież wątpić cię o niey nie może, mając tak znacznego y prawdziwego świadka.

Iakoż cię bac nie mamy, jeśli cię zapamiętamy na życie to, które ten Święty prowadził człowiek? Ale iako wiecy cię bac nie będziemy, gdy wważemy straszny widok, który do tak długiej dał okazy pokuty. Wziytko to probnie oczywiście prawdę tę, która opowiedział mędrzec, Pámetay o ołátnich rzeczách, a nigdy grzeźyc nie bęźieź.

Ieżeli zaś to jest prawdá, że wważanie to, jest tak pożyteczne, że nas od grzechu odwraca, wważ my w krotkich słowách znaczniejszy okoliczności.

Wipomni że sobie tedy żeś jest Chrześcianinem y żeś jest człowiekiem. Iako człowiek, wiesz żeś vmrzeć powinien. Iako Chrześcianin, wiesz żeś oddać powinien rachunek całego życia, kiedy cię konczyć będzie przy śmierci twoiej. Wiara tá którą wyznawamy, nie pozwala nam wątpić o tej ołátniej prawdzie, doświadczenie, o pierwfzey. Wszak nie miał nikogo, któryby cię mógł z tego wyiać. Papieżowie Królowie, śchro-

schronić się nie mogą. Przydzie taki dzień, który mieć nie będzie nocy, przydzie taka noc, która nie będzie miała dnia, przydzie ten dzień, ale kiedy? nie-wiesz, czy to dziś? czy jutro? w który ty sam, co tę książkę czytałeś, będąc doskonałym zdrowym, który mierzył dni życia swego, twemi zabawami i twemi przedsięwzięciami, znajdźcież się wyciągnionym na łożku, gromnicę w ręku mającym, ostatniego punktu śmierci czekającym, nieodwołalnego dekretu, od którego żadna nie-idzie apellacya, wyglądającym.

Waż i tak ta godzina nie jest pewna, bo zwyczajnie, w ten czas przychodzi, kiedy najmniej o niej ludzie myślą. Y dla tegoć pospolicie mowimy, że śmierć tak złodziey: bo w ten czas pospolicie przychodzi, kiedy ludzie najsłodszy śpią, y najbezpieczniej. Gwałtowna choroba, która śmierć przynosi, ze wszystkimi przypadkami wprzódza: bole, teklnice, sinetek, nocy długie y tesklwe, które cię w tym stanie przyćmąca, są to drogi y dyspozycie do śmierci.

Kiedy zaś choroba się szczy, kiedy Doktor, wszelka dłuźszego życia odeymnie nadzieję, co w ten czas za teskności, co za strachy padają na nas? Widziemy, opuszczając ten świat, że wszystko cokolwiek nam miłego na nim było, opuścić trzeba. żonę, dzieci, przyjaciele, krewni, bogactwa, honory, godności, wszystko to nas z życiem odłapi. Pomyslnyż potem na ostatnie przypadki, które bywają blisko śmierci. A które są iście gorzkie niżeli pierwsze. Bo natychmiast, ziębniecia nogi, sińcie twarzy, język drętwieć, ani więcej swojej czynię może powinności. A na ostatok w prędkości wysięcia podobnego, wszystkie zmysły, y wszystkie członki, zostają w konfuzycy, y tak człowiek wychodząc z tego świata, płaci wszystkie nieleczesćia, które dla niego,

Lucę 12.
1. Tess. 5.
2. Pet. 3.

gdy na nim żył, cierpieli inși. Cierpi ro wychodzac,
co cierpiálá Mátká jego, gdy wchodził. Bo y wysćie,
y wećie, nie są rożne, bo obore iest otoczone bólami,
lubo iedne są cudze, drugie z iś własne.

Ale nie tak krótko, po tak gwałtownych ciężko-
 ściah, ośmiciu moment pokazuje się śmierć, koniec
 życia, strach grobu, nuzera ciała kondycja, które się
 wkrótce robakom stanie pożywem. Ale co nad wszystkie
 najelegziz, opłakany stan drżący w bogiey, która bę-
 dzie jeszcze w ciebie, niewie, gdzie się za dwie godziny o-
 brodzi. Już cię się zda, że jest przed trybunałem (prę-
 wiedliwości Boskiej, że wszystkie na niego tkarzą, nade-
 pnia grzechy. W ten czas, w ten czas, poznasz nie-
 szczęśliwy, tak wielkie były te grzechy, których cię z tak-
 ścią ścisłości dopuścił. Bedziesz przeklinał million
 razy ten dzień, któregoś z grzechu był, będziesz złorzeczył
 tym wieczom, które cię do grzechu przywiodły. Nie
 będziesz się mógł w tym terminie wydziwić, twemu z-
 ślepionemu głupstwu, widzieć, że są rzeczy tak lekkie,
 tak ładańskie, któreś nierozumnie kochał, wdajesz się
 w tak wielkie niebezpieczeństwo, zasłużyłeś tak turo-
 we kary, które w ten czas zacząłeś poznawać. Bo iako
 wieczny, już w ten czas mija, a ślad poczniesz się pokazy-
 wać; to, co jest w tobie śl. ym mała rzeczka nie zda się
 niczym, a to, co jest w śl. ym rzeczka rzeczka, co cię
 na ten czas naybárdziej wydać, tym iśniej poznasz,
 czym jest.

Y rók zá rzeczy próżne, ní kczemne, trác sz wśry-
fko zebro kłóregoś lię n o d l p o t z i e w á c , y n á k t o r a k o l-
w e k t r o n g , o b o d l i z o c z y ; w i l g o z i e z i a y d z i e r z p i t-
n o t r a c i e n i a z o w i z d e t o z o n y n t i e n á d z i e l z b o l á m i .
I u z m e n i t a c z a n i á m i z y t a d o p o k r y , b i e t a t t w o i c h
i u z t i e t k o n c z y ł , á n i p r z y n a c i e , á m i t e B o z y t c z á , k t o r e s
á d o r o -

adorował, mogą ci więczey pomóc, y owtzem to, coś naybárdzicy kochał, naywiękšy twego wtrapienia będzie przyczyna. Powiedzze mi proſzę ſię, gdyſię obaczyſz w tym oſtátnim terminie, coſ myśeć będzieſz, gđzieſz poydzieſz? coſ czynić będzieſz? do kogoſ ſię wdał? wrocie ſię ná zad nie będzieſz mogł, poyść dáley, ách, ák ciężko zoſtiſ tak iák ieſtes, tegoć niepozwoła, coſ tedy czynić będzieſz?

Amos: 8

Bog mowi przez Proroká, *zaydzie ſłonce dla złyh mput południá, y wczeyeſz w iuſſzy dzień, widzieć nie będa ſiemie.* Obróć to rákwo we łoy, á oſtánie dni, me dni grefki. Czy mozeſz bódz co ſtráſznieyſzego náde ſłowá? ſłonce práwi zaydzie wpół południá: bo w ten czas ſi będa mieli przed oczymá, wielkość ſwych grzechow, które im poráze, że ſpráwie ſławość Boſka, počyna o ſtráſcie biegich życia. Będzie takich wiele, ktorzy do takiej przyida deſperáckiey boiaźni, że im ſię zdáć będzie, iż ſie odle od miłóſierdzia Boſkiego opuſzczeni. Y ták będa wyſt dńá, to ieſt przykone życia, á ieſzcze máwe czas do zaſłagi, zdáć im ſię będzie, że już ten ſtráſili, y że wſyſkie drogi do miłóſierdzia Boſkiego ſá zámkniete. Páſſya boiaźni ieſt potężna, pomnaża rzeczy, które ſá máłe, czyni obecnemi te, które ſá odległe. A ieżeli lekka boiaźń ieſt takiej mocy, coſ będzie boiaźn, oczywitego, y prawdziwego niebeſpieczeńſtwá? Gdy ieſzcze życia, między ſwemi przyiaſiolni, á przećieſz z ſá im ſię, że już záchynáá czuć kárgę poſepionych, zdá im ſię, że ſá y żywymy, y málými, y trapić ſię, że tráca teráźnieyſze dobrá, które opuſzczáá, záchynáá czuć inęki przyſzłe ktorých ſię boia. Rozumieia, że ci ſá ſzczeſliwi, ktorzy ná tym ſwiecie zoſláia, Y tá záchroś, która máia tym bárdzicy ich žale więkſze czyni. W ten czas ſłonce

prawdziwie západnie dla nich w południe, w ten czas
 im się zdać będzie, że gdziekolwiek swoy obroca wzrok,
 że drogi do Niebá zamknięte będą, y że żadnego pro-
 muenia iáśniego nie widza. Ieżeli się obroca do miło-
 sierdzia Boskiego, vznáá, że ta go niegodni, Bo go ni-
 gdy nie záslużyli, iesli się náklonia ku iprawiedliwości
 Boskiej, zdáć się im będzie, że iuz ná głowę ich spada,
 y że do tego času, trwał dla nich dzień, ále iusz potym
 zaczyna się dzień Boski poká. ywác. Ieżeli tobie wpo-
 minia ná życie prześ. te nie zná, da w nim części żadney,
 ktoraby ná nich nie tká. ylá. Iesli vwaža. czas tera-
 zniejszy, widza że vmieráá. Iesli postája dá'ey, zda
 im się, że widza sedziego, który czeka, áby im opowie-
 dział ich potępienie. Miedzy tak cudownymi bohá-
 zniámi, coż czynić będą? gdzieś poida? Mowi więcęcy
 Piorok *światłość obroci się w ciemność dla nich w puł dnia.*
 Cóż to znaczy, tylko że te rzeczy, które im przed
 tym naywikszá czyniły véiechę, teraz naywiększy
 przynosiá žal. Spoyrzenie ná twe dźciei, twe przy-
 ácioty, dom twoy, twoie dobrá y wszystko to, co te bo-
 cha, iesli rzecz niáá temu, który żyje. Alé, tá światłość
 obroci się w ten czas w ciemność, bo wszystkie te rze-
 czy więcęcy przynosiá vmieráiacemu vtrapienia, y ci, kto-
 rych on za żywota naywięccy kochał, naywikszymi ie-
 go, przy śmierci stána się kátámi. Wszak to náá rálné
 práwo, że im więcęcy obecność rzeczy miłych dáie nam
 počiechy; tym większe z stráty ich éierpien y vtrapienie.
 Y dla tego oddalaá dźciei od oczu. Redzúow vmierá-
 iących, vstępuie żoná vtrapiená, ed nęzá, áby nie przy-
 dawáły iemu y tobie tych bólów ktoré n. uślábydź w á-
 ienae. Y ten odjazd w tak dáleka drogę, y ná tak dłu-
 gi czas, nie ~~czym~~ zwyczajny pożegnania polityki.
 Gdybys kiedy sprobował tego terminu, vznał bys że nie
 mowi

mowi nic, coby nie było prawdziwego. Kiedyś zaś jeszcze nie sprobował, wierz tym, którzy mineli. Ponieważ iako mówi Medrzec, ci tylko niebezpieczeństwo Morские opiać mogą, którzy żeglowali.

Ecd: 45.

Ieżeli zaś przypadki które vprzedzają śmierć, są tak straszne, coż rozumiesz o tych, które po niej następują! Ledwo co śmierć zamknie oczy choremu, zaraz trzeba oddać ścisły rachunek przed Trybunałem y Sędem Bogą, strasznie mścącego się wszystkich grzechow, którzycheśmy się, przeciw niemu, dopuścili. Zebyś zaś obiaśniony był w tej wyraźney prawdzie, nie trzeba żo byś się zdał do ludzi światowych, którzy, mieżkając w Egipcie, to jest, żyjąc w ciemnościach głębokiey prostoty, żyją w błędach, y niewymowionych ślepotach. Ale i pytały się świętych, którzy mieżkają na ziemi ieścze; objaśnieni ci są światłem prawdy: przez tych się nauczył, nie tylko z ich słow, ale y z uczynkow, iak straszny y boiaźni godny jest ten sąd? Światobliwość Dawida, była wielka a przecież tak się bał tego rachunku, który oddawać miał Bogu, że nigdy nie przedstawiał się modlić, aby Bog nie wchodził w sąd z sługą swoim. bo nie było nikogo żyjącego, któryby się mógł przed jego twarzą vprawdziwić. Antonius także był wielkim świętym, który na pułczy, wiele lat w surowości y niewinnym życiu strawił, przecież, gdy się w dzień bliskim śmierci, tak się bał tego sądu, że tego wiecznie wie, którzy go było oczyli, widząc jego boiaźn, rzekli mu, a coż to jest Ojczy, czegoż się boisz? na co im Święty maż od powiedział: Ta boiaźn dzieci moje, która widzieć, nie jest: cwa żyłemia w niej, przez całe życie.

Powiadają także o Świętym Antonie, że będąc w podobnych temnociach, a wręcz się lekając, gdy go pytano, czemu się tak bardzo lękał, strawiłszy życie swo-

ie w tak wielkiej niewinności, odpowiedział, bo sądy Boskie, są różne od ludzkich.

4. Moral.
c. 16. 17. &
18.

Ieżeli zaś spytałeś się, co za przyczyną, tey boiaźni? zważaj w świętych ludziach, Święty Grzegorz odpowie za mnie, że święci uważają pilno, iako jest sprawiedliwy sędzią, przed którym czynić trzeba rachunek wś, i ich uczynków, kląta sobie przed oczy codzienn ostatni życia moment; uważają z pilnością wś, to, cokolwiek, na pytanie jego odpowiedzieć będą mogli. Ieżeli się znaydują w jakim od takich uczynków, które popełnić mogli, wchodzi w drugą boiaźń, że się nie obrućli tych myśli, które co moment, w sercu rodzą się człowieku. Bo iedli łatwo zwyciężone w naszym pokusy, które nas prowadzą do tych uczynków, nie tak łatwo iednak obronić się możemy u pędzi, z tych myśli. Alubo w każdym czasie brój się świętych sąłow sprawiedliwy z tego sędzięgo, przeciwsz wybądźciey w ten czas się lekcz. gły są bliskimi terminu tego, który zapłaci muła w dzie piannosci natury, y im bądziey do obronności świętych ludzi się Panu.

Alie ta boiaźń iest daleko większa w ten czas, gły ludzi oddzielac się ma od ciała, w ten czas, n są ia przeżyc myśli, w ten czas się rozpiera wś, iedne imaginacje y ni smutnego, ni pokazuje się, na ten czas, temu który już prawie nie i st na świecie. Bo ci, którzy umierają, nie myśla tylko o sobie, a o Bogu, który im, iest obecny, a wś, iedne inne rzeczy iako nie potrzebne, nie mają miejsca w ich imaginacy. Ieżeli w tym czasie w spomina sobie że nie opusćli nigdy czynić dobrych uczynków, które znali, brój się, że by nie opusćli tych, których nie znali, bo ani o sobie sądzić, ani siebie samych znać, nie mogą doskonałe. Y dla tego z tego świat i siodzaw, tak są ięściemi, a tak mnymi ścienieni boiaźniami, bo są upewnieni, że przedło znyła to, czego nigdy, odmienić nie była mogli. Te flowa pokazuje nam że iedne człowiek imaginować nie moze, iak wielkie tey ostatnię godziny będą strachy,

Ieże-

Ieżeli zaś ten sąd jest tak ścisły, ieżeli święci, tak się go bardzo bali, a tak słuźnie: coż czynić będą ci, którzy są grzesznymi? którzy więkza część życia w prozwościach strawili, którzy tak wiele razy wzgardzili Bogiem, którzy tak głębokim zbawienia swego żyli zapomnieniu, którzy tak mało przykładali starania, do tey ostatney godziny? Ieżeli się sprawiedliwy boi, coż czynić będzie grzeszny? Iako mowi Święty Piotr, *Ieżeli sprawiedliwy lawo zbawiony będzie, gdzie się obroci grzeszny.*

1. Petri 4:

Powiedz mi proszę Cię, iakie náten czas twoje myśli będą w tey ostatney godzinie, gdy wyłedzisz z tego życia, sam, vboim, nágin; bez miżey nadziey aspiłenczey, tylko twych dobrych uczynkow; bez miżey kompanicy, tylko twego własnego sumienia; pokażesz się przed tak strasznym Trybunałem, gdzie nie idzie o życie doczesne, ale o życie y śmierć wieczną? Ieżeli w rachunku, który czynić będziesz twych uczynkow, zostaniesz winnym, co w ten czas będzie za żal twoy? w iakiey konfuzzey zostawać będziesz? Zádumie nie Xiążąt żydowickich, było bez wątpienia wielkie gdy widzieli, że miecz zwyciężki Setá há Krolá Egiptu, rozposięrał się po fortecach ieruzolimickich. Poznali wielkość swoich występkuw przeczłych, przez kárę terażnieyszą. Ale coż to jest wszystko? w porównianiu tey bórażni; w ktorey, zostawać będą żli w godzinę śmierci? Coż czynić będą? gdzieś pójdą? czym że się bronić będą? Iż náten czas będą darcenie, żal za grzechy ná nie się nie przyda, Modlitw słuchanie nie będą; obietnice poprawey przyjęte nie będą, już czasu nie będzie do pokuty, bogactwa, słachectwo, fawory światá, ná nie się nie przydadza. Bo iako mowi Mędrzec, *bośactwa w dzień pomsty, nie nie pomaga, ale tylko sprawiedliwość sama uwolni od śmierci.*

Coż

Coż tedy czynić będzie nieczczeniwa dusza? w ostatnich tych widząc się terminach? mówić pewnie będzie z Prorokiem; *opasły mię bole śmierci y te ni: szczęścia, które prowadzą do Piekiła, napełniły mię smutkiem y strachem.* O nieczczeni moie! do czegoż mię przyprowadziły grzechy moie! iak mię nieipodziewanie napadła ta nieczczeniwa godzina! iak przyzła w ten czas, gdy mię iej nymniej ipodziewa! Na coż mi się teraz przydada wszystkie honory, wszystkie godności przeszłe, przyjaciele moi, słudzy moi, bogactwa, majtności? Ponieważz trzeba, abym się kontentował kawałkiem ziemi, kawałkiem płotną, w ktorym iestem pogrzebiony, **A** na dokonczenie tego nieczczeni, bogactwa ktoręm zebrał z takim staraniem, y niefruitnością, zostawia tu, aby ie rozszarpali y ćietzyli się inisi, a grzechy, ktoręm popełnił zbierając ich niesprawiedliwie, poyda zemna na iniszy świat, wiecznie wiecznemi trapiac mię mękami.

Pror. 6.

Na coż mi się teraz przydada wszystkie vkontentowania, wszystkie vciechy przeszłe, ponieważ inż się skonczyły, nie zostawiały mi, tylko drożdże, to iest skrupuły y gryzienie mego sumienia, ktoręgo ćiernie przenika dzisiaj tlerce moie, y które ie wiecznie dręczyć będą? A czemużem się przedtę negocjowa! na tę ostatnią godzinę? iak wiele razy wspomina!o y przestrzega!no mię o tym, co teraz ćierpię: a nie słucha!em! czemużem lęka! się poprawy? czemużem niechcia! słuchać, czemużem nie lęda! za przestrożami tych ktorzy mię vczyli mego dobrego? z!em wpo! zrodku Kościoła, w obecności całego ludu, w iak wielkich grzechach.

Teć będą vtrapienia, te złych męki, te ich myśli, ktoręmi ścisnieni będą w ostatney godzinie. Więc Káhonku, abyś takiego senroni! się terminu, zbierz
wszystko

wszystko to, com tu napisał, we trzy punkta, abyś ie w u-
stawniczym miał pamięci. W pierwszym wważ męki,
które cierpieć ogadziła w godzinę twojej śmierci, za
wszystkie te grzechy, ktoreś przeciwko Bogu, zylac, po-
pełnił. W drugim, pomysł sobie, iakobyś wten czas
życzył mu si iżyć, aby na cie wten moment był iakó-
wy. W trzecim refleksy ię iakobyś pokutę chciał
czynić na świecie, gdybyś wymiono iakę, y wrócić
się pozwolono. A tak zaczniesz od tey godziny żyć
tym i podobem, iakobyś chciał na ten czas, y sobie żyć
życzył.

R O Z D Z I A Ł O S M Y.

*Osmą przyczyną dla ktorej człowiek powinien służyć Bo-
gu, iest sad oślawni.*

P O śmierci następne sad partykularny káždego, po
którym przydzie potym wátny ow, y generalny
w wszystkich ludz, kiedy ię to zysci, co mowi Apostoł,
trzeba żebyśmy wyszli by przed trybunał przed Trybunałem
sprawniczości Jezusa Chrystusa, y każdy dał rachunek
dobre go y złe go co chwilkę czynił w ciebie. Nie będziemy
mowie o znakach, ktore poprzedza ten wátny sad, bo
te opłone Ewáng na ale tylko o rachunku siłym, y su-
rowym ktorego po nas wyciągac beda, y ktory musi
bydź, aby przez to vznał człowiek, że powinien konie-
cznie cnotę kochać.

2. Cor. 5

Inkwizycya tak pilna, ktora Bog czynić będzie z
náznych vcynekow iest strážna, tak dalece, że ię sob
dziwował, że lubo człowiek iest stworzeniem tak sł-
bym, przecięż Bog, tak wielka nád nim rozszerzył su-
rowość, y że nie máż ani słow, ani myśli, ani najmniey-
szego ruszenia, ktorego by napisać nie miał, w księgach
sprawniczości, aby potym człowiek sęście zató od-

L

powie

Iob 13.

powiedał. Mowiac długo o tcy matercy tak konczy. Czemuś Páni kryjeś przedemną twarz twą y traktujesz mię iako twego nieprzyj. ciela? Czemuś pokazywać moc swoją nad jednym listkiem, którego kiedy wiatr poruszy? Czemuś przenosić sławieś sławkę tak lekka? Czemuś pisać w kregach tworach wysyłać te ciężkie meki, które mi w pokceś karać? Czemuś mnie cnieś z gubic y zniszczyć, z. a te wysypki, które popelnit w młodości moiej? Wł. żyjesz nogi moje w pęta, trzymając Apetyt mój, iako w okonach, pod prawem twych przykazań. Vważales pilno wysyśleć ściepki życia mego.

Przydad. dalej, Człowiek wrodzony z białegłowy, który nie ma tylko krótki czas życia, jest wdak napełniony wiele mizeryey. Zda się być kwiatem, który więdnie w jednym momencie, wiek iako cień, y nigdy w jednym nie z. st. aie posturze. Lubo jednak człowiek jest tak rzecz. mała, przecieś go z. n. a. yduieś godnym w. l. kości tworcy, y o. m. i. e. a. s. tak blisko wysyśleć kroki życia jego. y m. o. d. z. i. s. z. nim w. s. a. d. Ktoż in. s. y. c. y. b. a. ty sam B. o. z. e. , m. o. z. e. o. z. y. s. i. c. u. s. t. w. o. r. z. e. n. i. e. z. z. e. p. s. o. n. a. n. e. y. z. e. m. i. w. y. c. i. a. g. n. i. o. n. e. ? D. z. i. w. o. w. a. ł. s. i. e. Iob surowości Bołkicy, która się z. e. i. a. g. a. ł. a. , n. a. t. a. k. s. ł. a. b. e. y. m. i. z. e. r. n. e. s. t. w. o. r. z. e. n. i. e. , t. a. k. i. k. ł. o. n. n. e. d. o. z. ł. e. g. o. , t. a. k. d. o. w. s. z. e. k. i. c. h. g. r. z. e. c. h. o. w. z. n. a. t. u. r. y. t. w. o. i. e. y. e. i. a. g. n. i. a. c. c. , t. e. m. o. w. i. a. c. s. ł. o. w. a. . B. o. g. d. y. b. y. B. o. g. z. a. z. y. ł. t. e. y. s. u. r. o. w. o. s. c. i. , p. r. z. e. c. i. w. k. o. A. n. i. o. ł. o. m. , k. t. o. r. z. y. t. a. r. o. z. u. m. n. i. , y. b. a. r. d. z. o. d. o. s. k. o. n. a. l. i. , n. i. e. t. r. z. e. b. a. b. y. s. i. e. t. a. k. d. z. i. w. o. w. a. ć. , a. l. e. p. r. z. e. c. i. w. k. o. l. u. d. z. i. o. m. , k. t. o. r. y. c. h. z. ł. e. i. n. k. l. i. n. a. c. y. e. n. i. e. s. a. p. o. r. a. c. h. o. w. a. n. e. , a. p. r. z. e. c. i. e. s. z. s. p. r. a. w. i. e. d. l. i. w. o. s. ć. i. e. g. o. t. a. k. s. c. i. s. ł. e. s. i. e. z. n. i. e. m. i. z. c. a. ł. e. g. o. r. a. c. h. u. n. i. e. z. y. c. i. a. , z. e. n. i. e. o. p. u. s. c. z. a. y. n. a. y. m. n. i. e. y. s. z. e. g. o. s. ł. o. w. a. p. r. o. z. n. e. g. o. , m. o. m. e. n. t. u. c. z. a. ł. u. z. ł. e. s. t. r. a. w. i. o. n. e. g. o. , a. b. y. g. o. n. i. e. e. x. a. m. i. n. o. w. a. ł. a. . C. z. y. n. i. e. i. e. s. t. z. e. t. o. r. z. e. c. z. p. o. d. z. i. w. i. e. n. i. a. g. o. d. n. a. ? k. t. o. z. s. i. e. n. i. e. z. a. d. z. i. w. i. n. a. n. a. s. ł. o. w. a. C. h. r. y. s. t. u. s. o. w. e. , Z. a. p. r. a. w. d. e. p. o. w. i. a. d. a. m. w. a. m. , z. e. w. d. z. i. e. Ń. s. a. d. u. l. u. d. z. i. e. p. o. w. i. n. n. i. b. e. d. a. o. d. a. ć. r. a. c. h. u. n. e. k. z. e. w. s. y. s. t. k. i. c. h. s. ł. o. w. p. r. o. z. n. y. c. h. .

leżeli

Ieżeli tedy trzeba nam się sprawić z tych słow, które nikogo nie uraziła, coż będzie z słow plugawych, myśli nieczystych, rak zakrwawionych, oczu cudzołożnych? Coż będzie z całego czasu życia naszego, któreśmy we złych strawili uczynkach? Ieżeli to zaś prawdą, czy mógł się mówić co o surowości tego sądu, czy by się dobrze opisać mógł. Iaki to strach będzie człowieka? kiedy przed tak straszny senat, oskarżony będzie, z najmniejszego słowa, które wymówił nieważnie. Ktoż się na te nowa nie zadumie i żargę? Ktożby to śmiał mówić gdyby sam Bóg tego był nie obiawił? Któryż Pan czyni rachunek sługom swoim o małe zelatką? O wysokości Wiary Chrześcijańskiej, iak wielka jest czystość ktorey uczył! iak jest ścisły rachunek, który wyciąga! iak surowy sąd, którym sędzi!?

Ieżeli zadumienie ludzkie musi być wielkie podczas sądu, iakiż będzie wstyd y konfuzya grzesznych? Wszystkie te grzechy, które się z pilnością w katách domowych zakrywały, wszystkie występki, które się od zaczętego życia popełniły, wszystko to, cokolwiek złego w największych sercach znajdzie się skrytościach, będzie wszystkim wiadomo, będzie oczom całego świata wystawiono. A ktoż dusić może tak w dobroć y czystość sumnienia swego, żeby nie miał wzdrygnąć się y teraz, wważając, iaka to będzie jego konfuzya. Widzimy często że samą przyczyną złego wstyd, przykład a szczerze grzechow spowiednikowi opowiedzenie, lubo jest pieczęć nienaruszona spowiedzi, y wiele takich było, y jest, którzy wolać aby duszą ich była obciążona ciężarem grzechow, aniżeli żeby mogli się odważyć opowiedzieć ie. Coż czynić będzie wstyd, którym się zapalać przed Bogiem trzeba będzie, przez wszystkie

Ofc 2: 10.

Matt. 23.

Iob. 26.

Lob. 21.

wieki. Będzie wten czas tak wielka konfuzya mowi
 Protok, że żli głośno wołać beda na gory, spádnięcie
 na nas, niech w wálznych zginiemy przepásściach, aby-
 liny więcej ztaka nie pokazali tej konfuzya.

[illegible]

Ale któryż język, wyrazić może wielkość mak, które ponosić będą na takim miejscu? Ciała ich w żywych gorących płomieniach, które nie zgaśnie nigdy, dłużej ich gryzione y drapane będą przez robaką sumienia, który się gryzac y drapać nigdy nie zmorduje. Nie wstała tam nigdy łzy, ięczenia, nárzekania, y żębow zgrzytania, czym nam na tak wielu miejscach Piśmá Świętego grozą. Tam nieśczęśliwi, ciężka przy-

wiedzieli desperacya, szalona cholera swoje obroca przeciwko Bogu, y przeciwko tobie samym, gryzac ná tobie własne ciało, drapiac wnętrzności, oślarnich z głębokości serca dobywając westchnienia, łapać się ich zęby będą od wielkiego ściskania, szarpać ná kawałki iako szaleni swe własne członki będą, a zlorzczać nieprześcannie przeciwko sprawiedliwemu sędziemu, których ná te męki osadził.

Nie będzie y jednego, któryby million razy, nie przeklinał dnia y godziny wrodzenia swego, któryby sto razy smutnych owych łobowych niepowtarzał słów, *Niechay dzień który mi dał życie zginie z noca, w który rzeczono, ten człowiek się prozał. A uch ten dzień odmieni się w ciemności, niech go bóg nie náchwie, niech go światło nie świeca, niech będzie zakryty ciemnością śmierci, niech będzie nápełniony cieniami y goryskotem, niech chmura okryje go ná zawsze, niech nie będzie więzony w karpucie ich dni, miesiącow, y Roku. Czemuż mię niestrawiła śmierć w ten czas gdy m z żywota Młotki mój wybuchził? Czemużem nie zginął w ten moment, gdy m się rodzić poczyniał? czemuż mię odebrały błęgi, które mi w tym czasie służyły. y czemuż mi pozwolił pierś mieć do śnia. Też y podobne będą skargi, które potępieni wiecznie czynić będą.*

O nieżczęśliwe języki, które nie będziecie tylko same wydawać złorzeczeństw? o mizerne węzy, które samych tylko słuchać będziecie wysłępkow! O nieżczęśliwe oczy, które ná same tylko zapałtrywać się będącie wtrapienia! Smutne ciała, które miasto ochłody, w uślawicznych gorzeć będziecie ogniach! W iakichże terminach będą, ná ten czas *rozkoszacy*, którzy całe życie swoje w delicyach trawia? Iak mało trwały te wciechy, które są tak długich przyczyna mizeriey? Głupi y nie czuli, ná coż wam się przydadzą teraz wálze wciechy,

które tak prętko minęły, ponieważ po nich płikić będziecie wiecznie? Gdzie się podziały bogactwa wasze? Gdzieś skarbów wasze? gdzie delicye? gdzie wóichy wasze? siedm lat wrodzaniu minęły, a siedm drugich lat nieurodzay był, wielki, których strawiła się wżytka obfitość przeszła, żadnego swego niezoostawiły znaku. Sława wasza z dymem poszła, leczęcie wasze zatoneło w przepąściach bolow waszych. Wpadliście wtaką nędzę, że znaleźć nie możecie iedney kropli wody, abyście mogli wzmierzyć tak ciężkie pągnięcie, które tulży wnętrzości wasze.

Iob 24.

A nie tylko żadney ulgi mieć nie możecie, z przeszłych waszych wóich, ale y owszem pamiętać ich najbardziej was trapić będzie, bo w ten czas się spełni, co napisano w Księgach Iobowych, *Wóich, złych gnić będą iako robacy.* Co się stanie iako opisuie to Grzegorz Święty, gdy pamiętać, ich vkontentowania przeszłych, odmieni się w gorzkość bolow terażniejszych, gdy tobie przywołać będą ten czas, który minął, y ten, który będzie niniejszy, probując, nieszczęśliwą experyencyą, że zá rzeczy, które tak mało trwały, ponoszą to, co się nie skończy nigdy. W ten czas poznają oczywiście sztuki nieprzyjaciela swego y ożukanie, w ten czas wpadszy w śidlá zaczęła mówić te słowa z Mędrce, *Tak i st. smy ni szczęśliwi! W idziemy teraz, jak daleko oddalili smy się od drogi prawdy, widzi my że światłość sprawiedliwości, nie oświeciła nas, y Słońce rozumu nie podniosło się nad głowami naszymi. Zbranialiśmy się uopraczynie wniesć na dobrą drogę. Ale smy chodzili p. ścieżkach grzechow y zguby. Błądziliśmy vstawnicznie, a znaleźć nie mogli drugi Pan skiej, która jest tak łacna y prosta. Tęć y podobne skargi będą nieszczęśliwych, ale to wżytko na nic się nie przyda, bo czas minie, ktoregoby mogli iakikolwiek z pokuty swojej mieć pożytek.* Wważy-

Sapi: 7.

Wważywszy to wszystko, przyznać musimy, że to wielka do cnoty pobudka. Tym ci naybaczciey Chryzostom Święty w Homiliach swoich nas pobudza gdy mowi: *abyś naogromił wczesnie duszę twoją na Księżyc i mieścinie Bogu wspomniey sobie natę strasny dzień w którym wszyscy pokażemy się przed Tronem Chrystusowym, dla uczynienia rachunku świętego z uczynkami naszymi. Vważ więc iakię posturę przyjdzie ten Pan sądzie żyjących y umarłych. Wważ iak wiele Tysięcy Aniołom otoczy go. Imagynuj sobie że wielk słońce aż wiek owego strasnego giesu, który Chrystus wyda ostatni raz, przećwieki światu. Vważ że potym dekret, jedni narzuceni będą, w ciemności wielkie, Niebieska brania będą przed nimi zamknięta, druzi y związani będą pęslami, iako zebranie z złych żel y ognist. wrzucone piekło. Porćważ zaś wątpić nie możemy o tey prawdzie, czemuś wczesnie z Prorokiem nie wołamy? ktoś da wody głowie moicy, y tży oczom moim, abym płakał dzień y noc? Węc teraz Katołiku pokć czas, iest y przedźmy Sędziego naszego przez wyznanie grzechów naszych, bo iest napisano: *Ktoś Panie chwalcie cię bęzanie w piekle**

Vważmy iestżę, że Bóg dał nam dwie oczy, dwie vszy, dwie nogi, y dwie ręce, aby iesteli ktora z tych części osłabiecie, mogliśmy drugiey użyć ponocy, ale nam nie dał tylko jedną duszę, która gdy straciemy, nie zostanie nam nic, co by się z chwały ciężyć n ogło wieczney. Staraay się tedy wszelkim sposobem, abyśmy ją zbawili. Ponieważ ona spólnie z ciałem albo zbawiona, albo potępiona będzie, y ona iest ktora stanie przed Trybunałem tego wielkiego Boga. Nie rozumi że się wynowić będąciz mogli n owiać: że cię piekiadze zaślepily, boć pewnie Sędzia odpowie, a zamćcie nie upominał, tam vsłami memi powiedziawizy.

Nacof

S. Chryso:
Hom: 10.
in 2. ad
Cor. 5.

Ierem. 9.

Psal. 6.

S. Chrifo:
Hum: de
continen.
de virg: &
de panit.

Ná coś się przyła człowiekowi ciły świat, jeżeli duży swię-
 straci? jeżeli rzeczeł, że się czart zwiódł, o łowie: że
 wymówka podobna Ewie nie nie pomogła. Wważ y
 rznie oczy na Piłmo święte, iako Ieremiatz Prorok wi-
 dział rozgę czuina, a potem wiłki gárniec położony na wa-
 gliach górących. Przez to się náuczył, takim i podobem
 sobie Bog, z ludźmi poczyna, naprzód im grozi a po-
 tym ich karze. I wątpię nie trzeba, żeby ten, który się
 nie chce poddać do poprawy od rozgi, cierpieć będąc
 kárę, z gárca tego gorącego, pochodzić. czytaj y
 Ewangelia, a obaczysz że nikt nie był, któryby dał po-
 moc tym niefortunliwym, którzy potępieni byli od
 Chrystusa. Bał nie nie pomógł Brat, ani przyjaciel
 Przyjacielowi, ani Syn Ojcu, ani Ociec Synowi. Ale
 ná coż mówić o grzesznych, kiedy Noe, Dániel, Iob,
 lubo byli tak pobożni nie mogli odmienić Dekretu
 tego Sędziego. Wważ jeżeli kto rzekł słowo, zátym, ko-
 ry był z wola wygnány. Czy odezwał się kto zátym,
 który wziął z talent od Pána, żadnego z niego nie-
 przyniósł pożytku. Wważ jeżeli, jeżeli pić Pánien-
 głupich, który n Brama zawarta był, znalazł, iako po-
 litowanie tak obronę, ukogo. Názwałich Chrystus
 głupcami, bo wżárdziwizy uciechami cielesnymi,
 zmartwiwszy ogień pożądliwości, głupie sobie przećci-
 postępowały, bo chowając ścisłe przykázanie Pánien-
 stwa zaniebdały, cnoty, pokory, która zda się być za-
 cniły, a ony u siebie swoim pyżniły Pánienstwem. Oba-
 czył, jeżeli że ow Bogacz, który nie miał politowania
 nád kázárzem, gorąc w ogniu, prosił o kroplę wody
 a nie mógł otrzymać, tak mały łaski, w tak wielkich
 swoich ciężkościach.

Ponieważ zaś te prawdy są wtwierdzone Wiara ná-
 rza, czemuż jeden drugiemu nie pomoże, wstęga, mi-
 łości

łości wżłiemney; czemuż nieoddáiemy dziek, y chwali Bogu? niżeli słoniec światłości záydzie, y niżeli swiáto, przed nálemi zakryje się oczymá? czyż nie lepiej, áby język náš všech w potáh przez krotki czas życia nášego, niżeli, żeby záżywily swiatá, obrocony był w ow który tak ciężko goráac, o kroplę wody prosił, á otrzymać niemogł? leżeli iesteliny tak delikátnemi, że znieść niemożemy goracá máley gorączki; iákoż w ten czas znosić będziemy mogli, vpały wieczne? leżeli dekret śmierci opowiedziány przez sądziego ná tym swiecie, który nam ná kilkadziesiąt tylko naywięcej lat życia skroci, tak nas pomielsza; iákoż nie zádrżemy ná dekret tego sądziego, który nam odiać może życie, y szczęśliwość wieczną?

Dziwnymy się często, gdy widziemy surowe sądy przeciwko występny, gdy kát bierze ich gwałtownie, gdy ich siecze, gdy odziera, gdy członki vćina, gdy pali: ále coż to iest przeciwko temu? sen to y cień, przeciwko mękom támtęgo życia. Wszystkie temęki, konczą się śmiercią; w piekle, robak sumnienie gryzacy, nie vmiera nigdy, życie niema nigdy końca, kát nigdy się nie zmorduje, ogień nigdy nie zgásnie. Cożkolwiek tedy do tego przyrownamy nieszczęścia, czy ogień, czy żelázo, czy bełtye, ábo iákiekolwiek inšie męki; iest to tylko jednym cieniem, jednym kłamstwem. Coż czynić będą nieszczęśliwi? ktorzy będąc obnażeni z tak wielkiego dobrá, z náydą się poćpionemi ná tak wielkie męki. Coż mówić będą? iákoż ná się támi skrzyć będą? iákież będą ich nárzekania? ich wzdychania? Będą pewnie ciężkie, ále niepożyteczne. Ná nie się nie przydáda filozowie, iák szkua zátonie; ani Doktorowie, iák chory vmrze. w ten czas dopiero w spomniá sobie ná swoje grzechy, y

M

mówić

mówić będą: inaczey nam trzebá było żyć y tego chro-
nić się niełzcześcia. O Boże iák wiele rázy vponi-
náno nas, á myśliny nie słucháli, W ten czas żydzi po-
znánie tego, który przyšedł w Inię Pánkie, á to po-
znánie ná nicim się nie przyda. Bo go niepoználi w ten
czas, gdy to poznánie, mogło im byđż pożyteczne.
A my miżerni, czymże się brenić będziemy? Niebo,
Ziemiá, słońce, księżyc, noc, dzień, y cały świat, będą
świádkiem tych grzechow, ktorcimy popełnili. Ale, lu-
boby wšytkie stworzenia milc. áły, ázátz niedośyć
będzie ná własnym sum-mieniu, które ná nas skárzyć
będzie? Wšytkie te słowá są z Chryzostomá Święte-
go, z ktorých śnádnó ośádzimy, iákolimy powinni mieć
żywy strách, w duiżách názych. tego dnia ošátniego.
Pokazuje po łobnetz z dámie, y Ambroży Święty. Bo
lubo, pilno okło łobrych chodźł wczynkow, przećięł z
ná świętego Łukaśzi piśac, te mowi słowá. *Ái sżezecie
nádemná wšię Pánie, ieżeli pláćć nie będę grzechow moich.
Nie sżezacie nádemná, i żeli niewstanie opłucny chwalić Imię
niátnego. Niełżezcie nádemná, ieżeli oskubam bliźnie-
gomego. Ie żli co mówię przeciwné prawdzie, bo iuż sie kłóć
ieś przyżona do drzewa. Ił, tego kto ieś w łóse niech rodzi
pożółci prawiećliności; kto w grzechu, niech pokutnie. Bo Pan
ieś błęko przychodzi z łierćć, i żytki przychodzi dawćć żywot
tym, ktorzy pniećć mi wnie ypożyecznie; á mierćć tym, ktorzy
są niedbáli y niepożyteczni.*

S. Amb: in
Cap. 3. Luc.
Lib. 2.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

*Uzi miata przycyna która nas pobudza do zřlęgi
Bęskiey, ieś Ray.*

Nie maż żadney z tych robudek, ktorcimy w spo-
mniech, żeby kázda z nich nie była dotyć mocna,
do po-

do pobudzenia nas, do cnoty: ale łaska tercá człowieka, iest tak wielka, że, choć by się wszystkie razem skupiły, nie mogą go jednak zwyciężyć. Przydam tedy znowu inna pobudkę, która nie iest nąd pierwsze słabizna. A ta iest pościech y wielkość nadgrodey, która iest obiecana dobremu życiu w posiadłości Chwały wieczney w Niebie; gdyż e dwie rzeczy wważny. Pierwsza iest, piękność mneyicá; druga, piękność tego Kroia; który tam miełzka z wybranym twemi.

Co do piękności mneyicá: lubo się nie znajdzie taki język, który by ją opisać mógł; przecieśz przynamniey, przez dochodzenia słrać się będziemy, z daleką przynamniey, przypárzyć się iakieykolwiek iego części. Wważny narzód, koniec y przyczynę dla korey, to tak piękne dżiło stworzone iest; bo zwyczajnie to iest, co cenę rzeczy wydaie. Przyczyná y koniec iest, aby się pokazała iśnie chwała Botka y sławá. A lubo wżyltko to, coręká iego stworzyła, stało się to dla tey przyczyny, iako mowi Salomon, przecieśz to pewna że mneyice to, stworzone iest dla tego, aby w nim pokazał na oko, wielkość, y piękność, chwały swoiey. A iako Añerus, który nąd sta dwudziestu pánował Prowinciy, nágotował bántiet wielki, przez dni sto czterdzięści, w Mieście názwánym Zuzá, z wielkim y nieporęgłym kosztém, aby pokazał oczom poddánym swoich, moc, y bogáctwa swoie. Ták ten wżechmoćny Krol, solenny uczynił bántiet, nie przez sto czterdzięści dni tylko, ale przez całą wieczność, aby pokazał nieprzebráná, swoich skárbow wielkość. O tym éi bántiećie mowi Izaiáz. *Uczyni Pan ná tey gorze mýstkiemu ludowi bántiet ná którym będą y potrózy y miaá d-licítne.* Ieżeli zaś Bog nágotował ten bántiet, aby wielkość chwały iego była znána, urzebá koniecznie wierzyć; ponieważ

Preuer: 16.

Ester. 1.

Isa: 25.

tą chwałą jest tak wielka, że wielkość miejscą będzie proporcjonalna do chwały.

Vzniany jest czelepiey, piękność szczęśliwego tego miejsca, kiedy wważemy moc, y bogactwa Páná, który obrał sie sobie za mieszkanie. Moc jego jest tak wielka, że jednym szczególnie słowem, stworzył z niczego cały świat, który może także jednym zepłować y zniszczyć słowem. Mogł by iet cze y teraz nie tylko stworzyć drugi świat, ale, nillion takich światów, y zniszczyć ich znowu, á wszystko jednym słowem. A co ywagi godno, że bez żadney trudności uczynił to, cokolwiek uczynił. Taze łatwością stworzył najmniejszy mrowkę, która, największego stworzył Seraphiną. Bóg á nie skonczonej mocy, największymi nie zmordnie się dźmi; áni namniey opáleczy: bo może wszystko to, co kolwiek chce, á czynić wszystko to, cokolwiek się podobá, przez tamę tylko wolá. Powiedźże mi teraz, iezeli wżecchność tego Páná, sławá Imienia jego świętego, y miłość tej sławy, jest tak wielka, iakież ma być mieszkanie, które nágotował áby namia pokazał? Czy możnaż, áby tam czego niedostawało, áby to dźiło, nie było doskonałe? ktoż wątpić może o tym, co ręka tego wybuduje rzemieśniká? Temu, który to zaczął, nie schodzi nápotędze; bo jest nie skonczenie mocny: nie schodzi ná miłość; bo jest nie skonczenie mady; nie schodzi ná miłość; bo jest nie skonczenie dobry: nie schodzi ná dostatkách, bo jest nie skonczenie bogáty. Coż tedy będzie za dźiło, kiedy tak wielkie są przygotowania? Co za dźiło, które pochodzi, od wżecchności Oycá, od mady, od dobroci Syná, od dobroci Duchá Świętego, gdzie dobroć rozporządza wszystko, mady, gdzie dobroć dysponuje wszystkim, gdzie wżecchność wypełnia wszystko, czego kolwiek żada dobroć nie skonczonej, czego kolwiek chce

chce madrosć niekńczona, lubo to wlystko wiedznychże otobach znaydnie się Boskich.

Y to ieszcze wagi godno, że Bog nietylko nágotował, wyborne to mieytce, dla swego honoru, ale też, y dla sławy swoich wybranych. Wważmy proię, iák się stára Bog, aby ich uczcił, y aby to wypelnił, co tam powiedział, *czczę tych którzy mię czczą.* Wiaźniemy to oczywiesćie w takim skutku. Bo wtym życiu poddał pod pánowanie człowieka wlystkie rzeczy na tym świecie. Iák wielka powagą była loznego, kiedy zadržymał Słońce w pałiego biegu! Czy niezdáłoż się, że całego świata wręku wędziłá trzymał: że Bog stał się posłutnym iákó mowi Piśmo święte, ná głos człowieka. Iák wielka moc była Proroká Izaiasa, gdy proponował Krolowi Ezechiaszowi, aby Słońca ponaknał, álbo ná zad wrocił, iák to, iák y to, będąc rzecza y niego łacna? O Iák wielka powagá Eliaszá zadržymać wody y chmury Niebieskie po kad chciał! á potym ich rotpuścić w dół, **mocą słowá swego.**

1. Reg: 2.

Iozuc. 11.

Izaia. 38.

3. Reg: & 2

Ale nietylko w życiu Swietych, tę Bog dawał im moc, kontinuował iá y po śmierci, zadržymał iá kościom y popiołom ich. Ktoż nie będzie błogosławił Bogá, widzac że kości Elizenfá dály życie vmarłemu? Ktoż nie poznał wielki łáski Boskiej, która czyni świętym swoim, czytać, że dnia męczeństwa świętego Clementá otworzyło się morze, nátrzyłá krokow, wolne przeście czyniá tym, którzy szli widzieć kości tego, który za Chrystusa véierpiál. Rozkazał Bog aby cały Kościół odprawował święto petow y káydán Świętego Piotrá, aby pokazał, iák sobie waży ciała świętych, ponieważ rozkazuje, żeby káydány, które się ich tylko dotykały w więzieniu, iák solennie były czczone. A cóż

4. Reg: 13.

zá proporcya bydz może wżytkiego tego, do honoru extraórdynárneho? ktorý Bog uczynił, nie tak okowom Apoštoła tego, nie tak iáko Košciól, iego ciáfu, ále iednemu iego cieniu: Swięty Lukaz w Aktách Apoštołskich wípomina, že Bog dał iemu moc, vzdrawiáć wżytlich chorych, do ktorých się z blížal. O iáko Bog iest nieskonczenie cudowny! o iáko iest nieskonczenie dobry! y iáko on ymie czezić dobrych! dał iemu Apoštołowi to, czego sobie nie przywłazczał, bo nieczytamy nigdzie, áby Chryštus leczył chorych ciieniem swoim. Jeżeli zaś to prawdá, že Bog tak swoich swiętych czezi, y w ten czas, y nátym miejscu, które im nie iest náznáczone, na nadgrodzę, ále ná prácz. Což będzie zá chwałá ich, która im nágorował, áby ich uczcił, y áby czczony był w nich? ten który tak prágne wcielbić ich, y który może y ymie tak dobrze uczynie wżytko, cokolwiek náleży do ich wcielbienia: y bez prácy, ná to może dysponowáć wżytkie rzeczy w Niebie.

Gene: 72. Vvažmy ietżcze, iák Bog iest szczodry, w nadgrodzie tych wślug, które mu się oddáw. Roikazał Abráámowi, áby mu ofiárował tyna, którego on kochał, áž gdy iuž bliški był wykonánia wolley iego, dobroć Boska nie pozwoliła íść dále, ále mowi do niego, niecheğ ábys go ofiárował, bom dośyć doznał twego posłuszeństwa y twoiey wiáry. *Aleć poprzyięgam przez siebie samego, który i stem tym czym iestem, žeć z atego iednego syná, dam tak wiele dziei: ile iest gwiazd ná niebie, y piásku w morzu.* Wślugá tá Abráámowi, czy nie dobrze ziółácona? pewnie tá ndagrodá iest godná Bogá, Bo Bog we wżytlich rzeczách powinien tię pokazać Bogiem, tak nádgadzaiac, iáko y karzac.

Noccy iedney zámyslił się Dawid, y przyszło mu ná pá-

na pamięć, że on miał dom, a Arką Boska nie miała go. Więc rozkazywał się zbudować go, aż nazałmurz posyła Bog Proroká do niego z tymi słowy? *ponieważ posłałem cię w sercu twoim zbudować mi Dom, po przysięgam ci, że ja zbuduję jeden dla ciebie y dla twego potomstwa, który będzie wiecznym, y dam ci Królestwo, które nie będzie miało końca, y od którego ja nigdy nie odwrócę miłosierdzia mego.* Rzekł y spełnił to, co wyrzekł, bo Królestwo Izraelowe napełnione było krwią Dawidową, aż do przyścia Chrystusowego, który w nim kroluie, y krolować będzie na wieki. Jeżeli zaś wżwazemy to, że Ray nie jest co innego, tylko generalna nagroda, wśzytkich vřług Świętych Bożych, á gdy w ten czas pomyslemy sobie, iáko Bog jest szczodry w dárách swoich, iáko dáleko, rozumiemy, zaydzie tá chwála? Jest to przepásć, który nikt zgruntować nie może.

2. Reg: 7.

Mozemy o tym nieco sadzić, wżwázając cenę, przez ktora Bog chciał, ábyśmy icy dostáli będąc tak szczodrym przeciwko nam, niepodobna áby miał chcieć założyć cenę rzeczom, nád to, co wáza. Przecież áby nam dáł chwałę pogrzechu, niechciał tego uczynić, zá rzecz mnieyszą, tylko zá śmierć y krew, Syná swego Iedyneho. Ták dálece, że przez śmierć Bogá, żywot Bogá był dáný człowiekowi, przez mękę Bogá, pociechá y vkontentowanie dáné są człowiekowi, y dla tego, że Bog zawieszony był ná Krzyżu, miedzy dwiema łotrými, otrzymał człowiek łaskę, że jest osádzony miedzy chorými Anielskimi. Iákielz tedy musí byđ to dobro? dla ktorego Bog krwią się pociał, do wiezienia wzięty, vbiczowany, zeplwany, y do krzyża przybyty. Czoż Bog będąc tak szczodry, nágotuie zá nágradę rzeczy tak wielkiey ceny. Ten który zgruntuie grunt tey przepásći, lepiey zrozumie przez ten sposób

fob wielkość chwały, i nie przez wżytkie inſze, któreby ſobie mogli imáginowác.

Alc ábyſmy tym bádźciey to ſobie wázyli ſzczeſcie, wáżany czegó Bóg chce, żebyſmy czynili; ieżeli chcemy tey chwały doſtąpić. A to każe, żebyſmy wzięli iego Krzyż, żebyſmy ſobie oko prawe, wyłupili, ieżeli na, gorąży, żebyſmy nie uwazali, á ni ná Oycá, á ni ná Mirkę, á ni ná nic ná ſwiecie, gdy by było potrzebá, zhmie iákie iego Prawo. A gdy wżytko wypelnimy wiernie, co nam ieſt opifańo, y co ná náſzey záwiſto mocy, mowina n ieſzcze, żeſmy tie powinni ſpodźwáć iego chwały, która przez oſobliwá łákę przechodzi zaſt gi náſzych vczynkow. I dla tegoz mowi w lańie Świętym. *Ia ieſt m początkiem y koncem wſtykich rzeczy, dam dobrowolnie wody, które dla życia temu, co ma prágnienie.*

Apoca: 21.

Iákież, rozumiemy, ieſt dobro? dla doſtánia ktorego chce od nas tak wiele rzeczy, y gdyſmy mu wżytko dáli, przeciętż mowi, że nam dáć nádaremno, bez zaſługi. Mowie nádaremno; wáżáiac, że náſze vczynki málo co wáżą, gdy nie ſą w towarzysztwie ceney, która biera od łátki: Mownyſz teraz, ieżeli ten Pan, ieſt tak ſzczodry, do czynienia łátk, ieżeli dobroć iego tak wiele ich vczyniá, wſzytłkim ludźtom, y tak rożnemi ſpoſobámi ná tym ſwiecie; ieżeli wżytkie ſtworzenia Niebá y ziemie, ſą ſtworzone dla ich wſługi, ieżeli poſeſſya ſwátá iednáka dáná ieſt ſpráwiedliwym y nieſpráwiedliwym, iákáſz cenę miec będą te dobrá, które dla ſámych záchownie ſpráwiedliwych? Ten który tak dobrotliwie dáł tak wiele ſkárbow, bez żadney powinności; czegóż nieda tym, którym będą powinne? Ten który ieſt tak ſzczodry vczynieniu łátk; iák dáleko ſzczodrzeyſzy będzie, nádgradzáiac wſługi? A ie-
żeli

zeli szodrobnwość tego który daie, rożiewa się tak
ośi ie, iak daleko wężkza idzie iego Magnificen-
cya: kiedy nieiako oddawaś będzie to, co powinien:
bez wątpienia nie tylko wyrażić, ale y poiac niepo-
dobna tey chwały, która daie twym przyjaciółom, po-
nieważ tak wiele dobrodziejstw użycza y niewdzię-
cznym.

§. I.

MOzemy ieszcze iakokolwiek dochodzić tey
hwały, uważając położenie mieysca Empirey-
skiego Niebá. Bo iako to iest naywyższe nād wżyt-
kie Niebá, tak tecz iest náypięknieysze. Zowie go
Pisino święte ziemia żyjących czym nam pokazuje, że
ta ziemia ná ktorej teras iesteśiny, iest ziemia umie-
ranych. Ieżeli to zaś prawdá, że ná tey ziemi vmie-
ranych, iest tak wiele pięknych rzeczy, coż bę-
dzie ná ziemi, tych, ktorzy żyją wiecznie? Rzuc okiem
ná wżytkie sfony światá, a uważ tak wiele rzeczy nie-
słychane pięknych. Spoyrzy ná wielkość Niebá, ná
iámość słońcá. Księżycá, y Gwiazd, piękność ziemi
y drzewa, piastwa y imze zwierzętá: wważ iak iest miłe
spoyrzenie ná szerokie polá, ná nierowność gor, ná zie-
loność dolin, ná chłód krynic, piękność rzek roździe-
lonych, iako żył w ciełe całej ziemi. Wważ ieszcze ro-
zległość wielką Morzá, tak wielką, rożnych cudow ná-
pełnionego, rożnościá. Coż rzeczem y o ieźiorách, stá-
wách, wodách, pięknych y czystych? Czy nie iáze to
iakoby Oczy ziemi, albo zwierciadłá Niebá? Ktoż nie
rzecze, że pod czas noccy iáśney, Niebo zda się bydz
gwiazdami pisane.

Psal. 16. &c
141.

Coż rzeczem y o minerách złotá y srebrá, y innych
bogátych Metallow, Rubinow, Szmáragow, Dyámen-

N

tow,

tow, y innych pięknych kámení, które się zdádza z
pięknościami swojemi woiować? Co rzeczeny o różności
kolorow, y sáib pátwá, kwiećia, zwierzat, y innych
cielowych widow. Przydányż przyrodzonym pie-
knościam przywienność rzeczy ołowcu ludzkiego wy-
nalzic. ychá wáyskán w swiatu dważ o okráy przy-
czyniemy. Abowiem dżiaśa dowódu ludzkiego, wymy-
ślić reboty tak oczom náłym miłe, odżiane złotem, o-
sádzone kámeniami egipcy tak dobrze izczepione, bu-
dynki Kosciółow y Pałacow złotem y márnítrami ozdo-
bione, y ták mczosá innych rzeczy liczbá.

Iżeli zaś w tym Elemencie, który jest najniż-
szym między rzem, iżeli ná ziemi vmieráacych,
znáydá się tak wiele rzeczy pięknych, czegoż się spo-
dziewáć ná ták tym miewen wyrokim? które nie tyl-
ko przechodzi wýłokosćá mize Nóbá, y wýsłkie E-
lementá, ále y w łosćá twe, w godności, w piękności,
y wýsłkich dokónáłościách, rowná się z nim nie
mogá. Iżeli wázeny wáże, że wýsłkie piekno-
ści Nóbá, które się názym pokazua oczom, księżyc,
floncy y iáże miewne Ástia, przewyżdzá w iátno-
ści, wpiśnosci, w mowy, wýsłkie tuteyze dołne rze-
czy, y ták dákko przechodzi: cóż bédzie, gdy tam te
rzeczy, górné pokazáne będą oczom mészczelnym,
á mészczelné godności ich, piękności ich, iáżnie do-
myśláć możemy.

Wiemy to, że człowiek od Boga trzy różne názná-
czony jest kámen wócu, ták iáż odcieráá wóćia te-
go Pierwiznóćá kámen wóćia wóćie Múli iáż póróćem,
drugie náym swóćie póróćem, tróćie wóćie
biopóróćem, iáż iáż. b. d. d. d. Múli, by tóćie
tróćie tóćem náznáczony ná ták póróćem, iáż
iáżo dákko miewne, przechodzi, ále odcieráá, ták
micio-

nierównie trzecie jest, zaczęłyże nad amie, tak w twar-
 łości, w wielkości, w piękności iako we wszystkich innych
 przymiotach. Co do trwałości, rzecz jest do zrozumie-
 nia łatwa. Życie pierwsze nie trwa tylko dzień i
 miesiąc, a drugie dojdzie czasem y stu lat, lecz trze-
 cie trwa aż na wieki. Toż się rozumieć ma o wielko-
 ści pierwszego mieysca, które nie ma rozległości, tyl-
 ko iak żywot macierzyniki; a drugiego mieysca, sze-
 rokość, iako jest szeroki świat; ale trzeciego mieyska-
 nia przestwor y szerokość, nie podobnie większa pro-
 porcyą, większa jest, niż drugie; niż drugiego mieyska-
 nia, niż pierwsze. A iako wielkością bez porównania
 zaczęłyż y jest świat, niż żywot matki: tak też piękno-
 ścią, iąnością y bogactwem, y w skutkach innych przy-
 miotami. Iakież, rozumien y, będzie zacność, pie-
 kność, wspaniałość, y bogactwa: tam tego niebawkiego
 krainę który, tak piękny świat, daleko przechodzi w wyż-
 szym okolicznościami.

Toż widzimy w różności, która jest między mie-
 szkańcami tych dwóch mieysc. Bo piękność budynków
 proporcjonalna być musi do kondycy tych, co w nich
 mieszkają. Wważmyż tedy, że mieysce gdzie mieszka-
 my, jest ziemia umierających; tamto zaś jest mieyscem
 y ziemią żyjących. To jest mieszkanie grzesznych, tam
 to mieszkanie sprawiedliwych, tu towarzystwo ludzi, tam
 kompania Aniołów, tu mieysce pokutujących, tam mie-
 yscę wyprowadzających; tu pole biących się, tam po-
 le tryumfujących; tu się znajdują y przyjaciele y nie-
 przyjaciela, tam zaś tylko przyjaciele y wybrani.

Ileżeli różność jest tak wielka między mieszkań-
 cami tych dwóch mieysc: coż będzie za różność sa-
 mychże mieszkań, które Bog stworzył, stosować się
 do godności mieszkających? *Miasto Buzkie, o iako o tobie pr-*

bie, rzeczy wielkie y sławne, Jesteś wielkie w swojej szerokości, piękne w twoich strukturach, bogate w matericy, z ktorey Jesteś wybudowane, sławne z kompaniy, która w tobie zamyka, miłe w zabawach, pełne wszelkich bogactw, wolne y od wszelkiego dalekie nieczyszczenia. Jesteś wielkie we wszystkim, bo ten który Cię zrobił, jest największy nad wszystko; przyczyną dla ktorey Cię wytworzył, jest wielka; mieszkańcy dla ktorých Cię stworzył, są między ludźmi najwięksi.

§. II.

Cokolwiekśmy mówili do tad, należy do chwały przypadkowej Świętych. Ale jest inza chwałą nie-
skonczenie większa, y która nie zowie esencyalna. A
tą się zamyka w widzeniu y posłtciy Bogá samego.
Y o tey to mówi Augustyn Święty, że ceną cnotey, być nie
sam Bog, który dał cnotę, na ktorego patrzyć będziemy
bez vprzykrzenia; ktorego chwalić będziemy bez
zmordowania. A tak tá nagroda jest większa nad
wszystkie, ktorekolwiek sobie imaginować możemy, bo
nie jest ani Niebo, ani ziemia, ani morze, ani insze
wszelkie stworzenie, ale sam Bog, który lubo jest w sobie
nie rozdzielny, zawiera iednąk wszelkie w sobie dobro.

Abyśmy to zrozumieli, trzeba wiedzieć, że ten jest
największy cud w Bogu, że lubo jest nierozdzielny, zam-
yka iednąk w sobie nie skonczone wysokości, wśytkiego
stworzenia doskonałości: bo iako Bog ie stworzył, i-
ako ie do ostatniego prowadzi koncá, musi to bydź, że sam
to ma, co drugim dał. Idzie zaś to za tym, że wśy-
scy Błogosławieni, mieć będą y widzieć będą, w nim
wszystkie rzeczy; káždy iednąk wedle proporciey chwa-
ły która mieć będzie. Bo iako stworzenia są teraz iako
w Niebie, w ktorým może się obaczyć część pie-
kności

kności Boskich, tak w ten czas Bog będzie zwierciad-
łem, w którym się widzieć będzie piękność stworze-
nia, ale nieporównanie doskonalszy, niż gdyby się wso-
bie widziały. A tak Bog będzie uniwersalnym wży-
stkich Świętych dobrem, szczęśliwością doskonałą, y
vkontentowaniem wszystkich ich pragnienia. Tam,
Pan Bog oczom naszym będzie zwierciadłem, wszom
muzyka, śniakowi słodkością, zmysłowi powonien-
ia wdzięcznymi perfumami. W nim widzieć
będziemy różność y piękność czasów, chłód
wiosny, iasność lata, obfitość iesieni, odpoczynek zimy.
Znajducie się w nim wszystko to, cokolwiek mo-
że vkontentować zmysły ciała naszego, y moc dusz
naszych. W nim iako mowi Bernard Święty znajdziemy peł-
ność światła, dla naszych rozumów, obfitość pokarmu dla na-
szych moli, kontynuacya wieczności dla naszej pamięci, w nim
matkość Salimona pokaze się nieumieretność, piękność Ab-
solutna, dać się będzie spetności, moc Samsona miłana będzie
za słabość, długie życie piernsyych ludzi, pokaze się smier-
tetnośc, bogactwa wszystkich Krolow ziemskich, stana się u-
bostwem.

S. Bernar:
serm 11 in
Cant:

Iezeli zaś to jest prawda, iako pewnie jest:
czemuż szukamy słomy w Egipcie? czemuż pijemy wo-
dę zmietzaną z błotem, czemuż nie idziemy do zro-
dła szczęśliwości, do krynice wod żywych, czemuż o-
drobin zebrzemy, gdy wszystko złaczone znaleźć mo-
żemy w tym, w którym jest wszystko. Iezeli szukasz véiechy,
podnieś twoie terce, á wważ, iak wiele véiech jest w
tym dobrym, które w sobie wszystkie dobrá, wszystkie
zamyka véiechy. Iezelić się podoba to życie stworzo-
ne, iakć się daleko podobać musi to, które wży-
stko stworzyło: Iezeli zdrowie które maż, kontentu-
ie cię, iak daleko bardziey kontentować powinien ten,

ktory dać zdrowie wszystkim ludziom. Jeżeli po-
nie stworzenia jest ci tak miłe, iak miliza bóg, to po-
znać stworzyciela samego.

Jeżeli cię piękność podoba, on pięknością swoją
imi Słońce; jeżeli chcesz szlachectwá, on jest pocza-
tkiem y fundamentem wszelkiego szlachectwá. Jeżeli
sobie życzyś długiego życia, on jest życiem wiecznym.
Jeżeli pragniesz obfitości, on jest złaczeniem wszelkie-
go dobra. Jeżeli lubisz muzykę, głosy piękne, wita-
wicznie przednim Aniołowie śpiewają. Jeżeli szu-
kaiz kompaniey, konwersacy, nie może być miliza
nád tę, która będzie zbłogosławionemi, którzy nie mia-
ją, tylko iedne serce, iedną duszę. Jeżeli tobie życzyś
honorow, bogáctw, oboie to, w domu Bożym mieć be-
dziesz. Jeżeli ná ostátek chcesz ábyś był od wszelkie-
go wvólniony nieszczęścia, tám pewnie tey szczęśli-
wości dostąpisz.

W którym prawie rozkazał Bóg ludowi swemu, o-
smego dnia obchodzić obrzezanie: áby nam pokazał, że
dnia ośmego, to jest dnia Zmartwychwstania generalne-
go, które przydzie po tygodniu tego życia, oderwie
wszystkie mizerye, tych, którzy dla miłości jego sami
oddalają od siebie wszystkich zmysłów pragnienia, wży-
stkie swoje zbytki. Coż może być szczęśliwzego? iá-
ko takie życie, które wolne od wszelkiego nieszczęścia,
które ani bólaźni, ani vbołtwu, ani żadney niepodległé
chorobie; gdzie niemáżani gniewu, ani zazdrości; gdzie
nigdy nie pragniesz, ani łakniesz, gdzie tobie nie zycza
ani honorow, ani godności światowych, gdzie się czar-
ta nieboiz, piekła nielekają, o śmierci ciáły y datzy
nie myśla, ále życie ze wszystkich miar szczęśliwe, we-
wszelkim vkontentowaniu, y wśłodkościach nieśmier-
telności prowadzą: które nie będąc pomierzane rozdzia-
łami,

łami, bo wszystkie tam rzeczy będą w doskonałym i spokojnym w zupełnej zgodzie.

Przydamy jeszcze do tego szczęśliwość, która będzie: żyć w kompanii Aniołów, cieszyć się z obecności ich, widzieć piękne orłaki, iśmiejcie się anizeli gwiazdy Nieba. Pokaza się Patriarchowie z świętością przez światobliwość ich posłutzeństw, Prorocy przez nadszanie. Męczennicy pokażą się w koronach kwiatów swoich ozdobionych: Panienki w szatach białych, nadszanie czystości. Ale który język wymówić może, o tym najwyższym Monasze, który w posrodku ich mieszka. To pewna, że, kiedy, byśmy co dzień wielkie cierpieć mieli męki, kiedyby nam nawet przez jakiś czas piekielne znosić przychodziło kary, byleśmy obaczyli Pana wiego chwałę, byleśmy się cieszyli, z kompanii szczęśliwej wybranych, wszystkie męki rzeczy miałyby, dla tak wielkiej dostąpienia szczęśliwości.

Iżeli zaś to dobro jest tak wielkie, i tak wielkie, szczęście będzie oczu, które na to patrząc będą, które widzieć będą piękność wspaniałego tego Miasta, chwałę szczęśliwych mieszkańców, twarz stworzy ciela, piękność budowlan, bogactwo pałaców, radość polowania, niebieskie tej Ojczyzny. I tak wielka poćchę będzie widzieć porządki, tych błogosławionych duchów, powagę świętego tego Senatu, Marszałki części godnych sławców, których Święty Jan widział *siedzących na 7 tronach przed obecniami Boga*. I tak wielka wóćchę słyżać głosy Anielkie, wyborne śpiewania, niewyownie miła muzykę. Co za gust będzie słyżać owe miłe śpiewanie, oktorem Jan święty wspomina. *Błog sławienstwo, śmiać się, mądrasć, dżęć czynienie, honor, cnota, y moc Boga najsam na nyszkie wieki wieki w, Amen.*

Apoc: 4.

Apoc: 7

Iżeli zaś rzecz jest tak miła, słyżać tę głosów
armonia,

Ezech: 34

armonia, iak będzie miliza widzieć zgodne ziednoczenie między ciałem a duszą: Vważać tych którzy łączą ludzi z Anielami; a ośobliwie złączenie to które jest między człowieczym ciałem, a Bóstwem. Widzieć będzemy owe piękne pola, żywe krynnice, obfite pastwiska i góry Izraela, zasiędziemy do stołu Pańskiego, miesz będzemy miejsce między zaproszonymi, sięgając będzemy do jednego z palmisk z Chrystusem, to jest tego własney zażywać chwały. Tam odnowywie będą błogostwieni, cieszyć się będą do konca z dobrego wiecznych, śpiewać będą, chwalić będą. każdego momentu znajdować będą nasze wieczy, nasze zabawy, nowe y nieporęte contentowanie. Jeżeli wiara obiecać tak wielkie dobra w nagrodę cnoty, któż będzie tak zaślepiony, aby się, iey niechwycić, tak wielkiey zapłaty mieć nadzieję.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

Dziesięta przyczyna, która nas pociąga do usługi Biskiej, są męki piskielne.

Naymnieysza część tak wielkiey nagrody, o ktorejśmy dopiero mówili, powinnyby zażądać tercą nasze do konania cnoty. A coż dopiero będzie, kiedy do wielkości chwały, dla dobrych oznaczoney, przydamy jeszcze wielkość mak, które są nagotowane dla złych? Bo niemaż między temi dwiema rzeczami trzeciej. Nie trzeba żeby się zły cieszył mówiąc: Jeżeli ja żyję w grzechach, naygorzła rzecz na mnie może być ta tylko, że cieszyć się nie będę z Bogiem. Tym czasem medbam kiedy ani innego karania, ani chwały mieć nie będę. Ale nie tak będzie, trzeba się spodziewać jednego z tych, albo krolować z Bogiem wiecznie, albo gorz-

wie-

wiecznie z czartem. Też dwie rzeczy pokazał Bog w figurze Ieremiałowi Prorokowi, przed Bramą Kościoła. Jeden napełniony statek wybornemi sianem, drugi tak złemi y zgniłemi, że rzecz niepodobna była ieść ich. Chciał Bog pokazać Prorokowi dwa rodzaje osób, iednych, przeciwko którym żązyie miłosierdzia, drugich z ktoremi obeydźcie się sprawiedliwie. Iako szczęście iednych iest wielkie, tak nieszczęście drugich niepojęte. Bo szczęście iednych będzie, widzieć Bogá, który iest zebraniem wszytkiego szczęścia, nieszczęście drugich, bydź oddalonym od widzenia iego. Nád co więkšzey znalesć się nie może niefortuny.

Ludzie, ktorzy tak śmiało grzeszą, mieliby wważać to y vznać iaki ciężar ná się biorą dobrowolnie, ci, ktorzy się żywią y zarabiają sobie ciężary nošąc, wważają w przod to, co im się do nošenia daie, podnošą w przod troche, chcąc widzieć, ieżeli ich moc, wystarczy ciężarowi. A ty, któryś się wychował miedzy delicyami grzechowemi, tak pozwólź się zepsować, przeciwko woli Bogá, twoim prągnięciom, cielesnym, że, zá w pomnienia niegodne véiechy, obliguiesz się nošić ná zawtze ciężki grzechow ciężar? wważ naprzod iaki iest ciężar, to iest kára, która do niego iest przywiazána, probuiac ieżeli ja będziesz mógł znieść. A żebyś lepiey vznał wielkość tey káry, y wagę tego ciężaru, który ná się kładzie, ile rázy grzeszył, Vważ to co powiem, w krotkich słowách, lubo tá máterva, iest tak obšerna, że wielką oniey nápiłac mogłoby się księgę.

Vważmy naprzod wielkość nieográniczona Bogá, który karać będzie grzech. Iako iest Bogiem we wšytkim tym, co czyni, nie mniey będzie Bogiem, w pomście, która nád grzechem rošciagnie. Dla te-

Ierem: 5. goż mowi v Ieremiasz: *To się mnie bać nie będzie? To drzeć przedemną nie będzie? Przedemną który poszł z tem piasek záternin morzu, y którym taki mu dał nieodmienny rozkaz, że go nigdy nie przestąpi. Lub sąle i go y burza gwałtowna aż ku Niebu się podnosi, y zda się grzeć, prz. ciż nie będą mogli nigdy prześć tych granić, koorem im episł.* Iakoby chciał wyraźniesz: czy nieślusnaś, bać się mocy tej ręki? która tak cudowna rzecz uczyniła. Będac tak wielkim iako jest, y we wżyskich swoich cudownym dziełach, nie się nie zmniejszy w tym karaniu, które grzeźnym gotuje. Y tak iako godzien jest, abyśmy go nieskonczenie chwalili zá wżyskie dobrodzieystwa, które nam uczynił; niemniejszy jest przyczyna, abyśmy się go bali, dla tego niełzcześcia którym nas karać może. Dla tegoć tenże Prorok lubo niewinny, y ielzcze wżywoćie mácieryńskim poświęcony, mowił te słowa. *Ktoś nie będzie drzał przed tobą wielki Krolu wśyskich narodów?* A ná drugim miejscu tenże mowi. *Byłem sam oddalony od wśelskiej kompanii, bo serce moje, napelnione było boiaźnią grzeźby twoiej.* A lubo ten Prorok wiedział że tá groźba nie należała do niego; przecięż tak była strážna, że przed nią drzał.

Ierem: 10. *Byłem sam oddalony od wśelskiej kompanii, bo serce moje, napelnione było boiaźnią grzeźby twoiej.*

Ierem: 15. A lubo ten Prorok wiedział że tá groźba nie należała do niego; przecięż tak była strážna, że przed nią drzał.

Dla tegoż się ślusnie mowi: że kolumny Niebieskie drza przed Máistatem Bożkim, wżyskie mocy y potęgi truchleia przed twarzą jego. Nie dlatego, żeby wątpić miedzi o zbawieniu swoim, ale że się dziwuia niekonczoremu Máistatowi. Ieżeli zaś ci nie ta wolni od boiaźni, coż czynić będą grzeźni? którzy gáteżá przykazaniem Bożkim? bo ná nich esć poruny strážne, pólty twoje. I táć jest między pierwzemi wielka rácyá, która powinna pobudzić w duszach nástzych, boiaźń tej káry. Vczy naszy pięknie ian świę-

Apoc: 18.

ty w

ty w swoich obławieniach, gdzie mówi o karaniu Bożkim: że będzie ten dzień, którego, spádnie to mýsyłkoná Bábilon, śmierć, płácz, gład, y ogień. Bo Bog, który iá sádzic będzie, iest mocny. A że Apostoł dońkonále znał tę moc, dla tego mówi: że rzecz ciężká y strážna wpásć w ręce Bożkie. Nie wielka to rzecz wpásć w moc ludzká, bo nie máia tak wiele mocy, żeby się kiedykolwiek nie mogło wysliznać z ich ręku, nie máia tak wiele potęgi, áby mieli skarác dużę piekłem.

Heb: 10.

Dla tegoż Chrystus mówi do swoich Uczniów, nie-
bojcie się tych, którzy nie mogą nic więcej nád wami, tylko zabić ciáło. Pokáże iá nam, kogo się báć powinniście. Bojcie się tego, który po śmierci ciáła, może posłać duszę do piekła, tego się báć powinniście. Teć to iá ręce, o których Apostoł mówi: że strách gdy kto w nie wpádnie. Znać że ci wiedzieli dobrze ich moc, którzy mówili v Eclesyástyká: iezeli pokuty czynić nie będziemy, wpádniemy w ręce Bożkie, á nie w ręce ludzkie. Co nam oczywístie pokázane, że Bog iest wielki w mocy, w powadze, y we wzy-
stkich swoich dżákách, tenże będzie, w gniewie swoim w spráwiedliwości swojej, w karaniu, które złym nagotował.

Lucz: 12.

Eccle: 2.

Co náśniej się pokáże, iezeli vważemy wielkość spráwiedliwości Bożkiej, ktorej, to karanie iest skutkiem, y co widzimy w strážnych karaniach, których pełno wpísmie świętym znáydujemy. Iáko karanie, którym Bog skarác Daráná y Ábironá, y innych owych, których pozárká ziemiá żywo, y którzy w głębokości piekła wrzuceni byli, záto, że się przeciwko swoim Prálatom podniesli stárlizym. Kto słýzał kiedy podobne przekleństwá, nád te, iákie się w Deutoronomium znáydują, przeciwko tym co łámia práwá, między ktorými iest to, gdzie Bog mówi: Posłę przeciwko nam

Num: 16.

Deft: 28.

był uwolniony świat. Dać krew swoją za zbawienie tych, którzy ją rozlewali. Więc iako te cudowne skutki miłosierdzia Boskiego wważać, zdumiewać się musimy, tak oraz lękać się będziemy sprawiedliwości jego. Bo w Bogu nie maź nic, ani minieyżego, ani więkzego. Iakie jest miłosierdzie, taką i sprawiedliwość: a iako przez wielkość y grubość iedney ręki, miarę drogiey zrozumieć możemy, tak możemy poznać, z ręki miłosierdzia, rękę sprawiedliwości, ponieważ są obiedwie równe.

Ieżeli w ten czas, gdy Bog chciał pokazać światu miłosierdzie swoje; tak wiele cudownych, y do wiary niepodobnych uczynił rzeczy, tak dalece, że a iedne głupstwo, miarę są w oczach światła: coż, rozumieć, uczyni, pod czas drugiego swego przyscia? do którego odłożył wielkość sprawiedliwości swojej. Tak wiele do rozposłarcia się z nią miał przyczyn, ile jest grzechow na świecie. A miłosierdzie nie miało nigdy, okrom siebie samego, żadney okazyey, ktoraby je porużyła: bo w naturze ludzkiej nie było nic godnego jego łaski. Ale sprawiedliwość będzie miała tak wiele pobudek do pokazania się, ile jest grzechow na świecie. A z tad wważ iak musi być straszna.

Serm: 1. de
Epifa:

Bernard święty pięknie to wywodzi w swoim kazaniu, kiedy mówi: *iak nasz Pan, przychodząc pierwszy raz na świat, pokazał się dobrotliwym y łacnym do przebaczenia, tak w drugim przysciu, nie będzie miły surowym do karania: a iako nie maś nikogo, który się nie mógł w ten czas pogodzić z nim, tak nie będzie nikogo, na ten ten czas, ktoraby mógł.* Bo iako za pierwszym przysciem dobroczynność jego y łaskawość pokazała się użyteczna, tak w drugim, surowość sprawiedliwości, bezużyteczna, Bo Bog nie skończony i st, tak w swojej sprawiedliwości, iako w swoim

Psal: 67.

*miłosierdziu. Jest wielkim w odpuszczeniu, wielkim w karaniu. To pewna, że jego miłosierdzie, pierwsze ma miejsce, bylesmy tylko tak nasze prowadzili uczynki, abyśmy na się nie zasłrzyli spráwiedliwości. Te słowá pokázuia nam, że przez wielkość miłosierdzia Bożkiego domyslać się możemy, iáka będzie wielkość jego spráwiedliwości. Oboie to, bárdżo nam pieknie wyráził Krol Prorok, gdy mowi: *Bog náš jest Bogiem, własność jego dobroci, jest zbáwitié ludzi, y umalnić ich od śmierci. Ale też potámie głowny swych nieprzyjaciół, y nikogo nie ochroni z tych, którzy grzechow nie przuca. Wważ z tad iáko jest fákáwy y miłosierny tym, ktorzy się náwrócáia, ále przeciwnym sposobem, iák jest turowy ná tych, ktorzy są zátwárdziáli.**

Tegoż nas vczy nieślychana ćierpliwość, ktorey Bog záżywa, tak przeciwno cálemu swiátu generalnie, iáko przeciwno káżdemu ze złych pártikulárnice. Czy nie widziemyliż nieskonczoney liezbey zepłównych, ktorzy od momentu wzięcia rozumu, aż do ostatnich lat życia swego, nie záżywali rozumu, tylko ná obrážę Bożą, nie wważáiac áni swych obietnic, nie boiac się áni jego groźby, zápomináiac dobrodzieystw jego, nie myslac o przykazaniách jego: zgoła, zadney niezáżywáiac rzeczy, ktoraby im moglá bylá służyć do ich náwrocenia. Przez wlysttek ten czas, tá nieskonczona dobroć, czekála ná nich z ćierpliwością, nie zmniejszáiac iednym momentem ich życia nieszczęśliwego, áni wstáiac, wołać ich do pokuty przez rózne sposoby, lubo te, nie nie pomagály. Coż tedy czynić będzie w ten czas, gdy wyćiągnawliży tak dluga ćierpliwość, gniew; ktory dlugo záwártý był w ręku jego spráwiedliwości, zerwie groblá, ktora go trzymała. Z iákim impetem, z iákim gwałtem wylecie ná nich?

nich? Tegoć nas Apostoł uczy, gdy mówi: Czy nie uważaś człowieka że cię Pan czeka, y czeka do pokuty, a ty przeciwnym sposobem, będąc ztwardziałym w sercu twym, nie chcesz się zmiekczyć, zbieraś skarby gniewu y pomsty, na dzień sprawniedliwego sądu Bożkiego, w ktorey odda każdemu wedle uczynku jego.

Coż rozumie przez to? czyni sobie skarb gniewu: ieżeli nie to, że iako ci, ktorzy zbierali skarby, na każdy dzień przydawali złotą do złotą, bogactwa do bogactw, aby tym większy ich rośł skarb, iak Bog pomnaza co dzień skarb gniewu swego, iako grzesznik pomnaza skarb grzechow swoich, ktore są jego przyczyna? Gdy by człowiek iak zbierał bogactwa, żeby dnia iednego y godziny nie opuścił, żeby czegokolwiek nie przyczynił, a żeby się to działo przez lat pięćdziesiąt, albo sześćdziesiąt, iak wielki by to był zbior, gdyby na końcu tego czasu swoje skrzynie otworzył? Coż będzie z ciebie; który iednego nie opuścił momentu, żebyś nie przydał czego do skarbu gniewu Bożkiego, który rośnie co raz to większy, przez wstawiczne grzechy twoie? Gdyby nie było co innego, tylko iak nie podciwe oczu twoich rzucania, nienawi ci, y złe pragnienia serca twego, słowá y złorzeczeństwá gęby twoiej, czy nie mógł żeby się cały napełnić świat grzechami twemi? Coż będzie, kiedy do tych grzechow przykładał co dzień nowe, iak wielki zbior gniewu y pomsty na kupę złożysz przeciwko sobie, po iak wielu lat złe przepędzonych.

Ieżeli także wżazemy słusznie, niewdzięczność y złość grzesznych, przydadza się nie na mało, abyśmy uznali, iako to karanie powinno być surowe. Zebyśmy zaś dobrze o tym sadzili, połośmy na iedną stronę dobroć, ktora Bog traktował ludzi, co czynił? y

co mo-

co mówił zá nimi? będąc ná tym świecie, co včírpiał? Ipołoby, które im dał do dobre go życia: iák wiele rázy im przebaczał, y ich dissymulował występki; dobrodziejstwá, które im wyswádczał: nie szczęścia, z których ich vwalniał; nie policzone łátki, które od niego co godziná odbieráli. Położmy ná druga stronę niepámięć Bogá, która ludzie mieli, niewdzięczność ich, rebeliine, zlorzeczenstwá: w zgárdá przykazán iego była iák wielka, że często zá nie, zá najmniejszy interesiik z niesłychánem niewtýdem opuśczáli go. Iák tobie lekce wáżyli Boski iego Místát, iákoby to niebył tylko Bog z drzewá; ktorzyták wiele rázy, (iákó mowi Apostól) *deptáli nogámi Syná Boskiego, y gárdzili krewiá iego, ktorzy iák wiele rázy krzyžowáli go*, wícecy się dopuśczáli grzechow, ániželoy o nich ieden mógł pomyslić pogánin. Což, rozumiemy, spodziewáć się mogą, tylko że w ten dzień, w ktorý ráchunek czynić będą, złożá ná nich iák wiele káry, iłe krzywdy uczynili. Bo Bog będąc spráwiedliwym sędziá, to jest záchowuiac im równosć, między kárá tego, který go obraził, á krzywdá tego, který iá odebrał: á iák Bog będąc obražony, á ciáło y dušá grzeszniká pod iego podpadáiac spráwiedliwość; což zá męki cierpieć będą? Bo máia byđż zmierzone wielkością występkow, ktorými iego obražili Místát. A ieżeli krew Syná Boskiego była potrzebna; d a nagrodzenia obraz uczynionych Bogu, godnosć osoby nágradzáiac to, cokolwiekby nie dostawáło surowości mák: což będzie w ten czas, gdy tę kompensácyá czynić będzie trzeba, przez sámę surowosć męki, nie wchodzác w żadná osoby konšyderácyá.

Ieżeli przymiot sędziiego dáie nam boiažń, což kiedy ná ręce kto przydžie katowłkie? vważmy to, że
czárt,

czárt, rozkazy Pánikie wypełniać będzie, jeżeli chcemy doćiec tego, czego się od złosliwych jego rak podziwować mamy. Ażebyłmy tym lepiej poznali część okrucieństwa zaiádliego tego Fekelá; wipomnimy sobie iák się był ná łobare pał, nad którym Bog dał był mu moc. Czy znaydzieciez się taka sirowość? czy znaydzie podobna złość? náń tę, która wywarł náń tego, Świętego, żadnego náń nia nie miałe politowania. Strawił wżytłkie jego owce ogniem, kazał mu zabrać inżez trzody, do więzienia sług wżytłkich posłał, domy wżytłkie powyracał, dzieci wżytłkie pozabijał. Ciało jego od głowy do nog wrzodami otoczył, ze wżytłkich jego bogactw, które miał przed tym iák obizerne, naymniejszy mu rzeczy nie zostawił, ná poćechę wraipenia jego, oprócz jednego gnoiu miało stołká, y kawałek ikorupy, dla chędożenia ran záplugawionych.

Ieżezby to była mnieysza; ále chcać tym więkšie uczynić nieszczesće jego, przepuścił nan zły zony y fałszywych przyjaciół, pokazując się tym okrucieństwem w tych, którzy ochronili się od jego sirowości, ániżeli w tych, którzy icy w sobie doznali iktrow. Bo ci ostremi ięzykami swemi pomazali robaczkami, które toczyło ciało jego, y kłóli prawie ieretz y wnętrzości jego.

A toż to czárt czynił przeciwko łobowi: ále coż czynił przeciwko sámemu Zbawicielowi świata? oncy o ciemney nocy, w którą oddany był mocy ciemności, co to się w krotkich wyrażić nie może słowami.

Jeżeli zaś ten nieprzyjaciel jest iák straszny, coż być ziewtenczaszynił kiedy wiegoddany ręce będzie z przazdy pozycya Borka: będziez musiał wżytłko ściepieć, cokolwiek jego złość, zaiádlność, y zawiść, toć,

wymyśleć będą. Te zaś męki nie jednego dnia, nie jednej nocy, nie jednego roku, nawet nie jednego wieku, ale na wieki, na wieki, trwać będą. Iakoż, rozumiesz, traktowany będziesz? gdy się w te nie miłosierne dostaniesz ręce. O iako ciemny będzie ten nieczęściwy dzień, w który wydany będziesz tym wilkom, y tym dzikim y nie wglaskanym bestyom.

Ktokolwiek chce straszny obaczyć widok, niech przeczyta w objawieniu Iana Świętego w rozdziale dziewiatym: obaczy tam, że pod cieniem strasznych figur, chciał Duch Święty pokazać wielkość karania twego; chciał ias prześliczyc tak strasznemi widowiskami, iaki będzie gniew Páński, iakie instrumentá sprawiedliwości, iakie męki grzesznych, iaka moc nie przyaćioł nászych. Chciałby abyśmy się wleknawczy tamtego obrażutych strasznych figur, więcej nie obrazali Bogá dla bojaźni tych mak, które są dla złych na gotowane. Bo coż znaczy tam gwiazda tpaćająca z Niebá, ktorey klucze od przepáści oddane są, iezeli nie ten Anioł się znaczy, który sracony był z Niebá do piekła, y ktoremu w ciemności pánowanie oddane jest.

Przeciwko tym mizernym, sprawiedliwość Boska wżyltko árnuie; chce aby w tym y przeszłym życiu, wedle proporcey prześladowani byli od czaitow, ktorzy się żyć woleli niżeli stworzyćcielowi. Iako Egipcyanow przedtym skasał, muchami y robáctwem, ktorych oni przedtym ádorowali. Pokaże się na tym nieczęściwym miejscu timok głodny, waź straszny, pokaze się ow okrutny Beemot, ktorego opisuie Iob, *ktorey nógá wódkę wodę z rzek góry najwyższe pójka.*

Vwazyé z tad możemy, iak wielkie są złych ludzi káry. Bo czegoż czekać mamy od wielkości Bogá,
od.

od wielkości i go (sprawiedliwości, od wielkości i go cierpliwości; tylko że iako nie skończona nie była jak chciał nas przygarnąć do siebie; tak gdyśmy na iego gniew zarobili nie skonczenie nas nie nawidzieć musi. Jeżeli zaś kara nagotowana za grzech, jest tak pewna y wielka, że się i y ichronić nie podobna; (bo nas tego wiara wzy) iakoż ci którzy to wierza nie wważają tego ciężkiego ciężaru, który na się kładą, kiedy grzeszą: Bo dopuštěczając się jednego grzechu, poddają się pod tę karę, o ktorej wielkości wapić nie mogą.

§. I.

Tak długo te męki trwają.

Lubo wszystkie te kontyderacye są dosyć mocne, wielka czynić w nas powinny boiaźn; przeciętz tym więkza będzie, kiedy wważemy, jak długo te męki dręczyć będą tych, którzy na nie zarabiają. Bo kiedyby, po tak wielu tysiącu lat, mógł bydź koniec, albo iaka w tych mękách ulgą, ietżce, zby to iakkolwiek był poóciechą dla złych. Ale wważywszy, że wieczność nie ma końca, nie ma granic, równa jest wieczności Boga iánego: czy nie strasznaż to rzecz? czas ten jest tak długi, że wedle jednego Doktorá: gdyby którykolwiek z tych nie szczesliwych, na koncu tysiącnego roku, jednę tylko wyprosił materiją na łazę, w przyroby na pełnił cały świat wodą, a niżejby znalazł koniec męki swojej. Czy jest że co? czego byśmy się bárdziej báć powinni, iako tego nieszczesia, ktorego trwałość nie skoncona. y pewna, że jest, tak wielkie, że gdyby wszystkie męki piekielne czuć się nie mogły bárdziej, nád lekkie ipilkazakłócić, to iámo że wiecznie toby trwało, godna by rzecz, aby iádzie,

wielkie prace na świecie znosił, aby się tego schronić mogł. O gdyby ta wieczność, gdyby to słowo wieczność, mogła się dobrze w twoim w korzenie i sercu wbić, by pewnie uczyniła pożytek.

Czytamy o jednym człowieku; że będąc iść przywiązany do proźności świata, myślał dnia jednego pilno o wieczności meki, tak był prześląsiony, że mu się przyzła myśl, że się znaleźć nie mógłby taki człowiek, któryby całego świata przyjął panowanie, ta kondycja aby na łóżku leżał, różami y kwiatami wyflanym przez lat czterdzieści, albo przedziesiąt tylko. Leżeli to prawdą, iak wielkie jest głupstwo ludzkie, (mówił w sercu swoim) w dać się wniebelskiej rzeczy, za rzeczy daleko mniejsze, y obrąć sobie łóżko na całą wieczność, ogniem y palającymi wyflane wagiłami. Ta sama waga, tak mocny skutek w tym człowieku uczyniła, że zaraz odniemł życie: a ta odmiana była taka, że w krotce wielkim stał się człowiekiem. Coż nam to rzeka owi delikacni, których jedną mucha gonisz? co czynić będą, gdy ich wygonią na łóżko, ogniem że wżyskich stron otoczonym? nie na jedną tylko noc, ale na wieki, na zawsze.

Tym ci ludziom zadanie Izaiasz Prorok owę kwestyę: ktoż z was jest, który może mieć kć wyflawionym ogniu? kto żyć będzie mógł w ogniu trawiającym; czyje tak mocne będą ramię, aby tak długo, tak potężny wytrzymać płomień? o ludzie bez rozumu, oczarowani przez dawnego narodu ludzkiego zwoźdźci! Coż jest przeciwieństwu rozumowi, iakto wadzić ludzi tak się pilno o rzeczy doczesne słaniających, a tak niedbać około tych chodzących, które wiecznie trwać będą? coż kiedy widzieć możemy, jeżeli tego nie widzimy błędu? czego się bac możemy

my jeżeli tego nie lękamy się nie tchceszcie? o co się
starać chcemy, jeżeli się nie staramy o rzecz tak wiel-
ką.

Ponieważ zaś to jest prawda, iakoż się odważnie
nie wdamy na drogę cnoty, luboby była najtrudniej-
szą, abyśmy się uchronili wszystkiego tego niezcze-
ścia, które nam jest rągotowane, jeżeli się przeciw-
ni wdamy drogą. To jest pewna, że gdyby Bog pozwo-
lił wybrać człowiekowi, albo wstawicznie przez całe
życie podagrę, albo ból zębów cierpieć tak potężnie,
zęby żadney, ani w dzień, ani w nocy nie czuł wgi,
albo żeby ścisłym iakiem został Zakonnikiem, y tak
żył, iako najsurowszy Zakonnicy, nie byłby nikt tak
mierzotny, żeby nie wolał żyć w Zakonie najmro-
wizym, aniżeli męczennictwo to, tak długo cierpieć.
Ale czyż to rzecz porównana. Jeżeli uważemy iak
surowie y ciężkie są te męki, o których mówimy,
iako długo trwać będą iako to, czego bog po nas wy-
świada iest mniejsza, aniżeli żyć w Zakonie? Czemuż
raczy nieprzyjmiemy na się tey małej pracy? abyśmy
długiego y surowego wsi męczennictwa: czemu się nie-
postrzeżemy?

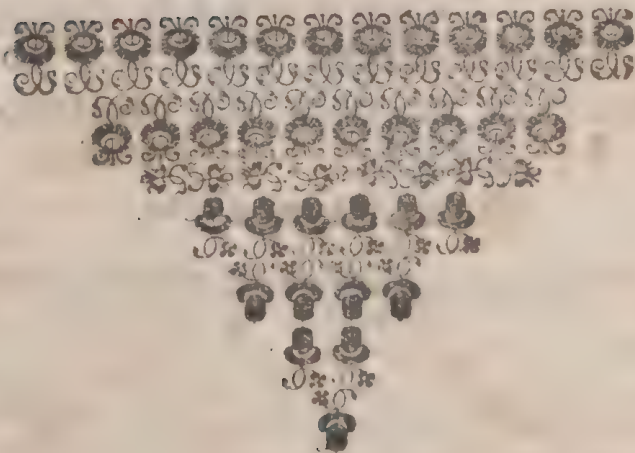
Katanie tych, którzy się w tym błędzie postrze-
nie będą chcieli, będzie to, że ponieważ mała poku-
ta odłupić się nie chcieli od tak wielkich nar, czynić
będą w piekle wieczną pokutę, bez żadney końca ná-
dziei. Pokazuje nam to Piśmo święte bardzo dobrze,
przez ow pałający piec, który Nábuchonodozor w Bá-
bilonie zapalił. Lubo płomień jego na czterdzieści y
dziewięć w wysokość wybinał łokci, przecież nigdy
do pięćdziesiątego dociągnąć nie mógł, która licz-
ba iest roku jubileuszowego. Co nam znaczy że te
płomienie wiecznego tego pieca Babilońskiego, który-
mi iest

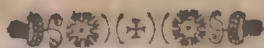
mi jest piekło lubo gore z nieśmięchanym Impetem y ogień jego nie poręćie pali dusze, które są potępione, niedociągna iednak nigdy, do odpuszczenia swych grzechow, coby było łaska prawdziwego lubileuszu. O nie pożyteczne meki, o łzy daremne opokuto tym surowizą, tym cięższą, że bez nadszalicie? Część iedną tego co więcej, mogła była otrzymać odpuszczenie, gdybyś był chciał użyć icy na tym świecie. Iak łacno teraz moglibysmy się odkupić od tych wielkich mak gdybyśmy tylko do tego się przyłożyć chcieli. Nie otulizaymyśz tedy nigdy oczu naszych. Lemy wstawicznie łzy, wzdychamy bez odpoczynku z całego serca. Prorok mowi *dla tego płakać będę, dla tego łzy będę, dla tego nagi y obnizony ze wszystkich rzeczy chudzić będę, wyć będę, ięzcć będę, bo ta raną jest zaleperowana, to nieszczęście jest nieśmięchanie.*

Gdy by ludzie nie byli informowani o tej prawdzie, gdy by o niey wątpić mogli, Nieczebaby się dziwować że wpadają w to niedbaństwo: które się w ich życiu pokazuje zwyczajne. Ale że to jest Artykuł wiary, że o tym wiedza zapewne, iż iako Zbawiciel mowi. *Niebo y ziemią wprzód się odmieni, a niżeli jego się wia,* to jest: że to nie omylnie będzie. Czyż nie jest rzecz podziwienia godna, że ci którzy to tak dobrze wiedza, a przecięż tak żyją niedbale y zapomnieli. Powiedz mi, zasępiony Człowieku ná ciebie, ale bądź icy ná rozumie, czy jest że rzecz taka ná świecie, ktoraby godna żebyś ją swoim okupił potępieniem? Gdybyś miał, mowi Święty Hieronim: *madrość Sál moná, piękność Abfłoná, moc Sámfoná, łaska Enochá, bożactwo Crezusa, moc Cezára, na coś ci się to wszystko przyda, jeżeli ná koncu dni twoich, ciało twoje robactwom oddane będzie, dusza cięzartowi, aby ją męczyli z bogaczem owem w wiecznym ogniu*

ogniu; Dosyć to będzie w pierwszej części pobudzać do cnoty. Mówić teraz będziemy, o znacznych przywilciach, które iey są obiecane w tym życiu.

K O N I E C
P I E R W S Z E Y
C Z Ę S C I.





DRUGA CZĘŚĆ PIERWSZEY KSIĘGI.

*W ktorey się zamykają, dobrą duchowne, y doczesne, obie-
cane w tym życiu cnotę, y diwianoscie oso-
blimych Przywilejow oneyże na-
danych.*

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

Jedenasta przyczyna, dla ktorey powin-
niśmy iść za cnotą, dla nieosząco-
wanego dobrą, ktore iey obie-
cane w tym życiu.

Nie mogę tego zrozumieć, czym się wymawiają
ci ludzie, ktorzy niechcą iść za cnotą, kiedy
tak wiele oczywistych widzimy przyczyn, kto-
re nas do niej prowadzą. Bo nie jesteśmy tak zaśle-
pionemi, abyśmy nie znali tego, że jest rzecz słuszną
iż żyć Bogu, jeżeli uważemy, co jest Bog w sobie, cze-
go godzien, iak wielkie nam dobrodziejstwa wyświád-
czył, iak wielkie obietnice, iak ciężkimi naostątek
grozi karami. Y dla tegoż nie bez przyczyny spytać
możemy, czemu między Chrześcianaми, ktorzy wie-

rza, y ktorzy przyznają wszystko to, cokolwieksiny tu opisał. A przecież mało takich jest, ktorzy by chcieli żyć dobrze. Nie dziwować się nie wierzącym, ktorzy nie znają ani ceny, ani piękności, y dla tego mało waża to, co im jest nie znáomo. Czynia w tym nákrzał owych, ktorzy orza ziemię, a nápadłszy przypadkiem w niey, nádrogi iáki kámię, odrzucaia go, bo wagi nie znają. Ale że Chrześciane, ktorym ta prawda jest wiadoma, żyją iákoby o tym niewiedzieli, wták głębokim o Bogu zapomnieniu, w tak wielkim grzechom poddaniu, wták wielkim namietnościom podleganiu, wták wielkim do rzeczy widomych przywiązaniu; rzeczy zaś nie widomych chrońnieniu się, w tak zapámietáłym prawie, w grzechách zákochaniu, iákoby nie było ani śmierci, ani śadu, ani Niebá, ani piekła, to musi podziwienie całemu światu przynieść, a nam dáć okázya do spytania się, z kad tak wielkie pochodzi záświepiecie.

Naywiększe to, ze wszystkich, które się między ludźmi znajdują, niełazczęście tak się wkorzeniło; że dawno y generalna preokupácia, cały oszukiwá świat. Ze Bog odkłada do przyszłego życia, wszystko to, cokolwiek obiecuje za nágradę cności, nic nie zostawiać z czego by się w tym mogli cieszyć życiu, y ztąd pochodzi, że ludzie interes kochający, y terazniejszy tylko wważający rzeczy, nie widząc nic, co by ich ná tych miał wkontentować mogło, bárdzo mało o przyszłe rzeczy dbają. Máńkament ten nie jest nowy, toż się działo za starych Prorokow. Widziemy że ile rázy Ezechiel, álbo wielkie czynił im obietnice, álbo wielkimi przegrażał się groźbami, śmiali się z niego y mowali między sobą. Obietnice które nam ten czło-
Q dale-

Ezech: 2.

dalekiemi nas stráža i uczą. Smiali się także z Izai-
aszą, y słowom jego przydrzeźniáli, mówiac. Po-
cz. łaycie y poczebać i szę, r. sk. żę y r. sk. żę i szę raz,
Isai: 28. *w krotce, y ieszcze w krotce.*

Y ták i si z nayprzedniejszych przyczyn, która od-
wiała ludzi od przykazania bożkiego. Rozumieja
że nie mają nic, czego by się teraz z tego spodziewać
mieli łaski, y że wszystko ná przyszle odkłada się rze-
czy. Poznał to mądry Krol Sálomon, dla tego mowi,
*Nie dla czego i jego synowie ludzcy zdają się bez uwagi
na wysłanie grzechów, dla tego, że sekret przeciwnożym
wydany, ni przychodzą tak prędko do Exekuciey, iak prędko
nani zarabiali.* A potym przydaje, że *naywiętśie ni sze-
ście, które tyż może w życiu, y które ludzi do złego pro-
wadzi, i si to, że więtśie część rzeczy przyn. namy w appá-
reciey zarównie się przejdzie t. k. dobrym iako y złym, tak
tym co czynią siary, iako y tym którzy nimi góraża.* Z kad
pochodzi, że serca ludzkie n. pełnią się złością y topia się
na skutek n. poklebo n. si. zda, że t. sk. y nie ł. sk., przesona
y ni przesona, spadaia bez różności, na grzechnych y niewin-
nych.

Eccle: 5.

Malach: 3.

A to co Sálomon mowi o złych, zgadza się z tym,
co oniz łami o łobie mówią v Málachiałz. Czy nie-
jednost to służyć Bogu, y drażić go? Ná cż nam się przy-
da że chom. my przykazania jego, że p. k. z. n. myz pokorzenia
czom. przed Panem wysk? Y owsem mamy za szezelných
tych, co są p. s. y siarweli, bo wiąż. my że żyja w prze-
sławie, lubo ion zwyczajie są z. y chci. s. nie dotr. Bogu słu-
ż. przed. dni s. wnie, w b. s. z. s. wnie, w p. k. i. p. z. a.
Tę to są zwyczajne złych dykturty, y to ich naywię-
cey we złym trzyma życiu. Dla tego mowi An. brozy
Święty. zda im się, że rzecz iest trdna, kupować nie-
bezpieczeństwá zá nádzicie, to iest kupować dobrá
przy-

Lib: 7. in
Luc: c. 7.

przyśże, za wtrapienia teraznietylże, wypuścić to, co się ma w ręku, a ciężić się imaginacyą dobrą, którego się jeszcze niema.

Dla oderwania od niebezpiecznego tego oszukania, nie rozumiem, żeby co mocniejszego być mogło, iako słowá Zbawiciela żelazami zmietzane, gdy widząc niżerny termin Ieruzolimy, płakał nad nią y mówił. *Gdy'ys poznałá teraz pokoy y szczęście, które leżdzieś miáła w tam ten dzień, ále te rzeczy się zakryte przed oczyma twymi.* Wważał Zbawiciel z iedney strony, co za szczęście odebrał lud ow, z przyścia iego, wízyłskie skarby y wízyłskie łáski z Niebá, zstąpiwszy z Pánem Niebá: z drugiey strony widział że owże lud gárdząc prostemi y niskimi appárencyami, które były w iego wberze, y w iego osobie, nie przyimie go, ani go pozna nigdy za tego czym był. Wiedział iak wiele ten lud kochány strácić miał przez tę niewiádomosć, to iest nie tylko te dobrá, które przychodźły z nim, ále y swoię wolnosć. Porużony Pan tak ciężkim żalem, łá obfite łzy, y wyrzekł te krotkie słowá, których nie chciał dokonzyc, bo tym więcej znaczyły, im mniej się rozumieć mogły.

Luc. 19.

Też śluc słowá aplikowác się mogą do tego co mowiemy, bo wważając z iedney strony piekność cnoty, y znaczne łáski które ją otoczyły, a z drugiey strony widząc iako to dobro zakryte iest przed oczymá ciężelnemi. Czy nie oczywiłstá rzecz, że też y my mamy przyczynę łáć łzy, y mowić z Zbawicielem, gdy byś znał teraz, to iest, nie szczęśliwy grzeszniku, gdy byś Bog otworzył oczy teraz, abyś obaczył iego bogáctwá iego wćiechy, iego swiátość, wípokoienia fawory, łáski, y iníże dobrá, które idá za cnotá. Iák byś ja sobie považał, iák byś iey prágnał, iák byś wćećkie ná tołożył

skaranie, abyś iey mógł dosłapić, ale to wszystko zakryte jest przed oczyma ludźkieni, którzy nad fkor-
ki (że tak rzekę,) twórdą y gorzka cnoty, nie docho-
dzac tego, co wewnątrz zamyka, perwaduia tobie, że
w niej nie ma nic, tylko ciężkość, y niemak. Y
tak dyzikuruią wedle ciała, mówia tobie, że nie chca
przez niebezpieczeństwá terazniejszy, kupować nadzie-
ie niepewne, ani tracić dobr niniejszych, za te, które
na niepewności, y na przyszłym czasie zawisły.

Toć zwyczajnie między sobą ludzie mówia, v-
strązywizy się appárencyą powierzchowną cnoty. Nie-
wiedza tego, że filozofia Chrześcianańska jest podobna
do filozofii Chrystusowej, który pokazawizy się
oczom naszym pod figurą człowieka pokornego y
protego, był Bogiem y Panem wdzielnym wszelkiego
stworzenia. Dla tego mówią owiernych, że vmar-
li światu, ale ich życie zakryte jest z Chrystusem w
Bogu. Bo iako chwała Zbawicielowá zakryta była pod
złotą, tak y tych wszystkich bydz n uśi, którzy tego
násładuia. Były pewne figury, które po światowic-
ku zwano Silény, te powierzchownie bardo były gru-
bo zrobione, wewnątrz zaś, ślicznym bardo koniz-
tem wyrobione, y tak cokolwiek było naygorzkiego,
wydane było na publiczny widok, a piękność zakryta
y śkretna była, a tak oczy niewiadomych oszuka-
ne będąc przez appárencyą, oczy mądrych, vkonien-
towane były prawdą. Takieć było życie Proroków
Apostołów, y wszystkich prawdziwych y doskonałych,
Chrześcianów, takie naszego Pána.

Iezeli zaś znaydziesz że ćwiczenie cnoty jest cięż-
kie y trudne, czemuż przynajmniey nie weźmiesz
w wagę, mocny sukurs, który bierziesz od Boga, abyś
tym śnadniey y łatwiey iedł w drodze cnoty. A zaś

nie

nie odebrał łask wanych darów Duchá Świętego, Sakramentow nowego prąwa? y inszych tak wielufaworow? A zaiz te nie są iako wioślá y málzty, do okrętu, dla snádnieyszego płynienia, iako skrzydłá dáne ptakowi dla prędzszego latánia. Czemuż nie wważaśz łámego Imienia y iłności cnoty, która iest w sobie doysć godna y doskonała, bo za tym idzie, mowiac regulárnie, że nas prowadzi do náśladowánia swego, z wielką łácností. Czemuż nie wważysz iestczce, że Zbáwiciel obiecał nie tylko swoim wybranym dobrochwały, ale y łaskę, pierwíże, ná przylzłe życie, drugá ná teraznieysze.

Toć mowi y Prorok: *Da Pan łaskę y chwałę.* Co oboie iest, iák bogáte skáski wzeikim dobrem nápełnione, z ktorych ieden iest dla życia teraznieyszego, drugi dla przylzłego. ábyśmy przynamniey poználi, że się znáydzie w eności cokolwiek takiego, czego powierchownie nie pokazuje. Czemuż nie wważysz, że ponieważ z Autlor náture, nie wymnie nam rzeczy potrzebnych, iák doskonale wíszytkim cokolwiek nálezy przewidáwizy, niepodobna, (poniewaiz nie iest ludzóm potrzebnieyszego, iákó cnotá,) áby nas miał porzućić, y oddać dyspozycyey zupełney wolney woli, która iest iák ślaba, zállepionemu rozumowi, odmienney y nie pewney skłóności prágniennomu ku złemu náklónionym, y ná oślátek náturze, iák przez grech zepsówaney; nie wfortytikowáwizy nas, przez łaski wlane, iákó przez iákie wioślá, ábyśmy miedzy iák wielá niebezpieczeństw, ktore nam zállepowały ná Morzu tego życia, bezpiecznie pływać mogli.

Czy podobna, áby opátrznóść Boska, iák wielkie mánie stáranie o iedney muize, o iednym páiaku, o mizerney mrowce, wdzieliwizy im wíszytkiego; cokol-

wiek im możebydź potrzebnego, dla konwersacyi ich życia, miała opuszczać człowieka naddoskonalsze stworzenie, które jest pod Niebem, nie dawszy mu posobow potrzebnych, dla dostąpienia cnoty. Przy tam ielse, ielse świat y czärt, ciągną przez tak wiele vciech powierzchownych, tych, którzy im służą, iakoż można aby Bog był tak ikapy przeciwko swoim prawdziwym sługom, żeby ich zostawił w potrzebach y opuścił w pośrodku prac ich. Iako wierzyć możesz, aby nadsadowanie cnoty było tak niżzone, a grzechow dopatczenie tak podwyższone. Czy wierzyć możesz, aby Bog mógł zezwolić, żeby to przewyżsało. Niedarmo v Proroka Malachiasza nátkągi grzesznych odpowiada, gdy mowi: *Náwracaycie się do mnie, a obaczycie rozność, która ja czynię złego od dobrego, między tym który służy Bogu a tym który mu nie służy.*

Malach: 3.

Widziemy oczywiście, że się niekontentnie obiecować nam, poćiechę, grzesznym ludziom, którzy się náwracamy; ale mowi: *náwracaycie się, a obaczycie.* Iakoby chciał rzec, nie chcę abyście czekali przyszłego życia, dla poznania tego szczęścia które jest dla moich Przyjaciół náznaczone, ale *náwracaycie się, do mnie a teyże godziny poznacie, iakam ja czynię rozność dobrych od złych, vznacie bogactwa iednych, vbostwo drugich, radość iednych, vtrapienie drugich, pokoy iednych, wojnę wewnętrzną, drugich vciechy, iednych, nie smaki, drngich, światłość, która oswieca iednych, ciemności które otaczają drugich, y tak przez doświadczenie obaczycie, że strona dobrych daleko bardziey niż rozumiecie, zwycięży złych.*

Podobnyż prawie respns daie Bog inszym tak złe, iako y pierwi rozumieciacym, którzy temniż oszukani apparencyami, żartowali z dobrych mówiac im w

Izaias-

Izaiášzu: Niech Bog was, pokaże wielkość mocy swojej y chwale y swojej napelniać was swoimi dobrodziejstwami, abyśmy przez to poznanie łaski, które nam dać, y różność która jest między tymi, co mu służą, a tymi co gwałta jego przykazaniem. Po krótkich tych słowach wspomniawizy y zrachowawizy długi regeſtr kar strasznych, które śprawiedliwość Boska dla złych nagotowała, rachując zaraz poćiechy y contentowania, które są nagotowane dla ludzi dobrych przez te słowa, Ciesz się z Ieruzalem, które się znać będzie dla śprawiedliwego, który kochać pokoy, y wysyscy którzy bylnie uczestnikami jego miłosierdzia, odbieraycie teraz poćiechy, napelniajcie pożytkami dobrodziejstw jego, nasycaycie contentowaniem widząc wielkość Ci was, która wam jest naczyniem. Bo śp ywając na morze będąc rzeką, pokój, a toczy was Morze cenny, abyście pili, ile chcecie łodzić. Nasie was będą na reku morich, rościągac się bezpiecznie możecie na kolanach matych, a iako kochająca Matka z matym swoim pieścić się dziećciem tak ja pieszczę się będę y ciśnie się w Ieruzalem, którym sobie obrat za mi pienie moje. Obaczycie śp intencje morich obietnic, serce wasze rozraduje się, kusi wasze zazielenią, iako drzewa, y w ten czas słodzy Bofy poznają rękę wszechmocną Páná.

Isai: 6.

Pokazuie nam przez to Prorok, że iako Ludzie przez szerokie rozpostarcie, Niebá, ziemie y Morza, przez piękność Słońca, Xiężyca, y Gwiazd, dochodzą wszechmocności y piękności nieskonczoney Boskiej, która te wielkie y nieporównane uczyniła dzieła, tak śprawiedliwi; poznają wielkość mocy, bogactw, y dobroci tego wielkiego Boga, przez wielkość dobr jego nieskonczonych, które odbiorą, z łzocdrobliwości jego, y przez tę poćiechę, która odbiorą. I tak iako przez turowe karanie, które Bog wykonał przeciw

Fará-

Farionowi pokazał całemu światu, surowość przeciwno złyń; tak przez fawory y łaski nieporównane, które pokaże ludziom dobrym, da widzieć wielkość dobroci y miłości swojej ku wybranym. Szczęśliwa pewnie dusza, której Bóg przez swoje dobrodziejstwo y fawory pokaże wielkość dobroci swojej! Ale nie-
 szczęśliwa przeciwnym sposobem ta, która dozna wielkości sprawniedliwości jego, przez wielkość mak y karania! Bo iako, każda z tych rzecz, iest wielkością nie-
 ośzaczowaną, iakieśz miała bydz strumienie od tak fze-
 rokiele pochodzące rzeki.

Prouerb:8.

Przydam ielżecze y dla tych, ktorym drogá cnoty zda się bydz trudna, że powinni wważać to, co nam mądrosć Boika naminiła, kiedy mowiac z siebie iámey rzekła, *chodźcie będc drogą sprawniedliwości, y ścieżkami sędu, abym zbagać i tych, którzy mię kochają, y napełnia i ich męskiem i dobrami.* Iakieśz to są bogactwa, ielżeli nie te, które mądrosć Niebieika zsyła, które przechodzą niekonczenie wżytkie bogactwa świata, y które są wdzielone tym, którzy kochają sprawniedliwość, co się zgadza z tą rzeczą, ktorą iamy dopiero nazywali cnotą. Bo gdy by wniey nie znaydowały się bogactwa nierównie godniey iże imienia tego niż iusze, iakosż Apostoł iżekowałby Bogu za Koryncezykow, żeby iwo ićeni wżetkimi dobrami duchownymi, nazywając praw. iwie y doskonałe bogatymi, a drugich zowiac po prostu bogaczami świata tego.

1. Cor: 1.

Nawięktza probę tego co się mowi. wspomniemy sobie co Święty Marek piśze, kiedy Piotr Święty spyta w iży Páná, co teiż za nagrodę będą mieli ci, którzy w iżytko dla niego opuścza, taki odebrał respons. *Powiadam wam zaprawdę, że nie będzie żadnego z tych, którzy opuścza dom swoy, Bracia, albo Siostry, swoje*

swoie, Oycá albo Mákę swoię, dzieciá albo dziedzictwo dla mnie, albo dla Ewángelney, żeby stokrotnie nie miał teraz nagrody, tego co opuści, ápotym żywota wiecznego. Trzeba nam z uwagą czytać te słowa, bo negować tego nie możemy naprzód, żeby Chrystus nie miał czynić oczywistej różności nagrod, które mieć będą dobrzy w tym y drugim życiu. Bo iedną obietnicá należy do szczęścia przytżlego, druga do terázniejszego. Przyznamy także, że ta Obietnicá, musi być wykonána, bo predzey Niebo y ziemiá odinieni sę, niżeli iedná literá słowa, luboby sę zdáły nayniepodobniejszy ze. A iáko wierzymy zapewne że Bog iest w Troycy iedyny, dla tego, że sam to powiedział, lubo tá Tajemnicá nasz przechodzi rozum, tak wierzyć to musimy, lubo rozumem nie docho-
dzimy, bo iest świadectwem stwierdzone Boskim.

Vważmyż teraz coto iest zá stokrotna nadgródá, która sę dnie sprawiedliwym w tym życiu; bo niewi-
dziemy, áby zwyczajnie mieli wielkie pánstvá, wielkie bogáctvá, y wielkie godności doczesné, ábo wygo-
dy iákie w tym życiu. I owżem wiele takich kto-
rzy sę oddalá od światá, którzy w cięótkim życiu v-
boistwie. Iakoz sę tedy zgodzi to z ówá obietnicá
nieomylná, tylko że sę przyznáć musi, że Bog daie im
tak wielkie bogáctvá duchowne, że nie potrzebuiac
żadney wygody ná tym świecie, máá więcej szczęśli-
wości, więcej odpoczynku, niż kiedýby cáley pán-
owali ziemi.

Ani sę temudziwować trzebá, bo iáko czytamy,
Ze nie tylko samem Ciel bom żyje człowiek, tak duże do-
brych ludzi, nie tylko, dobrá doczesné, kontentniá, ále
iest wiele inšzych rzeczy, w których oni swoje znáydziá
tá isakcyę. Co oczywiście pokázne sę v Świętych,

R

kto-

Marc. 19.

Math: 4.

History h n odliwy, polty, łay, i a iezasłiwše, nizeli wšytkie vciech, y vkontentowania swiatá. Z kad v-
znaceny, že to iazy wšecy edliera a nizeli opulczá-
ia dla Bogá, kiedy zá dobra fałzywe y tylko powierzch-
chówne, odobrali dobrá rzeczyville y prawdziwe, zá
dobrá watplive, seune y nieodimierne, zá dobrá cie-
lešne, dobra duchowne, zařnudy y la ygi od oczynek,
zá tešknice, vpořorenie, zá žvčie ci zdyšive, cnotę.

Iezeli tedy dla Bogá v gapiždeš dobami lekkie-
mi y žemikimi, znavežetiz w nim šlášby, ktoré nie
máia šzacunku, iezeliš opřiedla niego honory fałzy-
we, znavežetiz w nim prawdziwe, iezeliš dla niego zá-
prašł się Oycá šmireteřy o, Ociec včezny doliyami
čie napeni, iželi náclauk dla niego, opušł šš v-
čiechy mčizna náclauke, obliczeřiz od niego in-
šze, ktoré včie nie žadecy mčie nie będa gorzkošci.

A kiedy do tego přežezatiz teimnu, oczyvišce
obacziřiz, že to co přežetiz bylo nile, šlaričie się o-
brzyďim, bo iak předko to šviate Niebiškie ošvicič
poczyna oczy našze, wydaie się i ova iakaš pochodnia,
ktora nam reprezentuie rzecz y švátrove, w rožney dá-
leko pořturze, niżelišmy ie przed tym w džieli. w czy-
mešmy przedtym šlodkošć czili zda nam się gorzškim,
co bylo gorzškim, šlaričie się šlodškim. Czegořiz y się
przed tym lekáli, z tego się teraz čieřeniy, co się zda-
ło oczom našzym piekne, ieřł šzetnym, iako bylo y
ná ten čas w rzeczy šamey, lubeli y tego nie docho-
džli. Tak šlowo Chr. štulowe ieřł včwieržene w tym
co vidiemiy, že zá dobrá ginace čiařa, dáie nam do-
bro, zepřovánui nie podiegle duřšne, zá to dobro, kto-
re zovieniy dobrem šortuny, dáie nam dobro šlarki,
nie pořównanie viekřze, y ktoré wšecy kontentue
čłowieká, aniželi wšytkie ná žieni rzeczy.

Ažc-

Ażebyśmy lepiey to zrozumieć mogli, że Bog, nagradza to, co dla niego opuścizamy, pokażemy to we dwunastu następniacych rozdziałach, w których cudowne pożytki, y iakoby przywileie do cnoty przywiazane wywiedziemy, przez co się pokaże tym, którzy wizyttek swoy afekt oddali swiatu, że więcey w cnocie iest poćiechy niżeli rozumieć mogą, a lubo dla doskonałego zrozumienia tey prawdy, doświadczenie cnoty iakiey iest potrzebne, bo ona lepiey swoje zna dobro; wiara iednak osłatką doydzie, bo ta wyznaje prawdę Piśmą Świętego, z ktorego wywodzieć będe proby, na pokazanie iasnieyize prawdy, ktorey dowiesć przed się wziąłem.

ROZDZIAŁ DWUNASTY.

Dwunasta piśmka, która nas wiedzie do cnoty, iest opatrność particularna, która Bog używa ludzi m dobrym, promiada ich do dobrego, y kara która też opatrność karze grzechy z nich. PIERWSZT PRZYWILET.

Nie pewniemyżego, że między wszystkiemi łaskami, ta iest osobliva, że Bog ma staranie o tych, którzy mu służą. Ztego przywileiu płyna inize, iako z iakiego zrodła. Bo lubo opatrność generalnie rozciąga się na wszystkie stworzenie, to iednak pewna, że iest osoblwiza nad temi, ktorzych ma za swoich, bo będąc iakoby iey dziećmi, y odebrawszy od niego serce prawdziwych synow, dla więkzszego swego vkochania, oddać im rąkże, miłość prawdziwego Oycą, y użyćz takiey opatrności, iaka miłość wyćiąga iego.

Ale nikt nie poymie, iako ta opatrność rozszerzyła się, tylko ten, który iey doświadczy, albo ten,

ktory z pilnościá czyta piśmo święte, y wważa niektóre mieyscá, które tey dowodzą prawdy. Ten tedy ktory potrzebnie wważać będzie, czytając znaydzie, że prawie całe Piśmo święte od początku aż do końca, o tey traktuje matercy. Na tych dwóch naywięcey zaadza się punktach: prosić, á obiecywać. Także Bog ziedney itrony wyciąga po człowieku posłuszeństwo przykazaniom swoim, a z drugiey, obiecuje wielkie nagrody, gdy ie kto zachowa, iá o strážy kára wielką tych, którzy ich nie słuchają. Tą nauką, tak napęchłą wzywkami Piśma, że wszystkie księgi o tym tylko mówią, wszystkie historie dowodzą choygá, pokázuje skutkiem, z jaką różnościá obchodzi się Bog, z drobiazgi y złemi.

Ále że on jest tak choyny, á człowiek tak słaby, on tak bogaty w obietnicách, á człowiek tak ubogi w dárku, jest wielka różnicá w tym, czego wyciąga, á co dáie. Máley rzeczy wyciąga, á wielkie dáie. Nie chce po nas, tylko miłości á posłuszeństwá, które nam sam dáł, y zá to málo, które z ie o łámscy namy wczodroblowości, pokázuje nam dobra nieczácowáre w tym y wtámtym życiu. Miedzy ktorými, ná pierwszym mieyscu kładziemy tę miłość, y tę opátrznóść Oycowá, która wyswiadcza tym, ktorých wiele będzie twoich przyimnie dzieć. Przewyższa wszelkoczennie wszystkie átrekty, wszystkie naypilnieysze starania, które mieć mogą Ocywie ziemcy o swoich dziećach. Bo nie było nigdy Oycá, żeby tak wiele skárbów zbrał dla swoich dzieć, iá ich Bog twoim obiecał, kiedy im wzešli ádwo Chwały twoey obiecał. Zaden tak wiele nie pracował dla swoich, iá o on, bo dla twoię dla nich wylał. A ná te wredził za on, któryby się równie o swoich starał, iáko on, to ich náwizy-

wszystkich obecnych przed oczyma twemi, y we wszystkich wtnapieniach y wciśkach dacie im pomoc iwoicy łaciechy.

Przyznawa to Dawid gdy mówi: *wtrzymaleś mię dla mojej niewinności, y przez twoją obecność zamyślisz mię w-mocnił.* I tak ty rzekł, nigdyś nie odwrócił oczu twych odemnie, nigdyś n nie wypuścił z stárania twego wstawiciela, aleś zawsze ná moie zapatrywał się postęgi. A w ninizym Psalme: *Oczy Pańskie mowi, czuż z. n se ná d sprawiedliwym, a sy Pańskie p. lno z. n se słuchá-ia ich mod. w.* A zaś nigdy ná żytych nie spoczy, tylko dla tego, żeby ich zgubił y zmazał ich pamięć ná ziemi.

Psal. 46.

Psal. 33.

Ale że tá opiekunność Boga stanie zá największe Chrześcíaninowi bogactwá, który, im więcej jest wpewniory o protekcycy Bożkicy, tym bardziny poćiechá iego y doświósć iego rościć. Nie od rzeczy tedy będzie, kiedy tu wspomniemy niektóre miysicá Pisma Świętego, ná tym iásniemy pokázanie, y objaśnienie, tego, co dla nas Bog czynił. *1. Księga Jeremi mowi:* Otraca Bog iáskawe oczy ná tych, którzy się go bo-ia, iest ich nocna straza, ich fortecz, ich cieniem. On iest, który ich bioni od wpałow południowych, którzy ich mizyna, żeby się nie porchręli, który ich dźwiga w upadku. On iest który podnosi ich dółżę, oświeca ich oczy, on ná ostátek iest, który im dacie zdrowie, życie, y błogostáwienstwo. Iák wiele tu powinności iest, którym się poddacie wielkość Boga, aby tylko rátował swoich.

Ecl. 34.

I prorok Święty mowi w Psalmách, zá stáraniem Bożkim postępować będzie spráwiedliwy, y on iego kierować będzie krokami, gdy wpádnie nie obrazi się,

Psal. 36.

Psal: 33.

bo Pan podłoży rękę, aby sobie źle nieuczynił. Nic szkodzić nie może wpadnięcie tego, który Boską trzymány jest ręką. Nad drugim mieyscu mowi ielźcze: Virapienia (sprawiedliwych) są niezliczone, ale Bog z nich zupełnie vwalnia, bo ma poráchowáne ich kości, z których żadna nie będzie złomána. Tá opátrność Boska, ielźcze lepiej w Ewángeliey wyrażona, bo Pan náš nie kontentnie się opowíádáć, że ma poráchowáne kości nášze; ale ielźcze głośnie mowi, że ma políczone wlośy nášze, że zginac nam zgłowy żaden nie może. Czym wyraża niekonczona opátrność która nas broni, która nam wyświadcza. Bo coż ten nieuczyni? iák wielkie iego musi byđć około nas stáránie, który się y do namnieyjszego nášzego interesuie wlośká? iezeli zaś to jest wielkie, y to czego nas Zácharyasz Prorok vczy, nie jest mnieyše, *ktokolwiek was ruszy, ruszy zrzenieć oczu moich.* Dosyć to było mowić, kto was ruszy, mnie ruszy, ale to zda się byđć aż názbyt, ktokolwiek was wiákakolwiek czástkę ruszy, ruszy zrzenieć oczu moich.

Lucę. 21.

Zach: 2.

Psal. 90.

A nie tylko sam to około nas ma stáránie, ale y Aniołów swoich do vslugi ákkomoduie nášzey. Wiżák to mamy wyrażnie wiednym Psálmie. Rozkazał Bog Aniołom swoim, aby cie strzegli we wlystkich drogách twoich, aby cie nośili ná rekách swoich, aby się nogi twoie ná iákim nie obrażyły kámienniu. Ták ci dobrzy Aniołowie, którzy są iákoby bráćia nášzemi, nośzą ná rękę swoich sprawiedliwych, którzy nie vmieiac chodźć sami, potrzebna aby ich cudza prowadziłá ręká. Nie kontentnia się Aniołowie, tę im w życiu wyświadczać vslugę, czynia to y przy śmierci, iákó się to oczywiście pokazało, w ołobie zebrałá Ewángelicznego, który po śmierci zániesiony

śiony był rekomá ich ná tóno Abraámowe. *Ná in-
szym miejscu mówi Pismo Święte.* Anioł Pánki bliski
jest tych, którzy się go boją, áby ich ze wszelkiego
wolnił niebezpieczeństwá. Wykłada Święty Hiero-
nim to miejsce y wyraża, iák jest potężna tá stráž, kie-
dy mášto p. nienionych słow, te kładzie. Anioł
Pánki położył się obozem okolo tych, którzy żyją
w bojáźni jego, áby ich w wszelkicy bronił potrzebie.

Łucz. 16.

Psal: 86

Któryż Krol jest ná ziemi, któryby blisko ośo-
by swoicy podobna miał stráž? Pokazała się tá oczy-
wiście w owej wielkicy okazyey, o ktorey w Xieggách
Krolówtkach czytamy. Kiedy Wojsko Krolá Asyri-
ckiego zbliżyło się, áby byli wzięci Proroká Elizeuszá
á ten Święty postrzegł, że ślógá jego bárdzo się tego
lekkał, prosił Bogá aby owego Młodzianá bojáźliwe-
go otworzył oczy, żeby widział, że to wojsko, ktore
gotowe było bronić ich, było dáleko więkzie niżeli
nieprzyi. cieli. Wyfluchawizy Bog Proroká, y otwo-
rzywizy oczy Młodziana onego, y obaczył gorę okrytą,
ludźmi konnemi, y wozami ognistemi, ktore ora-
czały Elizeuszá.

4. Reg. 6.

Tá stráž jest o ktorey w pieśniách Salomon mówi:
Cos miż eo leżiesz w Sunanimicie, która jest figura
Kościoła y duł. e będaccy w łá. e) *tylko seregá w o-
ska wielkiego.* Ato jest stráža Anielská. Tólz wyrażo-
no jest przez Oblubienicę pod imiá Figurá: *Lekt-
ki Salomonowey strzeże się dzisiajat Ludzi, nymno-
cniey ych w Izraelu,* trzymá w ręku swoich go-
łá bron, y są bárdzo w szermierstwie vmiejętni. Jest
to iátra exprefiya która nam pod Figurámi Duch Świę-
ty czyni, wyrażáac opátrznóść Boská która jest vítá-
wiczna nád spráwiedliwemy. Bo iákosż byđż może
áby człowiek poczęty w grzechu, żyjac w ciełé ták skłon-
nym

Cant. 7.

Cant: 36

nym do złego w pośrodku niebezpieczeństw, może się utrzymać, przez wiele lat nie upadłszy w myśl i akcja, która jest grzechem śmiertelnym, gdyby Bóg mocną nie użyłował strażą opatrzości swojej Boskiej?

Tą jest tak potężna y pewna, że nietylko nas w wolnia od złego, prowadzi do dobrego, ale i jeszcze cudownym sposobem, często wyprowadza dobre z złego, w które za przepuszczeniem Boskim niekiedy dobrzy wpadają. Bywa to w ten czas, gdy zagnając grzechów swoich pilniejszemi stara się około zbawienia swego, pokorniejszemi, bardziej znającemi łaski, które im wyświadcza ten, kto ich w wolnia z niebezpieczeństw, co im tak wiele wybacza występku, w tym sensie Apostoł mówi: że *wszystkie rzeczy w dobre się obracają tym, którzy kochają Boga*. Iżżeż iś te łaski y fawory, są gołne podziwienią, i tak daleko więcej ta, kiedy Bóg nie kontentuje się mieć takie stanięcie o swoich sługach, ale i jeszcze żłewa ię na ich dzieci, y na ich potomstwo, y na wszystkich tych, którzy do nich należą. Oświadczył to wowych słowach.

Exod: 20.

Jestem Bogiem macynym, zamylię złeć Oyców w dziećmi, aś do trzeciego y czwartego Pokolenia, iako tyś życzym miłosierdzia nad tysiąc y tysiąc pokolenia przeciw tym, którzy nie kochają, y którzy pełnią Przykazania moje.

4. Reg. 8.

Pokazał to w sobie Dawid, którego nie chciał zepsować Pokolenia, aś po wielu lat, lubo iego następcy, często przez grzechy swoje natto zarabiali. Pokazał w Abrahamic, którego następcom, tak wiele razy przepuszczał dla Oyc, tak dalece, że też imielowi obiecał, lubo był z jednej wrodzony niewolnicy, że go rozmnoży, y wielkim weźmi na ziemi, d a tego że był Synem Abrahama. Albo się to i jeszcze nie pokazało, gdy prowadził sługę wdrodze, gdy go sam wezywał,

Gen: 16.

iako

Rozdział dwunasty Księgi pierw: Części wtorey
Iako miał sobie postąpić, aby dobrze vslużył Pánu, szu-
 kając żony Izáákowi, dla tego tylko, że był sluga A-
 bráámá. Ale co jest dziwnieysza, że nie tylko ma-
 wżgląd ná slugi dla Pánów, ale ieszcze częślo, wy-
 świadcza łaski złym Pánom, dla dobrych slug. Czy
 nie widzimyś tego w osobie Pána Iozefowego, lubo
 był Białwochwálcą, tak wiele mu wyświadczał bło-
 gośławienstwá, dla świętego Młodzianá, którego miał
 w domu swoim. Czy możesz być wielkizá dobroć?
 ktoś służyć nie będzie ten u Pánu, tak choynemu, tak
 wdzięcznemu vslugi, tak panno o slugi łwoie stárá-
 cemu się?

Gen: 39.

§ I.

*Imioná, ktore Pismo święte dáie Pánu nášemu dla
 tej opátrznosci.*

IAko tá Boska opatrznosc, ma tak wiele cudownych
 skutkow, tak pismo święte rózne dáie tej Imioná;
 Ale nayznacnietylze, y nayzacznietylze jest, kiedy go zo-
 wie Oycem. Tak go mianuje iedyny iego Syn w Ewán-
 geliey. Aleć y w stárym Testámenće ná wielu miey-
 scách to znáidujemy Imię. Dáie o tym świadectwo w
 Psálmách swoich Prorok, gdy mowi: *Iako Ociec ma po-
 litowanie nád swemi dziećmi, tak Pan ma łosć nád temi,
 ktorzy się go boia, bo to wmażá, że iestemy z ziemi.* Kie-
 dy się zdáło drugiemu Prorokowi, że nie dosyć ná tym
 było, że Bogá názwał Oycem (bo iego miłosć y opá-
 trznosc wśzytkich przechodzi Oycow) tymi mowi sło-
 wy: *Panie ty iestes prawdziwym nášym Oycem, Abráám
 nas niepoznał, y Izráel niewiedziá, czymesmy byli.* Po-
 kázuiac, że ci, będąc tylko Oycami cielesnemi, niego-
 dni byli Imienia tego, w porównániu do Bogá.

Psal: 102.

Isai. 66:

§

Ale

Ale że między affektami Rodziców, affekt Młodzieńcki, zwyczajnie jest największy y najgorętszy; niekontentował się Bog zwąc się Ojcem, chciał ielz-
cze aby go zwano Młoką, y cos więcej niż Młoką;
Dla tego mówi w Izaiasz. *Ktoras Młoką zapomnia*
dzieciństwa swego małego, y nie ma poruszenia serca w-
lit matki ku temu, który wyszedł z niej w brzemię? Ieże-
li zaś znaleźć się może która Młoką tak okrutną, aby za-
pomnieć mogła, iż cię nie z piersi moich y, bo cię nie na pi-
śnię gwałtu moich, y tam daley. Czy mogazeliż zna-
leś słowa affektu potężnego, czy ziały, ielz się tak za-
ślepiony, żeby się nie ściszył mając zakład tak pewny,
tak wielkiy mi osi?

Izai. 49.

Ktośkolwiek wważy że to Bog mówi którego pra-
wdą jest nieporuszoną y nieodzenną, którego bo-
gaćstwá są niekoneczne, którego moc jest bezkończ,
iakoż poćciegę czuć będzie ziół miłych słów? Ale
ten dobroćci excess idzie daley, ani Bog fortunnie się
przyrównywać affektu iwoy, do affektu Matki zwyczaj-
nych, między wszystkimi wybiera Orlicę, iako że, która
największą ma sławę z miłości przeciwko dzieciom, y
z nią równa iwoy affekt, gdy mówi. *Tak Pan kocha*

Deft: 32

dzieci swoje iako Orlicę kocha swoje Orletá, rozpiera na d-
niemi skrzydła y nosi je na ramionach swoich. Tenże Pro-
rok ielcze toż wyrażniey mówi do tegoż Ludu, gdy
do ziennie obiecanej przychodzi. *Nosi was Pan przez*
wąską drogę, ktorasie czy nie, iako nosi Orlicę swoje
na ręku swoich, pokadenie nieprzysli na to miejsce które
nam obiecał. A iako często barze na się Inie Oycá,
tak nam ten czyni honor, że nas swoimi zowie dzie-
ćmi. Jest tego świadectwo w Ieremiaszu kiedy mówi:
Efraim jest moim Synem, którego trzymam w honorze, od-
tego czasu, ktoras zięcałem o nim mówić miałem go za-
wsze

Deft: 1.

Ierem: 31.

Ibid: 25.

chana opatrność! przydacie iściezcie dalej. *Wczyńcie z nami kontrakt pokoju, wyżere nieście zle leśty z ziemi; alu-
bo niebezpieczeństwo na nas, byda i onak bezpieczni y w lesie,
a szkodliwy ich na przetrakach, spuszczać ledę na nich deszcz
błog sławieństwa mego.* A możeże Bog obiecać wię-
cey, a możeże nam miłość swoją lepięcy opłacać? Bo
to pewna, że Pan nie mówi tu o materjalney trzodzie,
ale o duchowney, to iest, o ludziach. Iako sam Text
wyróżnie wydać. To pewna że nie obietnice pałwiská,
to iest, choyności dobr doczeptych, które są pospolite
złym y dobrym, ale obfitość łask, y obojwe stá-
ranie, które Bog iako dobry Pasterz, swoim rzeczam
ma pokazać. Wyróżił to sam w Izaiasz, kiedy mówi:
*ze n. p. i. trzodę swoją iako dobry p. sterz, że sprowadzi, bá-
ranki swoje, na rose swoje, że je położy na ione swoim, że
je nośie będzie na ramionach swoich.* Czy iścież afekt
któryby się z tym zrownać mógł? Piálmow, który się
zaczyna: *Pan mię prowadzi,* pełen iest afektu paster-
skiego, który Bog wysławiać ludziom. Co Święty
Hieronim wykładając waza, że w tym Piálmie wzy-
stkę powinności znaydują się Pasterzkie, ktokolwiek
je chce wiedzieć, łacro się ich tamże doczyta.

Izai: 40.

Psalm 22.

Dla tey przyczyny, dla której Bog zowie się Pá-
sterzem, że nas prowadzi, może się także nazwać Kro-
lem, że nas broni, mistrzem, że nas uczy, lekarzem, że
nas leczy, piástunem, bo nas na ręku nośi, strożem, bo
wstawnie nas pilnuie. Cále primo święte napełnio-
ne iest temi Intronami. Ale między wzytkiemu, kto-
re miłość wyrażała, y opatrność jego znacza; iest I-
mię Oblubienca, które iest w księgach pieśni, y ná
innych Piálmá Świętego miyciach. Przez to Imię łá-
tkawé, zaprasza duiży grzeźnego, aby się do niego
miałá, gdy mówi: *nazowże mię przynamniej teraz,* Oy-
626

Ierem: 3.

ożeney, y słu za panieństwa mego. Ogłasza Apostoł to Imię, iako imię wielkiego honoru, bo po owych słowach: że dla żony opuści mąż Ojca y Matkę, y będą dwaj w jednym ciele. Przydaje Apostoł: *Mamę wam, że ten Sakrament iest miłki w Chrystusie y w Kościele, który iest jego Oślubienica.* Co rozumieć się ma o káżdęj duszy, która iest w łasce. Czegoż się spodziewać mamy od tego, który to Imię nośi, ánie nádaremno nośi.

Ecles. 1

Ale ná coż szukać tych Imion w Piśmie Świętym, wżysłkie generalne Imioná, które nam iáka łaskę obiecują, iá temu Pánu przyzwoite, ponieważ wżysłcy, którzy go kochają, znáydują w nim vkontentowanie wżysłkiego swego piágnienia. Co dobrze w iednym kazániu Ambroży Święty wyraził. *Mamy wżysłkie rzeczy w Chrystusie, y Chrystus iest nam wżysłkiemi rzeczomá, iężeli chcemy plastr w ná rany náśe, on iest nászym Doktorem, iężeli i sęśmy w upale, gwałtowney gorączce, on iest krynica. Iężeli obciáżeni ięśmy ciomokiem grzechow náśych, on iest asprawa dlinwieniem. Iężeli potrzebniemy pomocy, on iest móca. Iężeli się boimy śmierci, on iest żywien. Iężeli się schronić chcemy ciemności, on iest światło. Iężeli iść chcemy do Niebá, on iest droga.* Vważ iák wicło Imion ma ten Pan; bo lubo nie iest tylko iednym w sobie, iest iednák dla nas wżysłkiemi rzeczomá, áby wżysłkim náśzym dogodził potrzebom.

Lib.: 3. de virgin:

Nie skóńczył bym nigdy, gdybym chciał przywieść wżysłkie mieysca Piśmá świętego, które są, iá máteiyá nápełnione, álem nie chciał, tylko wipomnieć niektóre, dla poćiechy tych, którzy słuza Bogu, á przyciágnienia tych, którzy mu nie słuza, będąc to pewna, że pod Niebem nie máiz więkzszego nád ten skarb.

chryścianu od radości, spiewanie jego chwali, wy którzy ma-
cie *prae se ferre*. Takoby chciał mówić iasniey, niech się
inśi cieszą iezeli chcą, w bogactwach y honorách swi-
tá, inśi w wyłokiem vrodzeniu, drudży w taworách
Pánów swoich, niech będą weseli inśi w zgodności, w
względách, ále ty kćciy chcesz mieć Boga po sobie,
który chcesz áby był twoim dziedzicwem y twoim
Possietą, chcesz się p awdźwicy tym tón ym dobrem,
które iest tym więkze nad inze, że Bog iest więkzy
nád wszystkie rzeczy.

Tegoś nas vczy Prorok wiedzny Piánie. *V*
mól mié Pánie od tych, którzy się od ciń iey oddalili vslugi,
którzy nie gadają, tyco o próżności, którzy nie mają rák,
tyco áby źle czynili. Których dźci ci r sja jako mado lato-
rośle napa z sfażone, którzy c-rki wórawe są tak koscoty,
których siodoty nape niore są, których trzeda tusa iest. Mian-
no za p-zdurnich tych, którzy te mia dola, ále Błogo-
śianiny iest lud, kt rj Pana ma za Boga. Tak mowi Da-
wid. Bo w Bogu tónym z nayduemy wszýtko dobro y
szczęście, w którym zámyka się w vřlko to, czego
tylko tobie życzyć možen y. Y tak niech inśi się cie-
szą iáko chcą tymi rzeczami, ále ja mowi Dawid, lu-
bo iestem Krolém bogátem y možnym, nim tylko tón-
nym dzczyć się będę. Tym się szczyć i y ow Pro-
rok, który mowił. Cieszyć się będę w Panu, y w zachwy-
ceniu będę od radości w Bogu z bennictu moim. bo iest Bo-
giem moim y forteca moja, y on iest, który vczyni nogi mo-
ie tak lekkie, iáko iel nie, ábym bi.gić mog, nie potykając się
po trudnych tego życia drogach.

Otoż ikaib y chwałá, która iest nágotowaná ná tym
świećcie dla sług Boskich. Y tá iest między naywiększe-
mu przyczynámi, dla tych, którzy chcą żyć wiego v-
řludze; y tá między naywiększemu ikárgámi, które czy-
nić

Psal: 43.

Habac: 3.

Jerem: 2.

Ibid: 23.

nić może przeciwko tym, co się od niego oddalają. Też skargi włożył w usta Jeremiaśza, gdy go posłał do Ludu swego, aby im wyrzucił ich niewdzięczność. *Cóż za przyczyny mieli: Ojcowie wasi że się odemnie oddalili, y że poszli za próżnosciami, a stali się pyszni. A trochę wyżey. Abom ja był przeciwko temu ludowi ziemi niepłodnej opuszczonej, y bez pożytku, iakoby chciał rzec to pewna, że nie. Bo przez moje ręce, tak wiele szczęścia na nich płynęło, tak wiele zwycięstw otrzymali. A czemuż ten lud mówił. Oddaliliśmy się od twórey usługi, ani chcemy więcej wrocić się do ciebie. Czy zapomniał młoda Panna, najbogatszych swoich strojów, y pasów, ktorym się opisać? Czemuż tedy lud mój zapomniął mię przez tak wiele dni, będąc ja wszytką jego ozdobą, wszytką jego sławą? Ieżeli Bog skarzył się na te Osoby w tym czasie, w ktorym łaski nie były tak obfite, czy niebędziesz się służnicy skarzył, w terażniejszy, w ktorym łaski, tym bardziej są obfite, im są duchowniejsze?*

ROZDZIAŁ TRZYNASTY.

O Opátrność, ktorey Bog używa przeciwko złym, aby ich grzechy karał.

Ieżeli tedy nie poruszymy się tym szczęściem, błogosławioncy tey opátrności, która się zlewa na ludzi dobrych, poruszymy się pryncypalnicy boiaźni opátrności (ieżeli ja tak zwąć mamy) ktorey Bog przeciwko złym używa. Mierzy ich właśnie też miara, y rakuie wedle zapamiętania y wzgárdy, która czyni jego Máiestatowi. Bo zapomina tych, ktorzy o nim nie pamiętają, gárdzi tymi, ktorzy go lekce ważą. Aby to pokazał oczywiście, rozkazuje Prorokowi Oze-

alżowi, aby wziął tobie, za Zonę, jedną, białą, głowę
włzetczną, aby pokazał iak wielki grzech popelał
lud ten, który opuścił Páná, y swego Oblubienca
prawdziwego. Rózkazuje ielżcze, aby dziećgóm z
tego Małżenitwa wrodzonemu, Imię dano jedno He-
braykie, które znaczy. *Ty nie ieśles moim ludem*; po-
kázuiac, że ponieważ przez swoje grzechy świadczy-
li, że go nieználi za Bogá, iak on też pokázował, że
ich nie miał za swoy lud. Nápotwierdzenie tej pra-
wy przydaje y to: *Sauz o twój Młazec, sauz o ni, bo oná nie iest ani twój Młazec, ani ia iey Młazec*. Chcąc
rzec, że iako oná nie dochowała mu wiary, iak on też
wolny będzie od itáránia tego, które należy Młżowi,
Pátrz iako Pan mierzy káždego, wedle iego miary,
iakiem nie przeciwko ludźiom pokázuiac, iakiem nie
ludźie przeciwko niemu pokázuiac.

Oze: 2

Zli tedy, którzy iak żyją, iakoby zupełnie zmá-
żáli Bogá z iwoirey pámięci, mielżkają iako opalce-
ni ná tym swiecie; iako dobrá, które nie máia Páná,
iako iżkoły, bez Młrżá, iako okręt bez Sterniká,
iako náost iřek trzońá bez Pásterzá, która niepochybnie
blika iest niebezpieczeństwu, aby nie upádlá w patczę-
kę wilkow. Dotychci ludźi mówi BOG przez Zí-
chárialzá Proroká. *Nie chce więcej mi o sławia, abym was paył, kto umrze niech umrze, kto będzie z łutym, niech zabitym będzie, a z ryb co zstáia, niech jeden dru-
giego pożyje*. Oświadcza nie z tyńże v Moyżezá kie-
dy mówi: *Obróć oczy moje od ciebie, y bez politování pátrzyć będę ná mizarye y v trapienia, ktorými otoczony bę-
dziesz, ánie zalegę ná nie nie dam lek wstáć*.

Zach: 11.

Deut: 32.

Oświadcza nie ierzey ielżcze z tym przez vřtá Izí-
iáľzowe, mowiac o iwoim ludu, pod Imieniem Winni-
nice, opowiada przeciwko nim, ow imutny dekret,

T

że nie

że nie przyniosła tego pożytku, który sobie mógł obiecywać; załzyczepiwszy ją y napracowawszy się nad nią, ze wszystkim co tylko bydz mogło, staraniem; *Isa: 5:* mowi tedy do nich: *Pok. 28* mam, co uczynię z Wini-
ca, moja, odcynę plot, który ja ogradzał, aby ja śrpał kro-
choe, wyrwę wrotá iey aby ja kady deptał, y uczynię ze się
stańie, iako ziemia opuszczona; nie będzie ani chędożona, ani
srryżona, napełniona, będzie ziemi żiołami, zaróżonemi
drzewami, y reszka Obłokom, aby nawnieyszego na nią nie-
spuszczły azdzu. Iako by rzekł, odcynę od niey wízel-
ka pomoc, ratunek, którym iey przed tym wżyczał.
A czyż wślyszawszy to, bać się takiey opárzności nie-
trzebá?

Powiedźże mi teraz, czy znaleźć się może większe
niebezpieczeństwo iako to życie, bez tey opárzności
Oycowskiej, á bydz podległym wízelkim złym przy-
padkom światá, wízelkim przypadkiem życia? Bo iá-
ko to prawdá że z jedney strony świat iest iako morze
pełne burzliwych fal, iako puszcza napełniona rozboy-
nikami, y dzikiemi bestyami; tak wiele iest przypad-
kow, które trzebá znośić w biegu nálezego życia, tak
wiele mocnych nieprzyaciół, którzy z nami wojują,
tak wiele sekretnych śideł, które na nas są záfádo-
ne, tak wiele trudności, które iákoby posiane są po
wślytkich drogách: á z drugiey strony człowiek iest
stworzeniem tak słabym, tak nie dobrze widzącym,
tak obnázonym, bez mocy, bez rády; iezeli mu nie-
będzie wżyczona tá protekcyá, tá pomoc, tá laska Bo-
ska, coż czynić będzie ten, który iest tak słaby prze-
ciwko tak wielkiej mocy? który iest tak mały prze-
ciwko tak wielkiemu Olbrzymowi? który nie widzi, mie-
dzy tak wielá śideł; który iest sam y bez bronny, prze-
ciwko tak wielkiej liczbie, potężnych nieprzyaciół.

Ale

Ale mało ieszcze ná tym, bo tá opátrznóść nie kontentuje się, odwrócić oczy swoie od złych, áby tonęli wták wielu niełzczęściach: ále y sámá przywodzi vtrapienia, y przeciwko nim ięzykiem wszystkie stworzenia; ták że te oczy, ktore przed tym чуły, dla ich pożytku, чуia teraz ná ich zgubę. Y toć oczywiscie pokazal przez Proroka Amosá gdy rzekł: *Obroć ja oczy moje ná nich, ále to będzie ná ich złe nie ná dobre.* Iákoby rzekł, stáranie to, ktore mialem przed tym około nich, ták się powinno odmienić, że ja, ktorym ná nich pátrzał ábym ich bronił, widzieć ich więcej nie będę, tylko ábym ich zgubił, y ábym im zesłał męki, zá ich występki. Wyráźnicy to ieszcze oświadczył przez Proroka Ozeazá w owych słowách. *Będę ja iáko robak Ephraímá, ábo iáko mol, Izraélá, ábym ich grył y psował ták, iáko psuia się suknie od wstápniczego mola.* A że to prześladowanie zda się być długie, á nie dożyć przykre, przydaje záraz imie przed nie, y gorzkie: *Będę iáko Lwica Ephraímowi, y iáko mól Lew Izraél, poydę wezmę ich, porwę ich, y nikt nie będzie, ktoryby ich kiedy mógł z ręki moich wywolnić.*

Amos: 9.

Oze: 5.

Co czytamy w Proroku Amosie, nie iest mniejszym dowodem tey, o ktorey mowiemy opátrznosci, powiedziawizy że Bog pod miecz miał wszystkich poddać złych, dla grzechow, ktorych się dopuścili; przydaje záraz: *Áci, ktorzy uciekć będą, niech nie rozumieja żeby się wymknąć z ręki moich mieli: bo lubo by do samego wstapili púklá, wyprowadzi ich z támtad ręki moia. choć iáby pod samę podnieśli się Niebiosá, y z támtad ich zéraznie.* Lubo by wleźli ná sam wierzchołek gory Kármelu? *śukac ich tam będę y pewnie znaydę. Ieżeli się kryć będą przed oczymá meimi, w samym niezbradzonym morzá gruncie, rzekazę wężom aby ich tam káśli; ieżeli będą niewoln ká-*

Amos: 9.

ni na ziemi synów nieprzyjaciół p. s. g. d. e. n. g. a. l. y. i. c. h. z. a. l. i. k. i. a. y. i. z. t. a. c. b. e. d. e. n. a. n. i. c. h. s. t. r. a. p. n. y. m. o. y. w. z. r. u. k. n. a. i. c. h. z. e. n. i. e. n. a. n. i. c. h. d. i. b. r. e. Czy iestże człowiek? który by czytając te słowa, od samego pochodzące Boga, a widząc iak strasna ta opatrność, która przeciwko złym świadczy, nie zadziży, uważając, że ma tak potężnego nieprzyjaciela, wbrojonego przeciwko sobie, który go szukać ma w najskrytszych miejscach z taką pilnością, który załapać ma wszystkie drogi, opłówać wszystkie ścieżki, y który z taką wielką pilnością czuwa, na zgubę y zatrącenie jego.

Ktoż będzie taki, który widząc to, będzie mógł spać albo iść. mając te oczy przeciwko sobie, ten gniew, tego rozgniewanego Pana, tę rękę tak mocną y potężną, przeciwko sobie, na swoje namię wbrojona? Bo iż li jest to wielkie niebezpieczeństwo opuszczonym być od łaski y opatrności Boskiej, iak więkźcie będziecie, mieć przeciwko sobie bron teyże opatrności, y do tego przysć, że miecz, który był wyćniony przeciwko twym nieprzyjaciółom, ma się teraz obrócić na cie; że oczy, które były dla obrony twojej, tu są teraz aby cie zgubiły; że ręka która była wyćniona, aby cie trzymała, teraz cie iak samą wyraca, że ręce, które przeciwko tobie nie miały, tylko myśli pokoiu y miłości, teraz iaką ma niechęć; kiedy na ostatek ten, który miał być twoją tarczą, twym cieniem, twym murem, stał się robakiem, gryzaczem cie. Lwem niszczycielem cie żarłaczem; iak może bezpiecznie za ypaść ten, który wie, że w ten czas gdy spi, Bóg czuwa, iak rogią leżącym na jego karku; Coż za rękę weźmie przeciwko tey rękę? co za ręką bronić go będzie od tey ręki? Co za opatrność, przeciwko tey opatrności? Ktoż kiedy mówi Iob. *Wzrost bron y opat się Panu, y był w pokoiu.* Na

Nędziatek to nieczęście jest tak wielkie, że nawiękza kara, która Bog zwolę karać zdych w tym życiu, jest o diać z nich y oddalić rękę opatrności swej: iako to sam opowiedział ná wielu miejscach Piśmá świętego. *Lud mój mowi nie ci diał nędzianić wchą do głosu mego, ani dbać o mię, iam t. j. niedbał on, iakom był zmył przed tym, y tak pozwichem, że posli z á próżnym pragnieniem serca swego.* A przez Proroká Ozealzá nowi: *Zapomniałś Práwá Ejskiego, á ja tysz zapomnię dzieci twych.* Iako tedy nieczęścia więkšzego bydz nie może ná białagłową mężáta, iako gdy ia maż od siebie wyżenie, ná winnicę, iako gdy ia ogrodnik opuści, iak nie máłz nieczęścia ná długę więkšzego iako gdy Pog rękę swoię od męj oduraca. Bo coż jest duś á bez Boga: tylko winnicá bez robotniká; Ogrod bez Ogródniká; Okręt bez sterniká; woysko bez Hetmána; Rzeczpospolita, bez rády; álbo lepicy mówiac, ciało bez duszy. Widziáz tedy iako cie Bog, ze wszystkich stron otoczył, áby, ieżeli miłość, y stáranie iego opatrności Oycowickęj, nie może poruŹyć serca twego: przynamnię poruŹyło się boiaźnia opuszczenia tego, bo ci ktorých nie wzruŹy reflexya nád szczęściem, częśto wzrúzeni bywááz przez boiaźniá nieczęścia, które nád nimi wiśi.

Psal: 80.

Osc: 4.

ROZDZIAŁ CZTERNASTY.

W tery Przypiley cnoty, to jest Łáská Duchá Świętego, która dáie ludziom cnotliwym.

TA Oycowska opatrność, iakośmy rzekli, jest rzodłem wszystkich łátek, które Bog swym sflugom czyni, bo jest ráz opatrność, która im dáie sposoby potrzebne, áby mogli przyść do swego koncá, który

Lucz. 11.

jest ostatnią doskonałość. Pomaga im y pożyczka, (że tak rzekę) ręki we wszystkich potrzebach, rodząc w ich duszach wszystkie cnoty, y sposobności do nich. Między tymi jest łaska Ducha Świętego, która po tej Boskiej opatrności, początkiem jest wszystkich Przywilejów. Ta jest naybogatsza sukienka, która dana była synowi marnotrawnemu, gdy był przyjęty, w dom Ojca swego.

Jeśli mnie spytasz, co to jest ta łaska? odpowiadam ci, że wedle opisania Theologów: jest uczestnictwo, natury Boskiej, to jest światobliwości, dobroci, czystości, y wielkości Boga. Przez te łaski odmienia człowiek swoją nikczemność grubiaństwa, która ma z Adama; aby był uczestnikiem światobliwości Boga; obnażony jest z siebie samego, aby się vbrał w Chrystusa. Objaśnią Doktorewie święci tę prawdę przykładem bardzo pospolitym: to jest żelazem, które kładziemy w ogień; to, lubo jest zawsze żelazem, wychodzi iednak tak palące, iako ogień sam. Tak, że lubo tóż istność żelaza zostaje zawsze, przecięsz iadność, goracość, y insze przymioty ognia pokazuia się. Podobnym sposobem łaska, która jest przymiotem Niebieskim, wlana od Boga na duszę, przedziwna swoją wdzielnością, y skutecznością, tak człowieka odmienia w Bogu; że nieprzestając być człowiekiem, staje się uczestnikiem cnoty piękności, co prawdziwie wyrażił ow, który mówi: *żyję ja ale nie ja, lecz jest Chrystus, który żyje we mnie.*

S. Paulus.
Galat 2.

Łaska jest ieszcze forma nadprzyrodzona Niebieska, która czyni, że człowiek prowadzi życie podobne do swego początku y zrodła, z którego idzie, które jest także nadprzyrodzone y Niebieskie, a w tym wydanie się cudownie opatrność Boga, który chce aby czło-

człowiek miał dwa rodzaje życia: ieden przyrodzony drugi nadprzyrodzony: dał także dwie formy, które są iakoby dwie dusze, tych, życia: iedną dla iednego, druga dla drugiego życia. Z kad pochodzi że iako z duszy, która jest formą naturalną, wszystkie wychodzą mocy, y wszystkie zmysły, które są potrzebne życiu naturalnemu; tak z łaski, która jest formą nadnaturalną wychodzą wszystkie cnoty, y dary Duchá świętego, abyśmy żyć mogli drugim życiem nadnaturalnym. Co jest wśmym skutku, iako gdy by kto dawał komu, dwa rzemieślnia vmiciacemu, dwoie instrumenta, na których by robić mógł, różne swoje rzemieślnia.

Łaska, oprócz tego jest szatą duchowną dusze, zrobioną ręką Duchá Świętego, który ją czyni tak piękną przed oczyma Boskimi, który ją przyimuie za córkę swoję, y za swoję oblubienicę. Z tej szaty chełpił się Prorok, gdy mówił: *Cieszyć się będę w Panu, y dusza moia radować się będzie w Bogu moim, bo mię wbrał w szatę zbawioną; y odział mię suknią sprawiedliwości. Włożył koronę na głowę moję, iako na Oblubienicę, y ubogacił mię nysłotkami drogimi kamieniami.* Coż są te ozdoby, co się przez nie znaczy; tylko dary Duchá Świętego? w które dusza sprawiedliwa wstroiona bywa. Tę to jest suknię różnych kolorow, która jest odziana Córka Królewska; siedząca na prawey ręce Oblubienicą swego, bo z łaski wychodzą wszystkie kolory, wszystkich cnót y inklinacyi dobrych, na czym zawisła piękność.

Isa: 61.

Z tego cośmy rzekli, łatwo osadzić się może, co są za skutki, które sprawuie łaską w duszach, w których swoje założyła mieszkanie. Bo nayobliwfsza rzecz tych skutkow jest, uczynić duszę tak miłą y piękną.

kna przed oczymá Bożkiemi, iż Bog ia obiera sobie zá swote corkę, zá swoię oblubienicę, zá swoy Kościół, zá swote mie żkánie, gáźie záżywa véciech z synámi ludzkiemi. Drugi skutek iest, że nie tylko ia piękna czyni, ále że ia vmacnia przez spo. ob. cnót, które z niey wynikáia. które sá iáko drugie wlośy Sámionowe, ná których záwiślá nie tylko piękność, ále teź y moc, y rzeźwość dusze. Zkad otrzymuie pochwałę w pieśniách, gdy Aniołowie dźwiuac się tey piękności, między toba mowia: *Ktoż to iest, która idzie w górę iáko iutrzenká ráno powstająca. piękna iák Xieżyć, wybrána iák Słońce, strážna iáko wojsko wyszkowane do potrzeby.* Z tad znáć, że látká, iest iákoby vármowaniem zupełnym, która vzbraia człowieká od nog, áž do głowy, która go czyni, ták mocnym; że wedle Świętego Tomazá, vbroiony będąc naymnieyzym štopáiem látki, może zwyciężyć wšyřtkich czártow, ze wšyřtkiemi grzechámi ich, ktorzy ná świećie pánuia.

Cant: 6.

Iest y ten látki skutek, że czyni człowieká ták miłym, y mocnym v Bogá, że wšyřtkie vczynki, które tylko zámysla czynić, á które w sobie grzechu nie zámykáia, sá mu miłe, y zárabiaia ná żywot wieczny; ták, że nie tylko vczynki y Akty cnoty, ále y czyny náurálné, iáko pić, ieść, spáć, miłe sá Bogu y zářluguia sobie v Bogá ná to wielkie y naywyř. šcie dobro, Przyczyna tego tá iest, że człowiek będąc miłym Bogu, wšyřtko cokolwiek czyni, byle nie było grzechem, miło iest Bogu.

Iest iestęce y ten skutek tey látki, że czyni czło wieká Synem Bożkim, przez przywřázczenie, y dźiedzicem šwego Kroleřtwá, zápnuie go w Xieřkich řęćia, gđzie wšyřcy Špráwiedliwi sá náznáczeni, y przez to przypuřcza, do bogátey Niebá sukcesiey. Ten przy-

wilcey

wiley opowiadał tam Zbawiciel. Wzrostom swoim, kiedy widząc ich, że bardzo kontenci przychodził z niego, że ich czarci słuchali na Imię jego, odpowiadał im: *Ale macie się cieszyć, że moc moją widzącie na czarci, ale ciebie się z tego, że Imię moje wypowiesz w Królestwie Niebieskim.* Przez co oczywiście pokazanie, że to szczęście, jest tak wielkie, y tak doskonałe, iako sobie serce ludzkie więkzszego y doskonalszego żyć nie może.

Luc. 10.

Nasłatek skracać, łaska czyni człowieka sposobnym do wszystkiego dobrego, pokazanie mułania do Niebá droge, iáżmo przykazania Bożich, słodzi y lekkim czyni: Oná prowadzi człowieka na drogę cnoty, oná naprawia zepsowaną naturę, włacza wszystko to, cokolwiek ciężkiego było, gdy dułża chorowała; oná cudownym sposobem, wmacnia wszystkie siły dułż nászych przez cnoty, które z niey pochodzą; oná oświeca rozum, oná grzeie wolę, pobudza pamięć wmacnia wolność, wkracza porużenia poządliwości, aby się nierozpuszczila ku ziemi.

Nád to wszystkie námierności naturalne, które mieszkaia w tych niskich dwóch murách, będąc nieprzyaciółmi cnoty, y iako sekretne drzwi, przez które czarci wmykaia się w dułże násze, aby temu złemu zabięglá, położyła iákoby stráž na tych dwóch mieylcach, przetrkádając wessie, to jest cnotę włana która idzie z Bogá, tam mieszkaiacego, abyśmy byli pewni przeciwko wszelkim niebezpieczeństwom, które moc námierności, mogláby w nas pobudzić, Tak, że, przeciwko obzárstwu, stawia wstrzemięźliwość, przeciwko zádżom cielesnym czystość, przeciwko pyłze, pokorę, y tak dálej. Ale co jest więkzsa, łaska czyni, że Bog mieszka w nászych dułżach, aby będąc w nich

obecnym, rzadził nimi, bronił ich, prowadził je do Nibá. Jest tam iako Krol w swoim Krolestwie, iako Herman w swoim Woytku, iako Gospodarz w swoim domu, iako Mistrz w swojej szkole, iako Pasterz przy swojej trzodzie, czyniac tam wszystkie rzeczy, które są oczywistami opatrzeności jego skutkami. Jezelitedy tá perlá, której cená jest nie odzaczowana, jest nágodą nierozdzielna od cnoty, czy będziez kto który by nie chciał náśladować mądrosći Ewangelicznego owego kupca, który wszystkim swoim dobrem okupił ją!

ROZDZIAŁ PIĘTNASTY

Trzeci Przywilej cnoty, to jest światło nádurowalne, które Bóg daje tym którzy go kochają.

Trzeci Przywilej cnoty, jest osobliwa Mądrosć której Bóg udziela Sprawiedliwym, która pochodzi, iako wszystkie inze łaski, z łaski łaski. Bo iako skutek łaski jest, wleczyć chora naturę, wleczyć wzy wola, która był grzech zepsował, leczy także rozum, który był nie mniej zaciemnił, aby przez jedno człowiek wiedział, co ma czytać, a przez drugie mógł czynić. Toć zdanie było Świętego Gregorzá, byli to kára włożona náczłowieka zá jego grzech, *niemożenie tego co wiedział, iako też niemożenie*. Dla tego nowi Protok: *Pan jest moje światło*, przeciwko niewiadomości; *jest moim zbawieniem* przeciwko niemożności. przez jedno, wzy go czego powinien pragnąć, przez drugie dając moc, aby tego dosięgnął; a tak jedno y drugie náiego zawiśło łańce.

Dla tego opłoc wiary y mądrosći właney, kro-
tą oświeca náiz rozum, aby wiedział to co powinien

wie-

Lib: 25.
Morak. 9.

Psal: 26.

wierzyć, y copowinien czynić, dary Duchá Świętego są mu ieszcze przydane cztery. Te dary należą do rozumu, to jest, dar mądrości, dla dania nam znomości, rzeczy najwyższych, dar wiadomości dla tych, które są niższe, dar zrozumienia, dla dośięczenia, tajemnic Boskich, w ich piękności, y w ich między sobą zgodzie, dar rady abyśmy umieli, rządzić sobą w trudnościach y przypadkach tego życia.

Wszystkie te światła pochodzą z łaski, która dla tego w piśmie świętym zowie się vnkeya, bo iako olej między wszystkiemi liquorami, służy ośobliwie, aby zatrzymywał światło, y leczył rany, tak tá Niebieska vnkeya czyni oboie, leczy rany wolej naszey, oświecając ciemności rozumu nášego. Drońszy ten olej nad wszystkie Báltany, o którym Dawid mowi: *Panie posmárowales głowę moję obfárciá oleiu twego.* Bo to jest pewna, że nie mowił tu o głowie ani oleiu materialnym, ale o głowie duchowney, to jest o części rzeczy wyższey duży naszey, gdzie rozum mieřka, y o oleiu duchownym, który jest światłem Duchá Świętego, przez sposób ktorego, tá lámpa nie gáśnie. Ten Święty Krol pełen był tey światłości, która wydawał ten liquor poświęcony, przyznał to sam w drugim Psálmie gdy mowi: że *Bóg odkrył mu sekretá mądrości swojej nasykrýsá.*

Psál: 22.

Jest ieszcze y inia przyczyna, że iako powinność łaski, jest wezynie człowieka cnotliwym, á to byđ nie-może nie wzbudziwiży w nim żalu życia przetżego, obrzydzenia grzechu, wżárdy rzeczámí światowemi, to pewna, że wola nie będzie nigdy mogła przyiać tych dobrych wzruszenia, ieżeli w rozumie nie ma'z tego światła, y tey znomości proporcionalney, do iey porużenia. Bo wola jest moc táka, która z siebie

S. To: 2.

2. § 2. art:

4.

jest zaściana, y która się ruszyć nie może, jeżeli ich roznie nie poprzędzi, y nie oswieci, pokazując im dobre, a boże, które się znajdują we wszystkich rzeczach, co je widzimy, aby wedle znajomości, która imieć będzie, przywiała, albo oderwała afekt swój. Dla tej przyczyny Święty Tomasz mówi: że *wedle tej miary, która nie jest przeciętno. Bogu rośnie w duży sprawiedliwego, poznaje dobrotliwego, piękniś jego, wedle t. y. z roście proporcji.* Jeżeli jedno rośnie sto kroków, drugie tyleż rość będzie, bo ten, który ma wiele miłości, powinien znać wiele miłości, powinien znać wiele rzeczy, kochania godnych, w tym co kocha, a ten co mało kocha, mało ich zna.

Co mówimy o miłości Boga, toż się rozumieć may o bojaźni, o nadziei, o nienawiści, y zbrzydzeniu grzechu, którego nigdy nad wszystkie rzeczy nienawidzieć nie będziemy, jeżeli nie znamy, że jest tak wielkim złym, iż nad wszystkie rzeczy najbardziej powinien być nienawidzonym. Więc gdy Duch Święty chce, aby te dobre zdania, znajdowały się w duszy sprawiedliwego, chce także, aby były znajomości, któreby się stały, iakoby przyczynami, one wywodacemi.

Nad to ponieważ jest prawdą, że Bogu załadza miłośkanie twoje w duży przez łaskę, iakomby to już probowali; i że Bogu iako mówi Jan Święty. *Isi i dym światem, który oswieca każdego człowieka przychodzącego na świat.* To pewna, że im to miłośkanie będzie czystsze y od wielkiej szpetności dalsze, tym bardziej promienie tegoż światła Niebieskiego, wydawać się będą w niey, iako się pokazuje promienie Słoneczne we czystym zwierciadle. Dla tej przyczyny Augustyn Święty zowie Boga: *małrością dusze oczyszczony,*

Ioan: 1.

Lib: 2. de
libero: arbi:

ney, bo oświeca duszę, (która jest w tym stanie) promieniami światła swego, pokazując iey to, co iey jest potrzebnego dla zbawienia. Ale czemuż dziwować się mamy, że wiążemy tak wielką Bogą miłość przeciwko ludziom, ponieważ w pewny sposób, toż czyni przeciwko innym stworzeniom, które przez sekretne intynkt, który im jest natchniony przez tegoż Auktorą, znają to, co im jest potrzebnego, dla ich konserwacyi.

Ktoż nauczył owieczkę między tak wielką y niezliczoną różnością zioł, które są w polach, aby się chroniła tych, które są szkodliwe, a obierała te, które iey są pomocne, a tak opuszczała iedne, drugimi się pasła? kto ją jeszcze nauczył rozeznąć zwierzęta, które są przydatne, y które są iey przeciwne, a dla tego chronić się, y uciekać od wilków, iść za psy, iżeeli nie tenże Pan? Gdy tedy bog dać tę znajomość bestyom, aby się w życiu naturalnym trzymały, iak więcej da znajomości prawdziwym, aby się w życiu duchownym utrzymali, ponieważ człowiek nie mniej potrzebuje jego pomocy, w wrzeczach, które są nad naturalne, iako bestye w tych, które są im potrzebne. Dla czego ponieważ opatrność Boska, także ma staranie o tym, co nie należy, tylko do funkczey naturalnych; iak więkze daleko mieć musi pieczętowanie w dżiślach łalki, które są nie równie godnieytze, y które są iak podniesione nad moc człowiecza.

Ten przykład nie tylko probuie, że ta znajomość jest istotna, ale y owszem, dać nam poznanie natury iey, która nie tak nam dana jest abyśmy o niey wiedzieli, ale co byśmy czynili, nie tylko żebyśmy mądrymi byli w dykturach, ale żebyśmy byli cnotliwymi w uczynkach. Dla tego ona nie zatrzymuje się w ślącym

rozumie, czego się w szkołach uczymy, ale wdziela swojej mocy woli naszej, czyniac ją łacną, do dokazywania tego, do czego ją prowadzi ta znajomość. Y tenże jest prawdziwy skutek naćhnienia Duchá Świętego, który iako mistrz naydoskonalszy, uczy często swoich przez tę doskonałość, co jest potrzebnego, aby umieli. Dla czego oblubienicą mowi w pieśniach:

Cantic: 5.

duśśa moia wyzmięczyła się, iak z nią kochanek mój mowił poczał. W czym pokazuje się różność, między tą nauką, a innymi, bo insze, tylko oświecaia rozum, a ta pobudza y woła, przenika przez swoją moc wżyskie operacye duży y czyni w kázdey z nich to, co jest potrzebnego, aby ie tym doskonalsze wytawila.

abH: 4.

Dobrze to bárdzo wyexplikował Ápostoł, gdy mowi: *Stowo Boskie i st żywe y skuteczne, przenika bárdziej, aniżeli broń, z obudwa stron zaostrzoną.* Bo ma moc rozdzielić stronę zwierzęcą w człowieku, zczęściu duchowną, y oddacza iedno od drugiey, oddalając niebezpieśliwe więzy, które ordynariynie znayduia się między duszą a ciałem, gdy duszą, łączac się ze złą żoną, która jest ciążo, iednym się z nią itać. Te więzy zerwane są y oddzielone przez moc skuteczną słowá Boskiego, które czyni, aby człowiek prowadził życie nie cielelne, ale duchowne.

§ I.

AToż ieden z osobliwych skutkow łaski, y nayznaczniejszych przywileiow, z których się ciesza ludźie dobrzy w tym życiu. Ale że to zdać się może rzecz trudna do zrozumienia y wierzenia ludziom cielelnym, wywiode to przez różne świadectwa, iak stárego, iako y nowego Testámentu. W nowym sam Pan nasz mowi te słowá przez wstá Ianowe. *Duch S.*

Ioan: 14.

cię. A trochę wyżej czytamy, że pyta, iakoby o rzeczy wielkiey: *Kto jest, który się boi Boga, y kierować tak wielkie uczyni łaski, że iego stanie Pátem, y nauczy go Prawá, w którym żyć powinien, y drugę ktorą trzymać powinien.* W tym jestże Piálmie, w którym zwyczajnie czytamy. *Pan jest mój Páter, ktorzy się go boją.* Hieronim Święty explikuje. *Sekret Páná obiawia się tym, ktorzy się go boją, y iego Testament, to jest iego Prawá, jest im objaśniony.*

Psal: 24.

Deklaracya tá jest wielkim obiawieniem rozumu, słodka potrawa woli, naywiększa poćiecha człowieka. Tenże Prorok zowie często tę znáomość: *Okręś dąs człowieka, w ktorego Bog wlał widę ożywiająca.* Y dlatego tenże Prorok w Piálmie swoim który się zaczyna: *Bogósláwni niepokóilani;* tak często prosi Boga o to światło, y Przykazánia wewnętrzne, gdy mówi ná iednym mieyscu, *Pánie iá jestem służa twym. dajże mi rozum, ábym poznać mógł twoie Przykazanie.* A ná drugim mieyscu: *Oswieć oczy moje Pánie, ábym mógł widzieć cudá Práwá twego.* Ná inżym znowu. *Daj mi rozum, á szukać będę z pilnością Práwá twego, ábym go pociąć mógł.* Náostátek tak często powtarza w tym Piálmie pokorna tę proźbę, czego by był pewnie nie uczynił, gdy by nie znał skutku tey náuki, y sposobu którym Bog zwykł iey wdzielać.

Psal: 22.

Psal: 118.

Więc gdy negocjować trudno, áby to wszystko nie było prawda, czyż może być większa sława człowiekowi, iáko mieć takiego Mistrzá, iák się uczyć w takiej szkole, gdzie Pan sam uczy wybranych swoich mądrości Niebieckiey? Ieżeli to prawda że ludzie szli przed tym (iáko pisze Święty Hieronim) z ostátnich Fráncyey y Hiszpánii granic, do Rzymu, áby widzieli Tytusá Liwiusá tak wymowa wstawionego.
ieżeli

Iezeli Apoloniusz, którego nieśmiertelnie za najmędr-
 ziego wieku swego miano, obiegił górę Caecalum,
 przebiegał wielką część światą, aby widział larchną sie-
 dzącego na Tronie złotym w pośrodku wznios-
 łych, których czytał o obrotach Niebios y gwiazd.
 Cośaby czynić powinni ludzie, aby słyszeli Boga, kro-
 ry zasiadłszy na Tronie ich serc, nie wezy ich, iako się
 obracają Niebia, ale iako droga, przez iaki spodob
 iść do Niebá możemy. A żebyś nierozumiał, że ta nauka
 jest zwyczajna y polpobna, słuchaj co mówi Dawid:
*Byłem mędrszy niż wszyscy ci którzy mnie uczyli, bom się za-
 bawił myślenie o twych Przykazaniach y uczeni niż
 wszyscy starzy; bom się ciele wlał na to, abym je chwiał.*
 Obiecuje Pan wiedzę swoimi przez Izaię. a. gdy mówi:
*Posłałem cię w dłońmiymi opaszynkami y napełni duszę twą
 świątosciami. Będziesz iako Ogród dyżem skropiony, y
 iako krynica rybuchająca zawsze, a nigdy nie wysychająca.*

Isai: 58.

Coż jest za światło, którym Bóg napełnia dusze
 swoich, tylko zaświatłość, która im daje o ich zbawie-
 niu; bo ich wezy, co jest pięknością cnoty, co szpe-
 tnością grzechu, co próżnością światą, co godnością
 łaski, co wielkością Chwały, co słodkością pociech
 Duchá Świętego, co dobrocią Boga, co złością zło-
 towika, co krótkością życia, co erorem genealogii, y
 w użytkach tych, którzy się nim cieszą. *Przez te za-
 światłość, iako mówi Prorok, podnosi Bóg częścią swych na
 górę, ztąd patrzyć mogą na pułk i Króla swego, ztąd oczy
 ich z daleka widzieć ziemię mogą. Ztąd pochodzi, że so-
 bie ważą dobrą Niebieskie, iak, iako są wrzeczy śa-
 mey, bo na nie patrzą, iako ich bliżcy, mało
 zaś ważą dobrą Ziemskie, bo oprócz tego, że ziemskiemu
 są, zdążają na nie patrzą. Ale przeciwnym spodo-
 bem dżicie się ze ziemi, iako z tymi, którzy z daleką*

na rzeczy zapátruia się Niebieskie, á zu pełnie do ziem-
skich są przywiązani.

Dla tey przyczyny, ci którzy są uczestnikami dár-
u tego Niebieskiego, nie chępią się w tczczęściu, nie twó-
żą w niełczczęściu. Bo miała przed sobą światło, k-
tore ich oświeca, widzą iák wiele świat tym, co im dáć,
może im odiać, iák wiele to, co im dáć, równać się
do tego może, co miała od Bogá. Ták nawi Sálom-
on. *Spr. miedliny z siebie zarsie widnym słonie mądros-
ci swojej iako Słone, a gupi ni się na każda godzinę,
iako Anzyc.* Na co Anbroży Święty bárdzo pięknie
pisze. *Mądrego nie słotnie biżń, nie odmunia moc, nie
podni si szczęcie, nie zniża ni szczęcie.* Bo gdzie jest
mądrość, tam jest cnota, tam siáteczność, tam moc, ták
że jest zázwise jednocáwym w duszy swojej, nie jest,
ni mniey, ym, ni wiekzym przez odn iány, które ná-
stępują, nie wleści go wiatr nauki, ále jest doskonałym
w Chryśtusie wpiérájąc się ná dwóch nieporużonych
fundámentách wierze, y miłości.

Nikt się dżiwować nie może, że tá mądrość ma
ták cudowná moc, bo tá nie jest náuka ziemská ále
Niebieská, która nie nápełnia próżnością, ále która
naprawia, która nie oświeca tylko rozumu (pekulacya,
ale zagrzewa wola cieżtem swoim. Ták się porużył
ná to Augustyn Święty, że iákó twierdzi, záztrzymać
nie mógł łez, gdy słyszał śpiewanie Psálmow y pieszni
Kóńskich. Te glosy wchożąc yżán, aż do oslá-
tniego duży gruntu, á przez goracość rabożenstwa,
prawdą ich rozlewájąc się wiercu, i pływáli potym
przez oczy, z ad odbieráli dużá iákó sam przyznał wiel-
kie pośiechy. O tczczęliwie by? o fortunna mądros-
ci, która takie przynośnz pożytki? czy możeli się co
z ta równać mądrością? *nied ślanieńij mowi Job.* Za

Eccle: 7.

lib: Ep: 7.

Conf: lib.

9. C. 24.

drogie złoto, nie dostanieś za wszystkie, cokolwiek jest ich na świecie pieniańce, najbogatsze Indyjskie krainy, pnie różnych kolców materie, równać się z nią nie mogą; kamienie nie oszacowany ceny, złote, kryształowe, y cokolwiek ich najbogatszych być może sztuki, gipsa, ciemniara, nie przy niej nie są. Po długich chwałach konkluduje: bojaźń Boska jest ta mądrość, oddalenie się od grzechu, jest prawdziwym y doskonałym rozumem.

Job: 28.

Miedzy wielkimi tedy nagrodami, które tu przywodziemy, abyśmy Cię pobudzili do cnoty, jest ta, bo trzyma klucze od tego skarbu, bo przez nią Salomon w swoich przysłowiać nas zaprasza, gdy mówi. Jeżeli człowiek chowa słowo Boskie y zamyka w sercu swoim przykazanie jego, usłyszy o bojaźni Boskiej, y znajdzie mądrość jego, bo jest Pan, który daje mądrość, y z niego jest wychodzi roztropność y nauki. Ta mądrość nie zawsze jest wiednym słowem, bo co dzień nowe światło, nowe odbiera wiadomości. Toć wyrażił Mędrzec w owych słowach. Szczęściu sprawiedliwych i stajęciaca jak światło, która rośnie y podnosi się aż do dnia doskonałego. Który jest w owey wieczności, w której mówić nie będziemy z przyjaciółmi Joba, że odbieramy wkradkiem sekretnie na chwień Boskie; ale gdzie go widzieć jasno, y słyszeć będziemy samego.

Prou: 2.

Prou: 4.

Tak to jest mądrość, której zażywają potomkowie światła; ale zli przeciwnym i podobem życia w strasznych ciemnościach Egiptu, tak głętych, że się rekomą dotykać mogą. Jest nam to pokazano w figurze, gdy czytamy, że w ziemi Gessé, w której mieszkali dzieć Izraela, było zawsze światło, a w Egipcie, zawsze były ciemności. To nam znaczy straszne zaślepienie w którym zli żyją. Przyznają toż samisz w Izraelu, gdy mówią. Czekaliśmy światła, a przyszły ciemności, sli-

*prosy ich za leżenie w porannej godzinie na murach, i aby byli czu-
nie mieli marańskie rożni. w nich sły w pańdrze i aby byli
dać, wpaść sły w mójca ciemne, i akoy sły byli
ciężkami umiarem.*

Iakoż czy nogaże bydz więkźe zaślepienia. i-
ako te w których żyją? przednia Krolestwo Niebie-
skie za prozno ci światá, nie boia się piekła, nie lu-
kana Niebá, nie lęká w się grzechu, nie wipen i dia-
to-
bie na iad, zá nie iotie waz, grozby obietnice Lo-
skie, nie lęká a się śmierci, kicia prysć na nich, ká-
źdego n oż n on ci tu, nie gotia się n uczynierie
rachunku z uczynkow swoich, nie wiaza tego, że to co
się podoba, w adrym nia n on ci cie, to co dzieczyć
może, trwa zawnie. *Chodzi* iako mowi Prorok *zsta-
niesz w ciemnościach, a tak z ciemności wlepią w cie-
mność to jest ze wewnętrznych, w powietrzhowie, z tego
życia do drugiego*

Konczac to, nie od rzeczy będzie, że przestrzegę,
że i to to wszystko, com o nadrości Duchá Świętego
powiedział iest wielá prawda, przecież nie da się,
luboby był nawiprawiedliwy, nie powinien się pod-
wyżać, ale y owien na się vniżać, do zdania nia-
tych. To s forz był bądźy owieniony, iako i awi-
Świ-ty albo Moyżetiz, kory oczywście n awi-
gá? a przecież, ieden i dze aż do lenizakm, aby kon-
nankował z Apostolín i Ewangeliy ktorey się w r-
cóm nauczył Nabie, acy i nie gárdzi ráda letrá teścia
swego, lubo był niewiernym. Bo pomoc wewnę-
trza i iak, nie wyizraa powietrzhownie i osiedieny,
opánznoc i iaka chce jedna y druga, troga i iak
wepierze i iakosć, ktora tego por chce i iakurru. Za-
ty n idzie że iako ciepło nárta ne ciał, trzyma się
przez ciepło powietrzhowne Niebios, y i iak natura
i iaká

Galat: 2.

Exod: 18.

samą że wszystkim lekarstwem około zdrowia naszego jest, przeciw szkodliwym się czasem lekarsztwom, które są dane od Boga, tak światła y fawory we wnętrzne łaski ponoc święte biorą od światła nauki Kościelney. Tak, że ten nie będzie godzien światła iedney, ktorey się pokor- nie nie podda poważce drugiey.

ROZDZIAŁ SZESNASTY.

Czwarty Przywilej Cnoty, to jest pociechy, która Duch Świę- ty dobrym Ludziom udziela.

Opisawszy to, co należy do światła wew-
nętrznego Ducha Świętego, przez które cie-
mność rozumu naszego się oświecone, mogli bym po-
łożyć tu za czwarty Przywilej cnoty, miłość Boga,
przez którą wola naszą jest zapalona, ponieważ Apo-
stół kładzie ją za najpiętszy owoc Ducha Świętego.
Ależe traktujemy raczej o łaskach y Przywilejach, kto-
re należą do cnoty, a nie o cnotie samey, y że miłość
nie tylko jest cnota, ale najpiętsza y najwięk-
sza ze wszystkich cnot, dla tego o niej nie tu mówić nie-
będziemy. Nie tak, żeby tu miysła nie miała ośo-
bawie będąc darem cudownym, który dobroć Boska
ludziom dobrym posyła, y które za grzewając drogami
nieznajomości we wnętrze ich wole, prowadzi ich
do kochania Boga na dół wszystko, Im ta miłość jest
doskonalsza, tym jest węższości y miłsza, dla cze-
go łacno by ją wważyć się mogło, jako owoc y naro-
dek innych cnot, y siebie samey. Ale żeby się nie zśa-
ło, że choćby zbytnie chwalić cnotę, która dła nam
tak wiele miłsich do nowienia o sobie mienney, Po-
łożę tu za czwartym miysciu więcej, która pocho-
dzi od Ducha Świętego, y która jest własność natu-
ralna

ra!na teyże miłości, y jeden z owocow osobliwych tegośz Duchá Świętego.

Ten Przywilej bierze swoy początek, z tego o którym wyżej, bo to światło, które Bog zlewa na swoich, nie zatrzymuje się na ślonym rozumie, zstępnie także nawołą, gdzie odkrywa promienie swej iainości, tak iá w Bogu ciepizac, że iako światło mąteryalne wywodzi z siebie to ciepło, którego doświadczaniem dochodziemy, tak to światło Duchowne, wywodzi w Duszy, tę radość y poćiechę, o której mówimy. O tymci mowi Prorok: *Podniosło się światło nad spráwiedliwym, y radość wrodziła się w tych, którzy mają serce proste.*

Ażebyśmy tym lepiej wykonáli intencyą, którą my w tey Książce przedlię wzięli, trzeba nam w przod wywieść, iák wielka ieść tá radość: bo wiadomośc o tym, nie slychánie będzie potrzebná, do tey intencycy, którą mamy pobudzić ludzi, do kochánia cnoty. Ieść to prawda od wżyskich przy eta, że iako wżytko złe znáyduie się w grzechu, tak wżytko dobre zamyka się w cnotie, oprócz tego tylko, czego żli znáć niechca. Dla tego ciż żli, ludzkie ierce máie vprágnione vciech, mówia, ieśli nie vřtami to vczynkámí, że bárdziej wola to co kontentie iá, choćby iá, teřz pogubić máło, niźeli to, co by ich zbáwiło, gdy zmyřly cielesne twoiego nie znáyduia vkontentowánia. Na to Láctánřusz tak mowi. *Ze Cnoty z mřřsine (a z gorřkosćia, á grzechy promádzia w kompanie zřba vřiechę niwřka, odrázeni ludzie iednym, á przyziagreni drugimi iida zř grzechámí, á oddalíia się od cnoty. á I przyczyua będąc práwřdziwa tak wielkiego nieřćeřćia, iák wielkie dobro vczyni ludziom ten, który ich moře z tego wyciągnąć błędu, y náuczyć, że drogá cnoty ieść miřřza, niřz drogá występkuw. Obaczemy to nie tylko wrácy-*

lib: 2. de
fals: Rel:
2. 2.

w racyach nie zwyciężonych, ale w ślancey Piśmá świętego powadze, które ia próbami nayspewniejszemi w tey materyi, bo Niebo y ziemiá przedcy się odmienia, niżeli prawdá słow Bożkich.

Marci: 17

Powiedzże mi teraz człowieku zaślepiony, ieżeli drogá do Bogá iest tak ciężka, iáko ia tobie imáginujesz. Coż rozumiał Prorok przez to, co mowi. *Panie jakieś sa słodkości które używasz, a chcesz tylko dla tych, którzy się ciebie bicia.* Nie tylko rozumie przez te słowá, że iest wielka słodkość, ktorey używá ia ludzic dobzy, ale iestze dárce przyczynę, dla czego iej złicie ziaia. bo ia Bog przed nim ukrywa. Coż iestze tenże Prorok przez owe rozumie słowá. *Duśa moja, która się będzie n-Taru. y drzeć będzie od radości w Bogu z bawieniem swoim, wśkitć kaci duśa moia y memó będa, któś iest Pani podobnym tobie.* Czemuśz tak mocnych używa namirów? Abyśmy poználi, że radość Ipráwiedliwego iest tak wielka, że h bo ia przymie w duży, tak iednak y ná ciało tłuwa, że ciało które zwyczajnie, tylko rzeczami cie ży się cielicie. przez komunikacya duży, wpodobya tobie rzeczy Duchowne, y radnie się w Bogu?

Psal: 36:

Psal: 34-

A czyni z tak wielka wóiecha, że wszystkie kości będąc w zachwyceniu od tey słodkości przynaglana ludzi aby wołali: *Któż iest tobie Panie podobnym?* ktoreż wóiechy zrownąć się moga z tymi, co ich ty wżyczaiz? która radość, która miłość, który pokoy, które vkontentowánia dác moga stworzenia, żeby się zrownąć mogły z tymi, co od ciebie pochodza? wyráził to tenże Prorok gdy mowi. *W otánia zbáwienne y głęsy radości rozl gáia się w domách spráwiedlinych.* Vczac nas, że prawdziwe zbáwienie, prawdziwa radość, nie znajduie się w domách grzesnych, ale w domách tylko spráwiedli-

Psal: 117.

wiedliwych? Co wyrażił y w tych słowach: *Niech się cie-
śa sprawiedliwi, niech będą napełnieni wesołością, niech
znaydą delikatny bankiet w obecności Boga.* Czy nie poka-
załże nam przez to, iako bankiety duchowne łaski,
które przez nieśkonczone miłosierdzie, dobroć Bo-
ska złyła nądłuże wybranych, przez smaczne, rzeczy
niebieskich, potraw.

Pfal: 35.

Ná tych éi wielkich bankietách dáia do piéia owe
smaczne wino, które tak wielce wychwala Prorok:
*Panie słudzy twoi popija się obfitością dobra, które się z nay-
dnie w domu twym, á daś im do piéia z rzeki delicy y tawo-
ich.* Ktoremisz słowami mógł lepiej wyrazić wiel-
kość tych wéiech, iako kiedy im dał imię wpiéia, y bystrey
rzeki, pokázując moc, która máia do poćiągnięcia
człowieká ku Bogu? I toć właśnie znaczy słowo puen-
stwa, bo iako gdy człowiek wpije się zbytne winem,
traćci używanie zmysłów, y iest iakoby vmártym, tak
ten, który piie wino Niebieskie, stáie się vmártym
świátu y wżytkim zmysłom y pożadliwościom nie-
skusznym, które się w nim znaydują.

Pfal: 88.
ver: 16.

Coż ieszcze rozumieć chciał ten Prorok, gdy
mowi: *Błogosławni ny ten lud, który wie co iest Iubilacya?*
to iest krzyk. Inszyby rzekł *Błogosławni ny lud, który ná-
pełniony iest nysłkim dobrem: mocnymi otoczony murami:*
Ale Dawid dobrze cenę rzeczy wiedzący, tylko tych
szczęśliwemi zowie, którzy przez doświadczenie wie-
dzą, co to iest cieszyć się w Bogu nie póspolita y mier-
na poćiecha, ale taka radościá, która bierze imię Iubi-
lácycy. Święty Grzegorz powiada że tá Iubilacya, iest
taka radościá duśzna, że się y wyrazić słowy nie mo-
ze ani przez znaki pokázáć, álbo ákcy powierz-
chowne. Szczęśliwy tedy prawdziwy lud, który tak
postąpił w miłości Boskiej, że nie przez doświadcze-
nie,

Ib: 24. Mar
ci c. 3.

nie, co to jest za lubilácy. Tego áni Plato, áni Demoitheŏes; nigdy poiać nie mogli, sáme tylko serce pokorne poiać to może.

Ieżeli zaś Bog jest sam Autorem tej radosci, coź za radość bydź musi, ktorey Bog sam przyczyna, poniewaź to pewna, że mowiac generálne, iako karánia Bośkie sá podobne do Bogá, tak poćiechy Bośkie, podobne sá do niego? ieżeli karánia sá tak wielkie, gdy ie zaczyna, iak wielkie muszá bydź poćiechy, gdy ie oświadcza? ieżeli ma rękę tak można y cięzka, gdy karze, iak musi bydź słodka, y miła, gdy ia sęriagnie do pieśczot, Bo Bog jest ieszcze cudowniejszym w dźcielach miłosierdzia, niź w cudách spráwiedliwosci.

Kto jest tym piwnicznym drogiego winá, do ktorego, Oblubienicá chłpił, że przez swego Oblubienicá jest wprowadźzona: co za bántiet ten, ná ktory sam nas Oblubieniec záprasza. *Pijcie przyjaciele moi, opijcie się kocháni moi.* Coź to za piánstwo? tylko wielkość tych Bośkich słodkości, ktore tak od siebie odwodzą serca ludźkie, że sáme nie wiedzą czy sá czy żyją? Zwyczajnie mowiemy, że człowiek piany, gdy winá, ktore pił, nie może strawić przez ciepło náaturalne, gdy wapory do mozgu bierá, tak jest odcizły od siebie, tak jest poddány (że tak rzekę) winu, że się sam prowadzić nie może, ále go wiedzie to, ktore opá owáło iego rozum. Ieżeli to prawdá, coź za stan jest duży w ten czas, gdy się tak opie tego Niebieskiego winá, gdy tak nápełniona bę dzie Bogiem, że zniesć nie będzie mogła wielkości tak wielu poćiech, zniesć nie będzie mogła tak wielkiego szczescia.

Cantj. v. i.

Świadczy Historya o Ephremie Świętym, że czę-

S. Ioa. Cli:
gradn 19.

sto tak potężnie był słodkością tego winą Niebieskiego zażrany, że słabość ciała, nie mogąc tego znieść, musiał się często przed samym skrzyżować Bogiem y mówić. *Oddał się twoję odcnienie, bo słabość ciała mego nie może znieść wielkości pociech twoich.* O cudowna dobroć! o nie pojęcia słodkości! najwyższego tego Páná, który się tak obficie udziela stworzeniem że moc ich ciała nie może znieść wielkości vkontentowania które im dać.

W tym ci Niebieskim piianstwie zmyśły duszne zafypiała, w tym zażywa dusza tnu pokoiu y życia, podnosi się nad się samę, poznacie, kocha, kosztuje słodkości takiej, która przewyższa wszystkie naturalne. Zkad pochodzi że iako woda, która jest na ogniu, przychodzi do pewnego stopnia gorącości, iakoby zapamiętała swojej własnej natury która jest ciężka y ku dołowi się mąca, podnosi się przeciwnym sposobem, pozyczać iakoby natury, y lekkości od ognia, który tę extraordinarynne dacie iey ruchawość. Tak dusza zapalona tym ogniem Niebieskim, podnosi się nad siebie samę, y chce wynieść się od ziemi do Niebá, zkad ten płomień pochodzi, wre, y kipi niciako w uprągnienu goracym, aby się podniosła do Bogá, bieży z impetem ku niemu, podnosi ręce, aby mogła dotknąć tego, którego tak bárdzo kocha, ieżeli zaś nie może przyść y vkontentować wielkości prągnięcia swego, to mdleie, to sennie, żadney nieprzyjmuie pociechy, głębokie tylko ku Niebu posyła wzdychanie, mówiac z Oblubienicą w Pieśniach. *Daj znać kochankowi memu że jest chęta, y że mdleie od miłości.*

Cant: 5.

Tá choroba y tá niemość nie z inżey pochodzi przyczyny, tylko z przeszkod, które záchodzą aby nie przywodziła do exekucy goracych prągnięcia, które
opány

opanywały dłużej. Dla tego ieden Doktor Świąty mo-
wi nie trać serca kochającego duszo, *chorobą twą nie jest*
śmiertelna jest ona dla chwały Syna Bożkiego. Ale ktoż
może godniey wyrazić wielkość tych rzeczy, których
życzywają błogosławieni kochający, na tym *Kwieci-*
stym łożu Salomonowym z libanu z robionym. Tam jest
miejsce wesela Niebieskiego y duchownego, zowie się
łożem, bo jest miejscem wspaniałości miłości y praw-
dziwego odpoczynku. Wszyscy tu rzeczy jest doświadczyć
że ich żaden człowiek pojąć nie może *chyba ten, który ich*
doświadczy. A lubo te znajomości są nam zakryte,
domyślamy się przecie, y czynimy nie iako sobie o-
braż ich y wyrażenie. Bo to pewna, że kto by chciał
wżyć iaka jest miłość Syna Bożkiego przeciwko lu-
dziom, która go do takich przywiodła mak; czy dzi-
wnaś mu będzie to, co onim mówimy? czegoż czy-
nić nie będzie dla sprawiedliwych, który tak wiele cier-
piał za grzesznych? co za pierzyczoty czynić będzie
swoim przyjaćiom, który tak wiele bolow znosił dla
nieprzyjaćioł? Mamy tego dowód w teyże Xiędze pie-
śni, gdzie widzimy tak wiele faworow, które Oblu-
bieniec czyni swojej Oblubienicy, która jest Kościo-
łem, y wszystkim duszom, które są w łasce, tak wiele
miłosnych słow, które dacie y odbiera wzajemnie,
że nie masz takiej na świecie wymowy, któraby ie wy-
razić mogła.

Możemy jeszcze tego dobieć zoczywistego do-
świadczenia ludzi sprawiedliwych, którzy prawdziwie
kochają Boga. Bogdyby kto mógł, do samego gruntu
doyść ich serca, obaczyłby, że ich największe stá-
nie, największa zabawa jest w myśleniu, iakoby mogli
bárdziej, a coraz bardziej służyć Bogu, iakoby mo-
gli vpodobać się iemu, którego tak serdecznie kochá-

Ioan. 11.

Cant. 3.

Apoc: 2.

ia, który tak wiele uczynił, y na każdy dzień czyni dla nich rzeczy, który ich tak dobrze traktuje, tak wiele używając pońców. Jeżeli zaś to prawda, że człowiek będąc z siebie samego i w sobie samym tak niewiernym, y do dobrego się nie uśmiącym, może jednak zachować Bogu tę wiarę, coż nie uczyni dla niego ten, którego dobroć, y miłość, y wiara, są niekonecznie większe.

Psal: 27.

Jeżeli to jest przyzwoita Bogu, iako mówi Prorok: *być Świątym z Świątymi, dobrym z dobrymi.* że przez dobroć człowiecką, może przyleć do ścienia tego, o którymś mówili, iako daleko więcej doń się poszczera się Bóg? Jeżeli Bóg dysputuje się o dobroć z złościami, i k daleko zwycięży ich waley tak chwalący konkurency? jeżeli człowiek dobry, chce tak wiele rzeczy uczynić, aby był tym samym Bogu; czegoż nie uczyni sam Bóg na pościech Sława-wiedliwego? Toć to jest, czego się ani wyrażić, ani pojąć nie może, y na to Izaiasz Prorok mówi: *że nie maś oka, któreby widzieć mogło, ucha któreby poiało tego, co Bóg nąganiwał dla tych, którzy nadszyc swoje zasiedzieli w nim.* Co się rozumieć nie ma, tylko o dobrach chwały, ale też o dobrach łaski.

Isai: 64.

Nad to drogą cnoty, czy nie masz dostatecznych wciech y delicyj? czy rozumiesz żeby wszystkie pościechy ludzkie, mogły się z nimi zrownać? coż za porównanie być może światła z ciemnościami, Chrystusa, z Belialem? co za porównanie wciech ziemskich, z wciechami Niebieskimi, y kontentowania ciała, z satysfakcyą duszy? z delicyjami stworzonymi, a delicyjami stworzyciela? ponieważ to jest pewna, że im więcej są rzeczy godziwe, tym więcej nas ykontentować mogą. Tegoć nas uczył Prorok gdy mówi: *Miała ta*

rzecz.

rzecz, która sprzymudlay na, więcej wazy aniżeli olpność grzesznych. A na innym miejscu: *Panie lepsza rzecz jest dżun ieden strawić w domu twoim, aniżeli tupać gduze indziej, y dla tego wolę żyć z cugim y wzgardzonym w domu Boga mego, aniżeli miżać w palácach grzeszników. Nad to, coż nam znaczy Oblubienicá w pieśniach, gdy mówi: *Panie pierśi twoie lżejsze są niż wino? á troche niżey: *Panie siusnie my ciepsmy się w tobie, przynudzając się na pamięć pierśi twoie, które są słodsze niżeli wino. To jest przypominać tobie miłe mleko pociechy pieczęci, ktorym karmisz zrak wielka radościa dzieci twoje duchowne, na łonie twoim. Rzecz oczywista, że nie mówi tu o winie mąteryálnym, ále ze chciał rozumieć pod tym terminem wszystkie vciechy cielesne, które owá zła białogłowa Apokályptyczna siedząca nad wodami, dawała pić w kubku złotym, poiac wszystkich w Babilonie mieżkancow, y mietżać ich zmyśli, áby widzieć nie mogli ruiny swoiey.***

Psal: 36

Cant: 11

Apoc: 17

§ I.

W Modlitwie ofilliwie Ludzie dobrzy doznáia pociech Niebieskich.

Iezeli zaś wszedłszy dálej w tę mąterya spytasz mnie, w czym doznáia tych pociech ludzie dobrzy, o ktorych mowiemy, odpowiedź Pan zá mnie przez vltá Proroká Izaiázá, gdy nowi: *Dzieci Cudzoziemcom, ktorzy się zbliża do Pana, áby mu służyli y kochali go, áby pełnili prawo przyiázní jego, podniesieni będą przez mnie na świętą górę, y ciepsio ich będę w domu moim, modlitwy moiye. Tuć ołobliwie w tym świętym ćwiczeniu Bog swoich ciełszy wybranych. Co Święty Laurentius Iustinianus wyraża w owych słowách. Przez modlitwę serca spráwiedliwych*

Psal: 56

S. Laur:
Iustin: Tra
de orat: in
ligno vitæ.

dlimych, zapalone są miłością przeciwko Stworzycielowi, y w ten czas podnosić się często nad siebie samych, zda im się, że są już między Chorąbmi Anielskimi y że przed obecnością Páná spiewają, kochają, ięczą, chwala, płaczą, cieszą się, iedzą, a przecie łakną, piją a przecie pragną, y ze wszystkiey mocy miłości swoiey pracują, aby się odmienili w cie wvważając przez wiarę, adorując przez pokorę, szukając przez pragnienia, ciesząc się przez miłość twoich Boskich doskonałości. W ten czas doznają przez doświadczenie, iáko to co rzekł, jest prawdziwa. Radość moją wypełni się w nich.

Gene: 32.

W ten czas tá radość będzie iáko rzeká pokoiu, wylewająca się po wszystkich mocách duszy, która oświeca rozum, ciepley woła, wzbudza pánięć, podnosi wszystkie myśli do Bogá. W ten czas rękoma miłości, trzymać będę iedne rzecz która im nie jest znanioma, ále jest im tak miła, że sto rázy woleli by vmrzeć, niżeli ją stracić. A iáko Iákub Pátryarchá pášował się z Aniołem, z ręku go swoich nie wypuszczając, tak serce zda się niciáko, że się tu ná tym pádole pášwie z tá słodkością Niebieską, aby się nie oddalała od niego, ponieważ znajduie w niej wszystko dobro, ktoręgo sobie życzyć może. Tak, że iáko Święty Piotr ná tey gorze woła. *Dobrze nam tu zostać.* Ná tym iescze mieyscu, rozumie duszá wszystkie owe terminy miłości, w pieśniách, wyrażone, y śpiewa z swoiey strony, wszystkie owe swoje cnoty, *On ma swoje lewą rękę pod głowę moją, a prawą mię obłapiá.* A trochę wyżej *Obsyp mię Kwiatkami, otocz mię Owocami, bo mdleję od miłości.*

Cant. 2.

W ten czas duszá moją, otoczona Niebieskimi temi vpáfami, pragnie z wielką y gwałtowną pášlją, aby wyszła z więzienia ciała swego aby się karmiła dzień y noc łzami swemi, z tad, że się nie prędko w nim odłącza.

łącza; śmierć ieſt mąteryą iey prągnięcia, życie proba iey ćierpliwości, dla czego wſtawicznie owe Oblubienicy wyraża ſłowá. *Ktoſ mi uczyni to moy kochány brácie, mychomany w iednymże Mátki moiey żywocie, ábym-ćie mogła potkać y ucałowac.* W ten czas będąc wſzytka zdumiała dziwuie ſię w ſobie ſámey, iáko tak wielkie ſkárby, mogły ſię przed nią tak długo zataić, y widzac że wſzyſcy ludzie mogą doſtąpić tego wielkiego dobra, chce biegáć po vlicach, po drogách publicznych, wołać ná ludzic: nierozumni gdzieſz bieżyćie? Czegoiz ſzukacie? czemuiz ſię nieſpieſzyćie, ábyſćie ſię z tak wielkiego ćietzyli dobrá. *Kuſnycie á pátrzcie, iak ſłodki ieſt Pan, błogoſławiony ten, który nádzieię ſwoie połączył w nim.* Szkołztowáwſzy tak tych ſłodkoſci Duchownych, wſzytkie vćiechy ćiałá, ſa iey gorzkie, kompánia dla niey ieſt więzieniem, o'obnoſć ráiem, naywiekſza poćiechá bydź ſámey z Bogiem, ktorego kocha, honory ſa iey ćiężkie, y vprzykrzone, rzad domu ieſt iákoby karaniem.

Cant: 8.

Pſal: 32.

Niechćiałá by, áby Niebo y ziemiá od zwyczajnych odwracały iá vkontentowánia, dla tego wſzelkie ſtáranie iey ieſt, áby ſerce ſwoie, od rzeczy ziemſkich oddaliłá, nie ma tylko iednę miłość, iedno prągnięcie, wſzytkie rzeczy kocha w iednym, ieden, iey kochánek we wſzytkich ieſt rzeczách. Mowi z Prorokiem: *Ceſ ieſt Pánie czego mam prągnąć w Niebie, co ieſt, o co ćie mam proſić ná ziemi? Ciało moie, ſerce moie, mólcia y ſłabiecia, o Boże ſercá mego iedyny Boże, Boże ná wicki.* Nic zda iey ſię żeby miała znáíomoſć nie doſkonála rzeczy Niebieſkich, páncy ná nią inſzemi oczymá bo wie w ſercu ſwoim tákie poruſzenia, tak wielkie odmiány ktore ſa pewnym ſwiádectwem wſzelkicy prawdy, ktorey iey vczy wiára. *Telkni w dzień, zda iey ſię dłu-*
gim

Pſal: 75.

Przemodnił Grzeszników.

gim gdy rano trzeba mieć staranie o rzeczach swoich
noc jest spokojna dla niej, tey sobie życzy, aby ia
strawiła w odpoczynku, z swoim Bogiem. Nigdy nocy
nie zdada się iey długie; które naydłuższe, te są dla
niej naylepsze, jeżeli są iadne y pogodne, podnosi o-
cny, wważając piękność Nieb, piękność księżycá y
Gwiazd, oczami różnemi od tych, ktorými przed-
tym patrzyła. Wważa ie, iako małe probki piękności
Stworzyciela swego, iako zwierciadła iego chwały, iako
tłumaczow y poslow wiernych, wiadomości o nim
donoszących, iako żywe świadki łask y doskonałości
iego, iako dary y prezenty, które przodem Oblubie-
niec połyła swoiey Oblubienicy, pobudkę dając do mi-
łości, czekając szczęśliwego dnia, w który to wielkie
Miłzenstwo zawrze się w Niebie.

Cały świat zda się być Księgą wstawicznie o Bo-
gu mówiącą, listem, który kochanek do niej pisze,
kontraktiem autentycznym miłości. Tak ci przepę-
dza noc, którzy kochają Boga, y ten w którym od-
poczywają, taki jest. Bo pod tym słodkim y miłym
spokoiney nocy milczeniem, przy tey wdzięczney
stworzenia harmoniey dusza się rekolliguie y zaczy-
na wyciąć tym snem czuiącym, o którym pismo mo-
wi: *Ja sięgę á serce moje czuje*. A kiedy Oblubieniec widzi
ia wspaniałą w rekách swoich, w ten czas ia zabawia w
tym śnie żyjącym, rozkazuje, aby nikt tak śmiałym
nie był, żeby ia obudził mówiąc: *Peprzycięgam m s
Corki Ierozolimskie przez Sárny y Ielenie p lne, ábycie
nie budziły moiey Korbánkiey pokad się ona śmá nie obudzi.*

Cóż rozumiesz o tych nocach, iakie są le, se?
czy te które się tym pedzą sposobem, czy owe które
świątownicy trawia; którzy idą na tę godzinę ob-
cizani

Cantic: 5.

Cirżeni boiáznia, sulpicyami, iák żelázem uármowá-
ni, áby czynili záradzki ná czystosć niewinnych pánie-
nek áby ich zgubili dusze y honor, rzucáiac życie te-
ráznieysze, ná oczywistá zgubę, zbieráiac skarb gnie-
wu y pomsty ná przyszły czas, ná ow dzień, w który
złe vczynki będą potępione.

§. II.

Pociechy ktore máia ci, co służyć záczynáia Bogu.

Rzeczełś mi podobno, że łálki ták extraórdynáriy-
ne nie wśzystkim są vżyczone, y że tylko dołko-
nani onych doznawáia. To pewna, że zwyczajnie ták
wielkie dobro iest wielkim náznáczone dufsom, ále też
często Bog vprzedza przez błogosławienstwo swoje
tych, ktorzy záczynáia służyć iego. Dáie im naprzod
iako mleko dziećiom, przyzwyczajáac ich ná potym,
do iedzenia chlebá. Czy nie pátrzyłś ná owe pocie-
chy, ktore siedziały przy powroceniu márnotrawnego sy-
ná, bántiety, véiechy, muzyki po wśzystkich stonách
rozlegáiac się. Coż się to znáczyło? było to figura
pociechy duchowney, ktorey doznáie dufzá, która iest
wybáwiona z Egiptu y vwolniona zwieżienia czárto-
wikiego? bo iákoż to byđź może, że by ten który się
w tey wolnosći widzi, nie miał się z ták wielkiego
ćieszyć dobrá? iákoż nie ma zwolywać wśzystkich
stworzenia, áby mu pomagały, dzięki czynić zá niego,
Odkupicielowi iego, mówiac: *Chwała Bogu, który ták
śláwnie tryumfaie, który nrzucił, y i zabił y kónia w prze-
páć morska.*

Luc 15.

Exod. 32.

Co gdyby ták nie było, gdzieś by się podziałá tá
opátrznosć Boska, która prowáduje kádemu stworze-
niu, wedle iego náтуры, słábosći, lat, y godnosći? Bo

to pewna, że gasty Bóg podobrych łask ludźmiem nie czynił cielenym, a p.z.z to nie niegacym ię nie róz-
 niebie tanym, do rzeczy duchowych, nigdy by nie
 nie rezo w wał iść to nowa droga. i podie pod no-
 gi twoje swia, ze w zykien i nie o wéclan i. Ytoć
 to iest z wyc, ayny i kiock opá rziości, iák pteóto po-
 słáowi oddané ich od swiatá, iák im zaiáz wczyl i
 drogę iáera, aby nogli wczelnie ch dżé, y ię prze-
 práwy, które ię tráfiaá, nie im nie przeciáczáá, ani
 ná zad nie wracáá.

Exod: 13.

Mamy tego oczywisty przykład w tej drodze kto-
 ra z rozkazania Boskiego czynili Izraelci ewie do zje-
 ni chiećnicy, iák iá cónie Moyzez. *G y Pan wy-
 woł i sioy Izraelkie z zi nie Egiptu, nie pteówał ich
 przez kraie Filistynom. lubo tóu ródz byá ar go krójs, bo-
 iac się, aby nie zaciwili w p m d i s i n y p d n y y m e n r o-
 éli się do Egiptu, wiazac my g i a n y byli z t e n t y s t o-
 n y p o k a l i.* Wiedć te ze Bóg, który iázył ię opá r a o-
 ści prowadzac lud woy do zi nie chiećnicy, góy g wy-
 w o d i z Egiptu; tegoż iázywa s p o c b i, p r o w á d z a c d o
 Niebá tych, których do tej iázesáwcy, w e l a Oyczy-
 zny, gdy ich od swiatá odrywá.

Trzeba żelys y to w u d z á ł, że l u o l s k i y po-
 éciechy ludz, do i k o n á l y d i a c i e l n y e, p r e c i e t z d o-
 t r o c B o g á, i e s t t a k a p r e c i w n e d o i k o n á l y m, że w a-
 z a n a c i c h p o n a d e p e n a g a i n d o c d i e w i e n a s i c i e.
 Y w a z á n a c, iák w i e l a g r z e c h o w s a o o c z e r z i á, w i-
 l e p a s l e y p a s l o w á c s i e n á z, aby z u j d n e c i z y n á l i
 z w y c i e s t w o, aby i c h i á k s i c i s s e, p r a z w i e z y n a s i o s c i d o
 s i e b r e p r y w i a a l c o l y i e w i e c y o d n e g o n i e o d d a-
 l m, d i a t e o n o w e d á n i m i á k i á d o s c i, że lubo d o-
 p i e r o z á c y n á a, r o c i e c h á i c h i e d n á k i o w n a l i e t e y, k i o-
 r e y d o z n a w á a l u d z i e n a y d o i k o n á l s i.

Ieze-

Jeżeli zaś temu nie d. wierzał, powiedź mi, co Bog znaczył przez świę. a. i. i. tego testamentu, gdy rozkazywał, aby pierwszy y ostatni dzień iednako czczono? Iżes. i. m. tych dni. były dni ordynaryjne tygo. i. n. i. te zaś, które zaczynały y kończyły, n. d. in. i. z. n. a. z. n. i. e. y. były. Coż się przez to znaczy, tylko to o czyni mowiemy? chce Bog aby pierwszy dzień był Świętym, y drugi także, aby nam pokazał, że n. a. p. o. c. z. a. t. k. u. n. a. w. r. o. c. e. n. i. a. y. d. o. k. o. n. a. t. o. s. c. i. y. c. z. y. n. i. w. i. e. l. k. i. e. p. i. e. t. z. c. o. t. y. i. l. i. g. o. m. s. w. o. i. m. w. a. z. a. n. e. w. i. e. d. n. y. c. h. z. a. t. e. g. o. w. d. r. u. g. i. c. h. p. o. t. r. z. e. b. ę. z. a. z. y. w. i. a. n. e. p. r. e. c. i. d. w. k. o. i. e. d. n. y. m. i. p. r. a. w. i. e. d. n. o. s. c. i. y. p. r. e. c. i. d. w. k. o. d. r. u. g. i. m. t. a. k. i. d. a. n. e. i. e. d. n. y. m. t. o. c. o. p. r. e. z. s. w. o. i. e. z. a. k. a. z. y. l. i. c. n. o. t. ę. d. r. u. g. i. m. d. a. l. e. k. o. w. i. e. c. e. y. n. a. d. t. o. c. z. e. g. o. g. o. d. n. i. d. l. a. p. o. t. r. z. e. b. y. k. t. o. r. e. s. i. ę. z. n. a. y. d. u. a.

W ten czas gdy drzewa kwitną, gdy ich owoce dojrzeć s. a. d. a. n. k. o. p. i. e. k. n. e. y. z. e. n. i. z. e. l. i. w. i. n. s. z. y. c. h. c. z. ę. s. c. i. a. c. h. s. w. i. a. d. a. d. z. i. e. n. z. m. o. w. y. d. z. i. e. n. w. e. l. e. l. a. s. a. o. s. o. b. l. i. w. i. z. e. m. i. T. a. k. n. a. p. o. c. z. a. t. k. u. n. a. w. r. o. c. e. n. i. a. B. o. g. z. n. a. w. i. a. d. z. i. e. n. a. z. e. w. e. l. e. l. e. i. e. g. o. s. i. ę. k. o. z. t. e. m. s. p. r. a. w. i. a. t. a. k. z. e. b. a. n. k. i. e. t. n. i. e. i. e. s. t. p. r. o. p. o. r. e. c. y. o. n. a. l. n. y. d. o. k. o. n. d. y. c. y. e. y. o. b. l. u. b. i. e. n. i. c. y. a. l. e. p. o. d. o. b. n. y. d. o. b. o. g. a. t. w. O. b. l. u. b. i. e. n. i. a. k. t. o. r. y. m. a. w. i. z. y. s. k. o. y. s. i. b. i. e. y. t. a. k. m. o. w. i. : *ś. i. s. t. r. a. n. a. s. i. e. l. m. a. t. a. y. n. i. e. m. i. i. e. s. z. e. p. i. e. r. s. i.* Y. d. i. a. t. e. g. o. t. r. z. e. b. a. a. b. y. s. i. ę. k. a. r. m. i. l. a. m. l. e. k. i. e. m. c. u. d. z. e. m. D. l. a. c. z. e. g. o. O. b. l. u. b. i. e. n. i. a. m. o. w. i. d. o. s. w. e. g. o. O. b. l. u. b. i. e. n. i. a. *m. l. o. d. p. a. n. c. h. i. m. i. l. e. s. i. ę. k. o. c. h. i. y.* N. i. e. m. o. w. i. t. a. n. y. y. k. t. o. r. e. s. a. d. a. z. e. t. u. z. w. e. c. i. o. c. i. e. p. o. d. r. o. s. t. e. a. l. e. t. e. k. t. o. r. e. s. a. n. i. d. e. t. o. i. e. s. t. k. t. o. r. e. d. o. p. i. e. r. o. o. t. w. i. e. r. a. n. a. o. c. z. y. n. a. t. o. n. o. w. e. s. w. i. a. t. o. T. e. s. a. m. o. w. i. k. t. o. r. e. c. i. e. b. a. d. z. o. k. o. c. h. a. l. y. y. p. w. i. n. a. w. s. k. u. r. t. k. u. s. a. t. e. b. o. n. a. p. o. c. z. a. t. k. u. g. w. a. l. o. w. n. a. w. s. i. b. i. e. c. z. i. a. t. o. s. c. i. ę. T. e. g. o. s. n. a. s. w. e. z. y. T. o. m. a. z. S. w. i. ę. t. y. w. i. e. d. n. e. y. K. s. i. ę. g. i. s. w. o. i. e. y. d. a. n. e. t. e. m. i. e. d. z. y. i. n. s. z. y. m. i. p. r. z. y. c. z. y. n. e. z. e. n. o. w. o. s. c. i. s. t. a. n. u. n. a. t. o. s. c. i. s. w. i. a. d. a. y. y. p. o. z. n. a. n. i. a. r. z. e. c. z. y. B. o. i. k. i. c. h. p. o. s. i. a. n. i. e. y. p. i. e. k. n. o. s. c. i. y. k. t. o. r. y. c. h.

Cant: 8.

Cant: 1.

Y

przed-

przedtym nie widziáá, y to poznánie wzbudzá wielká slodkość, y cudowná wzruhá wdzięczność, przeciwno temu, który iej tak dobrze uczynił, kiedy já, wywiodł z ciemności, które já przez tak długi czas záslepiály.

Widziemy to, kiedy kto pierwszy raz, do iákiego wielkiego przyiedzie Miásta, albo do iákiego Pálacu Krolewíkiego, zda się że iákoby jest w zachwyceniu, dziwne się nowości y piekności rzeczy, które się ie-go pokázuja oczom, ále czésto ie widzac y wazáiac podziwienie y wóiechá znániejsza się przez zwyczaj. Toż się dzieie z tymi, którzy do tego nowego przychodzá łaski kráiu, zdumiewáia się ná cudowne rzeczy, które w nim znáyduja. Nie trzebá się tedy dziwować że czásem nowicuszowie w Nabozeństwie więcej goracości wdutách swoich czuia, niżeli stársi, bo nowość swiáta, y rzeczy duchownych, większa w nich czyni álterácyá.

Serm: 14.
in Cant:

Ztadci wwaža Bernard Swięty, że stárszy Brát marnotrawnego Syná, nie dá mo się skárzył Oycu, że lubo mu tak wiele lat w posłuszeństwie służył, nie przeciwno ie go nie wykaczáiac rozkazom, przećięł nigdy takich nie odebrał łask, iákich doznawał Syn Marnotrawny. Tak i st pewna, że i owa miłość iáko nowe wino, bárdziej się ná poczatku burzy, iáko vkrop który jest ná ogniu, gdy pocznie požar y vzna goraco wielkie, ktorego przedtym nie spóbował. Po tey pierwéy mocy goraco wprowadzie jest większe y rzetwicytze, ále z poczatku z większym rospóściera się gwałtem.

Cudownie Bog tráktuie tych, którzy nowo wcho-dzą do domu ie go. Pierwszych, dni żyia kósztem ie go, że ich nie nie kósztuie, wżytkie rzeczy sa im lekkie y lécne, czyni przeciwno nim to, co czynia zwy-
czáynie :

czaynie Kupcy, którzy dają darmo pierwsze proby tych towarów, które przedawać chcą, albo ostatek przy swojej, cenie słuźney y należytey zoftawia. Miłość która się świadczy małym dzieciom, lubo nie jest wielką nad tę, którą kochamy starszych, zda się byż jednak wielką y doskonałą, nośimy tych na ręku, gdy drudzy po ziemi chodzą: Muszą pracować ci gdy tamci odpoczywają y nie mając ślągi w szukaniu niedzenia, ślają do stołu, y często im się aż w gębę kładzie. Z tego słodkiego y sławkawego Bożkiego traktamentu, y z tych słatk oczywistych, które czyni swoim, to na nich dobro spływa, że już poczynają brać w posłeszy tę radość duchowną, o której mówi Prorok: *Nova Lát rosl, która kwitnąć poczyna, skropiona będzie rosa y ożielenie że z tych kropli deszczu który spada z wysoko.* Ktorąś to jest Látorośl, co za kropel wody, ieżeli nie rola sławki Bożkiej która ochłodzi te Látorośli Duchowne, nie dawnoiz, światła przelzczepione w ogródzie Pańskim?

Psł: 84

Ze te są szczepy, o których mówi Prorok: *że leża uciepione, tak mówiac z kropli wody która spada z góry.* Pokázuac nam że wielkie poćiechy których doznają, dłuze wi edząy ną tę wistę, zacząwszy doznawać tego daru Bożkiego. Alubo te słatki zowią się kropłami, nie rozumiey jednak żeby tak była mała moc ich. Iako imie świadczy, bo ten który pić będzie z ródła raiowego, którego najmnieysza kropła jest większa, aniżeli całe Morze, jedna ta kropła zagaśi ną wielki prágnienie twoie. A nie możesz tym tey zbić prawdy, gdy powisz, że nie czuiesz tey radości, gdy myślisz o Bogu. Bo ieżeli to prawdą, że smak będąc zepsowanym złym iakiem humorem, sadzić nie może o rzeczach y potrawach iakie są, bo to co jest

Solik: c. 27.

gorzkie, a nie tak słodkim, co słodkiego, z dala
nie gory. Maże tedy zepłwank dażę tak wiele
walepkow, ták wiele namiętności, miłość nie-
możesz im dłu w mianie Niebiektu, w chacie A nie-
tkim? Ochędofz wprzod wiatwore, obmy te łzani
pokuty á tak dopiero poznasz, iáko Pán jest słodki.

leże to zaś prawdá iáko nie omylnie jest na, czy
jestże iákie dobro ná świecie, którym by dla tego w
gárdzić nie trzebá? Dworákie Święci Boží wważá
błogóśtliwość, iedne się poczynájące, drugie
dokonczon. Zbáwienie máá w Niebie te szczęśliwosc
dokonczoná, spráwiedliwi éierzą się w tym życiu ta
kora jest zicze á, Czegoż wiecey prágnać mozem,
iáko zázás teraz zázás był błogóśtliwym, y ode-
bráć w tym życiu zakład Bóka ego tego Máżenstwa,
które się záwierá bédzie w Niebie, które się zaczy-
na ná świecie *Oczomwczé, mowi Richárd poniewáż mo-
żesz żyć w tym Ránu, y éierśić się, z tego nieopáwáwego
skárbu, przécz przeday wósy kó co masz, á kup sobie tę mę-
tnosc nieóściwóncýcem, ktor y ták zniósł dólánieś. A o
Chrystus iá przedáć, koryś ná práwie zá nie dá. Nie
odkádáyże dáćy, bo ieden moment ktor y stráćisz
wiecey wáży, á niżeli wózytkie skárby swiátá. I lubo-
bys mógł tego dostáć potym, báz pewny iednák że
tego czánu ktor y stráćisz, záłowáć bédziez wieceznie,
báz pewny że go opláczesz, że mowić z Augustyn béd-
dziez. *Nie rybótm się záćichat opiekawáć z wóś dá-
wá y záwóś mowá, nie rybótm éę záćichat.* Wie kitén
Święty nie mógł ználeś poćiechy, że iák dóláno od-
wóczył náwrocenie swóie, lubo dóziedz téy Korony,
kora zá nim otrzymał. Pátr, że y ty ábys obcygá nie-
zgubił y tego szczęścia kóre święci máá ná tym świe-
cie pzez iákę y w Niebie pzez chwałę w éłóuśtá*

ROZDZIAŁ SIĘDMNASTY.

Tłusty Przywili y onoty który jest pokry sumnienia, który
 miał iuż e doerzy a gyzienie, które ci.rpia zli.

O Przecznych poćiech, których Duch święty ludzłiom
dobrym wzyeaa, iest ie zezie o. obnwy rozzay rã-
dosći, która im dñie św. adectwo dobrego sum-nienia.
Zeby' my dobrze zrozumien godność przywileju tego,
wiedzieć trzebã że opátność iednã kłota wizzłkim
stworzeniom dñãto coko wiek co ich kontrowãciey
należy, chcać aby stworzenie rozznne, było dołko-
rãłze, i zezli wizzłkie ietze, dołko rãc ie przewido-
wãłã wizzłkim tym, coko' wiek na czało dode stãpienia
tego stãpiã. A ponnwãz ykmentowãłnerego stwo-
rzenia zw stw w dołko rãłesć: ietnu tego
y woli iego, kłore sã nãynãłmew c d sz rãłzy h
orãłcey, y z kłorych iednã pertekcy ie tã przczãł-
tke. druga przcz cłotã, stwozyl Bóg, ie poczãł-
wstworãłne wizzłkch nãłkwiozznã, z kłorychby
wychodź c nãłly. Kłorkłzye, iãło w woli, nãłierã
wizzłkch cłot stwozyl dãłzy nãłktrãcyã nãłrãł-
rãło dobrego, ãw rãłz cłãłto, tãł z iãło nãł-
tãł nãł iednã mu tãł podobã, drugie nãłurãł nãł tãł
nãł podobã tãł

Tá inklinacya jest tak n ocna, że lubo przez długie wywstęptu zwyczaj, nie n osła by się osłabić, wygłusnąć i idnák zupełnie nie może. Iáko bywa z ná-
tázá wón, która się nie gubi nigdy zupełnie, lubo przez
zwyczaj ordyráwiny grzechu, często zosłáie bez wi-
goru. Tá piáwdá jest nam bárdzo dobrze wywiedźlo-
na w lóbie, gdzie widzimy, że między wázytkiem i
strátámi

strátami, które poności, zna'azł się przynamnicy jeden flagá, który się iálwuiac z śmierci, doniośł mu wiadomość iego nieszczęścia. Ták temu który grzeszy nie śchodzi nigdy ná jednym pilnym studze, którego Doktorowie nazywáią sumnienie, które po wślytkich fálwue się zgubách, które życie po śmierci wślytkich, y nie wstáie nigdy poká.ywać złym mizerny stan, w który wpádlí. A w tym wydáie się cudownie stáránie opátrności, która nam dáłá taki sentyment, co nie zálypia nigdy, który nam stánie zá káznodźcie nigdy nie milczacego, y zá Mistrzá, záwśze nas do dobrego wiodácego.

Epikter Philosoph bárdzo dobrze w tym był wyćwiczony, kiedy mowi, że iáko rodzicy, máte swoje dzieci oddáia inspektorowi, który czyni stáránie, áby ich odwrácał od złego, prowadził do cnoty? ták Bog stworzywłzy nas, zóstał wił nas wréku tey cnoty náurálney, która my zowiemy sumnieniem, iáko iákiego Inspektorá, áby nas wstáwicznie wczylá dobrego, áby nas z drogi sprowadzáłá złego. Iáko tedy to sumnienie iest dyrektorem ludzi dobrych, ták iest práwie kátem, y prześládownikiem złych, bo ich męczy wewnętrznie, wstáwicznie, wydáie że złego, którego się dopuśzczáia, y mieszáiać piołun, między słodkosciá wślytkich ich vkontentowánia, ledwo co podniosá do gęby czóinku Egiptowego, záraz im łzy putzczáia z oczu.

Kai: 14.

Rodząy ten który iest z tych którymi groził Bog przez wstá, Proroká Izáiaszá, mowiac: że przez sprawiedliwy sąd twoy, serce złego c.łowieká które się znáczy przez Bábilon, będzie czártom oddáne, którzy nádnim dokázywáć będą przez kolki y gryzienia sumnienia, których grzechy rodzić będą á sercá złych przebiáć. Jeżeli záś chcecie wiedzić co to zá cier-

nie,

nie odpowiadam że jedne ta szpetność grzechu, która jest tak z siebie samey obrzydliwa, że Philosoph ieden mówił, że choćby był pewny że mu Bog nie odpuszcza y że ludzie wiedzieć o tym nie będą, nie mógł by się ná to resolwować, żeby iaki popełnił grzech, dla samey szpetności, która to jest zwyczajna występkom.

Jest ieszcze y to ścierniem, kiedy grzeszny znaczna krzywdę czyni bliżniemu, bo w ten czas grzech pokazuje mu się iako krew rozlana Ablową, wstawiennie o pomstę do Boga wołająca, o czym napisano jest w Xiedze Máchibeczykow, że wszystkie występki, które popełnił Krol Antyochus w Ieruzalem, pokazywały mu się zawsze przed oczyma, zkad serce iego tak było w melancholyi ściśnione, że náostátek vmrzeć musiał. Przyszęd zy zaś do tego ostatecznego terminu, mówi: *Przypominam sobie wszystko złe, cokolwiekem w Ieruzalem uczynił, z kadem gwałtem nábrał tak wiele skarbów, głaziem zruinowiał bez przyczyny tak wiele mieszkańców. Przycznię, że ztad póży wysłskie karania, które cierpię, y dla tego vmieram smutny, y utrapiony w ziemi cudzoziemskiej.* Witył y infamia, która za grzechem idzie, jest też ołobliwym ścierniem. Niepodobna aby icy zły człowiek nie znał, y żeby tak zátwardziały był przeciwko wstydowi, żeby się nie trapił z tej nienawiści, która mu występki czynia, bo náaturalnie ludzie pragną aby ich kocháno, smuca się, gdy ich nie kochają, y nie mają więktzey mięki ná świecie, iako nienawisć, y áwersya publiczna.

Jest ieszcze insze, á dáleko niż pierwsze cięższe ściernie, to jest boiazń nie odbyta, śmierci, nie pewność życia, rachunek, który czynić trzeba z wszelkich wczynkow, ciężkość mak wiecznych, bo każda z tych

rzeczy, tak żywo przeraża ierce złych, że ile razy; pánneć śmierci, przychodzi im do myśli, tak pewna ziedney strony, iako z drugiey nie pewna, musi ją trapić, iako mowi Ecclesiastes, widząc że się zbliża ten dzień młeczacy się wżyskich wysiępkow, który kończy w tenże czas, wżyskie vkontentowania y życie. Nietrzebá aby żył obiecywał sobie, że tego zapomni, bo to ná oczach, záwize stoi, że każdy człowiek który się rodzi, umierać musi.

Ziad pochodzi, że w rzałekłych chorobách, żył miewa się z bólaźni, wazy się dużá, nie wiedząc czy życia dälizego, czy próckiey spodziewać się śmierci, gwałtowna włatra młóść, złaczona będąc do gwałtowneý także pássiey, która iest bólaźni, tak zaślepia wżysiek rozum, że tamcién niebe pieczeństwá, nápełnia go stráchem, y ápprehensjá tego młeczescjá które nie iest ieszcze przytomne. Ile razy tedy uá siáa się publiczne choroby śmierci, trzestenia ziemi, grzmoty, pioruny, y lyskawice, záraz drżrzy grzechnik, bo w ten czas do niego złe izumienie iest młecie, i náginuac, że to przed wko niemu Niebo się y zięnuá ármuac, y że pon się grzechow iego gotuá.

Tákci wżyskie te ciemna przeraża a iercá złych, co wywiodł ieden z przyiadciá iobá, kiedy mowi: żył człowiek pędzi myślié oń życia swego w pyse sworey, lubo nie iest p. wien liczył lat, których trwać bę zie ieg tyrannia, ghy bólaźni y stráchu, wstawic zię wydáa się przy wpa. b iego, które wołania sa złego sumienia, które nam, ná każdy moment ikárzy. W pokoyu, b. i się záfadzek nie przyjacielskich, bo iakiszkolwiek pokoy y od poczynek ná w życiu swoim, wczyrki iednák iego rodza wíelo bólaźni przyczyn. Nie móże sobie myperswádowác nigdy, aby mógł się z ciemności wywik. áć, y przyjść do
jwiał.

światła, to jest, że nigdy nie wierzy, aby rzecz mo-
żna była, wynisć kiedy ztego nieśczęśliwego cie-
mności stanu, którymi jest otoczony, aby się cieszyć
możł światłem, y pogodą, która dale dobre sumnie-
nie, kiedy iako światło miłe cieszy najśretnieysze
w duszy nązey części. On zaś przeciwnym sposobem,
na którakolwiek imaginacya jego, obroci się stronę,
zawzię zda mu się ze widzi, miecz goły przed tweni
oczynia, *tak że y w ten czas gdy jest przy stole*, które
mieysce jest zwyczajne wódecy, *ogarniony jest tyja-
cem strachow, y rozumie, że usłiwnienie, bliski jest dzień
ciemności*, który jest dzieła śmierci y sadu. *Tak jest
stwierzony że wśytkich stron, tak blizna y ni szczescie o-
trzymy iako bywa Król od swej gwardyi w aż on potrze-
by.* Tak przyacieł Iobow opisać okrutne męki, które
zli cierpił w erach swoich. Bo iako mówi dobrze
Philotof: *bona n. idz. zamże z. z. em, przez. prawo wie-
czne y nie oliniane p. trzu. ści Bisk. y.*

Iob. 15.

Pro 18.

Conf. lib:
1. c. 12.

Co się nie stchime gadza z tym, co mówi Sa-
lomon, *z y u. ka, lub go n. nie g. ni, spr. w. i. d. l. w. y. nie
ru. s. y. s. z. bo i. s. t. r. a. l. i. g. i. s. e. r. c. a. i. i. k. o. l. e. w.* Augustyn Świę-
ty w kio kich wywołai o słowach, gdy mówi: *Iest m
nie odm. n. y. o. r. z. a. d. t. m. a. t. r. s. e. i. t. p. n. y. o. m. y. B. z. e. z. m. b. l.
ka. d. u. s. t. g. z. p. a. k. i. k. k. a. r. g. s. u. n. i. e. m. v. s. y. s. t. e. m. z. n. a. y. d. u. e. g. r. e. z. e. c. h. o. w.* Pokaz że się na praw a, we wśytkich gene-
ralnie rzeczach. Bo etże co ni świecie, oprócz Nie-
bá, coby nie miło bydz nie spokojnego? iak wielki
bol czyni nam kości gdy z stawow wynda, y zut mál-
nych ciunacy? iaki gwałt cierpi kady Element, gdy
jest daleki od swego centrum, iakie choroby przy o-
szez ciuom b. d. z. k. m. h. u. m. n. y, kiedy wenda z tego tem-
peraturu, kory ich leczyć sobie powinen.

Wice kiedy iá rzecz jest tak podobna do goł o-
ści

ści stárání rozumnego, żyć w porzadku, to jest wedle rozumu, a że życie jest przeciwko rozumowi, coż za skárgá bydz musi náture, przeciwko temu nieczesliwemu stworzeniu, ktoremu dáta tak wiele społobow, aby się wtrzymáło w dobrym porzadku. Pieknie ná to Iob: *Ktoż się sprzeciwił kiedy Bogu, a mog. żyć w pokoiu?* Grzegorz Święty ná te słowá mowi, że iáko Bog cudowná mocá, wżytkie stworzył rzeczy, tak nimi disponowál cudownym porzadkiem, aby się mogły wtrzymáć y konserwowác *w swej istności*. Zátym idzie, że ktokolwiek sprzeciwiá się porzadkowi Stworzyciela, mieżá pokoy, który zá porzadkiem idzie, bo rzeczy, które wychodzą z tej dyspozyciei, co iá Bog uczynił, spokojne bydz nie mogą.

Widziemy zaś że te, które się iego trzymáia zostáia w pokoiu, ledwo zaś co od tego oddalá się porzadku, trácá pokoy. Pokazáło się to oczywście w upadku pierwszego człowieka, y pierwszego Anioła. Wychodząc z porzadku, y należyciego Bogu, poddał się idąc zá wolá swojá, staćili w tenże czas pokoy y tczesćie, które przed tym nieli, a człowiek vrodziłwizy się poddánym, był pizećiesz Iárcm śiebie samého, iák pędko zaś oddalił się od tego poddánitwá, znalazł rebelliá w sobie. I w tymieci to zawiślá prawdź wá z łych mięká przez sprawiedliwy sad Boski, y to czyni rebelliá nie-tczesćie y tákie ytrápienie, że ledwo się w życiu znieść może. Toć jest zdánie wżytkskich Świętych; tego generalnie vczá. Otobliwie iednák Ambioży Święty, gdy mowi: *Coż może być zá większá kárá grzeszniká, iáło niewnętrzna ráńá sumáienia?* czy nie iśť że to nie-tczesćie tákie, od którego bándziej, niś od imi re vciékká trzébá, bándziej się báć, aniżeli strátý z drow a y frtuny? A Święty Izydor. *Shronić się człowiek może wśelkich rzeczý ná śpiecie*

Iob: 9.

Mor: lib: 9
C. 12.Off: lib: 3.
C. 4.In Sent:
lib: 2. C. 39.

świećcie oprostcie się, bo gdzieśkolwiek się zatrzyma, znajdzie wszędzie grzechy swego złego sumnienia. Na drugim mieyscu ielcze mowi: Nie maś większey męki na świecie, iako złe sumnienie, iczeli tedy chasł tyż zamyślenie kontent, żyje dobrze. Tá prawda że jest tak iasna, że samisz poganicy Philotofowie lubo nie znali, ani wierzili, káiom, które nam wiata pokazuie, że są za złe uczynki nagotowane, przyznaiu iednak to, co my wierzemy, y dla tego Seneká mowi: Na coś się to przyda, kryć się przed oczyma, y usymá ludzkiemi, aby nas nie widziáno y nie znano, dotre sumnienie daie świadectwo wstydkim, ale nie choebý było na iakiey puszczy zakryte nie iest nigdy spokojne. I tak iczeli dobre czynisz uczynki, choes aby wytek świat o nich wieział, iczeli nie na nic ci się nie przyda że inśi o nich nie wiedza, ponimass ty mass ich wiadomość. Tak iest i nieszczęśliwy, iczeli wzgardzł tym świadkiem, bo to pewna że samo iedno sumnienie, za tysiac innych stánie świadkom.

Lib: 2. Sy.
c. 11.

Epif: 27.

Tenże A. thor na drugim inszym mieyscu mowi: Tá iest n. większa kara, która cierpieć możený za grzechy, niż zgrzejj. Powtarza to y na inszym mieyscu, gdy mowi: Nie maś świadkom grzechow twych, których byś się tak bać powinien, iako ciebie samego, bo ostrzec się masz z wszystkich innych, ale nie si bie, grzech będąc swoiakáram. Cicero w swych mowách w teyże materney mowi. Moc sumnienia iest wielka czy to dla skárania, czy dla umińnienia násszego, dla tego nie widzimy, żeby kiedy drżeli spráwiedliwi, á żli w bezpieczeństwie żyli. A toż męka która wstáwicznie z i cierpia, zaczyna się táw tym życiu, á trwać będzie wiecznie wtámtym, bo to iest robak nieśmiertelny, o którym mowi Izaiasz: Ze grzech będzie wiecznie ich sumnienia. Toż potwierdza Izidor Święty, wykładáac te słowá Prorockie, że prze-

Ep: 28.

Epif: 48.

Pro Milo
Plen: 63.

Isai 66.

S. Isid: in
lenfc: lib.
2. c. 26.

patć ciągnie druga przepasć nie jest to co innego mowi, tylko gdy żli poyta od sadu sumnienia swego, do sadu potępienia wiecznego.

§ I.

potęchą dobrego sumnienia, którym się cieszą ludzie dobrzy.

Ludzie dobrzy wyjęci są od tey męki, o ktorey lopicierolmy mowili, bo nie czuia tego ciernia złego sumnienia, y owżem, cieszą się zmiętego cnoty kwieciami, ktore Duch Święty, na dalszách ich za zezepił, iako w raju ziemskim, gdzie twóych zażywa potęch, tak mowi Augustyn Święty. *Potęchą która żywi dobre sumnienie w człowieku dobrym, jest prawdy żywym raiem.* Y dla teyż raięcy Kościół Święty i stawiany jest raiem wszelkich łask y wciach niewinnych, dla tych którzy żyją w i prawiedliwości, w pobożności y w strzeżliwości.

Tom:3.lib.
12. de Gen
c. 34.

Lib:de Ca-
thech:Ror

A w Księdze, w ktorey dacie sposob, nauczać prostakow, mowi, *ty który sićś prawdzimowemu, dobrym Chrzestianom po śmierci obiecane, bacz potęch, że g zażłac mierz między cięśkością y gęśkością życia, tąd niewygo i żeli chceś kochać to go, ktoryc tę wezywa obiecane, y słuchaj tego przykazania, bo w krótkim czasie dądziesz przez do smutnienie tego, iak pozayki sprawiedliwosc sa słodkie, niżeli wyśptow, y twój dobre sumnienie wiecy prawdzimowey da potęchy, w osrodku utrapienia, niżeli go maia zli, między najmniejszmi delicyami.* Słowite Augustyna Świętego, oczywiście pokazuia, że ta radość, jest iako miód, który nie tylko sam jest słodki w łobie ale ielze cniá tę cnote, że rzeczy te, do ktorych jest przyniesiony, czyni słodkimi, tak dobre sumnienie, tak wysoki w łobie zamyka stopien potęchy, że życie choćoy nayprzykrzeysze, słodzi y kontentuię.

A iakośmy

Jc 25.

Prouer: 15.

iażni wolna, w tym życiu, odpowiedział: *dobre summienie*. Seneká w swoich listách mowi: *że człowiek mądry nigdy bårdziej się nie cieszy, nigdy bårdziej się nie raduje, iáko kiedy dobre ma summienie*. Co się zgadza z tym co mowi Sálomon, *że wszystkie dni ubógiego są mizerne*, to iest pełne pracy, *ale dusi, która iest wpe wności, iest uślawicznie iákoby ná bankietie*. Niepodobna więcej wyrazić wták ktorkich słowách, bo nas ucza, że iáko ten, który iest ná bankiet zaproszony, cieszy się z obfitości potraw, iáko y z obecności przyjaciół, którzy są zaproszeni, tak spráwiedliwy cieszy się z świádecstwá dobrego summienia. y z wonności obecności Páńskiej, z ktorej tak wiele łask odbiera.

Ale różność tey poćiechy, ná tym się zá sadza, że tá, która iest ná bankietách ziemskich, iest ziemka y miiá aca; tá zaś, iest Niebieska y wieczna: tam tá zaczyna się z áppetitem, á konczy zuprzykrzeniem, tá zaś zaczyna się przez dobre życie, postępuje przez státeczność, á konczy się w chwale. leżeli Philosophowie, którzy nie mieli nádzicie, nagrody przeszłego życia, tak wiele sobie wáżyli tę wewnętrzną radość duszy spráwiedliwej, iák bårdziej wáżyć sobie iá powinni Chrześciánie, którzy wiedzą, iákie są nagrody, ktore Bog nágotował w przytżłym życiu, á náwet y w terázniejszy.

Lubo zaś to świádecstwo, powinno byđ złączone z świętą boiáźnią, to pewna iednak że tá boiáźń, nie miałza nic, áni turbuie duszy spráwiedliwego, y owszem przez cudowny skutek vmacnia tego, w którym się znáyduje: bo pokázanie mu sekretnie, że nászá dufność iest tym bezpiecniejsza, im większa w sobie zámykaboiaźń, ktorej gdy by nie miała, iusz by dufność iá nie była, ále fałszywem bezpie-

czen-

my że lubo wiédzieli że ná śmierć ikażana była, lubo iá prowadzono ná miejsce gdzie miała bydź vkánie-
nowána, miała przódę serce nápełnione dufnością w
Bogu. Táz dufność była Dawidowá, kiedy mówił.
Wspomni sobie Pánie ná słow któreś do służby twojej,
ktoremes nie nápełnił nádzicia, to jest które mnie vmo-
ćniło, to które mnie w vtrapienia moim poćieszyło. Pe-
wna to tedy że tá nádzicia żywa, cadowne czyni skut-
tki w duszách náślych, á tak wiele ich jest, ile vze-
stnikiem się słáie miłości Bóhacy, która iey dńe ży-
ćie. Miedzy pierzeimi zaś kłkámieś ten, że vma-
cniá człowieká w cię zkręcy drodze cnoty przez nádzie-
ię nagrody przyśłyey, ponieważ to pewna, że im bár-
dziej iá czuć będzie w teren swoim, tym bezpieczniej
znosić będzie wvzystkie vtrapienia swiá á, iáko to Swię-
ć Boží pokazałi.

Dani. 13.

Psal: 118.

Grzegorz Swięty mówi, że *mac nádziei podnosi ser-*
ce náśe do wieczności, nie przepala czeć g rpećci z cía
śmiertelnego. Origenes zaś: *Te sąści mnie przakłey chwa-*
ty, dñe vspokojenie tym, którzy dla męj pociála w tym żywć,
iáko widzimy że skóp mnie nágrody. y zamy iestná, iáki
bol rany która to náśi zmińierz. wprzebie. Świę y Am-
broży: że nádzicia je ona nagrody zayka oczy ná-
ná nie bezpieczeństvá y zástánia młóstbo to, coby náśi ná-
śyć mogó. Swięty Hieronim. *Te nie mój tć tróćia m*
przysł młóstia, ktoréy się nie słyó liów, gły vwarżeny
nagrodę, która zá nim idzie, bo nádzicia, która mamy zmniejsza
prace.

Moral: lib:
19. c. 13.

Amb: in
Psal: 12.

Epist: ad
Demetri: c.

9.

Alc Chryzostom Swięty szerry orym mówi:
Iżeli morze burzl nie nie ustrzcha żeglujących, užli d s-
cze y lody, żi ny ciepće, nie owarżi vracz m, i żeli s i rć
y riny, nie rozpláka żłnierzem, i żeli spakci, nie od lóka
uóó, to ná powrozońó skłóka, g y nádzicia lub czá m o-
nylna,

3. Chryl.
Ium: 18.
in Genes:

mylna, pokazuje czemu ich, cęgich pracy, iak bårdzicy ci, którzy ida do Krolestwa Nieb. jętego, mniy czuć muszã ze wtrapienia, ktorich p. wódzã? Nie wważayże tedy Chrześcianinie ná te trudności, które się pokazua w drodze cnoty, á c wważy koniec do którego wioda, áni się myl ná tym, gdy widzisz drogę występkuw prosta y miła, bo wważ to że się nie chybnie do przepászi wioda. Iak ten św. ty prawdźiwie n. owi? bo krotz będzie tak męczennym y nie rozumnym, któryby chciał się droga ystiaa rozã i y i wia. áni, iezeli tá prowa. i. do śmierci, á nie posci się droga trudniejsza, iezeli tá prowadzi do życia.

Z tad vzułiemy że nádziená nie tylko nam służy do dostąpienia tego szczęśliwego końca á c nam ietżę p. i. z. o. aby, przez ktor. tam zaisc możemy. Ktor. z. wy. e. g. e. możemy w. ystie m. i. z. e. y. e. tego życia, bo ona vzywa nie człowieka w trapieniu y niebezpieczeństwach, ona ci. i. z. y. w. bólach, ona z. i. e. d. n. a. w. a. pomoc miłosierdza B. o. i. e. i. o. w. e. w. l. z. y. s. k. i. c. h. n. a. y. w. i. e. k. i. z. e. c. h. ná. z. y. c. h. p. r. z. y. r. a. d. k. á. c. h. M. a. n. y. t. e. g. o. c. c. y. w. i. e. s. w. i. e. d. z. i. e. w. o. w. i. e. s. w. i. e. t. y. m. o. s. e. b. i. e. i. e. d. n. á. k. w. i. a. l. i. m. á. c. h. D. a. w. i. d. o. w. y. c. h. z. k. t. o. r. y. c. h. r. z. a. c. k. i. i. e. s. t. z. e. b. y. m. e. w. y. s. p. i. w. y. w. á. l. c. u. d. o. w. n. y. c. h. i. e. y. s. k. r. t. k. o. w.

2. Paralip:
c. 16.

Tren. 3.

Nahum: 1.

Więc, iako w tym bez wątpienia naywiększy zán. y. ka się skarb. y o. b. i. i. w. a. p. o. i. e. c. h. á, ktor. i. e. z. i. e. d. b. i. y. n. á. i. a. w. t. y. m. z. y. c. i. u. m. u. s. z. e. w. p. o. m. i. e. c. i. e. k. t. o. r. e. n. á. c. y. t. e. á. P. i. s. m. á. S. w. i. e. t. e. g. o. W. K. i. e. g. á. c. h. K. r. o. l. e. w. s. k. i. c. h. n. o. w. i. P. r. o. r. o. k. C. e. z. y. P. á. s. t. i. e. z. p. a. t. r. u. a. s. i. e. ná. c. i. a. z. a. m. i. e. d. i. a. m. o. z. t. y. m. k. t. o. r. y. s. i. e. z. á. n. g. k. á. i. a. w. n. i. m. I. e. r. e. m. i. a. z. m. o. w. i. D. e. l. r. y. i. s. t. P. a. r. t. y. m. k. t. o. r. y. n. á. i. a. n. á. d. z. i. e. i. e. w. n. i. m. y. t. e. y. á. n. d. y. k. t. o. r. a. g. s. i. e. z. a. P. á. i. m. z. a. m. z. a. m. i. e. c. i. e. n. D. e. l. r. y. i. s. t. P. a. r. t. y. i. s. t. t. u. i. e. w. n. i. m. i. e. n. y. z. a. t. y. c. h. m. i. s. t. y. k. i. c. h. k. t. o. r. y. n. á. i. a. z. i. e. s. w. i. e. c. p. o. t. r. z. y. l. i. w. n. i. m. To iest, że na st. i. a. n. i. e. á. b. y

Rozdział osimnaſty Księgi pierw: Części wtorey. 105
 aby im pomagał. Izaiasz: *wſłi ſię wrocisz do mnie, iez li
 odpoczniſz we mnie, będzieſz zbawiony, wſyſtká rmoia moc
 zámienie ſię w nádziei, y miłozeniu.* Przez náclzenie ro-
 zumi v ipokoiencie v wewnętrznym pokoy du'zy w po-
 ſrodku vtrapienia, á to v ipokoiencie, iſt ſiácznym ſku-
 tkiem tſy nádziei, która odaala od niſy wſyſtkie nie-
 pokoię przez tę ſiátkę, kiedy iſy dale nádziecie w mi-
 ſioſciſrdzia Boſkim.

IIſi. 30.

Ekkeſiaſtyk mowi: *Ty który ſię boiſz Páná, mſey du-
 ſnoſć w nim, á pewnoſt twi y nagrody nie ztraciſz.* Ty któ-
 ry ſię boiſz Pána mſey nádzieię w nim, á w miſioſciſrdziu ie-
 go znay. z eſt twi y pocięch y ciwoię nádeſć, bo niſt; kto w nim
 nádzi i poſtęgi, m. t. y ſpáſary. O, iocz tego Sálomon
 w ſwoich pſyłowách mowi: *Ciepierz, ſeie twiſe przed
 Pan m y mſy nádzieię w nim, bo on iſt pſm. dſe będzie,
 m. t. i wſydzie pſp. p. k. z. d. g. g.* Dawid tak w káſnym
 Pſalmie mowi: *Ciſanie, którzy znáia Imię twiſe, mſe
 m. t. b. p. w. m. nádzieię bo ty náde nie ſpáſiſz, z. t. y. b. k. o-
 rzy iſt p. k. z. A na iſtym mſey mowi: *W. t. b. m. p. e. m. d. nádzieię Pánie y d. t. r. e. ſ. y. ſ. y. b. y. m. i. ſ. t. e. r. z. i. u.*
 Mowi iſt e. z. y ná iſtym mſey e. z. *Ton
 k. o. z. p. k. z. nádzieię ſw. ię w Pánu, c. e. z. o. z. y będzie iſt
 m. t. i. ſ. z. i. e. m.* Przez to ſłowo, otoczony będzie, o. z. y-
 wiſcie i am pokázuie że to nádeſć e. z. i. e. ſ. z. e. g. o. bę-
 dzie że wſyſtkich ſtron, iák iákó Król, otoczony iſt
 od ſwoich dworá. A w iſtym Pſalmie ſzerz y o-
 tym mowi. *(z. k. i. z. i. e. c. z. e. k. a. t. e. m. Páná, á on w. z. i. a. ſ. t. i. z. i. e. o. m. n. i. e., y t. á. m. d. á. l. e. y.)**

Eccl. 1. 2.

Prouer:

Pſal. 9.

Pſal. 30.

Pſal. 31.

Pſal. 39.

Te ſłowá pokázuia nam drogi cudowny cnoty
 ſkutek, że otwiera wſtá y o. z. y c. z. i. o. w. i. e. z. e. aby przez
 doſwiadczenie doznał dobroci y opátrznosci Oyco-
 wá. aby mu ſpiewał Hymn nowy z nowa
 wesołostí, z. á. n. o. w. e. d. o. b. r. o. d. z. i. e. y. ſ. t. w. o. y. p. o. m. o. c. i. e. g. o.

Psal. 124.

Psal. 90.

nie byłoby temu końca, gdybyśmy wszystkie miejsca w Psalmach wspominać chcieli w których jest tego pełno, cały Psalm który się zaczyna *Ci którzy duszą w Panu*, o niczym innym nie mówi. Ow który się zaczyna, przeto słowa: *Kto mi jest* &c. Obadwa te Psalmi pokazuja nam cudowne pożytki, które idą za tymi, co pokładają nadzieję w Bogu y którzy żyją w jego Protekciey.

Serm. 9. in
Psal. 90.

Psal. 72.

Dla tegoż Bernard Święty pisze na ow wiersz tego Psalmu, gdzie mówi: *Panie ty iśles mi nadzieję*, tymi słowami pisze: *Cofeśliwiek mam czynić albo nie czynić Panie, cofeśliwiek mam cierpieć albo przetrwać*; ty iśles mi nadzieję, ty mi każesz czekać z pewnością wykonania twoich obietnic: ty iśles funtamentem, na którym się wpirowa nadzieja, niech kto wspomina swoje cnoty, niech się śmieje z tego, że zniósł wszystkie groźby y niebezpieczeństwa, na których z Faryzeuszem, że pościł dwa razy w tydzień y że nie jest taki jak drudzy; Ja zaś Panie mówić będę zawsze z Prorokiem, wszystkie moje szczesie zawisło na tym, abym się zbliżył do Pana y w nim wszystkie zażądał nadzieje, i jeżeli mi kto obiecuje nadzieję pewną, tak z łaski twojej będzie Panie, iżli się jaka przeciwność może wstąpić w tym pomie proz, iż spodziewać się może zwycięstwa, jeżeli przeciwność mnie nastąpić będzie, jeżeli się może czuć, jeżeli cięlo, pomysłie przeciwność duszy, dosyć będzie na tym Panie, że w tobie samym pokładam nadzieję, powie tych zwyciężonych zwycięzcy. Ażli tak mocno y trwale może być pomysł z siebie z siebie niegonie wyrzuci myśli, przeto y o w nich nadziei, a nie przywiązany się z groźbą do tych przeciwnych nadziei?

Trochę niżej tenże Święty taki czyni Dialog: *Przymi tak mówić, niegotowi być miłie y nie ofiadowane dobro dla tych, którzy mi są wierni, ale nadzieiś mówi dla*

Wnie ie zachowanie miłości, czas przydaje, a i ja. *Wiedzę daj*
nie opowiadaj. Zkad wiedzieć możesz, co ci za po-
 zytek tej choroby, iako nam jest potrzebna. Iest ona iá-
 ko pewny por, gdzie się retyma i piawiedniwi pod
 czas burzy y nawałności, iest iáko rózca mocna, kto-
 ra broni od rázow, ktoremu świat grozi, iest iáko iklad
 ch iáko podczas głodu, gdzie się wzytecy i chodzą vbo-
 dzy, iest iáko Oharz, ktoriy Bog obiecuje przez Pro-
 roká swoim wybiánym, aby się pod jego óciemnem v-
 kiyć mogli od gorzcosci lata, deiczow y niepogod zi-
 ny, to iest, iediesia y nieščesća swiáá tego. Iest
 náostatek uniwersálnym lekarstwem ná wzyłskie
 choroby, poniewaz to pewna, że czegokolwiek się
 spodziewany po Bogu, i prawiedliwie, wamnie, y na-
 drze, otrzymany to bez trudnosci byle to, czego prá-
 gniemy, zbalzym się zgada, aó zbawieniem.

Isai. 4.

Dla tej przyczyny Cyprian Święty mówi: że mi-
 łosierazie Boskie, iest iáko fontána lekarstw, że ná-
 dżicia, iest iáko siáek, ktorym się wyćzajany, y że
 i kinek lekarstwá, będzie proporecyiny do siátku. Bo
 z siłrony fontány, rzrodło iest tak obfite, że tej wo-
 dy miłosierdzia sławác musi zawize, iák iáko Bog
 przedtym obiecał Synom Izráelikim, że wzy-
 ská ziemiá, ná ktorey położa nogę, do nich będzie na-
 leżála; iák miłosierdzie ná ktorym człowiek będzie
 fundowác swoje nádżicie iemu będzie podległe.
 Wieg kó iest nápełniony Duchá Świętego, spodzie-
 wáć się może wzyłskich rzeczy, y mieć ie pewnie
 będzie.

S. Cyprian
de oper: &
Elemo:

Ios. 11.

Zkad zráć, że tá nádżicia iest cbrázem choroby á
 mocy Boskiej ktora się ná chwale Boska cbraca. Do
 iáko mówi Świę y Bernard. *Ze merien. s. t. kiego, cely*
tak oczwistie moc B. siá pokazywalo, iako gdy widzemy,
że nie

Serm: 85.
in Cantis:

pokładała, ponieważ z niego, największa y najosobli-
 wiza wydziaga chwałę, do niego rekurs czyni w czasie
 nieszczęśliwym. Tak o tey nędzy w księgach mądro-
 ści Salomon mowi. *Nędzią złych jest iako kawałek
 lnu który miur unosi, iako lekka pianá, która ginie na wo-
 dzie, iako dym, który się rośchodzi po powietrzu.* Zkad się v-
 znać może iako jest próżna; iako nikczemna. Ale
 nie dosyć na tym, że nędzią złych jest próżna, jest
 ielzcze y fałszywa, y omylna. Vcz nas tego Bog przez
 Izaiasa. *Nieszczęście wam synowie, którzyście opuścili
 waszego Oycę y którzyście wzięli przed się rá'y, ale nie ode-
 mnę, posłaliście do Egiptu o sukurs, nie poradźmy się
 mnie. Czełaliście pomocy od Faraóna y wysłaliście wasze du-
 fnoś zadrżeliście wprost kęci Egiptu, dla czego moc Fara-
 óna, o'róci się na k'nfuzję waszą. A nędzią waszą, stanie się
 iako cień Egiptu na k'abę waszą. Ci wysłali, którzy nędze-
 ie swoją pokładali tam, zkonfuzowani zostali, bo im niedo-
 no pomocy. y o'wżę n'wyl. chęć, y nieszczęście otoczy'ich.*

Te słowa Izaiasa, iak dobrze wyrażają to, co mo-
 wie ny: A e ielzcze nie kontentuiac się nimi d'cey po-
 stępuie: *Nieszczęście tym, którzy proszą o pomoc Egiptu, du-
 fując w ich konie y w ich wzy, że są liczn w ich zomierzach,
 że są bi'ni, a nie złożyli swojej nędzy w Świętyn Izra-
 elu, a nie szukali Páná. Bo Egiptyn jest czel'wiekiem, a nie
 Bogiem, k'nie uezá ciá'em, a nie duchem, podai'cie Pa-
 róję swoją, a razem upadną, y ci którzy pomagają y owi,
 którym pomagają, y ci, y owi, zkonfuzowani, w g'ratzeniu
 zostaną.* Może się ścieno z tad wezynie dystynkcyá. iá-
 ka jest nędzią dobrych, a iaka złych. Bo nędzią
 złych, jest z'álá, nędzią dobrych z ducha, co się
 rzecelni rzec może, jedna pochodzi z człowieka, a
 druga z Boga, z kad widzimy, że táż różność, która

Sapi: 4

Isa: 30

Isa: 30

ieść między człowiekiem, a Bęgiem, znayduie się takż
ie między tymi dwiema nādziejami.

Psal. 145.

Dla czego Prorok z wielką palnościa, tak nas chce
oddalić od jedney, iako przybliżyć do drugiey, gdy
mowi: *Nu duszy Pánom ziemskim, ani synom ludzkim,*
którzy nic nie mogą uczynić dla twego zbawienia, życie ję
ich skńczy, y węc odmienia się ziemię, z ktorey są sformo-
owani, rozsyła się w t. n. czas, nādzieie tych, którzy ie pokla-
dali w nich, ale pceśliwy człowiek, który ma Bęga na swo-
ię pomoc, który swoje zaięczył nādzieie w tym, który stworzył
Niebo, ziemię, morze, y cokolwiek w nich zamyska się. Zię-
cno z tad vznąć możetz różność pierwiecy y drugiecy

Psal. 19.

nādziei, mowi ieszcze y ná drugim n. iyscu, o tymże
Prorok Nieprzyjaci. le zaię, *di. f. ia w ich wzry, y w ich ko-*
ńe, my zaię poleżyliśmy w sęstę nādzieię w Imieniu, y w mo-
cy Pána. Dla tego nieprzyjaci. nasi, mpadli w ich wia-
śne sieci, a myśmy się podnieśli, y stanieliśmy ná nogach.

Math. 1. 7.

Dla tego bārzeo dobrze przyrownano jednych, do
owego człowieka Ewāngelicznego, który zakłada dom
swoy ná piasku, a ten wpada ná ziemię, zá przeciwnym
wiatru zawienieniem. Drugich do tego, który budue ná
skale tak mocno, że się ná wszystkie nie poruży bu-

Ierem. 17.

rze. Dobrze o tym Ieremiāz Prorok mowi: *Niech bę-*
dzie przeklęty człowiek, który swoje nādzieie pokl. da w dru-
gim człowieku, y który oddalać serce swoje od Pána, czyni
z ciāła s. l. ego y niecz. m. nego, rękę obrzy, y ręce w nie-
bespieczeństwie. Będzie ten iako drzewo ná puszy. nie o-
baczy pogodnego czasu, gdy przyjdzie, rośe nu bęgaie, zosł. wać
będzie w ustawicznej suchoci, w żm. i nie nādziejny y o-
puszczony. Ale n. o. wiać o człowieku s. i. a. w. i. d. y. m.
tak wyraża. *Blęsi. m. i. n. y człowiek, który pokl. da nā-*
dzieię swoje w Pánu, bo lę. zię i go protektem, ten się stā-
nie iako drzewo s. i. g. i. e. na brzegu w. a. y, ktoremu wilgo-

ci w.

Rozdział olimpiasty Księgi pierwej: Człłci młodey 221
Wi w gęste rozrośnię się gąłęzie, nie będzie się obawiał rogu
suchego, upału Słonecznego, bo gąłski jego była zamyśle
łone, a nigdy nie będzie bez owocu.

Czy trzebał więcej do wyrozumienia, kiedyby
śmy tylko zrozumieć chcieli tę różność, która iest
miedzy nądzicą dobrych, a złych, miedzy szczęściem
jednych y drugich? czegoż nie dostaie drzewu, iako
gdy iest szczepione tam, gdzie Prorok opisać. Toć to
iest prawdziwie i sprawiedliwego opisać. Wszystkie
rzeczy dobrze mu idą bo iest osądzony, na brzegu wod
łalki. Nie może zaś większe bydź nieszczęście dla
drzewa, iako bydź nie pożytecznym, iako bydź na
złej ziemi osądzonym, iako bydź dalekim od oki y
ręki ludzkiej, iako nic z siebie nie wydawać. W
tymci vzné mogą żli, mizerna kondycja, w której ży
ją, odwróciwszy swe oczy y sercá od Boga, który iest
prawdziwa fontána wod żyjących, a przywiązui się
do stworzenia, które iest prawdziwa dzika pulczca. Z
tad osądz, iako iest godzien też, świat osądzony natak
złym fundamencie, y który tak złe założył swoię ná
dzicie. (ieżeli ieszcze y nądzicą zwąć iá możemy) bo
iest raczej konfuzya.

Czy iestże większa nád te mizerya? czy znáy
duiesz się większe vbośtwo, iako żyć w takiey nądzici?
bo iesti to pewna, że człowiek przez grzech stáie się v
bogim y mizernym, y który w swoim nieszczęściu in
szej niema pośiechy, tylko nądzicie w miłosierdziu
Bogim, coż się z nim dać będzie, ieżeli ieszcze tę
święta tráci korwice, która okiet szczęścia jego trzy
ma? widzimy, że inſze zwierzęta rodzą się dołkoná
łymi, y wliytko to, czego im potrzeba má acymi.
Człowiek sam, przychodzi na świat tak niedołkonáły,
że prawie nic niema, czego mu potrzeba, że wliytko

musi mieć ziałmużny, wzywałkiego czkac zrak mi-
łosierdzia Bożkiego, jeżeli zaś y z ego obrażony bę-
dzie, coż się z nim cziać będzie? czy nie będzie z ży-
cie jego pełne nizery, niezczęścia, wtrapienia.

Exod: 32.

Coż jest żyć bez nadziei, jeżeli nie żyć bez Bō-
gā? coż zostacie człowiekowi, z całej swojej dawney
Oyczyzny, tylko to jedno, czy jest tak gnby na od-
nā świecie, żeby nie miał iakiey kolwiek Boga znato-
mości, żeby mu nie oddawał iakieykolwiek usługi, że-
by się nie spodziewał czegokolwiek z jego opatrzno-
ści? W krotkim dość czasie, gdy się Moyżesz oddał
od Izraelitow, zaraz wstąpił poczet, żeby Bóg był zni-
mi, a będąc ielzce niewkimi, wołali rā Aarona aby
im iakiego zrobił Boga, bo nie śmieli wdrodze swey
postępować bez Boga. Zkąd znać że lubo naturā ludz-
ka zepłowana, nie zāw'ze prawdziwego poznawa Bō-
gā; zna to jednak bārdzo dobrze, że potrzebuie Boga.
Lubo nie zna przyczyny swojej słabości, zna jednak
słabość, y naturalnie vdaie się do Boga, aby ia vmo-
cnił, a iako vpadaliacy dom, potrzebuie podpory, nie
mogac się sam vtrzymać. Iako bratagłowā szuka nā-
turā nie rādy męszczyziny, niedoskonā ość iej właśna
pokāzuie, że jest potrzeba jego pomocy, tak naturā
ludzka będąc vboga, szuka protekcye Boga. Gdy to
zās jest pewna. Coż zā życie będzie tych, ktorzy sa
obrażeni z pomocy Boga?

Pytałbym ia tych ktorzy tak żyia, kto ich chce y
w ich wtrapieniu, do kogo się vciekā a w niebezpiecz-
stwie, kogo prozā o lekārstwo w chorobie, komu v-
dzelāia, komu opowiedāia nieszczęścia swoje? pytał-
bym ielzce, od kogo zāciagāia rādy w swoich spā-
wāch, do kogo się vciekāia w tych potrzebach, z kim
konwersuā, z kim gaāia, do kogo się zbūzāia, nā
ośāiek

ostatek iakim spo ch m ci, k orzy ia oddaleni od tego z rzodła, mogą się wykęcić z wszystkich przypadków świata tego? leżeli ciado, żyć nie n oze bez duizy, iakoż duizá żyć może bez Bogá, nie będąc Bog mney potrzebny, dla życia duizy, iako duiza jest potrzebná dla życia ciáda.

leżeli nádzieciá żywa, jest kotwica życia nášzego, ktoż będzie tak nieważny, áby tę miał puścić ná to burzliwe światá tego m orze, nie náiac tey zbawienney kotw cy? leżeli nádzieciá, iakośn y pokazáli iest tarcza, ná obrońc ná zę, przeciwko nieprzyačielom, iakotz ludzie chodźcie n oga, miedzy tak wiela nieprzyačioł, ktorzy vstáwicznie záladki stawiaá ná nich, kiedy nie będą uármowani? leżeli nádzieciá iest łáłka, która wipiera státość ráturey ná zey, od tey choroby, która ia zaráziła w o obie pierwzego człowická, coż się dzieć będzie z tym tak słabym człowickiem? leżeli się ná tey nie zeprze łasce.

Pokazáliśmy iuż różnicę, miedzy nádzieciá dobrych y złych, á zátym co się dzieie z pierwzennym y drugim. Poniewáż pierwsi, náia Bogá ná pomoc, á drudzy tylko łátkę Egiptu, która się tak pędkozłámie, iák pędko się ná mney zeprzeć zechcen y, która przebie rękę tego który ia w nieg wáźmie, y ten sam mankament który człowiek popełnia, kładac w niey nádzieie, zástręguie áby mu Bog otworzył oczy, przez sposob tak surowy, iáki iest vřadek iego, który náń dopułzcza dla skaránia. co opowiedział tam przez vřtá Ieremiaszá, który opowiadaac zepsówánie Kioleśwá Moábowego y przyczyny ruiny iego, temi mowi słowy. *Ześ pokładał nádzieie twię w twóich murách, y w twóich skarbách, będzieś skóńiony, zepsowany, y twy chámós (który ułst ym Begiem, co m. n. d. f. t) w żęty będzie w*

Ieremi: 48

wieźnienie, że wbytkim swoim duchowienstwem. Coż to za pomoc taka, kiedy się gubimy, gdy o nie prosimy, gdy oney dufamy?

Dość rozumiem to będzie, explikuiac Przywilej nędzy, lubo się zda że to też jest, co y opatrność Bożka, przecież nie tak jest, Bo taka jest różność między nimi, iaka między skutkiem, a przyczyną. Bo lubo jest wiele przyczyn y początkow tej nędzy, iako, dobroć, prawda Bogá, zasługi Chrystusa; przecież nayosobliwsza jest opatrność, z ktorey tá święta pochodzi dufność, Bo dożyć ná tym, gdy wiemy, że Bog ma stáranie o nas, to wten czas, zupełna wnim zaraz pokładać poczynamy nędzię.

ROZDZIAŁ. DZIEWIĘTNASTY.

Siodmy Przywilej cnoty. to jest, prawdziwa wolność, w ktorej zostają dobrzy. oczyniła niewola, w ktorej są zatrzymaní źli.

Zewszystkich Przywileiow, o ktorychśmy mówili, á osobliwie, o pierwszym y czwartym, to jest, o łasce Duchá Świętego y poświecení Bożkich, rodzi się in-szy, ktorego ludzie dobrzy záżywają, á ten jest prawdziwa wolność duszy. Syn Bożki przyniósł ją ná świat, y dla niey nosi ná sobie imię Odkupiciela. bo ją wykupił z niewoli, á ná pewney osądził wolności. I nie pewniejszego, że to naywiększe dobro, ktore Chrystus przyniósł ná świat, jest nayosobliwszym skutkiem Duchá Świętego, bo wszędzie, gdzie ten Duch Święty mieszka jest prawdziwa wolność. I to pewna, że to jest z naywiększych nadgrođ, ktore Bog w tym życiu sługom swoim w-zycza.

4. Cor. 3.

Obiecána tá jest przez Zbawiciela samego, niektórym,

rym, którzy chcieli zacząć mu służyć, góy im
 nowi, Jeżeli chcesz mieć moje słowa, bądźźś pra-
 wdźwym moim Uczniem, uznaj prawdę, a ona cie zwol-
 ni. To jest: prawda da tobie, prawdziwa woli oś. ná co
 ci gdy odpowiedzieli Jesteśmy ażććmi Abraháma, ni by-
 liśmy niczymi i niewolnikami, iakóś mówisz teraz, że bądźzie-
 ny wolnymi? Odpowiada im Zbawiciel: Zprawdę wam
 powiadam, że króććć grzeszy, niewolnikiem jest grzechu.
 Sługa nieśććć zámśe w domu nie bądźzie, ále Syn nieśććć
 w nim z. nśśe bądźzie, á tak jeżeli Syn osadzi cie ná wolno-
 ści, bądźźś prawdziwie wolnym.

Ioan: 8

Pokazuje Chrystus w tych słowách, dwa rodzaje
 Wolności, jednę fałszywą, y która zda się być wol-
 nością, á nie jest nią, druga prawdziwą, która jest nią
 w skutku. Fałszywa jest ta, kiedy czyniac wolne ciało,
 poddać duszę, pod tyrannia swoich námiętności.
 Táka była wielkiego Alexandrá, który lubo był Pá-
 nem świata, służył jednáć swoim pássyom. ále pra-
 wdźwa jest tá, z ktorey są ci, co nie poddali dusze
 swojej pod tę tyrannia, lubo ich ciało, raz jest w wol-
 ności, drugi raz w niewoli. Wolność Świętego Iá-
 wía była táka, gdy będąc więźniem, przechadzał się
 myślą y duchem po Niebie, y przez swoją náukę da-
 wał wolność światu. Przyczyna zaś, dla ktorey zwáć
 to powinniśmy y wolnością, á nie tamto, jest tá, że iá-
 ko że dwóch części ośććć, które składają czło-
 wieká, duszá jest nieporównanie godniejszy, y prawie
 całym człowiekiem, gdy ciało nie jest tylko materią,
 y iáćoby okręt, w którym duszá jest zamknięta, idzie
 zátym, że ten prawdziwie zwáć się powinien wol-
 nym, który tizyma wolności, tę pryncypálna stronę.
 Ten zaś chyba fałszywie zwáć się nim może, który ia-
 mać

mać w niewoli, dysponować może ciałem swoim
czyńć z nim co chce,

§ I.

Jaka i-śt niewola złych.

Ioa: 8.

Iezeli mię spytaśz, czyiem iest niewolnikiem ten, kto-
ry iest w takiej niewoli? odpowiem ci, że nayokru-
tniejszego, y naywiększego, co świat kiedy miał ty-
ranną, to iest grzechu: bo iako męka piekielna iest
naycięższa, tak grzech musi być naygorzyszy, który
iest iey przyczyna. Tegoć ią ż. i niewolnikami, iako
to widzimy w słowach Chrystusowych. *Ktokolwiek
grzeszy i-śt niewolnikiem grzechu.* Ktoż niewola iest
niełżeśliwsza nad tę? Ale ż. i me ią niewolnikami
tylko grzechu, ale też tych którzy razią
grzech, to iest światą, czarą, ciałą zepsowa-
nego przez grzech, y wszelkich prągnięć nienale-
żących, które wzbudza w duszách, od siebie opano-
wanych, bo ten, który iest niewolnikiem syna, iest
także nim bez wątpienia tych, którzy go i-śt
Więc to iest pewna, że te trzy rzeczy są iakoby trzech
Oyców grzechu, y dla tego nazwani są nieprzyjaścio-
mi duiznemi, bo im te są przyczyna wżytkich tych
nieśczęść, to iest że ią czynią niewolnicą, y podda-
ją pod nieprawiedliwą moc okrutego tego Tyrana.

Rom: 7.

Lubo zaś ci trzy nieprzyjaściele, w tym się z to-
bą zgadzają, przeciż to nie iest bez iakis rozności,
pierwsz dway zazywają trzeciego, to iest ciałą, iako E-
wy na oszukanie Adama, a bo pobudki, mogący nas
do wszelkiego złego przywieść. Y d'atego Apostoł
wyróżniony go zowie grzechem, niż inższe, dając przy-
czynę, Imię skutku, bo iest ona która nas prowadzi
do wszelkich grzechów. I d'ateyć przyczyny Theo-
logo:

logowie zowią ię korzeniem, to iest początkiem y pokarmem grzechu, bo iest iako oleiem, który go żywi. Ale my po policie zowie my go pożądliwością, albo iasnicy, pragnieniem zmysłow, z których się rodzą namiętności, w ten czas, gdy są zepłowane przez grzech, bo iest początkiem y źródłem wżyskich grzechow, y iego ośobliwie zażywają drugie, aby z nami wojnę zaczęli.

Bądźcie pięknie o tym Bázeli Święty mowi: *Nawosobliwsi brń, ktorey część zabiera przedwzko nam, si niasie m. su pragnienia, bo apekt niezmienny, tak nam pragnienie rzeczy niektórych czyni, że, wślekim sp. siem staramy się o nie, nie uważając na wżetco to, co by naszym przysiężając, mogło imieniom, lubo to zabraniano iest przez praw. Bosku, y z. tak się rodzą myśke grzechy ktore p. pelniamy.*

To zaś pragnienie iest największym tyrannem, ktore podobna złych y czyni niewolnikami. A iustanie mowie niewolnikami, bo lubo Apostoł mowi, że są zaprzędani y wydani temu okrutnemu Pánu, przecięt przez grzech tylko strąśli wolna wola, z ktora byli stworzeni, bo są nigdy nie zginić, y nie zginie co do iey istności, iakiekolwiek pochłanią grzechy, ale że tak iest osłabiona przez grzech, a pragnienie zaś cielenne, iest tak mocne, że c. estokroć, to co iest mocniejszego zwycięża to co iest słabszego. Iest to wielka przyczyna vtracenia naszego, widząc że człowiek, ktorego dłuży stworzona iest na wyobrażenie Boskie, ktora iest oświecona światłem Niebieskim, ktora iest ośdobona rozumem, ktorego subtelność podnosić się nad wżytke rzeczy stworzone, do iámego zbliża się Bogá, zerádnują mowie lekce tobie ważyć, wżytke wielkości podać się iámá y da się zwyciężyć apetytowi bestyálkiemu zepłowánemu przez

Hm: 23. de
non Adha-
rebus Se-
culi

Rom. 7.

grzech, y przez czartá zapalonemu. Czegośz czekać z tego cudownego postępku, jeżeli nie przepaści, jeżeli nie niefczęścia?

Ale żebyś widział! lepiej, szpetność tej wstydliwej
 niewoli, przywiode przykład iasnieyzy w tej n. a. erii.
 Przywiedź sobie w imaginacyey człowieka ożenionego
 z jedną białogłową, w ktorej wyłokie wrodzenie, pie-
 kność y cnota, tak się schodzą, że iaczyna doskona-
 łą, gdy by ten człowiek tak cześćwie złączony miał
 w swoim domu. sługę jedną y szpetną, y złą, która za-
 zdrotczac y kontentowania. P. a. n. a. tego, dała by n. a. i-
 ki napoy, który mocą swoją zmiezałoy jego zmyśły
 tak, że wzgardziłby żoną y w jednym domu twego
 zawarłby ią kaćcie, oddał się zupełnie tej niewstydli-
 wey, całe icy rady słuchał, za icy rozkázaniem, wżyt-
 kie domowe zrzadzał rzecz y n. a. cy petliwazy wżyt-
 kie dobro swoje rozproszal w bankietach, grach, kom-
 paniach, y podobaych rzeczach. A ieszcze niekon-
 tentuac się tym wżytkiem, przygnalał żonę swoją, a-
 by tej mizerney słudze nie byłoby to ostatni słopień
 do ktorego gł. p. s. w. o. c. s. l. o. w. o. z. a. c. i. e. może? czyby
 był kto, któryby się temu nie zażal? Koby się n. a.
 ten posługunek nie rozgniewał? Koby tej pocciwey
 nie załował białogłowy? Jakie i. k. a. g. i. byłyby n. a. tego
 zapamiętałero n. g. i. a?

Iezeli ta rzecz zda nam się bydz cudowna, daleko
ieźcie ieść ta cudowniejsza. o której niewiemy. Bo w
dułżach naszych ie dwie różne zrađdia się białeśno-
wy, to ieść dułża y ciało, ktore Theologowie zowia
częścią wy, iſza y miłza. Część wyższa ieść ta, gdzie
miełzka woła y racya, ktora ieść światłem natury, ym,
ktore nam Bog dał ſtwarżać nas, vrodzenie zaś y
piekność tey raciey ieść taka, ze przez nie człowiek
staie-

stać się obrazem Bożym, ta jest poczwą żoną którą Bog złączył z człowiekiem, aby wspólnie żyli, aby wszystkie rzeczy przez ich radę czynił, to jest przez to światło Niebieskie, które na nich wyrażał. Ale w części niższej jest apetyt zmysłu, który nam dany jest, abyśmy pragneli rzeczy potrzebnych do życia, ale według porządku postanowionego przez rację: iakoby czynił dobry starty flagą, któryby czynił wszystko to co mu Pan jego każe. Yten apetyt jest tym niewolnikiem, o którymśmy mówili, który będąc obnażony z światła racji, nie może nas prowadzić, ale trzeba żeby go samego prowadzono. Człowiek tedy tak się oddaje swoim pragnieniom, że odstępować rady y racji, która mu dana jest za przewodniką, idzie za namiennościami, czyniąc wszystko to, co temu się podobą y do czego go wiodą.

Y dla tego widzimy ludzi tak cielesnych, y tak w pragnieniach swoich zapamiętanych, że prawie we wszystkich rzeczach idą za nimi iako bestye, żadnego nie mając respektu na rację. A coż się w tym dzieje? tylko że poddają życie swoje, w niegodną niewolę ciała, trawiać dni swoje w grzech, w obrzydłych wciechach, do których wiodą, odrzucając zbawienne rady twojej prawdziwej żony, która jest racja? A to co jeszcze jest nieznosniejsza, że ludzie cielesni, nie będąc kontentni z tego, przynagłają jeszcze tę damę, aby była posłuszną tej niewolnicy, y żeby dzień y noc szukała tych rzeczy, y nędlowała, któreby prowadzić ją do wszelkich zakazanych mogło wciech.

Bo coż jest innego, gdy człowiek zabawia duszę swoją, szukając bogactw i tronów, pyśnych budynków, delikarnych potaw, obcieta wymyślonych, y innych nie pociwych głosew, przez sposoby nieśluzne,

izne, którymi ich dotknąć? co jest mowie inszego, tylko, że odwołuje duszę od ćwiczenia duchownego, które nakazy godności iey natury, a czyni niewolnicą rey, która iey jest oddana. a siłę? gdy człowiek kocha iey, czyni cokolwiek może, aby z niewolił tobie tę co kocha, wszelkich używa sposobow, cokolwiek ma rozumu, to wpiąciu kátek, to wpięcianiu wierszow y pieśni, nie nie opuszcza, coby służyć mogło do pokalania pąsley iey. Coż przez to czyni, tylko podobia Pania flażebnicy, Obiásnienia Niebieckie zabawiając tym, aby kontentowało iępetie cielenne pragnienia.

Gdy Dawid tak pilno wykrywał grzech, który popełnił iekremie z Bernabea, powracając meżą z wojny, prosił go na wieczera, poćać zbytnie, dając mu na odłamek miły, które zawieszały w tobie odyńs iego ścierci. Ktoż przeważał ten wczynek iezeli nierząca? ktoż ja pobudzał do wyrzucenia takich figlow y sposobow, iezeli nie ciáło, zakrywając swoy wysłpek y życząc sobie wiekizym be piczenstwem, w tworch się cieszyć w echach? Seneká lubo poganin wylądził się tych raskoci, *I sum ia miłsy mami, y iestem dla miłsych wiedzany szczy, nie dla tego, álym był niewolnikiem ciála mego.* Czy możemy w się dołyćbać tego nierządu, który czyni, że traciemy naywiększe dobro a w padamy w naywiększe niešťczęście.

A lubo ten nierząd jest godzien politowania, że iednák cięno się trafia, cále takoby on nie dbałny, bo iako nowi święty Bernard, *Niechajemy smutku grzechu, bo on lezba est miła.* A iáło w tych krajach, gdzie wlażytey iáło ię ciarui, nie jest to krzywdą gdy Bogu nazywają mi r y em, ani się gnujemy, gdy komu phamwo wyrzucali, niecz, phaleni, tak iáło pe-
tnosć

Senec. Epiz
95.

Epistad Fra
tri: de mon.
re. Dei

tność będąc generalna na świecie, ledwie kto jest któryby ją znał, że nią jest; Co nam pokazuje iako tanie wola jest niebezpieczliwa? iako kara, która sobie człowiek przez grzech zwaśnia, jest straszna? ponieważ stworzenie tak godne podobne jest tak okrutnemu Tyrannowi. Tak ja sobie wważał Ekleziastyk modlać się Bogu, aby go uwolnił. *Z ni porzecznych pragnienia cielesnych, y żeby go nie p dalał pod noc aniy lecz n slydu.* Iakoby prosił, żeby go nie oddano wręce Tyranna albo katu, rozumiejąc że nim jest nie porzeczność cielesna,

Eccle: 23.

§. II.

OPisawszy przymioty wstydlive Tyranná tego, ieże-
li chcesz wiedzieć wielkość mocy tego, słacno rey
doydziesz przez to, co uczynił, y przez to, co codziennie
czyni na świecie. Na objaśnienie rey prawdy nie trzeba
przywozić mi baiek w Poetách wyrażonych, które
nam pokazuia sławnego Herkuleta, że zwyciężywszy,
wizytując monstrá ziemskie, tam miłościa niewstydlí-
wa zwyciężony położył buławę, á wziął wręciono
wrękę, przadsł między Pánnami swawolnego tego Pá-
ná, który rozkazywał mu z glosza, co mądrze wynysli-
li, aby nam pokazali, iaka jest noc rey Páslíey.

Ani ja chcę przywozić te nuczycá Pánná Swię-
tego, ánié kłásć przed oczymá Sálomoná, pełnego zie-
dneý strony mądrości, z drugieý lezacego przed bał-
wánami, aby się był vpodobal twoim położnicon: lu-
bo tak cudowny vpadek jest preba o sáká x okrucien-
stwa rey páslíey. Aleć przytoczę te zwyczajne przy-
kłady, które codziennie n atz przed oczymá. Vważ
tylko, ná co się nie odważa brać głowá. aby tylko do-
syć moglá uczynić prágnienu iweniu nierzannemu.

Obieram osobliwie tę pąsłya ná przykład, ábyś zniey wziął miarę, iáka iest moc y inszych.

Wie orym dobrze, że gdy by iá mąż zastał ná grzechu, pewnieby iey podobno nie żywił, y w iednym momencie stráciłaby życie, honor, fortunę, y iámę długę, iednym słowem wízystko to, co może ná tym y ná onym świecie strácić, ná co więczey strácić się nie może. Wie ná to, że iey sławá idzie ná dźcieci, spada ná Oycá, ná Mátkę, brácia, y cały dom, że ten wísył otoczony bęłże nieimákíem wiecznym, áprzecież moc tego Tyráná iest táka, że nie wważa ná wízystkie te konfideracye, byle tylko dosyc sobie uczyniá, który iest taki Pan, żeby niewolníká swego, tak wielkiem niebespieczeństwem, słuchać roíkazow sworéh obligował, k oraz służbá może bydź ciężka y sárowa

Psál: 106:

Ták ci żyje wízystzey zli. Wważył to Prorok g'y rzekł: *siedzą w pórszodku ciemności, y cieniow śmierci, cierpiąc głód, przywiązani sá okowami z łez nami, coż to zá ciemności, ieżeli nie zaślepienie złych, ponieważ nie znáją ani Bogá, ani siebie iámych, ani dla czego sá ná świecie, ani do takiego końca sá stworzeni, ani wważają nikczemności, tych rzeczy które kocháją, niwet swoney własney nie znáją niewoli? coż sá zá okowy, którymi sá przywiazáni, ieżeli nie moc namiętności, które wiążą sá sámsie ich serc do tego, czego prágna? coż zá głód który ciernia, tymo prágnienie nie náłycone tego, czego dostać nie mogą? możemyśz sobie ciężka y gorzka figurować niewola.*

2. Reg. 13.

Oznaczmy to ieszcze przez in'ze przykłady. Vważ Ammoná naystarszego Syná Dawidowego, gdy pátrzał ná swoje siostrę Tamárę oczymá pożądlivosti, ták oślepił práwie w tych ciemnościách, iák był przywiazány sámsie tymi okowami, ták sámsiony tym głodem,

dem, że ani jeść, ani pić, ani spać nie mógł. Stracił zdrowie, y wpadł w niebezpieczną chorobę, ktorey przyczyna była ta paślia. Patrz co za pęta byz nieogły tey nie rzadney miłości, ktorey serce jego było niewolnikiem, ponieważ tak wielka noc miała nad jego ciałem, że go w wielką wpiąwiły chorobę. A zebyś nie rozumiał, że dostąpienie tego czego pragnął, nie ogło o wleczyć. Patrz iako choroba, tym cięższa była, y prędko ykontentował pragnienie swoje bestyalkie. Trzawieś miewi temu. Była więkza przeciwko siłce, a niżeli miłość, która miał przeciwko mi. Wzmiennie tego występku, nie czyniło go wolnym od pańey, ale tę w mrozu tym nocniczy, a odmiennie. Oweż że mi potym iżeli nąświecie znajduie tę tym iaki, któryby tak niewolnikow swoich traktował, że ich tak odwraca, y przez tak różne, a ciężkie powadził drogi.

2. Reg. 13.

Wszyscy ci ktorzy pod pánowaniem żyją grzechu, wymiastają stanie. Ledwie są siebie śanych pą ani, inea apetyt do jedzenia, y do picia, o niczym i innym nie gadają, o niczym nie myślą bez boiażni Boga y inercji, ich dółce, ich iun mienia, nie ywazają ani Nieśa, ani paktá, ani śmierci, ani ładu, ani nawet o życie włame nie dbają, y honor który zda się im bróć tak miły, nie może tych káydan zerwać. Coż mówię te o zazdrościach tych niełżeśliwych w ich bezmłach, suspicyách, gniewách, niebezpieczeństwach, w które się ná káždy dzień y noc wdają odważając dółce swe, ná tak łzpetne namiętności. Czy jest na świecie taki Tyran, któryby miał podobne pánowanie, ná ciáiami swoich poddanych, iakie grzechu ten, rozposćiera ná sercaimi swoich? bo nigdy, żaden niewolnik, nie był tak ściślo do swego láná.

na przywiązany, żeby nie miał dla siebie iakiey godziny, w dzień albo w nocy, a'le ten występek iest taki, że iako raz opánował serce, zaraz tak pánuje mu zupełnie, że ledwo co zostáie człowiekowi mocy, albo czasu, albo rozumu, żeby o czym inżym pomyśleć mógł.

Eccles: 19.

Virg: Aen:
lib: 4.

Niebez rácyi Ekleśiástyk mowi, że *białogłomy* wino, myłz *eráia* *sercá* *madrym*. Bo człowiek nie mney iest oddalony od siebie przez ten grzech, iakoby zytanie winá záżył. Zebyliny to lepiecy zrozumieć, jak dñi ow Wierzopisz reprezentuie nam, że Dydó, w tym momentu, iák się w Encácie zakocháł, zaraz wóstką ná stronę publiczne porzućilá zabawy, ná budowaniu miáłá nie myśliłá, około ktorego przed tym z wielką chodzilá goracość. Y tak zezreńmy niepodnośily się, młódz więcę się nie exectowáł, robotá koło bram byłá przerwána, fortifikacye opuśczone, bo mowi ten Poetá. ze ten Tyrá ták wóstką tey biaległowy opánował zomyłly, że o niczym inżym myśleć nie mogliá. Ookrútny wypék! ktorzy pamiéłz rzeczpołpólita, ruinuiełz póciwé cwičenja, dáciéłz śmierć cnotom, émiéłz náyłpze rozumy, czáruiełz ludzi, opaciéłz madrych, rozum cdeymuiełz stárym, przydúciéłz ognia y faryi młódy, gubiéłz póspólité plemie ludzkie.

Tá tyránia nie znáyduie się tylko, w tym grzechu, nie iest mneyłza y w inżym. Rzuc okiem ná człowieka próżnego, który się dá wnieść zá honorem świata. Párz iák się podda swemu grzechowi, iák wielką chciwością prágnie sławy, która przed się wiał, iák pilno koło tego chodzi, áby tey dostáł. Rozporząd a wszystkie czynki życia swego, áby do tey doszedł metry, swe flagi, suknie, stoł, pokój, obićia, ge-
stá,

Recepta dla młodych Księży: Części wtorey 211
Naj prz chadzki, iłowia, i po r. enia, y generalnie wszy-
stkie skłoniemia, do tego ciągu konić. . . Jeśli kto
wvažy co mowi, co czyni, obaczy że nie co innego,
tylko zasada sidiła, tylko aby mógł włapić wiatr vpo-
dobania pośpolitego

Dz wuemy się głupstwu Cesarzowi owego, który
dni trawił całonó wygnaniomach. Iakoz się bār-
dziej dżiwował nie nany szalenstwu, honorow prā-
gnaciego, który nie tylko nā to odważa niektore dni,
ze ciele życie, łowiac te małe, prożności światłose?
Dla tego nieszczęśliwy, nie czyni tego co chce, niech i
tę iako chce, nieudzie tamgłaz chce, bo czego mi
do. Kosci i kłó, smaz ludz m dąbymi konwelowās
może, chroniac się dyk mōi świci, którego jest nie-
wo niktem. A co ciżte gonia, wydne nā to wē-
szy, a dżeli ma, w dawiac się wai lne dżeli zād-
włiac mājtności co rucine mōdnie, y cęto i to
dż. ci korym człok oś zā wāz ię Oyc y-
znę y dżiedzićtwo, zoićwue ałgi yzalenitwo. Coż
zā kary godne te osoby tyllon y, kora mōi ciele
den Krol skarał wyniosł: zōdżiac go w dymie, y mo-
wne ze gōdżen ten smierci przez dym, który przez
cał. zżec nie lakał, y nie łapał, tyllon w mōi yllom.

Ciż rzekę o lłom mōi nāwecowim, który nie
tylko jest niewolniktem, ale y bāk ielwalec szłom,
iżego? iżeriazem fōz, one adonac, onych we-
wszystkich rzeczach szłom, dā mōi pośle, lakał
chłōba z cōto ołgōy ołiywiac. Biedżey te y częsci,
m z Bō i kōcha, bōdłanich gotow rāiac razy obrā-
ż i Bō i. W nich zādā wityk twoy odpoczynek-
wityk iłwō, w yżeg nādżeg w nich zā a nā fer-
cō y niyśu iłwō. iłmōi. iłlżeg, z rān iłwō, dni
ż, cā iłwō do tego pōwiaz, co do mōi nā cży,

zapominając siebie samego, zapominając wszystkich-
 zeczy. dla tego jednego, ginącego dobra.

Czy jest ten człowiek Panem pieniędzy swoich?
 czy może z nimi czynić to, czego chce, czy nie jest
 racyją niewolnikiem, bo nie ma pieniędzy, jakoty
 dla siebie, a e y o f. em. wszystkie o siebie chociaż
 pieniądze, oddając je y od tacy tworey duży, że
 tak wiele, aby ty ko onych przybawo, aby ich nie
 konfliktować czy może z być większe więzienie?
 Do tego wzięciem zowią tego, który jest zain-
 kmet w więźnice, albo który na żelazną nogach,
 czy nie jest ten ładźcy więzieniem, który na dłużę
 swoje obce, torapallazychizczy, które tak go to
 kocha? ktokolwiek w tym jest ilanie, niewolnie mo-
 że, żeby miał cokolwiek woble, coby było wolnego,
 on nie jest sam wolnym, y owszem jest niewolnikiem
 tego, co tym podobnie, cha, y w co się wlepił, bo tam
 się tego zayduie kce, adze się zayduie. A f. r.
 Omierozonny łaloco mało i a tym w alich zoladź
 pętn i. zeli jest a cze é éi bie i d w więzieniu. Wę-
 zanie swoje nie jest nuncyze dla tego, że się w nie
 dobrowolnie oddał. Ieżli jest prawda w bęcz czyn
 ciznie, im dobrowolnie, jako trućia i a nie ro-
 dzi miłej w ten czas, gdy i a kto weźniedolne wolne.
 I owszem niema z sensu, że go więzienia, jak t a, i a
 cę takim czyni więzieniem, które zallala oczy, abyś
 niewolność, a, prawdy, przeciwoci prawa i prawe
 d i w s e. I a to niewolnie cież i wy. nie jest Panem sie-
 bie samego ale niewolnikiem winą tego i a tere pte
 tak ten, który jest przywiązany w zwyż. ponierzory
 i p o b, i a nie jest panem siebie, ale niewolnikiem tworey
 pallazy, i a to nie ma i a tworey wony woli. Ieżli
 więzienie wszelkie jest ciężkie? czy może być wię-
 kza

które się z nich rodziły, bo gdzie nie mąż, ani afekciy, ani pragnienia; bydlę nie może, ani okow, ani więzienia. A tak gdy serce raz z nawiązie Páná wśelkich rzeczy, stáie się nieiáko Pánem wśelkich rzeczy, bo to iedno dobro, gdy ma, ma wśyſtkie dobrá poſpołu.

Przydáć ieſzcze trzebá, do tych dwóch łaſk Boſkich, które czyniá wolnoſć náſzǳę, ſtáránie pilne, które má około tego ludzic dobrzy, áby podbili, čiáło duſzy, páſſye rozumowi. Te ſtáránia dokázuja náſtátek tego, że mogą vmartwiáć powoly ápetyty ich, prowadzić ich do dobrego, y przywieſć do tego, że tráca tę moc, która ná nich náſzǳę powáli. bo ieżeli nawiáziwe beſſye, wſtákwiliſy ſię przez iáki czas między ludzini, zámínáia nátürálney ſwey ſurowoſci, á biorá czeſć tey náúry, która nimi rzádzi, co przywiodło iednego wierſzopifſzá, że rzekł: iż czas y zwyczaj czyni Lwow poſtátnych ludzom! Coż za dźw; że ná że nátürálne páſſye, przyzwyczajone będąc do pánowánia rozumu, ſtáa ſię powoly nie tak čięzkimi, to ieſt ſtáa ſię wczetnikámi, nieiákiem ſpoſobem, kondycy duſzy y rozumu, y rády, náſláduná ich, inſtynkty y operácy: á ieżeli dobry zwyczaj do tego przywodzi, iákoż nie ma być ieſzcze ſkuteczneyſza łaſká, wſpáta tym zwyczajem.

Dla tego tráſia ſię czeſto, że ſtudzy Boſcy, wiecey ſię čiétiá w twych od ſwiatá oddaleniach, w ſwym milczeniu, w ſwym czytaniu, modlitwie, medytacy, y inſzych exercicyách, ánie i inſi w grách, póſówniach, y inſzych wélechách ſwiatowych, które im ſię ſtáa, iáko by męka y vmartwieniem, tak, że čiáło támo wzdryga ſię ná to, co przedtem kochało, kocha zás to, co nie náwidziáło. Ieſt to zás tak prawdá że

niższa część dusze nálzey, takie miewa wpodobanie w modlitwie, y w uczuleniu się Bogu, że iej bárdzo ciężko w ten czas, gdy iáka wielka przełkocá, od niey iá oddala.

Psal. 136.

Tegoć nas náucza Prorok gdy mowi. *Chwalió będą Páná, bo mi dał rozum y moje własne do tego przewádzi mié ciało (á iáko inší tłumácza) wczá mié tego przez noc cáła.* Y pewna to, że to iest skutek oczywisty łáski Boskiej, bo przez ciało tłumácze Páná świętego, rozumieia áfekcye, y porużánia wewnętrzne człowieká, które częstokroć wióda do grzechu. Więc przez moc łáski, nie tylko nas do złego nie prowadzi, ále y owtzem pomaga, ábyśmy dobrze czynili, nie tylko nie służyć czástu w tych intencyách, które n a przećwiko nam, w tym polu, którym nas zwykł zwyciężáć; ále przechodząc do Chrystu łá, obraca bierń swoje przećwiko iego y nálzemu nieprzyiacielowi.

Lubebymy mogli łáčno dojść tego dobrego skutku; we wżyskich cawiczeniách. życia duchownego, wydáie się iednák iestżece łepicy, w porużeniu zalu grzechow nálzych, ponieważ część niższa dusze nálzey wchodzi w to, y frásuje się y turbuie, y łzy łeie, wvazáiac występki swoje. Dla tegoć Prorok rzekł że w nocy, który czas iest, gdzie sprawiedliwi, kiedy dzień minał, zwyczajnie czynia rachunek z sumnieniem swoim, grzechow swoich, żáłtia ich, płáczá za nie, iáko czynił ten Prorok, ná inżym mieyacu mowiac:

Psal. 76.

Że zmiárat y chędeżył duch á swego, przez to ćwiczenie. W tę godzinę mowię ciało napomniało, to iest przez żal, który czuł w duszy swojej, że ci ráził Bóg á, tak był porużony, że niepodobna rzecz zdála się áby drugiaz to miał popełnić, co mu táka przynosiło mękę.

Dla tegoć dzięki oddáie Bogu, nie tylko że część wyiz-

wysłała duszy jego, gdzie mieszka rozum, prowadziła go do dobrego, ale też y część niższa, która jest zwyczajnie ta, co nas do złego pobudza. Ale lubo to wszystko, jest oczywista prawda, będąc to największym dobrem odkupienia Chrystusowego, który nas doskonale odkupił, żyć iednak nie trzeba niedbale y nieczuła, ani dukać cięchu, choſby najbardziej, wmartwione było, pokad żyjemy.

Też są osobliwe przyczyny tey cudowney wolności. Miedzy wielą skutkow pożytecznych, które w nas czyni, jest osobliwie otoczona, nowa znajomość Boga, wmacnia nas w prawdzie wiary, y tey którą wyznawamy religiey. Oświadcza nam to Prorok Ezechiel gdy mowi, *Poznają ludzie że ja jest Bogiem, gdy porwę pęta, iármio, które ich podbiwſzy trzymáły, y gdy ich uwolnię z rąk tych, co ich tyránizowáły.* Iużelmy powiedzieli, że to iármio było ciętelność y ápetyt nieporzanny do grzechu, który mieszka w duszy náſzey, y nas podbija grzechowi. Pęta tego iármia są, złe inklinácy, ktorémi nas czárt wiąże, y do siebie ciągnie, a te są tyńi mocniejszy, im bárdziej się wtwierdzają przez złe zwyczaje.

Ezech: 34.

Augustyn Święty, który tego w sobie samym doznał, przyznaie to tymi słowy. *Zatrzymany byłem nie żelazem, ale moją własną wolą która była twórdza niż żelazo. Czárt trzymał ja w swej mocy. Vczynił z niego ieden łańcuch, którym mnie związał. Bo zmniejszy zesłany woli pochodziło złe moje pragnienie, wprząwniało mnie w grzech, kontynuácy grzechu, wawiodła w zawyżay, a to był łańcuchem, którym czárt trzymał serce moje w więzi niu.* Gdy człowiek, który nieco należał do światá, iáko ten Święty, vczyniw zyskárnie, áby się z tey wykłócił niewoli, znalazł w wolnienie tak trudne, iáko ten Świę-

Conf: lib.
8. c. 5.

Psal. 119.

ty, nawróciwszy się do Boga, wszystkie jego okowy będąc połamane, znayduie się wolnym y palcem swych apetytów, widzac pod swemi nogami iązmo ciężkie, które tak długo na swoich nośił ramięch, coż czynić ma? tylko rozumieć przez to, że Bóg, który tego potargał pęta, który to iązmo, ledwo znośne, z głowy jego zrzucił, co ma czynić, jeżeli, nie chwalić Boga, jeżeli nie mówić z Piorokiem. *Potargales Pannie pęta moje, dla tego oddawać będę ofiarę chwały, wzywac będę Imię twoie Święte.*

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY.

Ośmy przywilej cnoty, to jest pokoy wewnętrzny, którego zażywają ludzie dobrzy, a wojna wystawiana, która zli cierpia.

Psal. 119.

Rom. 12.

Z Przywileju tego, o którym dopierośmy mówili, to jest wolności, której zażywają prawdziwi synowie Boży wychodzi drugi, który nie jest mniejszy nad pierwszy, to jest wewnętrzny pokoy. Który żebyśmy lepiej zrozumieli, wiedzieć trzeba, że iązmy rodzące pokoy, ieden z bliznim, drugi z Bogiem, trzeci z sobą samym. Pokoy z bliznim, jest w ten czas, gdy w dobry jesteśmy z nim korespondercyi, nie złego nikomu nie życząc. Zażywał tego pokoyu Dawid S gdy mówił. *Byłem spokojny z tymi, którzy nienawidzili pokoyu, y gdy do nich spokojnie mówił, nieustannie przeciwko mnie zaczęli wrogę.* Tenże pokoy zaleca nam Święty Páweł, gdy nas przestrzega. *A yśmy z waszemi oto starali się w silności, abyśmy z was tylko byli miarą, a byśmy żyli w pokoyu ze wszystkimi ludźmi.* Drugi pokoy, który jest z Bogiem, zawisi na przyjaźni y na łasce Bożkiej, dostaniemy go przez wspaniałowienie, kto-

re jedna człowiekâ z Bogiem, y pobudza Bogâ do kochania człowiekâ, y człowiekâ do kochania Bogâ, bez żadney mietzâniny, âni zobudwu stron kontradykcyi-cy, o tey Apostoł mowi: *Poni-waſt ieſteſmy wſprawieli-wieni przez wiarę y przez miłość Chryſtuſa Zbawiciela naſzego, który nam dał tę łaskę, ni ſkrymyſz z nim w pokoiu.*

Rom. 5.

Trzeci pokoy ieſt ten, który człowiek na złość ſâmym. Nikt ſię dziwować nie może temu pokoiowi, bo to ieſt pewna, że w iednym człowieku, dwâ ſię ſobie przeciwni znâyduia, powierzechowny y wewnętrzny, ciało y duſzâ, paſſye y iâcyâ, bo ciało y paſſye, nie tylko prowadzi wojnę przeciwko duſzy, âle przez ich prâgnięcia gorące, mietzâia ieczecze człowiekâ, y wprawia w nieład iego wewnętrzny pokoy, który zawiſł, na wipokoieniu duſzy.

§. I.

O Wojnie wewnętrzney z ſych.

Tençi ieſt nieſzczeſliwy ſtan, który wſtâwiczna czyni wojnę ludzîom cieſelnym. Iâko z iedney ſtro-ny, obnażeni ſâ z łâtki, która ieſt iâkoby wędzidłem, na wtrzymanie paſſiy w powinnoſci, z drugiey zaś ſtro-ny ich prâgnięcia tak ſâ nieporządne, że ledwo ſâ, dâſ im mogą odpor. Zład pochodzi, że ſię czło- gina po mietkoneczoney liczbie rożnych prâgnięcia, z których iedne ſâ dla honoru, drugie dla łâtki wiel- kich ludzî, inſze dla bogactw, drugie dla małżeńſtw bogatych, inſze dla rożnych guſtów y poćiech. Bo to prâgnięcie ieſt iâko ogień pożerâcy, który tra- wi wiſztko, albo iâko beſtya ſprâgniona, która ſię ni- gdy nie nâſyci, albo iâko piawkâ, krwia nâpełnio- na, za którą iâko nowi ſâ omon. *Ida dwie corki, ko- re bez przeſiânku wolâia dâty dâty.*

Prover: 30.

Ec 3

Tâ,

Tá piławka iest prągnienie nie nasycone sercá nášego, á te dwie corki z iedney strony są, potrzebá, y zwyczaj. Iedná iest, iáko prągnienie prawdziwe, druga iáko fałszywe. Przecięż obiedwie iednáko dręcza, lubo iedná pochodzi z prawdziwey potrzeby, druga z zmysłoney. Ztąd idzie, że áni vbodzy, áni bogáci, ieżeli są, złymi, nie mają nigdy odpoczynku, bo w iednych potrzebách, wdrugich pożylliwosć nie przestáá nigdy turbować ich sercá, y wołać ná nich vstáwicznie, dáy, dáy, iákysz odpoczynek w ten czas ma człowiek otoczony tymi zgryzliwemi nieprzyjaśiołmi, którzy bez odpoczynku wołáá v drzwi iego, którzy od niego potrzebuá wiele rzeczy, ktorých on im dáć nie może? co zá odpoczynek miałaby márká táka, która by widziáła dzieięć álbo dwánaście dzieci około siebie, vstáwicznie wołáacyh o chleb, á oná go káwałká dla nich niemiáá.

Prou: 106.

Naywiększe nieszczęście to iest, ktore zli cierpiá. *Vmieráá od głodu y prągnienia.* iáko mowi Prorok, *A duśá ich mlieá.* Bo ich miłość włafna, zkąd się rodzą ich prągnienia, będąc Pánem serc ich, y wszelkie ich szczęście osádzone będąc ná dobrách widomych y ginacych, cierpiá głód y prągnienie wszelkich rzeczy, w ktorých rozumieá, że ich záwiśło szczęście. Y tak nie mogąc przysć do tego, gdzie ich prągnienia zá chodzą, przez przeszkodę, która z mocniejszy, niż oni, przychodzi strony, mieśzáá się tak, iákoby czynił syn złe wychowany, który w ten czas, gdy mu co odmowia, iák desperat płáče, woła, y wrzełczy. Bo iáko dostápienie tego, czego się prągnie, iest rzeczą miłą, y iáko iá Mędrzec zowie *Drzewem żyvotá.* Tak niemáá nic cięższego iáko prągnąć, á nie moc dostać tego, czego się prągnie, bo to iest vmieráá od głodu, á nie mieć co ieść.

Prou: 13.

Ale

Ale co iedzie gorza im i bardziej zakazuje im tego, czego pragną, tym bardziej pragnienie ich roście, a będąc bez skutku, nie pokoy ich, przymnaza się tak, że ia zawtze pemieliżani, y niepokoyni, iako koło, które się bez przesłanki obraca. Tacy iest kondycya, która Chryſtus przez marnotrawnego Syna znaćzył, o którym mowi. *Ze wyſieſy z domu Ojca ſwego, poſiade w dalekie króie, gdzie wielki gład był, kterym tak był ściśnuty, że musiał paść ſwinie, y że ſiebie żyzyl, ieſt mło-* Luc. 15.
so z nimi, ktorogo poſtarczeniu nie miał. Czy nie ożdziſz le-
 pſzy niż kołotami, życie złych oceniać wac się? ktoſz
 iest Synem marnotrawnym wychodzącym z domu Oj-
 cą ſwego, ieżeli nie grzechnik który się oddala od Bo-
 gá, a w grzechach się wtapia. Ożdziſz ten kraj, gdzie
 tak wielki pánuje gład, ieżeli nie ten niżeczny ſwiat,
 na którym gład ludzi ſwieckich iest tak wielki, że
 nigdy nie ia kontenci z tego co miała: ale y owizem,
 iako z głodzeni wilcy, wſławicznie więcey pragną: coſz
 ich za zabawá w życiu, tylko paść wieprze, to iest kon-
 tentować ſię piere y nieporozumie ápetyty? Náprobę
 tego co nie wie, wważay ſłáránía tych, co ſa przywiazá-
 ni do ſwiatá, zabawy w życiu ich, od rána do wieczó-
 rá, od wieczórą alſz do rána, vznaſz to, że czas wſzy-
 tek tráwia, áby iaki zmyſł ſwoy ácieſnie nákałmili,
 czy to widzenie, czy ſłyſzenie, czyli tetz inſze. Zia
 iako Vczniowie, Epikurá, nie iako Vcznicwie Chry-
 ſtowi, iako gdyby nie byli tylko beſtyami, iako gdy
 by nie wierzili, że iest inſzy koniec życia ich, nie
 dla guſtow y vciech ſwiatowych. Ożadney inſzey
 nie myſla rzeczy, tylko iakoby dni całe w delicjach y
 guſtach tráwić mogli. Oczn że inſzym niſła w ich
 poſiedzeniach? ná bankietách? w miękkih máteriách,
 przy wetoſcy náużyce, konuertiacyách, przechadzách,
 tylko

tylko żeby pokarm znáydownáli podobny bestwom. Day iákcie chcesz imię tym zabáwom, żow ie Gólanteniámi, grzecznościami, polityką jeżeli chcesz, ále wiedz to, że językiem Bożkim mówiac, nie jest to co innego, tylko wieprze karmić. Bo iáko wieprze naywiększe máia w błócie vpodobánie, y nie jedzą tylko potrawy szpetne y obrzydliwe, ták ci ludzie naywięcey sobie véiechy smákua áieleczne.

Ále w tym naywiększe nieczucie, że Syn ták wielkiego Oycá który nie wyszedł ná świat, tylko áby pił się chlebem Anielikim przy stole Bożkim, nie znáyduie sposobu nátyć się tymi potrawami. Bo ci którzy ie kupia, ták w wielkiej są liczbie, że jeden drugiemu przekadza, á ták wízyscy pościć muszą. To zás ták się ma rozumieć: że liczba tych, którzy idą zá tym słowem będąc ták wiecika, niepodobna áby się nie mieli znáydownąć rożni, iáko niepodobna, żeby wieprze pod jednym znáyduiace, się dębem, nie mieli się gryść y zębami sięgáć, chcąc jeden przed drugim lepią wlápić żoładź.

Psal: 100.

Táké itan opisuie Prorok gdy mowi: *Szliście sciami opuszczonymi y pustemi drogami suchemi y nie rodzącymi umierać od głodu y prągnięcia.* Co z móże być z á ciężzy głód, jeżeli nie prągnięcie gorące, które się znáyduie we złych ludziách do rzeczy światowych, im bardziej są niemi nápełnieni, tym więcej ich lákna, im więcej ie pía, tym cięższe wznieca się prągnięcie, które im bardziej wgiąć chce tym ie więcej poruśia. Nieczestwi ludzie! á zkadze ná was to palace nápada prągnięcie, jeżeli nie dla tego żeście opuszcili Fontánę wod żyacych. á pićcie nie wody, ále kałużnie ślány y zburzony. Sramienie prawdziwego szczęścia już wylęchły dla was, y dla tego błazńcie y gnićcie po puśty-

gnienie, nie mogąc mieć skutku swego pragnienia, kiedy łaknie, nie mogąc się na ycie, kiedy wyściaga ręce nie mogąc nic złapać, kiedy wstać rano, a nie nie wstąpi, y częścią na najwyższym będąc stopniu, przy weśściu, zrzucany bywa. na tam doł, to jest, pórzy na to, że mu wydźierała z ręku to, co on rozumiał, że mocno trzyma: Zkąd pochodzi, że na to vmiera ze się gryzie, że się tkarzy, że się zrze tam, w sobie, będąc oddalonym od tej mioty, do której iść wżytkiego pragnienia.

Bo te dwie osobliwe dusz naszych mocy, które w sobie gniew zamykają y pożadliwość, będąc tak ipolnie złączone, że jedna drugę słaży. gdy część požadliwa, nie może przysć do tego co kocha, przycho-
dzi na pomoc iej, część gniewliwa. trapiąc się y zarząc po prostu, na wszelkie odwagać się przypadki, aby swię vkontentowała siolę, kiedy ia widzi maćna, z tej ko: słaży pragnienia rozsi się niepoko y wewnętrzny, o którym mowieimy, który na ywa S. lakub woyna, gdy mowi: *Zkąd pochodzą myny y żęności które są między wami, tylko z požadliwości iej y apetytu w młsłych które się liia y potrukaia was, gdy pragnieć rzeczy, tych których dostać nie możecie.* I takie zowie to woyna dla tego naturalnego sprzeciwienia, które się znajduje między duchem a ciałem, między pragnieniem jednej y drugiey części.

W tej okratcey konfi yi, przychodzi ciałem rzecz ięszcze gorza nad te, cośmy o nich mowili. że ludźe dołęp iarego, co ich może wappirencyi y powierzchni tylko vkontentować, dochodząc tych rzeczy, których pragneli, ale gdy się w tym z nádaia stanie, y gdy by mogli żyć w vkontentowaniu, gdy by vmieci załadzić granice swym pragnieniom, bo ich imágina-
cie

cie nie potrzebne, do nowych prowadzą pretensyi honoru mieć. przodkowania, albo rzeczy podobnych. Jeśli tam dościsć nie mogą, czego szukać trapią się, y wiecety mają, wtrapienia, z tego kawałka, który im nie dostać, a niżeli łaciśkacy z tego w szynkiego czego dostapili, i tak pędzą życie z tym cie niem albo lepiej mówiąc w tych walcach burzliwych, które od mą-ia w szynkie wóiechy, które mają z swego łezesia, w szynko ich wkontowanie, w dym ieden y lekka z drobnych atomów obraciac kurzawę.

Podobna rzecz do tego, co się czę to z dżłami ną wojnie dzieje. Złubi małym cwieczkiem najwięk ze dżłło, aż to ną nie ci się nie przyda. Wszak jest tak iako było wielkie, tć iako było ciałe, ale iá mą-ia przeszkoda w szynka odzi ną n. oc. Tyś szynkiż żywa Bog przeciwko ludzom pokazuac im, gdyby chcieli otworzyć oczy, że łezes e łezes jest dżrem który Bog, dale gdy mu się podobą, y komu się podobą, nie mając potrzeby powierzechawcy apparen-ey, o kora z taks pilnością ludzic się słara. Zkad n ożego gły chce odwabić, złubić cwieczkiem dżłło, to jest pozwałac żeby iakie nieczesie, w szynkie łezesliwosci życia tego pomieć áto.

Ziad pochodz, że ludzic najbogatsi dla tego mą-iego defekcia sekretnego y wtalonego, tak żyja smutnem, iakoby, nie ną swiecie nie mieli, iakoby byli najuboższemi. Tegoć nas sam Bog vezy: gdy mowi w łaciatu przeciwko pyłze Krola Asirickiego, *Ze podłży słabosc pod jego moc naywiejsza, ogiñ pod jego chwila aby zgorzala?* Pokazuac, że Bog wie gdy mu się podobą, vezynie dżurę w okrećie, gdy pełnem plynie żaglami, osłabić częsai naymocniejszy, żeślis wtrapienie w posrod naywiektzego łezesia: Toć nam

Isa. 10.

meze, y pewnie, które z morze, którez wiątry więcey, maia mocy, nád pąłye złych ludzi, ponieważz te łanie mietzaly nieraz morze, rzucaly ná nie kaidány y pę-
tá, przewracály gory.

Bywa często, że się podnosi ná tym morzu prze-
ciwne wiątry, które tym więkza burza czynia. Bo
często, też prągnienia, iako wiątry przeciwne, iedno
przeciwko drugiemu biie. Widziemy że to, czego
prągnie ciało, rozbiia honor, gdy się z nim nie zgadza
czego zaś honor prągnie, znáyduie przeszkodę od
Interessu, który należy do dobrego mienia. Co zaś
przed się bierze Bogáciwo, iest przeciwno reputacyi,
co należy do reputacyi, nie zgadza się z niedbáltstwem y
do gułłow przywiązania. A tak żli, prągnac wizyt-
kiego nie robia nie miłego, tylko prągną. Nie rozumie-
iac się sami z sobą, nie umieia tylko brać albo rzucac,
bo prągnienia, są sobie przeciwne iako złe
humory w chorobách, które z roznych pochodza przy-
czyn.

Tám Doktorska náuka, żadnego nie znáiduiie le-
káistwa bo ci którzy są sp sobni do vleczenia iedne-
go humoru, nie mogą vleczyć drugiego, iaka konfu-
zya byla ięzykow w Babilonie, iaka iest y tá przeci-
wko ktor y nowi Prorok do Bogá Z psuy Pánie y po-
mi sy ich ięzyku bom w dżiat złość y przeciwność
w Miescie á którez może byc pomietzanie ięzykow,
ktora złość, ktora przeciwność; iezeli nie tá, ktora się
znáyduie w tercach ludzi swiatowych, przez rozność
ich passyi, gdy się znáyduia iedne drugim przeciwne,
gdy iedne tego pragna, czego drugie nie náwidza.

§ 1 I.

O Pokciu wnetrznym ktor go ludzie dobrzy zázjmáia.

Ff3

Oroz

Genes: 12:

Psalms: 54.

OTosż iest dział złych, ale przeciwnym sposobem ludzie dobrzy vmieia wodzić swoje pragnienia vmieia martwić, y trzymać ná wodzywoie púslye, kiedy nie pokładaią swego szczęścia w dobrách fałszywych y miłaiących, ale w łánym Bogu, który iest celem ich szczęścia, ale w dobrách prawdziwych y wiecznych, których im nikt wydrzeć nie może, kiedy pátrza ná ciało y miłość wlaia, z pragnieniami nieporzadnemi które są od nich nie oddzielone, iáko ná nieprzyacióły nigdy nie pojednane, y iáko ich wola iest záiwe dołkonále poddána Bogu iák zadatá meká nie mięsza ich, áby mogli gubić wewnetrzny pokoy, I w tym záiwiśá ołobliwa nadgradá, która Bog obiecuje tym co go kocháia.

Psal: 118.

Isa. 43.

Prouer. 16.

Náidniemy w piśmie S. oczywiśte tego świádec-
*stwa, Mowi Dawid S. Ci którzy pełnia práwá twois-
 ci są się z głębokiego pokoju y nie z náidnia ná-
 naczyn y się potonać mogli. A Izaiasz: Iák bym ja chciał abyś ci ówai był
 przykazania moie. Bo pokoy twoy, był by był, iák rzeká o fcie,
 spráwiedliwość twoiá, iák wodá morská, zowie ten pokoy
 rzeká, bo iá gási płomienie pragnienia názego, gora-
 cość požadliwości názey, puszcza rosę ná suché żyły,
 y nieplodne łec názych; dáiac ochłódę dufcom ná-
 lizym. Vezy tego bárdzo dobrze Sálomon, choć w krot-
 kich słowách, gdy mowi: *Gdy ściszą człowieka mile bę-
 da Bogu, w ten czas nieprzaciół jego záiwa z nim pok y
 ktorzysz to są nieprzyaciół? iezeli nie púslye y ná-
 miętności, skłonnosci ciała, które wlláwicznie z Du-
 chem prowadza wojnę? Mowi Bog że im dá życie spo-
 koyne spólne gdy przez iáikę y dobre z wyczáie,
 pomagác będą dziełom y operáciom dufznym I iák
 będą w pokoju z nim, bo wiecey woiwáš, nie będą,
 przestána tey bitwy do ktorey się były już przyzwy-
 czáli.**

Bo iubo

Bo lubo Cnota, na początku znajdować się wie, kie przeskody w paślych które na nie bna, gdy zaś przychodzi do swojej doskonałości idzie iey wżytko łacno, y bez żadney iey przeskody. Tenże topokoy który niżym Imieniem zowie Dawid, że jest rośprzeźwienie ier-cá, gdy mowi *Rozprzeźwienie me kroki, y nogi moje ne-bly oślione.* Gdzie widziemy różność drog dobrych od złych, bo tunc chodzą zścisnionym sercem od żalu, dla boiaźni w której żyją, iako podróżny idzie ścieżką ciącą między skalami y przepaściami, bojąc się za każdym krokiem wpasć, drudzy zaś idą bezpiecznie y śmiało. iako ci, którzy idą drogą przestroną y nie mylną, na której niezego bać się nie mogą.

Psa: 17.

Lepiej te rzeczy daleko zrozumiewać i prawie-dliwi praktykować y wznosić w sobie różność, która jest między tym czasem, w którym służyli Bogu, a w którym służyli światu; w jednym, wstawicznie byli w mie-szaniu i tak prętko przenieśli serce swoje do miłości, y rzeczy wiecznych, y kiedy wszelka łezliwość założyli w Bogu; niiaż te wszystkie rzeczy sercem wol-nym otwartym, spokojnym, y tak do woli stołnia-cym się Bork ey, że często łami się nad tym zádumie-wać, często łamym tobie nie dowierzają, żeby by-li tymi co przedym, a przynamniej rozumieć ze im odmieniono serce, tak się różnemi od przeszłego zná-dnia ci. Y dla tegoć nie są więcej takimi, bo lu-bo są ciż w sobie, nie są jednak ci, gdy wważemy łá-tkę, z której taka pochodzi odmiana, lubo iey nikt nie zna.

Toć Bóg sam obiecał wiernym swoim przez Izá-afzá. *Gdy przechodzić będziesz przez wody, będę z tobą a byś nie był pogrążony w rzekach y nie spalony w przodku ognia.* Coż to są za wody, jeżeli nie wtrapienia tego życia,

Isa: 43.

żyćia, y mizerye, które się co dzień trąsają? coż to za ogień jeżeli nie wpał ciała naszego? który jest prawdziwym piecem Babilonikim, zapalonym od czartow, którzy są prawdziwemi Niszechodonozorami Ministrami, y żkał się podnosi płomieni nieprzecznych naszych pragnienia? czy rozumiesz czyby ten, który się utrzymuje bez wzięcia tych wód, y tych płomieni w których cały świat zginąć może, y których się obawiać powinien, może o lebrać od kogo innego tak wielkie dobro oprócz ślancey Duchá Świętego obecności.

Philip. 4.

Zadziwi pochodzi ten pokoy, który iako mowi Apostoł. *Zwyćięża wszelkie rozumienie* bo to jest jeden dar Boiski tak wyszły od wszelkiego naturalnego, że go rozum ludzki poznać z siebie samego nie może, iakoż można rzecz, aby serce ścieśnione mogło być w pokoy wpośród niepokoy świata, i tego, który wznosić to dobro, znając ślankę ślankiwa, która mu go wdziela nie wstanie nigdy chwalić tych cudow Antora, mówiąc do niego z Prorokiem. *Pódz, y dajcie dzieło Pańskie, cud, który uczynił na ziemi, bo zima tuć zgrzeszyciel, i on, wyculił pąk w moziech, mówiąc zaś to wyśłow, a żywi w pokoy, abyś widział że on jest Bóg, który wstąpił wywyższony y na ziemi y na Niebie.* Będzie zaś to rzecz prawdziwa, czy jest co na świecie lepszego, czy może się czego pragnąć z większą gorącością, iako tego pokoyu tego rozszerzenia, tego wylania serca, pokoyu tego bezczesawego? Jeżeli powiedziemy dalecy abyśmy y došli z kad pochodzi ten dar Niebieski, znajdźmy że ze wszystkich tych pobudek y pozytkow cnoty, o którychśmy mówili. Bo iako w zgromadzeniu przychowujemy jedne ślanki drugimi, do których należą ślanki wdrabiane cnot, jedne mają nie odbić od drugich dpendencya.

Psalm: 55.

dencya. Tak, że ta, która jest naywyższa, wywodząc więcej pożytkow, przywiązana jest do większey korzenia liczby, którymi swoje bierze początki, y tak ten szczęśliwy pokoy, który jest iednym Duchá Świętego owocem, bierze swoy początek z inszych owocow, ale ośobliwie, z samey cnoty, do ktorey jest przywiązany, nierozdzielny węzłem.

Bo iako naturalnie powinnyśmy cnoćie, honor y wieczliwość powierzchowna, pokoy wewnętrzny jest iey także pożyteczny, który jest w iedenże czas y owocem y nadgodą. A iako wojná wewnętrzna pochodzi z mietzánin namięności, te będąc racya y rozumem zwyciężone, przez cnoty, które nim rządzą, przyczyny, tych wśzystkich niepokoioy wśtają. A w tym znayduie się iedná ze trzech rzeczy, ná których zawisła szczęśliwość krolestwa Niebieskiego, z ktorego się ściągamy ná ziemi, y o którym Apostoł mowi: *Krolestwo Błgkie nie jest w iedzeniu y pićiu ale w sprawiedliwosci, w pokoy, y w ciecchách w Duchu Świętym.*

Rom. 14.

Przez i sprawiedliwość rozumieć trzeba samę cnotę y światobliwość, o ktorey tu mowiemy. A w tey, y w tych dwóch cudownych owocách, które są pokoiem y w ciecchách w Duchu Świętym, zawisła szczęśliwość vprzedzająca, ktorey zázywają ludzie dobrzy, w tym życiu. Więc aby ten pokoy był skutkiem cnoty, Bog sam iasno nas wczy przez Izaiaszá w tych słowách: *Pokoy będzie dziełom sprawiedliwosci twoy; samey sprawieśliwosci będzie miłczenie, y pownie wśławieczna, lud moy zspokoi się będzie ná piękności obci, z iedniem w mi słowach duszacy, w vpróieciu sercem y obfitym. To co tu zowie miłczeniem, jest tym pokoiem wewnętrznym to jest vspokoieniem od namięności, które nie będąc zwyciężone, mietzają miłczenie dalsze przez*

Isai. 32.

niepokoy wirapiema, których są przyczyna.

Powtore, pokoy ten, pochodzi z wolności duszy, gdy obiegła panowanie nąd namiętnościami. Bo iako podostańiu krolestw iako naczelnicy będąc raz poddani, zażywała w wielkiego pokoyu, tak, że każdy z nich bezpiecznie sobie odpoczywa pod cieniem figi swejey w winicy swejey, bez boiaźni nieprzyjaciela; podobnym sposobem podobizny namiętności nąd, które nąd wstawicznie naczelnicy pokoy, i asłepie nąd ich mieyście wipokojenie cudowne, w którym życie duiżá od wszelkicy wvolniona przeciwności. Iako gdy panowały człowiekowi, naczelnicy wzyllkie tego zmyśliły, tak gdy wvolniony jest od ich Tyrani, y ze przeciwnym sposobem trzyma je w więzieniu bać się nie ma aby kto tego znalazł pokoy, którym się cieszy.

Potrzedie pokoy ten pochodzi z łaski pościech duchownych które tak wszelkie nądzie kontentuią pragnienia y wpodobania, że są nieszczęśliwe y kontentowani z tego działu, który im się dostał przez częś najwyższá duszy. Bo w ten czas częś pożadliwości, nie chce ani pragnie niczego, i koltrowawizy Bogá; w ten czas częś gniewu jest wipokojona. widząc y kontentowanie sióstrzy swejey, to jest pożadliwości, a tak człowiek zostaje w pokoyu, przez to szczęśnictwo, które ma najwyższego dobrá. Po czwarte, pochodzi także z świadectwa y pościechy wewnętrzney, które się rodzi z dobrego sumienia, z którego duszá sprawiedliwego, bierze cudownie wipokojenie, któremu przedie, nie powinna tak duiżá, aby się stała niedbala, y żeby wszelka stráściła boiaźn.

Náosłátek ten pokoy idzie z duszności, która ludzkie dooczy máia w Bogu. Bo ta jest ośobliwość, która daie życie spokoyne, chociaż w polrodku naczelnicy te

Rozdział dwudziesty Księgi pierwszej Części wtorey. 241
 go życia. Bo są wipárzi, ná korwicy nádźici, to iest, że
 są pewni, iż máia Boga zá Oycá y zá tarcza, pod ręká
 ktorého żyła spokojnie, spiewáiac z Prorokiém. *V-
 kládę się Pánie, y spát będę spokojnie, bez bóliżni, bo upa-
 rwnił życie moje nádźicia miłosierdzia twego.* Bo z niego
 pochodzi wipokolenie spráwiedliwych, w niey wszelka
 nieczczesćia swego znáidnia wlgę. Dla tego ten, który
 się ná podobney wipiera protekcyi, áni się bać żadney
 rzeczy, áni ná żadná ikárzyć y nárzekáć moze.

R O Z D Z I A Ł DWUDZIESTY PIERWSZY.

*Dziwniáty przywilej cnoty: że Bog wysluchiwá modli-
 twy dobrych, á odrzuca złych.*

Ludzie cnotliwi, máia ieszcze y drugi Przywilej, to
 iest, że Bog wysluchywać zwykł modlitwy ich, co
 iest wielkim iekárdwem, ná wszystkie tego życia potrze-
 by. Dla lepszego zrozumienia tego, wiedzieć trzebá,
 że dwá potopy uniwersálne, były ná tym świecie, jeden
 doczesny, drugi duchowny, ále obádwa dla iedney przy-
 czyny, to iest dla grzechu. Potop doczesny, który był
 zá czásu Noego, nie zostáwił nic żywego ná tym świe-
 cie, tylko to co było w Arce. ostaték zágrzebiono iest
 w wodách, y morze pożárlo całą ziemię ze wšytkie-
 mi robotámi y bogáctwámi ludzi.

Ále lubo wielki ten był potop, drugi iednák był
 ieszcze więkšzy, bo nie tylko zágubił wšytek národ
 ludzki, który był ná ten czás, ále ieszcze, y tych co są,
 co byli, y co będą, przez wšytkie wieki, nie tylko
 ná cieie, rá cierpi się škoda, y kára, ále ieszcze mocniey,
 rozszerza się ná duše, ktore obnázone są z łáik
 y bogactw, w ktore był pierwszy człowiek oddány.

że się wniwecz podarły wszystkie stroje, y człowiek został tak mizernym y nágim, (iáko widziemy rodzące się dzieci,) który tak jest ze wszystkiego obnażony, iáko jest ná ciele swoim rodząc się nági.

Z tego pierwszego potopu wyżyły wszystkie potrzeby, którym jest życie náleże podległe, á ta tak wielkie, że w tak obżerney liczbie, że jeden Doktor, y náwyższa Kościoła S. głową, cała náto, y dość obżerna napisał książkę. A wiele innych znacznych Filozofów wważając z iedney strony, godność wyłoka człowieka, która mu pierwze między wizytkami zwierzetami dawała miysce, z drugiey strony mizerie, którym jest podległy; nie mogli się wydźwiżyć, widząc ná świecie tak wielką przeciwność. Bo nie mogli dojść prawdziwey znáomości tego nieszczęścia y przyczyny, który był grzech

Widzieli że sam człowiek między wizytkami zwierzetami, wiązał się do nieskonczoney wciech cielesnych liczby, że sam przywiązany był do łákonstwá, do ámbicyi, do nie nálezonego życia prágnienia, do stáránia około grobu, y o tym wszystkim co ma bydź w przyszłych czásiech: że nie było ná świecie życia słábizego, nádczowiecze, prágnienia gwałtowniejszego, nádczowiecze, bórażni gorzey wfundowanych, gniewu, y cholery gwałtowniejszy. Widzieli ietż że wiele zwierzat takich jest, którzy przecędzą życie swoje bez choroby, bez lekarstw, bez Doktorów, widzieli, że żyli bez kłopotu, bez pracy, bez stáránia: á przeciwnym sposóben, mizerny człowiek, podległy chorobom bez liczby, przypadkom bez ráchunku, nieszczęściom, potrzebom, bez konputu, bólom ciála iáko y Duszcy, tak wdęczoneym, z nieszczęściami tych co kocha, iáko y swoich własnych. Widzieli że przeszłe rzeczy trapiły go, że terážniejszy dręczyły, że przyszłe turbowały, że dla łámego, gęby wyżywienia

Innocenti⁹
de vilitate
cōdo:hu-
mane.

Rozdział dwundziesiąty: Księgi pierw: Części wtorey 243
trzeba częło aby całe życie w pracy y poście czoła
przepędził.

Niekończylibyśmy tego nigdy, gdybyśmy chcieli
wywodzić tu wszystkie mizerye życia Ludzkiego.
Iob który lepiej tego doszedł, niż kto inny, mówi: *Że życie
jest wojna ustawiczna, że dni człowieka są jako ręce
Rzemieśnicze, które też odprzynku robia, od rana do wie-
czora.* Niektórzy z sławnych Mędrców, tak żywo doszli
nieštěścia tey, mizerny kondycyi, że iedni mówili iż
zgadnąć nie mogli, ieżeli naturą pokazała nam się
mátka czyli macocha, tak wielu nas, y niezliczonym
poddawtzy niešťczęściom. Insi mówili, że lepiejaby
rzecz nigdy się nie rodzić albo tegoż momentu, kto-
rego się rodzim vmrzeć. Insi naostátek vpewniáli,
że mało takich byłoby, którzy by chętnie przygłi
życie, gdyby go w przod spróbowáli, to jest gdyby mo-
żna, wprzod spróbować, ieżeli życie dobre? niż życie
zaczynąć.

Będac do tego życie náłze przez grzech przywie-
dżione, a człowiek, stráćwizy w tym pierwizym poto-
pie wizytko dobro, które był odebrał; coź zálekárlstwo
ná to zostáwił ten, który nas tak surowo skaral? coź
zostáło człowiekowi choremu, który płynac ná morzu
zá iednym wiatrow rzuceniem, strácił okręt, y całą
fortunę? czy nie iestże do tego przywiedżiony? y przy-
naglony, żeby przez ostatnie dni życia swego zebrał?
ponieważ, áni zdrowia, áni fortuny więcey nie miał.
Ieżeli człowiek w tym vniwersálnym potopie strácił
wizytko, cokolwiek miał ná świecie, ieżeli był do tey
ostatney iakośmy rzekli przywiedżiony potrzeby, coź
czynić miał, tylko wołać bez przestánku, iáko ieden że-
brał v drzwi Bogá swego? tegoć nas náuczył Święty
Krol Iozafat goy mówi: *Gdy nie wigny Iánie co nam*

Iob. 7.

2. Paral.
20. 20.

214

Przewodnik Grzeszników.

czynić trzeba, to przynamniej wiemy, że nam trzeba podno-
sić oczy nasze do ciebie.

Isaie. 38.

Toż wyraził niesłychanie iak pięknie Ezechiasz
gdy mówi. *Wiednym dniu Panie zakładasz termin życia
memu, ale ja iako małe iśkołczę wołać będę do ciebie, ięczeć
będę iako gołębica. Iako by chciał mówić: iestem tak
vbogi Panie, tak na twoim zawissem miłosierdziu, na
twojej zawieszony opatrności, że nie iestem pewny
najmniejszego iednego życia mego momentu. Coż
tedy czynić będę Panie, coż będzie w tym terminie za
zabawką moją? tylko ięczeć skárzac się zawżę przed
tobą iako gołębica odzywać się do ciebie, wołać iako
woła iakółczę małe Oycá y Máki swoiey. Swię-
ty ten człowiek lubo był krolem, tak sobie dyzku-
rował z Bogiem, ale lubo Dawid Oóiec iego, był
ięszcze więkšzym, przećisz we wszystkich swoich po-
trzebách wćiekał się do Boga. Tym że zagrżany du-
chem, ta wzbudzony wiadomością mówił: *Panie głos
moy iest podniesiony do ciebie, głos moy uczynił przed tobą mo-
dlitwę*, wylałem modlitwę w obecności twoiej, wywo-
dłem ci wszystkie vtrapienia: aż wtęń czas duch moy
zmordowany mdleć poczan. To iest, gdy na wšy-
stkie strony obráćiac oczy, widzę że wšyście do na-
dziei wrotá są mi zawárre, gdy wšyście lekarstwa ziem-
skie opuściły mnie, szukam w Niebie przez spośob
modlitwy tego, wšyśkiego, ponieważ Bog ten mi po-
dał spośob, abym go w potrzebách moich wšyśkich
ráżywał.*

Psal. 76.

Spytasz mnie podobno, czy iest ten spośob dobry
we wšyśkich życia potrzebách. Ale ponieważ iest to
sekret, który zawisł na woli Bośkiej, ktoż może na to
lepiey odpowiedzieć, iako ci, których Bog obrał za
sekretarzow woli swoiey, to iest: Apostołowie y Proro-
cy, ieden z tych ošłátnich tymi mówi słowy: *Nie máš*
146. 290

Rozdział drugi: pierwszy. Księgi pierwszy. Część pierwszy 245
*zakięgo n. r. du kętyy miał tak bliskich, jako Egim, iako
 niß Bog ißf zanje obecny przy naszym modliwach. Sa
 to własne słowa Bożkie, które nas vponinają, że, w ten
 czas, gdy się modlimy, lubo nikogo nie widzimy,
 lubo nam nikt nie odpowiada, przecież do nas
 nie mówimy, darmo powietrza nie odbijamy dzwie-
 kiem głosu naszego. Bo Bog jest bliski nas, który na-
 szych słucha modlitw, który się lituje nad naszymi
 potrzebami, który gotuje to, o co go prosimy jeżeli
 się tylko z gada z należytych na choroby nasze lekár-
 stwem.*

Deut: 4

Czy możesz byćdz więkřza poćiechą tego, który
 się modli, iako mieć tak pewną obietnicę opatrzo-
 ści Bożkiej. A jeżeli to tanto dolyć jest, na pobu-
 dzenie nas. do niej, na poćieczenie nas, coż słowá
 samego Zbawiciela, które są dane nam, iako na zakład
 w Ewangeliy jego gǳie mówi: *Prosz á będzieř miał,
 żuk y á zmiadzięř, kęac á otwóřa.* Czy możesz byćdz
 pewnieyřzy zadatek czy nieczel. kto temu wątpię? któř
 się nie vřpokoř na pewności tey obietnicy, ile razy
 swoją zacząnie modliwę.

Luc: 11

Też są skrócone przywileie, które mają w tym ży-
 ciu co cnotę kochana, kiedy znają, że te obietnice
 do nich osobliwie należą. Bo jedną z największych łask,
 które im Bog czyni w nagrodę ich wierności y pořia-
 szenia, iest, że im będzie pomoc, że ich wysłucha
 zawięże w ich modlitwach. Tak vřpewnia Pan, gdy
 mówi: *Czy Tękie są nad sprawie łłnemi, vszy jego
 skonsone są do ich modlitwy.* A przez Izaiaszá żobie-
 cnie mówiac. *W ten czas to iest gdy będzieř chwał
 moje przykazanie, bęażię się modlił, á Pan się wysłucha,
 wolać bęażięř, a on ci odpowie; o tom iest obecny, á m gotu-
 wy na wyřtko to czego prągnięř.*

Přl: 33. v. 16

Is: 58. v. 9

Idzie

Ioanni: 16.
ver: 7.

Ioan: 16.
ver: 23.

Idźcie dalej dobroć jego, bo nie tylko w ten czas, gdy nan wybrani wołają, ale i jeszcze przedtym, niż zacząć wołać, obiecuje im przez tegoż Proroką, że ich wysłucha. Czyni i jeszcze więcej, kiedy to, co im obiecuje przez Iana Świętego, przechodzi wszystko to cokolwiek się o tym mówiło. *Iżeli ty mieszkasz w emnie i żeli chowasz przykazania moje, o cokolwiek prosić będziesz zaraz się stanie.* A że wielkość słowa tego przechodzi wielką ludzi wiarę, potwierdza to powtornie na innym miejscu dość wyraźnie. *Zaprawdę zaprawdę powiadam wam, że o cokolwiek Ojciec mój w Imię moje prosić będziecie mieć prawnie będziecie.*

Możesz kro, zwiększa sobie imaginować taką iako tę, większe bogactwo, większe panowanie? czego cokolwiek pragnąć możesz proś bezpiecznie a mieć będziesz. Godne słowo tego, który je wyrzekł! ktoż może taką uczynić obietnicę jeżeli nie Jan Bog? którego moc rościła się, y po tak wielkich rozposciera rzeczach. Czyż dobroć mogła się do tak wielkich obligować rzeczy, jeżeli nie Bóg. Ażaliż to nie jest uczynić, iako by człowiek pánem wszystkich rzeczy, y dać mu wręce klucz do wszystkich Niebieskich i karbow.

Wszystkie inne dary Bógie, wszystkie nasze łaski y fawory, lubo są wielkie, przecież mają swój termin. Ale ta nad wszystkie inne, iako dar królewski od nieskonczonego Pána pochodzący, zawiera w sobie część nieskonczenia jego, nie załadza się na żadney rzeczy albo na drugiey, ale mówi. *Wszystko to czego pragnąć będziesz: byle się to z twoim zgadzało zbawieniem mieć będziesz.* Gdy by ludzie należała rzeczom dać chcieli cenę, iako by sobie poważać powinni tę obietnicę? iak by człowiek miał mieć się powinien

za szczęśliwego, że ma czastkę w łalce y faworach tego Páná, że może v niego vprosić wszystko czego żada. Iák by się za szczęśliwego miał człowiek, gdy by taki kredit v ziemskiego iákiego znalazł Krolá, což rozumiecie za szczęście jest tego, kiedy v naywyższego naypotężniejszego ziemie y Niebá monarchy ten znayduie respekt.

A żebyś nie rozumiał że to w słowách się tylko, á nie w skutku zámyka, rzuc okiem po żywotách Świętych, y wważ iák wiele rzeczy dokazywali przez modlitwę. Czego nie czynił Móyses w Egipcie, wták długiey przez puszcza drodze przez modlitwę? czego nie dokazywali, Eliasz, y Elizeus, pychez modlitwę? co za cudá czynili Apostołowie przez modlitwę? Święci Boží inszey broni, nie zázywáli tylko modlitwy, ona z wyćięzáli czártow, przez nie tryumfowali z swiátá, przez nie zostáli Pánami náture, przez nie obracáli naygorętsze płomień w mokrá rolę, przez nie, náo látek zátrzymywáli gniew Boiki, otrzymywáli od niego, czegokolwiek prágnełi.

Pitza o Świętym Dominiku, że powiedziawszy iednemu z swoich przyjaciół że o nic Páná Bogá nie prosił, czegoby nie otrzymał, kiedy mu ten iego odpowiedział przyjaciel, áby prosił Bogá o náwrocenie Doktorá Reyna, który miał w elka reputacya, rezyże nácy, Dominik Święty goraco modlić się poczał, á názájutr ráno, záchynáiac Hymn z prymy, sam lucis orto sydere, ten człowiek wszedł do chóru, y vpadł do nog Świętego, prosząc go pokornie, o zakonny hábit. Ták to jest nagrodá obiecána posłiszenstwu spráwiedliwych, áby gdy oni są wierni y posłuszni ná głos Boiki, Bog także wysłuchwał ich modlitwę, y nie iákoby był icy posłusznym, kiedy oni odpowiadáia Bogu gdy ich wo-

Prouerb:
21.

Ja, aby im też oddał iako niewia wet za wet odpo-
wiadać, gdy pan wolała. Dla tego Salmom on rzekł. *Ze-
cznik pusty otrzyma zwycięstwo.* Bo słuszną jest,
aby Bog czynił wola człowieka, gdy człowiek czyni
wola Boska.

Isaia. 1. v.
15.

Jeremiasz 2.
15.

Job: 27. v.
8.

Joan: 3. v.
21.

Psal: 66. v.
18.

Ale przeciwnym sposobem dzieje się w modli-
twach złych ludzi, do których Bog przez Izaiasz mó-
wi. *Gdy wy praniecie będziecie ręce swoje, odrzucicie
moje od was, y kiedy ponuracie będziecie modlitwy swoje,
słuchać ich nie będę.* A przez Jeremiasza tak im grozi:
*Wztrapieniu mojemu będą, wstanie Panie a nas zemnie, a on
im odpowie, gąziwsi są Bogom, których nie czuli, niech te-
raz stana, niech was wpućzabich w świątynię waszą. W Xi-
gach lebowych jest także napisane: *Leżcie z nóżkami ma-
mici z y, który nyma dobre mamie dargom? czyż mam zia-
żby? Leżcie nyma gęsi ugo, gdy przyczyniony wtrapie-
niom będziecie: a święty Jan w Liście swoim nawo-
lił: *Eracta moi jeżeli sumnienie swoje nie mam nie wyrzuci-
m, niemy duszność w Bogu, od którego nyma otrzym. nyma go
żądany bóg ciemny przykazan. y czynny to, co ugo
ozem jest mto.* Tymże duchem pobudzony Dawid
nawi: *uczelim co zego uczynił nyma ma m, nie nyma ba-
nime Bog, ale żem żanego nyma pami g'zechu, nyma
modlitwy moie.***

Znać możemy wiele podobnych w Piśmie Świę-
tym mieć, w których widziećbyśmy różnicę, która się
znajduje między modlitwa dobrych, a złych, a zatyń
pożytki, które z niej, jedną stroną nad drugą ma ie-
dną tą wysłuchani, y iako wlaire traktowani dzieci,
drudzy odrzuceni, iako nieprzyjaciele. Bo ich modli-
twy nie będąc w konpániey dobrych uczynków, ani go-
racości serca, ani niłości ani pokory, która ma być
pod nich nieodziedziczna, nie dźwżę nie są wysłuchane,
bo iá-

bo iako mowi Cypryan Swięty: że prośbá nie może być skuteczna kiedy modlitwa jest niegodna. To pewna, że lubo rzecz się tak ma, przecież dobroć Boika jest tak wielka, szcudroblliwość jego tak cudowna, że często skłania się y ná modlitwy złych, którzy lubo iá czynią bez zasługi, nie jest iednak czasem bez skutku. Bo iako mowi Swięty Thomaiz: że zasługá pochodzi zmiłosć, wysłuchanie zaś grzeiznych zmiłosierdzia Boskiego.

3. Cyprian
de oratione
lib. 1. c. 15.

3. Thomas
2. 2. Q. 83
Art. 15.

R O Z D Z I A Ł D W U D Z I E S T Y.

Wtory

*Dziemiately, Przywilej Cnoty, to i st y i ako Bog d áie pomoc ludz
dzium dobrym w ich w rapieniach, á przeciwnym
śp sobem, co cierpiá żn w swoim nieszczęściu.*

Iest iel, że młzy cudowny Przywilej cnoty, który nam daje moc dostateczną, ábyśmy wesoło wżyt-
kie znośli w rapienia, ná których nam pewnie nigdy
w tym żywici nie ich ożi, wie my to iel z doświadcze-
nia, że nie młz morza burliwszego, iako życie ze nie
młz teze śia tak pew. ego w młn, którzy tysiecom
niepodziwionych w rapienie było podległe, y które
ná nas co moment nie wpedá. Naczy te y bórzo
ná tytu, ábyśmy wwaží i iel rozae sobie żny dobry
w tych w rapieniach postępua odmiá á h.

Dobrze wwažíe, że młn Bogá á Oycá, y że to
on iest, który iel pólá ten kielch iako iakie lekar-
stwo od n zlego młn iel te Doktorá wiedza także że
w rapienia czyniá człowieka pokerniejszego w młych

Psal: 79 v.



mysłách, nabożniejszyego w łwych modlitwách, czyst-
 sęgo w sumnieniu. Poddáa się lekko tym wważe-
 niom y dla innych przyczyn, które się ich rozumo-
 wi pokázua, vpokarzúa się w czáste vtrapienia, przy-
 lewaa wody w kielich krzyzewy, álbo lepiej mówiac
 Bog teie za nich. *Bo Bog iáko mówi Prorok: dńie lu-
 dźiom dobrym tzy áby ie miara pili.* I nie máłz takiego
 Doktora, któryby z iáka pilnoścía wazyłwncy Alos-
 es, gdyie dla chorego gotuie, którego traktować chce
 według complexyi, iáko ten Niebieski Doktor wazy
 vtrapienia, kretemi chce sprawiedliwych kárác, biorac
 proporcya siły, ile znieść oni mogą.

Ieżeli zaś trafia się kiedy, że przymnaża ich káry,
 przymnaża też zaráż y pomocy łwoicy, áby ia znieść
 mogli, áby człowiek tym bárdziej pr ez łwoie vtra-
 pienia pokazał się bogátszym, im one są cięższe. A
 będąc tak vtemperowane, nie potrzebá się ich schra-
 niáć, iáko rzeczy niebezpiecznych, szkodliwych; ále,
 przeciwnym sposobem, trzebáich prágnać, iáko iákich
 Towarów, które nam wielki przynotza pożytek. Dla-
 czego dobrzy ludzie znoszą często łwe káry, nie tyl-
 ko z ćierpliwoścía, ále ieszcze y z radoścía, bo nie
 tak pátrza ná prace, iáko ná nadgrodę, ná trudy, iá-
 ko ná korone, ná gorzkość lekárstwá, iáko ná zdro-
 wie, które za nim idzie, ná bol rozgi, iáko ná miłość
 tego który chwostá, który powiedział. *Ze tych karze
 ktorých kocha.*

Apocal: 3.
v. 19.

Przyday do tego fawor łáski Bożey, ná ktorey nie
 schodzi sprawiedliwemu, pod czáste vtrapienia, bo iá-
 ko Bog iest prawdziwy, y który dochowuie Przyació-
 łom łwom dotkonáney wiáry, nie iest bliższy im; iáko
 p. d. czás niecieześcia, lubo zda się byđz odległym. Ze
 byś to lepiej widział, czytaj Pismo Święte, á obaczysz
 że nie-

Rozdział dwudziesty wtory Księgi pierw: Części wtorey 251
 że niemálz w nim ták częstej obietnice, y tak wiele rázy powtorzonej iáko tá. Azaż to onim nie nápisáno, *że jest pomoc ludzi dobrych w ich potrzebach, y w utrapienich.* Czy nierótkazálze áby go wzywano w ten czálz, przez owę mála przestrogę: *Wzywaj mnie w czasie utrapienia, ja cię uwolnię, á ty mnie chwalić będziesz?* Tenże Prorok uczynił tam doświadczenie, gdy mówi: *gdym w zywát, gdym się modlił, Pan Bog sprawiedliwości, wysłuchał moję modlitwę, rozsprzeździł serce moje w dzień utrapienia.* Czy nie wtymże Bogu Prorok swoję zákládał dufność, gdy to wyraził zdanie. *Miałem nádzienie w nim, á on mnie u wolnił z mojej słabości, y zmiesłan. ny w ktor. y się Duch mój znáydomał.* Tá mielzániná nie iest podobna do owcy co się poczyňa ná burzliwym morzu, ále tá, która się zaczyňa w sercu słabego y nieślátecznego, gdy iest w utrapieniu, które tym więkšie iest, im serce mnieysze. Táż prawdá potwierdzona iest przez tegoż Proroká ná wielu Micyścách, áby náłzá słabość vmocniona byłá. Zbáwienie *spráw. edlinych* pochodzi od Páná, on iest obrońca w czasie utrapienia, on im pomagáć będzie y wzmáć y wyćiągáć z ręki grzesznych y zbawiać. Bo wizytę swoję w nim položyli nádzienie.

Ná inlym mieyscu tenże Święty mówi ieszcze iásniey. *Cóż iest zá szczęście Pánie, ktoreś dáł tym, ktorzy májá nádzienie w tobie przy obecności synów ludzkich, zá kryjesz ich wlasną twarzą twoią gdy ich ludzie przenásłádomáć będą, schronisz ich w Cimborium twoie, przeciwko zle mówiacym ięzykom.* Niech będzie Błogśláwny Pan który ták chynie swego przeciwko mnie záżywná miłosińrdzia, broniać mnie iáko bym był w forte y iáki y dołrze obronney, lubom iuż był ták zmordowany, y ták w utrapieniách zátopiony, żem cále rozumiał iżem oálegi był daleko od obecno

Psal: 9. v.
10.

Prucerba
19. v. 15.

Psal: 4. v.
2.

Psal: 36. v.
38.

Psal. 30. v.
20.

*ści oczu twych, wważ iako ten Prorok wzy nas, iakie
fawory y pomoc, odbierała sprawiedliwi od Boga, w
naywiększych swych trudnościach.*

To co naybárdziey wważać trzebá w tych słowách
ieśt, że nas sama zakryje twarz, y iakoby w twarz swo-
ię, ichowa. Z kąd coż zbudować powinniłmy iako
ieden mowi Tłumacz Piśmá Świętego, że kiedy Kro-
lowie ziemscy, chcą nábezpiecznym mieyscu kogo o-
śádzić, biorą go do swoich Pátácow, áby go nie tylko
mury zamkowych Krolewskich ále y oczy Krolewskie
broniły przeciwko wszelkim nieprzyaciółom: tak ten
naywyższy Pan ztakaż ich broni pilnością. Y ztad
czytamy, że często Święci, lubo obroczeni ze wszy-
stkich stron wielkimi niebezpieczeństwami, y pokusami
bárdzo mocnymi, przecież spokojnie żyli, áni się
namniey nie porużali iakoby nie czuli, bo byli
pewnymi, że tá wierna straż która, ich strzeże, nie o-
puści ich nigdy, y owiem. że im ieśt tym bárdziey o-
becna; im się w większych znajdował niebezpieczeń-
stwach.

Czego się dostało trzemá owym Páchołetom, któ-
rych Nabuchodonozor wrzucić kazał w pieś babilon-
ską, w ten czas, Anioł Pánki oczywiście się mie-
d y nimi przechadzac odmieniał gwáłtowny płomień
w chłodną rosę. Ciemu się y sam Tyran dawał nac
mówić. *A coż to i śt? mój to ci trzej którzy bez wyzwa-
żanych mój i wpruili, á ten czerny to ieśt. tak piękny,
że mi się zda być podobnym do Syná B. świąt.* Wważ iako
pomoc Boga ieśt pewna w wytrapieniu. Coż Bóg wzy-
nił dla młodego Iozefá, którego Brátnia zamordáli
czy málż to tey prawdy dowód? Czytamy w księgach
Mádrości. *Ze mój do z nim do więzienia y z mój w wię-
kud mój, nie opuścił go nigdy, aż mu w ręce dał karmić y pi-
notwać*

Daniel: 3.
v. L

Sap: 10. v.
13.

Rozdział dwudziesty wtóry: Księga pierwsza: Część trzecia. 253
nawanie w d. g. i. e. Z woca nas tymi którzy go zasmucili
y z. meg. znalazł w klasznie tych którzy y. aw. li. n. g. bo-
now. Te przykłady oc. ywście pokazała powłosc o-
biemnie i. an. s. k. u. ch. który n. o. w. i. przez i. e. r. o. l. a. i. e. s. t. m.
z. n. i. m. w. t. r. a. p. i. e. n. i. u. z. t. e. n. e. g. o. z. n. i. m. g. y. n. i. e. S. a. c. z. e. s. t. i.
w. e. z. t. o. w. t. r. a. p. i. e. n. i. e. k. t. o. r. e. n. a. s. t. a. k. p. a. k. n. y. k. o. n. p. a. n. c. y.
g. o. d. n. y. m. i. c. z. y. n. i. l. e. z. e. l. i. z. a. s. t. a. k. i. e. l. i. c. z. y. n. i. e. b. e. d. z. e.
n. i. y. l. z. n. o. w. i. c. z. B. e. r. n. a. r. d. e. m. S. w. i. e. t. y. m. i. n. i. e. h. z. e. l. e. g. P. a-
n. i. e. w. t. r. a. p. i. e. n. i. u. a. b. y. s. y. m. n. i. e. n. i. g. y. n. i. e. q. u. i. z. a. n. a. b. y. e. y.
k. a. n. i. s. e. z. e. m. n. a.

Przydać iestcze trzebá do tych faworow pomoc
wszelkich cnot, z ktorych káżdá w podobnych okázy-
ách z twoia przychodzi bierma áby ierce yn ocniało v-
trapienego. Bo iáko w ten czas, gay ierce w gwałto-
wney iest opresłi, wlytká krew z łęga się ná iego
pomoc, áby nie osłabiáło, ták gdy dół w iákim znay-
duie się nábe pieczelawie, przez vtrapienie, wlytkie
cnoty sławia. z rędem przy nicy, dáiac icy pomoc, ká-
zda według swego przełożenia, pokázanie się najpier-
wey wiara w kon. pany władon osi italecy y nie potu-
szoney dobrých y złých rzeczy, ktorých się w przy-
szłym spodziewać ná wicku, á do ktorých nie się
rownąć nie może, coko'wiek się naywiększego ná tym
cierpi świcie. Idzie zá ná nadzieia, która przywo-
dzi, aby człowiek cierpliwie z. o. s. i. l. choéby co nay-
gorzszego, wygládáac nie on ylney nagrody, wteż tro-
py nástępnie náłosc Boska, która, słodzi áfektom wly-
skie tego życia vtrapienia. Posłuszeństwo y skłonie-
nie do woli Boskiej, pokázanie się tákże, która przy-
wodzi do przyięcia łácnego y bez záchmurzenia się
wlyzkiego tego, coko'wiek z ręki opátrznosci pocho-
dzi Boskiej. Cierpliwość dáac nam n. o. c. ábyśmy
zniesć mogli ciężar, ktorým obciążeni iestem. Po-
korá

Pfal: 90 v.

15.

Sermone

16. 1. 1. 90

korą trzyma w korzeniu serca, iako młode drzewką, aby się nie dały poruszyć gwałtownym wtrapienia, wiatrem, zniża ich pod rękę, mocą Boską, znając zawsze, że wszystko to, co cierpieć mogą, jest daleko rzecz mniejsza, nad to: co grzechy zasłużyły. Vmocnieni jeszcze są, wważając prace Chrystusa wkrzyżowanego, prace Świętych jego, do których gdybyśmy także porównali, nie zdążyłby się całe niczym.

Rom: 8. v.

18.

To tak cnory w tych niebezpiecznych wtrzymują nas okazyjach, czynia to, nie tylko każda przez swoją powinność ale i jeszcze przez swoje napominanie. Ato wiara mówi naprzód. *Ze cierpienia światła tego nie są godne chwali, która nam będzie obdarszona w przyszłym wieku.* Miłość, że jest rzecz słuszną abyśmy cierpieli cokolwiek dla tego, który nas tak kochał. Wdzięczność pokazuje nam z łobem: że *leżeliśmy odebrali dobrą zrak Boskich, rzecz słuszną abyśmy mile przyjmowali wtrapienia, które na nas zsyła.* Pokuta, że jest rzecz słuszną, aby ten który popełnił tak wiele grzechów przeciwko woli Bożej, w cierpieniu cokolwiek przeciwko swej własnej.

Iob: 2. 8.

19.

Wierność, że jest rzecz należyta, a byśmy też wiernymi byli temu, który był zawsze y tak doskonały nam wiernym, y który nas tak wielką nappełnił dobrodziejstw. Cierpliwość nas uczy, że *perfekcja rodzi w nas cierpliwość.* Ze *cierpliwość jest próbą miary naszej, że ta próba umocnia naszą nadzieję, że ta nadzieja nie będzie próżną, y że Człowiek w konfessji nie zstąpi.* Pośluszeństwo, że niemá z większej światobliwości, ani ofiary miłszej Bogu iako w ten czas, gdy człowiek we wszystkich swoich pracach, we wszystkich kłopotach, i skłania się do woli Boga swego.

Rom. 8. v.

4.

Ale między wżv kiemi temi cnotami tá która vmacnia najbardziej y sprawiedliwych, y która czyni sercá ich

ca ich mocniejszy w naywiększym vtrapieniu jest nadzieia żywa. Nauczył tego nas Apostoł który ledwo rzekł: *ciężcie się w nadziei. Zaráż przydacie: cierpliwie znosząc prace.* Rozumiał przez to, że iedną rzucił za drugą to jest, że poświęca nadziei rodzi, moc cierpliwości. Y dla tegoż tenże Apostoł zowie bardzo dobrze tę nadzieję kotwicą, bo iako ją wrzucona w ziemię, trzyma bezpiecznie okręt na wodzie stojący, y niedbający na wszystkie wiatry które nań biał; tak nadzieia żywa mocno przywiązana do nieomylnych Niebów obietnic, wtwierdza duszę sprawnego w pośrodku wiatrow, y niebezpieczeństw tego świata, y czyni, że wszelkimi gardzi wiarąmi, Powiada że ieden Święty temi mował terminami gdy się wadził w pośrodku vtrapienia: *dobro to, którego się podziwiam, jest tak wielkie, że wszystkie męki są mi młe.*

Rom. 9.
ver: 12.

Takci wszyscy cnoty zgadzają się, aby vmocniały serce sprawnego w vtrapieniu. Iczeli zaś trafił się że ofiście wracają się do niego, z tą wielką goracością, iakoby do niego mówiły. A coż to jest iczeli wtem czas gdy Cię karzą y gdy Bóg chce spróbować Cię trudem twoję moc, a gdzież jest żywa wiara, która mieć powinnaś dla niego? gdzież miłość, moc postępowania, cierpliwość, wierność, y gorącość miłości? a dla tegoż tak często do dobrego się gotowałabyś wrócić wpaść lekkotą? a tegoż to tak często pręgała? oros tak często Boga twego prosiła?

Vważ że doskonałość Chrześciana, nie na tym zawisła, aby pościć, modlić się, ślać, iakoby więcej, aby go Bóg znalazł wiernym iako drugiego Ioba, albo Abrahama, gdy na Cię iakie przydaje vtrapienie. A tak człowiek uważać to vmaćma się

Tobias. 2.

cnotami, które w nim są, ale na to wszystko łaska Bo-
 ża, która go nigdy nie opuszcza. Znosi ten ciężar nie
 tylko cierpliwie, ale i jeszcze dziękując zań, y ciesząc
 się z niego. Wspomni my sobie na dowód tego, To-
 biaś, a o którym primo mowi. Ze Bog dopuściwszy
 na niego po wielu utrapieniach aby stał wzrok, a
 przez to był przykładem wielom cierpliwości, nie
 trapił tego to nie, ani zniewyżył nadmiernie rzeczy
 tej wierności y posłuszeństwa, które miał przeciwko
 Bogu przed tym utrapieniem. Przydaje Primo Święte
 przyczynę gdy mowi. *Ze podczas najmilszej swo-
 jey młodości, żyjąc z matką w Egiptu, i tak ci nie nauczył
 przeciwko niemu w tym karaniu, y onś m. znowa sławcznie
 wszystko w bożni. ustanowił Bogu aż ekował.* Obaczę
 w tym przykładzie, iżeli Duch Święty, mógł oczy-
 wiście pokazać, że cierpliwość utrapienia jest iagro-
 da cnoty, tego Świętego człowieka y bojaźni, która
 miała ku Bogu. Leciła była. Była przyczyną wie-
 le podobnych przykładów, co się z innych wielkich
 chorób y utrapienia które zleśli Święci z wielką ra-
 doscią, z wielką sławnością, którzy znajdowali słod-
 kość w złości, w pokorzeniu w łalatach y niepogo-
 dach. miłe ochłodzenie, w pojedku. plemię pieca Bą-
 bilonskiego.

§. I.

O niecierpliwości y smutku złych ludzi w utrapieniu.

Ale przeciwnym spotykiem, coż to jest widzieć złych
 w utrapieniu? Nie mają ani miłości, ani cierpli-
 wości, ani mocy, ani nadziei, ani żadney inżey cno-
 ty. Napada na nich niebezpieczeństwo niepożądane
 do obrony niemających, nie mają tego swa łaby
 widzieli to co sprawiedliwi widzą, w ten czas nie wie-
 żą nie

że się do Bogá żywa nadzieją, nie doznali nigdy przez doświadczenie tey dobroci Oycowickiey, która Bog ma przeciwko swoim wybránym. Iest rzecz politowania godná, gdy widzimy, że się grzebia wprzepásie swego nieszczęścia, nie mając ani mieyscá gdzieby nogę postawić mogli, albo gdzie by się ręka wesprzeć mogli. A będąc tak obnażeni ze wszelkiey pomocy, płynac bez wiosłá, biac się bez broni, czegoż się ponich spodziewać, tylko tego, że giną w náwalnościach, vmierają w bitwach? czego po nich wyglądać, tylko, że przez moc wiatrów y wtrapienia, vderzają o skálę gniewu, pychy, bojaźni, niecierpliwości, złośczenia y desperacyi.

Beli y tácy tak nieszczęśliwi, że trącili zmysły, albo z łow, albo z bólem, á po przytłumieniu oczy z wielkiego plákania. Ták, że rąko ielni, nákiż ált prawdziwego třebrá trzy m. si. włości, y zdrowia, w ogniu nieszczęścia, á jako po lla miedzi rozplywają się, y niszczą próżnie, mózgi pierzkiego gorczą, tam jedni płaczą, gdzie drudzy śpiewają, tam jedni toną, gdzie drudzy śmieją, przechodzą nogę, tam jedni iáko trątki ślize z ziemi y z gliny páłają się w ogniu, drudzy iáko złoto czyite pięknie się mu się ślają, ták dálece, że bez prześńiku śluchisz: *Głosy zbánienne w domách spráwiedliwych, mówią t. g. że w domach złych ludzi niejsi, b. a. tylko g. y smutne, niemiláć tylko złe, frásunki, confuzyc.*

Psal. 115.
ver: 15.

Zabym zaś to lepiey objaśnił co mówię, wważ do czego przynoszą ná każdy práwie dzień wiele záćnie vrodzonych, biłych głow, gdy trąca dż eci swoje á po meze. Kryją się ielac po mieysciach óennych gdzie mgdy stonice niepołtoi, zawierają się dągie w kłepach iáko dżkie Bettey, skakają drugie w pło-

nienisty ogień szaleństwem przywiedzione, inście sięgnęli w tym życiu, biła o mur głowa, ułożyła na sobie szarpa, cięło na tobie drapa, widzieni inście które prętko z niecierpliwości bolu, życie twoje kończy. y tak dwoiaka strata dom twoy y ianinie twoie y boża.

A co ieszcze gorzszego w tym. że nie tylko sa okrutnemi przeciwko tobie ianym, ale ieszcze y Bogá zlorzeza. ikarza się ná tego opárznosc, n cwnia przeciwko ipawiceliwości, bluznia przeciwko miłosierdziu, otwierają świętokráckie vsła przeciwko Niebu, chcą się iakoby z ianym bić Bogiem. Co wzyśtko postáremu ná nichże ianymy spada, y przyczynia im więcey y więkzych vtrapienia, które Bog ná nich z tyła, ná vkaranie ich mienwagi. Tegoć czekać powinni wzyścy ci ktorzy si iia bliźnić przeciwko Bogu, y mur głowa przebić, li bo to czálem przez oobliwy obroć Boiskiy skutek, obraca się wzbáwienie lekárstwo vboгих душ, terce ich będąc częśto oderwane od wielkiego miłosierdzia przez inie które ná nich z tyła.

A tak źli będąc obrazy z cnoty, biła o ikáiy swiáá tego, zlorzeza ian, gđzieby Bogá chwalić powinni, osymiają się pycha, gđzieby im vj okorzyć się należało, ilina się zatwárdziałemi ná karanie, y gorze y pokáitwie się nieć poczyniają, co iest pr. wdzivym skutkiem pocztu piekla, y obrazem tego co im iest w przyt. te życie nágotowane. I o rzech piekło nie iest co iniego, tylko nuciłce grzechow y kary, czegośz nie dostáie w tym stánie, gđzie się iak wiele obcygá tego zaydnie, y piáwie oczywiste wydáie się piekło? Ale co rá žal y nieimák, wiażcieć że vtrapienia nie mogą się vchronić, y przynimac ie ciupawie, stáa się łacnieyszemi do zniesienia, y owiem lęda z słu-
gami

Rozdział czundzie: mto: Księgi pierw: Część: mterey. 259
gami dla duszy, á przeciétz ci nieczczes: w traca do
browolnie owoc: nicol: áccwany cierpliwosci, á czy
niac tobie więkzzy nizeli w rzeczy taney iest cięż
zar, toz: jámo będąc rzeczą, tudnieyza do zriesie
nia nizeli tam ciężar? Ciężkalz to rzecz wiele praco
wać, á nie nie wikać, ale to iest: czę więkzzy, strącić
ie cze y to co się miało, y przebywizy kdrę bándzo
zła noc, i podziwać tę iest: cze dmią gerszego.

Wizytło to pokazuje nam różnicę, która się znajduje między naszymi i ich modlitwami. W ich modlitwie jest jedno słowo, które jest bardzo ważne, a to jest słowo „Bóg”. W naszej modlitwie jest wiele słów, które są bardzo ważne, a to jest słowo „Bóg”. W ich modlitwie jest jedno słowo, które jest bardzo ważne, a to jest słowo „Bóg”. W naszej modlitwie jest wiele słów, które są bardzo ważne, a to jest słowo „Bóg”.

Oprocz tego szczęścia, tego pokoju, sprawiedliwi mają jeszcze pożytek z trapienia, które tak są złym i złodliwem, bo iako mówi S. Chryzostom. Z iako złoto czyści się w ogniu, w którym się jąca diawa, podobnym i podobem sprawiedliwy staie się piękniejszy, w ogniu trapienia, w którym zły, iako on che drewno w popioł się obraca. Naco Cyprjan Święty mówi: ze iako wiatr pod czas zimy, wnośi lekka śnieg czyści zboże, y piękniejszy czyni, tak wiatr trapienia, wnośi złych iako śnieg nie pożyteczną, w ten czas, gdy czyści y łączy dobrych iako wyborną pszenicę. Też nam ieli bādzio dobrze pokazano przez wody Morza czerwonego, bo nie tylko Synowie Izraela przechodzącie, zadnego nie mieli nieczestcia

Exod: 12

S. Chrift
Hom. 14.
in Math: 2.
I.

S. Ciprya:
de vnitare
Ecclesiaz.

Exod: 14.

ale y owszem służyły im za mur, y obronę z prawey y lewey strony, w ten czas gdy też wody zatapiały wozy Egipcyanow ze wszystki n Faraóni ladem. Tak wody utraipienia są iakoby straż y obrona dla dobrych, ćwiczeniem dla ich pokory y cierpliwości, ale dla złych, są iako morzem bitw ianow pełnym, które ich topi w przepięściach niecierpliwości, bluźnierstwa, y desperacyi.

Tać jest cudowna góra, która ma cnotę, y która przewyższa występki. dla tego Filozofowie przedrym tak wysoko sobie wazyli y chwaliłi swoje Filozofia rozumieć że oni si na mogła uczynić człowieka statecznego y nie porażonego w niecieższoim, w czym pewnie iako y w innych wielu rzeczach oszukali się: bo prawdziwa cnota, iako y prawdziwa stateczność, nie znaydowali się pewnie między Filozofami, nie było iey tylko wielcey szkole Niebie k ego tego Mistra, który będąc przywiązany do Krzyża wezwał nas y cieszył przy dółem swoim. A teraz gdy kroćme w Niebie, vmacnia przecie na iey ziemi k ey niskości Duchem nas swoim, y obiecując nam cwałę dla iac przez nadzieję, że iey dożyjemy. Czogo Filozofia ludzka zrozumieć nie mogła, nie miała żadnego dobra: które nam Chrześcianka wina proponuje.

R O Z D Z I A Ł D W U D Z I E S T Y Trzeci.

*Ledonasty Przywilej cnoty, który zawiśł na Stronie Bożym
około rzeczy docz. szych dla sprawniejszych.*

Cokolwiekśmy do tad mówili o dobrach Ducho-
wnych, ktoromi są napełnieni w tym życiu ci, co
cnotę

Rozdział dwudziesty trzeci Księgi pierw: Części wtorey. 261
 crotę kochania, opioch chwały wieczney I tora im iest
 na tamym świecie v pewnienu; te dobrá obiecane
 sa światu za przysięci Chrystusowym, iako świadczy
 Piśmo S. Dla czego słusznie nazwany iest Zbawicie-
 lem świata, bo przez niego odbieramy prawdziwe
 zbawienie, które iest, iłká, mądrość, pokoy, y zwycię-
 stwo názey námiętności, pościechy Duchá S. bogá-
 ctwá nádziei, y ná oná ek wszystkie dobrá, które sa
 potrzebne abyśmy dosłapili tego zbawienia, o czym
 Prorok mowi. *Zbawiony iest Izrael przez Pána zbawie-
 niem wiecznym.*

Prouer: 3.

Ale się znáyduie tak wiele osob, które ták się zá-
 kochaly w cieie, że prędzey oziacaa oczy ku rze-
 czom cielesnym aniżeu duchownym, iako czynili y
 żydowie, nie chce ich iednak odrażać; máia czym się
 kontentować, y nád to czego piágná, i moge im po-
 kázac oczywiscie, że iezeli Bog, dał ludzom dobrym
 wygody duchowne nie zápomniá ich pewnie y w po-
 trzebách doczesnych. Tego ó nas náuczycie, ai Mę-
 drzeć gdy mówiac o prawdziwey mądrości, náktorey
 záwśá doskonálosć cnoty powiedá záraz: *amanc*
óni iest na prawey ręce, á Bogactwá y chwałá ná lewy. Wi-
 dzimy pi. eto że trzyma w reku to dwoie dobrá, które
 sa iakoby záhecciem, y pobudka ludzi do cnoty, w
 iedney, dobrá wieczne, w drugiey teześcia doczelne.

Isaia. 43.

Nie rozumieyze tedy, aby Bog pozwalał v ierac
 od gódu tym, którzy mu się oddaa, ten Bog, który
 na slaranie o mrowkách y wszelkich ziemskich roba-
 lách. Iezeli ná nie wierzytz przeczytay sobie Roz-
 dział Szody v Mátheutzá S. á tam obaczysz pewność
 tego co się mówi, *Pátrz mowi Chrystus. ná piábi Aie-*
liście ktore nie siera ani zna, nie zbieraa ani solie ná rzy-
sz y czas przewidua. A pizetwó Ociec który iest w Niebie má
slará.

Matth: 6.

Staranie o ich pokarmie áboś ty nie ieśś mu miły, niz te
praeśtá? ná oitárek po tych słowách konkludnie: nie
myśl o tym co ieśś będzieś, y co pić będzieś, bo te starania
należą do tych, co nie mają znáomości Boga ty zaś szukaj w
przod Królestwa Boskiego y jego sprawiedliwości, á ostatek
obficie przyłancć będzie.

Dla tegoć ośobliwie nápomina nas Prorok áby-
śmy służyli Bogu, wiedząc że tá przyczyná. dostáte-
czna byłá, przywieść wielu tych, co się ná słuźbę ro-
żnych pod táli byli ludźi. *Bojcie się mówi Páná, wy ko-
rzy jesteście świętymi, bo nie nie dostanie tym, co się go boia.
Bogacze świata tego cierpieć będą głód znijlować się będą
w potrzebách, ale ci którzy służą Páná, niczego potrze-
bować nie będą.* A iest toták rzecz prawdá, wa ze ten-
żé Prorok w naszym przydaie Pánie. *Byłem mólým
a teraz iestem iuż sławyn.* A przecież nie wiłziem prá-
widliwego opuźzonego y áby dzielnego zebrali chleba.

Jeśli zaś chcesz widzieć cę iśninę to, czego sobie
pretendować i prawiędliwi mogą. postachay co Bog o-
biecnie w Piśmie S. tym, co tego zachowaj na prawo.
Jeżeli słuchaś pilno głosu Pana Boga twego, jeżeli chowaś
Przyeżnienie jego, wywieście cie, nęd w życie nroty które mie-
ścić na ziemi, mycie na cie mójkie błogostwienstwo.
Będziesz błogostwieniony y w Mieście y w polu. Bógostwieniony
będzie owce żywota twego, Bógostwieniony owce ziemie tw-
ojej, owce trzody twojej y wółki zabyłki twego. Bógostw-
ienione będą staby twoje, góry twoje, aż do ostatnich odrob-
nów twojej. Bógostwieniony będziesz w holoznieniu y w cho-
dzeniu czegośkolwiek się dotkniesz będziesz szczęśliwy. Podla
Bog pod nry twoje mójkie nieprzemiast, którzy się pod nry
przeciwko tobie, jednak na cie woda droga a będzie dro-
gami wskazać od ciebie będą, zale Bog błogost-
wienstwo swoje na mójkie rzeczy twoje. Uczyni Bog
lud

Pfal: 33.

PL 1: 26.

Deuteron:
28

Rozdział dwudziesty trzeci Księgi pierny: Części wtorey 243
 lud twój świętym dla swego tylko chwale, iakoć na to przy-
 siągnął, i jeżeli ciowić bężeś tego Przykazanie, y przejdzieś
 ta droga ktoram ci opisał. Násłutek szczęście twoje będzie
 tak wielkie, że się pokaże wszystkim ludziom ziemskim, iż I-
 mie Boskie wyrażone jest nad tobą, będą się ciebie bali. Po-
 mnoży Bog wszystkie twoje dobrą, czy to owoce żywota twego?
 czy owoce trzody twójey? czy pożytki ziemi twojej, któreś
 dać obiecał. Otworzy Bog dla ciebie skárby Niebieskie, spuści
 deszcz wedle potrzeby na ziemi twojej, zesle Błogosławień-
 stwo, na wszystkie uczynki y dzieła rąk twoich. Szto sło-
 wá Boga iámego wymowione przez Proroká. Kto-
 re vstylizawszy, czy możeszże nawiększe z Indyi bogá-
 ctwá, do tych porównać Błogosławieństw.

Deuterou:
 18.

A lubo te obietnice bárdziej zdadza się bydź ni-
 czynione dla żydów, niż dla Chrześcian, ktorym Bog
 obiecuie przez Ezechielá, że ich więkziemi vbogáci
 dobriemi, które się zamykają, w łasce y w chwale, prze-
 ciwień jako w tym prawie cielsnym Bog vzycział nie
 ktorym z ludu swego, ktorzy byli, dobrzy dárow duchó-
 wnych; ák w prawie duchownym nie odmowi prawdzi-
 wym chrześcianom szczęścia doczesnego, w ktorym to ie-
 szcze przewyższa, że z wyczánie Bog, dwie rzeczy przy-
 nich z tyła, które są im nieznanome, iedną że iako
 biegły Doktor, dnie im te szczęścia: według ich potrze-
 by, aby się mogli tylko trzymać á nie nadywać: nie
 znając tego zł, y owżem zbierają co mogą, nie v-
 ważając że zbytek dobr doczesnych, nie jest mnić nie-
 bezpotrzebnym dla zbawienia duszy, iako zbytek poraw
 jest, dla zdrowia ciała. Bo lubo iezienie jest potrze-
 bne dla życia, zbytek iednak kłótała, szkóli i tobie, y
 lubo życie lud kie jest wa krwi, zbieraczna iednak
 krew zátewa go, y o niéś przyprowadza.

Dragi pożytek też, że często Bog więcey dáie po-
 Kk ciechy

1. Corynt.

61

ciechy swoim, co jest prawdziwym końcem, dla którego ludzie pragną dobr doczelných, niż inși znają, dla w naywiekszej obfitości, bo wszystko to, cokolwiek człowiek czynić może, przez pomoc przyczyn drugich, Bóg czynić może z siebie samego y bardziej doskonałej, niżeli przez przybycie takich przyczyn. Czy nie zażyłże tego przeciwno wszystkim Świętym, imieniem których, Apostoł nowi: *Ad nany nic, a mamy nysytę. będzie tak k nim z tego mała ci mamy, i takobyśmy byli całego świata Panami.* Podroźni z większą wygodą złoto z łabawoza, bo więccy wiośe noga a z mniejszym ciężarem; podobnym sposobem opatrunki Bóg tych, którzy do niego należą, mało ciężaru a wiele wżyciać im vkontentowania. Atak iprawiedniwi są razem vbogiem y bogatemi; nągtem y vkontentowánemi. Ale przeciwnym podobem, żi, napełnieni są potrawami, a vmierają od głodu, a iako powiadał o Tantalu, że miał wode aż pod same vitá, przeciężł vmiera od prągnięcia.

Dout: 11.

Dla tego Moyses zalecał swoim aby chowali prawo Bożkie, życząc tego, aby to było wśzyká ich nauką, iako tá rzecz w ktorej się zamyka wypelnienie wśzytkiej rzeczy, *Wyrzucie ná srozech waszych te słowa, które wam mówię, przywiążcie, zá znak do ręku waszych, miecie zámśe obecne przed oczymá wámi, wozcie ázięci wáśe, aby vstáwicznie o nich myślili.* Gdy si dzieć lędzicie w domu wáśym gáychadzie będzicie, gdy się wkładzicie, ál'o wstáwicie, nie oddá'wcie nigdy myśli wáśych od nich, nápiście ie ná brámie drzwi wáśych, álycie ie m. ełi zámśe przed oczymá. ál'y przez ten spóś b. on. wáśe b. y p. m. m. z. ne, y p. m. s. l. o. wáśe na tej ziemi która wam Bóg dać o. b. e. c. a. ł.

Proroku Święty á cozes to widział? cozes to znał?

122

laż w zachowaniu tych przykazań, żeś ie takim zalecał spotobem? bez wątpienia iakoś był wielkim Prorokiem, y ołobliwym rad Boskich sekretarzem, znałeś dobrze wielkość tego dobrá, które z nich pochodziło. Wiedziałeś, że w nich, y terázniemych, y przyszłych, y doczesne, y wieczne, y duchowne, y cielesne zámykały się dobrá. Y że zachowanie te powinności, które nam są opisane wšytko Bogu spełni, co obiecał. Wiedziałeś, że człowiek, zabáviając się w wypełnianiu woli Boga swego, nie tracił nigdy prace twojej ále prawdziwie iakoby chedozył winnice swojej, polewał ogród, przymnażał tobie dobrá, czynił to, cokolwiek naybárdziej do niego należało. Ponieważ służyć Boga, porzucał staranie wšelkie ná ręce Boskie á tak nie stracić nie mógł, á wiele zyskać.

Y pewnie ta jest wyrážona kondycja między Bogiem á ludźmi, gdzie wten czas, gdy oni aplikowász się będą do wypełnienia prázá Bogu myślec będąc o utrzymaniu ich fortuny, ani baś się trzeba, żeby Bog kontráktowi wiákieykolwiek części dotycć nie czynił, y owszem, jeżeli człowiek jest dobrym sługą, Bog będzie lepszym Pánem. Tás rzecz według Zbawiciela była naypotrzebniejszyá, z náś y kochać Boga, bo kto umie wpodobác się Bogu, ma bydź we wšytkich rzeczách bezpiecznym. Pobożność mowi Święty Páweł jest potrzebna, do wšytkich rzeczy, bo wšytkie obietnice, y terázniemego y przyszłego życia są dla niej. Pátrz iak wiele Apostoł obiecuje pobożności która jest czečeniem y ádorácya Bogá; nie tylko dobrá przyszłego życia, ále y terázniemego, rozumieć że nam te pomoc mogą do wieczności, lubo dla tego człowiek opuszczász nie ma rak, zapominász nie powinien prace y powinności twojej.

§. I.

O potrzebach y obietnic złych.

KTokolwiek zaś chce wiedzieć, iakie jest złych w-
 bostwo, niech czyta Pismo Święte, á obaczy tam
 straszne rzeczy. Jeżeli nie chceś słuchać głosu Pana Boga
 twego mówi Mojżesz, ani byać posłusznym jego przykazaniom;
 á też przekleństwá, które pán na cie, y ktorými napelniony
 będziesz: będziesz przeklętym w mieście y w polu, przeklęty w g-
 dzie slot twoy, przeklęty owoc żywota twego, przeklęty owoc
 ciemie twej, trzoda, wózy, y owce twoje, i każdy przeklę-
 tym w wchodzeniu y wychodzeniu, we wszystkich rzeczach kto-
 rych się ręce twoje dotkna. Zesle Bóg na cie głód, pomniejsza
 wszystkie twoich rak uczynki, y przesunie je. Zesle na cie po-
 wietrze, które cie strawi, y wyżenie z ziemi tej ktorą ci obet-
 cał. Niech cie Bóg skarże wbostwem, gorącem y zimnem,
 ciepłem, zepsutym y wietrzem, pokładnie zginiesz. Niech
 to Niebo które jest nad głową twoją stać się przeciw ci, niech
 Bóg okryje piaskiem zemię którą chcesz, niech nie zale-
 ná nie rosy, niech tak wiele z góry spadnie na cie, ábyś był
 zdużonym. Niech Bóg odda cie w ręce przeciwników two-
 im, nie wynidz tylko jednem iednym, á przez wielu nim, á
 uciekay śladami przed nimi, y ábyś był przez wszystkich po-
 nyszkich krolestwach, ziemskich, żeby cię tamie zdołał, panu-
 wa by o wszystkich pracom powrotnym y bitym ziemskim,
 y żeby nie był nikt który y cie odganiał. Niech na cie zale-
 nie twój zesle Bóg na cie głupstwo, zaślepienie, y ślepe-
 stwo, ábyś w poł południa jadł maciugę owcą, iako czynia zaś-
 lepieni w ciemnościach, á żebyś nie mógł przystąpić do
 świąt. Niech pomysłkie czasy rzuci na cie rzeczy nie
 prawdziwe, niech cie przestrasza, ábyś cierpiał wpytanie
 gwałty, á żaden od nich cie nie bronil. Niech żona twoja
 bęgać

Deut. 28.

flexya. Ktoż wie, jeżeli to nie otworzy oczu grzesznym, aby wiedzieli, wielkość sprawiedliwości Bożkiej, y tego przeciwko grzechom nienawiść, kiedy tak ciężkich zażywa karę, chcąc ie w tym życiu ykarć iż tak koncludować się może czego máia czekać ná tánytm świecie, y jeżeli nie mamy rácyi do politowania ná nich czułością złych, których zaślepienie iest takie, że nie widzą nie karania tego, które im iest nagotowane.

Nierozumieymy, żeby to tylko były słowá, nie tak to są grozby, iako prawdziwe Proroctwá, niestężeńcia, które potym pášlo ná ten lud. Bo zá czátu Achibá Krolá Izráelskiego, obleżeni będąc w Sámáryi przez wojsko Krolá Syryjskiego, czytamy że śniáta ludzkie iedzono, y nawet same zgołębi plugawstwa drogo przedawáno do iedzenia, tak zaś wielka była mizerya że same mátki zárzynáły dziećci swoje do iedzenia. Co takżé było podczas obleżenia Ieruzolimy, iako pisze Iosephus. Niewola tego ludu iest tak wiadoma, iako zupełne Krolestwo tego wywrocenie. Bo z iedney strony, iedenáście pokolenia potłásky w niewola wstawieczna przez Krolá Asyryjskiego, z ktorey powstáć nie mogli, á iedno osłátnie w długi czás potym zruinowane iest przez Rzymian, którzy wielką liczbę więźniów wzięli, ále bez porównania więcej pozabnáli.

Ani się tym nie oszukiwaymy, rozumiejąc, że te grozby nienależáły tylko do tánytego ludu, należa do całego świata, który máiac wiadomość prawá Bożkiego, gárdzi nim y łamie go oświádczając z tym Bogiem przez Proroká Amosá mówiąc: *Czyli to nie ja zwolniłem Izráelsk ob z ręki Egypcyńsk. Páściłm w z kóspadcyi, Syryczykom, z Cyreny. Bo oczy Pańskie są nad krolestwem które grz sły, aby go z guby y wyrwali z ziemi.* To nam pokazuje oczywiscie, że wżyskie odmiany

Krolestw

Reg: 6.

Ioseph: 9.
li: 7. c. 17.

Reg: 17.

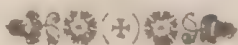
Amos 9:

Rzecz dzieł dwuszeſtych części Księgi pierw. Części wtorey. 269
Kroleſtwa, y Państwa, ruiną jednych á powſtanie dru-
gich, dzieie ſię dla grzechow. A ieżeli kto wiedzieć
chce, czy to do nas należy, niech czyta Hiſtorye prze-
ſtępków, á obaczy że Bog jednomyſzliwie traktuje
wſyſtkich złych, á oświeca tych, którzy znają prá-
wo, á przeciw go nie chowają.

Toć bez wątpienia było przyczyna, że znáczniey-
ſze części Europy, Azyi, y Afryki, które przedtym ná-
pełnione były Koſciółkami Chryſćjanami, ſa teraz w
nocy Pogaństwa, y ciemności. Z tad poſzła ruina
która ciekła przedtym Koſciół przez rańczenie
Goſtów, Hunnów, y Wándalów, którzy zá czáſu S.
Auguſtyna brali y wſytkę Afrykę, nie przepuſzczá-
jąc niemieczyſcie y biaległowie. Naremu y niódemu. z
tey przyczyny poſzła prawie wpenże czáſ ruina Krole-
ſtwa Dáńſkiego, które podobnym ſpoſobem przez tych-
że zruinowane było, z wielką intyżną publicznych Pro-
wincyi, które wedle Hieronima S. iáko tam tych krá-
iów niemiecká, tak były ipuſzczane, że ktokolwiek
tamtędy ſzedł, nie widział tylko Niebo y ziemię.

To nam pokázuie, że cnota nie tylko nam pomo-
ga do doſłapienia dobr wiecznych, ále ieſzcze y do-
wierzymánia w poſeſſyi dobr doczeſnych. Niechże przy-
nam niey wáżenie nád tym ſczęſćiem y intyżną,
które idá zá cnota wyrażi ſię ná ſercách náſzych;
niech ie prowadzi do miłóſci, y do ſzukánia,
teyże cnoty poniewáż oná w wolniá nas
od ták wielu nieſczęſcia, z tyła
nam, ták wielkie fortuny.

S Hier: in
c'aput. in
Soph:



R O Z D Z I A Ł

D W U D Z I E S T Y

Czwarty.

*Dwunasty Przywilej cnoty, to jest spokój: śmierć ludzi do-
brych, a oplakany koniec złych koniec.*

Psal: 115.

S. Bernard:
ser. 6. inter
parus.

Ostatni Przywilej jest śmierć sławna, y chwalebna ludzi dobrych, do którego wżytkie się insze stołnia, bo jeżeli jest prawdą, że naybárdziey koniec chwalić się powinien? czy iestże co chwalebnieytzego, iako koniec dobrych, albo co nieszczęśliwzego, iako koniec złych? Mowi Dawid. *Ze śmierć Świętych jest droga przed Bogiem. zaś śmierć złych jest nieszczęśliwa. Bo dla nich jest naywiętsze ni szczęście, tak na ciebie, iakoy na duszy.* Da tego S. Bernard, na te słowa psalze m. wi, *Ze śmierć grzesznych iest naprzod zła, że się oddala od świąt, gorsza, że się od życia od ciła, ale naygorsza dla tych dwóch mak wiecznych to iest ognia, y robak i ni smiertelne, które są od niej nigly nierozdzielne: Bo iest pewna że cięko tym ludziom być musi, opuścić świat, ciężcy opuścić ciało, ale daleko ciężcy cierpieć między piekielne.*

Te tedy nieszczęścia złaczone spólnie trapią złych przy śmierci, bo w ten czas czują naprzod przypadki ich, choroby, bole ich ciała. sągły dalsze, te knice w rzeczach terażnieytch; myślenia o tym, co ma przynieść pamięć grzech w przetżlych, niepokoey ráchunku krory trzeba czynić, boiaza siału, strach grobu, porzucenie wtzytkiego co się kocha, dobra, przyiaciół, żony, dzieci, námitatek światli y żywa ianego. Każda z tych rzeczy, tym bárdziey go trapi im bárdziey

Rozdział dwudzie: czmar: Księgi pierw: Części wtorey 271
bárdziej mu była miła, bo iako mowi pięknie Augu-
styn S. Ze się nieporzuca bez żalu tego, co się z wciecha ko-
chało. A wedle zdania jednego Filozofa, tym mniej
się bęgiemy śmierci, imśmy mniej smákowáli życie.

Ále nád wšytkie rzeczy naybárdziej w tym ter-
minie trapi złego, meká złego sumnienia, y fluszná
bóiaźn káry, ktora mu iest nágotowána, bo w ten
čas człowiek obudźwšy się ná widok śmierci, o-
twiera oczy, y wwaža to, ná co przez cáte życie nigdy
nie miał reflexyi. Eusebius Emisſenus piękna dáie
tego rácyá w iedney ſwoiey Homily: *Wšytkie stáranie*
wstánać ná ten čas, ámbicyá honorow, y bogactw, tákžé u-
stanie, á człowiek nie máiac wšecy myšli, áni o pracy, áni o
wynie, áni o godnošciách, to poczuie, že dušá będzie
wylniona od wšelkery inšy zabawy nie myšli tylkó o ráchun-
ku, ktory oddáć má, y wšytkie z myšly są záprzatnione. ſá-
ma wwaža ſádom Bęskich. Wšec człowiek do tego będąc
przymieziony, widzac že życie iego kończy się že śmierci przy-
chodzi, zápomina tá no rzeczy terázni yšych ktore opušcza, á
myšli o przyšlych ktorych czeka. Dopiero widzi, že wšytkie
wciechy minely, niemožnáwšy żadney inšey rzeczy, tylko
grzechy ktore popelnił, á ktore dáia máterya ſprá-
wiedl wšeci Bęskiey do kárania.

Tenže Doktor w teyže máteryi w inšzey Homilvi
mowi. *Pomyšlmy proſze, iák wielki będzie žal niedbáley du-*
šy, gdy będzie to opušczałá życie, iák wielkie iey będzie um-
rtwienie, cieżnošci zásmieanie gdy miedzy nie, roznáciolmi od
ktorych będzie obrzeczona, obaczy že wše ſuſo ſumni ni napier
wu powštorie ſkírżac ná nie že będzie olciáž ná wšytkiem
grzechámi ktore ſkóbowek w życiu popelnił. One ſámo bez
žadney inšy próy pokóže ſię oczom nášym, y content wáć n-š
będzie ſwoim ſwiadectwem, zámyšlzac, ſwoia wiádomoſta.

De Ciuita:

S. Euseb:
homil: 1 ad
monachos.

Nie się na ten czas nie zajął, trudno się będzie czego za przeć, bo nie trzeba będzie daleko chodzić, nie trzeba będzie wyniść z nas samych, abyśmy znaleźli obwiniających nas, świadków przeciwniejszych nam.

Ale Kárdynał Piotr Dámian, więcej mówi wtey máteryi: W ten czas gdy dusza grzesznika, poczynna wychodzić z więzienia cieleśnego, uważmy w iak wielkiy borażni znajdzie się iako iey sumnienie gryć ia musi. Dusza tá wspomina sobie ná grzechy które popełniła, widzi przykazy. nia Boskie, któremi wzgardziła, trapi się że nádaremnie trawiliá czas pokuty, męczy się widząc, że niużyty termin, zbl. za się ráchunku, który oddać trzeba, y że przychodzi czas pomsty Boskiej. Chciałaby wstać, ale nie może się ruszyć, chciałaby żeby się to wrocilo co zgubiła, ale niużyty czasu nie pozwalaia. Odwracając oczy w zad. widzi że wszystko życie minelo, które się iey nie zda. tylko iednym momentem, rzuciłac ie przed się, widzi czas, wieczności nieskończony która ia czeka. Płacze widząc że straciła nieskończona pociechę której mogła łatwo dostąpić, w krótkim czasie, w którym była ná świecie. Desperuje sobie że się sama obn. żyła ná wieki z skutkości pokutu wstawniczego, za tak krótka wóciechę. Zaciejsze przymusza konfuzję, uważa, że pochlebiaiac temu mizernemu ciálu, które ma bydź odrobaków st. cz. one, zaniedbatá duszę, która p. winná by mieć miysie mi dzy chorámi śmiertelnymi. Uważaiac tak bogactwá nieśmiertelne, które opuściła. Ciężąc się z niektórych dobr miáiaczych, z konfundowana jest tym, że tak nieszczęśliwie żyła, a gdy znizymy oczy, spierzy z gory ná nieużytość ciemna y strážna tego świata, a gdy gdzie indzi obsaczy świecaco światło wieczne, poznáć ale nierychło, że cokolwiek ná świecie kochała, to tylko ciemnością było. O gdyby w ten czas mieć mogła trochę czasu do uczynienia pokuty, w iakiy by się ośro. i czwizyła? Czegoby nie obiecywał iakieby śluby; iakieby mialimy czynić; wtenczas gdy żył, te myśli

Petrus Da-
mianus
cap: 6. in
Institut:
Monial: ad
Blasam
Comitiola.

Rozdział dwudziesty: czwarty: Księgi pierwszej: Części wtorej. 273
te myśli w sercu swoim przewraca, poślanicy w przód biegają,
cy przed śmiercią zbliżają się, śmia się oczy, i zapadają,
miejsza się zotadek, głos się mieni, członki żebro, żęby czer-
nienia, ślini się twarz, farbą się na niej mieni. Potym wszy-
tkim wszystkie uczynki, słowa, myśli z tego życia pokazują się
i w bogiej duszy, dając smutne świadectwa przeciwko niej,
iako przeciwko przyczynie wszystkich tej występku. Albo
odwraca oczy, od tych smutnych widoków, niechcąc ich wi-
dzieć, musi iednak na nie rad nie rad patrzeć. Przydamy
do tego, ziedney strony straszny czartow obecność, zdrugiej stro-
ny Aniołow Błogosławionych, bo widzimy zaraz do kogo z
nich należeć ma ten polow, bo jeżeli umierający nie z so-
ba uczynki pobożne, jest zaraz poćieszony przez Aniołow
Aniołow, ale jeżeli przeciwnym sposobem grzechy, inzego po-
trzebuje traktowania, teyże minuty zaraz, opamiętanie go
strach, deś rączy, a tak bywa oderwana od mizernego cia-
ła, a pogrążony w wiecznych płomieniach. Ta rzecz bę-
dac prawdziwa, czyli jest rzecz potrzebniejsza, aby lu-
dzie poznali, z jakim staraniem ma chodźć około tego,
aby się uchronili tej nieśczęśliwej kondycyi złych, po-
nieważ ma mieć tak mizerny koniec.

Gdyby dobrą światowc mogły się na co przydać
na ten czas, iako są potrzebne w życiu, nieśczęście
byłoby mnieysze, ale nie trzebá się niczego spodzie-
wać, bo to jest pewna, że ani honory na nic się nie-
przydadza ani bogactwa, ani przyjaciele, ani słudzy, a-
ni krewni, ani wygody, ani to cokolwiek jest na świe-
cie, i na tylko cnota i niewinność życia na ten czas
pomaga. Bo bogactwa iako mowi Mędrzec. Będą nie-
potrzebne w dzień pomsty a sprawiedliwość która i stała
obroni od śmierci. Zły tedy człowiek będąc tak opuś-
czony, y od wśe'kiej wolny pomocy, iakoż nie zád-
rzy, widząc że jest sam tak opuszczony w ten czas

gdy má się pokazać przed Trybunałem sprawiedliwości Boskiej.

§ I.

O śmierci sprawiedliwych.

Ecclesiast:

L

Apocal:

14.

Job: 11.

S. Gregor:

10. Moral:

cap: 1.

Ale zaś przeciwnym sposobem śmierć sprawiedliwych w wolniona jest i cześć od tego nieczesćia? Bo iako zły odbiera w tych ostatnich momentach, karę grzechów swoich, tak sprawiedliwy bierze w ten czas zapłatę swoich zasług. Daje tego świadectwo Ekleziastyk w tych słowach: *Ten który się boi Boga szczęśliwym będzie przy swoim dokonczaniu, biogostawiony w godzinę śmierci.* To jest że odbierze nadgodę prac swoich. Tegoć nas iainowczy Jan S. w objaśnieniu, gdzie mówi, że słytał głos z Niebá, rotkázuicy że ma pić te, które mu dyktował słowa: *Błóg sławi ni umarli którzy umierają w Panu.* Bo *Lu h* Święty mówi im, że czas przyszedł, w którym prace ich wstąną, w którym z żywc będą pokau. bo dobre uczynki idą za nimi. Ponieważ sprawiedliwy to ma, z własnych wst Boskich vpewnienie, iakoż n a tracić życie przy śmierci, widząc że jest bliki do odobrania tego, czego przez całe życie swoje szukał.

Dla tego Job mówi do sprawiedliwego: *Ze w godzinę wieczorna, oświecony będzie smattem. po. u. n. w. ym. á* gdy mu się zdáć będzie że gajnac pocznie, z. n. s. n. i. e. i. a. k. o. *In* trzenta. Grzegorz Święty mówi ná te słowa: że przy. z. y. n. á. tego jest aia czego iáśnieć południoma nad sprawu. li. n. ym. pokazue się pod młczor, bo w godzinę śmierci. w. a. d. z. i. s. i. a. t. i. o. y. c. h. w. a. l. e. k. t. o. r. a. m. u. i. s. t. n. e. g. o. t. e. m. a. n. a. y. t. a. k. w. t. e. n. c. z. a. s. g. d. y. i. n. s. i. p. i. a. c. z. a. y. t. r. a. p. a. s. i. c. o. n. i. s. t. p. o. t. n. s. y. n. w. l. o. g. u. w. k. t. o. r. y. m. w. s. t. s. i. k. e. s. w. o. i. e. p. o. c. z. y. l. d. u. s. n. o. s. t. T. o. z. s. w. i. a. d. e. y. s. á. l. o. m. o. n. w. p. r. z. s. l. o. w. i. a. c. h. s. w. o. i. c. h. g. d. y. m. o. w. i. : *z. y. c. a. z. u. c. o. n. y. b. e.*

Rozdział dwudziesty: czwarty. Księgi pierwej. Części wtorej. 175
ny będzie dla swojej złości, ale sprawiedliwy upewniony będzie mędrą śmiercią. Y tak, czy możesz być wielką dufnością, iako Marciną Świętego, umierającego, a do czarta który mu się prezentował mowiącego: Cóż tu czynisz byś była okrutna? nieznajdziesz tu nic we mnie, w czym byś się miał ukontentować, dla tego teno Abrahama przyniósł mnie w pokoiu. Iak wielkie upewnienie było Dominiką Świętego, który widząc Bracia swoje iad śmiercią iego płaczących, w ten czas gdy iego iedzie potrzebowali życia, y pomocy, ciężył ich mówiąc: Nie trapić się dzieci moie, bo wam będę potrzebniejszy na tym miejscu, gdzie idę, a niżeli tu.

Iakoż może być, aby się człowiek zapomniał przy śmierci, gdy był tak upewniony o zbawieniu swoim, że nie tylko w sobie był pewny otrzymania go, ale ietż obcywał toż, inżym? dla tey racy, i prawdziwi bacz się niepowinni śmierci, y owżem umierając dżękuć Bogu w twym dokonczeniu. Bo przez to kończą swe piacie, zaczynają izczesćcie. Dla tego Augustyn Święty pisać na listy Janą Świętego mówi: że się nie może mówić o tym, który chce być uwolnionym, aby się wiaził z Chrystusem, że umiera w pokoiu, ale że żył w pokoiu, a umiera w radości. A tak sprawiedliwy nie ma się trapić strachem śmierci, y owżem może się śmiać, że umiera spiewając iako tańczę chwalać Boga, z tą tęskną, zego zawałat do siebie. Nie boi się śmierci, bo się bał Boga, bokolwiek bał się Boga, nie się bać niepowinien.

Nie boi się śmierci, bo się bał życia; bo iad śmierci jest skutkiem złego życia. Nie boi się śmierci, bo wżatko życie swoje na to obracał, a y się był przygotował do dobrey śmierci. A człowiek, który się strzeże, bacz się swoich niepowinien nieprzyjaciół. Nie boi się śmierci, o nie się w swoim całym życiu nie-

Proverb.

145

Tom: 9. in
Epist: S.
Ioannis.

starać, iako o pomoc dobrych uczynków, których by zażył w okazyi, nie boi się śmierci, bo wie dobrze, że będzie miał się dziego łaskiwego, gotowego do uczynienia łaski, za tak wiele sobie wyświadczonych usług. Naościek nie boi się śmierci, bo śmierć nie jest śmiercią dla sprawiedliwego, ale snem, nie śmiercią, ale odmianą, nie śmiercią, ale ostatnim dniem, którym kończy swe prace, nie śmiercią, ale drogą, do szczęśliwszego życia, stopniem do nieśmiertelności, bo od tego czasu iako śmierć przeszła przez wszystkie żyły jego pod czas życia, straciła wszystkłą moc śmierci, która miała przedtym, a odmieniła mu się w słodkość żywota.

Ani się zádumiewa nád przypadkami, które imo rhodem tym przebyć trzebá, bo te są iako bole rodzących, które ich odradzają ná wieczność, których prágnienie do ćierpliwości w życiu pobudzało. Nie trádci sercá wípomniawizy sobie ná swe grzechy, znájąc Chrystusa zá Odkupiciela swego, któremu áby się był záwizce podobał, iedynie się starał. Nie boi się siurowości sądów Boskich, bo má dobrego Patroná, nie lęka się obecności czártow, bo má dobrego wodzá, nie wzdryga się wípominájąc okropność grobu, wiedząc dobrze, że ścieie ná tej ziemi ciało do zepsówánia skłonne, áby wyrosło prętko, ciało nieczepowáne y duchowne.

A ieżeli to prawdá że koniec koronuie kázde dzieło ieżeli ostatni dzien iako mowi Seneká. *Iest ten z którego sadzić możemy inssé.* Ieżeli ten dzien ábo pogrąza, albo wíspráwiedliwia czas przeszły ieże i to prawdá iefzcze, że koniec dobry, iest tak spokoyny, á złych przeciwnym sposobem tak ciężki y niepokoyny, czy trzebáz nam insszego dowodu, oprócz tej ro-

żnice

Scen: Ep:

12.

znice, abyśmy porzucali złe życie, a dobrego całego chwycili się rękami? na coż mu się przydadza wszystkie wiechy, wszystkie wielkości światá, jeżeli náofiatek pogrzebiony będzie w piekle? coż mu szkodza wszystkie wtrapienia, wszystkie mizerye, które miał w życiu swoim, jeżeli go konczy w pokoju, y jeżeli te stana mu, za zadatek pewny, tej chwały, która mu jest zgotowana.

Niech będzie iáko chce obrótnym w życiu swoim zły człowiek, na coż mu się przyda tego rozum, tylko áby dosłapał tych rzeczy, które go c. ynia tym bardziej spósobniczego do próżności, do zakazanych wiech, mocniczego do złego, słabiego do dobrego, kiedy mu więkza łączność pokazuje do znalezienia śmierci, tym więkza nápełniony będzie gorzkością, im więkzych w życiu zażywał środków: y jeżeli jest iáki zmyśl, y iáka spósobność w życiu, nie potrzeba iey nigazi bardziej zażywać, iáko abyśmy się bardziej nauczyli dobrze iey kierować do tej c. stannicy godziny. Bo tá jest nayotobliwsza mądrego powinność, dobrze zażywać środków, áby mógł do końca trafić. Dlatego, jeżeli mowiemy, że ten jest dobry Doktor, który wedle czátu ordynuje lekárstwo dla zdrowia, ten też będzie doskonałe mądry, który prowadzi dobre życie do śmierci, to jest, áby mógł dobrze oddać rachunek, gdy oná przyjdzie, iáko koniec, do którego cale náleże stoiować powinniśmy życie.

S. II.

Niektóre przykłady ná dowód tego.

A Zebym lepiej objaśnił to, co mowie, wspomnie tu nie które przykłá dy śmierci Świętych, którem
wysiał

wyiał z dialogow Grzegorzá Świętego Papieżá, á zkto-
rych obaczymy, iáko śmiecć ísprawiedliwych iest ſzcze-
śliwa. Ták dobrze ten Doktor Święty te opíſuie Hi-
ſtorye, że z nich wiele zbáwiennych náuczyć ſię może
przeſtrog, dla tego zá rzecz potrzeba rozumieć, od
ſłowá do ſłowá one tu wíſponieć.

Cap: 13.

Zá czáſow Gottow była w Rzymie iedná zarna imie-
niem Gálá. Corká Symachá, ktora w młodym wieku zá ma-
ż poſeďſy, tegoż záraz roku owdowiátá. Lubo ſwiát, młody
wiek, bogáctwá zdály iá ſię do powtórzenia ſtanu promá-
dźić y zápraſzać, wolátá iednáć ſiá ſię oblubienicá Chry-
ſtuſowá, y z nim wziáć ſlub, który zaczyńſię w płaczu, á
kończy w weſelu, ániż li z ſwiátlem ktorego póciechy zá-
czyná iá ſię w radoſci, á kończy w płaczu, dla tóy przyczyny,
że iest nicodbita potrzeba, áby ieden albo drugi z małżon-
kow wprzód umárl.

Dána tá bę łac náturey bárdzo grarey tá Dámá, że doktoro-
wie up mniáli iá, że i żeli ni poydzie znowu zá ma-
ż, wro-
i i y brodá, iák meſczyznie, co ſię i y ſtáto. Ale tá Świę-
ta Dámá, bę łac żywoporuſzona wewnątrz na pięknoſciá Chry-
ſtuſowá, niedbátá nic ná tę pamiętzchowná ciá ſwátoſt,
wiedząc, że nia Niebieſki Obiáti nie gádzá, nie będzie.
Porzućimſy tedy ſáty ſwiatowé aby ſię zup. nie oddáć ná u-
ſługę Boſką, wſtąpiłá do kłaſtoru niedaleko Pátrá Święte-
go, gdzie żyłá wiele lat w wielkiej proſtoſcie ſercá, y z ſławi-
cznych w modlitwie czwiczzeniách, ſzczodre zámſe dáć
iá ſmużny. Chocá Chryſtus náſtátek nágrodzic tru-
dy, y
prace, ſługi ſwoiey, dopuſcił cieſki ná pierſi iey kancer, dla
czego muſieć zámſe ná toſku l. z. ó, muſiátá dnie l. impy z á-
ſwiecone trzymáć, bo iáko ſwiátło kochátá, ták nie tylko du-
chownych, ále y ciel ſnych nienáwidiłá ciemnoſci.

Czuąc pemney nocy nádzmyżáyny ból, obaczylá w
pośrodku ſwych Lamp Apoſtola Świętego Piotrá, czego ſię nie
złáſy,

Rozdział dwudziesty czwarty: Księgi pierny: Części wtorey 279
złazłszy, y onyssem miłością pobudzony tym więkše bralá serce, y będąc nipełnioma radością spytałá go. A což to iest wielki Apostole, czy miżniś rzecz, áby grzechy moje były mi odpuszczone? ná w Piotr Święty w sło odpowiedział, tak iest, sz ci odpuszczone pódz zá m rz. Ale tá słužá Boska má iac ściśła przy azu z Zakonnica iedna tegož klastora ná imię Benedykctá odpowiedziałá. Prošę cię wielki Święty żeby siostrá Benedykta sła zámna. Ná to rzekł Święty, nie poidzie tá iesseze, ále inša Zakonnica, ktorá m iánowit, á tá o kora prisiś, zá dñi trzy izieci zá toba przyjdzie.

Stęczywšy ten dykurs, wryya zniknółá, á chora zámowla wšy Księgi, wšystko powiedziálá cokolwiek widziálá. We trzy dñi pátym umiřlá zta, kora Piotr Święty m iánowit, á w trzyczciętu tá, o kora on i prziłá. Pámieć tego co powiádm iest słužci w tym klastorze, y Zakonnice dzišiejš, kore sig tej Historji iedná od drugiey náuczy'y, opowiadli iá z táka powmiciá. iakoby na ten pátřzálý cud. Niechž wuży czytelnik, iaki to był chwálbny koniec.

Wšpomina iesseze tenže Święty drugi przykát. Był w Rzymie człowiek iedyn, názwány Servulus ubogi w fortunę ále bogaty w słužgi. miśšanie iego było bliskie Świętego Klemnisa á nie był tylko z iálmužny. Ták był zosřwány ná pšstřch członkích pátřlizem, ze nie mogli áni wstáć áni si dźić ná sš u, áni r tu do gęby podnieć, áni ię obróć. M ił i y bráti go, słužli mu, á on przez rce ich rozl m it drugim ubogim ię iálmužię, kora mu d m aao. Czytáć nie umiał, ku il iednak przić sšbie nie tóre księski uchrz, á y kora z Zakonnicey przybóřil go náwiedzić, prził, áby mu cokolwiek przczytá, z kád mi lka p sšá S. wziat w ádm ić. W n yoiłšych sšwach b lach nabyrdžy dźięłował Bogu. y bápł jiz dźię y nio sšwianim Himnow ná chwale Boska.

Przyšłi ná sšláć czas nagrody ták wielkiey ci r l m a-

ci. Wiaząc że br. Błski śmierci, zawolał na ludzi bliskich
on go miewał, y napominał ich y prosił, aby spiewali z nim
Psalmy, a ziewając Bogu z tą nadzieją, która miał dobrej
śmierci. Abędac tak między nimi umierający a spiewający
zatrzymał się z nienacką, y zawoławszy na nich wielkim
głosem, aby milczeli, rzekł. Milczcie proszę, abo nie słyszycie
tak miłej muzyki, która brznieć zaczyna w Niebie? A tak
ślabając wobec serdecznym głosem, który sam tylko słyszał
świeta dusza wyszła z ciała jego. Gdy umierał czuć było
tak cudowny zapach, że nysy y przytomni nie obcowana
napędzeni byli siłkością. Z kąd poznali, że ta miła by-
ła prawdziwa, która się dala słyszeć przynajmniej do
Nieba duszę. Jeden z naszych zakonników był na ten czas
przytomny, żywiejsze, y czysto z płaczem tę nam opowiada
Historja.

Ciep. 16.

Przydam jeszcze inny Przykład z tegoż Świętego, który
tym jest prowadzający, że bierzący do niego należą. Ocie-
moy powiada miał trzy córki które były to czyste święte
P. Bogu poświęciły. Jedną się zwała Irsilia z brata Ger-
diana, a z ciotki Emili. Irsilia miała trzy zapalone
miłości, oddały się całej Bogu, żyjąc w najświętszym
świecie, a do sta obserwować Regułę. Stwierdził on im darym
życiu, w którym Irsilia y Emilia, tak namiętnie y po-
stępnie, że ciła ich żyła na ziemi, a ciła im przysłał je z
wysła do Nieba. Ale Gerdy nra przecinnym głosem wsta-
jąc w miłoci Biskup tym bratując się do Irsili y Emili
palała. Przestrzegając tego Irsilia y z małkiem wczajłaniem
mówiła do Emili: widzę ja, że nasza Siostra Gerdiana
nie ma upodobania w naszym życiu, widzę że serce jej nie
zgadza się z tą zakonnością w której żyjemy. A tak i obie-
dwie Siostry co moment dobrymi słowami prowadziły do
tego, aby porzuciwszy zryczaj swy z rezerwowaniem y lekko-
ścią służyła Bogu, y wróciła się do Zakonnosci.

Mie-

ma została. Odpowiedziała, jeżeli pójde z tobą a komuś zostawie stąanie około Gordiany. A Tarsilla smutna twarz, rzecze iey. Podz ty, bo Gordiana jest w liczbie ludzi niewiatomych. Prętko po tey wiży w padły w chlebę Amelia, która się co moment pomnażała, umiała potym w ten dzień który siostrą iey opowiedziała. A Gordiana widząc się sama, rzuciła się do rozpły, y zapomniawszy Boga, nędzy, cierpień, y słobow swoich, posła za mąż nysjko swie mężowi zapisawszy dobro. Wyięto to iest z Grzegorza Świętego, który nie wważaie na osławienie Fanału twoicy v czy nas, który iest dobry y tczesliwy łonieć croty, który zły y wstydlivy dultz lekkich y lekkomyślnych. Ale ikończę tę mäteryę insha Historya od tego z Świętego napisana, która iest tak.

W ten czas, gdym przed się wział w ślapić do Kl. storz, była w Rzymie jedna białeg ma już w nioch pod pa, na imię Redempta, która npsac k. bu zakonniczy lijk Kościół Panny Maryi m. skana. Lya ona przeczym po razdem pewney Hierundyi która w wielcy smutku umiała. Lwie drugie, Pannie, da wysy się za niewiasty Redemptie, jedna się zwała Renula, druga która npsze zycie, y która z tworzy z namni wiem, i. kie imię n si. Te trzy Panny mieszkaiac w iednym domu pr ncz życie bardzo ubogie. ale święte. Przecies Renula przynięziła kompanię swięc w wielkich z. slugach, będąc cnaconny ci. rpiwości, nysłychanego pofu persiwa, na znyz. mego do nabożeństwa przywiązania, wielkiego młczenia, y z. wi. exney modlitny.

Ale że się częstokreć tr. fia, że ci kierz się z. d. a do. sk n. emi o. zom l. a. z. m, bywaa czasem pr. a. g. em n. do. sk. a. ł. o. s. c. i. o. m. p. r. e. d. B. o. g. i. e. m. i. a. k. o. c. z. e. ł. i. m. i. a. z. e. n. y, że n. e. m. i. a. d. o. m. i. c. h. w. a. ł. a. o. b. r. a. z. i. a. k. i, lubo nie i. s. t. a. j. u. k. o. n. a. j. y. A. n. i. e. z. m. i. a. z. a. c. że wiele i. s. t. o. z. e. n. i. e. a. o. s. t. a. i. e, n. i. p. r. z. e. s. t. a. i. e. r. o. b. o. t. y. l. u. b. o.

Rozdział dwudziesty czwarty. Księgi pierwej części wtorej 283.
ia. iż chwala, aby tym doskonała była. Tak w tym Chry-
stus przez wko tej Komuły, która cięciła tym łazieży oczy-
ścić, y tak, spuścił na nią paraliż, który na przeważał, y przy-
kazał przez lat kilka do uszka, nie móc ani ręka, ani no-
ga ruszyć, wyszły te bole, do naymniejsz y nie przyprowadzi-
ły ia niecierpliwości, y wstąpił jaskółce czonę w zaciła się
dawać moc cnotom, tak, że tym łazieży ćwiczyła się w mo-
dlitwie, im mniej mocy do czynienia czego uszko miała.

Zawołata pewnynocy matkę swoją karmicielkę, która pie-
legnowała te dwie Pannie jako swoje własne
Córki, y rzekła i y. Podaj matko moją, podaj proszę c.e.
kt. st. wśy Redempta z c. r. g. a, y przyścisły do tej uszki obie-
dnie, o kolo pułacy (b. czyj sw. a. n. l. a. b. i. s. k. e, którym c. a. y
cw dom n. o. p. e. l. n. i. o. n. y. b. y. l. i. A tak wielkie było, że aż strach u-
biał tych dwie były przytłumione, że prawie cięto ich z uderze-
nia to było od b. i. a. z. i. l. i. s. s. y. p. o. t. y. m. s. e. m. r. a. n. i. a. i. a. k. i. s. i. a. k. o-
b. y. w. i. l. e. l. u. d. z. i. w. s. i. o. d. o. u. b. o. l. y. A le wielkość zaumięcia,
y przez. z. i. n. a. s. e. s. m. i. a. t. l. i. n. i. e. p. e. z. w. o. l. i. t. o. w. i. a. z. i. e. t. y. c. h. i. o. b. s. e. r. c. a.
i. c. h. n. i. e. b. e. a. c. n. n. a. y. t. o. z. n. a. z. d. i. e. t. e, i. a. k. o. c. z. y. w. i. a. c. i. e. m.
przerazone. Czuło było, rzytym tak mi y zapach, że iako
widzenia. wielka b. i. a. z. n. i. a. t. a. c. z. n. i. e. w. i. l. k. a. w. s. e. n. c. h. i. c. h.
czyrniło poćbie.

Światło zaś to, lędać tak wielkie, że się znieść czyniła
nie mogła, która cięciła matkę wśy. s. t. e. a. z. a. c. a. m. i. n. i. a. c. i. y
z. s. l. o. d. k. o. s. c. i. a. y. m. i. c. i. a. z. A. l. e. b. y. s. i. e. m. a. t. k. o. m. o. i. a, b. o. i. a. n. e. p. e. z.
n. i. u. n. i. a. r. a. m. y. p. o. w. i. e. z. a. a. c. k. i. e. a. k. o. r. e. t. e. s. l. o. w. a. r. y. s. i. p. w. a. t. o. p. o-
w. l. s. w. i. a. t. l. i. t. a. c. z. e. g. o. n. i. e. n. i. e. z. i. s. t. a. i. o. A. l. e. z. p. a. c. i. n. i. u. s. t. a. t.
k. t. o. r. y. t. r. m. a.ł. d. o. t. r. z. e. c. i. e. g. o. c. i. n. i. a. T. o. s. i. e. s. k. i. n. z. y. w. s. i. z. a. w. o. ł. a-
ła znowu matkę, y prosiła o Komunię; która g. a. y. w. z. i. e. a. s. e. d. n. o.
c. o. o. b. i. e. c. a. w. i. e. P. a. n. n. y. c. a. s. i. a. p. i. n. y. e. d. l. e. p. e. c. i. a. K. o. m. u. l. i. r. y. s. i. s. t. a-
ły z. a. r. z. i. c. i. o. r. y. m. u. z. y. c. z. n. e, a. i. a. k. o. z. r. o. z. u. m. i. e. c. m. o. g. i. z. a. a-
t. o. m. s. i. e. z. e. n. a. p. i. z. e. n. i. a. y. n. e. s. z. e. z. y. z. b. i. a. t. o. g. i. e. w. a. m. i. l. s. i. l. n. y.
s. p. i. w. a. y. A. w. t. e. n. c. z. a. s. d. u. p. a. s. w. i. e. t. a. z. w. i. e. z. e. n. i. a. c. i. e. l. s. i. g. o.

do Niebá wychodziła, spiewanie zaś to y z ipach, rózem się znia
w górę podnosił, y im wyżej ona się wzbiła, tym mniejszy
śpód y czuć było tego na ziemi, aż náosłatek, zaś śmiercia iey
wszystko uśtało.

Inaczej
Ambrosj.

Mogłbym tu więcej takich wspomnieć Przykła-
dów, ale rozumiem że dotyc nátych, żebyśmy widzie-
li, iáko śmierć ludzi cnotliwych iest miła, spokojna.
Bo lubo nie często podobnych dobroy śmierci widzie-
my znaków, będąc iednak wżycy Synami Boskiemi,
á zaś ich prace konczac śmierć za którą idzie nadgro-
dą, znayduia się zawżę w terminach łaski y świadeńwie
dobrego sumnienia. Tymci się cieszył Błogosławio-
ny Ambroszy, gdy mówił. Ze tak żył, iż nie mógł
żáłować iż żył, że się nie bał śmierci wiedzac że z do-
brym Pánem sprawá byłá. Ieżeli te wielkie łaski zdá-
dza się byđż do wiary trudne. Wważmy dobro Pán-
skie, ktorey ik ierek iest kochić y częć sprawiedliwych,
á ośadźemy łacno, że dáleko więkze są, niżeli ia wy-
żić ie mogę. Bo ponieważ tá niekonieczona dobroć
mogła się zniżyć, aż do przyeśia na nieć ciałá ludzkie-
go, do odważenia ie na śmierć na Krzyżu dla miło-
ści ludzkiej, iest to dáleko mnieysza, częć y częć
przy śmierci tych, ktorych zbawienie, tak go drogo ko-
sztowało. A ieżeli po ich śmierci, ma ich do swego zá-
prowadzić mieszkania, y wiecznikami we wnie chwały
swoicy, dziwować się nie trzeba, że im tak wiele vzy-
cza faworów pod czas ich życia.

§. III

Konkluzya Drugiey Części.

MOgłeś uważyc dotąd dwanaście Przywilejów cno-
ty w tym życiu, ktore są iáko dwanaście owo-
cow

Rozdział dwudziesty czwarty: Księgi pierwszej: Części drugiej. 285
 ców owego ogrodu, który S. Jan widział w Obiawie-
 niu za czepiony na brzegu iedney rzeki, który wy-
 dawał dwanaście owoców na roli wedle liczby Mie-
 śięcy: Bo kotoeliby mogło być drzewo, które no-
 si te cudowne owoce, jeżeli nie cnotą łamą, która jest
 drzewem obciążonym owocami świątobliwości? A kto
 reż owoce są droższe niż te, któreśmy tu namienili:
 Możemyż pragnąć piękniejszego owocu, iako jest o-
 patrność Boga przeciwko tym, którzy mu służą,
 iako łaską, iako mądrością, iako pociechy Ducha S. v-
 kontentowanie dobrego sumienia, pomoc nadszaw
 Jezusie, prawdziwa wolność w Dusz, pokój wewnę-
 trzny serca, łaską być wysłuchanym w naszych n o-
 dławach, mieć pomoc w wygnaniu, pomoc w potrze-
 bach doczesnych, a naśladowanie pokoju na śmier-
 ci życie tu oie. Zaprawdę każdy z tych Przywilejów
 taki, że gdybysmy wważyć je umieli, nie n a z żadne-
 go, któryby tam niewydołał do wyperładowania lu-
 dziom, aby się chwycić cnoty, aby porzucił złe życie,
 aby im nie pokazał iako to co Chrystus rzekł, jest
 prawdziwa. *Ze ten który dla miłości jego opuści świat, od-
 da rze y tu stołatna tego nagro d, co opuści, a po śmierci,
 będzie miał żywot wieczny.*

Apokal. 22.

Waż zaś pilno iak wielkie jest to dobro, do ktore-
 go dostąpienia ja Cię zapraszam. Wważ jeżeli
 mogłbyś się skrzyżować, żeś jest o zakażony, gdybyś dla
 niego wszystkie na świecie opuszczał rzeczy. To tylko
 iedno nie podobać się może, (jeżeli tak mówić mo-
 gę) że nie jest w iak wielkiej dla tego wadze v złych,
 że go nie znają. Tak ci Chrystus sam rzekł. *Ze Kró-
 lestwo Niebieskie podobne jest skarbom ukrytym.* I pe-
 wnie jest prawdziwym skarbem, ale ukrytym przed o-
 czyma młodych, a objawiony tylko temu, który go do-
 łączy.

Matth. 13.

Matth. 13.

Izaj. 14.

stępnie. Znał Prorok Pański wagę tego, gdy mówił: *Sekret mój jest dla mnie, Sekret mój jest dla mnie.*

Niedbał nic na to, lubo drudzy nie wiedzieli, o części tego szczęścia, z którego on się cieszył. Bo to dobro, nie jest podobne do innych, które nie są dobrem, tylko w ten czas, gdy jest pozitywnym, bo nieogłuszone dobrem w sobie samym, ale tylko w rozumieniu światła abyśmy go dobrem zwali, trzeba abyśmy go znali. Ale to dobro, o którym ja mówię, czyni szczęśliwym tego, co go ma, ani go mney cieszy, lubo sam tylko o nim wie, iako gdyby świat cały o tym wiedział. Ale ani mój język, ani wszystko to, com tu dotąd powiedzieć mógł, być nie może kluczem, do otwarcia tego sekretu, w którym zawarty jest ten skarb, bo wszystko to, co język śmiertelny wyrażać może, jest daleko rzecz mneyższa niż to, cokolwiek się powinno by mówić. Prawdziwy klucz jest światło Niebieskie, doświadczenie y życie wieczne enoty, Prośże o to Páná. á znajdziez ten skarb: á znajdziez iá tego Bogá, w którym wszystko się znajduje rzeczy, dojdziez ná ten czas tego, iák dobrze Prorok mówił. *Bogislamo ny lud, który ma Boga z Páná swego.* Bo czego z potrzebować ma ten wiecny, który się tym dobrem cieszy?

Psál. 14.

2. Reg. 1.

Nipisano jest w Księgich Krolewskich Elkána Ociec Sámuelá, rzekł do Áiny żony swojej, widząc iá w trapieniu, że nie miała dzieci. *Ano á czegó spłaczasz? czego się trapi serce twoje? Czy nie stan, stałaś za dzieścioro dzieci.* A toż, jeżeli dobry jest ten Małzonek, który będzie podobno dziś dobrym, á i utro nie będzie, stánie żonie za dzieścioro dzieci, iák daleko wiecny wazyć będzie Bog dalecy, którego mieć prawdziwie będzie? Coż tedy czynicie ludzie bezzrozumni y zaślepieni? gdzie idziecie? Czegoż szukacie? czemuż

musz

Rozdział dwudziesty cztery: Księgi pierwszej: Czego i wtorey. 287
musz opuścić zaiste źródło wężne, czy dla płoty świę-
towego? Czemuż nie idziecie za radą tak zbawienną?
Skosztujcie, a patrzenie, iak Pan jest słodki? Sprobujcie te-
go przynajmniej raz, i skosztujcie tej potrawy,
wierząc słowu Bożkiemu, zacińcie śmiecie, i cie-
dwie co, ta droga puścić się zbawienną, wżyt-
kie przeszłe swoje na oko obaczycie błędy.

Psal. 73.

Nie było nikogo, któryby się nie złął, widząc z
daleką wężą z rozgi się Mojżeszowcy rodzającego, i cie-
kiedy gorękawława dotknął, z nowu się przemienił
w rożę. I nie bez przyczyny, także mówił Salomon:
*że ten co kupuje, zmierzanie mowu drogo to, drogo to, ale gdy ma
rzecz tę w mowey mocy, chwali się z swoim tągrem.*

Exod: 7.

Prouer. 29.

Co dżien się rzeczy podobne dzieła, bo ludzie
nie znając ceny tej rzeczy, bo nie są duchownymi, wi-
dzą, iak wiele się ślania, a że tak ślania, y złydają,
że i drogo ceną dla tego że im się zda, iż mało na to
właśney mocy mają. Ale gdy zaciąną koszt ową, iak
Pan jest słodki, zo lżą kontenci, cięła się z tągry y
poznają że nie jest drogiego, byle tylko być Pa-
nem tak wielkiego dobrą.

Iak zwińka radości, ow człowiek Ewangeliczny
przedawał wszystko cokolwiek miał, aby był kapłowo-
pole, na którym znalazł był skarb? Czemuż tedy
Chrześcianin ślyżal o wielkości tego dobrą, nie chce
sprobować iakie jest? rzecz to, jest cudowna, że gdyby
iaki młacz wpewniał się że napewnym miejscu we-
go domu, znaydne się skarb, nie mogłbyś się wstrzy-
mąć, abyś tam nie kopał, y nie chciał widzieć, jeżeli
to nie jest prawda. A słowo nigdy nieomylnie Bo-
gátwego wpewnia cie, że możesz w łobie łanym zna-
leść skarb nieoficowany, a niemał fercą, a niemał
chuci, a nie pragniesz szukać go? O gdybyś wiedział,

Math. 13.

Nn

iak

Psal. 144.

iak ten skarb jest wielki? Gdybyś wiedział iak mało trzeba kopać, abyś go znalazł! Gdybyś mógł tego dość. *Iako Pan jest blisko od tych, którzy go wzywają, i jeżeli z całego wzywali serca.*

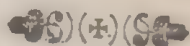
Lucz. 15.

Iak wiele takich było, którzy żałując za grzechy, prosić ścaciecznie o odpuszczenie, mniej niż w osm dni dokopali się ziemi, albo żebym lepiej rzekł, znaleźli nowe Niebo. nowa ziemia, znając w tobie samych porzutki Krolestwa Boskiego? A coż zadziw, że Zbawiciel czyni w tak krótkim czasie tę cudowną odmianę, ponieważ rzekł: *teżże gładziny: który grzesznik żałować będzie za swój grzech iuż go nie wspomni?* A za to nie cud, który czyni Ociec on dobry, który ledwo co usłyszałszy Marnotrawnego Syna zał y przeproszenie, nie mogąc się wstrzymać do przyjęcia y obłąpienia tego, y uraczenia go wielkim bankietem. Wioć że tę tedy, ku temu Oycu pełnego miłosierdzia, wstan trochę rannicy, nie przesławay przez dni kilką wołać, y drzwi miłosierdzia jego; y bądź pewnym, że jeżeli stąrkować będziesz z pokora, odpowieci nakoniec y odkryć skarb wtłony miłości twojej, A gdy w niey będziesz miał cząstkę mówić będziesz to co Oblubienica w Pieśniach. *Gdy by człowiek dał wszystko to co ma za samę miłość, zanięby miał to, cokolwiek by dał.*

Cantico. 8.

K O N I E C

Drugiey Cześci.



TRZE-



TRZECIA CZĘŚĆ

PIERWSZEY

KSIĘGI.

W ktorey odpowiada się na wymowki,
ktorych zażywać zwykli ludzie
ci co niechcą, iść drogą cnoty.



ROZDZIAŁ

DWUDZIESTY

Piąty.

*Przeciwko piermscy wymowce tych, którzy odkładają od
niemięzyia, y p[ro]stępowanie w Cnocie.*

Witpięć nie trachajże wszystko to cośmy powiedzieli,
le, bytoby do yć do zaprowadzenia nas, do te-
go końca. ktorzmy przed się wzięli, który iest zachę-
cić ludzi do cnoty; Ale lubo na ze rące, wzniesła
zaprządziwe, przeciw naturą ludzką zowiąc wy-
mowki, y powabne rące, albo żeby sie broniła, a bo
żeby tobie wzięści pochlebiała. Vczy naszego Ekle-

Proverbiis.

ślipek gdy mówi. *Wielekcie bęzie grzesznik od poprawy, ni se iść mógłże napowabnych racach, aby się w tym spowinowacił.* A na inlym miejscu Salomon mówi. *Ze i n któryś z ciebie z przyjaźniem przyjaźni, szuka protektoryj. Liko ci wiśz, kęzys cęca ję oddalić od Boga, malarz i z nich gęta wynurę.*

I dla tego widziemy, że jedni odkładają myśl o zbawieniu swoim, lubo tarzecz jest pełna y nuy potrzebneyta, zafocza ją ciudzy aż do śmierci, mówią inśi, że to rzecz jest trudna, że iey nie śmicia zacząć, inśi cie za się nadržcia miłosćerdzia Bożiego, rozumiejąc że śmia wiara y nadržcia bez miłosći zbawie dufę mogą, inśi miłosć, zikochawczy się w świecie, nie chcą porzucić omylnych tczesliwości, które w nim znajdują za przelżiwę, które im są obiecane słowem Bożim. Też to są sposoby, których przeciwno nam zięwa nasz nieprzyjaźni, miedząc tak rozum ludzi, że nie mogą prawie przez całe życie, odecknąć się od więziennia swych grzechow, a z ich śmierć znaydując w tym mizerynym stanie, trzymając ich w ręce, jako się mówi pospolicie kradzież w ręku. Trudniam tedy odpowiedzieć w tey ostatniej części tey Księgi ná te omylne perwazy. A naprzód tym, którzy odkładają do intrá, postanowienie swoich ubyczaiow.

Są tedy tacy, którzy mówią, że tego negować trudno, że to jest wszystko prawdá, cokolwiek my powiedzieli, że niemáź lepszego przedsięwzięcia, áli pewniejszego, iáko myśleć o cności, za którą się nie reżolwowáli, ále teraz tego uczynić żadnym sposobem nie mogą. Ze znaydując się do tego leplzy y sposobniejszzy potym. Augi syn Święty pisze o sobie takim. Ze tak przed nawroceniem swoim odpowiadał Bogu. *Poczekaj trochę moy Boże, y jeszcze trochę, á to idę*

Confess. I.

8. c. 5

Rozdział dwudziesty piąty Księgi pierwszej: Człłci trzeci zoi
idę opuścić smiat, zaraz, zaraz, idę porzucam grzech. Tym
spółobem poczynają sobie zii z Bogiem, oddadając
de dnia do dnia swe nawrócenie, a nigdy do niego
nie przychodząc.

Bez wielkiej trudności doysć tego możemy, ze
to jest oczywiste oznakanie starego węża, który nie przy-
zwyczajł do kłan stwa, a y ozakiwał ludzi, to poka-
zawczy, nie będzie żad ey trudności, do pokanania o-
stątká. Bo to jest pewna, że nawrócey pragnąc
ná świecie powinien każdy Chrzestianin, zbawienia
swego, którego aby dostał, trzeba koniecznie żehy się
nawrócił, trzeba, żehy żył nie swoje porządki, lo in-
czy zbawić się pewnie nie potrafi. Wszak y tedy w
ktorey czas ná poprawá budzi ma, á tak iżnie tyl-
ko o czas, ponieważ ná wszystko inie porwalamy

Mówił tedy, ze w krótkim czasie potysili o ná-
wrocciu swoim, ia zii odpowiadani á to á to trze-
ba uczynić zaraz, zaraz, y ymá trzeba mówić, ze
y przy tym czasie słusne to uczyni á ia odpowia-
dam, ze to trzeba uczynić teyże godziny, t goz mo-
mem. Chocemyż teraz, kto z nas ma lepsze, kto
wskazywać. Ale jeżeli zaczniemy mówić o tey słro-
ści, powiemy ná króć dość pewnoś, że będzieś miał
tak wiele życia: tak wiele czasu: ślóbiz rozmielzby-
ło łakni, ktor y się ná tey omylney spáził ná-
dzier? Słeg y Grzegorz mówi: *Ze Bog obiecał: idę, y
odpuszczę grzechy twoje, jeżeli czyni pokutę, ále go o domi-
trzym nie apemnił.* A Celariusz świętey w teyże má-
teryi mówi. *Rzecz kę podoba, gdy bęłe słarm czynić
będe pokutę, iak ślóbiz ludzka tak wiele sobie dusza, nie má-
iac y o jednym dniu pewności.*

Ia rozumiem według mnie ze liczba dusz nie
zliczona, tym się spółobem zgubiłá, Tak zginał ow

Homil: 12
in Euang.

S. Caesar:
Homil: 13
Tomo 2.
Bibliot:
Patr:

Ewangeliczny Bogacz, o którym tak Święty Łukasz pisze. *Ze miał wielki wroczay jednego Roku, tak się z sobą rachował, Coścynić będę z tąd wielkim bogactwem, pozru- cam wszytkie stodoły, a nabuduję inšnych, aby mogły się zmieścić w nich wszytkie moje zboża, a potym mówić będę do duszy moiej. Maś teraś dušo moia wielkie bogactwá? ktoreć ná wiele lat wystárczyć mogą. Pijze, teraz, iedź, cieś się, zázymay swiá- tá. Ale gdy ten rachunek czyni, všlytzał głos mo- wiacy. Szalony człowieku tej nocy wydraći dušę twą, a ko- muś zostá-ješ te dobrá, ktorýchś tak wiele nábierał.*

A ktoreśz bydź może większe, náł to głupstwo, iáko widzieć, że człowiek o przyszłych rzeczách di- sponuje, tak mocno, iákoby wręka jego były čás y momentá, ktoremi sam tylko Bog rządzi? Ieżeli E- wangelistá Jan Święty nápił o Synu Bożkim tylko. *Ze miał klóse od tni rci, y od żywót, że m. że odwrzyc y zmieścić obiz, kemu się mu poloba, y kemu się mu poloba; lá- kofz mizeriy robak ziemi, będąc miał tę nie vważną śmiślość, tak wielka sobie moc przypitować? m. ś. áná ták niki emna, powinna bydź íkarána, aby ten íkalony náte vš se rozumu przez swoję wiaśna szkód. Nie podżen aby miał więcej czáśu do poku- ty ták źe zázymży tego, ktorego mu Bog tak dńgo vžyc áł. Poniewa z žiśliczbá tych ktorzy sá ták íka- ráni íest ták wielka czyniciełtze to mądrość náuczyć się rozumuz škoda inšnych, czynić swoie zbáwienie z przykładu ich zguby, ílác zá mądrá rála Ekleśiá- stýká ktory mowi.*

Synu mój niendwóccay náwroc nia- twego do Páná, nie ołéłáay ode dñiá do dñiá, bo gniew ie- go z wyczáynie znaglá przychodzi, ktory óg zgubi wczáśie pomsty.

Apocal: 1.

Ale luboby to była prawdą, że żyć będziesz tak długo jak myślisz, coż z tych dwóch rzeczy jest łatwiejszego, zacząć przetko twcie nawroccie, abo ie ná dálizy czas, ocłozyc? A żebys lepiey to zrozumiał, trzebaś krotko przypomnieć o obowiąze przy- czyny, z ktorych pochodzić może tá trudność, co się icy do nawroczenia bież. nie pochodzi tá, tak z prze- szkod, które ludzie sobie figurują, iako ze złych zwy- czaiów życia przetdłego, ktorego odmianá jest goriza, niżeli śmierć. Dla tego Ieremiasz Święty powiedział. *Ze przyzwyczajenie się długie do grzechu, czyni drogę cno- ty ciężką y trudną, bo zryzay. będąc druga natura zrycie- żyć się nie może, tylko zryczając naturę starą, á nad to więkzego nie może zryczstwa.* W podobny sposób uowi Bernard Święty. *Ze kiedy grzech iaku vmocni się raz, zwyczajem laski, trzeba pomocy pány miarney y prawie cudowney łaski, abyśmy go zryczyć mogli.*

Dla czego prawdziwy Chrześćianin chronić się y bać niesłychanie powinien wżytkach złych zwycza- iów, bo iako, (ze prawnego záżyię terminu) idzie preskripcya w rzeczach światowych, miała także grzechy, y rzecz jest trudna w ten czas ie zwyciężyć, ie- żeli obohlwy łaski Boskiej nie będzie.

Tá trudność pochodzi także z mocy czártowskiej ktory zupełnie ma pánowanie ná duszą w grzechu będącą. On jest obronna forteca Ewángeliczna, kto- ra z wielką pilnością zámyka to cokolwiek jest pod iej pánowaniem Tá trudność pochodzi ielczce z tad, że Bog, ktory jest straza, y tżyłwachem pińnacym ná murách Ieruzolimy oddala się od tey duiży, która jest w grze- chu, á tym bárdziej się oddala im więcej w niey po- minaza się występku. Z tego oddalenia rodza się nie-
ikon-

Epist: 14.
ad. Celan:

S. Bernard
47. de mo-
do viven-
di.

Lucx II.

Isaie 26.

Ofsz 7.

Ofsz 9.

Apocal. 11.

flakoniczne mizerye y niecieśesía. Nauczył nas sam tego Chrystus. Gdy przez wstą Prorockie mówił. *Nieściecie nądnimi, bo się oddalili od mnie a gdzieindziej nieściecie nądnimi gły ia się oddiłę od nich.* A to jest drugie niecieśesie, o którym Jan Święty mówi w swoim objawieniu.

Naośtatek tá trudnośé pochodzi, z zepsówania mocy dułze nąžey, które są nieślychámie nárufzone przez grzech, lubo to nie w sobie samych, ale w skutkach, y operacyách. Bo iáko wino pñie się octem, owoc robáctwem, ták w żylkie cnoty, y mocy dułze nąžey álterma się, y pñia grzechem, d'atego wiódźiemy, że przez grzech zálepiá się rozum, flabieie wola, ápetyt się omeni, wolna wola, mney ma mocy nądníobá, y nądníwymi wczynkami, lubo nie tráci swojej siłności, ani swoy wolności. więc wżylkie te mocy, które są siłamentá ni, co ich dułzá nąžá záżywa áby czynić dobrze mogli; są iáko kótká-żegútká nąže o, w którym jest życie dobre, á ieżeli to złe prowádziemy, czegoż się spózniewać tylko nie rzadu, konfazy? ná tym ci záużył o obliwe przyczynty tych trudnośéi, które originálne rodá się z grzechu, á co raz to bąrdziej przez zwyczay rośta.

Ieżeli zaś iáko jest, podobnieyżá rzecz jest że teraz podobno iácnicy náwrocieć się możelz, á iżełi, w ten czas gdy tym więcej przymnożyłz grzechu, y kiedy te trudnośéi, które mogą przełtkodźie twemu náwrocceniu, tym bąrdziej się rozszerzá to jest pewna że w przyszły czas mney do niego będzietz náal dy pñycy, im więcej popełniłz grzechow, bo wprzylży ciás rotpóśeteráć się będzie bąrdziej z moca swojej czíst. á Bog dálej się oddali, że wprzylży ciás dułzá tworá wżylkie iezy cnoty y mocy, o którychelmy iuż mówili bąrdziej

dziecy będą zepłowane. leżeli na tym zawisła ta trudność, ktoż może to sobie perswadować, chyba że straci rozum, że rzecz łatwiejsza będzie w ten czas, gdy ze wszystkich stron przybędzie trudności. Rzecz oczywista, że przez zwyczajną konserwację grzechów zwłoką twoją ścisnie bądzcie te węzły, które cię bądzcie trzymają, przyczyni nowych kaidan, które cię więżą, uczyni cięższy ten tłumok grzechów który cię obciąża, rozum twój bądzcie zaślepiony będzie przez zwyczaj grzechów, woła słabza będzie do dobrego, apetyt iłkonnieszy do złego, wolna wola, słabiey bronić się będzie.

Iakoż tedy rozumieć możesz, żeć łatwiejsze na ten czas będzie nawrocenie? leżeli mowisz, że nie możesz teraz przebydź tego strumienia, gdy wody przybędzie, iakosz go przebędziesz w ten czas gdy się w bystrą obroci rzekę? leżeli znąduiesz tak wiele trudności, do oderwania się od grzechów, w ten czas, gdy dopiero się poczynają wduszy twoiey, iak wielkie znąduiesz, gdy się dobrze wkorzenia? leżeli teraz, gdy grzechy twoie są, słabie, powiadasz, że maż mało siły do ich zwyciężenia, iakosz ich zwyciężył w ten czas, gdy się vmocnia długim zwyczajem? maż tera podobno rzecz ze sta grzechów, a w przyszły czas będzie ich więcej niż tysiąc. Dżis przeciwko jednemu roku złego przyzwyczajenia, a potom przeciwko dziesiaćciu.

Ktoż ci to mógł wyperswadować że w przyszły czas, łatwiey będzie ci mogł ność ten tłumok, który czas uczyni cięższym, y którego ramioną twoie znieść niemora? czy niewidział tego, że to co mowisz jest iakoby wymowka, y pretext złego dłużnika który nie miał woli zapłacić, odkłada odednia do

dnia satysfakcyi w długi swoimi? albo nie widzisz, że to są zdrady ślaczego węża, który ozukał pierwszych Rodziców, tym sposobem, y który temiż sztukami chce dzieci ich z wodzić.

Eccl. 10.

Iżeli to zaś prawda, iakoż rzecz można, aby przybywszy trudności, ze wszystkich stron, rzecz ma być łatwa ta, która teraz zda się być trudna? kto może pojąć, że liczby grzechów przybywszy, odpuszczenie będzie łatwiejsze? choroba będąc cięższa wleczenie jej ma być łatwiejsze? albo nie czytał w Eklezjaſtyku. *Ze zaſtłizale choroby wielką czynia trudność najlepszym Doktorom, a te które od kilku dni zaczęły się łatwiej wleczone bywają.* Ta zdrada obławiona jest, przez Anioła jednemu z Ojców Świętych na puſzczy, kiedy go wziął za rękę, a w pole wyprowadził wy otwarte, pokazał mu człowieka rabiacego diwa, który uczynił wielki ich węzeł chętnie nieś na ramię, a nie mogąc z nieś ciężaru, znowu poczał rabić, y przyczyniał do teyże kopy, ten przydatek tym większy ciężar czynił, a przecież on tym lądziey go przyczyniał, iakoby czyniac go cięższym, chciał go uczynić do nieśienia łatwiejszym. Święty ten dźwował się głupſtwu człowieka tego, rzekł Anioł do niego: *że ten i ſt podobny do grzeszników, którzy nie mogą się podnieść z pod ciężaru grzechów przychodzących do nich dzień grzechów do grzechów, iakoby w przyszłym czasie mogli uczynić to, czego teraz uczynić nie potrafia.*

S. Arseni^o
in vitis Pa-
trum lib. 2.

Ale coż rzekę o mocy złego zwyczaju y potędze, która nas we złym utrzymuje. Bo to jest pewna, że iako ci, którzy w biłai gozdz, za każdym razem co wen wderza, dalecygo w pychai, im więcej bina, tym on głębiej idzie, a trudniej potym dobyć się go może. Tak za każdym złym uczynkiem, który popełnia-

my,

my, iako za káżdym młotka vderzeniem, głębiey idą grzechy w dłużę nálżę, á za czásem tak się potężnie w korzeniá, że więcey spositołu nie masz od nich się vwolnić. Zkąd widzimy że stárosć tych ktorzy młodość swoię w grzechách y występkách strawili, zwyczajnie podległa iest tymżę, pierwższych lat nierządóm, lubo ich látá doyrzáte iuż te odrzucá, y náturá táma prawie się brzydzi. Ale lubo tá zmordowana iest występkiem, zwyczaj iednak idzie za przyzwyczajaniem y ikłonnoścí, y prowadzi te osoby do tych vciech, ktorých y koiżtować nie mogą. Tak wielká tyránia rozposóciera grzech ná dłużami iak prętko raz ich sobie podobie. Dla tego náputáno w Iobie. *Ze kóści z tego nápełnione będą grzechami młodości, y pogrzebione będą z nim w grobie.* Zkąd widzimy że te grzechy, nie máia inżego terminu, tylko termin zwyczajny wżyskich rzeczy to iest śmierć, z kórą się kónczą, y owżem mówić się może, że się nie kónczą z ná, bo aż do támej przechodzą wieczności. Dla tego mówi, że są pogrzebione z nim w tánym grobie. Bo zwyczaj odnieniwży się w nástare, wyraża tak głęboko grzechy w kóściach, y ná dłuży ich, że czynią tenże skutek, iako gorączki lekkie w tych ciałách, które są ikłonne, do suchot, które tak w wnętrzości opánują chorego, że więcey się za táney niepodziawa popráwy.

Iob. 20.

Náuczył nas tego sám Chrytus wzmartwychwstaniu sá á za, kory był wzmá od dni czterech. Wkręszal go z we křem wolániem y wielá łez, lubo przedtym tak wiele wzmárych młazych dáleko tánciey w křesó. Aby nas náuczył że to iest wielki cud, gdy Bog wkręszá od czterech dni wzmárego, to iest grzesznika do grzechow przyzwyczajonego. Bo iako mówi Swęty Auguſtyń wykłádájac te cztery dni. *Parużý dziń*

Ioan. 11.

Traktatu.
49. in Cap:
11. Ioan.

ieſt wéiechhá, drugi zezwolenie, trzeci woznynek, á czwarty zwyczaj. A ten który do tego przyſzedł, ieſt iáko łazarz vmárły od dni czterech, który nie może byđź wkrzeſzony, tylko przez wołanie, y łyzy Zbáwicielowé.

To nam oczywiſcie pokázuie, ktore ſá trudnoſci, w náwracaniu przez zwłokę, ktore im więcey ſię odkłada tym ieſt trudniejszy, z kad oſádzimy iák wielka ieſt z drádá tych, ktorzy mowia, że w przyſzłym czasie popráwá życia bęđcie łácnieyſza, niżeli wteráznieyſzym.

§. II.

A Le dáymy to, że ſię wſzyſtko ſłanie ták, iáko ſo-
bie imáginuielz, y że nádzicie twoie nigdy Cię
nie z drádzá. Coż rzeczeſz przyran niey o czasie, kto-
ry tráciłz, y w którym n ogibyſ tobie ná tak wielkie
zárobieć ſkárby. Iák wielkie by to było głúplwo gdy
by w ten czas gdy ſzturmem do będa Máiá, gdy wli-
ſcy Zołnierze rzuczá ſię ná łup, gdy biorá drogic ká-
mienie, y inſze bogáte rzeczy, w ten czas ználazł ſię
ráki między nimi, który miało tego, żeby toz czynił,
co y drudzy, zaczął ſobie gráć w rynku z n álymi dzie-
ćmi? o iák twoie głúplwo ieſt więkſze, bo w ten czas,
gdy ſpráwiedliwi ſpietzá ſię, áby otrzymáli Niebo ty
ſtoiſz proznuiać, y trawiſz niepożytecznie czas ná dzie-
cinnych grách y zábáwách ſwiátá.

Coż mi ieſzcze rzeczeſz nie tylko o tych dobrách,
ktore tráciłz, ále y o grzechách, ktore w tenże czas
popętniaſz? álboż to nie pewna, że ſam ieden grzech
powſzechny, iáko mowi Auguſtyn Swiety niepowi-
nienby ſię popełnić zá cáły ſwiát. Iákoż ſię tedy
możeſz rezołwowáć ná tak wiele ſmiertelnych? ponie-
waż y nie powinienes popełnić y iednego, dla zdro-
wia

Bb. 4. con-
tra menda-
cium Cap...
21.

wia millioná światów? Iákoż tę możesz rozolwować, gdy sobie pochlebiał w nádzici, że będziesz miał dołyć czasu do twego náwrocenia, obrazić tego, przez którego bramę trzebá koniecznie, ábyś przelzedł, do którego nog powinienes vpásć, w którego rękách twojá jest zámknietá fortuná, od którego náostátek spódziewasz się kiedyko wíck przez twoy płáč y wzdycháníe otrzymác miłosierdzie? Iákoż śmiesz teraz rozgniewác tego, którego kiedyśkolwiek potrzebowác będziesz, á którego pewnie tym mniéy łaskáwzego znáidziesz, im go bárdziej obraził? pokázuie Bernad Święty ołebom tym ich zá omnienie gdy mowi: *ty który tak zle dykurujesz, y który statkuiesz z ányse w złym życiu, powiedz mi: czy rozumiesz ty ieżeli Bog má kiedy odpuszc, albo nie. Ieżeli rozumiesz że nie, iák wielkie głupstwo obrażac bez nádzici odpuszczenia? ieżeli wierzysz że jest d bry y niósierny. że lubo go tak mi le rązy obrażysz, przetis ci odpusci, czy możesz bróń czarna y, a zaisc iáko z nad brat okazyá do miéjszy okazy dla czego powinienłys náy. mié y go kochác? coż odpowiesz na te słowá.*

Coż mi rzeczeliz ieteze o tak wielu łez, które musilz wylác kiedykolwiek zá te grzechy, które teraz popełniał? bo ieżeli Bog woła cie, y przygotywywa ná czas przyłły (bo nieczczęście twoie ieżeli tego nie czyni) musilz mieć to zá rzecz niewatpliwa, że znáidziesz dáleko więcey gorzkości y żółci we wtyśtkich větechách, które teraz smáknuá twoim zmysłom, y że opłakiwác wíláwicznie będziesz ten grzech, który tylko raz popełnilz. Czas ten, który Dawid w v-ételze strawił, był krótko, ále zá y pokutá był tak długi, że tam mowi: *znyc ná kázla noc, y sp'oczę to-śko moie łzami.* Obfitość tych łez była tak wielka, że Święty Hieronim wykłádáac te słowá obmyię łószko

Psal. 6.

moie, tak explikuje. Ze łószko moie pływac będzie wczach, aby tym lepiey wyrażił, tę rzekę wod, która płynęła z jego oczu dla tego, że prawá Bołkiego nie przestrzegał. A czemuż chciałbyś tracić twoy czas, rzucząc ziarńo, z ktorego inższego zać nie mogłbyś owocu, tylko same łzy.

Mogłbyś ieszcze, y to wważyć, że nie tylko łzy ná przyłzły czas, ale ieszcze y trudności prawie niezwyćiężone, ktoreć przelżkadząc będą do przyscia do dobrego życia, przez długie vżywánie złego, bo iáko chory, który zniósł długie choroby rzadko z nich wychodzi, żeby mu iáka teklwa niezosiála resztá, tak tráfia się z długiego w grzechu przyzwyczáienia. Człowiek iest zawnie słabzym, zawnie nieprzviaćiel, potężniejszy ná niego bne szturmámi. Synowie Izráelscy ádorowali z á Bogá iestá, aż za kóre tego następu, rozkazáł Móyses, aby pili pić z tego święgo niku. Iest to kára, która Bog iákláda ná niektóre grzechy, pozwaláac słusznym radem, aby zollawali w nátych wewnętrznościách y w nátych kościách, iákoby łzy iepili. A iák te grzechy ktorech umy iáko zá przyscie iák z ádorowali, názem iá wátemi stáa się kárami.

Czy nie wważył ieszcze, że złe twoy obracał czas odkłádaac do starości pokutę a pozwaláac, aby kwiat nádości twoiey niepożytecznie przelżedł? iákby to wielkie było głupstwo tego, który máac wiele koni do náciecia, y wiele rzeczy do przewozu, obrał sobie co najslabiziego, y ná niego wazyłkie rzeczy pokłácił á drugie żeby wolno szły? podobne iest głupstwotych, ktorzy odkłádaia nástarość ciężar pokuty, á wolnymi czynia najpotobniejszy y najkplec nádości iáć, á te bez wątpienia spóćbniejszy były do niesienia ániżeli iáć podobne, w ktorych ledwie się iámi znieść możemy.

Exod: 32.

zemy. Dobrze w tey materyi mowi Senéka. Ze kolkolnik czeka stárości, aby zostal dobrym człowiekiem p. k. znie to, że nie chce dać ciocię inş go czasu, tylko ten, który mu się na co inş go nie przyda. Ale coż będzie iezli wważył wielkość larysfakcyi, ktorey Bog potrzebować będzie aby zupełnie zamázał te wraży ktore odebrał. A są takie, że wedle Ianá Świętego Klimaká. Ze ledwo człowiek może wyznić desyc dziś za te grzechy, ktore dż s p. pełnit. Iakoż tedy chceż przymnażać długi przez całe życie, a oddładać płaca do czasu twoey stárości, ktora będzie miała co czynić z swoimi własnymi grzechami? honor jest tak wielki, że Święty Grzegorz trzyma go za znaczna odráde, iako to w tych wyraża słowami. Ten który cz ka czasu stárości swoey, do czynienia pokuty, daleki jest do tey wierności, ktora powinna Bogu, y musi się słusnie bać aby nie woadł w ręce spráwiedliwosci, dla tego ze nie dykretnie, y zbyt nie dafal iego miłosierdziu.

Lib: de bre-
uitate vite
cap: 15.

§ III.

A Le daymy to, ze nie nie będzie z tego wszystko-
go oczym cokolwiekśmy nowili, jeżeli się nieżez-
iaka na świecie zajądnie racya y i prawiedliwość tamo
wważenie dobrodziejstw odebranych albo chwały obie-
cancy, czy nie możeć dostatecznie pokázować, abys nie-
był tak łakomy y ożędny w vsługách przeciwko te-
mu, który był tak lezodry w wyswiadczeniu łaski swo-
iej. Dobrze Ezechyášyk powiedział. *Nie przestanny
dobrze czynić w vsiątki czas, bo nadgrody Boskie trwają na
wieki.* Jeżeli nadgroda tak długo trwa, iakoż chcesz
aby vsługą była krótka. Jeżeli nadgroda ma trwać tak
długo, iako Bog królować będzie w Niebie? czemuż
byś niechciał, aby vsługą twoją trwała przynamniej
tak.

ták, iák długo żyješ ná zemi, co ješć jednym punkte biorac proporcyá do wieczności ! A przeciešć ledwie nie dwie części z tego punktu bierzešć, á Bogu nie zostawuješć tylko iák dmuchnienie, álbo nic.

Nád to ieżeli się spodziewašć zbawienia powinie- neš wtenże czas pomyśleć, ze Bog obrał cię sobie od wiekow, ábyš być zbawiony. Ieżeli tedy Bog uczynił to z swoiey strony, że cię od wiekow zakochał ze cię zá jednego Syná swego przybrał, zeć dziedzictwo dał Krolešćwá swego. Iákošć mozešć do koncá dni twoich odkładać poczatek kochánia tego, który nie ma poczátku ? Iák się rezolwować mozešć nie oddájac tylko troche vřlugi temu, który ták szczerze resolwawał się ták wiele vdárować cię dobrodřešćw ? Bo rzecz ješć šluszną áby gdy nadgrody są wieczne, vřlugi teŹ by- ły wieczne. Ale gdy ták nie ješć y že muža byđ o- grániczone przez krotkošć žyćia, czemu będąc ták krotkie, chcešć iešćce oderwać ták wielká część ie- go od vřlugi Bošće, zostáwuac mu nie tylko mniew, ále iešćce co gorzege, bo iáko mowi Seneká: žená ošátku beczki drozdze się tylko znáydnuá.

Iákaž tedy porcyá zostáwue z Bogu ? przeklęty niech będzie mowi sám przez Mi áchałá ten ořzult, który májac wtrzošćie swoiey byđe zdrowe y cále o- řárnie jednáć Pánu šlábiće, *bo ja i štem wielkim Krolešćm mowi : Paá wřski y moie Imie ješć strážne mie- dzy Narošćimi ?* ábyšmy zrozumieć mogli tę prawdę. Mowił : ták wielkiemu Krolešćwi iáko ja iešćem, wielkie vřlgi winne wielkich vřlug potrzebá, ješć to krzywďá Miéšćatowi tego, kiedy mu się ošátki ořá- ruia. A ná coŹ tedy zostáwuješć najlepřá część žyćia ná vřluge czártá, á nie ořáruješć Bogu, tyl o mi zerna reřte, ktorá swiát odrzuca ? Mowił Bog *Nie- będziešć*

będzie schował w domu swoim dwóch miarek, jedną wielkłą drugą małą, ale jedną miarę (prawną) i drugą (nieprawną). A ty czemu przeciwko prawu Bożiemu używasz dwóch miarek nie równych, jednej wielkiej dla człowieka którego poprzyjaścielnisz, drugiej małej dla Boga, który jest w ciebie, iakoby nieprzyjaścielem. A jeżeli nie porużasz wizytami temi dobrodziejstwami poruż się przynajmniej tym darem nieofiarowanym, któryś odebrał od Ojca, gdy nam dał Syna swego iedyneho. Dał w swóney nauce odkupienie dusze twojej, to życie, które było niekonczenie ważneyzsz, a niżeli wizytami ludźi y wizytami Aniołów. Tak dalece, gdybyś miał te w sobie wszystkie życia, powinienbyś z całego serca twoego, dać je temu który dał za cie to życie nieofiarowane, a przeciwnie z tym wszystkim iakobyś nie dał a niego nie wyzwał? Coż za przyczynę tedy mieć możesz? co za prawo allegować odmawianie to mi cenne życie które masz temu, który dla ciebie dał swoje iak drogie, y nieofiarowane. Jęczysz chociaż widać z tego to, co jest nájpiękneyzszego, a temu nie oddajesz tylko iakie drożdze.

Deuter. 25

Skończył ten Rozdział tym, czym Salomon Eklezjastyką skończył, gdy róznił człowiekowi, aby pamiętał na swego Stworzyciela w niedoli twojej, nie czekając bo oddajmy powinnym w niedoli niepoobuzy do wszelkich finkey i cielesnych. Opiłine namym myśleni wszystkich chorop przez cudowne po tobie iłłw. *Pomni na Stworzyciela twego za dni niedoli twojej, poki nie przyjdzie czas ulgi ci, y niechayda lata, o których mówi, będa się: nie podoba mi się. Poki się nie zmiennie y nie wygine y nie wygine y nie wygine pod ziemią. Alch się przepała y nie do nowi, (to jest gdy ręce drzeć będą) y zabawa się*

Ecclesi. 12.

pp

zy Mg.

zy Męzowie: to jest nogi, na których cały człowiek zawisł, y przynosić będą miłace (to jest żęby trzaskowe) w masy lizbie, y zamaż się patrzace przez dziury (to jest wrok wstanie) y zamraż wrotá na vłoc, (to jest inżez zmyśli wstanie) wponiż niu glosu miłacy y p nstana ná glos pafsy, (to jest piciacego kina mien egacipác ná ten czas) y głuszyia wsiytkie Cerkie spiewania (to jest duży, bo wtedy zamkna się wsiytkie áterye, przez które dźwięk przechodzi) Bę áję tez ba miefi nysokich, y będą się lękać ná droze (to jest stázyiac będą mogli ná gory przykre, y trudne wstępować) zamwianie drzewo Migdalowe (to jest gdy głowa swięć pocznie wtyie sárana, rozpiera się k pány, gdy ranić rá nośie nie będą mogły rázbyt ciężkiego tlen oka gdy człowiek z wsiytkich rzeczy obrażony będzie, bo nocy dużej, gdzie nieczkária y wsiytkie ráze áperaty, co dzień się zmniejszáa. Bo w ten czas człowiek zblży się do domu wi czyni i swoiey. Który jest grich, gdy go przytaciele p áktywá lęda porzicách y ná statá w rci się proch do ziemi swoiey z kony ty. á duch w rci się áktywá rygodat.

Wipominize tobie ná węg o Zblw ácia w woiy młodości, ani odkładay pokuty twoiey, do tych młotnych lat, które z siebie rámych tak są obciążone własnym ciężarem, gdy im nátura słabieie, raczwoś wsiytkich znyssów wstanie, kiedy człowiek, słutnieby mógł zażyć przeciwko tobie tancemu dyskrecyi, pomagáiac defektom mocy náaturalney, á nie narwie się pracami y pokutą. Gdy crotá zda tę być áktywá raczey potrzeby niż woli, gdy grzechy báreż cy nas opuszczária ániżeli my ich? Lubo zwyczajnie podobny jest, do młodego wędle Eklezyástyi á który tak nowi: á iak się z nazyżiess w starosci tui y to, czegoś w młodości nie zebrał.

Ecclesiazy.

Iest

leś to rął z bawienna k ora nam dacie Sálomon.

*Wyznawac będzieśy chwalić Páná Bogá twego, będą i szczę
w życiu, wielbić go będzieśy będąc zdrowym, a napełnionym
będzieś łaską i go y miłosierdziem.* Wielka to tajemni-

Ecclesi: 17.

Ioani. 5.

Psal. 34.

cą, że między choremi; którzy byli około łóżawki, ci którzy tam weszli pierwzemi, gdy wodą zmieszana była, pewnieyż otrzymywali zdrowie. Abyśmy się przez to nauczyli, że wizytka zbawienie, naize na tym zawiśło abyśmy się prętko y nieodwłocznie na pierwze Bożkie oddali zawołanie. Spiesz się iako mowi Prorok: *Ieżeli ażis złyśyś głos Bożki, nie odkład y do jutra y owłzem tegoż momentu złączni, co tym łącznicy ikon-* czyś im prędey złączniś.

R O Z D Z I A Ł D W U D Z I E S T Y. Szofty.

Przełimbo tym którzy odkładają pokutę aż do śmierci.

Ilż by na tym dołyć było cokolwiekieśny tu powie-
dzieć, do konfuzyi tych, którzy odkładają pokutę
aż do godziny śmierci. Bo ieżeli jest tak wiele nie-
bezpieczeństw, odłożyć ia tylko na przyszły czas; coż
rozumiecie? gdy ia aż do śmierci odkładamy? ale po-
nieważ ten błąd ieś polpohy naświećcie, y że ieś niesko-
czona liczba dusz, które gna przez to, musi się osobliwie
o tak potrzebney traktować materyi. A lubo rzecz ieś
niebezpieczna mowie o tym, żeby się nie dało okazyi
do desperacyi rozumom słabym. Większe iednak ieś
nieporównanie niebezpieczeństwo, zostawie ludzi w
niewiaomości tego nieszczęścia, w które się wdają,
gdy się na ten ostatni zachowują czas. A tak z waży-

Święty swoich nas wszelkimi uczynił sekretów. Po-
flachaymyż Augustyną Świętego w tey materji mo-
wiacego. *Nieś niki nie odkłada czynienia pokuty do tego*
czasu, w który już nie może grzeszyć, bo Bóg chce, abyśmy
do niej się mieli wolno, a nie z musu. Bo t.n., kto-
rego razey opuszcza grzeszy, a nie on opuszcza grzeszy.
Nie zda się aby to opuszcza do woli nie, ale p trzeba przy-
czyniony. Z kąd pochodzi, że ci którzy się nie chcą
nawrócić do Boga, w ten czas, gdy n ogli, a powia-
dają się w ten czas gdy grzeszyć nie mogą, pewnie nie
tāk łatwo otrzymują to, czego żądają.

A trochę niżej explicując także nie bydz nawro-
cenie n owi: *Ten się nawrac praw: zapi. do Boga, który*
się z całego serca do niego obraca, y nie czyni. go dla samy
łaski, ani zary, ale raczej przynajmniej dla. Jeżeli nie kto
nawraca przy końcu ży- a twego, nie trzeba dotpe o-
wad o tego zowiąciu, ale z ledwo w ten czas uczy-
nił się może nawrocenie zupełne y doskonałe, bać
się potrzeba, dla tego, który tāk w meryclay czas swo-
ie odkłada nawrocenie, bo ten którego opuszcza bole
y choroby, y który przetrząsany jest boleściami, tak,
bardzo trudno uczynić może prawdziwą ię i ścya, o-
sob wie, jeżeli ma przed oczyma dzieci swoje, które
miłością nieporządna kochał, żonę swoją, y całego
świata, którego w nocy swojej trzymał. Iako tedy
nieporachowanych jest przeszkod które zadržymia,
aby się pokuty nieczyniło, ten który odkłada do śmier-
ci, y w ten czas dopiero szuka sposobow do zbawienia,
w wielkim zda się bydz niebezpieczeństwie. Więcej
rzekę, choćby otrzymał náosłatek odpuszczenie grze-
chow swoich, przedtęz dla tego niebyłby wolny od
kary. Bo czekać musi naprzod, żeby był wczystu
oczyszczony, dlatego, że odkładał dawać pożytki z sie-

De sulfu &
uerapanti-
tentia Cap.

17.

bie. Y lubo ten ogień nie iest wieczny iáko w piekle, zwycięża iednák wszystkie męki, które się cierpieć mogą ná świecie, bo się nie znáidzie człowiek, któryby mógł wytrzymać podobne bole, niewyimuiac y Męczennikow Świętych, lubo ci tak ciężkie y gwałtowne znośili, nie rachuiac obwinionych, którzy zá swe uczynki niesłychanie cierpieli. Niechże káždy pracuje, y wcześniej się w swoich poprawia występkach, áby po śmierci więcej tak ciężkiego niecierpiał káramia. Widzieć się może w tych słowách Augustyna Świętego wielkość niebezpieczeństwá, w które wpada ten, który odkłada áż do koncá życia, czas pokuty swoiey.

Ambroży Święty w Księdze swoiey o pokucie, co drudzy Augustynowi Świętemu przypisuią, szerczy o tym mowi: *Ten który będąc w ostatnim życia swego momencie prosi, y odbiera Sakrament pokuty, á z śmiercią tegoś-hodź, przyznając, że mu t-gi niedowiadamy o co prosi, ale upewniać nie smiemy, że by był dobra droga. Powtarzając to ieszcze, że nie smiemy upewniać, że nie smiemy obiecać, nie smiemy tego mówić, bo was niechęć zdradzi. Chceść być uwolaiory z tego wat iżenia, y oddalić się od tego, tak niepewnego przyrądku, czyńże pokutę w ten czas, gdy iestes zdrowy. Jeżeli tak czynić będziesz, dając słowo, że iestes ná dobrej drodze, boś uczynił pokutę w ten czas, gdyś mógł ieszcze grzeszyć. Ale jeżeli czekasz z pokutą, áż do tego czasu, w którym grzeszyć nie będziesz mógł, rzeka ci, że cię grzechy puści, y á nie ty opuścisz grzechy.*

Humil. 45.
50.

Libro 2.
Senten. Cap
13.

Święty Izidor ledwie nie toż mowi w tych słowách: ten, który w godzinę śmierci, chce być pewnym, że mu grzechy jego będą opuszczone, niech czyni pokutę gdy iest zdrowy, niech oplákuje swoje grzechy, ále ten, który złe záwżie żyjac, czeka do godziny śmierci, y

ci, y dopiero w ten czas o opuſzczenie grzechu w swoich żebrze, ieſt w wielkim niebezpieczeńſtwie. Bo lubo jego potępienie nie ieſt pewne, Zbawienie niemiła nie ieſt bardzo wątpliwe. Właſtyko to, wielka w nas wzbudza bojaźń. Ale to, co Euzebiusz wczem Hieronimá Świętego z twoim powiada Miſiżem, będącym blisko śmierci, leżącym na ziemi przykrytym wotem: tym więkſza w nas czynić powinna bojaźń. Nie ſmiałem wspominać tu ſłow ſanctych tego wielkiego Świętego w tej turowości jako ſię ſłapanie, zelyni nie przywo-
dząc ſłabey iakiey dłuży do deſperacyi, ale ten, który ich chce wiedzieć, znajdzie je w Księd. e czwartey piśmie Hieronimá Świętego w jednym liſcie, który Euzebiusz piſze do Dámiána Biſkupa, o śmierci tego Świętego Doktora gaźnie nowi niedzy młodzi rzeczanii.

Ten który przez całe życie ſłatkował w grzechu mówić może, w godzinę śmierci nieley czynić będą pokutę: y do Boga ſię odwrócić. O inu iſta pociecha? Bo ten który zawsze złe żył, nie pamiatając chyłá przez ſen áni wazájąc co ieſt pokutá, nie będzie mógł w tym oſtátnim temacie zażyć iej, tylko jako lekarſtwaniepewnego. Znajdującę w tym ſtanie, zabrak-
wizy w áſekty ſwiátá, obciążony bolem choroby, w-
trapiiony pamięćmi dzieci twoich, od których oddalić ſię trzeba, y miłoſci doſt doſzczętych, z których ſię więcey niepodziewa cieszyć. Będac poruszony tym rozewnięciem, iakoż będzie mógł w tej diſpozycyi ná-
leſć ſię, áby ſerce twoje podnioſł do Boga, y prawdzi-
wa czynił pokutę, krotęy nigdy nie czynił, pokad ſię ſpodziewał żyć, ámbey teraz czynił, gdyby ſię ſpodzie-
wał z tej choroby wſtáć? coż to tedy będzie za poku-
ta, która czyni w ten czas, gdy życie iámo nas opu-
ſzcza? znam iá niektórych bogaczów ſwiátá którzy

po wielkich chorobach odebrał zdrowie ciała, a stracił zdrowie duszy, ja rozumiem, a nauczyłem się tego przez długie doświadczenie, że to jest jeden człowiek, który źle żył, który się nigdy nie bał grzeszyć, y który zawsze próżnościom światowym poddany był, mógł dobrze ymrzeć. Te słowa y Enzebanizá oczywiście pokázali, iako ten Święty Doktor boi się przytym koncu o pokutę tego, który iej nigdy za żywotá nie czynił.

Iob 17.

S. Gregori.
lib. 18. Moralium. 7.

Prouer. 28.

Iob. 7.

Matth. 25.

Boiażn Grzegórká Świętego nie jest mniejsza w tey materii który piżac ná owe słowa Iobá: *cz. za nádziciej ma mieć. Il pokrytá, który bierze á bra bliźniego? podobno Pan wysłucha w łanie jego w bledzi.* mowi tedy tak: nigdy Bog nie słucha w czasie wyapienia głotu tego, który w twym śacie esciu nie słuchał głotu Pán. kiego bo jest napiaso. *Zet. n. kt. y złyła udu. aby ni. jly. sat. piżna, m. y. u. h. a. y. nie. b. e. l. z. i. e. w. m. e. d. l. i. n. i. f. m. o. y.* A wiażn: Iob, ze łodnek orzy nie dóna, aby dobrze czynił w ten czas, gdy ná a pogodę? przećielz więc kani się do Boga, y o o'paz. z. n. e. p. r. o. b. a. przy koncu życia ich mowi to: *roz. u. p. i. z. e. l. z. g. r. e. s. l. a. b. e. z. i. e. g. o. s. a. t. y. o. l. u. d. z. i. e. w. e. z. y. m. w. y. r. a. z. a. s. l. o. w. i. e. d. z. i. e. l. a. m. o. w. i. e. n. e. g. o. : g. u. p. i. e. P. á. n. n. y. n. a. k. o. n. c. u. p. r. o. s. i. y. k. o. r. e. m. o. l. a. y. P. á. n. n. e. P. á. n. n. e. t. m. r. z. n. a. n. a. á. o. l. p. o. w. i. e. k. o. m. o. m. u. : z. p. r. a. n. d. e. p. a. r. i. d. a. m. n. a. m. z. e. w. s. h. e. z. z. i. e. m.* Bo Bóg tym mowić jest ná ten czas. Im rózaz. e. l. l. i. k. i. a. z. y. y. k. a. r. á. n. g. d. z. e. z. t. y. m. w. i. e. k. l. z. z. s. i. r. e. w. o. l. e. n. i. a. t. y. c. h. , k. t. o. r. y. m. o. s. i. n. o. w. a. l. t. e. r. a. z. m. i. l. o. s. i. e. r. d. z. i. e. t. w. o. j. e. z. w. i. e. k. l. a. l. á. k. i. w. o. l. e. n. i. a. y. o. b. f. i. t. o. s. c. i. á. z.

Lib. 2. de
Sakramen.
14. Cap. 5.

Hugo od Świętego Viktori w drugiey księdze o Sakramentach piżze, ákonod. uć się do zdán awi. y. s. t. e. c. h. S. w. i. e. t. y. c. h. , *z. e. r. z. e. c. z. i. s. t. b. a. r. d. z. o. t. r. u. d. n. a. , á. y. p. o. k. u. s. á. b. y. l. a. p. r. a. w. d. z. i. n. a. t. a. , k. t. o. r. a. i. e. s. t. p. o. z. n. a. .* I że ma być p. d. y. z. r. a. n. a. ,

Rozdział dwudzie: Sosły Księgi pierw: Części trzeci. 311
rzana, gdy się zda być przynaglona. Bo łacnośdźiśw
samym sobie, że tego niechcemy czego nie możemy. przemę-
nie dobrze woli nakłonia Dla tego jeśli nie czynisz pokuty,
gdy masz siłę y moc, iest to oczywistym znakiem, że iey
nie czynisz tylko z przynaglenia.

Magister sentencyi iest także tego zdania gdy mo-
wi: iako prawdziwa pokutá iest dziełem B-żkim, może iá
nakłonać gły mu się podoba, á tak náwrócić przez mił-
dzie tych, ktorých miał pot pić przez spráwiedliwóć, áb-
w tym náidzie się rzeczy wiele, ke re odwracáa ludzi od
tey dyl-żyri, iest rzecz. bardzo niebezpieczna czekać aż do
koncá. y w ten czas dopiero náznóić i karstwá pokuty y iest
to laska wielka gły Bog w tę ostatnia godzinę náclniá, ieże-
li náidzie się kto taki, ktorego w ten czas poruszy. Wważ,
co w sobie zamykáa te słowá y iák się ich bać powin-
niśmy. Alé gdzieś pán taki człowiek smá. y lekko-żyny,
żeby swó-nyś góść skarby miał w wielkie poddać niebe-
spi czeństwa. Czy wáż co dróży go ná smócie, nátwo-
ie zbawienie? y bédź się: tak zapamiętá. aby tak dro-
ga rzecz, w tak wielkie dobrowolnie poddać niebezpieczeń-
stwo.

Y toć iest zdanie tych wielkich Doktorow, á ztąd
widzićć możeliś, iák wielkie iest twoie głupitwo, mieć
zá pewne zeglówanie, ktore czynisz w przepici, gdzie
tákie wiele mądrych, tákie wiele wiadomych iteráikow
z náidziá niebezpieczeństwá, y oni chyba z wielką mo-
wia boiáziá. Náuka ktora vezy dobrze vmieráć, iest
tákie potrzebna, żebyśmy iey się powinni, przez cále ży-
cie vezyć, bo w godzinę śmierci tráia się tákie wiele
rzeczy vmieráac, że z wielką trudnościá znaleść się
moze czas, abyśmy się náuczyli dobrze vmrzeć.

Lib: 4
distin: 20

§. II.

Zdania Doktorow szkolnych w teyże máteryi.

Scot. Gul:
4. dist. 20.
art:

O Baczmy ieszcze co zá zdanie iest Doktorow szkol-
nych w tey máteryi. Szkot miedzy intencjami trá-
ktuiac tę kwestya w Księdze czwartey sentencyi, tak ja
konkluduje. *Pokuta która kto czyni w godzinę śmierci le-
dwo się prawdziwa zwać powinna pokuta dla trudności, dla
których ja na ten czas czynić ledwo podobno.* Aprobue te-
go cztermi rácyi. Pierwsza, że wielkie bole choroby,
obecność śmierci, przykładzają, żeby się serce nie-
podniosło do Bogá, y nie báwiło w ćwiczeniu prawdzi-
wey pokuty. A żeby'my to lepiey zrozumieli, trze-
bá wiedzieć, że wszystkie páślye sercá nászego, ná á-
wielką moc do przyćiągnięcia rácyi y wolney voli
człowieká. Y wedle máxymy Philosophicznej te pá-
ślye, które są przyczyna smutku, nie rownie nocny-
sze są, niżeli te które rodzą radość. Idźcie zátym że
páślye człowieká bliskiego śmierci, są daleko potę-
znieysze bo ná śmierć nic nie máz strasliwego, á
tá iest, przyczyna boiázni.

Która kiedy iest otoczona tak wielá bólow ciáła,
tak wielá strápan duszy, myśleniem o dzieciách, o żo-
nie, o świećcie, które opuszczyć trzeba w pomietzaniu
tak gwałtownych rzeczy, y różnych pałyi. górzeliż się
obroci myśl tego, który cierpi ież i nie tak górzego
ból, y páślye ciagnać będa. Widziemy to przez do-
świádkzenie, że kiedy kto ná mocną zachorow kólkę
ábo ná ból taki gwałtowny. Lubo będzie człowiek
czotyrpełen bowa to czelo, że ledwego przećie może ná-
mówić, áby obrocił myśl swoie do Bogá. bo wzy-
stkie inie iustá y euda. y iustá iustá ku tej stronie górze
naybárdziej boli. Ieżeli zás to náśia się spawied i-

my. Coż będzie temu, który nigdy nie wiedział co to jest myśleć o Bogu, y który máiąc skłonność większą do kochania swego ciała, niżeli do kochania duszy aplikuje się pewnie prędzey, chcąc iáakolwiek dąć pomoc większemu swemu przyjacielowi, którym jest ciało, aniżeli mniejszemu, którym jest dusza.

Miedzy cztermiá przelázkod, które oponuia się kontemplacyi, wedle zdánia Świętego Bernardá jedná jest indypozycya cielesná, bo duszá jest wten czásták zábáwna bolesćciámi ciaá, że ledwie o czym inšzym pomysleć może, ieżeli to zás jest rzecz prawdziwa. Co zá głupstwo czekać ná to, ábyśmy wpádli wták ciężka chorobę, y dopiero o ták wielkiey y potrzebnéy myśleli rzeczy, która do duszy należy.

Ználem jednego człowieka który będąc bliski śmierci, y będąc przestrzeżony, áby się ná nie gotował, ták się tym zádziwił, iákoby chciał koniecznie, oponowác się zbliżeniu iey, to tylko czynił, że się wstáwicz nie pytał o Doktorow, wstáwicznie chciał lekarstwá brác, iákoby przez nie mógł się schronić tego ošárnego rázu, kápián który był przynim widząc go ták niedbálego o zbáwienie, przestrzegájac, áby zániechał tych stáránia niepożytecznych, á wdał się do Bogá, który máłto tego, żeby był po'zedł zá tą dobrá ráda. á on iá sobie vprzykazywázy odpowiedział terminem bárdzo niepodobnym do stanu swego, y ták vmáł, lubo przez życie swoje czynił profetyá cnory. Znáł możemy sadzić, iáko przytomność śmierci zádá w tych, którzy kocháli życie. poniewáż ták mniejsza tych, którzy w inšzy czas zdáli się lekce iá sobie wazyć.

Ználem iestze drugá osobę, która będąc ciężka przyśmóna chorobá, y rozumieiac że już była bi-

Sermone y
de Assum-
pti:

Ika śmierci, nieślychając iak pragnęła rozmówić się trochę porządnie z Bogiem, y wyprzedzić tegoż swego nabożna iaka modlitwa. Ale przypaunki choroby, y viławieczne bole, nie dały icy odpoczynku y czasu do wypełnienia tegoż żądania. Jeżeli tedy w ten czas iak mało iest do tego dyspozycyi, kto z będzie tak zapamiętały, aby do tamtego czasu odkładał, wżylkę życia swego największą fortunę.

Druga racja tego Doktorá iest, że prawdziwa pokutá powinna bydz dobrowolna, to iest uczyniona przez porużenie woli, á nie przez potrzebę. Dla tego Święty Augustyn mowi: że nie tylko trzeba się bać tegoż, ale go y trzeba iedziec iochać y uczynić dobrowolnie to, co się ma czynić, á nie przez moc przyćśnienia y potrzeby. Więc ten, który w życiu swoim nieczynił pokuty szczerę, y który ja odkłada do oślátniego końca, nie zea się aby ja czynił dobrowolnie, ále dla potrzeby, á jeżeli ja czyni, dla tey samey konfideracyi, mowić się może, że pokutá nie iest prawdziwie dobrowolna. Taká była pokutá Senci po obrażeniu Dawida, gdy wciekał przed trybem swoim Abalonem, to widząc go powracającego po zwycięstwie y tryumfie, y czynac to, co sam pać mało, wysunął się z inżemi, aby był wpaść do nog Krolowi, y prosił o wybaczenie grzechu swego. Abirań jeden z krewnych Dawidá widzac go. *Iak powiáta Senci, przeto zmył mój smá widzie śmierci tak swawolnie y tak ięko ów żup) i. m. i. i.* Dawid Krol Święty który wiedział lepiej amżeń Abirán, iako tá satysfakcyja mało wazyć miała dyshumuiac nadzre gniewu swego, nie zapomniał przećie ikarć wyśtepek poddanego swego, gdy przy śmierci porużony żarliwością i piawiedliwością, nie myśla pouczy, roikazał Sálomonowi, aby go tak traktował, iako był godzien.

Taka

De Ciuitate Dei lib.
14. cap: 10.

2. Regum:
19.

3. Regum:
20.

Taka jest pokuta wielu Chrześcian, którzy obrażając Boga, przez całe życie twierdząc, gdy godziną do wykonania rachunku z czynków swoich przychodzi, gdy mała śmierć przed oczyma, gdy widzą grób otwarty, tedy tego obeci ego, gdy wznowia, że nie ma już nic, co by odpor mogło dać tej najwyższej nocy, że już następne moment, który to zaczęcie, co trwać na wielki będzie. W ten czas mówię: czynia rectus do sedz.ego, w ten czas y wstawa pełne i odinw y protestacyi ktoroby były pożyteczne, gdyby były prawdziwe. Ale to co po nich następne pokazuje nam czyni fa, bośmy widzieli wiele takich o ob, które będąc w wolnionie z tego niebezpieczeństwa zająłły się pretko wszystkich swych obietnic, a walcząc się powrotnie do rychle mierzadów, poddały się znów pod iąrzmo, z którego przedtym zżali się być zwolnieni. bo nie nieuczynili dla miłości Boga, ale tylko dla bojaźni niebezpieczeństwa, w którym się znaleźli: bądź obroconem, a niebezpieczeństwo wstawać skutek który zramtał pochodził, wstawał, także. Ta pokuta podobra jest do żalu owych orob, którzy po morzu zeglują. nie jeden z nich jest, który podczas burz y nie pogodził ika odmianę ob ecnie życia, ale ledwie co minie niebezpieczeństwo, aż oni wracają się do gry, do wólech, do złorzeczenia y przyślag, iako przedtym, nie czyniac żadney reflexyi nad niedawnymi rezolucyami y obietnicami.

Trzecia przyczyna jest, że złe przyzwyczajenie do grzechu, w której żył człowiek jest wtwierdzony przez całe życie, nie odstępnie nas zwyczajnie aż do śmierci, idąc z nami i jako cien z ciałem. Bo zwyczaj jest iako druga natura, która się chłab z wielką zwyciężyć może trudnością, dla tego widzimy przez me-

szczęśliwe doświadczenie. Wielka liczba Ojeb, którzy w ten czas są iakoby w głębokim zapomnieniu o dultzach swoich, którzy tak są łakomi, tak przywiązani do życia, tak niewolnikami świata, iakoby nie byli w tych ostatnich terminach, do których są przyćśnieni. Czy niewidziałeś starych w te ostatnia godzinę, tak łakomych y łaknących, tak pilno na namnięysze swoje drobiazki zapamiętujących się, tak mało łakomuchny czyniących z tych dobr, ktoromi się za żywotą cieszyli? A zaiz nie mieli prągnięcia tak goracego tych łakomych rzeczy, o ktorych wiedzieli ze ich z łoba nieść nie będą mogli.

Iest to kára, która Bog często chłoscze podobne grzechy, pozwalając że nie odstępuią ich aż do grobow. Takiego zdania iest Grzegorz Święty gdy mowi: Taká kára karze Bog złego pozwalając, że wgodzając śmierci zapomina ten siebie łanego, który w życiu nie pamiętał o Bogu, y tak iedno zapomnienie drugim iest zapomnieniem ikućie zapomnienie, które było grzechem. Skaranie iest przez zapomnienie które iest rózem y karaniem y grzechem. Traća się to nieczęście ná każdy dzień y często slyżemy, że wiele vmiera w rękú swoich nałożnic nieczyste ich y w tym ostatnim terminie od siebie oddalić, bo przez słuszny ład Boiki, nie wspomniá ani o sobie, ani o dultzach swoich.

Czwarta przyczyna fundowana iest ná przymocie zasługi, która nieć mogą te veczynki, które ná ten czas czyniemy; Bo to iest oczywista przynamnięty ym którzy máia znáomość Bogá, że te zasługi mnię mu są niż, aniżeli te, które mu nie w iniezy czas wyświadczaia. Bo iako mowiła Święta Lucia, Pánná, nie iest to rzecz wielka dáć tę rzecz, ktorę z łoba wziąć y nuć nie możemy. Coiz to iest odpusćić krzywłę y

vráć

Homil: 2.
in Euange:
& 11 in E-
zechie: 11:
lib: 20.
mor: cap:
15.

Surius 13.
Jobris.

Rozdział dwudziesty Księgi piern: Części trzeciej 317
wrażę, krocia i anaspauia, gay by wityd był nie odpu-
ścić iey? Coż to iest oddanie od siebie nie wstydliva iá-
ka białagłowę, wten czas, gdy nie iest w mocy nájzey,
dłuzę iá trzymać.

Dla tey iacy pomieniony Doktor konkluduje, że
iest rzecz trudna, wten czas czynić prawdziwą pokutę,
do czego przydać ieżecze, że Chzesćianin, który od-
kláda iá czynić, do támtego czasu, gizełzy śmiertelnie,
dla tak wielkiej nieprawości, która czyni dłuży,
y niebezpieczeństwa oślátego, w która w dacie zbawie-
nie swoje. Czy n.óżeiz ię znaleźć boiaźn większą,
iáko iá, w która, w tym oślátnim wpadamy terminie.

§ III.

Miejsca Pisma Świętego ná potwierdzenie teyże rzeczy.

ALe że Decyzja tey kwestyi, obowiązuje ná słowách
Bolskich zawia, przeciwko którym nie ię mo-
wie nie moze, słuchaj, n.óyz czego nas te veza w Pier-
wym Rozdziale przypowieści swoich, zażywały Sa-
lomon słow tych, ktorom nadiosć przedwieczna wo-
ła budzi do pokuty, przydać zaraz te, ktorých zaży-
ie do tych, co tego słow słuchać nie będą. Ponie-
ważam cie wolał, á tyś nie posłedł zá słowem moim, iam ro-
zagnai rce á tyś nako nie wzrzał, wzgardziłes memirá-
dami y napomin. niami. to iá się też będę smiał w godzinę
śmierci twoj, y zrtomas bę g z tych bólów, z tego niepze-
ściz, ktoręga się ty baw będził. Gdy śmierć przydzie nie-
spodziewanie, iako niep goda, która często nádpółk. e mnie-
manie parstaić, wol. e ná ten czas na mnie będził, á iá słu-
chać nie bęga. iá słowá bęzi s rano, á tyś domnie przy-
sedł, á nie zaidził s mną. b. s. się teat kar. nia y náuc. nie
miałes boiaźni B. g. iey, nie chciales słuchać przykazani. mo-
ich.

Prud: r.

9. Greg lib.
8. Moral:
1. 15.

ich. Słowa te są Salomonowe, albo lepiej mówiac są Bogą samego. A Grzegorz Święty w Księgach zwany, po-
humentowanych kładzie ich w teyże materii. Coż odpo-
wiesz na to? że grzechy będąc wymowione od Boga samego
czy nie będzie skuteczna do wzbudzenia w tobie bliźni tak
wielkiego mięci pieczeństwa, do przygotowania się pilnego do
tej ostatniej godziny.

Matt. 24.

Słuchay ielżecze drugiego świadectwa, które iest tak
że, dotyc iainc. Mowiac Chrystus o czasie, w kto-
ry przydzie sadzić świat, radzi Uczniom swoim, aby
się gotowali na ten dzień, przywodząc im wiele podo-
bienstw, y tak wielką tego wywodząc potrzebę. Bło-
gostaniony mowi ten sługa, którego Pan w ten czas znay-
dzie czającego, iezeli z y sługa mowi w sercu swoim. Pan
moy przy przydzie, a ja byłem czułym do nagromadzenia się,
a tym czasem bawi się piciem, i cieniem, z tym kump now
swoim trawianiem. Pan przydzie w ten dzień w którym
namniemy onim będzie myślał, mag gładzą, która mu na-
mniemy wiążona będzie, a tak w polę przemiennie karząc go
tym, czym się łanie zmyślił i pokrzyż.

Ładno iadzić zrad, że Zbawiciel wie wszystkie my-
śli złych, y plecty, kłopotami zwykli pokrywając grze-
chy swoje. Dlatego podępnie przeciwko nim, wywo-
dząc im co ich czeka, co za success będzie, prozney
ich dufności. Coż czyniemy wiecey nad to, iezeli nie
to, co sam Zbawiciel rzekł? Tyś to ielżecze tym złym
sługą, który w sercu swoim te małe myśli odkładać po-
kutyś iurawisz czas wiedzeniu w piciu, yw grzechach two-
ich. Czy możniesz rzecz, że się nie dać porużyć groźbie
tego, który tak ma moc wykonać, tak ma wymówić,
mowi do ciebie, myśli o twoich interesach, do cie-
bie głos swoy obraca, obudźże się nie ścieszliwy, wstani
wczesnie, abys się nie obrocił w popioł w godzinę
strá-

straszne go tego ładu. Moim zdaniem trawimy wiele czasu wrzeczy tak jaśney, ale coż czynić, kiedy widzę, że wielkiza część świata na tak mocne nie wważając rączyć tych nieczesliwych zażywa pretextow? ~~ze-~~ byś tedy obaczył ielzcze lepiej, wielkość niebezpieczeństwa tego, słuchay słow tegoż Zbawiciela: *Królestwo Niebieskie* mowi *będzie w ten czas podobne do dziesiątki Pánien, z których pięć głupich a pięć mądrych.* Mowi w ten czas, a któryż to czas będzie? iczeli nie ten, kiedy sędzia przydzie, gdy sąd się zbliży, a sąd nie tylko ow uniwersalny ale y Pártykularny, wedle wykładu Augustyná Świętego, bo w generálnym nie się nie odmieni z tego cokolwiek rezolwowáno będzie w pártýkularnym, w ten czas tedy mowi Zbawiciel to przydzie na cie, co przyszło na dziesięć Pánien, pięć głupich y pięć mądrych, czekały przysćia Oblubienicá, opátrzyły się wczśnie madre oleiem y lámpami na przysćie iego, czego głupie zániedbały. Opułnocy podczas naysmaczniejszego Inu to iest w ten czas, gdy o oślátniey mysła drodze) vřlytzyły głos który znaczył przysćie Oblubienicá, y który ich wołał, aby mu zázły drogę. W ten czas porwały się Pánny gotowały lámpy swoje, te ktore miały gotowe, weszły z Oblubienicem na weśele y zámkniete są wrotá. Te ktore nie były gotowe dopiero się kręciły, dopiero oleiu szukáły, dopiero wołać poczęły do Páńa. *Pánie Pánie otwórz nam, ale im odp wiedziano.* Zaprawdę nie znam was Temi słowami Ewángeliřtá konczy twoię przypowieść, a na koniec dáie iey wykład mowiac. *Dlatego czuyćie y gotuyćie się. Bo nie wiećie ani dná ani godziny.* Iákoby chciał rzec, widzieliście tezeście Pánien, ktore były gotowe, a nieśzeście tych, ktore nie były, poniewařz tedy nie wiećie ani dná ani godziny tego przysćia, a

Epist: 30.
ad Hesichj

R r

zbawic-

zbawienie twoje na tym przygotowaniu zawisło. czuście y bądźcie gotowymi w każdy czas, aby was nie zdybano, iako głupie Panny, y żebyście się nie żaginel, tak iako one zginęły.

Ten jest ten prawdziwy y gęnerálny tey przypowieści, iako Kárdynał Káietan wyklada, to miejsce kiedy mówi że z tego samego przykładu tę mamy wniesć konsekwentia. Ze pokutą która odkładamy do godziny śmierci, gdy slytzymy to słowo. *O te Oblubieniec przychodź,* nie jest pewna, y owszem w tey przypowieści jest odrzucona, iako fałszywa pośuta? I pewnieć tak się dziecie zwyczajnie na co tenże Lektor mówi koniec tey nauki jest abyś y poieł, że pięć Pámen głupich odrzucone były. Ze nie były gotowe na przyszcie Oblubienca, pięć drugih było przyiętych, bo te były nágotowały. Rzecz tedy słuzna, żebyśmy y my byli zawnie gotowymi, bo nie wiemy ani dnia ani godziny przyscia tego. Prawda tá czy nógłáť by nam lepszy, y żywotny odmánowáć a byđź kołciámi? Dla tego wyđź wieć się nie móge, iako poták oczywistych świadectwach zráydowáć ię móga ludzie tak nieczemni, żeby śmieli tak próżna pochlebiáć sobie nádzier, nie dźwowałbyś się, że sobie tak rzecz przeciwną wyperiwádowáć dźa, gdyby niebyli obáśnieni światłem tak oczywistym, álbo żeby rozumu swego ná oszukánie własne záżyć chcieli. Ale gdy ten wielki Mistrz tę decidał Má ciera, gdy sam sę zia przez tak wiele Przykładów twoje ran opowidź alpiwá y łady, pokazał oczywiscie, iako, y przez co, konwinkowáć nas będzie. Krotz wierzyć móże, aby rzeczy innaczej potły, nie tak, iako ich obiecanie ten, który samże nas ładzić będzie.

Rzeczysz

Odpowiedź na niektóre obiekcy.

Rzeczysz podobno. A Lotr wszak zbawiony był i jedno tylko słowo v pokorzone w godzinę śmierci wyrzekłszy? Ale Augustyn Święty za mnie odpowiada że spowiedź dobrego Lotrą, była razem y godziną nawrócenia, chrztu y śmierci, z każdym idzie, że iako ten, który v niera po krzcie prosto idzie do Niebá, co się wielom trąfiło, toż się stało y z tym szczęśliwym Lotrem bo ten moment dla niego był, godziną chrztu. Odpowiadam ci ieszcze, że ta cudowna akcja, y wszystkie te cuda zachowane były, aby tym sławniejsze przysięcie było Syna Bożkiego na świat, y tym większe chwały jego świadectwo, także należało, aby tey godzinę, ktorey Pan cierpiał: Niebo się zaśmiło, ziemia zaśdrżała, groby się otworzyły, wnieli wstali, bo to wszystko dla jego jest zachowano chwały. Miedzy tymi cudownymi y nadzwyczajnymi przypadkami, zbawienie tego Świętego Lotrą ma swoje miejsce. ale nam też trzeba uważać, że w tey akcji spowiedź jego jest tak cudowna, iako y zbawienie. Bo w ten czas wyznał głośno Królestwo Chrystusowe, opowiadał publicznie wiarę w ten czas, gdy ja byli Apostołowie zaśmiali. Dał cwałę Zbawicielowi w ten czas, gdy, przeciwko niemu cały świat blużał. Ponieważ tedy cud ten, złożony, z innych, należy do godności Zbawiciela pod czas męki jego, oszukiwał się iezeli rozumiesz, że w wszelki czas Bog to uczyni, co tylko na tam tym zachowane było.

Wiemy także we wszystkich rzeczach pospolitych świata, ja rzeczy, ktore się dzieją zwyczajnymi

1 Cor: 11

Psalm: 61.

Kiel 8

drogami, inſze, które ida nie zwyczajnemi. Zwyczajne poſpolite ſą dla wſzyſtkich, ale niezwyčajne zachowane ſą dla niektórych paſtykułarnych. Y to ſię praktykuie w rzeczy Poſpolitey Boſkiej, która ieſt Koſciół. ordynaryina Reguła ieſt ta, o której Apoſtoł mowi tymi ſłowami, *Ze koniec żyćh będzie podobny do ich uczynków.* Abyſmy zrozumieć, że za dobrym życiem dobra naſtępuje śmierć, za złym podobny koniec. I to rzecz ieſt zwyczajna, że ci którzy dobre czynili uczynki poyda na drogę zbawienia, ci którzy poſpełnili grzechy, na wieczny ſkażani ſą ogień. Powtarza piſmo ſwięte na wſzytkich ſwoich mieyſcach tę naukę Piſmu Proroctw. Apoſtołowie, Ewangelifto-
wie, opowiadają nam ie. Y toć Dawid namienna w krotkich ſłowach? gdy *Bog raz tylko mowi, aia dwie rzeczy uſłyſzał, że ma w ręku ſwoich mo: y miłoſi: raść, a tak każdemu zapłaci wedle uczynków jego.*

I toć ieſt zebranie wſzytkiey Chrzeſćciańſkiey Filozofiey wedle tego mowiewy, że rzecz ieſt zwyczajna widzieć ſprawiedliwego iako y złego, wedle zaſług ieżykami jego przykońcu życia traktament, nie dla tego żeby oprócz poſpolitego prawa Bog nie mógł zażyć oſobliwej łaski dla ſwoey chwały przeciwko niektórym, y dać śmierć ſprawiedliwych niektórym, którzy żyli iako grzeſznicy. Bywa y to, który żył iako ſprawiedliwy przeziſnieniem ſad Boſki vnurze, iako grzeſznik; nakiziſtał podrożnego, który przebywł y ſczęſliwie y przepłynawł y morze tomi przy porcie. Toć rozumieć chciał Salomon gdy mowi. *Kto ieſt człowiek, że Duch Synow Adama idzie m z niego duch beſtyi zſępuje na doł.* Bo lubo zwyczajnie ſię traſia, że duſze tych którzy żyją iak beſtyie, zleſia do piekła i tych którzy żyją wedle racji wnoſzą ſię do Nieb, prze-
ciąg

ćiesz się trafia, przez iaksiad Boiki, że się inaczy dzie-
ie. Ale zwyczajnie wierzyć trzebá, że ten kto do-
brze żyje, vmiera dobrze. dla tego nikt nie powinien zá-
kładac fundaméntów ná przykładách łask pátykulár-
nych, bo te nie czynia reguły generalney, y nie są dla
wizytkich, ále dla máley liczby, którzy nie są prawie
połpolići, dla czego wiedzieć nien.ózelz, ieżeli ty
będziesz z tey liczby.

Zázywáá drudzy inszego pretextu mówiac że in-
sze Sákráment czynia człowieka skruszonego, y przy-
namniey przy koncu życia znayda się w tey dółpółcyi
która z mocą Sákrámentow wytárczy im do zbawie-
nia, odpowíadam, że niewszelki žal dostátczny iest
w tey akcyi, który złączony będąc z Sákrámentami
uczynić może łaskę temu, który ie przyjmie, bo to
iest pewna, że to są różne rodzaje átrycyi, że nie wszel-
ki átrycyá wzbudza w człowieku žal, ále tylko tá kto-
ra iest znáoma temu samemu, co dáie łaskę y czego
nikt oprócz iego samego wiedzieć nie może. Wiado-
ma była tego prawda Świętym Doktorom dla tego o-
ni, tak mądrze o tey pokucie mówili, o ktorey my tu
tráktujemy. A Święty Auguśtyń miedzy inzemi mó-
wi. *Pezu ślami że może pokutować grzeszny, ále go w tym
nie upominamy.* Ieżeli ieżeli wspomniász ná obronę swo-
ię, nawrocenie Niniwitow, które pochodziło z samey
bólażni, żeby ich we czterdziestu dniách niewywro-
cono, wya z nie tylko ciężką pokutę, która czynili,
ále y odmianę życia ich, odmien twoię, á toż niós-
cierdzie czeka cie. ále widzac żeś ledwo wyśzedł z cho-
roby, á wracał się do dawnych grzechow, zapominasz
dobrych rezolucyi, coż chceż, ábym o twoicy rozu-
miał pokucie,

De 50 Hoi
milk 42

K O N K L U Z Y A.

COkolwiekśmy tu napisali nie była intencya ná-
 ciza zamknac komu wrotá do zbawienia, ani do
 nádziei. Nie zamknęli iey przed nikim. Święci Bo-
 żi, ani nigdy zamykac niepowinni ale żebyśmy wy-
 ciężneli grzeszacych z tej fortece w ktorej się zawar-
 li, aby z tym większym bezpieczeństwem kontynuować
 mogli swoje występki. Powiedzże mi jeżeli wszy-
 stkie te słowa Doktorow Świętych, racyi y Pism á Świę-
 tego nauczaia Cię że tá pokutá jest niebezpieczna, iá-
 koż śmieć będziesz zbawienie twoie ná tak wielkie
 spuścić niebezpieczeństwo? wczymże zakłada z du-
 ność twoię w owę ostatnią godzinę podobno w
 tym, że bogaty uczynisz testament. że wiele zapis-
 szes Kościołom, że się za Ciebie modlić będą. Ale
 czy nie pamiętasz náte strárania, ktorých zázwály glu-
 pie Panny, aby dostały były tego, co im było potrze-
 bnego, wołania, które porywały do Oblubienicá, pro-
 szac aby ich był puścił iák były niepożyteczne, á to
 dla tego, że w nich prawdziwey nie znáidowało się po-
 kuty.

Dusasz we łzy, które w ten czas wylewac będziesz,
 to pewna, że łzy w wszelki czas są bardzo skuteczne,
 y szczęśliwy ten który je lecie z dobrego serca, ale w
 spomnyi sobie, iák wiele wylał ich ten, który dla swo-
 iey niewstrzeczliwości stráżenstwo swoje przeiał.
 Wedle Apostołá. *Nie było miejsca do pokuty lubo żal ie-
 go wiele też był ztowárzyszony.* Bo nie strákał d'a
 Bogá, ale dla stráty, która postracił. Dusasz ie z że
 podobno, że dobre rezolucye, które przed się
 wezniesz ná ten czas, są pewnie pożyteczne, gdy

Hebr. 12.

fa wiernie y iżczere, ale wspomniy sobie o Antiochu, który będąc w nieszczęściu obiecał Bogu tak wiele byt rzeczy, które do podziwienia wzbudzały wżyskłych, co historia tę czytała, a przecież pilno mowi. *Z ten zły człowiek takie czynił medluny z których spodziewać niepowinił był miłosierdzia*. Bo cokolwiek obiecywał, nie było to dla miłości, ale dla boiaźni służebniczey, która lubo iest dobra, nie może jednak dostatecznie pozyskac Niebá, bo boiaźń piekła może się vrodzić z naturalney miłości, która człowiek ma dla siebie, a to nie iest doskonały sposób do dostapienia Królestwa Niebieskiego. Bo jako nikt wnieść nie może głębi do Aswerutá będąc właściciem wbrany, tak także nie wchodzi do Królestwa Niebieskiego w szacie niewolniczey, to iest przez boiaźń służebniczą, ale trzebá tam nieść szatę wełna to iest miłość.

Mach. 2^a

Escher 4.

Vważcie tedy to wżyskko z pilnością y pomyśl sobie, że się znalazłieś przez watpienia w tym nanie, y w tym terminie, któryć opowiadał. *Nie aleko do tego wśak wiąż się iak prętko Niebieskie kończą się obrotы.* mowi Prorok *wedni y czas z guby gwałtownym przychodzi i legiem.* Gdy miniesz ten naly czas obaczysz wykonanie tych przellog, y poznasz w ten czas, jeżeli byś prawdziwym Prorokiem, gdym ci tak wiele obiecywał rzeczy. Znajdziesz się ná ten czas bólami obtoczyny, staraniami różnemi rozerwánym, obecnością śmierci sturbowánym, czekającym ná koniec szczęścia, czy nieszczęścia, który już już następować będzie. O szczęście wątpliwe y niepewne! o ciężkie przychodzić! o procelisie, y dekreście ná którym zawisła sentencya życia albo śmierci wieczney! ktoż w ten czas tym kiciować będzie? kto przyłoży rękę, aby się tego dekretu odmieniła surowość? możeliż to uczynić

Deut. 32.

Isaia. 55.

nić teraz, niezániedbujayże, masz czas do zniewolenia sobie sedziego; możesz Tobie iego pozyskać łaskę y wolę, podźże za ręką Proroká, który do ciebie mówi: *szukaj Pana w ten czas, gdyż go znależć możesz, wolać na ni go w ten czas, gdy jest bliski ciębie, gdy cię słucha.* Jest teraz bliski nas może nas wysłuchać lubomy go widzieć nie możemy, ale w godzinę ładu widzieć go będziemy á on nas słuchać więcej nie będzie, jeżeliśmy náto wżyciu náłżym nie zarábili.

R O Z D Z I A Ł.

D W U D Z I E S T Y

Siodmy.

Przećiwko tym, którzy ślaskują w grzechách dla nádziei w miłosierdziu Boskim.

Jest takich wiele, którzy nieopuszczając złego życia, idącia w miłosierdzie Boskie, y w zasługi Chrystusowe ale trzebá im otworzyć oczy, iáko y drugim. Powiadał że miłosierdzie Boskie jest wielkie ponieważ z dobroci swojej, y ná takie męki, odważył się za grzeszniká. Y ia przyznám że musi byđz wielkim, ponieważ cierpliwie znoś wielkie twoie bluznierstwa, kiedy czyniś dobroć iego, iáko by grzechow twoich protektorká. A ponieważ krzyż iego był instrumetnem, który zruinował grzech, á ty go ná nogi postawiasz: miásto tego, żebyś mu powinien tysiąc życia, gdybyś ich miał ofiarować, zawnieczając tę łaskę, którą uczyniś dáć swoje własne za cie, bierzesz z tad okázya y impet, że y jednego nie chcesz mu dáć, które z iego własney masz łaski. Zbáwiciel náłz bárdziej się trapi tym występkiem, aniżeli śmiercią, która dla ciebie

Rozdział dwudziesty: siódma Księgi pierwszej: Część trzecia 327
ćciebie podniosł. Bo nie skrzyżac się na swoy własny
bol, skrzyży się na ten, który ponosi w ten czas, gdyć
na oczy wyrzuca przez Proroká: *Budowali na grzbie-*
cie moim grzesznicy, pomnażali występki swoje,

Psal: 128.

Ktoż cię nauczył, żebyś tak formował konse-
quencya, że Bog dobry, dla tego wolno mi być
złym? Pewnie nie Duch Święty podobnego nauczył
cię diukurliu, y owiżem mowi do ćciebie: ponieważ
Bog iest dobry, godzien aby mu służono, abygo ko-
chano, ponieważ iest on dobry, słuźna, abym y ia był
dobry: y żebyś się spodźiewał po dobroći jego, że choc
bym był przedtym naywiększym grzesznikiem prze-
baczy mi, jeżeli się do niego powrocę, do niego z cá-
łego serca mego. Ponieważ Bog iest dobry, musi
być wielka złość, gdy się tak wielka obraża dobroć.
Dla tego im więcej wynosił dobroć, w który pokła-
dał twoię dufność, tym bárdziej pomnażał grzech,
ktory przeciwko niemu popełniał. Grzech ten
tak wielki, nie słuźna, aby był przez karania: á tá
spławiedliwość (iako sobie słażywie tłumaczysz) nie
iē przeciwna dobroći, iest iako iey siostrá, y nie mo-
że pozwolić na to, żeby tak zły wczynek nie był ska-
rany.

Wymowká twoiá nie iest nowa, dawna iest na
świećcie, y miała ráw ze tych, co ia á'legowá i. Táć
była zwyciężyna disputa miedzy prawdźiwemi, á tymi
Prorokami, jedni gorzeli o i Boga ludźiom wie ka ká-
rá drudzy z siebie sá nych sál żywe obiecywali miło-
sierdzie. Ale kiedy ręká Bo ka pokazała prawdę ie-
dnych, á fałż drugich, prawdźiwi Prorocy mówili.
gdy p'sa teraś w'si Prorocy, ktorzy wiać k' w'mawali że
do nas Nibud, bawar nie przytżę nigli? Mo-
wił, że miłosierdzie Boie iest wielkie, ále k' ożkol-

Hier: 37.

Psalm 86.

wiek iesteś, co to mówisz, wiedz o tym, żeć Bog nie-
otworzył oczu, abyś widział wielkość sprawiedliwości
iego bo byś mówił raczej z Prorokiem: *Ktoś jest ten Pa-
nie, który poznać może iak daleko zachodzi moc gniewu
twego, kto jest, który może odp. r. dąć w. e. i. s. g. niemu twego.*

Ala żebyś lepiej dościsł mógł błędu tego, który cię
w ták oczywiście w dacie niebespieczeństwa, pozwoi, żeć
rzekę jedno słowo. Nie widzieliśmy obadwá. ani ty
ani ja sprawiedliwości Boskiej w łobie łamey, aby-
śmy wielkość icy znać mogli, znać też Boga nie mo-
żemy, tylko przez iego dzieła pokad iesteśmy ná świe-
cie, wnidzmy z teras w świat ten duchowny pulma, á
potym poydziemy do światá, ná którym żyjemy, wwa-
żmy obudwuch skutki sprawiedliwości Boskiej, aby-
śmy przez nie lepiej ja mogli poznać; Przedsięwzię-
cie to, wielce nam będzie pożyteczne, bo oprócz tej
miety, któraśmy sobie záłożyli, drugi nacć będziemy
pożytek, który pobudzi w ś. r. c. á. h. ná. z. y. c. h. bó. i. a. z. n. Bó-
ika, á tá według Doktorów iest. skarbem Dusz ná-
szych:

Ydźcie zátym, że iáko Okręt, który dobrego nie-
ma wiatru, postępować nie może, y iest w niebespi-
czeństwie. Podobnym sposobem Duszá, która po n. o.
rzu pływa tego światá, gdy iest bez tej bó. i. a. z. n. i,
bo bó. i. a. z. n. i. r. z. y. m. a. i. a. s. t. a. t. e. c. z. n. a, y iest iáko by wa-
ga która przeskadza, aby wiatry faworów ludzkich,
álbo Boskich nie vnosily ja, y nie gubily. Niech be-
dźcie iáko chce bogáta duszá, w niebespieczeństwie iest,
ieżeli nie ma tej wagi. Dla tego nie tylko ci którzy
zaczynáia, ale którzy czuwa w domie Boskim, bać się
zawsze powinni, y nie tylko winni, którzy pewnie
służnie się boia, ale y sprawiedliwi w tej żyć powin-
ni bó. i. a. z. n. i. Niechże się boia iedni, bo iusz vpádli,
niech

Rozdział Lpustyśtyśód. Księgi pierw: Część trzeci. 329
niech boga drąży, aby nie wpadli, niech iedni żałują
nieśczęścia przeszłego, niech się drudzy lękają niebe-
spieczeństw które się znaydują w niepewności czasu
przyszłego.

Jeżeli zaś chcesz wiedzieć i jakim sposobem wzbu-
dzi się w tobie ta bojaźń, odpowiadam ci rezolwowa-
wizy się raz po dalszy twojej przez taką pomnazę się,
przez uwagę uczynków i sprawiedliwości, o których za-
raz będziemy mówili myśle o tym często, a powo-
ła obaczysz, że ta bojaźń w tobie znacznie się zaccnie.

S. I.

*O uczynkach sprawiedliwości Boskiej o których pismo Świę-
te mówi.*

N A pierwszy skutek (sprawiedliwości, o którym pi-
śmo wspomina jest potępienie Aniołów. Pocza-
tek drog Boskich, y wykonanie świętych jego rad, po-
kazują się nad Xiążęciem Czartów, iako napisano jest
w Iobie. *Bo wszystkie drogi Boskie są miłosierdzie y sprawie-
dliwość.* Nie widać było (sprawiedliwości Boskiej, do
tąd byli zamknięta na tonie Boskw, iako szablą w po-
chwach. Y Prorok Ezechiel drżał z bojaźni patrząc na
to, co czynić miano. Grzech ten pierwszy wyiał tę
broń z pochew; Wszakże iaki był pierwszy raz, pod-
nieś oczy twoje, a obaczysz smutne widowisko, oba-
czysz napiękniesze perły domu Boskiego, nayzná-
czneyse Niebá ozdoby, tablice na ktorey piekności
Boskie były tak dobrze wyrażone lecące z Niebá iako
piorun za iedną tylko myśl pylną. Z Xiążęcią An-
iołów stał się Xiążęciem Czartów, z pięknego stał
się straszonym, z przyiaciela Boskiego, naywiększym

Iob: 40.
Psalm: 24

Ezechiel:
in

Lucz: 10

Ilsix 14.

nieprzyjaćielem. Jákic podziwienie bydź muśi Aniołow, którzy ználi zked tak piękne stworzenie spá-
dło. Y którzy wiedza przyczynę wpadku, z iák wiel-
kim zadumieniem mówić będą słowá Izáiaśz: *Iako*
żeś sp. dt z Niebá Luspérze, któryś się pokazywał rano.

Esther 3.

Wstap do ránu ziemskiego, á obaczyłz tam drugi v-
padek, który nie był mnieyszym, gdy by był nie był
po prawiony. Bo ieżeli spadli Aniołowie, kázdy z nich
popelníł grzech áktuálny y oczywísty, który był przy-
czyną míny. Ale coż za grzech popelníło dźciecie
przychodzace ná swiát, áby się Bog ná nie rozgnie-
wał? nie trzeba, áby oczywíście, z grzeźbył, doiyć
že pochodzi od człowieká, który zgrzeźbył, y który
grzeźzac zaráził wítytek narod ludzki, á tak to mizer-
ne dźciecie rodzi się obciążone grzechem, który tyl-
ko do pierwizgo należał człowieká. Majestat Boski
ták iest wítyki, že stworzenie słusnie zarábia nátrak
stráś na káre, kiedy przeciwko niemu naymnieyszego
dopuszcza się wítytku. Ieżeli z sáweru Aweruśá, ná-
zwány Aman, nie był kontent že się ná jednym po-
mście nie mógł, od którego był wíazony. ále za rzecz
słuszną y do godności swoey należaca bydź rozumiał,
áby ná wízytkich pomścił się żydách ná jednegó tylko
wítypek. To nám się rzecz dziwna dáć będzie, že wiel-
kość Boga podobney potrzebuie kary, gdy iest wíá-
żona. Widziłz tedy naypierwizgo człowieká wyrzu-
conego z Ránu dla jednegó owocu, dla którego tak
dlugo cały swiát pości, mi nawizy tak wiele wiekow.
Dźciecie rodzace się nieśie z łobá ráng Oycá, ktore nie
tylko wprzod niżeli grzeźzyémie, ále wprzod ieśże
niżli się rodzi, iest Synem gniewu wíak nierychłym
czasie.

Od tak wielu wiekow krzywdá tá nie iest zápo-
mnio-

mniona, lubo jest pocziwora, nuedzy tak wiela millionow ludzi, lubo ktorych wiela skarano i potobow przeciwnym i potobem wżyskie vtrapienie ktorcimy do iad znošili, tak wiela vn ártych y dółz, ktore gorcia, y gorzeć beda ná wieki w piekle, sa skutkami tego pierwzego grzechu y proba i prąwiedliwości Boskiej. A co jest ietzcze podziwienia godniejszyego, że to, y po śmiciéi trwa ietzcze Chryśtu. owey, bez ktorey tak wielkiej pomocy, cożby zározność była między ludźmi á czártami. Bo iáko dla iednych, tak y dla drugich zbawienia, intzego nie było lekárstwa.

Te proby i prąwiedliwości Boskiej saże dosyć mocne, aby cie konwinkowały, y abyé rozum objaśniły? ále iáko by to máło było, ná tak ciężkim iármie, ktore było włożone ná tyrow Adamá, przydanych ietzsche iest nowych karama, od tego czáti zá nowe grzechy, ktore poczatek tway biorá od owego pierwzego zrodła. Cały świat zátonął był w wodách przy potopie, i spuścił Bog ognisty deszcz z Niebá, y śárkę ná pięć złych Miałt. Pozárłá żienia Dáwida, y Abimóná żywych, dla pewney między nimi á Moyżeszem nieśná- fki. Dwóch synow Aároná, Nábiu y Abiud i paleni byli ogniem ofiary, że pewna w niey opuścili ceremoniá, áni ich od tego kápłánika godność nie wól- niłá. áni pobożność ich Oycá, áni wielka Moyze zá- wu- iá ich z Bogiem przyiazi y znájomóść. A w nowym testámenie Arániáz y Sápłirá w ieden moment pá- dli vmártemi, że tylko iklámáli, y to, co się zdáło rzeczá nie wielká.

Coż ietzcze rzekę o inšzych strážnych sádcách Boskich? Salomon naymędrizy z ludzi, ktorego Bog tak kochał, ktorego zwáć kazał, ko- hánkiem Paná. Prze- ciétz przez iad niedośięgły vpadł w tak wielkie nie-

Genesis 7.

Genesis 9.

Genesis 19.

Numeros 16.

Leuit: 10.

Aktor: 5.

2 Reg: 12.

Lucz. 15.

szczęście, że Bóżyćią átorował. Czy możesz być co gorszego. Gdybyś wiedział iák wiele ná kázdy dzień podobnych w Kościele dzieie się sáłow, pewnie byś się nie mnicy dziwował, widział byś gwiazdy z Niebá spałaiace ná ziemię. Widział byś liczbę wielka osób, siedzących v stołu Boskiego, chlebá Angelikiego pożywáiacych, iák znizonych, że sobie potraw życzyli zazywać z wieprzami. Widział byś dusze czyste, iák piękne y białe iáko álábástr w wagle obrocone. A to wszystko zá grzechy tych, ktorychesiny mieli zá opływáiacych włáste, bo rzad y sády Boskie nie czynia potrzeby ludzóm, áni ich z wolney obnażáa woli.

Lucz. 23.

Ale ktorysz większy przykład tey sprawiedliwości iáko gdy párzyiny ná to, że Bóg chcać uczynić iáskę świata, mnicyżanie kon entował się sátyfakcyą, ále sámeo syná swego ná śmierć íkazał? czy mogá że do huiwšie pomyslić się słowá iáko to, które Zbáwićiel do mátron ierozolimskich mowil: *Corki Ierozolimskie nie plázcie ná demna, ále plá zcie ná soba sámych ná t dżi ómi wíszymi, bo przyjdzie ten dzień w który mowić bę łż ecie. Bóg sáwione biáleg'ony nieplodne, y te żywoty, które niepozreły, y te pi rśi które nie karmiły, mowić w ten czas bę łż ecie do gr. spá łaić: ná nas, do págorkow, okryćie nas, bo i żeli to, ná zielone drzewo padu, coź bę łż ie ná wś h'e.* Iákoby rzeczo, iezeli to drzewo, żywotá, y niewinność w ktorey nigdy nie było robaká, áni znáku grzechu, goreie iák w płomieniu sprawiedliwości Boskiey zá grzechy cudze, iák dáleko bárdziej goreć bę dż ie drzewo suche, które włáste grzechy, áni miłóś ózárnełi? iezeli w tym dziele miłóśierdzia jest przećie iák wie ka surowóś ć sprawiedliwości, coź bę dż ie z inśzemi uczynkami, gdzie miłóśierdzie Boskie, nie iák się interesowáć bę dż ie.

Ale

Ale jeżeli rozum twój tak jest zaciemiony, żebyś nie mógł doysć mocy dyskursu tego, przynamniemy w walz wieczność káry w piekle, obacz tak jest strážna ta spráwiedliwość, która karze mękami nieskonczonymi ten grzech, który się wiednym popełnia momentie. Tak strážna ta spráwiedliwość, która widzisz, zgadza się bádźo dobrze, z tą dobrocią, która tak chwalisz. Bo co może być tak okropnego y strážnego, iáko widzieć Bogá na tronie swey chwały pátrzącego na miłczyliwa duszę, która million lat y więcey tak ciężkie ponośi męki á przeciesz dobroć Botka najmnieyszego nád nią nie ma polutowania? y owizem ciężcyć się będzie iey kára, pociągniecie ná czas nieskonczony, oddali wizełki termin, wizełki lekkárstwo. O głębokości, spráwiedliwości Botskiej! o przepásći nieograniczona! czy będzieś tak lekkomyślny człowiek któryby nie vmierał od boiaźni, bioryby nie drzał widząc tak strážną kárę?

§. II.

O dziełách spráwiedliwości, które się pokázuią ná tym świecie.

DAymysz trochę piśmu Świętemu á wynidźmy teraz ná ten widoczny świat. A znaydziemy tam jeszcze inśze skutki strážney spráwiedliwości. Záprawdęć powiadam, że wizełcy ci, którzykolwiek trochę obiasnieni są znáomością Bogá, z tak wielką zybóiaźnią, y nád tak cudownemi tey spráwiedliwości záduńcowywáli się skutkami. Ze znáiduiac ykontentowanie w inśzych dziełách Botskich, gdy do tego przychodzi, w podziwieniu się zápamietywáli, nie wiedząc, czego się iac, co zacząć, chyba do vnizonego y pokornego

korrego wiary wyznania. Bo to pewna, że wszystk^ą ziemi^ą niedotrzymaniem wiary, iest napełniona, widzimy obfitość kakolu, który cz^{ar}t po świecie pośiał, a z ktorego napełnia Piekło. Widzimy iak wielką częś^ć świat^ą, y po samey Zbawiciela śmierci w ciemnościach dawnych tych błędow^{ów} zagrzebiona. Chcemy zrownać Chrześc^{ia}nstwo do tych kr^ólow, ktore niewierni trzymają, y do tych, ktor^{ych} co dzień nowych dochodzą, a obaczemy, że zrad ledwo mają iaki pokaze się kaćik. Oświeć w ciemnościach zagrzebiony tak dalece, że nigdy słońce i sprawiedliwości iwoiemⁱ tam nie ściągnie promieniami, nie widzieć tam nig^{dy}, żeby się miało rano pokazać światło prawdy. Gdzie nigdy nie k^onie delez, ani roś^ć z Nieb^a tak iako na gor^{ach} Gelboe, gdzie od początku świat^ą cz^{ar}ci i prowadzą niek^ończona liczbę dusz, ktore potem do piekielnego wodzie mają ognia. Bo iako to pewna że nikt nie wypłynął op^o ocz^{ów} tych, co byli w Arce zamknięci, iako nikt z mieczk^oncow Ierych^ą, nie był w^oolniony od miecz^{ów} oprocz tych, ktorzy byli z domu Raab^a tak pewna nikt zbawionym nie będzie. K^ory nie iest z domu tego, to iest Kościoła k^otholickiego.

a. Regi.

Genes. 6.

Josue. 6.

Mat. 1.

Vważ że ieszcze w tym małym Chrześc^{ia}nskiego świat^ą okra^{gu}, iako w nim żyją, znajdzie bez w^opienia, że ledwo w tym mi^olitycznym cieie znajdzie się cz^{as}tka iako zdrowa, biorac mi^ore od nog^{ów} aż do gł^owy. Bo wyiawszy niektore M^ol^o przedm^ocyte, kiedy się wydają znaki prawdziwey n^otki, znajdzie i^ozbę nieczliczona ludu, bo ktore mowić się może, co Bog nie kiedy rzekł o Ieruzalem. *Przechodź się powł^ost^oskich ulic^{ach} Ieruzolimy y rynk^{ach} Ieruzolimy a znajdź m^o jednego człowiek^ą ktory by był prawdziwie s^{pr}awiedliwy. a uczy-*

Rozdział dwudzie: siódmy Księgi pierw: Części trzeci. 335
wzaniego miłosierdzia. Wszak, nie mówię przechodź się po
karczmach albo mieścicach niewiastyliwych, ale po do-
mach, famiadow twoich á iáko mówi, Jeremiaż.
*Nádstw uchá co też mowia czym się bawia á led-
wo tam i das dobre wyliszyć słow.*

Ierem: 5.

Ierem: 2.

Násluchať się ze wízytłkich stron, obmowiťk,
przyśiaż, bluznieritw, zwadek, y grozby. Po wízy-
tłkich stronách, y serce, y iezyk nie bawi się tylko ziem-
skimi rzeczami, nie stára się tylko o zyski, ledwie
gdzie Bogá wípomni, y to (co przetzkadza do Zbáwiená)
chybá przyśiegáiac albo náduremnie Imienia iego S.
wzywáiac. Ná toć nieszczęśliwe wípomnienie ná-
rzeka Bog bez Proroká: *wspomináá mnie, ále nie tak
iáko by powinni, bo tyľk záży náá Imienia moiego áby swo-
im faľšm poz r áli.* Ták dálee ze ledwie z tego co
się wydáie poznáć się moze, ieżeli ten lud ieť Chrze-
śćianiki ábo Bálwochwaliki, chybá przez wylókość
dzwonow, ktore z dáleká slycháć, nie przez bluznieritwá,
y krzywopryśiętłwá, ktore zblíká slyszemy; á oťá-
tká, rzecz trudná zrozumieć.

Zachariá:
5.

Iákoťz tedy te wízytłkie osoby mogá byď z liczby
tych, o ktorych mowil záiaťz: *ci ktory ich obaczá po-
znááá ihb záraz, bo to są z nášiená, ktore Bog ubł g slawil.*
Ieżeli tedy życie Chřeśćianiná ieť, ábylmy go záraz
poznáć mogli zá Syná Boskiego, w ktorymże rzędzie
położymy tych, ktory się zdáda bárdńey zártowáć
z Chryťstúá, ániżeli wyznawáć że są Chřeśćianie?

Isaia 61.

Ieżeli záś grzechy y złość swiátá ieť ták wielká,
czy nie vznáieťz w tym oczywitých iknkow íprá-
wiedľwości Boskiey? Bo tego niepodobná negowáć
že náko náwíekńze w tym człowieká szczęśće náy-
wíekńza fáká, ktora ma od Bogá, gdy się moze vchro-
nieć grzechu, ták też náwíekńza kará y náoczywitá

Tt

pra-

2 Regum:

24.

Ecclesi: 23.

Psal: 68.

prawdą gniewu iego, gdy w en często wpadamy. Wszak czytamy w Księgach Krolewskich że Bog rozgniewał się na Izraelá, a potym dopuścił, grzech pychy na Dawidá, kiedy swoy ráchował lud. Ták czytamy w Ecclesiástyku, że Bog uchroni od wszelkiego ni:szczęścia ludzi *spráwiedliwych y miłosiernych, ani pozwoi, aby mieli grzechy ich obtoczyć.* Bo iáko część nagrody cnoty jest cnotá sámá, ták często grzech jest kára grzechu.

A żebyśmy to lepiey obaczyli, pomyślimy sobie że naywiększa kára náznáczona, za naywiększy grzech świata która była zaśmierć Syná Boskiego jest tá, która Prorok wydał przeciwko Authorowi tego występku *Przydáy Pánie występku, y niech nig idy do twoicy nie wracá-ia się spráwiedliwości,* to jest do wypełnienia przykazan twoich. A coż zátym idzie, opowiada to záraz ten-że Prorok, *aby byli wymáżani z Księg Syná, a nie byli rejestrowáni miez y spráwiedliwych.*

Ieżeli zaś jest wielka kára, y wielkie świadectwo gniewu Boskiego, że karze grzechy przez grzechy. Iákoż nie poznasz znáków spráwiedliwości z Niebá, w ták cudowney liczbie grzechow, ktorými świat nápełniony. Bo iáko ci ktorzy są na pełnym Morzu nie widza tylko wodę a Niebo, ták na ktorazkolwiek stronę obroćisz oczy, nie nie obaczysz, tylko grzechy, a za niewidzisz spráwiedliwości? A ieżeli cały świat nie jest co innego tylko morzem grzechow, czy nie jestże záraz morzem spráwiedliwości. Nie trzebażebym wsta- pił do piekła, y táb obaczył obszerność spráwiedliwości Boskiej, dosyc jest na świećcie, dosyc mi podziwie- nia czyni.

Ieżeli zaś nie masz oczu, abyś widział to, co jest powierachownie, wnidź w siebie sámego, wważ że w ten czas, gdy jesteś w grzechu, jesteś pod młotem tey sprá-

Rozdział dwudzie: siódmy Księgi piew: Części trzeci: 337
sprawiedliwości, a gdy rozumiesz, że w naywiększym
żyjesz bezpieczenstwie, w ten czas jesteś, podległy nie-
szczęściu. Tak Augustyn Święty przyznaje się sam.
*Wtonalem był w przepaści grzechow moich, gniew twoy zá-
palony był przeciwko mnie, a iam go nie znał, ogłusalem był
ná dzwieg káydán okolo mnie brzdąkających smierćności
moiey, a niewiádomość tá, w którym żyło gniewie twoim, a
grzechu moim, była kára pychy moiey.*

Confes: 2.

L 2

Coż tedy jeżeli Bog tęć náznaczył kárę, żebyś
zostawał tak długi czas zatopiony y zaślepiony w grze-
chách twoich, czy żyć możeiz w takim bezpieczenstwie,
sprawá zbawienia twego będąc ná tak złey drodze, niech
ten, który ma łaskę Boską ráchuie wśzystkie iego do-
brodźcieystwá y miłosierdzie, ale ten który surowość
sprawiedliwości czuie niech ia opowiada. Jeżeli Bog
zezwała z miłosierdzia swego, żeby był tak długi w
grzechu, czemuż zezwolić nie ma ná to, abyś był stra-
cony do piekła przez iego sprawiedliwość. Dałby to
Bog abyś mógł wiedzieć iák blisko jest od grzechu do
káry, od łaski do chwały. Gdy który człowiek jest
w łasce nie z wielką trudnością dochodzi chwały, iáko
y ten, który jest w grzechu, nie dáleka ma do káry dro-
gę, łaska jest początkiem chwały, bo przez tę ná nám
tę sobie zarábiamy. Grzech zaś przeciwnym spo-
sobem, jest początkiem piekła, który nas godnymi onego
czyni,

Ale czy możesz bydź co stráśnicyszego, iáko kie-
dy widzimy że lubo káry Piekielne są tak ciężkie,
iákośmy opisałi. Przecież Bog dopuszcza, że tak
wielka potępionych jest liczbá a zbawionych tak má-
ła, żebyś nie rozumiał, że ia cie oszukiwam że málo
jest zbawiennych. Ten który ráchuie gwiazdy ná Niebie,
który kázda z nich po imieniu názywa potwierdzić to

Psal: 144

T t z

śam

Math: 7.

Sam co mówię, ktoś się nie zádumi nád stráśznemi onemi słowáni, ktorými odpowídział Vczniom swoim pytáncym się iczeli liczbá wybráných byłá mála. *W niaz mowi przez drzwi ciasne, bo ta firtá która prowadzi do potępienia jest przestronna, y droga jest ubita, ponieważ tak wielu niaz idących dobrze ją ubili.* O iák mála jest firtá, iák ciasny gościniec który prowadzi do żywotá, iák mála liczbá tych którzy go znáiduiá! Któż poiac może to, co Zbáwiciel mówił: głos nád zwyczaj podnoszac, o iák mála jest firtá? o iák ciasna droga do Niebá.

z. Petri: 2.

Zátónał był cały świat podczas Potopu, y tylko osm sámych Dusz, w Arce zosłáły. To pokázanie nam wedle Świętego Piotrá. Iák liczbá tych, którzy zbáwienie otrzymáia jest mála w porównániu do tych, którzy idá ná potępienie. Wyprowadził Bog tészéckróć stotysięcy ludzi z Egiptu, nie ráchunac brátychgłów y dziećí, áby ich do ziemi obiecáney był záprawadził, przez całą drogę tysiąc lát z Niebá ná nich splynęło, á przeciętá ziemiá, która im przez látkę swoię ofiarował, nie dostáá się im dla ich grzechu. Bo tylko dwá z tak wielki liczby mieli tészéście, wnéść do téj ziemi. Wtzyścy swięci Oycowie konkluduiá, że prawdziwa Figura to jest wielkiey liczby potępionych, á máley zbawionych, i że wiele jest záwołánych, á málo wybráných. Dla tego spráwiedliwi nie bez przyczyny zowiá się ná wielu miétycach Piémá swiętego drogicmi kámeniami, ábyśmy wiedzieli, że tak są rzádcy, iáko kámenie drogie ná ziemi, i że liczbá złych przechodzi liczbę dobrych; tak iáko zwyczajnych kámení: ni, nierównie jest więcej, á niżeli drogich kámení: czego nas Sálomon náuczył kiedypowiedział, że *liczbá gupich jest niezliczona.*

Eccles 1.

Iczeli

Rozdział dwudziesty siódmy Księgi pierw: Części trzeci 339

Ieżeli tedy liczbá wybranych iest mała, iáko nam tá figurá pokázuie, á prawdá wcy, iáko się bać nie małz w tym pospolitym niebezpieczeństwie, y w tym wniwertálnym potopie. Gdyby liczbá rozdzielona była ná dwie równe części, śluznicby się icy obawiać miał. Ale czy możnaż rzecz mówić żeby iednaka liczbá y tych, y owych była? Záprawdęć powiadam że wieczne piekło iest tak złe że choćby że wśzytkiego rodzaju ludzkiego ieden się tylko znalazł człowiek, któryby ná te náznaczone był męki, iámo pomyslenie o tym pobudziłoby we wśzytkich ludziach powinno strách y drzenie.

W ten czas gdy Zbáwiiciel wieczorzaiac z swemi Uczniámi mówił do nich. *Ze ieden z nich miał go nie przyciągnąć przed siebie* Wśzyłcy się zlekli, lubo mieli sumienie czyście, które o ich niewinności świadczyło. Bo w ten czas, gdy nieszczęście iest tak wielkie, lubo máło ludzi się tyka, przeciętż wiele się ich bać musi, żeby to ná nich nie pádło. Gdyby wielkie wojsko zgromádzone było w polu, á przez objáwienie Bóskie byli vpewnieni, że ieden z nich piorunem zabity będzie, bez náznaczenia, któryby miał bytż taki bez wątpienia, káždyby się o się obawiał. Coż będzie kiedy połowá, ábo ietżce więcej niż połowá podobnym postráżeni są niebezpieczeństwem. Iákby tym więkza była ich boiaźń. Ty tedy rozumny człowieku, we wśzytkich rzeczách światowych, á głupi w tym, cokolwiek do zbáwienia należy twego. Bog ci objawia, *Ze liczbá tych, którzy giną iest wielka: tych, którzy się zbawiáią, iest máła.* á iákoż: żyć możesz wpewności, niewiedzac do iákicy strony, do iákicy należeć będziesz liczby.

Albo piekło iest mnieysze niż piorun, áboć dať

Bog pewność iáka ośobliwa, albo masz obietnicę ná piśmie vczyniona zbáwienia twego? aż do tego czasu nie rozumiem żeby cobyło, coby cię w tym vpewniać miało; vczynki twoie potępiáa cię, y wedle biegu spráwiedliwości terážnieyszey, ieżeli nie odmienisz życia, bédziesz potępiony, á iákosz się z tym wszystkim bać nie masz? Odpowiedz mi, że miłosierdzie Boskie ymacnia twoię nádzieię: nie pśiue oná tego, oczemeśmy teraz mowili, y owśzem ieżeli to nie iest rzecz przeciwna, temu miłosierdziu niełkonczonemu, że tak wielka liczbá iest potępionych. á czemuśz nie ma dozwolić, ábyś wtenże wśzedł ráchunek, poniewaśz tak żyiesz, iák oni żyli? Albo nie dochodziśz tego, że miłość twoiá wśatna zdradza cię, pokázuiac ci, ináczey wśytko, niżeli cáły świát widzi? Coz zá przywilej ośobliwy mieć możesz, nád wśytkich Synow Adámá, ábyś nie szedł ná to mieysce, do ktorego idá ci, ktorých ty náśláduiesz życiem.

Ieżeli poznáwáć mamy Bogá przez iego vczynki mowić ci mogę, że lubo porownánie miłosierdzia z spráwiedliwościá bydz mogą bez liczby, y że záwśze zwycięży miłosierdzie, przecięsz to pewna, że w rodzie Adámá, od ktorego ty pochodziśz, znáyduie się więcey státkow gniewu, á niżeli miłosierdzia, poniewaśz, liczbá grześznych iest tak wielka, á zbáwionych tak máła. *Przyczyná záś nie iest tá że nie dáie pomocy, y łáski swoiey, ktora dáie kázdemu, bo chce aby wśyścy zbáwieni byli, y uználi prawdę.* Ale tylko przez lámo gnuśtwo y złość ktorzy niechcá zázywáć tych łásk y faworow Boskich.

Trzebá żebyś wiedziáł ná ośátek, że ieżeli się to zgadza z miłosierdziem niełkonczonym Boskim (o ktorým mi wśpominaśz,) żeby tak wiele ná świcie było
nie-

1 Timoth:

2.

Rozdział drugie: siódmy Księgi pierw: Część trzeci. 347
niewiernych, a w Kościele tak złych Kátholikow, którzy się gubią, y to się zgodzi żebyś y ty zgubił się iáko y oni, ieżeli ieśteś do nich podobny. Smiały się podobno Niebá przy twoim wrodzeniu; álbo spráwiedliwość Boska y práwá Ewángeliczne odmieniły się, áby inákšy porządek dla ciebie iámego był postanowiony, á inšy dla wšytkich ludží? Ieżeli to naywyższe miłosierdzie pozwoliło, áby się rozprzestrzeniło piekło, y żeby w nie ná káždy dzień, ták wiele tysięcy ludží wpadało. A czemuż pozwolić nie ma, áby y twoiá dušá tenże miała koniec, kiedy podobnym sposóbem ná to zarábiá? A żebyś nie mówił, że ná ten czas Bog sirowie sobie postępował, á teraz swoje pokázuie łáskáwość, wwaź że wšytká łáskáwość džíšay nie przepuŝcza oczymieš słyŝał, ábyś nie był bez bórážni kary, lubo ieśteš Chryšćáninem. Podobno Bog stráci chwałę swoją, ieżeli weście do Niebá tobie iámemu zámkniete będzie; czy máš iákic ošobliwe doškonáłošci, ktore éie potrzebny czyniá wielkošci ieego, y dla ktorych znošić éie muší z dobrymi álbo złymi obyčzáiami? Czy máš conád drugih, że nie moŝeš byđ potępiony, iáko y oni, y ieżeli ieśteš ták złym, y ták grzešnymi iáko y oni.

Synowie Dawidá, ktorzy byli vprzywileciowani przez zašlugi Oycá, škaráni iednák byli ręká Boska wdług tego, iáko zarábili. Gdy byli złemi zgineli niešczęšliwie z inšemi. A ty podniešiony próžná pycha peršwádnieš sobie, że lubo grzešyš ciężko iednák pewien zbáwienie šwego? myliš się grzešniku, myliš się, mowieć iešzcze drugi raz, ieżeli rozumieš, że to iešć mieć náđzieię w Bogu, to co w šwoy przewracáš głowie; nie iešć to náđzieiá, ále zbytnie dńánie, zbytná preŝumpcyá. Bo prawdžiwa náđzieiá zawi-

flá w

z Regum:
nu: 2. & 4.
Reg: 14

Mat. 12.

Ma w dufności, która mieć powinienes, że będąc tkniony prawdziwym żalem za swoje grzechy, y że opuśczać grzech, uczynić Bog miłosierdzie, y żeć odpuszczi, lubo jesteś złym. Ale presumpcya jest wierzyć, że trwać w złym twoim życiu jesteś pewnym zbawienia swego. Nie rozumiey że grzech, który w tym popełniaasz, jest lekki. Jest on z liczby tych, które zowiemy grzechami, przeciwko Duchowi Świętemu. Boto jest czynić krzywdę wielką Bogu, że zażywać dobroci jego, która należy ośobliwie do Duchá Świętego y o tychci grzechách Chrystus rzekł, *Ze nie będą, ani na tym, ani na innym odpuszczone żywicie.* Abyśmy zrozumieli, iak jest rzecz trudna otrzymać ich odpuszczenie, ponieważ zamykają ile mogą wrotá do łaski, obrazają lekarzów, który ma nas vzdrowić.

K O N K L U Z Y A.

Ecl 5.

Zawrzyjmy tę materya, owa przeszłoga, która nam dał Duch Święty w Eccleziá y to, *Nie trać bieżni po grzechu, który odpuszczone, ani nam.* Pan jest miłosierdy, nie wymusza sobie na winę grzechom moich, bo jego miłosierdzie, y jego gniew blisko siebie mi sąsiedzi. Jeżeli wskazał nam, że byśmy drżeli y za te grzechy, które są nam odpuszczone, iakbyśmy żyli maś bez bieżni, przydaje co dzień grzechom do grzechom. Wważ da że słowa námi tymże miejscu. *Ze gniew Boski zapamiętuje się zamyślenie grzechu kow,* bo z tego zrozumiesz tę materya. I da tego wiedzieć powinienes, że lubo miłosierdzie Boskie rościaga się iak na grzeszników, iako y na sprawiedliwych, y że się wdziała każdemu, lub zachować jednych, lub wołać y czekać drugich, przedciż wżytłkie te fawory, które Bog obiecał w Piśmie swom należą ośobliwie

osobliwie do sprawiedliwych, którzy wiernie zachowują prawa Boskie, dochowanie im Bog także słowá swojego, y jest im tak prawdziwym Ojcem, iáko oni są prawdziwymi jego synami. Ale przeciwnym sposobem, kiedy czytaś w piśmie, tak wiele przekleństw, rozumiey, że te do ciebie należą, y do tych, co są podobnymi. Coż tedy jest za zaślepienie twoie, że się nie boisz tej grozby, która do ciebie stosuje się prosto, y należy, á czyżysz się obieraciami, które nie są pewnie dla ciebie?

Weź to, co do ciebie należy, á zostaw sprawiedliwym to szczęście, które im jest nagotowane. Gniew jest dla ciebie, dla tego drzeć powinienś. Miłość jest dla sprawiedliwego, dla tego on niech się cieszy. A chcesz to iáśnieć widzieć, wważ słowá Dawidowe. *Oczy Pańskie są nał sprawiedliwym, oczy jego są nał bliźniom do nich modlącym, ale twarz zagniewana jest dla złych, aby zniszczyć pamięć imion ich na ziemi.* A w księgach Ezechajowych znajdziesz te drugie słowá. *Ręka Pańska, to jest opatrzność i go Ojciec miła ma słabanieo tych, którzy go pragną wieś, ale panowanie jego, moc jego, siła jego, jest przeciwko tym, którzy się od niego oddalają.*

Iezli te wszystkie świadectwa są prawdziwe, coż za gust masz w tym, sam się oszukiwać? iákoż możesz żyć w tym niedbałwie? Iáko tak niedbałz rzeczy. Nie do ciebie należą te słowá, które słyszał? Ale w stanie gniewu w którym zostajesz, należą do ciebie nie słowá miłości ale gniewu rzecone od Boga. Porczył jest dla łaskawia nie dla Ezechaja, ten łaskawiy iákał jest dla dobrych, á ty który jesteś złym, do niego pretendować nie możesz. Przesłan bydl grzeźnikiem, á ten łaskawiy dla ciebie, przesłan bydl złym, á miłość Boska może będzie do ciebie, á łaskawiy jest.

cą dobrą cudzego, jeżeli zażywał tego, co jest zaka-
 zano. *Miej nadzieję w Bogu* (mowi Dawid:) *á czyn do-
 bre czyny.* A gdzie indziej: *człony cię sprawiedliwo-
 ści; á miej nadzieję w Bogu.* Ten ci to dobry spolecz-
 nadzieici nie żartuiac z miłosierdzia Boskiego w grzechu
 twoim, spodziewać się Niebá. Zebyś się zaś dobrze
 spodziewał, porzucić trzebá złe czyny, á wdąć się do
 Bogá, ále jeżeli dálej żyć będziesz w grzechu, nie jest
 to mieć nadzieję, ále mieć zbytnia durność y presum-
 cya: nie jest to mieć nadzieję, á mnić, czynić się
 godnym miłosierdzia, ále obrażać miłosierdzie, czy-
 nić się niegodnym jego łaski. Bo iáko Kościół
 nie czyni żadnego pożytku temu, który po-
 rzuca jego przykazania, y oddala się od niego, áby złe
 czynił. Ták rzecz słutna, áby miłosierdzie Boskie
 ná nic się nie przydało temu, który czyni sobie z niego
 tarcza, áby pod iey zasłona, tym więcej czynić mógł
 złego.

By wważać powinni ci, którzy przepowiadają Boskie, którzy nie wważając często tak jako należy, do kogo mówią, często dają pochoch złym aby w złości twojej stąkowali. Powinni by na to wważać, że iako ci, którzy dają więcej iść chorym aniżeli trzebá, przyczyniają ich choroby. Tak podobnym sposobem im więcej czynieniy nádzicie złym wypornym w grzechách, tym więcej pobudzamy ich do stáku w złym ich życiu.

Konczę i auka Augustyną świętego, który mówi:
ze nadzieia i desperacya różnie ludzie prowadzi do
piekła. Nadzieia proza, y bez fundametu wycem,
a desperacya iestleze gorzka przy śmierci: więc kato-
liku móż czas, abys popraczał, aby zbawien-
cia się pamietać, że w Bogu iest miłosierdzie, ale
iest

Rozdział dwudzie: siód: Księgi pierw: Części trzeci. 345
jest y sprawiedliwość. Iako tedy zapátruiesz się ná mi-
łosierdzie z iedney strony, ktoreć czyni nádzieję, tak
podobnym sposóben zapátru y ná sprawiedliwość,
aby się w tobie wzbudziłá boiaźń. Bo iako mowi Ber-
nard Święty że Bog ma dwie nodze, iedną Miłosierdzia
drugą sprawiedliwości: á nikt nie powinien ściłkáć ie-
dnej bez drugiej, aby sprawiedliwość íámá, bez mi-
łosierdzia, nie czyniłá w nas takiey boiaźni, ktoraby nas
do desperacyi przywieść mogła, á miłosierdzie zás
sáme bez sprawiedliwości nie wzbudzało w nas presum-
pcyi, abyśmy we złym náłżym státkowali życiu.

Sermone.
80.in Cant.

ROZDZIAŁ. D W V D Z I E S T Y Osmý.

*Przeciwko tym, ktorzy niechtá iść zá cnotá mowiac,
że tá drogá ciężka.*

CI ktorzy są przywiązani do światá, tę zwyczajnie
kładá wymówkę, żeby drogá cnoty nie chodzili,
mowiac, że jest tá drogá ciężka y trudná lubo wiedzá
dobrze, że tá trudność nie pochodzi z cnoty, (bo oná bę-
dac przyaściołką rozumu, zgadza się z naturá stworze-
nia rozumnego) ále ze złych inklinácii ciáła, y
ápetytu nášego przez grzech zepłówanego. Dla te-
go Apostoł mowi: że ciáło prágnie zámksá tego, co jest
przeciwne rozumowi, á rozum żada tego, co jest przeciwne
ciáłu, bo te dwie rzeczy wstáwicznie sobie się sprzeciwiają.
A ná inszym mieyscu: ci: się się w práwie Boskim, wedle czło-
wieká wewnętrznego, ále czuie inšé práwo w członkách mo-
ich, przeciwne rozumowi memu, ktore mie więzi, y podáie
grzechowi. Pokázuie nam przez te słowá, że cnotá,

Galath. 5.

Roman. 2.

y prawá Boskie są mile części wyższej duszy naszej, która jest całe duchowna, iako tá, w której mieszka rozum y wola, ale zachowanie tego prawá, ma przeszkodę od tego prawá, które mieszka w członkach naszych, á to jest zła skłonność, y zęptowanie ápetytu nálezego ze wszystkimi namiętnościami.

Rebelizant ten podniósł wojnę przeciwko części wyższej duszy w ten czas, gdy brykać począł przeciwko Bogu, á z tej rebeliiy pochodzi wszystka trudność y przeciwność, której probujemy w sobie samych. Dla tego liczbá tych, co odrzucaia cnotę, jest wielka, lubo z drugiey strony bádżo iá sobie wazá: iako czynia często chorzy, którzy zyczą sobie bádżo zdrowia, á przeciwieś lekarstwy się brzydza, co iá nieśmáczne. W tym pokázanie się że gdybyśmy mogli odwabić ludzi od tego błędu, wielebyśmy uczynili: bo to jest ośobliwie, co ich, od cnoty oddala, w której nie znajdnie się nic, co by wielkiego poważenia, y pożąnowania nie było godne.

§. I.

*Ze 1. ská która nam dána jest przez Chrystusa dáie ta-
cność do cnoty.*

O Sobliwa przyczyna błędu tego pochodzi ztąd, że ludzie ná same tylko ogladaiá się trudność, która idzie z cnotą nie wazáiac ná pomoc, która im jest zawiże obecna z strony Boskiey, ná zwyciężenie oney. W tym ó błędzie był wczén Proroká Elizenzá, który widząc że woysko Syryczykow obległo dom Páná tego, á nie doyzwiliży tych, których Bog nágotował ná tego obronę, strácił serce bał się, aż przez prozbę tegoż Świętego Proroká, otworzone od Boga miało oczy, obaczył, że więkza moc była tych, co go bro-
mić,

Rozdział dwudziesty pierwszy Księgi pierw: Części trzeci. 347
nić, niżeli tych co przeciwko niemu sławać mieli.
Takiem sposobem, ci o których mowimy oszukani sa
nie wważają w sobie samych tylko same trudności cno-
ty, nie sprobowali pomocy, która im bywa dana, a-
by iey dostapili, dla czego początek zda im się być
trudny, y wola raczej, zupełnie poprzestać aniżeli za-
czynąć.

Alc jeżeli droga cnoty jest tak trudna, czegoż nas
chciał wzyc Prorok, gdy mówił: *ciężam się Panie w*
drodze przykazań twoich, jako w najsłabszych bogactwach.
A na inżym miejscu: *Przykazanie twoje Panie, są go-*
dnieysze pragnienia niżeli złoto y kamienie bogate, są słodsze
niżeli miod. Nie tylko przyznacie to, co my pozwala-
my cnotcie, to jest godność y wagę, ale ietż przydā-
cie to, co cały świat uymuie, to jest słodkość: idzie
zātym że ci, (ktorzy sobie za wielki mają ciężar lu-
bo iā Chrześcianami, y żyją w prawie łalki,) nieko-
sztowali ietżte tey tajemnice. Iak mizerny ietżte czło-
wieku, który się chełpił z tego, żeś iest Chrześciani-
nem, dla czegoż, wierzył, że Bog przyjeźdł na świat?
dla czegoż krew swoię, wylał? dla czegoż położył
Sakramentā? dla czegoż zesłał Ducha Świętego?
coż znaczy Ewangelia? co iest łalkā y Imię Iezusowe?
co znaczy to Imię tak Święte, które adornietz? ietż-
li tego niewietz śpytay Ewangelist, który mówi: *W to-*
żys nań Imię Iezusa bo wzmocni lud swej od grzechu. Coż
to iest być Zbawicielem, y wzmocniającym od grzechu
tylko zaśluzyc dla nas odpuszczenie przetżłych grze-
chow, dać nam łalkę, abyśmy się przytżłych vchro-
nie mogli? dla czegoż na świat przyjeźdł Zbawiciel,
aby pomógł pracy twoiey, która ponosiłz dla zbawie-
nia? dla czegoż vmarł na krzyżu, tylko aby w tobie
reż grzech vmarł? czemu po śmierci zmartwychstał

Psal: 16

Psal: 11

Matth

Vu3

tylko

tylko żebyś y ty obumárłszy światu, zmartwychwstał nowemu życiu? dla czegoż wylał krew swoją, tylko aby z niey zrobił lekarstwo, ná wleczenie ran twoich? dla czegoż náznaczył Sákramentá, tylko aby były przerwaływa przeciwko grzechom? któryśz jest pożytek nayosobliwšy męki iego, przyścía iego, tylko żeby nam włácił drogę do Niebá, która przedtym iák była ciężka y trudná.

Isaia. 40.

Toc nam obiecywał Izáiasz: że zá przyściem *Messyáša* krzywe sprostują się drogi cięskie zlátnieja. Náostatek ná coż zesłał Duchá Świętego tylko żeby odmienił przerobił ciało twoje wduszę? dla czegoż przyśzedł w ogniu, tylko żeby iáko ogień ogrzał cię, oświecił, ożywił, y w siebie samego odmienił, y z micyścá niskiego y ziemskiego ná którym ieśśes podnieść cię mógł aż do Niebá? dla czegoż láłká zláczona iest z cnotámi wlanemi, które od niey pochodzą, tylko żebyć uczynic iárzmo Chrystusowe máłe, ćwiczenie w cnotách láčne, aby cie cielzyć w vtrapieniu, nádzicieć czynic w niebespieczenstwie, zwycięstwo dáwać w pokusách mogło.

1. Cori: 15.

Isaia. 10.

Ten iest początek, środek, y koniec Ewángeliy. I rzeba potym wiedzieć, że iáko człowiek ziemski uczynił nas ziemskimi, ták drugi człowiek Niebieski odmienia nas w Niebieskich. Coż Ewángeliſtowie piszą inšzego? ktorelż inšze obietnice, czynią nam Prorocy? ktoraśz nam inšzą náukę, przepowiadáli Apostołowie? iest to summá wšzytkiey Theologiy Chrześciánskiey, to iest słowo które Bog opowiedział ná ziemi, rá iest doskonałość, iáko opisuie Izáiasz Prorok, o ktorey z łámych wšt Boskich słyżał że ták wiele bogáctw cnot y iprawiedliwości z niey spłynęło ná świat.

Mowmy o tym i szerzey. Pytam cię zkad pochodzi

dzi trudność, która znayduiesz w cności? odpowiedź mi bez wątpienia, że złych skłonności sercé twego, y ciała w grzechu poczętego; bo ciało przeciwi się rozumowi, a rozum ciału, iako dwie rzeczy, które są zupełnie między sobą przeciwne. Ale dajmy to, żeć Bog mowi: człowiecku chcęć oderwać złe serce które masz, a dać ci nowe z mocą, żebyś mawił złe twoie skłonności. Gdybyć to Bog obiecywał, droga cnoty, czyżdać by się trudna? pewnie nie. Coż innego rozumiesz, coć Bog tak wiele razy w Piśmie Świętym obiecywał? słuchay co mowi Prorok Ezechiel, obracając mowę swoją osobliwie do tych, którzy żyją w ślacc. *D. m. nam mowi serce nowe, włożę w was rozum mój, odejmę od was serce kamienne, które macie, a dam wam ie z ciała, natchnę was Duchem moim, y rzeczywiście że z jego przewodnictwem pójdaćcie drogą praw moich, zachowując będącicie. Sprzymierzy się, praktykować ie będącicie, miękko będącicie na ziemi, którąm dał Ojcem waszym, będącicie moim ludem, a ja będę Bogiem w. sym.* Wyśliszawizy to ierzecz się boisz, żebyć Bog nie odmienił słowa swego, albo żebyś nie nogi wykonać praw, z jego pomocą? iezeli tak rozumiesz, czynisz Bogą kłamać, y nieochowującym słowa, naci co czy możesz być większe bliźniectwo? iezeli zaś mówisz, że z jego pomocą pełnić nie możesz woli jego, czemuż go siłbyś, y nie mocnym czynisz, bo on maiać intencję dać człowiekowi potrzebne dla zbawienia jego lekarstwa, nie maiać dać wien sposob skutecznych? a iezeli iezeli e co, żeby wątpienie wzbudzało twój.

Oprócz tego dać Bog moc do vniatwienia złych twoich skłonności, które w ciebie wzbudzają wojnę, y czynią drogę twoją trudną. A iest to z osobliwych skutkow, które wywodzi to drzewo żywota, które zowią

wicieli

Romi. 6.

Wiciel poświęcił krew swoją, iako to przyznać Apostoł gdy mówi: *nas stary człowiek wkrzyżowany jest z Chrystusem, aby ciało grzechu zepsowane było przez ten sposób, y nie byliśmy więcej niewolnikami grzechu.* To co zowie Apostoł starym człowiekiem, y ciałem grzechu, jest naszych zmysłów apetyt, ze wszystkimi nieporządkiem skłonnościami, które z niego pochodzą. Mowi że jest wkrzyżowany na krzyżu Chrystusowym, bo przez tę ofiarę, dał nam łaskę, abyśmy zwyciężali tego tyranną, y wyolnieni byli od gwałtu złych naszych skłonności y niewoli grzechu, iakośmy o tym na innym miejscu namienili.

Isaia. 41.

Toć jest znaczne zwycięstwo, które w Izaiaszu sam nam Zbawiciel obiecał mówiąc: *nie bój się bóm ja jestem, zroba nie oddalaj się odemnie bóm ja jestem typem Bogiem, dam ci moc, pomagać ci będę, a ręką prawną sprawiedliwym grzotę.* (co się znaczy sam Syn Boży) *trzymać cię będzie jakoby będziesz tych, którzy przeciwko tobie podnieśli rękę, a nie znajdziesz ich.* Tak zginie, iak by ich nigdy nie było, y zostanie będą, iako zwyciężeni y walczeni z nich zwyciężył się święty. *Bo ja jestem twym Bogiem, twym Panem.* Wezmę cię na rękę y mówię ci będę, nie bój się bóm ja jestem przy tobie. Ktoż będzie mądrym sercem przy tak, mocnej pomocy? kto się bać będzie, kto wpaść w złych skłonnościach, ponieważ łaska tak chwalebnie zwycięża one.

§. II.

Odpowiedzi na niektóre zarzucenia.

Job. 16.

Iezeli mi mówisz, że tym wszystkim, mają przeciwie y sprawiedliwi przywary sekretnie, które iako mówi Iob, *na nich się skirze y dają przeciwko nim świadectwo.* Tenże Prorok jedynymci odpowiada słowem mówiąc:

Rozdział dwudzie: osmy Księgi pierw: Część trzeci. 39
mowiac, że tak są i takoby ich nigdy nie było. Bo jeżeli zostają ich i tak reszta, są te, aby pobudzić do dobrego nas, nie żeby nas gorzkiły; służą te nam to, abyśmy należytey nie zapominali ostrożności, ale nie dlatego aby nas zwyciężać miały. Podają tę materiyą do zarobienia nam koronę, a nie dlatego żeby nas w sieciach wsidlić miał grzechowych, służą te do tryumfu naszego nie do wypadku. Nam ostatek są nam spróbowanie nasze aby nas upokorzeły, aby nam nasze pokazywały słabości nam chwałę większą Boga, y jego łaski; a tak w tym zostając stanie, i jeszcze to nam będzie pożytek, bo dzikie bestye, które z siebie samych szkodzą człowiekowi, znają się często do ich usługi gdy ich wlokromia tak namietności wlokromione pomagają w wielu okazyach do ćwiczenia się w cności.

Jeżeli Bog tak cię vmacnia coż cię zwycięży? Jeżeli Bog jest z tobą ktoż będzie przeciwko tobie? *Pan* (mowi Dawid) *jest moc światłem y moc zbawieniem kogo się bać będę: Pan jest obrońcą życia mego, od kogo obawiać się mam: Gdybym widział wojsko nieprzyjacielskie otaczające mnie nie lekłoby się serce moje: Gdybym widział że mocne hufce następują przeciwko mnie, pokładałbym w nim wszystkie moje nadzieje.* Zaprawdę jeżeli z atymi obietnicami, nie odważasz się na służbę Boską jesteś niewdzięczny, lekki y niewierny gdy słowom twym zupełney nie dajesz wiary. Bog sam mowi: żeć da nową istność, że odnieni serce twoje kamienne, że vmartwi twoje namietność, że cię tak zmieni wszystkiego że sam siebie poznać nie będziesz mógł, że szukać w sobie będziesz, gdzie się podziały twoje złe skłonności a nie znajdziesz ich więcej bo im Bog wielką moc odeymnie. A może, że więcej pragnąć? Czegoż ci nie dostanie tylko wiary a nadziei żywey, iedno, abyś

Psał

Eze

W w

wierzył

wierzył y dufał Bogu, drugiey, ábyś się ná ręce jego porzucił.

Moim zdaniem nie vmiesz odpowiedzieć ná to, chybá że rzeczelz; że grzechy ia twoie wielkie, ktore podobno czynia: że tá łaská będzie odmowiona. Ale odpowiadam ci: że tá jest naywiększa krzywda, ktora czynić mozelz Bogu, gdy rozumiesz że się znaleźć może iáka rzecz, ktoreyby on uczynić nie mógł, álbo uczynić niechciał: dla interesu stworzenia swego, gdy się prawdziwie náwraca do niego, gdy czyni recurs do łaski jego. Niechcę ia ábyś mi w tym wierzył, ále nie mozelz się przeciwieć słowom Proroka, ktory zda się że myślił o tobie w ten czas, y szedł przeciwko temu, co myslisz gdy te pisał słowa. *Jeżeli z twoich grzechów nstanie to przekleństwo; ktoremci przedtym opowiadał ná cię przyda á żalem wzruszony náwracisz się z całego twego serca, y z całej dusze do Pána Boga twego, zmiekkczy się przeciwko tobie, uwolni cię z więzienia, w którym jesteś, zaprowadzi cię do ziemi obc. nej; Lubobys był porwany aż ná ostatni świat. koniec. Przydaie iestzcze więcej obrzeże serce twoie, y serce plemienia twego, ábyś Pána Boga przez ten sposób kochać mógł z całej dusze twoiey.*

O gdyby ten Pan teraz chciał obrzeżać oczy twoie, oderwać z nich záślonę ktora ie okrywa. ábyś mógł obaczyć zacność tego obrzeżania nie byłbys tak grubym ábyś ie miał wziąć za cielesne obrzeżanie ktorego zmieść nie moze serce. Coz tedy przez to obiecuie Pan, tylko że zbytek naszych námiętności ktore się rodza z serca y ktore przynosza niesłychane przeszkody do miłości jego obcięża y oberznie nas? Obiecuie tedy gáłgę te łuche łaska twoia odciąć áby tak serce pokrańcane będąc, wsiytkę swoję moc ná tę wypuściło gáłgę.

Rozdział dwudziesty: ośmy Księgi pierwej: Część trzecia. 353
głaśkę, która do miłości prowadzi Boga swego. Będzisz w ten czas prawdziwym Izraelita, będziesz prawdziwie obrzezany od Boga, gdy odevnie zdasz twoją miłość świata napełni ją miłością Boga.

Ioan. 17.

Radbyś abyś wważył, że Bog jako Cię wpewnił, to wszystko uczyni jeżeli się nawracasz do niego; rozkazujeć na innym miejscu, żebyś też uczynił sam mówiąc *Obcizny nyskiele serca twego zbyłi.* A na coż Panie rozkazujeć mi: uczynię tę rzecz którą miał ty we mnie? uczynię, co mi sam przyobracał? Jeżeli ja uczynisz na coż mnie czynić i rozkazujeć? A jeżeli ja czynię i mam, na coż ty czynić i obiecujesz Trudność ta łatwo się przez słowa Augustyna świętego pokazuje. *Panie daj mi łaskę abym uczynił to co rozkazujeś, a rozkazuy to co się podobá.* Atak ten który mi rozkazuje, co mam czynić, dá mi łaskę, abym to uczynił, on rozkazuje mi to, co mam czynić, on dá mi łaskę abym uczynił. Ilieśmy tedy rzeczy zamyka się rozkazanie y obietnica: y ubogi człowiek iedną rzecz czynia: Bog jako przyczyná pierniki y osłima, człowiek jako przyczyná osłania. Atak Bog w tej Obizyi czyni z człowiekiem, jako malarz: który prowadzi pędzel w ręku rzeźnia swego, sztukę swiętą koczającego. W ten czas to pewna, że obadwá robią około niego ale nie idzie za tym aby wnieść iedną y Honor obidwuy tych był równy. Podobnym sposobem Bog tobie z nami, posłepuie niepreiudkuiąc wolności wolney niżey woli, aby człowiek nie miał się z czego chęć iędy się dzieło ikończy ale aby chwalił Boga mówiąc z Prorokiem *Tys Panie zwiódł nyskiele te n nas uczynił któreśmy my zrobili.*

Ierem. 4.

Confess. lib
10. Cap. 3.

Isaiz. 26.

Wspominay sobie zawsze na te słowa, któreć dadasz sposob do dobrego zrozumienia wszystkich przykazan Boskich, boć nie rozkazuje żadney rzeczy, żebyć

być zaraz nie obiecał bydz przytomnym. A tak kie-
dyć każe obcinać serce twoie mówisz że ie sam ober-
zniesz tak gdyć rozkazuie abyś, go kochał nąd wšytkie
rzeczy dać łaskę abyś to czynic mógł. Ztad ci zo-
wiemy słodkie łacne, iármó Bołkie, bo ie zawiŹe
wedwoy dzwigamy, Bog y człowiek, á przez ten spo-
sob to, co przez naturę było trudne, stáe się lekkicy
łacne przez łaskę.

Dla tego Prorok pierwŹe te
ktorem, wspomnial skonczywizy słowá przydaie nizcy.
Przykazánie to, ktoreć dáie dziś áni ieŹt nád siły twoie, áni
oddalone od ciebie. Nie ieŹt podniesione ku Niebu abyś nie
mowił, ktoŹ ieŹt miedzy námi ktory się może podnieŹć do Nie-
bá, y tam go doŹiádz : nie ieŹt takŹe zá morzem abyś nie
mowił á ktoŹ może przebyć morze, y z tamtad go sprawiádzie
nie ieŹt oddalone od ciebie y omŹem maŹ go blisko siebie, z nay-
dziŹeŹ go w uŹłách Źwáich w sercu Źwóim abyś go tym łacniey
mógł uczynić. Chciał Prorok oderwáć wšytkie pre-
texty, ktorych zázewáia ludzie cielesni, gdy trzeba
pełnić práwo Bołkie to wzáwáia tylko práwo Ewán-
geliy to ieŹt to co im rozkazano, á nie czynia refle-
xyi na łaskę ktora im ieŹt dána aby to pełnić mogli
przykazánie. I toć czyni przeŹtkodę w práwie bo-
łkim, to ieŹt dla czego go zowia łudnym y ciełŹkim
nieuwázáiac że wyraźnie biáa przećwko słowom Ianá

Deut. 30.

1. Ioh. 54.

Świętego ktory mowi, Prawdziwa miłóŹ zámieŹli ná
wiernym chowaniu przykazáń Bołkich á te przykazania nie
sá ciężkie bo wšytko to co ieŹt od Boga przechodzi y zwycię-
Źa smiać. Chcąc przez to wyraźnić, że ci ktory ode-
bráli Duchá Świętego w Źwých duŹłách przez ktorego
sa odrodzeni y stáli się prawdziwymi Synámi tego od
ktorego odebráli ducha. Ci mowie tráia Bogá w
Źwých duŹłách ktory tam mieŹka przez łaskę sa, dá-
leko mocnieyŹ niżeli to wšytko co nie ieŹt Bogiem

A tak

A tak ani świat, ani czart, ani wżytka moc y potęga
nie niemoga przeciwko nim z kad pochodzi, że choc-
by była iaka trudność do wypełnienia, przykazan Bo-
żkich, nowa moc która im iaska Bożka dać, czyni i-
lącą.

§. III.

Ze miłość Bożá czyni drogę do Niebá słodką y iącą.

COż będzie ieżeli po wżyskim tym cośmy mowi-
li, przydamy ieżecze pomoc, która nam miłość-
dać? Bo to pewna że iedna z nayooblwizych kondy-
cicy miłości, iest tá, która czyni iáramo práwá Bożkie,
go miłe, bo iako mowi Augustyn Święty: *prace tych*
co kochają nie sá ciężkie, y onsem smáku iako midziem y
tych którzy bawią się polowaniem, albo ryb łowiением. Coż
słodzi mące wżytkie trudy, które ponośi, wychowu-
iac dzieci, ieżeli nie miłość; coż trzymá dzień y noc
podziwá żonę, przy chorym małzonku, ieżeli nie mi-
łość? co czyni ze bestye iáme y praki z tak wielkim
stáraniem wychowuá iwoie mące dzieci, iámi nie ie-
dzą byle ich nákarmili, pracuia, áby im pomagáli, bro-
niá, y z niebezpieczeństwem zdrowia wálnego, ieżeli
nie miłość. Tác wzbudziłá Páwła Świętego do o-
wych słow: *któż nas oddali od miłości Chrystusowej czy*
verapienie? głód? nág sá? y n sákie niebezpieczeństwa? ie-
stem pewny, że ani śmierć, ani życie ani Aniołowie, ani wśel-
kie mocy, ani rzeczy terázniejsze, ani te co przyszé mają, ani
moc, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inśe stworzenie
nie będzie tak mocne, aby mie miało oddalić od miłości Bo-
żkiej.

Trakt. 48.
in. Ioanni.

Rom: 8.

Coż dało także Oycu naszemu Świętemu Domi-
nikowi tak gorące męczeństwá prágnicie, ieżeli nie-

W. w 3.

moć.

9. Chryso-
log: serm:
147. de In-
fernario.

moc teyże miłości? zkąd miał Wawrzyniec Święty tak wielką poćiechę, że będąc na krać, znáydownął ochłodę, na węglach rospalonych, ieżeli nie z gwałtownego pragnienia, które miał męczeństwá, á które zápalone było w iego duszy, przez płomień tey mocney miłości? bo prawdziwa miłość Bogá, iáko mowi Święty Chryzolog *nie znáyduje nie trudnego, nie gorzkiego, nie ciężkiego. Co zá żelázá, co zá rány, co zá mgli, co zá śmierci, ználeść się mogą, áby prawdziwą zwyciężyły miłość miłość jest to zbrojá sprobowana, ktorá nie nie przebija, nie dba ná strzały, odbija kule, śmieci się z niebezpieczeństw, zartuie z śmierci, ná koniec, ieżeli jest miłościá, wśyście zwycięży i rzeczy.*

Ále tá dokonála miłość nie kontentnie się zwyciężać prace, które ná nich przychodzą, łzuka ich ieszcze, y życzy, áby się iey poka áły, áby ná nie przyszły, dla miłości tego, którego kocha. Ztąd pochodzi tá gwałtowna goracość, która luźnie dokonáli zapalenia sa do męczeństwá, do wylania krwi, dla miłości iego, który wprzó áwoię wylał dla nich. Á kiedy do tego przysć záu nie mogą, stáia się okrutnemi przeciwko sobie łámy ká ámi, morza áiało swoje, martwia go przez głód, pragnienie, zimno, goracość, y przez niezliczoná inżych wymysłnych mak liczbę, znáyduac pokoy w utrapieniách, bo w iákieykolwiek części kontentnia pragnienie, y miłość swoje.

Kochánkowie światá nie rozumiecia iezyká tego, áni sobie imáginowác mogą, iáko się kto kochać może w tym, co im czyni się strážna, iáko nieráwidzić może tego, co oni tak bárdzo kochają. Czytamy w Piśmie Świętym że Egipcycanie czynili sobie Bogow zniektorych plugáwych y łepnych bestyi, y tak ich ádarowali á przeciwnym łpolobem Synowie Izráela, zwáli

szego. Zły zaś nie idzie w dół, śpiąco, jak ślepa-
przewodnictwem swych namiotów. Zły, to pędzą, że
ch odzi jak ślepy: bo nic ślepszego, niż ten, który
pasy, y namiotność, zaś gdy dobiegnie, to już
widzą z daleka przepaści, y z daleka, to z daleka z
mniewzafatyga, a z większym, to z większym.

[illegible]

Proverbe 4.

Page: 34.

A ied cze ná ták málo pracy, która ied wia sio-
na dobrym, tyście ied pomocy, która ied sio-
na naprzód pomoc opieranośi Bóstwey która ied
różni, tiskę Ducha Świętego, która ied ożywia,
moc Słóuśmentow Świętych która ied poświeca, po-
ćiechy duchowne, które ied ścieżka, przyloty dobrych,
które ied wmacnia, Piłna święte, które ied ewangelia, po-
ćiechy dobrze sumienia, która ied cze y, różni
chwały, która ied karmi, y tyście inszych fawerow z
strony Bóstwey, które czynia te drogi ied y kłosa,
że woła z Prorokiem. *Iako słodkie piństwo w nich Pi-
nie si słodkie miód w nich? si piństwo słodkie, aniżeli
miód ná iedym miod.*

PL: 113.

Karłowicz kłócił się z nimi, wznał głowę, i jak się zgadzało z ich walecznością, ścisnął w pięść rękę i powiedział: „Dobrze czynicie, drodzy moi, złe, drugie słowa są dla was.”

Psal: 16.

Ná jednym miejscu mówi Prorok. *Mileśś ślem twoich przeważićá mię przez drogę ciężką y przytężoną. A ná-
in-tym ci śyem się w drodze przykazan twoich, iáko w nay-
większych bogactwach.* Bo w tey drodze znáyduia się dwie
rzeczy równe, trudność y łatność iedná pochodzi od
náтуры, druga bierze swoy początek od cnoty y łaski,
y ták tá rzecz. która była trudná dla iedney przyczyny
stać się lekka y łatna dla drugiey. Obiásnia tę pra-
wdę sam Zbáwiciel gdy mówi. *Iázn-o iego być słodkie
y ciężar lekki.* Bo w spominájąc iázn-o, dawał do zro-
zumienia to co było ciężkiego y przykiego, mowiácz
słodkie, pokázywał łatwość do zniesienia tego przez
łaskę.

Psal: 118.

Math: 13.

Jeżeli mię zás pytasz iák to rzecz mózna, żeby by-
ło iázn-o, á było lekkie bo iázn-o należy; byđ cięż-
kim; odpowiadam ci że Bog ie czyni lekkim, iáko
obiecał przez Proroká Ozeasá, *ták im się st. wie, iáko,
ten, który nieśie z nimi iázn-o y zdejmuie go z barkom ich.*
Iákoż się dziwować, że to iázn-o iest lekkie, ponie-
waż Bog sam pomaga nam go dźwigáć? Jeżeli krzák
zapalony był á nie gorzał, bo Bog w nim był, iákoż
dziwować się mamy, że ciężar iest nie ciężki, kiedy
Bog sam część iego nieśie.

Osee: 11.

Exod: 3.

2 Cor: 4.

Chcesz obaczyć oboie, to, w iedney ośbie? słu-
chayże tego co mówi Páweł Świąty. *Znosimy wra-
pienia á nie trapiemy się. Zycim y ciężkim ubiśm, á ni-
czego nam nie braknie znosimy przesłádnianie á nje iest-
smi opuszczeni. Jesteśmy w pokorzeni, á nie i jesteśmy znizeni.
Jesteśmy przygniećni aż do ziemi, á przecież serca nie tracie-
my.* Obacz z iedney strony ciężkość pracy, z drugiey
słodkość, która Bog dáie. Wyraża to dość dobrze I-
zákáiz gdy mówi: *Ci ktorzy nááżięć pokładáia w Pánu,
stana się mocnymi, wezmá skrzydła ná się iáko Orli, biegáć
będá*

Izák: 40.

Rozdział dwudziesty: ofny: Księgi pierw: Części trzeci. 341
będa bez trudności, chodzić bez zmordowania. Patrz że
iżrmo odmienia naturę przez cnotę y łaskę: wważ, że
ciało odmieniło się w rozum albo żebym lepiej rzekł,
moc ludzka w moc Boska. Obacz że Prorok nie za
mleżał ani pracy, ani odpoczynku, ani tego czym ie-
dno drugie zwycięża gdy rzekł, biegać będą bez tru-
dności, chodzić bez zmordowania. I dla tego nie po-
winieneś opuszczać tej drogi gdyś się zda ciężka y
trudna ponieważ wnicy znayduiesz tak wiele rzeczy,
które są czynią równa y łatwa.

S. V.

Przykłady które probują że to jest prawdziwa cokolwiek się
powiło.

Iezeli zaś niedość masz ięszcze ná tych rácyách, y
twoie niedowiarliwo iest równe owemu Świętego
Tomaśa, który niechciał, wierzyć czego swemi nie wi-
dział oczyma, y wtymie ięszcze dość weczynić ani
wspie żeby mi nie dostawało próby w tak iasnej sprawie.

Ioan: 20.

Weźmij ná przykład człowieka, który przelzedł
przez wszystkie kondycje życia, który przez taki czas
był grzeszny, a który potem przez miłosierdzie Bo-
skie, stał się innym niżeli był, ten będzie dobrym w
tej sprawie iędzia, bo nie tylko flył, ale y widział,
y spróbował tych dwóch stanów, pił z obadwoch
tych kielichow. Sprayże bezpiecznie człowieka te-
go, który był z nich i znaczniejszy. Wiele tych kto-
rzy náznaczeni są w Kościele; aby sumieniem in-
szych rządzili, mogliby dać dobre świadectwa wa-
pliwości tej. Cię to są którzy wchodzą ná morze
w okrętách, y widzą dżiła Boskie w głębokich prze-

Psal: 116.

páściách. Widza láski oczywiste dzieła y nádzwyczajne odmiany, które codziennie czyni. Które są tak wielkie, że im się doświadczenie dziwować niepodobna bo nie máż nic cudowniejszego ná świecie, iako widzieć to, co czyni láská w duży człowiecká spráwiedliwego. Widzieć iako go odmienia, iako go cwi- czy, iako go vmacnia, iako ćieży, iako y wewnątrz, y powierzchownie nán się zápatruie, iako go przyprowadza áby odmieniał zwyczajé stárego człowieká, iako go obnaża, że wšytkich ástkecyi, że wšytkich v- ćiech, iako go pobudza do kochánia tego, czego się przedtym wzdrygał, do nienáwiedzenia tego, co przedtym kochał, iako mu czyni smák do tego, co mu się przedtym gorzko zdáło, iaka mu obrzydliwóść czyni do tego, co mu przedtym ták miło było; iaká moc dáie mu, do potkánia się z nieprzyaciółmi? láskę rá- dosć? Iáki pokoy? iákim światłem oświeca go áby poznał wolá Boská prozność światowá, cenerzeczy du- chownych, które sobie przedtym lekce ważył.

Ale co jest dziwniejsza widzieć iák w krótkim czá- sie, wšytkie te dobre skutki, wydane są. Nie trzebá się długo vczyc w szkółách Filozofów, nie trzebá cze- káć stárości, áby wiek przyniosł un yšlom nášzym do- skonáłość, y pomógł nam do vmárwienia nášzych ná- miętności, wpoł práwie gorácości, wrzaccy młodego wieku, w krótkich dniách, ták człowiek znáyduie sie- bie odmienionego, że ledwie sám siebie poznać może Dla tego Cypryan Święty mowi. *Ze to jest rzecz, kto- ra przedczy vczym ániżeli náuczyć się możemy, ktorey nie- obhádkony prz. z náską w ieln lat, ale prz. skrótek láski; I tak iá w krótkim pokazuie cz. się.* Mowic tedy może- my, że láská jest iákoby częśc omamienia duchowne- go, przcz które Bog, odmienia cudownym sposóben sercá.

S. Cypr:
Epist. ad
Donat:

Rozdział dwudzie: ośmy Księgi pierw: Części trzeci 363
fercá ludzkie, tak dalece, że ich pobudza do wielkiego kochania tego co przedtym nienawidzili, to jest ćwiczenie w cnotách, doświadczenia co kocháli, to jest **vciechy ktore grzech czyni.**

Naznaczmyśże to pōzytki ktorych doznáia ci, co sľubnia spowiedzi, gdy to czynia z nabożenstwem y ápplikacyą, iáko powinni, bo ná tym mcyścu, widza ná káždy dzień ktorykolwiek z tych cudow. Zda się że tym płáci im Bog ich prace ktore ponosza tę mu wyświadczać vřľugę. A tá nadgrodá jest tak wielka, zesmy widzieli wielu takich ktorzy się zupełnie odmiénili, vvažáiac tylko te odmiány ze w cnotách posľapili przez moc tych przykľadów, ktore codzien wi-

Gen: 39.

Ażebym lepiey objaśnił, to co mowie, przywiode przykľad dwóch wielkich Świętych ktorzy żyiac długo w tym błędzie, mieli náostátek szczęśćc że z niego iá wyprowadzeni. Pozwolił Bog że obádwa zosľawili te Hystorie, ná piśmie, áby ran sľużyły ná przestrogę y przykľad. Błogosľawiony Męczennik święty Cypryan pítzac do iednego z swoich przyiációł, ná imie Donatá takimi sľowý, okrom náwrocenia do niego mowi.

W ten czas gdy m najbár ľziey zábrnal był y rťónal práwie w próżnoscích swiatowych nie vvažáiac nic ná przyřty cz. s, ani ná dalře žyćie, nie máiac swiatľá prandy mľtem zá rz. cz. nie podobná mľřľto to, cokolwiek ľasľa Břľa dla niego oli c mľľá mi zban. enia, nie mľgľem temu mľřzye áby cľowiek mľľ się znovu odrodzić, y wziać przed

S. Cyprý.
ľb: 26. 2.

Rozdział dwudziesty pierwszy Księgi pierwszej: Części trzeciej. 365

tem objaśnienie w trzynaściach Pism Świętych, rzeczy te które do tad były przeden na zataione, zstąpiły mi objaśnione, znalazłem łączność w tych, które mi się zdawały być trudne podobno w tych, które mi się zdawały być niepodobne. A tak łatwo mógł każdy poznać iż to co było z ciała należało do człowieka y żyło weale ciała? ale to co Duch Święty czynił, było zupełnie z Boga, a nie z człowieka. Wtedy Dobrze kochany Donacie, co ten Duch Niebieski odemknął edmnie; a co mi dał, bo on jest śmiercią grzechu, a życiem cnót mi się to wysyła. Nie ust intencya moja publicznie chwalić mnie, ale chwalić Boga mego trzeba aby na tym miejscu wyrażono pragnienie moje, iżeli przeistota mować się może to, a nie niedzięczność; bo tego ja nie przypisuję cniocie człowieka, ale samemu L. f. E. f. y, bo to pewna że przeistota g. z. f. jest to skutek f. f. L. f. f. y, nie z. się przed tym g. z. f. to był skutek zesłany natury.

Widzieliż oczywiście w tych słowach Świętego Cypryana a błąd twój y wielu innych, którzy mierzali trudność cnoty z swoją mocą, rozumiali że jest rzecz nie tylko trudna, ale całę niepodobna doysć i nie uważali że rzuciwszy się na ręce Boskie, z stateczną reholucyą więcej do grzechu nie wrocenia się, przynajmniej ich w swoją łaskę, równa im drogę, czyni y łatwą, iako w tym wzniatetz przykładzie. Bo w tym istotna jest prawda że ta łaska, która wdzielona była temu Świętemu, jest y dla ciebie gotowa jeżeli się nawrócisz do Boga iako on uczynił.

Posłuchaj drugiego przykładu który nie jest mniey, cudownym iako y pierwszy. Augustyn Święty pisze o sobie samym, że gdy się gotował porzucić świat szły mu wstawicznie na oczy wielkie trudności, które mu do tej przekazały odmiany, y zdało mu się, że z jednej strony, wszystkie przetrzeć więcej hurmem
przyj-

Rozdział dwudziesty: ośmy Księgi pierw: Części trzeci. 367
ktoż jest podobnym do ciebie? Jezus Chrystus Zbawiciel mój
y pomoc moia! á gdzież była od tak wielu lat wolna wola,
moia, á czemuż się do ciebie nie nawróciła! iak z głębokiny
przepłisnąć wiedzonym momencie wyłaznałeś ia, prowadząc me
do tego ábym zniżył głowę pod iármio tak miłe, y ramię
pod ciężar tak wzięczny prámá twego? iak rzecz miłá, iak
była wiedzonym momencie opuścić wszystkie wciechy światá, iak
mi rzecz, była miła porzucić to, czegom się tak bardzo bał
przedtym stracić? wyrzuciłeś w ten czas z duszy moiej. Opra-
wdziwaś podiecho, wszystkie inśe próżne wciechy, wyrzuciłeś ie,
á wtenże czas wszedłeś ná iey miejsce, ty który jesteś słodszy
niżeli wszystkie inśe wciechy, piękniejszy, niżeli wszystkie co iko
ná świecie jest piękności.

Iezeli tedy moc łáski jest tak wielka, ktoż się trzy-
ma w niewoli y przekładza ábyś toż uczynił? iezeli
wierzysz tym przykładom, że tá łáská jest dołyć mo-
cna do uczynienia tey odmiany, że nikomu nie odmó-
wiona będzie, ktokolwiek iey z całego serca szukałz,
(ponieważ Bog tenże jest teraz co był przedtym, nie
wważając ná coby,) ktoż cię trzyma, że się w wolnie
niechcesz z tey niżerney niewoli, że nie chwycisz się
tego naywyższego dobra, które się tak dobrowolnie
ofiarne? czemuż wolał przez jedno piekło zróbić
sobie ná drugie piekło, niżeli przez jeden ray iść do
drugiego? nie traś serca. Spróbny raz iak to jest pra-
wdá, że Bóg stał się człowiekiem w Bogu, á ledwo co zaczął
sz Bog pójdzie przed tobie áby cię przyjął zo-
twać emi rękámi á co drugiego marnotrawnego syná.
Jest to rzecz cudowna, że gdyby taki ożult przyjeżdż
do ciebie y objęć cię náuczyć sposobu obrócenia się
miedzy w złoto, chciałbyś pównie spróbować, luboby
cię to wiele kosztowało; á Bog wziął cie ná fundá-
mencie wiary słowem swoim, iako mógł z ziemi

stać się Niebem, z ciała odmienić się w ducha, z człowieka obrocić się w Anioła, a nie pomyśliłz o tym, abyś przynamniocy tego uczynił próbę.

Naoślátek, prędko albo pozno, lub wtym, lub w takimym życiu, poznałz tę prawdę tak potrzebną, pomyśl sobie, iako się znajdźciez ożukánym w ten dzień, w który oddać będzieciez musiał rachunek życia twego, widząc potępienie twoje dlatego, żeś niechciał iść drogą cnoty, rozumieć żeć była trudna, poznałz w ten czas ale rychło y darenie, że drogá tá była daleko słodza y łacnicysza, niżeli drogá grzechow, y że tá iáwna była, która cię do wiecznych prowadziá deliciey.

R O Z D Z I A Ł. D W V D Z I E S T Y, Dziewiąty.

*Przeciwko tym, którzy dla światá niechca iść drogą
cnoty.*

GDybyśmy dobrze wważáli tych, którzy niechca iść drogą cnoty, znáłożbytn y podobno, że jedná z oobliwych przyczyn, która ich czyni słátecznemi w ich złey intencyi jest, miłość zdiadziáca światá. Zowie ją zdiadziáca bo jest tá miłość fałszywy obraz, y obłudná ápiárenya dobrego. którym się tylko zdiadza bydź dobre, á wrzeczy łáncy dla czego y niewiádonych wieika ich czyni cenę, ta złe. Bo iako kon boiázliwy boi się swego cienia, który rozumie, że jest niebezpieczny y takodliwy, lubo nie jest tak: przeciwnym podobem kocháia rzeczy, które im świat prezentuje, y pewnem pokázanie, lubo nie ta takiem w skutku. Więc
iako

iako ci ktorzy chcą oduczyć lękania konia, prowadzą go raz y drugi raz przez to miewłce, gdzie się lękał, aby poznał, że to, czego się bał, nie było tylko ieden cien, tak trzeba, abyśmy y my przeprowadzili te osoby przez cienie rzeczy światowych, które tak nieporządnie kochają, y żebyśmy im pokazali, iakie są w samey rzeczy, aby tym lepiej uznali, że to, co kochają, nie jest tylko cien, y próżność; a iako niebezpieczeństwa te, które, się pokazują samym tylko bestyom, nie godne są boiaźni, tak te dobra które sobie imagiujemy niepowinny być kochane.

Kto tedy uważa pilno, co jest świat że wszelka szczęśliwością, znajdziemy w nim sześć rodzajow nieszczęścia, których nikt negować nie może, to jest krotkość, mizerya, niebezpieczeństwo, zaślepienie, grzechy, y ożukiwanie, któremi to szczęście jest otoczone, zkad oiażić każdy może, iakie jest.

§. I.

Iak szczęście świata tego jest krotkie;

Zaczne od tego pierwszego przymiotu szczęścia światowego. Nie możesz mi tego negować, że wiesz kie szczęście jest bardzo krotkie, y mało trwałe, bo kto uważy człowieka, musi uznać, że nie może być dłuższe nad tego życie, więc pokazaliśmy na drugim miewłcu, iak daleko może zayść, bo naydluższe życie ledwie doćgnąć może sta lat, ale aż w wieloz takich jest, co tak długo żyją? znałem Bukapow ktorzy dwa miesiące tylko żyli, Papieżow, ktorzy tylko jeden miesiąc, nowożencow, ktorzy tylko jeden tydzień z sobą się cieszyli. Iak wielo takich przykładow mamy w przeszłych czasiech, iak wielo w terażmiewłzych codziennie czytamy.

Y y z

Ale

Ale ja pozwalam ná to, że twoje życie będzie dłuższe. Dámy mu, mowi Święty Chryzostom, przeczył sto lat które Fáraon w delicyách y rozkołzách światowych przydałmy ięście drugie sto lat, y znów ćwieście lat do tych pierwzych coż to jest? do wieczności? gdyby człowiek mógł żyć wiele wiek w mowí Sálon on, á w życiu swo-
mim niska miedzą upodobania fortunę, powinienby, ob-
staniać w niej; nspemnić sobie ná czas ciemny, y dni wieczności,
kiedy gdy przyda zna dopiero, że nysisko to, co minelo, by-
to przetrwać: bo rowráiac to do wieczności, wíszyskie
szczęścia, choćby naydłuższe y raywięktsze, zdáda się
bydź próżnością y niela rzeczą łamą czym inšzym.
Przyznáia to łamiz zli w księgách mądrości, gdy mo-
wia: że ledwo się rodza, tegoż momentu żyć przestáia. O-
ładz tedy ztad że wíszyskie czás życia złych, będzie łe-
im zdał krotki, bo mánováć łobie będa łama rzeczą,
że ledwo ieden dzien żyli, y owšzem że z żywotá má-
cierzynskiego w iednymże mementie do grebu łá zá-
prowadzeni. Zkad łáčno poznáć, że wíszyskie vcie-
chy y vkontentowánia tego świata, były im vciech cie-
niem, które się pokázywały bydź vciechámí, á nie by-
ły nimi. Bárdzo to dobrze wyraził Łáaasz w tych sło-
wách. Iáko ten ktorému się ięć chce, á sni mu się że ie, obu-
dzinšy się zná łnie się bydź oszukánym. Y iáko ten, ktor y prá-
gnie, á sni mu się, że pne, gdy się obudzi, nie się tego nie v-
smierzy pragnienie, y uznaie przez to, że vkontentowánie ie-
go gdy pil, było iednym snem: też będzie wíszyskim narodóm,
któzy toczyli wrynę z gora syon, łzcześnie ich będzie
táak krotkie, że iáko otworza oczy, iáak ten czás krot-
ki nánie, obacza, że wíszyskie ich poćiechy, były iá-
ko ieden sen.

Ecclesi: 11.

Sapient. 5.

Isaie. 29.

Jerem. 3.

Powiedz mi proszę, ktorż też wie!śa chwałá ná święcie:
iáko Ksieżát y Krolow tego świata ktorzy pánuia nád swiá-
tem?

Rozdział dwudzie: dziewia: Księgi pierw: Części trzeci: 371
 tem? gdzież są mowi Prorok Książęta narodów, którzy pą-
 nowali w królestwach ziemskim, którzy szukali wciechy na łowach,
 gdzież są ci, którzy zbierali góry złote y srebrne, zakładając
 w nich największe szczęście, y nie zakładali miły pragnienia
 swemu! gdzież są ci, którzy robili tak dobre, bogate, y tak
 wielkie ze złota y z srebra naczynia, których nauka była ta-
 ką, że się icy wszyscy świat dźmuchać musi? gdzież się po-
 dzielił wszystkie te (s)by, nie znalazł ich teraz w ich pałá-
 cach, przegrzebani są w piaski a inni opamiętali ich miejsce.
 Gdzie się podział mądry? gdzie się podział ow cieká-
 wy, który z taką pilnością tajemnic natury dochodził?
 gdzie się podziela chwala Salomona? gdzie jest od-
 ważny Alexander? pyzny Aweris? gdzie są sławni
 Cezarowie Rzymicy? gdzie wzyli Książęta y
 Królowie ziemscy? na coż im się przydała ich pro-
 żność, moc która mieli na świecie, wielka liczba slug,
 wielkie bogactwa, liczne wojska tak wielo dworskich,
 y pochlebców, w których oblężeni zostawali! wszystko
 to był jeden cien, y łezliwość, która w jednym mi-
 nętu momentie, wznayze ztąd iako fortuną y łzczé-
 śliwość świata jest krótka.

§. II.

*O wielkich mizeriach które są zmieszane z szczęściem świató-
 wym.*

NAd to tá światowa szczęśliwość (opócz tego że
 jest krótka) jest otoczona, tak wiele niefortun,
 których się niepodobno schronić w tym życiu (albo
 lepiej mówiac) ná tej ziemi wygnania, na tym mo-
 rzu wzburzonym. Bo záprawdę mizerye człowieka
 są liczniejszye niżeli dni y wielce więcey niżeli godzi-
 ny, bo na każdy dzień wstáie pełen staraniay wtrapie-
 nia, na każda godzinę groza mu mizerya. Któryż

język wyrazić może wszystkie te nieszczęścia? kto wyliczyć potrafi wszystkie choroby ciała naszych, wszystkie pałły dusz naszych, wszystkie niesnaki, (które nam czynią samiz krewni nasi) y wszystkie nieszczęścia życia tego.

Ieden się pożywa otwoiesz własne dobrą, drogi następnie na życie twoje, inſzy na honor twój, inſi z nienawiści, drudzy z zazdrości, inſi z pomsty, drudzy przez fałszywe świadectwa, ieden następni na cie bronią, drudzy wojnę zaczynają językiem, gorzylim niżeli najostrzeższą bronią. Przy tych wszystkich mizeriach, jest jeszcze niekończona ich liczba, które niemają imienia, bo to są przypadki niespodziewane. Y temu wybito oko, drugiemu wzięto rękę, ieden spadł z dachu, drugi, z konia, ieden wronął w rękę, drugi się zruinował chodząc około dobra swego. A jeżeli chcesz być lepiej informowany o tych nieszczęściach, pytaj ludzi, y proś ich, abyś przyniósł pisać o szczupłych poświechach y niesnaskach swoich, które gdybyś mógł sprawiedliwie ważyć wagą, daleko iedno przeważa drugie, iako za mały moment wietrzy, sto godzin jest niesnaku y wiatrem. A kiedy życie w sobie samym jest tak krotkie y śmiałe o nemiżery, co jest za szczęście iego? co za fortuna.

Ale wszystkie te mizerie, o których wspominał są po polite złym y dobrym. Iako w iednym płyną z sobą okęście, na iednym żegnają, morzu, obadwa iednoż cierpieć muszą. Jest więcej wzięcia iednego cięższego, które są schowane dla złych, (bo ich są przyczyny złości) które nam wiedzieć bardzo należy do tej racji, abyśmy widzieli, iako życie ich, daleko jest mizerniejsze dla tego, że jest podległe w zwykłym tym nieszczęściom, które są nierozdzielne od grzechów. A że-

byśmy

Rozdział dwudziesty: dziesięć Księgi pierwszej: Część trzecia 373
 byśmy, poznali iak ta wielkie, słuchając trzebá tego, bo
 łamiz przyznáia w Xęgách nadrości. *Blazulismy po*
drogach niepráwosci y zguly, drogi náše były ciężku y tru-
dne, a nie mogliśmy nigdy napásć ná drogę, náša, która jest
rożna. Iáko tedy dobrzy máia ray y ná tym świećie,
 á drugiego się spodziewáia. Ták źli ciężpia, y w tym
 życiu piekło, y drugiego czekáia, bo z piekła z tego
 ich łunnicnia, ślepia w piekło mak wiecznych.

Sapient: 5:

Te zaś meczesćia przychodza ná zlych. wielá
 sposobow; iedne pochodza od Logá, ktory iáko Sę
 dzia spráwiedliwy nie pozwala, aby grzech nie miał być
 karány. I lubo generalnie kárá ta ołożona iá do
 drugiego życia, często się jednak y w tym zaczyna: Bo
 to pewna, że iáko opatrzi ósć Boska iósćciaga się gene-
 ralnie ná wzytek śwát, pokázuje się przecię nád ká-
 żdym pánykulárnie. Z kad widziemy, że im więkšie
 grzesza ołoby, tym więkšie i á nich ściagáia się ka-
 ránia, aby ich kára była przykładna, złyła ná káry ich
 głód, wojnę, powietrze herczye, y inize podobne ka-
 ránia. Bywa to także często, że Bog karze człowie-
 ka wedle proporecy grzechow. Dlatego Bog rzekł do
 Kaína: *Ze iż. li będźie czynić dobrze, byżcie miał nad-*
grodek, iżeli przeciwnym sposobem będźie czynił złe, znay-
dzcie grzech swoy v drzwi swych. To iest kárę grzechu
 swego. A ná młzym mleytu Moyżetiz mówi do ludu
 Izraelskiego *W iedźcie c tym, że Pa.n Log nasz jest mocny y*
wierny iest do chwiniac swoy v mowy; pokazuje miłosier-
dzie tym, którzy go kocháia, y ktorzych wáia przykazanie ie-
go aż do tysiacznego pokolenia, ále też karze bez respektu
tych, którzy go nienáwida także ich teyże godziny gubinie-
oakładziac ieanego momentu, ich Karánia. Vważ iak czę-
 sto wspomina Prorok. *tegrz momentu.* Bo z kad zro-
 zumieć możetiz, że oprócz tey káry, która iest nágotó-
 wana

Genes: 4:

Deut: 7:

wana dla złych w drugim życiu, często bywają karani y w tym bo pismo wyraża, że nie odkładając karani bywają. Zgad ci pochodzi nieskonczona liczba mizeryi, które znośić muszą, z których jedną po drugiej następuie, czy to z pokoiu, czy to z fartygy, czy to z potrzeb, czyli z prace, y lubo czuia vderzenie, nie znają jednak zkad na nich spada: A tak bardziej rozumieją, że to są przypadki, które zwyczajnie są do kondycyi natury ludzkiej przywiązane, aniżeli że to jest kara ich występku: A iako nie znają za dobrodziejstwa Boskie tego dobrą, które odbierają od natury, ani mu dziękują za nie; tak nie mają za karanie gniewu iego, te nieszczęścia, które, na nich złyła: są jest przyczyną, że się nie poprawia.

Jest jeszcze więcej złego, które na nich spada od tych, co są na miejscu Boskim, iako to od Sędziow. Wpadają częstokroć złi w ich ręce, bywają karani czy to więzieniem czy wygnaniem, łaskami, stratą dobr, y nieskonczona liczba innych kar, które im czynią gorzkie vciechy ich grzechow, y które w tymże życiu, za złe ich wezynki stokrotną biorą nadgodę. Inne mizerye padają na nich, z sameyże, namiętności ich strony, y nierządnych sercą pragnienia. Bo czegoż czekać od afektu, nieporozumieo, od próżney boiaźni, od nadszedei blakającej się y niepewney, od nierządnego pragnienia, od vtracienia bez miary, jeżeli, nie tyśiac gryzienia, tyśiac pomieszania? Wszystkie te przypadki przykre, biorą nam pokoy wnetrzny, o którymśmy już mowili niepokoyne czynią nasze życie, pobudzają nas do grzechu, przeszkadzają nasze modlitwy, mierzają vspokoienie nasze mocne, smutne czynią y mizerne wszystkie życia naszego dni te zaś rodzaje vtrapienia z samegoż pochodzą człowiek, z iego własne-

Rozdział dwudzie: dziesięć: Księgi pierw: Części trzeci 375
go gruntu, to jest z nieporządku iego námiętności. Zrad
wraż czego się ma spodziewać od inszych ten, który
tak jest od siebie samego vtrapiiony, y z kim możebyć
tenże wpokoiu, który z łobą łamym tak wielką pro-
wádzi wojnę.

§. III.

O niebezpiecz.ństwach których pełno ná tym świecie.

GDyby ná świecie nie było inszych ciężkości, tyl-
ko te, które należą do ciáta, nie tak bádzo bać-
by się ich trzeba, Ale kiedy to są y te, które się prawie
dorykają duszy, y które żywo przeymują całego czło-
wieka, tych się bádźniey obawiać trzeba. Leczbát tych
niebezpieczeństw, jest wielka mowi Prorok - *że spóci*
Bóg d.ś. z. ś. ci; y z.ś. ci ná grzechniká. Iák wiele wi-
dzimy tych ściei ná ziemi, kiedy ich ten porównał
do kropel wody, która spada z Niebá. Wyróżnie zaś mo-
wi *ná grzechniká*? bo máło myśleć o swoich tercách
y zmyślách, máło się starać o ochronienie się okázy,
grzechowych, máło myśleć o tym, áby się duchowoy-
mi opárzyli lekárstwy, á co niebezpieczneyśza, chodząc
v płáwicznie między ogniem y płómiennem światá, iá-
koż się tak wielkich ochronić mogą niebezpieczeństw?
wiedział to Prorok, gdy ten delec obliczował z ściei ná
grzechnikow: ściei w młodości, y w starości, w bogá-
ctwach, y w bódwie, w honorze, y w metnákach, w kom-
piny y ośóbności, ściei w łezczęściu y nieszcz.ściu, ściei
w wójskích człónkách człowieka, w oczách, w zách,
ie yku, y w łezczę, iák wielki jest tych ściei rachú-
nek, że Prorok woła. *Z.ś. ci ná was mi grzechnikom-
cy.*

Psal. 10.

Ieremi. 48.

Gdyby Bóg nam otworzył oczy, iákoby przedym
wezynał Antoniemu Świętemu, obaczylibymy pełno
ná

ná świećie tych śieći, które się iedne od drugich ciągną, y zawołalibyśmy głośno: *á ktoż ochronie się może tak wiele zasádek!* ztądci tak wielka liczba dusz ná každý dzień ginie. Bernard Święty płączac mowi, że z dzieśięci okrętów, ledwie który ná morzu z nich kiedy wtonie, á ná morzu tego światá z dzieśiáci dutz ledwo się iedná zbawi. A któż się nie będzie bał tak niebezpiecznego światá? kto się chronie nie będzie toposłartych tych śieći? kto się wzdrygać nie będzie, bośo chodźć między węzán. i? bez broni, między tak wielá nieprzyaciół, sam między tak wielá okázy do vpadku, bez lekárstvá między tak wielá smiertelnych chorob.

Exodi
Ieremi 31.

Gene. 19.

Proverb. 6.

Ecclesi. 13.

Kto się stáráć nie będzie, áby wyředł z tej zemie Egipskiej! kto vćiekać nie będzie z tego Bábilonu! kto z pilnością chodźć około tego nie będzie, áby mógł byđć wolny od płomienia Sodomy y Gomory, wchodząc w gory dobrego życia! ieżeli świat ieřć pełny tych záradzék, ieżeli gore w płomieniu tak wiele grzechów, któż będzie mógł żyć bezpiecznie? *możem ść (mówi mędrzec) chodźć po nocach gorąca jęć, á nie spářzć się nań, kryć na łonie cienia, a jukać nie spać!* to poń na mowi Salomon, że kto się śmóty dotknie, pómaże ręce, kto zpyłnemi cennostkami, pównie zpyłnacie.

S. IV.

O zásłpieniu światá y tego ciemności ied.

DO tak wielu zasádek, trzebá ieřce przydać inřza mizerya, krora pokazanie więkřze niebezpieczeństwo, to ieřć zásłpienie y ciemność, ktorémi są zli otroczeni. Bardzo dol rze wyrażamy ich, przez ciemności Egipću, które były tak czarne y gęřte, że ich się doty-

Rozdział dwudzie: dziewia: Księgi pierm: Części trzeci 377
dotykać mozono. A we trzech dniach przez które trwały, nikt się nie ruszył z miejsca na którym był, widzieć nikt nie mógł swego sąsiadą, ani tego który przy nim stał. Takie są wątplenia, y ielse większe ciemności światą, wważmy zaślepienie y wpadki, które się wślawicznie trąsią, czy możemy sobie większe i-maginować zaślepienie? iako gdy widzimy tak żyjących ludzi, a wierzyć musimy, że są Chrześciane? możeż byż większe zaślepienie, iako kiedy tak bardzo ludzi, tak mało ważny Bogą, tak bardzo staramy się o ciało, które iest do bestyi szpetney podobne, tak mało myślimy o duszy, która iest wyobrażeniem Mielstwu Boskiego? zbieramy tak wielkie skarby w tym życiu, które podobno ikonczy się jutro, a nie-żeramy nie na przyszłe, które się nie ikonczy nigdy? cierpiemy tak wiele dla interesów ziemskich, a y kroku jednego nieuczynimy dla Niebieskich? iak wielkie zaślepienie, kiedy wiemy tak pewnie, że vmrzeć trzeba, że wtenże moment osadza nas, gdzie się na wielki obroćniemy, a przecież tak niedbale żyjemy, iako gdybyśmy nigdy vmierać nie mieli. Albowiem nie i-naczey żył żyjąc, wiedząc że jutro vmrze, żyjąc tak przecież iakoby żyć zawsze mieli.

Jak wielka się potłmacie Niebo, za jeden kawałek delikantny! mieć iluśnie o Bogą, a nie mieć sumienia? pracować wślawicznie, aby zawsze interesy były dobrze prywatne, a nie myśleć o tym żeby życie było także dobrze? iest tak wielki y niezliczony konput tych ślepych poświęcie że się zła zaprawdę, że ludzie są oczarowani, zda się że mają oczy a niewidzą, mają uszy, a nie słyszą, a mają wzrok doś by-ślepy: na poznanie rzeczy ziemskich, a mają siły na obaczanie Niebieskich. Toć się trąciło pod figurą Pá-
Z z z
wła

wła Świętego, gdy następował ná Kościół, iák prędko spadł ná ziemię nic nie widział chociaż miał oczy otwarte. Toć się trąfia tym mizernym, ktorzy mając oczy tak otwarte dla światá, mają ie zupełnie zamknięte dla Bogá.

§. V.

O wielkiej liczbie grzechów, które się znáyduia ná świecie.

POnieważ ná świecie, tak wiele znáyduie się zła: dzek, czegoż się spodziewać, tylko, że też musi byđz wiele y wypadków, niełczęście to ieśł więkze ná inize, y dla tego się naybárdźiey bać trzebá światá. Dla tey samey przyczyny Święty Cyprian przywodził iednego swego przyačielá do wzgárdy światá. Powiáda, że wšedłszy z iednym Przyačielem ná wysoká górę, pokazał mu zánatá wšyłkie morze, wšyłkie ziemie, wšyłkie fortece, wšyłkie trybunały, pałáce, á te wšyłkie mieyśca nápełnione były grzechámi, y niesprawiedliwościami, áby tak obaczywšy własnymi oczymá, cudze niełczęście y wypadki, które sá ná świecie vznał iáko go nie náwidzić trzebá, y iáko dziękowác Bogu zá to, że go z tego wšyłkiego vwolnił. Náśláduy tego sposóbu, wnidz ná tę górę, rzuć okiem ná te mieyśca, ná pałáce, ná audiencye, ná mieyśca kupieckie, á znáydziesz tam tak wiele kłamšwá, tak wiele kálumniey, otzúkánia, kizywoprzyśięšwá, kradzieży, zazdrości, pochlebsšwá, prozności, á náde wšyłko zápomnienie Bogá, y wielka, o zbáwieniu niepámięć, tak jáce, że nie podobra doślátecznie, náđ tak wielkim nie zápomnieć się nierządém.

Obaczysz, że wielka część ludźi, żyie iák bestye, że idá zá swymi pátykami, nie mając względu, áni ná práwo powinnóści, áni ná rozum, będąc podobni do pogan,

S. Ciprian:
lib. 2. Epist.
2. ad dona.

gan, ktorzy żadncy nie mǎia ználemosći o Bogu, rozumicia, że nie mǎsz drugiego życia, nie mǎsz y śmierci. Obaczyłz niewinnych cierpiących, winnych, w wolnionych, ludzi dobrych wzgǎrdzonych, złych w wielkicy wadze będących, obaczyłz w bogich y pokornych nisko siedzących, fawor zwyciężający cnotę. obaczyłz sprǎwiedliwosć zaprzédaną, prawdę wzgǎrdzoną, wślyd wygnány, náuki zruinowane, rzędy łkorumpowane, nierząd wielki we wzyśtkie stany wprowadzony. Obaczyłz że ci, ktorzy godni wielkiego karǎnia przez swoje kradzieże, przez oszukiwania, y przez niekończoną liczbę sposóbow nienależytych, y bogǎctwǎ, wielkie mǎia, y od ludzi światowych poszátowanie. Obacz że te osoby, które ledwó rá lebie powierzchowna człowieká mǎia figurę, ná najwielkzych zásiadǎia godnosćiach. Obaczyłz że pieniądze bardziey ádoruje świat, bardziey kocha, ániżeli tǎn.ego Bogǎ ná świećcie. Obaczyłz wielkǎ część praw Bożkich y ludzkich zepiówanych przez łakonistwo, y że ná wielu mieyscach cien tylko y nie jest sprǎwiedliwosći.

A gdy te rzeczy wzyśtkie obaczyłz, vznasz że prǎwdziwie rzekł Piorok. *Spoyrzrzǎ! Patń Bog z gory Niebieskiej, ná swó w ludzkich, czekać widzić, iczǎli też jest kto międzý nimi, ktorzyby znal Boga, y ktorzyby go fukal, ale mǎjǎ y z prǎwdziwicy zblǎdzili drógi, y uczynili sǎ ná póżytecznemi, y nie mǎjǎ żadnego ktorzyby dotrze czynil nie mǎjǎ yiednego. Nie minicy się ná to Bog łkǎrzy przez Ozealza mowiac: że ná ziemi áni miłosierdzia, áni prǎwdy. áni znáiomosci znayduwǎ sǎ Boga, ale złosc, kłamstwo, kradzieży, zabójstvá, cudzołóstvá, n sǎdźcie się nápełnio, że iedná krew spǎdǎ ná drugǎ krew. iedná złosc ná drugǎ złosc,*

Nákoniec ábyś lepiey widział co jest świat spoyrzrzy na tego, ktorý nim rǎdźi, á ziad óladźisz, co się mǎ

Ioann. II.

dziać z tym, który jest pod tym rządem. Bo jeżeli to prawdą, że czart jest Książęciem światła, przynajmniej nad złymi (iako rzekł Chrystus) czegoż wyglądać od światła, które ma taką głowę, od tej, rzeczy polpolitey, która ma takiego rządcę. Z tego samego poznać możemy co jest świat, co są ci, którzy na nim wedle niego żyją. Coż innego może być świat, tylko jedna ściana rozbojników, zebranie zbojcow, ściana napełniona dzikimi bestyami, galeria rozbojnikami, iezirowcami, y bazyliiskami! jeżeli świat jest taki czemuż (mowi jeden Filozof) nie oddale się tak z szpetnego miejsca, napełnionego zdradami, oszukiwaniem, złością, gdzie ledwo iakie znayduie się miejsce dla wierności, dla pobożności, dla sprawiedliwości? z takiego miejsca, gdzie wszystkie państwa występki, gdzie brat armuje się przeciwko bratu, gdzie syn życzzy śmierci Ojcu, mąż żonie, żona mężowi, gdzie leżba tych co nie oszukiwają, co nie biorą gwałtem jest tak mała, bo tak mała iako y wielcy tymże są podlegli występkom, królom pod imionami powaźnemi. Gdzie namiętności, gdzie tak wiele ognia, y siły, y nieczystości, gniewu, ambicyi, y niekoneczne innych występków liczby.

Ierem 9.

Ktoż nie będzie chciał zobaczyć z takiego światła? Prorok jeden bez wawpienia chciał go zobaczyć gdy mowił: *król teli będzie, kiedy mnie zapomniał? na pasza albo na iakie miejsce oddalano od gwałtu, a ty byś był od kompanii ludu tego bo miałbyś nie być, rządził byś nie był cudzoziemcem, y wysiły prawie się rozciągały.* Cokolwiek się do tad mowiło na każdy występki generalnie do złych, lubo we wszystkich kondycjach znayduie się nie mało dobrych, którzy przez zasługi modlitew swych zatrzymują gniew Boski, przeciwko światu, że go Bog

Ściępi;

Rozdział dwudziestego: Księgi pierwszej: Część trzecia 381
cierpi, nie wważając na zepłowanie jego. Gdy to wszyscy
wzięli, co mówię, wzna, i tak jest rzecz słuszna,
lękać się rzeczy tak złej: gdzie gdyby Bog stworzył
oczy, widziałbyś więcej czartów, aniżeli prośzków,
y atomów od płomieni słonecznych poruszonych. V-
wazywszy tedy to, niech się w twojej duszy pomno-
ży pragnienie do odpuszczenia świata, przynamniej du-
chem, y uola wzdychać z Prorokiem y mówić:
Żeby mi dał szczyt jakoby góry, żeby mi leżał y odpuszczał
świecie.

Psalm 54.

§. VI.

Jako szczęście świata, jest mylnie.

Tęż te są między innymi podatkami, które Książ-
ka świata tego, wydraga od poddanych swoich. Te
wagi, na które mizerna świata włożona jest szcze-
śliwość. Zgad widzieć możesz, że jest w niej więcej
groluna, niżeli mirodu, więcej gorzkości, niż słody-
czy. Nie wspominać ja tu wielu innych nie szczęścia.
Bo oprócz tego że jest kroka y mizerna tak, iakośmy
powiedzieli, jest ieszcze szperna, plugawa czyniąc ludzi
nieczystych, bestyalskich, równiacie z bestyami, głupia, o-
deymując im rozum, nieśmiała, bo nigdy w jednym
nie stoi kroku, lekka y wiary nie dotrzymująca, bo czę-
sto nas opuszcza y zostawia bez pomocy.

Jest ieszcze y to nieśczęście, którego ja opuścić
nie chcę, bo jest prawie że wszystkich najniebezpie-
czniejszy: to jest, że nie jest prawdziwe ale ożuki-
wać, zda się tym czym nie jest, obiecuje to, czego
dać nie może. Zgad pochodzi że ciągnie za sobą, y
wpędza wielką część ludzi w zgubę niechronioną.
Bo iako znayduje się prawdziwe złoto, y fałszywe, pra-
wdziwe kamienie, y nieprawdziwe; tak wieżemy pra-
wdziwe

wdziwe y nieprawdziwe dobro, prawdziwa y nieprawdziwa szczęśliwość. Taka jest szczęśliwość świata, która nas fałszywym podobieństwem, y oszukiwaniem zdradza. Mowi Aristoteles że znayduia się takie kłamstwa, które są istotne fałsze, mają przecież większe podobieństwo do prawdy, aniżeli prawdą samą tym sposobem (co potrzebą wważyć) znayduie się w rzeczy samej tak wiele pewnych nieszczęść, które będąc prawdziwemi nieszczęściami, mają większe podobieństwo do szczęścia, aniżeli szczęście same. A taka jest bez wątpienia szczęśliwość świata, która oszukiwa niewiadowym, iako oszukiwane bywają ryby y ptacy, przez wędę albo lep, który im się pokazuje.

Taka jest kondycya rzeczy doczesnych: pokazuia nam się pod podobieństwem wesołym; z twarzą pochlebną, obiecuiac wiele poćiechy, ale kiedy, doświadczenie otwiera nam oczy, dochodziemy spłuki, która była pod wędą, dochodzimy, że ten kawałek nie dla czego innego pokazany nam jest, tylko żeby nas zgubił: tak y o innych światowych rzeczach wezy nas doświadczenie. Ależeli nie tak jest na próbę, tego weźmi sobie na reflexiā poćiechy tych, którzy się świeżo poženili, a znaydziesz, że w pierwszych dniach Małżeństwa ich, zwyczajnie się kończy szczęśliwość, a niiey miayście nāłęgiā i iściania trudy, fitygi. Przylko bowiem to dżęci, to zazdrości, choroby, to drogi, oddalenie się, to prawā, potyrania, bole trapiā, nāoślatk śnuerē, ktorey się żaden uchronić nie może. Czyłokroć vprzedza w tytkę wōiechy odmieniacie poćiechy wesiēna. (ktora ledwo jest zaczęta) wōlezy osierocāłego wdowiā. Czy iestże większe oszukānie; Pānienkā niewinna idzie z ukontentowāniem do łozkā: nie ma bowiem otwārtych oczow, tylko nāwidzenie tego
co po-

Rozdział dwudzie:dziewia:Księgi piern: Części trzeci. 389
co powierzechownie się wydaie, ále gdyby lepiey wi-
dzieć mogła y wważyć, co zátym idzie, ktore nieszcze-
ścia potym następuiá iákby raczey plákać, niż cieszyć
się powinna.

Zyczyła sobie Rebekká mieć dźciei, ále widzać się
brzemienná, y czuiac we wnetrznosciách swoich poie-
dynek, tych, ktorých poczeła, mowiła: *Iezeli to tak mia-
ło bytż ná cozym poczeła.* O iák wiele ludzi podobnym
spolobem było ożukánych, kiedy to, czego prágnełi
wypełniło się? ználawitzy potym te rzeczy, ktorých się
ná poczatku nie spodźiewáli! Coż rzekę ieszcze o go-
dnościách, honorách? iák wielkie vkontentowanie ma-
ny z nich zrázu? ále w iák wielká konfuzyá páśli, stá-
ránia, zazdrości, frásunkow rzuczáá nas, áppárencyá
tylko z poczatku nas véieszywży.

Genes. 25.

Coż ieszcze rzekę o tych, ktorzy zábrneli w mi-
łość niepodóiwá! iák wielká słodycz czuiá ná pocza-
tku, y weséiu w ten ciemny lábirynt? ále iák tám we-
szli, iák wiele cierpiá? iák wiele nocy nie spia? iák wie-
le ni.bezpieczeństw probuiá. Bo tego owocu zákazá-
nego drzewá strzeże smok (to iest álbó bron krewne-
go, álbó węzá zárliwego) ktory odcymnie często w ie-
dnym momenćie życie, honor, fortunę, y duię lámg.
Tożbym mogł mowić o łákomych, y tych, ktorzy
szukáá sławy przez wojnę, álbó przez láskę Krolow.
We witytkich tych kondycyách znaydźcież cudowne
trágedie, słodkie, y láskáwe poczatki, ále koniec nie-
szczęśliwy. Bo táka iest kondycya kielichá Bábilon-
skiego, ktory iest pozłożony po wierzechu, á nápełnio-
ny wéwnatrž trućizná.

Apoca. 17.

Rzecz gdy się tak má, coż proszę iest chwálá te-
go swiátá, iezeli nie głos tyren výpiáácych, trućizná
míla, záouááca iálczurká, pieknemi vpitřzona kolorá-

mi po wierzchu, trucizna wewnątrz napełniona? Jeżeli ci pobłąza świat, tedy to ná to czyni aby cię ożukał, jeżeli podnosi, tedy to czyni dla tego aby cię bárdziey vniżył; jeżeli cięczy, to dla tego aby bárdziey vtrapił, nie dáć szczęścia tylko z lichwa nie znośna. Jeżeli dziecko vrodzić się, á potym vmrze, sto rázy więkšy žal masz z iego śmierci, niżeliś miał vkontentowanie z vrodzenia. Strátá więcey cię trapi, ániżeli zarobek vciełzył, chorobá więkšá przynosi cięžkość, niżeli zdrowie dáć vciechy, krzywdá więkšá cięžkość przynosi, niżeli honor rádość. Y jest pewna nie równość, która náturá do wszystkich przynieszáła nieszczęście, że są mocniejszy do vczynienia cięžkości, ániżeli są vciechy do rozwešlenia. To dobrze vważywizy poznać możemy iáko tá szczęśliwość jest fałszywa y on ylna.

§. VII.

Konkluzjá.

VWaż we wszystkich okoliczności doskonały Obraz świata, który się cále czym innym powieršchownie pokázanie, y vważ iáka jest iego szczęśliwość; jest krótka, mizerna, niebezpieczna, ślepa, y ożukiwająca. Což tedy o świecie mówić możemy, tylko to co mądrze jeden powiedział Filozof: *że jest żebrakiem prac, ślepią przeznosi, rynkiem ożukania, labirentem błędów, (więzieniem ciemności) drogą rozbojników, iźciem plugawym, morzem wstawniczem porušenym nieporodami?* Což jest świat, tylko ziemia nie zyzna, pole kamienne, las pełen ciernia, łaká zielona ále pełna węzow, ogrod pełen kwiatow, ále nie owocow, rzeká łez, krynica myšlenia, śladka trucizná, komedya, szalenstwo nite? Což za dobra są iego, żeby nie były fałszywe? Co za nieszczęścia, żeby nie były prawdziwe? Vpokoienie iego jest

pełne

Rozdział dwudzie: dziewia: Księgi pierw: Części trzeci. 385
pełne mieśzaniny, bępieczeństwo bez fundamentu, bo-
iażn bez przyczyny, prace bez pożytku, łyż bez oká-
ziey, intencye bez dokonczenia, nádzieia próżna, rá-
dość zmyślona, ból pewny.

Ztaď ośadzić możesz iákie iest podobieństwo mie-
dzy światem á piekłem, bo ieżeli piekło nie iest co in-
szego tylko mieysce karánia y grzechow, coż więcey
náď to wydać świat? To świadectwo wydał Prorok gdy
rzekł. *Ze y w dzień y w nocy że wśyśtkich stron otoczony*
był grzechomá, y wśyśtko to cokolwiek się ná świecie znáydu-
ie, nie iest tyłko praca á niespráwiedliwość. Ten iedyny
pożytek, który wywodzi świat, iest, że w naysekretniey-
szych częściách znáyduie się praca, y niespráwiedli-
wość, które są, karánia y winy nieżczęścia. Ieżeli
tedy piekło nie iest co inzego, tylko mieysce karánia
y winy, czemaż świat nie ma mieć tego imienia, po-
nieważ w nim oboie się to znáyduie? nie ináczey ro-
zumiał Bernard Świąty gdy mówił: *á bez nádziei (któ-*
ra mamy w tym życiu) szczęśliwego żywota, nie szczęście któ-
re się pokázauie, męki które się cierpiá nie są mnićj od pie-
kielnych.

Psalm 54.

Serm: 4 de
Ascens-

S. VIII.

Ze prawdziwa szczęśliwość wśámyim się znáyduie Boga,
y że rzecz nie podobna znaleźć iá na świecie.

Ponieważ dotąd widzieliśmy iáko szczęśliwość swiá-
tá iest mizerna y omylná, obaczmy że prawdziwy
odpoczynek (który się nieznáyduie ná świecie) znáy-
duie się w Bogu iámyim. Gdyby ludzie wważáli dobrze
tę prawdę, niewiazáliby się pewnie tak iáko czynią do
miłości rzeczy ziemskich, dla tego wywiode tu tę pra-
wdę, nie tak powagá wiary, iáko mocá przyczyn y rá-
cicy.

Aaa z.

Zeby-

Zebyſmy zrozumieli to co mowię, wiedzieć trzeba, że ſtworzenie doſkonalego vkontentowania mieć nie może, ktoreby nie miało końca oſtátniego, to ieſt oſtátnicy doſkonaleſci, ktora mu należy według ſwcy natury. Bo w ten czás, gdy wnoſi, z tego kroku, bydź muſi zàwſze nieſpokojna y nie kontentá, ywážaiac to, czego nie doſtaie. Pytam ſię teraz, co zà koniec bydź ma człowieká, w którym poſleſiá ſzczeſliwoſci iego ma ſię zamykać ktora Theologowie zowią błogoſławieñstwem pokazuiacym ſię. Negowác tego nie mozem, żeby nie było to błogoſławieñſtw w Bogu, ktory będać pierwſzym poczatkim, ieſt takżę oſtátnim koncem. Więc, iáko ieſt rzecz niepodobna mieć dwa pierwſze poczátki, tak y to niepodobna mieć dwa oſtátnie konce; bo byto było czynić dwóch Bogów. Ieżeli tedy to prawdá, że Bog ſam ieſt oſtátnim koncem człowieká, y oſtátnim błogoſławieñstwem, tedy nie podobna áby dwa były konce oſtátnie y dwie oſtátnie błogoſławieñſw. A zátym konkludowác trzeba, że oprócz Boga nie podobna áby kto znaleſć mógł ſzczeſliwoſć.

Negowác ni kt nie może, że iáko rękáwicá zrobiona ieſt dla ręki, pochwy dla ſzábli, tak ſerce człowieka nie ieſt ſtworzone tylko dla Boga ſámego, bo nie może znaleſć prawdziwego odpoczynku, tylko w nim ſámy. W nim ſámy kontent będzie, oprócz niego będzie w vboſtwie y niepokoiu vſlávicznym. Albowiem naywięſza przyczyná błogoſławieñſwá będac w rozumie y woli człowieká, (które ſa nayoſobliwizmi iego częſciámi) poty człowiek ſpokojny bydź nie może, poki te dwie potencye vſpokojone nie będą. A zás te vſpokojone bydź niemoga, tylko w Bogu ſámy; álbowiem mowi Święty Tomáſz, *naſſ rozum nie może*

Rozdział dwudzie: dziewia: Księgi pierw: Czesći trzeci 87
może być i spokojony żadną rzeczą, tylko tą, ktoraby w sobie zamykała wszystko dobro: które utrzymawszy, żeby ani rozum wiedzieć więcej pragnął, ani wola więcej kochać mogła. Idzie zatem, że żadna rzecz stworzona choćby nawet całemu światu paćwała, nie może napełnić sercá naszego, ale tylko sam Bóg, dla którego jest stworzone.

Tak pisze Plutarch ná jednym miejscu, że jeden Żołnierz idąc po ściepniach zosłał Cesarzem, á widząc, że lubo ná tę podniesiony był godność, ktorey sobie tak życzył, znaleźć jednak nie mógł od poczynku, ktorego tak bardzo pragnął, y naostatek mówić musiał: Przeżedełm przez wszystkie stany y kondycye życia, á nie mogłem znaleźć pokoiu. Zkąd się poznać może, że ten, który jest stworzony dla Boga, znaleźć nie może pokoiu, tylko w Bogu samym.

A żebyś mógł lepiej poznać tę prawdę, wważ igłę wżęgarze morłkim, á ona náuczy cię tej Filozofyi potrzebney. Właśność tej igły jest, iák się mágnetu ktora strona dotknie zapátrywają się ná pułnocne kráie, bo Bóg który stworzył tę igłę dał iey zaraz inklinacya naturalna, áby się zawsze ná tę obracała stronę. Obaczysz przez doświadczenie iák się porusza, iák wiele rázy się obraca, y nie ustanowi się poty, poki do kresu swego nie przyjdzie. do ktorego gdy dojdzie, natych miały sława, á tak mocno, iákoby była przykowana. Wierzyć trzeba że Bóg stworzył człowieka ziażę inklinacya do siebie iák do prawdziwego kresu y ostatecznego końca. Gdy tedy nic się nie będzie prosiło doniego, nie będzie nigdy spokojny, choćby wszystkie światá tego miał skarb. Ale obracać się doniego, tegoż momentu spokoj się, iákó owá igła, bo w nim samym iedyne znájdnie się spokojenie. Zkąd

S. Tomasz
1. 2. qu. 2.
art : 8.

konkludować trzeba że ten tylko sam będzie szczęśliwy, który mieć będzie Bogą, y ten który będzie bliższy Bogą, bardziej się do szczęśliwości zbliży.

Więc że sprawiedliwi w tym życiu są bliżsi Bogą, dla tego też są szczęśliwsi nad innych, lubo ich szczęśliwość nie zawisła natym, aby używać dóbr cielesnych, wczymia Epikureyczykowie zakładali, a potym Turcy niewierni, a náostátku, y źli Chrześciance, ktorzy lubo brzydzą się wstami, prawem Máchometá, pokazują jednak w uczynkach swoich, iako im się podoba, y że nie szukają inżego Ránu ná świecie tylko tego, który im ten fałszywy Prorok obiecał. Coż czynią bogacze y Pánowie światá tego, osobliwie wśwey młodości, szukają wszelkich guštów y dóbr, ktorekolwiek imáginować się mogą! a coż się przez to znaczy, tylko że mają zaostátni koniec rozkołzy Epikureyczykow, że szukają ná tym świecie ránu Máchometowego? Mądrzy wczniowie tych złych Múrzow, czemuż się nie brzydzą tak życiem y náuką, iako imienia wálzych nauczycielow nie náwidzicie? Jeżeli chcecie cieszyć się ná tym świecie z ránu Epikúra, bądźcie pewni że strąćcie ray Chrystusów, szczęśliwość nie zamyka się w ciebie, ani w odorach do ciała należących (iako rozumieją Turcy) ale w rozumie, w dobrach duchownych y nie widomych w tym zakładają iá wielcy Filozofowie, w tym y Chrześciance, lubo z różnoscia.

Pfal 44.

Toć y Prorok znaćzyłgdy mówi: *wszystka chwala y piekność carki Krolenskiej jest zakryta wewnątrz*; y w sukni, w ktorey krócie złote, ná ktorey tysiąc wydać się kolorow. Tam znajdzie pokoy y dóbrę, ktorey Krolowie światá nie znają, ani znać będą podobney. Rzeczciż mi podobno że Krolowie ziemcy mają więkzce
ykon-

Rozdział dwudzie: dziewia: Księgi pierw: Części trzeci 389
vkontentowanie, aniżeli przyjaciele Bołcy. To iako
nie prawdá, z tego dochodzić możemy, że Krolowie o-
puszczáli zdráosćia Krolestwá, Pánstwá, y bogáctwá,
iák prędko tylko szkoltzowali Bogá. Co uczynił Grze-
gofz Święty wielki Papietż y vrodzenia wyśokiego, kto-
ry sprobował y tey y owey kondyciey. Bo będąc prze-
ciwko woli swoiey osádzony ná stolicy Apostolskicy,
y widzac się ná tak wielką osádzonego godność, vstá-
wicznie plákał, wtpomniawłszy sobie ná owę małá cel-
kę, która w klasztorze opuścił, tak iako niewolnik w
ręku będąc nieprzyjacielskich w zdycha vstáwicznie do
wolności y Oyczyzny.

§. IX.

Przykłady nádwied tego co się mówi.

POnieważ bład ten iełł generálly, przydam ieszcze
iednę rácyá, która nie będzie mniey skuteczna, iá-
ko y pierwiá, pokázuiac ludziom światowym niepo-
dobienstwo doznásczenia tey szczęśliwości, ktorey
piágna. Trzebá naprzód rozumieć że bárdziej y wię-
cey pracowáć trzebá nádtym, áby się iáká rzecz vczy-
niła doskonála, aniżeli żeby-ia w niedoskonáłości zo-
stáwić. Bo aby byłá doskonála, trzebá żeby miała
włzyłkie doskonáłość: a zás kiedy chcemy żeby
byłá niedoskonála, dosyc że iej iedney nie dostaie rze-
czy. Y to trzebá wiedzieć że kiedy kto chce, żeby kro-
był w doskonálej szczęśliwości, trzebá żeby włzyłkie
rzeczy iály mu po myśli wedle iego prágnienia. Ie-
żeli zás iedná się znáyduie rzecz, ktoraby mu nieby-
ła náła, więkřza to ma moc, dla uczynienia go mizet-
nym, aniżeli wřzyłkie inřze, dla uczynienia szczęśli-
wym. Widzialem ia osóby ná wyśokie godności podnie-
śione, y w wielkie dobrá obřtuiace, były iednák nie
szczę-

szczęśliwe, dla pragnienia małej iakiey rzeczy, ktorey dostać nie mogły, bårdziej ich trapiący, aniżeli niesty chące bogactwá ich cieszyły. Bo wiżystko to cokolwiek mamy, nie przynosi tak wielkiey poćiechy, iáko to czego nie mamy, pragnienie czyni, y zał nieograniczony.

De mori.
bus Eccle:
Cath. Cap:
3.

Y pewnie nie bogactwá czynia szczęśliwych, ále vkontentowanie pragnienia, bårdzo to dobrze opisał Augustyn Święty kiedy mowi. Ia rozumiem że ten nie może się zwać szczęśliwym, który nie ma tego co kocha, iakieykolwiek kondyciey iest tá rzecz, która kocha. Ani ten iest szczęśliwy, który nie kocha tego co ma, lubo to co ma, iest rzecz dobra, ani tego, który nie pragnie tego, czego pragnąć powinien, bo ten który nie może mieć czego pragnie iest vmartwiony, ten który otrzymał, czego był pragnąć nie powinien, iest oszukaný, ten który nie pragnie co godne iest pragnienia, nie iest rozumny. Zkad wniesć możemy, że náleże szczęście záwisło ná samey miłości naywyższej, oprocz ktorey, żadna się inšza znaleźć nie może. Zkad widzieć możemy, że złączenie trzech rzeczy, mienie, miłość, y naywyższe dobro, czynia człowieka doskonałym szczęśliwego, á bez tego nikt nie może być szczęśliwym iákoby naywiększą godność, naywiększe miały bogactwá.

Ester. 5.

Lubo ná potwierdzenie tego łącznoby móc przywieść wiele przykładów, dotyc mi iednak będzie ná iednym Amáná. Ten człowiek wrażony będąc, że Márdocheusz kápitan Gwardiey Krolewkiey, nie czynił mu tych honorów, których sobie życzył, zebrałszy raz przyiaćioł swoich przy żonie ten zaczął dyskurs. *W i ci mój sy w iákich iestem faworach, w iá wielkim op'ymam szczęściu. Tak wielkie mam bogactwá, dzieci, y to cokolwiek serce ludzkie pragnąć może. W iedziec iednak że*
májac

Rozdział dwudzie: dziewia: Księgi pierw: Części trzeci 391
miał w *wszystkich* rzeczy w obfitości, za nic mi się zdć *wszystko* nie będzie, *pokad* Mardocheusza mi oddać nie będzie *włonu*, którego pragnę. Ten mały dyktarśik był mocniejszy do uczynienia nieśczęśliwym tego człowieka, aniżeli wszystkie fortuny uczynić go mogły szczęśliwym. V waż iako człowiek jest daleki od swego szczęścia, *pokad* żyć, a iako przeciwnym sposobem bliżki nieśczęścia. Bo dla jednego trzeba, żeby miał tak wiele dobrego, dla drugiego dożyć będzie, że mu jednego *dość* być nie będzie.

Ktoż tedy schronić się może, żeby nie był na tym świecie mizernym? któryż Krol? który Cezarz bydz może tak mocnym, żeby miał wszystkie rzeczy, y żeby mu nie nigdy nie brakowało? Gdyby na to przyszło żeby z strony ludzi, żadney nie było przeciwności, *ktoż* nieśczęścia przypadków, chorob ciała, wszystkich *bo* iażni, fałszywey opinii dusze (ktora częstokroć *boi* się bez przyczyny, trapi się bez okazji) uchronić się może? iakoż tedy mizerny człowieczek będziesz rozumiał, żeś znalazł ukontentowanie w drogach światowych, w których iey najwięksi Krolowie nie znaleźli? jeżeli do dostąpienia tego dobrego, trzeba złączyć po prostu wszystkie dobra, czy będziesz tak szczęśliwym, żebyś niczego nie dostawało, kiedy się oddalisz od Boga? od Boga samego czekać powinienś *wszystkiego* szczęścia. Jeżeli się znaydnie w tym życiu kto, który się nim iakokolwiek chęć może, ten chyba, który kocha y ma Boga sobie przyjaznego. Bo wedle praw przyjaźni, każda rzecz między przyjaciółmi jest spólna.

Jeżeli zaś te wszystkie rzeczy nie konwinkują cie, y jeżeli wolisz doświadczenie, podźże do Salomona, którego mądrość była tak wielka. On cie naucz, ponieważ zeglował na tym morzu, wielkzym szczęściem, ni-

Przewodniká grzeszników.

Eccle: 1.

Żeli yscy inśi, ponieważ spróbował tych wspaniałości y věciech, które się tylko ná świećcie znaleźć mogą, ieże i nápadł ná iaka rzecz ktoraby go doskonałe vkontentować mogła. A on ei pewnie to odpowie: *próżność próżności; próżność próżności; y nysylke próżność.* Wierz człowiekowi tak doświadczonemu, któryć to mowi, nie przez spekulácyá, ále widziawłzy y dotknawłzy się tego co mowi. Y nie myśl áni ty áni żaden otym, żebyś mógł poznać iaka rzecz, cprocz tych, które on zna.

Bo którysz Krol był náden mędrszy, bogátszy, który miał więcej poślánowania, slug, poważenia? ktoż więcej różnych ikoiztował věciech, polowania, muzyk, białyhgłow, bogátych obićia, wyborynych fireciw, wychowátych koni, y cokolwiek inśzych znaleźć się może věciech? Spróbawłzy tych wżysłkich rzeczy, żadnego ztad nie miał pożytku inśzego tylko ten, o którymś słyszał. Dla czegoż czynie ei pićbę rowa tych rzeczy, których się muz dotyc spróbować? Nie rozumiey żebyśty miał ná to nápaść, czego on nie znalazł, nie n ałz áni drugiego świata gđżichyś szukał, áni więkślych sposobow, iako on miał do náleżienia tego, czego pragnął. Ponieważ nie mógł zágásić prágnienia w tak wielkim zrzodle; iakoż go ty vgásić n ałz w iednym małym siromyczku. Strawił wżysłtek czas w tych próżnych zabáwách, y podobno tá byłą przyczyná vpadku tego, iako mowi Hieronim Święty, á czemuśz chceiz wpaść zá nim w tętz przepáść? Ale że ludzie więcej dufara doświadczeniú niż rácyey, podobnoć Bog pozwolił, áby ten Krol spróbował wżysłkiego szczesćia, y wżysłkich życia věciech, áby potym, tym prawdziwíže o nich wydał świádecłwo. Podobno że przez kárę iednego, chciał Bog áby inśi wżysłcy

Rozdział dwudzięć: dziesięć: Księgi pierw: Części trzeci 393
scy podobney schronili się kary. Podobno że chciał, aby
jeden ná oko widziawszy y doznawszy, inși otworzy-
li oczy, y byli miedrzszymi przez szkodę drugiego.

Jeżeli to jest prawdziwa, czy nie ślaniaie zawo-
łam z Prorokiem. *Synowie ludzcy, á pokazuje serce zlitwár-
dziłte miéć będziecie? czemuż kochacie próżność czemuż
śukaćie kłamstwa?* Dobrze bárdzo mowi, że kochają pro-
żność y kłamstwo. Bo gdyby w rzeczách światowych
nie było tylko próżność (która nie jest rzeczą wiel-
ką) miałaby to być rzecz, ále jest więktsza, to jest kłam-
stwo, y fałszywe podobienstwo, á przez to pokazuje
nam, że są czyniśi, choć nie są niczym. Dla czego
Sálonon mowi: *Łaska jest to omylna y piękność próżna,*
miewielkaby rzecz była gdyby była próżna, á nie była
omylna, bo próżność będąc poznána, to tylko zlego
uczynić może, ále tá która jest w skutku, á nie zda się
bydź nią, jest dáleko niebezpieczniejsza. Wważmyż
przez to, iák świat jest nieszczerý, bo iákó Hipokryci,
wielkie ślaniaie czynia, aby mogli pokryć grzechy,
które popełniają. Ták bogóci w wszystko czynia, aby
zakryli miseryę, które cierpią; jedni chcą bydź miáne-
ni za świętych, lubo są grzesznikami, drudzy za szczęśli-
wych lubo są mizernymi.

Zebyś to l piecy zrozumiał przyślap blizey, y wnidz
w serce tych, którzy się zdaleka śzczęśliwemi, á oba-
czyz iákó to, co się zła powierachowuje, jest rozne od
tego, co się zakrywa wewnątrz. Znáydują się prawe
ziela wpo n, które gdy wważamy zdaleka, ządają się
pekne, ále iák się kto zbliży, iák się ich dotknie, wy-
chodzi z nich tak złe zaniach, że ich rzucić musi o zie-
mię, dotknięciem ręki, poprawiając blad oki. Podó-
bna są do tego Bonacie światá, jeśli wważysz wielkość
ich przyniotow, zacność domow, liczbę ślig, zdadza

Psal: 4.

się bydz sami szczęśliwi ná świećcie, ále przystap bliżey, wnidz wskrytości ich gábinetow, znaydziesz ich dáleko rożnych od tego co się pokáznia. Było takich wiele, ktorzy życzylu sobie wielkich pánowánia, gdy ich tylko zdáleká wważáli, rzucáli ie potym, gdy im się zbliská przypátrzyli, iáko czytamy w wielu Hutoryách, y miedzy świeckiemu. A w żywotách Cefárzow znaydujemy, że będąc obránemi jednym głotem całego woyská, niechćie i przyiac tey godności, choć byli pogánami, bo ználi zákryte ćiernie pod tym kwiátem, ktorzy się zdał tak pieknym.

Czemuż tedy synowie ludzey, ktorzy ieścieście stworzeni ná wyobrażenie Boskie, odkupieni krwią iego przenaydrotliżá, náznáczeni zá kompanow Aniołom, czemu mowie kochaćie próżność? szukaćie kłámskwá? czemu spodziewaćie się pokoju w fałszywym tym szczęściu, ktore go nigdy nie dáło, áni dáć może? czemuście porzucili stoł Anielski, á obriali bestyálki? czemuście odrzucáli słodkość ráiu, zá gorzkość y smrod tego swiátá? Iáko tak wiele vtrapienia, tak wiele mizerzey, ktorych codzien doznáćiecie, nie przynagla was do oddalenia się od iármá, tak okrutney tyránniey. Zdumi się, że ieścieśmy podobni do niektorych białygłow zápámietálych, ktore się oddáia swawolnemu iednemu, ktory przepie, y przegra wśzystkto to, cokolwiek máia, á niekontentuiac się tym, ieścze ia trapi, y bnie codzien, á oná rezolwowáć się nie może, áby z tey wylizá niewoli, y owśzem biega zá nim, y miłość iey roście z ta krzywda, ktora od niego ćierpi.

Zebytm y tedy skonczyli, cokolwiekśmy rzekli; tym konkludue: że ieżeli z tak wielkich ráciey, zá tak wielkimi przykádami, zá tak wiele doświádeczenia, ieścieśmy konwinkowani, że szczęśliwość y odpoczynek, kto-

Rozdział dwudzie: dzienia: Księgi pierw: Cześći trzeci. 395
tego pragniemy wszyscy, nie znayduie się ná świecie,
ale tylko w Bogu śanym: czemuż go oprocz Bogá á
nie w Bogu śanym szukamy? Do tegoć nas pobudza
Augustyn Święty w tych słowách. *Przebież nysyślko mo-
rze y ziemie, iaz gdzie chceś, ale gdziekolwiek się obrociś
bądź pewien, że będzieś mizernym ieżeli inszych rzeczy nie
Bogá szukaś.*

Conf. lib.
6. Cap: 16:

ROZDZIAŁ. TRZYDZIESTY

*Konkluzya nysyślkiego tego cokolwiek się w tej Księdze
pierwszej powiedziało.*

ZE wszystkiego tego o czymśmy mowili konkludo-
wać się może, że się nie znayduie w tym życiu
szczęście, ktoreby vkontentować mogło człowieká, co-
by się nie znaydowało w nędzy. Przez to się wydaie,
że cnota iest vniwersálnym y wielkim szczęściem, y że
się nie ná ziemi, y ná Niebie nie znayduie, coby się
z nią porównać mogło, oprocz samego Bogá. Bo iá-
ko Bog iest dobro vniwersálne, w którym samym za-
mykają się wszystkie insze doskonałości, y dobra, tak
tez nie iáko znayduia się w nędzy. Widziemy mie-
dzy rzeczami stworzonymi, że iedne są podźciwe, dru-
gie piękne, insze pożyteczne, drugie miłe, insze są przy-
brane w różne doskonałości, między ktoremi naydo-
skonalsza y naygodniejsza, kochania iest tá rzecz, kto-
ra iest vczestniczka wszystkich tych przymiotow. Iá-
kofsž tedy cnota nie będzie godná kochania, kiedy w
niej wszystkie się znayduia doskonałości.

Bo ieżeli vważemy podźciwość, což iest podźci-
wzego

Wszelkiego nád chotę, która iest zrzodłem wszytkiey poczciwości? Jeżeli wważemy honor, komuz iest ten winny, jeżeli nie cnoście? jeżeli spyrzemy ná piękność, což piękniejszego ná świecie iako cnotá, o ktorey Plato mowi: *Ze gdyby widzieli, iż by dź mogli czynić, przytęgnęli, by wszytek świat.* Jeżeli uczyniemy reflexiá ná pożytek, Coż pożyteczniejszego iako cnotá, bo przez nią dostáicemy najwyższego dobra? *Długie dni y dobro mi czuści, se ná práw y rzec, á bżęctwá y chwala ná lewy.* Co zaś należy do wéiechy, czy możemy większey prágnać iako tey, która dá e d bre sumienie, miłość, pokoy, wolność Synow Bożkich, poćiechy Duchá Świętego bo wszytkie te łátki chodzą zázwise w kompanię z cnotą..

Prouer. 10.

Psál. 11.

Prouer. 11.

Jeżeli prágniemy zořáwić po sobie długowieczną sławę: *pořigę sprawiedliwych tróć zámę bęłzie, ále imie złyb z len n pólzie.* Jeżeli kochamy námkę y miłość, nie miż milzey ná tę, kiedy się Bóg poznáć może, y ná tę vmiećmóść, która prówázi przez sposoby rozumie, życie twóie do ořtátnego koncá. Jeżeli to mió, żeby się ludźmi kocháć? což bárdziej zálećić się może przed ludźmi iako cnotá. Bo iako z proporcyej członkow, y wřóźnia óřtá, pochodzi piękność ócieleřna, która przerá móczy; ták dobre życie, czyni ták dořk nátk piękność, że nie tylko pobudza, áby nas kocháł Bóg ále wřámi z i nieprzysáćiele.

Dobro to iest dobro we wszytkich twóich częřciách, bez żadnego łwego przymieszániá. Dá tegoż słóźnie postáł Bóg potęłstwo do spráw łłwego, krotkie, ále wéřłowáte: *Powiedz, spráwiedliwu mu z d brze.* Powiedz mu, że się vrodził łczęřliwie, y vmrze łczęřliwie, że ták życie jego iest błógořliwione, iako śmierć. Powiedz mu, że wszytko má ná dobre wynidzie, wéiechy nie-

Isáiz. 5.

nieśmaki, pracą, odpoczynkiem, honor, y dishonor: *bo wszystko się odmienia na dobro, dla tych, którzy kochają Boga.* Powiedz mu, że lubo wszystko ginie na świecie, elementa się przeciwstawia, niśbą się padają na sztuki, nie ma się czego obawiać; chodźcie nożem z podnieśioną głową, bo wien czas zbliża się dzień odkupienia jego. *Powiedz mu że dobrze, bo największe dobro jest mu przygotowane, którym jest Bóg sam, y że jest wolniony, od największego zła, którym jest czart. Powie z mu że dobrze, bo imię jego napełnione jest w Księgach żywota, że go Bóg Ojciec przyjął za swego Syna, Bóg Syn za Brata, a Duch Święty za Kościół swoy żyjący.* *Powiedz mu dobrze, bo droga która idzie, ta część która wybrała; błogosławiona jest dobażew wszystkich stron; dobra dla duszy, dobra dla ciała, dobra wważając Boga, dobra, oglądając się na ludźce, dobra, dla tego, dobra, y dla drugiego życia: *ponieważ wszystkie ofiary mają, ci którzy szukają Królestwa Bożego.* Ilekali interesią doczetne nie dobrze mu się powiedzą, to łatwo ciężkawce zniesione w wielkie się odmieni dobro, bo tym którzy są ciężkawi, strąty same obracają w żyzkę kary, w zasługi, a bierzą w korony: Ile razy Laban chciał zmniejszyć nadgodę Jakuba, aby był wzywał oboje żyzkę, a strąte żięćciwi? Intencya jego nie miała skutku, y owszem znalazł tam zawżeczgubę swoję, a pożytek żięćci.*

Prouer. 8.

Prouer. 12.

Genesis. 31.

Czenutż tedy łędzisz tak okrutnym nąd sobą samym, kiedy niechcesz porzucić tey rzeczy, która nie jest pożyteczna w wszelkim sposobem. Gdziesz lepiżey dostaniesz rady nąd tę, która ci pokazuje. *Tysiąc razy szczęśliwi ci, którzy są czystego serca, chodzą wprawie Bożkim, szczęśliwi którzy szukają przykaz. n. jego, y chowają ich że wszystkiego serca.* Ilekali to prawda weale Filozofów,

Psal. 119.

Psal. 39.

że nąd dobrem naywięccy się bawi wola násza, y że im rzecz iest lepsza, tym godnieysza kochania: ktoż ci tak zepsował wola twoię, że niechceł y koltować y chwycić się tego dobra tak vniwersálnego? Iák Dawid był mędrszy gdy mówił: *Práwo twoie Pánie iest w pośrzedku serca mego*. Nie w kacie, nie nástronie, ále wpośrzedku serca mego; iákoby chciał rzec, toć to iest naydroższy moy skarb, to naypotrzebnieysza moiá zabawa, to naywiękšie moje stáranie. Ludzie światcy przeciwnie czynią: poniewaź próżność bierze naypierwsze mieysce w ich sercu, á práwo Bożkie ośtátne. A zaś lubo ten S. człowiek był wielkim Krolém, y wielá zabaw był roztárgniony, kładł iednak wšytkie pod swoje nogi, iámo tylko práwo Bożkie, przed sobą kładac, y wpośrzedku serca swego chowáac. bo wiedział, że wiernie ie chowáac, ná niczym inu scho-dzić nie miało. Ktoż ci przelákadza, ábyś nie tzedł zá tym przykłádem, y niechwycił się tego wielkiego dobra: leżeli wvazyśz obligácy? ktoraz więkza bydz może, iáko tá, któraśmy winni Bogu; á potym dlarego, że on iest, który iest. Wšytkie obligácy światá, niegodne imienia obligácy w porównaniu do tey, leżeli wvazyśz dobrodziestwá, mozełś sie co zrownáć z tymi, któreśmy od niego odebráli, bo nas stworzy-wiły, y kwiá swoiá odkupiwiły, cokolwiek ma, w nas wewnątrz y powierzchu, ciáło, duszę, życie, zdrowie, dobrá, iátkę, wšytkie godziny, y momentá nášzego życia, wšytkie dobre myśli y prágnienia duszy nászey, ná ośtátek wšytko to, cokolwiek się zawiera w imieniu iłtności álbó szczęścia, bierze poczatek od tego, który iest zródłem wšytkich iłtności, y wšelkiego szczęścia pożytkow, które płyná z tego zródła, trudno mi wymówić, niech wypowiedzá Aniołowie
nie

Rozdział trzydziesty Księgi pierw: Części trzeci 401
 czas że to ty osobliwie powołan i byłeś ozdabiany, y że ten
 dom jest ni równie lepszy y poważniejszy, w którym Bóg spo-
 czywa, i tak w Kościele żywym, y gdzie Duch Święty świe-
 żakłada mieszkanie: Ozdobmyś dom ten Obrazami takimi,
 które wyrażają niewinność y cnotę; niech się lni y spieci,
 światłem spławiać. Malowanie to nie zażę się, a-
 ni przez czas, ani przez śrósc nie straci lustra swego, ani
 złoto, y bogate kolory pyśnych tych obrazów, znikną.
 W ścieżce rz. czy zrobione, y gdzie jest co zmieć in gojsz gina-
 ce, y nie są nigdy stać czne y pewne: bo ich pyśny jest fał-
 szywa, ale ta trwać będzie niegubiac nigdy żywo go kalu-
 nie trwać nigdy piękności swojej, niem że się ani zmażić,
 ani zniszczyć, ale tylko zmartwychwstaniem ciała może być
 odnowiona, y w pierwsi: świecie ozdabiona światło. Poły
 Cyprjan Święty. Ten tedy który się poradził tymi ra-
 ąmi, przez słow y natchnienie Bożkie (bez którego
 nie się dobrego uczynić nie może, plągać będzie a-
 by się mógł przywazać do cnoty która icki do-
 brem tak chwalebny y takiego poważenia,
 godnym, niech się natchnie w tej drugiej
 Księdze tego, co czynić ma, aby
 do niej przyzedeł.

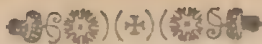
K O N I E C

Pierwszy Księgi.



Ccc 2

Ksie-



KSIEGA WTORA
PRZEWODNIKA GRZESNIKOW.

W ktoreyſie traktacie o cnotách y ro-
żnych ſpoſobách, ktore, ludzi
cnotliwymi czynią.

P R Z E M O W A,

Ponieważ nie d[aj]e n[as]tym. zachęcić ludzi do pragnienia
cnoty, jeżeli przystym, nie n[as]tawiamy ich w ten że, z[as]e p[ro]-
sbow, aby do tego przysli leżeli. A nie pokazujemy w[ie]d[zi]ę
d[zi]ę, m[ie]d[zi]ę, sp[ro]sby wzbudzające si[er]ce, do miłości cnoty, tak
rozumimy, że nie od rzeczy b[e]dzie, kiedy do samego z[as]-
owania y praktyki te[ra]z cnoty si[er]jemy, d[aj]ąc p[ri]z[em]y [pr]o[st]y nie
k[ro]w[ie], za którymi l[ud]ź o p[ri]m[us]ie nie stala się c[ie]l[em]y: a
ze (wedle z[as]adami [z]om[us]d[zi]e) najpierwsza cnota jest, kie-
dy się chr[ys]t[us]ianizm w[ie]d[zi]ę, p[ri]m[us] rzecz ta[ra]na, w[ie]d[zi]ę się w
c[ie]l[em]y cnoty, w[ie]d[zi]ę rozdzielamy ten trakt. t[ra]k[us]t d[zi]ę z[as]-
s[us]i. A p[ri]m[us]y m[ie]d[zi]ę b[e]dzie o m[ie]d[zi]ę p[ro]s[us]i, które sa p[ro]-
s[us]i, a s[us]i s[us]i do z[as]czenia ich; w[ie]d[zi]ę c[ie]l[em]y. A
b[e]dzie to z[as]czenia, jeżeli z[as]cia m[ie]d[zi]ę c[ie]l[em]y rzecz b[e]dzie.
p[ri]m[us]e dla ty b[e]dzie, który ta c[ie]l[em]y p[ro]s[us]i drug[us]i.

R O Z D Z I A Ł
Pierwszy.

Rzecz prosta, *lecz* powinien znaleźć w sobie ten, który chce służyć Bogu.

NApřed ten, który chce ofiarować się na usługę
Boga, y życie odnamię; przed wzytłukami rze-
czami

czami, powinien wważyć, iak to jest rzecz wyśoka, która zaczyna. Powinien sobie w głowę wbić, że to jest największa y najlepsza zabawa, którą zaczął, niż która może być na świecie. Trzeba iśćcie, aby wważył, że nie miał nad to, większego skárbu, większey mądrości, y że o niczym bardziey nad to myśleć nie powinien. Tegoć nas uczy Prorok gdy mówi: *ucz się Izraelu gdzie jest mądrość, gdzie jest moc, sady, dyskrecya; aby tam zaraz poznał, gdzie jest długie życie, objawienie, i światło oczu, y pokój.* Ieremiałz także, albo raczey Bóg przez Ieremiałzą mówi: *mały chępić się nie powinien z siwoicy mądrości, ani bogaty z siwoich bogactw, ani młody z siwoicy młoty, ale ten, który chce się chępić, chępić się powinien, z tego, że męczy.* Bo w tym jest zebawienie w wszystkiego szczęścia. Iezeli jest kto, między innymi ludzkiemi, który się być rozumie doskonałym w mądrości, a niema cnoty, z mądrością złączoney, bardzo się myli iezeli się z niej chępi.

Baruc. 3.

Ieremia. 9.

Sapient. 9.

Do tegoć nas wiedzie Piśmo Święte, kiedy nam tę prawdę na tak wielu wywodach i niewylicach, do tego wszystkiego prowadzi stworzenia, na Niebie y na Ziemi, do tego pobudzają wszystkie głosy w Kościele, wszystkie prawa Bożkie, y ludzkie, przykłady niebieszczonych Świętych, którzy będąc tym światłem Niebieskim oświeceni wżgardzili światem, a z taką gorącą miłością chwyćli się cnoty, że ich było wiele, którzy pozwalali ciała swoje szarpać, na gorących palących ogniach, y woleli tysiąc innych zniesć męk, aniżeli najmniejszym grzechem obrazić Boga, y moment ieden być w niego nie łascie. Do tego naostatek ciągną nas wszystkie rzeczy, o którychśmy wyżej wspomnieli, bo te są iako głosy które nas wołają do cnoty pokazuiać nam cenę nieotłaczowaną. Z tych rzeczy

wważając każdą na osobności, dosyć by było wziąć potrzebę rzeczy, ktorameśmy przed się wzięli, ale tym bardzicy uznamy, jeżeli wszystko razem na wagę weźmiemy. Co to jest chwycić się cnoty, iak rzecz pożyteczna y chwalebna iey się zupełnie poddać. Do czego to służyć będzie dowodzenie, o którym daley mówić mamy.

R O Z D Z I A Ł

Wtory.

Druga, rzecz, która powinien znać się w sobie ten, który chce służyć Bogu.

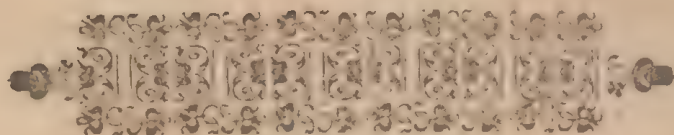
Druga rzecz jest, oktorey myśleć powinien, ponieważ ta iprawa jest tak piękna, y godna tak wiele w tobie zasług. aby z odwagą wielką naogółować się na wszystkie nieczesćia, które pospolicie n tego przypada, który tak Bogą miłuje, że dla niego mało tobie wazy wszystkie rzeczy, byle tylko chwalebnym zwyciężyć ca szedł z tego świata. Powinieneś iedze uważać, że natura niechciała nie naswiecić nieć wielkiego, co by trudności nie było o to, one, dla tego w tym momencie, gdy tę dobrą iacznieiz impreze, w ten że moment zaraz wszystkie mocy piękne powłana przeciwno tobie. Cięższe wszystkie siły i siły pobudkami, (które od vrodzenia ma się do niego, iak tylko traciła śmiertelną siłę tego węża jest zarżone) bez przesłanki następować na cie będzie, y do śmiertelnych rozkosz zachęcać. Zwyczaj z pływany, który nie jest miuicyzy nad naturę, przeciwność będzie odmianę twoję, y zakładać trudności, i tazy pracą. Bo iako odwracać rzekę od kanału zwykłego, przychodzi to z wielką trudnością; tak z dragej strony jest rzecz

rzecz bardszo trudna, odwrócić człowieka od tego, gdzie go zły jego prowadzi zwyczaj, oderwać, gdzie tak mocno jest przywiązany. Świat także iako mocna y okrutna bestya, wzbrotiony powaga złych swych przykładów, popisuje się z pompą y w próżnościach swoimi, zachęca do grzechu, przywodzi na pamięć przelżewiechy. Jeżeli na tym nie dotyc, ślania się, aby się prześlążył, przenasiładowani m y tczmranie złych ludzi. A iakoby to rzecz była mała, cząst z twoicy strony czynić będzie wszystko to, co zwykł czynić: to ieli tym okrutnicy, y bardszey przenasiładować tych, którzy przećwiko niemu powstają deklamować się oczywistymi nieprzyjaciółami, nie sprawniedliwej mocy twoicy. Ze wszystkich tych stron, spodziewać się powinienes prześlchod y oppotycy, y mieć to zápcwne, żebyś zaś nie zmiećzał się, iako nowym przypadkiem. Przypomniey sobie w ten czas radę Mędrca mowiacego: *Synu gdy záczniesz służyć Bogu, żyj w boiaźni, á negowuy się na pokusy.* A tak powinienes przed się wziąć, że nie iestś záwołany na gry, na wiechy, ále na trzymanie puklerza, na dawanie broni w potrzebach. Bo lubo to prawda, że mamy mocne pomocy, które nam w tej drodze pomagają, negować iednak tego niepodobna, żeby w tych wszystkich początkach wiele nieznáydowało się trudności.

Sługa Boży powinien się tych wszystkich spodziewać niebezpieczeństw, aby nowością ich nie był wstrąszony, mieć zápcwne, że ten skaib o który bie się zaczyna, iest takiey wagi, że godzien iest, aby na wszystkie (choć by też naywiększe były) odważył się niebezpieczeństwá. Zebyś iednak tak wielą nie był wstrąszony nieprzyjaciół; przypomniey sobie, że liczba tych, którzy się bronić mają iest daleko większa, niżeli tych,

którzy

którzey przeciwko tobie następnia. Bo lubo z strony grzechu, wszystkie masz przeciwności, stroną cnoty iednak, podparta iest mocniejsza pomocą, aniżeli iest nieprzyjaciel twoich potęg. Bo przeciwko naturze zeptowancy, masz łaskę, Boską, przeciwko czartom, Bog ci pomaga, przeciwko złemu zwyczajowi, dobry cię bronić będzie, przeciwko wielkiej liczbie złych duchow, masz obronę dobrych, liczba iest większa daleko, przeciwko złym przykładom y prześladowaniu, ludzkiemu, widzisz dobre przykłady, y przestrogi Świętych, przeciwko wciechom y delicyom światá, zażywał y kosztuiasz słodkości y poćiech Duchá Świętego, widzisz ztąd, że każdy ztych, coś saworyzuia, iest daleko mocniejszy, niżeli nieprzyjaciel co ná cię następuje. Bo łaska czy nie iest daleko większa, daleko mocniejsza, niżeli natura, Bog, niżeli czart, dobrzy duchowie, niżeli zli; a náostatek wciechy y słodkości duchowne, czy nie są bez porównania większe y skuteczniejszy, niżeli wszystkie wciechy zmysłow?



dzie ścaciecznie w tej intencji, trwać będzie w miłości y w stanie zbawienia, ale iak odstąpi, wtenże zaraz czas wyrzucana będzie z Księgi żywota, y przez nieszczęśliwą odmiannę, Imię jego napisane będzie w Księdze tych, którzy są potępieni, y z królestwa światła, przydzie do panowania ciemności.

A iak wważając tę rezolucyę wiedzieć możemy, że iako we wszystkich rzeczach, iak naturalnych, iako y tych, które się dzieją przez industryę ludzi, znajduie się y substancja, to jest istność, y przypatki. Ale z ta różnością, że lubo się przypadki odmieniania, istność jednak zostaje zawsze. iako się trafia, gdy malowania, y inne ozdoby domu zamazane są, dom jednak zostaje w całe, lubo mniej doskonały; a jeżeli dom, który jest iako istność wpada, nie na nim nie zostaje więcej. Tak wten czas, gdy ta odwaga mocno zostaje w duży posłanowiona, istność cnoty zostaje cała, a jeżeli ta ginie, wszystko się ruinuje, wszystko na ziemię wpada. Bo cała illota życia duchownego y cnotliwego zawisła na miłości: to jest aby Boga kochać nad wszystkie rzeczy, a ten kocha Boga nad wszystkie rzeczy, który się grzechem śmiertelnym brzydzi nad wszystkie rzeczy. Bo przezeń sami oddalamy się od Boga, tracimy miłość jego. A iako cudzołóstwo nayprzeciwniejsze jest małżeństwu, tak nie bardziey dobru życiu nie przelkadza. iako grzech śmiertelny, bo gąsi miłość, w której duchowne zawisło życie.

Dlatego Święci Męczennicy na tak wielkie odważyli się męki, dla tego palić się, odzierać, krąć, na małe sztuczki ściekać się raczy, do puczali niżeliby iedę grzechów śmiertelny popełnić mieli, któryby ich na iedę moment tylko od przyróżni y łaski Bożkiej oddalić miał. Wiedzieli że iak prętko obraża Boga, mogą, załmac

zá grzech serdecznie, otrzymać odpuszczenie, iáko mowi Piotr Święty : ále ná to nie vvažáiac, woleli éierpieć naywiększe męki swiátá, ániżeli naykrotšzy czas bydź w nieśláſcie Páná ich. Miedzy ták wiela przykładow, zá-
cne one trzy mátrony nayšlawniejšiešá, jedná z šláre-
go Testámentu, ktora bylá mátká šiedmi šynow, dru-
gie dwie nowego názwane Felicitás, y Symphorolá, tá-
kaž dzieći máiac liczbę. Odważne te mátki były
przytomne przy męczeniu swie ich dzieći, y lubo widzia-
ły, že ich przed mášierzynkami rozšarpywáno oczy-
ná, nie tylko nie tráciły sercá, ná ták okrutny y zálošny
widok, ále y owšem, ták wiele máły odwagi, že ie-
šczepobudzały, áby éierpliwie znošili, y šlátecnie zá
wiárę vmieráli, máiac potym y one tož šczęšcie, že
ymáři z nimi rowno, zá re, ták špráwediwa špráwę.

Ále šmałbym nád te przykłády ták nádzwyczá-
ne, wyzey położyć tego mlódzianá, ktorego Hieronim
Święty wšpomina wšywócie Świętego Páwłá pierwše-
go Pušelniká. Szukáli tyránni róžnych špošobow, chceć
koniecznie przywiešć go, áby obráždil Boga, ále zwy-
éiežywszy te niešlycháym šlátkiem, znaleźli jeden,
ktory rozumeli bydź škutečnym do przywiedzenia-
go do grzechu. Położyli go ná wielkim šožu wéieniu
chlódaym, w delikátnym ogrodzie, zwiazáli ręce ie-
dwašbemi šznurámi y nogi, žeby ani nie bronie, áni
včiekáć nie mogli, y ták pošli do niego bráť głowę
šwawolná vbráňá bogá o, rozkazáwily aby pieknošć
šwojej, y rozuma do šego prázwyčášionego ták zá-
žyla, žeby owego chlówická ná ošlátek zmiečzywily
do niewšlydu przynúšili. Což czynić máł żołnierz
Chryštušow wšey ošárey? co zá špošob šchronić nie
pošlepku wšydáwego? čiało obnažone, ręce y nogi
zwiazáne náiac? Ále moc Nebá, obecnošć Duchá Šwie-

tego, w tym go nie opuściła niebezpieczeństwo! y o-
wizem ten Duch Święty, aby go z tak oczywistego v-
wolnił niebezpieczeństwa, przywiódł mu ná myśl rzecz
nowa y heroiczna, ktorey, rowney nie widziáno, ani
miedzy Grekami, ani miedzy żadnym inszym narodem.
Wzbudzony będąc boiáznia niesłychána, która go by-
ła opánowała, aby nie obraził Bogá, y stráchem grze-
chu vkašíł sobie zębomá ięzyk, bo tylko to ná woli
miał, płukał nim w twarz owey niewstydlivey, á tak przez
tę niesłychána ákcyá, zwyciężył w iedenże czas y nátu-
rę, przez ból, y przestrášzył swoię nieprzyjaćiołkę, ták,
že vćiekáć musiała. Czy nie dotyćże náim? żeby-
śmy widzieli iák dáleko zázła boiázn, która Święci
mieli grzechu śmiertelnego. Rzecz by łacna była przy-
wieść tu przykłády inszych, rózne, iák o iedni, obna-
żonym ciałem w ćierniach się walili, drudzy wpoł ži-
mij ná śniegu sypiali, chcąc zagásić požádliwość, któ-
ra nieprzyjaćiel dušzny w ich ciałách pobudzał.

Trzeba tedy aby ten, który chce iść tą droga, zá-
czął przez odwagę, á śláteczna y do mielzkánia w tей
intencji vtwierdzona, y żeby wázać rzeczy wedle ich
prawdziwey ceny, bárdżicy dbał o przyiazn Boska, ani-
żeli o wšzystkie škárby światá, y żeby nieznáydował tru-
dności, opuścić w okázyách máte pożytki dla dostápie-
nia więkšzych. Powinien fundowáć życie swoje ná-
tym, tak swoje wšzystkie kierowáć ćwiczenia. Oto
prosić Bogá powinien wewšstkich modlitwách, dla
tego vczętzczáć do Sákrámentow. Ten pożytek bráć
zkazan, y czytánia Kšiąg, tego powinien się vczyć, v-
wazáć stworzenie światá, y piekrość wšzystkich stwo-
rzenia, które w sobie zámyka. Náostátek tá jest o-
bliwa łádká, która zbieráć powinien z męki Zbáwicie-
lá, y ze wšzystkich ich dobrodzićstw Bogá, aby go nie-
obra-

obrażał nigdy, ktoremu tak wiele winien.

Ta reguła mierzyć powinniśmy nasz z odwagi pożytek; który tym będzie więkzzy, im odwagą będzie ślategnieyszy a męcznieysza. Bo iako ten który chce wbiec w nieysce iakie gość, niekontentuje sie raz y drugi vderzyć młotkiem, ale poty bue, poki się ow gwozdź zmieysca nie ruszy, tak człowiek ma się starać aby to przedsięwzięcie nie było iakokolwiek vstalone, ale żeby było nienaruszone, ślategne, na ná to pátrzyć aby ze wšytskiego tego, co cbaczy, co všlyży, o czym myśleć będzie, wzbudzał w tobie śanym więccy miłości przeciwko Pegu, więccy nienáwiści przeciwko grzechom; im więccy będzie przybywało tcy nienáwiści przeciwko grzechom, tym więkzzey w miłości Boskiej vczyni pogrzes, á zátym y w wšelkicy cności.

A żebyś się wtcy vmocnił intencyi, wiedz to zápcwne, że gdyby wšytskie karánia, wšytskie niefcszcia, ktore śpráwiedliwy gniew Boski zlá na świat, od stworzenia iego, gdyby wšytskie męki, ktore potępieni od wiekow ćiepią w piekle, widno złożone były, y tak ná wagę położył iednym śmiertelnym grzechem; to pcwna żeby ten grzech wšytsko to przewazył, to pcwna że iednego grzechu więccyby się bać trzeba, á niżeli tego cośmy wspomnieli. Prawdá to iednak, że máło takich iest, ktorzy temu wierzą, mniey iest tch, ktorzy tcy záżywáją prawdy w zaślepieniu, y w stráśnych ciemnościách Egiptu, to iest światá, ktory waży rzeczy cale inaczey, nie tak iako śa. Ale coż zá dziw że ślepi niewidzą tak wielkiego niefcszcia, że vmárli nie czują tak wielkiego razu: bo niemáśz takich ślepych ktorzyby co widzieć mogli, chociażby rzecz nayiásnieysza była, niemáśz takich vmár-

łych, którzyby ranę iáka czuć mogli, choćiazby największa była.

§. I.

Lekárstwá y przeštrogi generalne przeciwko grzechowi.

POnieważ tedy traktuiemy wtey drugiey Księdze o náuce cnoty, ktorey iest przeciwny grzech; pierwsza część obroćiemy náto, ábyśmy pokazáli iáka nienáwiść ma bydz grzechn, á potym osobliwzym sposobem mowić będziemy o lekárstwach. Bo wyrwáwizy zduszy złey ten korzeń, rzecz łączna będzie, ná ich mieysce zásádzić piękne látorosli cnoty, o których mowić będziemy potym. Więc niechcemy tylko mowić tu o łámych grzechách śmiertelnych, ále y o tych ktore powszedniemy zowiemy. I mowić o tych ošlátnich będziemy, nie żeby odbieráli życie dłuży, ále że te biorą moc, y ošlábiają y prowadzą do śmierci. Mowić będziemy o siedmiu grzechách, ktore zwyczajnie głównemi zowiemy, y ktore są zródłem y poczatkiem inszych: nie dla tego, żeby zawniże przynosiły śmierć, ále że często są icy przyczyna, y że często, kiedy ie przeštępujemy, łomimy ktore zprzykazań Boskich, álbo czynimy co przeciwko miłości.

Tá náuká służyć będzie ná o, áby ten, ktory będzie miał pokusę do ktorego z tych wysłępkow, mógł mieć dobry rekurs do tey ducowney broń; y żeby między wielą lekárstw, ktore mu náznáczamy, mógł obráć najlepsze. To iest pewna, że między tymi lekárstw, niektóre znáydują się generalne przeciwko wšelkim grzechom, ále są drugie partykulárne przeciwko káżdemu z nich; iáko to przeciwko pyłce, łakomstwu, gniewu, y inszym. Mowić tedy teraz będziemy o tych, y do káżdego znaydziemy lekárstwo, y opátrzymy się zbroią

zbroia duchowna, ponieważ iezolwewalismy się tak potrzebna zacząć wojnę.

Wważyć trzebá w tym pojedynku, że nie tak nam ręki do bitwy trzebá, nie tak nog do wćieczki, iáko do brych oczu do widzenia. Teć ta naylepsze bronie, ktorych záżyć w tey wojnie możemy, która nietylko iest przeciwko ciáłu y krwi, ále y przeciwko złym Aniołom, które są stworzenia duchowne. Bó pierwszy korzeń grzechu zasáda się ná błędzie rozumu, który prowadzi wola. Dlatego nieprzyjaciele nási, ośobliwie się oto stáráia, áby rozum nász osłabili; bo potym wola, która zá rozumem idzie, bywa prędko zwyciężona.

A żeby doszli tego skutku, okrywáia złe, podobieństwem dobrego, pokázua grzechy podobrazem cnoty, takim sposobem zástonia pokutę, że się raczy zda być rácyá niż pokutá: A tak iezeli máia intencyá kuśić nas przez wysłpek ámbicyi álbó ląkomstwá, gniewu, álbó pomsty, naprzód się stáráia, pokázáć nam iaká rácyá prágnienia tego, czego sobie życzymy. I żeby to było przeciwko słuszności, gdybyśmy sobie niewierzyli. Okrywáia płátczem ráciey, śiáá pokuty, áby słemey mogli włápić tych, którzy rzadza się prawem rozumu, kto chce tego się schronić, trzebá áby miał oczy dobrze widzące, áby widział wędę, y áby się nie dał fałszywym otzukać podobieństwem.

Trzebá ieszcze trzymáć oczy otwarte, ábyśmy widzieli złość, śpetność, niebespieczeństwá, które idá zátym grzechem, co nas kuśi, áby ápetyt nász był przez ten sposób zátrzymány, y żeby się bał škofztowác tey rzeczy, ktorey sámá probá przynosi śmierć. Dla tey przyczyny zwierzetá mistyczne Ezechiela (które są figury świętych) máiać tylko po iednym inszym człon-

ku, pę-

Ezech: 3

ku, pełne były zewsztych stron oczu, abyśmy wważyli iák wielką potrzebę máia śladzy Boſcy tych oczu duchownych, aby ſię mogli grzechowych ſchronić zaſadzek. Tegoż oſobliwie lekárſtwá, wtey záżyjemy okázycy. Przydamy ieſzcze y inſze, ktore nam ſię zdác będą potrzebne, iáko w dálſzym obaczemy diſkursie.

R O Z D Z I A Ł

Czwarty.

Lekárſtwo przeciwko pyſe.

Niżeli zácniemy mowić o grzechách, y ich lekárſtwách, weźmiemy naprzód przed ſię ſiedm ſmiertelnych, ktore głównymi zowia. y ktore ſia iákoby początkaſi inſzych. Bo kiedy korzeni, drzewa będąc vcięty, wſzytkie záraz gáłęzie ktore ſię ná nim roſpoſcieráły, vtycháia: ták rozumiem gdy te ſiedm korzenia wſzytkich grzechow wyrwane będą, trzebá będąc koniecznie, aby wſzytkie, ktore ſię ná nich opieráły ná tych miaſt wygáſć. Dla tego Káſſyanus nápiſał z táką pilnoſcią ſiedm Kſiaſg przeciwko tym grzechom: wiedzac dobrze, że iáko prędko tych nieprzyiaćioſ zwyciężemy, żaden z inſzych nie będzie ſmiał głowy przeciwko nam podnieſć.

1. z. Qui: 7.
7. art: 4.

Thomaſz Święty powiáda, że wſzytkie grzechy początek iwoy y iſtnoſć wywodza z miłoſci właney; bo zwyczajnie naywięcey grzeſzemy przez prágnięcie dobra iákiego pietykulárnego, ktorogo miłoſć włatna chęć w nas czyni; z tey miłoſci záſ rodza ſię trzy owe gáłęzie, o ktorych Święty Ian mowi. *To ieſt: pſadliwość ciáſa, poſadliwość oczu, y pycha życia.* A mowiac w terminách

1. Ioan: 2:

terminach iasniejszych, Miłość, roskosz, miłość dobrego mienia, y miłość honorow, bo te trzy miłości z tey pierwzey pochodza miłości. Więc z miłości roskoszy, y delicyi, rodza się te trzy główne występki; to jest nieczyłłość, obzárstwo, y niedbałstwo. Z miłości honorow, samá tylko rodzi się pychá; z miłości dobrego mienia, łakomstwo. Ale dwa ostatnie grzechy, to jest gniew y zadróść, posługują iakoby inżym tym złym miłościom. Bo gniew rodzi się z przetłkody, kiedy się iaka tráfi, że niemożemy przysć do tego, czego prágniemy. A zadróść pochodzi z rad, że kto inży to otrzymał, czego miłość włafna bárdziey sobie, niżeli bliżniemu, życzyłá. Ponieważ tedy w tym zawisły te trzy korzenie wżytkich grzechow, z kad pochodza siedm grzechow smiertelnych, nie pewnieyszego, że gdy te siedm zwyciężone będą, inże głowy niepodniosá. Staráć się tedy powinniśmy, ábyśmy zwyciężyć mogli tych olbrzymow; ieżeli mamy wolá y życzymy sobie bydź zwycięzcami y panami náđ náđzemi nieprzyiaciółmi, ktorzy chca nani wydrzeć ziemię obiecáná.

Pierwszy y najmocniejszy, że wżytkich, jest pychá, która rák opusłua, że jest prágnieniem nierzadnym wyniesienia náđzego. Oycowie święci, pospolicie ten grzech zowia: Oycem y Krolem wżytkich innych. Dla tego Tobiaż między inżzemi nápominiániami, które dawał Synowi swemu, mówił do niego. *Niepozwalay nigdy Synu moy, á'ly pychá wzięłá pánománie náđ myslámi twymi, áni náđ słowámi twymi, bo z tey zgubá náśa początek wzięłá.* Gdy tedy niebezpieczny ten grzech kuśić będzie terce twoje, bronić się możesz tymi rácyami które nástępują, które stáná za náydoświadczen-sza broń.

Iob. 4.

Ecc

Vważ

Vważ naprzód straszna kárę, którą skarani byli żli Aniołowie. W ieden moment z naywyższego Niebá, w naygłębsze zrzuceni byli pieklá przepáści. Vważ iáko ten grzech, zácnił w iednym momencie tego, który był iáśniejszy ániżeli gwiazdy niebieskie, który uczynił, áby ten, który nie tylko był w regestrze y porzadku Aniołów, ále był naypierwsiy z Aniołów, stał się naygorzszym z czártów. Ieżeli to przyisło ná Aniołów nieśczęście, cóż będzie z ciebie, który nieieścis tylko popiołem y prochem? Bo Bog nie jest sobie samemu przeciwny, nie czyni różności, y distynkcyi miedzy olobámi: ták mu się pychá niepodoba w Anyle, iáko y w człowieku: iáko przeciwnym sposobem pokorá, y w tym y wowym iednáko jest mu miła. dla tego Święty Augustyn mowi. *Ze przez pokorę ludzie stáia się Aniolámi, á przez pychę Aniołowie, obracáją się w czártów.* A Święty Bernad: *że pychá zrzuca z naywiększego mieyscá, ná nayniższe w ten czas, gdy pokorá z nayniższego wynosi ná naywyższe.* Aniol będąc ná dęty pychą w Niebie, spadł w piekło, człowiek pokorzący się ná ziemi, podniósł się nád gwiazdy Niebieskie.

Vważay ciężkie to karánie, á przytym wespół w reflexyá nicolzácowaná pokorę Syná Boskiego, który dla ciebie zniżył się, y wziął náturę, ták dáleka od swoiey, y stał się posłulznym ná Krzyżu aż do śmierci. Náucz się z ták wielkiego przykłądu miżerny y nikczemny człowiecze, náucz się bydź posłulznym, náucz się ziemio bydź záwsię pod nogámi, náucz się prochu mieć się zá proch, którym ieścis, náucz się kátoliku od Páná, y Bogá twego, że on był powolnego y pokornego serca. Jeżeli niechcesz iść przykłądem ludzi, niechbrańayz się iść przykłądem Boskim, który nie tylko stał się człowiekiem ná to, áby nas odkupić, ále áby nas pokory náuczył.

Rzuć

Sermo: 12:
ad fres in
Eremo.

De 7: No-
visi. Cap.
2:

Philip: 2:

Matth: 11:

Rzuć okiem na siebie śmiegi, bo tam znaydziesz
 tak wiele rzeczy, które cię pobudzać będą do pokory.
 Wważ czymś był przed twoim vrodzeniem; czymś
 był, iakoś się vrodził; czym będziesz po twoiey śmier-
 ci. Nizeliś na świat przyszedł, byleś tak szpetna, y
 wstydliwa materya, o ktorey się bez zapłonienia mo-
 wić niemoże, teraz iestes gnoiem, śniegiem pokrytym,
 a będziesz prętko potrawa robactwu. z czegoż się py-
 sznił człowieku, ktorego vrodzenie często iest grze-
 chem, ktorego życie iest mizerya, ktorego koniec iest
 zgnilizna? leżeli dla dobr doczeliznych, ktorych iestes
 teraz Pánem, poczekay trochę, aż śmierć nas wżyskich
 porowna. Bo iakolimy wżyci, iednąko na świat przy-
 śli, tak iednąko z światá znidziem, y wżyskka różność
 w tym, że po śmierci ktorzy więcej mają, więkzy ráchu-
 nek czynić będą musieli. Na co Święty Chryzostom
 bárdzo pieknie mowi. *Porzy zpilnością na groby umar-
 łych y uważay, śmęay, i żeli tam znaleźć możesz znak iaki
 tey wyniosłości, w ktorej żyli ludzie, albo bogactw, y roskoszy,
 ktorymi się cieszyli. Gdzieś ich bogate obicia, gdzie drugie
 ślasy, gdzie ich wóiechy y zabawy? Gdzie wielka slug liczba,
 zbitek bankietow, smiechy, gry, wszystkie wiecechy są
 skończone: y jeżeli się zbliżysz do tych grobow, nie znaydziesz
 w nich tylkopiałek, popioł, robótwa, kości, w zgaizlizną obro-
 cone. Teni iest koniec wżyskich ciat, choćby też w nazyw-
 kłych wychowane były delirach. Dáw B-że, aby nie było wię-
 kszego nad to nieszczęcia. Ale co z tym idzie, większa czyni
 boiazń, trybunał strážny sądu Boskiego, dekret, który wyni-
 dzie od zagniewanego sązięgo, płacz y zgrzytanie zębom,
 ciemność, bez żadnego dnia, robactwo, które gryść
 będzie sumnienie, y które nie umiera; ogień który nigdy nie wy-
 gasnie.*

Wważ ieszcze niebezpieczeństwo próżność chwały

Ecc 2

która

Serm. 6. in
Psal. qui ha
bitat.

2. Corin. 15.

ktora iest corká pychy, o ktorey tak Bernard Święty mowi: *boy się strzały, ktora lata lekko, ale nie lekka rąnę czyni.* Dla tego ieżeli iestés kiedy czczony od ludzi, ieżeli odbierałz odnich honor, uczyni záraz reflexya nád soba samym, ábyś obaczył, ieżeli masz to w sobie, co w tobie chwala. Bo ieżeli nie masz nic z tego, co w tobie wważaia, to nie masz przyczyny ábyś się pysznił, ieżeli zaś iest iaka rzecz godna pochwały, mow z Apostołem: *przez łaskę B. ska iestem, cokolwiek iestem.* A ziad nie będzieisz miał okázyi, do pychy, ale do ypokorzenia, do wyświadczenia chwały Bogu, od ktorego masz wszystko to, cokolwiek masz. Nieczynże się niegodnym tego dobrá, bo to pewna, że ten honor, któryć oddaia, y przyczyna dla czegoś go oddaia, prosto idzie od Bogá, dla czego bierzetiz mu wżyslek honor ten, cokolwiek sobie przypisuetiz. A ktoraż może bydz większa zdráda, iáko tá, kiedy sługá wydciera honor Pánu swemu.

Vważ ieszcze iáko się mylisz, gdy wáżyć chcesz zasługi swoje waga opiniy, y fantázyi ludzkiey, ktorym wolno náklonić wagę, ná tę, ktora chce, sronę. ktorym wolno w kilku dniách odiać ci to, coé teraz przypisuiá, zniewáżyć cię, tak wielki teraz uczyniwłzy honor. Ieżeli reputacya twoię, ná ich záladzác będzieisz dyskurfách, dziś będzieisz wielkim, intro małym, á potym niezym, tak iáko się zwykło ludziom podobáć. Dla tego nie powinienes nigdy wáżyć się wedle chwały, ktora od ludzi odbierałz, ale wedle tego, iáko sam siebie znasz. Gdy cię podnosza aż pod Niebio, iá, wważay siebie samego tak, iáko cię twoie wiałne vczy sumnienie. Bárdżis powinien wierzyć vczynie kom twoim, ániżeli słowom inšzych, bo siebie bárdžey znasz, niżeli cię inši znáia. Nie widza cię tyl-

ko zdaléká, nie sadza o tobie tylko z koniektur. Porzuć te ludy ludzkie, oddaj w ręce Boskie, wszystkie twoje chwałę. Jest on mądry, zatrzymać ją; jest wierny, dochować icy, oddać ją, może.

Pomyśl jeszcze, wiak wielkie wdąiesz się niebezpieczeństwa, chcać rozkazywać drugim. Iakoż możesz rozkazywać innym, nie nauczywizy się w przod słuchać siebie? Iakoż się rachować będziesz z wielu, ledwie mogąc dać rachunek z siebie samego? Wszak niebezpieczeństwo, w którym jesteś; przydając grzechy tych, którzy są w twojej mocy, do tych, które sam popełniał: bo te wszystkie idą w twój rachunek. Dla tego Piśmo Święte mówi: *że ci którzy są na miejscu sędziów surowie są: zeni będą, y potężnym potężne gotują się nęki.* Ale ktoś zrozumieć może, starania, kłopoty tych, którzy są na wysokich urzędach? Toć wyraził Król ieden, który bliski będąc koronacyi twojej, niżeli mu na głowę włożono koronę, wziął w ręce, y zapatruiac się na nią przez pewny czas, te wyrzekł słowa. *O kerońo bórzący bogata niżeli szczęśliwa, gdybyćie znano, kćkolwiek by cię w błocie znalazł, ani by się schylił na podniesienie ciebie.*

Sapien: 6.

Uważ jeszcze, że pycha żadnemu człowiekowi podobać się nie może. Niepodobą się Bogu, bo go zaraz nieprzyjacielem swoim czyni *sprzetinia się pysnym, dając łaskę pokornym.* Nie podobą się pokornym, bo się lekają pchy y próżności. Nie podobą się innym pysnym tobie podobnym, bo cię nie nawiąda dla tychże przyczyn, dla których się ty podnosił, nie mogąc cierpieć nikogo nad sobą. Y sam byś nie był kontent z siebie na tym świecie, gdybyś wszedł w się, to w sobie mógł posłrzedz głupstwo: a tym mnię jeszcze na tamtym, gdy nas karanie twej pychy, wieczne cierpieć będą.

1. Petri. 5.

dziesz męki. Dla tegoć Bog przez Bernardá Świętego, do Ciebie mowi: *człowieku, gdybyś się sam z nał dobre, sam byś się sobie nie podobał, a mnie byś był miłym, ale że siebie samego nie znasz, pyśniś się, a z tym mnie się nie podobasz. Ale będzie ten czas w który ani mnie, ani sobie podobać się będziesz. Niepodobasz się mnie, bo zgrzeszyłeś sobie, bo goręć wiecznie będziesz. Czart tylko jeden z twoiey jest kontent pychy, kiedy pełnił ten grzech, dla którego nappicknięysy z Aniołom stał się czártem, y ciśy się że znáydnie podobnych.*

Drugi sposób do vpokorzenia skutecznego jest ten, kiedy wważyłz żeś się tak mało záśłużył Bogu przez twoie vślugi, przez te ołobliwe, które są prawdziwe. Bo znáydnie się wiele grzechow, które się pokrywáią obrázem cnoty, y często próżna chwálá plnie vczynki, które dobre były z Ciebie samych. Oczy Bókie dochodzą ciemności w tym co się oczom ludzkim zda byđźświátlá pełno. Y ludy Sędzięgo tego spráwiedliwego będąc różne od nátych, pokorny grzeźnik niniey mu jest nie miły, niżeli spráwiedliwy ápyżny, luboć ten zwáć się nie może spráwiedliwym, który jest pyżnym. Jeżeli vczyniś iáki dobry vczynek wśpomniey sobie, że złe któreś popełnił przechodzą dobre, y że te same dobre vczynki, podobno będą tak pełne niedośkonáłości, że bárdziey zá nie przeproszáć, ániżeli się nadgrody vpomináć trzebá będzie. Dla tego Bernard Święty wowi. *Nieszczęście życia nájgłupszemu jeżeli Bog sádzi go bez miłosi rázi.* Bo byđż może, że dla tych samych rácyi które rozumieć będziemy, że się podobáią Bogu, niepodobáią się. Albowiem złe vczynki, które popełniamy, są poprostu złe; ále dobre, nie są záwsze dobre; bo chodzą w kompániey częślokróć z niedośkonáłościami, dla tego bárdziey się bać powinieneś dobrych twoich vczynków, ániżeli się z nich

Rozdział trzeci Księgi wtorey pierwszej Części 421
nich chlepieć, iak czynił cierpliwy Iob gdy mówił.
Panie wszystkie uczynki twoie wzbudziła wemnie boiaźń, Iob. 9.
wiedząc że nie odpuszczasz temu, który grzeszy.

§ I.

O inszych lekárstwach osobliwych przeciwko pyśle.

IAko pokory początek ten jest, tak pychy.
nieznacć siebie samego. Dla tego człowiek kto-
ry chce prawdziwie się vpokorzyć, naybárdziey o to
się starać powinien, aby się poznać: bo pewnie przez
ten sposób vpokorzyć się musi. Bo iakaż dobra opinia
mieć będzie mógł o sobie ten, który wważaiac bez
ochlebstwa siebie samego, przezświatło prawdy znay-
dzie się napełnionego grzechami, zaśzpeconego nie-
czystością roskoszy cielesnych, ożukanego tysiącem
błędow, tysiącem niepotrzebnych boiaźni prześtrázo-
nego, ciężarem ciała śmiertelnego obciążonego, tak
spósobnego do wszelkiego złego, iako leniwego do
dobrego? Ieżeli tedy pilno sam siebie exáminować
będziesz, визнаś łatwo, że niemáš nic wtobie, z kad-
bys naymniey mógł się pyśnić.

Znáydnie się tak wiele lud śiná świecie ktorzy się
przetraśnawszy dobrze, znáyquia wiele rácyi do vpo-
korzenia się, ále kiedy inszych wważaią, nád nich się
przenośzą, álbowiemgdy się zinszemi ztownaią, ro-
zumieią, że nád nich są godnieyszy i lepsi wewszystkim.
Ci ktorzy się pozwalaią ożukiwać fałszywey tey appá-
rencyi, powinni by przynamniey pomyslić, ieżeli w-
czym przewyższią inszych, wważywszy wszystko, znai-
dzie się bez wątpienia rzeczy wiele, wktorych dáleko
niższemi od tychże samych będą. Czemuż tedy wy-
nosić siebie samego masz, á lekce ważyć bliźniego
twoego?

twego, żeś albo trzeźwiojszy, albo pracowitszy, niż on podobno, nie mając tych przymiotów, może być albo pokorniejszym, albo roztropniejszym; może mieć albo cierpliwości, albo miłości więcej, niżeli ty. Dla tego bądźś powinien wwać to, czego niedostaje, aniżeli to, co nad inżich. Maś wwać enoty, które się znajdują w inżich, a nie te, które są w tobie. Bo ten polepek wtrzymywając cię będzie w pokorze, wzbudzać będzie w duszy twojej prawdziwe doskonałości pragnienie. Ale przeciwnym sposobem, jeżeli na to tylko obracać będziesz oczy, co maś, a czego niedostaje drugim; lepsze będziesz miał rozumienie o sobie, niżeli o drugich, to pewna że ospółszym się stanię w chodzeniu około enoty. Boważać się więcej porównanie do inżich, będziesz kontent z siebie samego, y straciś pragnienie postąpić dalej.

Jeżeli w ten czas, gdy dobry iaki uczyniś uczynek, wzbudza się w tobie lepsza opinia o tobie, y ztąd powstaje próżna chwala: w ten czas pilnie czuć, y chodzić koło siebie powinieneś, bojąc się aby sarkofa, y w podobanie które mieć będziesz w sobie, nie zamazało zasługi uczynku tego dobrego, który uczyniś. Bać się w ten czas powinieneś, aby próżna chwala (która jest powietrzem y zarażeniem dobrych uczynków) tych nie zepsowała; y miało tego, żebyś miał co twoim przypisać zasługom, o! dać dzięki powinieneś Bogu, y wiktorem twoję pychę przez słowa Apostoła. *Maś co, czego byś nie odebrał, czego byś nie wziął? Aniżliś wziął, z czego żę chcesz, iak byś nie wziął?* Trzeba żebyś krył wszystkie dobre uczynki, którekolwiek uczyniś nad obligacya twego stanu, a tylko dla większej doskonałości: chyba że się znajduję na stopniu takim, na którym trzeba dobrego przykład dawać. Starać się oto, abyś tak je zakrywał,

wał, żeby twoia lewa ręka nie wiedziała co prawą czyni, bo łącno do tych się uczynków wiąże próżność, które oczywiście y publicznie czyniemy. Gdy poczuiesz że serce twoie podnosi się, rzuć się do lekarstwa, to jest, przywiedź sobie na pamięć wielkość grzechów twoich ośobliwie tych, które są największe, a tak przez iedną truciznę vzdrowisz drugą przykładem Doktorów. Obacz co czyni Paw rzuc oczyma ná to, co małz najszpetniejszego, a tak vtnieś próżność twoię.

Im więkzszy ieś, tym się bádźciey korzyć powinieś, bo ten który ieś prawdziwie małym, nie wielką rzecz czyni, gdy ieś pokornym; ale ieżeli będąc wielkim wtey się przecie znayduiesz dispozycyi, doydzieś y dostapiś piękney cnoty: bo pokorą wpośrodku honoru, ieś honoru samego, y godność godności; ale ieżeli tey nie małz, wśzyltek honor, wśzyltká godność ginie y niszczeie.

Ieżeli chcesz dostąpić tey cnoty pokory, idźże drogą pokorną; bo ieżeli znieś tego nie możesz, abyś był vpokorzony, nigdy nie będziesz mógł bydź pokornym. A chociaż wiele takich ieś, którzy pokorzą się, lubo prawdziwie nie są pokornymi, to iednak pewna, że vpokorzenie iako mowi Święty Bernard. *Prawdziwa ieś droga do pokory, iako cierpliwosc ieś drogá do pokoin, y nauká do vmietności.* Słuchaż ze pokornie Bogá, iako mowi Święty Piotr, wśelkiego stworzenia, dla Bogá. Bernard Święty życzy, abyśmy wśercu naszym trzy rodzaje zawżze mieli boiaźni, iedną, gdy mamy káskę, druga gdy ia tráćimy, trzecią, gdy ia znowu odbieramy. *Boy się, gdy ieś w kásc, abyś nie uczynił, co by ieś nie był godny, bo się gdy ia tráćisz, bo gdy tey niedostawiać będzie, opuścá cię mocna wóla kt ra cię bronila.* *Boy się gdy ia nazad odbierasz stráćimysz, abyś woznowu nie strácił.* A tak

F f f

wtey

S. Bernar:
ad fres de
monte Dei

1 Petr: 2.

S. Bernar:
serm: 4 in
cant:

w tey świętey żyjac boiaźni, nigdy się pysznić nie będzie, będąc napełniony boiaźnią Boską.

Badź cierpliwy we wszystkich twoich prześladowaniach, bo ten się prawdźwie pokazuje pokornym, który wszelką krzywdę cierpliwie znośi, nie waśz łobie lekce v bogich, bo raczey politowanie mieć powinniśmy, aniżeli lekkie ważenie bliźniego nášego, stáray się abyś nie był wytwornym w strojach, bo ten który do szat pysznych przywiązuie się, tercá nie może mieć pokornego. I bez wątpienia nie możemy tego mieć stárania bez intencyi, abyśmy się ludźmi podobáli: bo by się nikt nie stroił gdyby wiedział, że ná niego pátrzyć nikt nie będzie. To iednak vważay, żebyś nie był gorzey y podiey vbrány, aniżeli twój potrzebuie kondycya, bo nie się aby vciekając przed i. di a próżna chwala nie vpadłes w druga. Tráfia się to wielom którzy chcą się podobać ludźmi tym, gdy się pokázuia, że o to nie niedbáia, á tak chroniac się w appárencyi pochwały kłótańnicy iey szukáia. Ani się ichraniąc powiniens tego, co ma coś w tobie nitkiego. Ten który jest prawdźwie pokornym, nie odizucá nigdy zabaw ściebie niegodnych. Y cwtzem szuka ich pragnie ich iáko proporcyonálnych do twoiey kondycyi, bo sam się máło wáży.

R O Z D Z I A Ć

Piátý.

Przeciwno takomstwu.

T Akon słwo jest prágnienie nieporządne dobr y for-
 Timot 6 ten. Dla tego ten słuznie zowie się takomym,
 który nie tylko cudze bierze, ále kiedy goraco cudze-
 go

go pragnie, albo kiedy zbyt nie staranie na to łoży, aby utrzymał swoje. Ten grzech zganiiony jest przez Apostoła kiedy mówi. *Ci, którzy mają wola być bogaci, wpadają w połusę y w sieć czartowskie, y wiele przegrzebiają potrzebnych y niebezpiecznych, które prowadzą człowieka do zguby; bo pożądliwość jest korzeniem wszystkich złych.* Złość tego grzechu nie mogła się lepiej wyrazić, jako przez te słowa, które nam znaczą, że ten, który jest podległy temu grzechowi, jest niewolnikiem wszystkich innych. Gdy tedy serce twoje kuszone będzie, czyn rekurs do wważania tego.

A naprzód uważ, że w ten czas, gdy twój Pan y twój Bog zitał z Niebá na ziemię, nie pragnął mieć, tych bogactw których ty szukasz. Powiem tak bardzo kochał ubóstwo, że nie chciał wrodzić się z takiej Królowey, ale z jednej ubogiej Panny. Gdy się wrodził nie chciał mieć kąc w wielkich Pałacach, w ozdobnych pokojach, nie chciał mieć delikatnego łoża, ale w jednym złocie, naostatku na kawałkach słomy. A w ten czas gdy był na świecie, aż tak, y niewymownie kochał ubóstwo, iako gardził bogactwem? Nie obrał za opowiadaczów słów twoich wielkich y mocnych Xiążat, ale ubogich y prostych rybaków? Czy nie jest to zbyt? widzieć że miżerny jeden robak chce być bogatym w ten czas, gdy Pan y rzadca wszystkich rzeczy stworzonych tak stał się ubogim.

Waż jeszcze wielką miłość sercá twego; bo duszą twoją stworzoną będąc na wyobrażenie Bożkie, odkupioną krwią Jego, mało ja jednak wazysz y niedbasz, żeby za mały jeden grzesz interes. Bog nie dałby życia swego za cały świat, a oddał go za jednego człowieka: Więc ta dusza większy jest ceny, aniżeli cały świat. Prawdziwe bogactwo nie zamyka się w złocie, ani w

szrebrze, ani wdrogich kámienniách, ále tylko wśámych cnotách nierozdzielnych towáryskách dobrego sumnienia. Połósz ná stronę fałszywą opinia ludzka, á obaczysz, że twoie złoto y srebro nie jest co inszego, tylko ziemiá biała álbó żółta, która nemá ceny, tylko odbłędu y ślepoty. Wszak wszyscy Filozofowie Pogánscy máło to sobie wáżyli. Iákoż ty masz się stáć niewolnikiem iego? będąc uczniem Chrystusowym y przeznaczonem ná rzeczy wysze: Bo iáko mówi Hieronim Święty: *Ten jest prawdziwie niewolnikiem bogáctwá, który go strzeże, iáko bybył iego niewolnikiem, ále ten przeciwnym spósóbm, który umie to lárzmo z siebie zrzucić jest iego Páně.* Vważ ieszcze, że słucháiac słowá Zbáwicielá, że nikt *dwie-má Páně* służyć niemoże to jest Bogu y mánionie, y że rozũ ludzki nie może się wolno áplikowác do myślenia o Bogu, ieżeli wielká chéiwością szuka dobr' swiátá, poćiechy duchowne véiekáia od sercá przywiązanego do doczesnych; y niepodobna, złączyć próżne z státecznemi, wysokie z niskimi, wieczne z mniáiacemi, duchowne z cielesnemi, żeby się mogło ráżem záżywác oboygá tego.

Vważ ieszcze, że choćbyś rzeczy wszystkie swiátá miał wedle prágnienia twego, w ten czas podobno będziesz ieszcze nieszczęśliwym; bo więcey dufác będziesz niżeli byś powinien tey fałszywey szczęśliwości. Gdybyś wiedział co zá nieścieście prowadzi zá toba to mále ścieście! Afekt do bogáctwá więcey trapi bez porównánia prágnieniem, ániżeli kontentuie záżywánien, otacza dutżę rożnemi pokuśami, wprowadza wniefkonczone tátygi, čieszy wielá véiech próżnych y niepożytecznych, prowadzi do grzechu, mieřza pokoy. A opócz tego wśzytkiego, nigdy bogáctwá niedostępiemy bez trudu y pracy, nigdy niemamy bez kłópotu

S. Hieron.

in cap: 6.

Math: 6.

Math: 6.

kłopotu, nie trąciemy bez żalu ich; a co jest naynie-
 bezpiecznieysza, że rzadko ie zbieramy bez obrázy Bo-
 skiey: bo iáko pospolicie mowiemy, że bogáty czło-
 wiek, álbo sam iest zły, álbo dziedzic złego. Wważ-
 że iákic głupstwo /prágnać bez przesłanku tych rzeczy,
 ktorých ani zupełna poćisya vkontentować twego nie-
 może prágnienia, i o wizeń przeciwnym sposobem, tym
 bárdziey się rowra do prágnienia opuchłego, bo iá-
 kázkolwiek obfitość znáyduie się wrym, co ty masz;
 przecieśz niedostawać będzie iákicykolwiek rzeczy,
 ktorey będzieś prágnał, y dostapiwłszy tey, wzdychać
 będzieś zaw sze. A tak serce ludzkie biegáiąc zá rze-
 czámi tego świata mordnie się y nienápełnia się ni-
 gdy. Plie, a nie trąci prágnienia: Bo zá nic niema tego,
 co ma, y nieráhuie tylko to, co ieszcze mieć może;
 więcey ma turbáciey że czego dostąpić niemoże, niżeli
 ma vkontentovániá ztego co iuż wposłesyi trzyma nie-
 nápełnia bárdziey íkrzyn swoich złotem, iáko serce
 swoje dymem. Tu Święty Augustyn słusznie świad-
 czy *Ze się niemoże dosyć wydźwignąć, co to iest zá żádza-
 nie náśycona ludzi, ponieważ same bestye máia pewne re-
 guły prágnienia swego: núsukáią zwierza tylko wten czas,
 gdy im się iesć chce; ále iák się nákarmia, nie idą zá zwie-
 rzem: Sámotylko łákomstwo bogátych niema mety prágnienia, po-
 żera wsytkie rzeczy, a nigdy się nienápełnia.*

S. August:
 sermo 25.
 de verbis
 Dei.

Wważ ieszcze, że gdzie iest wiele bogáctwá, tám
 też iest wiele ludzi do trawienia ich, wiele do wyda-
 wania, wiele do tracenia y krádzienia. Coż zá pożytek
 bierzenay bogátszy ná świećcie z swoich bogáctw? co z nich
 ma, chyba rzeczy potrzebne do życia. Mogłbyś się ie-
 scze vchronić tego stáránia; gdybyś pokládał nádzie-
 ię twoię w Bogu, y gdybyś się rzucił ná ręce opátrznó-
 ści iego, bo on nigdy nieopuszcza tych ktorzy mu

Math: 6.

daśia, bo ten ktory stworzył człowieká potrzebuia-
cego pokarmu, niepozvoli aby od głodu umarł. Iá-
kożby to bydź mogło? żeby Bog, *ktory karmi prusęta nie-
bieskie, ktory odziewa nymniejszy robaczki*, miał, opuścić nay-
doskonálizę stworzenie swoje? wten czas naybárdziej,
gdy mu máley rzeczy trzebá, żeby tylko rzeczy miał
potrzebne. życie ludzkie iest krotkie, á śmierć zbli-
ża się predko: czemuśz tedy chcesz ná tak długá drogę,
ktora iest niedaleka, czynić tak wiele prowizyey? che-
musz chcesz obciążyć się tak wielá bogactw, ponie-
waż im mnię ich mieć będziesz, tym do posłepowa-
nia wolniejszy będziesz. A kiedy przyjdziez do-
skončzenia dni twoich, nie będziez gorzciey przygięty, dla
tego, żeś vbogi, nád tych, ktorzy przyda bogáctwy ob-
ciążonemi. Wizytká różność, ktora się w tym znay-
dzie iest tá, że ná koncu tej drogi, coś opuścił, mnię
przyniesie żalu, y mnięziy czynić będziez rachunek:
kiedy przeciwnym sposobem bogáci nie będą się mo-
gli bez wielkiego żalu oddalić odzebranego złotá, kto-
re tak bárdzo, kocha i, y czynić rachunek nie bez wiel-
kiego niebezpieczeństvá, z tego, co mieli w posłęyi.

Iob. 1.

Ad Basili
in prolog.
Bibl:

Czy nie uważyż nigdy? dla kogo tak wielkie zbie-
rasz bogáctwá, ponieważ to pewna, że iákoś ty náto
wyżedeł ná świat, náim także z niego znidziez.
Zaczneś to życie vbogim, vbogim ie skonczyz. Mysl
tá nie powinna by się nigdy od ciebie oddalać, bo iáko
mowi Hieronim Swiety, *Ten lekce sobie ma żyć i te-
go życia, ktory dobrze myśli o śmierci*: w momencie śmier-
ci twoiey opuścił wizytke dobrá doczesne, y nie nie-
zaniesie z sobą, tylko same uczynki, ktoreś popełnił
ná tym świecie, czy dobre, czy złe. Sraćiz wten czas
wizytke dobrá wieczności, ieżeli málo ie wazie w tym
życiu, wizytkeś ná to obrocił słáwnia, abyś mógł
dosłapić

dośćąpić dobrą doczesnego. B o wtenczas wżytkie rzeczy te, które masz, rozdzielone będą na trzy części: ciało będzie dla robactwa, dusza dla czarta, dobra dla twego dziedzica; który będzie podobno niewdzięcznym, złym, y marnotrawnym. Większyby to był tedy pożytek, idac zaraża Zbawiciela, rozdać ie wcześniej niędzy ubogich, którzyby ie zanieśli przed toba, y którzyby ie trzymali w gotowości, na twoie przybycie: a uczyniłyś to, co czynia wielcy Tancerie, którzy połyłali wozy swoje przed toba kiedy sa w drodze. Bo tak, wielkie twoie głupstwo, zostawić twoje dobro na tym miejscu gdzie się nigdy nie wrocił, a nie posłać go tam, gdzie wiecznie mieszkać będziesz.

Uważ, że Bóg, który tak mądrze rządzi światem, postąpił jako dobry gospodarz iednych, aby prowadził, drugich aby prowadzeni byli, iednych aby rozdać co ieś potrzebnego, drugich aby odbierali. Ponieważ ieś z liczby tych, którzy rozdają to dobro, którego nabył masz: to rozumieć: żeć ieś wolno chować dla siebie samego to, czegoś pozwolono abyś rozdawał wielom? Bo jako mowi Święty Bazyl, *chleb który chowaś ieś ubogich, suknie które kryjś na do nógich y do nógich, pieniądze które kopieśś sa mendykom. Wiedzże te rzeczy, żeś ukradł pieniądze, tak wielo, jak, tak wielo, jakleś użył z tego, co masz nabył, iezaliś nie uczynił. Dobrze te któreś ukradł od Boga, są nadszyczone dla miżerney ludzkiej, a nie dla instrumentu w złego życia.* W ten czas gdyć się wżytłko łzczęć, nie powinieś zapominać tego, któryć fortunę dacie, ani z łrołobow, które masz do wspomoczenia ubogich, czynić naterya partykularney twoey proźbocy. Nie przekładaycie miżycy wygnania twego nad Oyczyznę twoię, nie obracay prowizyey y wy od twoey podróży na trudność, która cie sprowadza zdro-

gt. Nie

Hom de diuinis.

Timot 6.

Mat. 6.

2 Cor: 8.

Luc. 2.

Mat. 2.

gi. Nie przekładay światła kieżycowego nád światło słoneczne, y nie obracay sukursow życia terażn icy szego w instrumentá wieczney śmierci. Zyi kontent w tym stanie, w którym cię Bog mieć chciał, á pámięta y ná to, co mowi Apostoł, *gdy mamy czym żyć, czym nas okryć, badzmy kontenci.* Bo iáko mowi Chryzostom Święty, *że slugá Boski nie powinien się stroić, áni dla pychy, áni dla wściechy ciáta, ále tylko dla potrzeby. Szukay naprzód krolestwa Boskiego y iego spráwiedliwosci, á ostatek obficie przydánoc będzie.* Bo Bog, który chce dáć więkšze rzeczy, nie odmowieć mniejszych.

Przypomniy sobie, że vboštvo nie jest cnota, ále miłosc vboštwa. Vbodzy duch podobni są do Chrytuśa, *ktory z bogatego stał się vbogim dla nas,* ále ci, ktorzy żyją wubostwie potrzebnym, ktorzy ie cierpliwie znoszą, á gárdzą bogáctwy temi, ktorych niemaia; czynią cnotę z ich potrzeby. A iáko vbodzy przez dobrowolne vboštvo zblizáia się do Chrytuśa, tak bogáci przez swoje iáłmużny odmieniáia się dla Chrytuśa. Nietylkoć to vbodzy pásterze, ktorzy mieli šczęście ználeść Chrytuśa przy Národzeniu iego ná lecież Mędrco wie Krolowie, przyięci byli zpodárunkámi. Ty tedy ktorzy maz bogáctwá, daway iáłmużne vbogim, bo gdy iá dáiesz, Bog iá przyimuie, á bądź pewnym, że to co im teraz dáiesz, záchowane będzie w niebie; gdzie maiz mieszkáć wiecznie. Ale ieżeli kryiesz škárby twoie ná tym świećcie, niespodzieway się ználeść tam czego, gdzieś nic niepołożył. Czy mozełš się to dobrym człowieká názwáć, czego niemože z łobá zániesć, y vtráci przeciwno swojej woli? Ale przeciwnym špołobem dobrá duchowne, są dobrá prawdziwe, bo nigdy się nieoddaláia od Pána šwego, y náwet przy śmierci niemoga mu byđź záwarte, ieżeli šam ná to niepozwała.

§. I.

Ze nikt nie powinien zatrzymywać dobra cudzego.

MVśiemy tu przestrzec człowieka o niebezpieczeństwie które jest oczywiście, kiedy kto cudze zatrzymuje dobrą. Rzecz jest należyta wiedzieć, że to grzech nie tylko wżąć dobro cudze, ale y zatrzymać je przeciwko woli tego, do którego należy. I nie dołożyć na tym, że człowiek ma intencya oddać porym, jeżeli to może uczynić zaraz, bo nie tylko jest powinność oddać, ale y oddać prętko. To pewna, że jeżeli niepodobna oddać zaraz, y że ten, który zatrzymał cudzą rzecz, nie może jej oddać żadną miarą, będąc ścisłomy, niepodobienstwem, y wielką potrzebą, nie jest obowiązany, ani do pierwszego, ani do drugiego, bo Pan Bóg do niepodobnych rzeczy nie obliguje.

A żebyśmy pokazał to lepiej przywiodę słowá Grzegorzá Świętego, które do jednego z przysiaśców swoich napisał. Wypomniemy sobie, że bogactwá złe nabyte zostána tu, á grzechy, które popełniłsz dostąpił ich, pożył z nich. Czy możesz być wielce głupstwo twoje, iáko kiedy zostawiłsz ná świecie to, coé jest potrzebnego, á bierzełsz to coé szkodzi? Zostawić potrzebny mizym, á brąć vtrapienia z łobá, y chcieć obowiązać się do cierpienia w tam tym życiu, za wágoty, któreś obmyślał mizym / iáko wielkie głupstwo! Bórazbyś sobie wazyć bogactwá, niż li siebie iá tego: cierpieć ná dńy, áby się nie cierpiało ná intercessách, dąć ciáło swoje pod miecz. áby się vchroniło płazcerá. Czy nie jestes podobny nieráko do Iudázy: kiedy prześiędz za mále pieniądze spráwiedliwość, iátkę, y dńe tamę. Náostatek, jeżeli to prawdá, iákoż pewnie jest; lecz wá-

Matt: 26.

Ggg

tpienia,

tpienia, że w godzinę śmierci oddać będziesz musiał wszystko, jeżeli będziesz chciał być zbawiony: lók wielkie głupstwo, że muszac płacić to, coś powinien kiedykolwiek; niedbatz że w grzechu chodził, w grzechu się kładzieł, w grzechu wstąpieł, w grzechu się spowiadał y komunikuieł; y tracił wż ykoto, co tracił ten, który ieł w grzechu, strata tá ieł większa, aniżeli wż ytkich ná świecie deślakow, y niepodobna owoić, żeby ten miał rozumi y rozadek człowieczy, który ná tak wielkie wydaie się nieletpieniektwo dla málęgo y lichęgo dobrá.

Deut: 24.
Tobia: 4

Płáćże tedy, coś powinien, á nie czyni, nikomu krzywdy. *Pracá y dzunńeś tróć tróćniech nieleżie żátrzymána w mieřku twym.* Niech nie traci y dań o nie trawi czátu, chodząc o zapłáć, ktoraś mu winien y żeby nie miał wóćcy roboty, wyciągáć nadgrode, niż się zarábiáć, co się często trafia przez zwyczaj złych płatnikow. Jeżeli ieś obowiązány exekucyá iákiego testámentu, nie ubliżáćże dółsom y mál ym pomocy, która im náleży; żeby nie nośły káry niedbáłstwá twęgo przez długość nak swoich; bo to wż ytko ná twoię spádnie dółżę. Jeżeli náleży sługe, ktoręmu co winien ieś, ráchey się z nim, zapłáć mu, á przynamnię podpítz mu rejestę zá żywotá twęgo, żeby nie miały kóputy; y trudności pó śmierci twoię. Cokolwiek náleży sam wypełnić testámentu twęgo, nie spóuszczáć się ná Exekutorow; bo jeżeli ty ieś ná słopólnym w twoich spáwách, iákoż rozumieł? żeby inśi pilnięsi nále być w cudzych.

Wczyn iák ieś mólész, żebyś nikomu nie nie był winien, á przez ten spóćek nieć być dółżęcy spóćek y ne, iun nieie wódpoczynek, życie w pokoiu, á nieć bez zátu. Spóćek zas do tego ieł, abys wczesnie zále-

żył metę prągnięciom twoim, żebyś nie czynił wszystkiego tego, co byś chciał, y nigdy więcej nąd to nie wydawał, tylko co intratą wynosi twoją. Tak miarkujac twoie wydatki, żeby nie szły wedle prągnięcia twego, ale wedle twego wspomóżenia, a tak nie będziesz długami obciążony. Rodzą się te wszystkie z nieporządku prągnięcia naszych, a wskromienie, więcej przynosi, niżeli wielkie intraty. Ráchuy za wielkie bogactwa te, które, łobie tak bardzo waży Apostoł. *Pobożność y wkontentowanie w tej kondycy, która Bog dał.* Gdyby ludzie niechcieli bydl więcej nąd to, co Bog chce, byłby zawsze kontenci: ale gdy chcą te przestąpić granice, tracić muszą wipokojenie bo nie trzeba nigdy dobrego spodziewać się successu, kiedy się cokolwiek przeciwko woli Boskiej dziecie.

2 Tymo: 6

R O Z D Z I A Ł.

Szofy,

Przeciwko nieczystości.

Nieczystość jest prągnięcie nieporządne wśiech nie-pocziwych. Jest grzech ten z generálnych, Tyránnow, którego szturm jest ciężki. Ná co mowi Augustyn Święty *że między wśtłkami napáściámi, które cierpiá Chrześciani, najmocniejszy są te poichynki częste, zwycięstwá rzadkie.*

Kiedy tedy obrzydliwy ten grzech kuśić będzie serce twoje, opponowác nástępowaniu jego te możesz wvagi. Naprzod wvazác będziesz że ten grzech szpeci nie tylko dużę, która Bog obmył krwią swoją, ale y ciáło, wktórym iáko wiákim Cymborium ciáło Chryśtuśowe jest złożone. Jeżeli, to jest grzech wiel-

S. August:
de honest:
mulierum

1. Coryn: 6

ki znicważyć Kościół mąterjalny poświęcony Bogu; coź będzie sprofanować ten Kościół żywy, w którym Bog swoię założył rezydencya. Mowi ná to Apostoł: *Uciekajcie Bracia moi od grzechu nieczystości: bo sęjskie in se grzechy, które popelniaia luźie, ażicia się zá ich ciałem; ále ten który wpada w nieczystość grzeszy przeciwko własnemu ciału, y táń dále. Vważ tákze, że grzech nie może się popelnić bez zgorżenia, y wielkicy szkedy wielu ośob, y to iest co naybárdżicy wśmnnienie bne w godźinę śmierci. Bo ieżeli prawo Boskie rośkazuje dáć życie zá życie, oko zá oko, zab zá zab. Coz da ten Bogu zá satysfakcya? który przyczyna będzie szkody ták wielu duś? Czymże zapłaci to, co Bog swoia włafna okupił krwią.*

Próuerbi
23.

Vważ iefzcze, że ten grzech, który nam pochlebia poczatck tylkoma miły, koniec, záwśze gorłzki, łá- cno weń zábrnać, ále trudno z niego wynieś. Dla tego mowi mędrzec. *Ze zła Białogłwa była iáko row głę- boki, y śludnia do ktery okno ciasne.* Weście iest łá- cne ále wysćie trudne. I to pewna, że naybárdżicy ludźie temu dáda się zwyciężyć grzechowi, który zda się bydz wdzięcznym przy vrodzeniu swym, przy poczatku; á- le gdy weń zábrniesz, gdy przyiaźń będzie zwiazána, gdy zasłona wśtydu zerwána. coź zá spośob, porzu- cić to? dla tego dobrze przyrownywaia go do Mátni rybakow, do ktery weście iest przestronne, wysćie cía- sne; y kiedy táń raz rybá wpádnie, z wielka chyba wymknie się ciężkością, y ićeśćiem. Ziad vznác możesz iák wiele grzechow, ten grzech rodzi. Bo łá- cno ładzić, że od ták dawnego czáń, iáko pánuie, ták nieśkonczona musiał Bog bydz vrážony liczbá; czy to przez myśli, czy przez vczynki, czy przez prá- gnienia: **Vważ**

Vważ iák wiele nieczczęścia, z soba ciągnie tá zarázá. Bierze naprzód honor który ieśt nabo-
gárlza Pośietya, cokolwiek tu ná ziemi mieć możemy:
y nie maśz żadnego grzechu, któryby więkzáz
przynosił infámia nád nieczystość. Oprócz te-
go słabi siły, szpeci pięknoś, odcymnie dobrá dispo-
zycyá, psunie zdrowie, dáie częślo, ciężkie y szpetné
choroby. Psunie zczátem rzeczwoś młodości, zbliża
nád zwyczaj wstydlíwa stároś, zmniejszyá moc rozu-
mu, záciera rzeczwoś duchow, y rozum do bestyi po-
dobny czyni; odwabia człowieká od wszelákich do-
brych cwiczenia, grzebiac go całego wbłócie, y w plu-
gállwie szpetney tey vciechy: bo nie n oże, áni my-
śleć, áni mówić, áni co inżego tráktowác coby do
tego nie należało. Czyni młodoś głupia y bez cho-
noru, stároś nieczczęśliwá y obrzydliwá. Ale nie kon-
tentnie się tym, co ludziom czyni w ich ciáłách, czy-
ni tożz iećcze y w ich intereślách. Niemálz bogactw tak
obfitych, áni skárbow tak wielkich, krotychby nie-
czystoś nie rośproszylá w krotkim czáście. Bo ludzie
podlegli vciechom cielesnym, zwyczajnie są obzárći,
piiacy, y rośproszáá co máá w bákietách, y w stro-
iách. Przydaymy do tego, że Białegłowy niewstydlí-
we nigdy niemáá dosyć, kámieni, pierścieni, stroiow,
chust, perfumow, y podobnych rzeczy. Bárdziey lubia
bez porównania te prezenty, te podárunki, niżeli sá-
mych tych kochánkow, którzy ie dáá. Ná próbę tego
dosyć ieśt przywieś przykład márnotrawnego Syná,
który nápodobnych wydatkách *rośproszyl mśyryko dobro,*
ktore mu był Ociec iego dáł.

Lucz. 15.

Vważ iećcze, że im bárdziey wdasz ciáło twoie, y
mysli wte vciechy, tym mnieysze tám znajdziesz v-
kontentowanie, bo tá vciechá rodzi głód nienásyco-

Gggj.

ny,

ny, nie może nigdy dostatecznie vkontentować. Miłość Męczyzny do Białogłowy, albo Białogłowy do Męczyzny nie mogąc się vgaścić, y owtzem iezeli się co vspokoi, powstaie prętko tym gwałtowniey. Uważ ieszcze że tá vciechá, długo trwać nie może, á kára za nią iest wieczna? Iák tedy zámian iest nierowny, strácić w tym życiu vspokoienie sumnienia, wdrugim chwałę wieczną, miásto ktorey cierpieć będziez męki bez koncá za iedną godzinę niepodóziwey vciechy, ktorey zażyiesz? Nátoć mowi Grzegorz Święty że to co się podoba nie trwa tylko moment, to co męczy, trwać będzie ząwśze.

Vwazyć ieszcze powinienes cenę czystości Pánien-
skiej, która ten grzech gubi, bo ci którzy ta Pánnami
zaczynáją ná tym świecie żyć iáko Anieli, czystości ich
czyni podobnych do tych Niebieskich Duchow, bo
żyć w ciecie, á nie popełniáć vczynekow ciáta iest to cno-
ta bárdziej Anielska, niz ludzka. Samó Pánienstwo iá-
ko mowi Grzegorz Święty. *W terázniejszy czáste. y ná-
tym smiertelnosci mieyscu reprezentuie stan chwiny wie-
czney y nie smiertelney, oná sáma zachowuie práwá y zavr-
czáie miásta Boskiego, gdzie nie máś áni w sels áni Mál-
żeństvá, á przez ten sp. sob, dáie ludzkom žiemskim do pło-
stowania słodkosti konwersacyi Niebieskiej. Dla tey ci przy-
czyny znajduie się w Niebie ołobliwa cená y wyraźnie
náznáczona nadgródá dla Pánien. Gdyž Święty Ian
w obiáwieniu mowi. *Ci to sá którzy swego ciáta nie zma-
żali z Białymi głowami, ále byli z mł. Pánnami, y ci którzy
chodza zá Baránkiem wśgá dzie gázie tylko on postapi. Toć
iest rzecz wálhá, áby ci, którzy cos máia wiecey nád
iných ludzi, ná tym świecie, y byli podobnymi do
Chrystusa w Czystości Pánienkiej mieli zá nadgródę
ná tánytm świecie Przywilej y pozwoienie zbliżać się
do nie-**

S. Bernar:
sermonein
Natiuitate
Virginis.

S. Hieron:
tomo 9. E-
pist: 14. de
Virg: laud.

Apocal: 14

do niego z wielką konfidencyą, y żeby odbierali oś-
blawa poćiechę w Błogosławionym życiu, za czystość
ciała swego.

Cnota ta nie tylko podobnych czyni Chrystusowi,
wszystkich tych, którzy ja chwala, czyni ich ielcze
żywemi Duchá Świętego Kościołami: Bo ten Duch
Święty który kościelność, a nie nawiąduje nieczysto-
ści, nad wszystkie grzechy, najbardziej twoje w
czystych Duszach znacznie wyodrębnia. Dlatego Syn
Bożski poczęty od Duchá Świętego tak się kochał y
czcił Pánienswo, że dla niego tak wielki, y tak zna-
czny uczynił cud, kiedy się z Mátki wrodził Panny.
Ale ty człowieku, któryś już stracił pánienstwo, loy
się przyznawaj po zátomieniu twornego niebezpie-
czeństwa, któregoś już uczynił przestępstwo. I onie waz nie
mogłeś zatrzymać debia natury, strąca się przyznawaj,
abyś powracając do Boga nadgradzał tę strąkę, któraś
popadł, tym pilnieć się zabawiać uczynkami dobrymi,
im bardziej wznawasz się być kary godniey. Bo
się często nasza iako mówi Grzegorz Święty: *Ze causa
grzechu czystość się gęsi do Boga, a jeżeli w stanie
czystości b. w tym była lekomyślna y niedbata. A ponie-
waz Bóg ci odpuszczał tak wiele grzechów, któreś popeł-
nił, nie czyni nie naporu co by przynieść miało ka-
re cięższych y piekelskich, y loy się, aby twoy o-
statni występki nie był gorzszy niż pierwszy, I zez te
wagi y n. i. podobne a. m. i. e. się człowiek przeciwko
temu grzechowi*

§ I.

O innych Lekarskich y Lénfich przeciwko nieczystości.

NA pierwsze jest a. y. n. r. początku z. a. z. s. e. prze-
ciwiał to jeżeli z. i. a. z. n. e. o. p. r. e. n. y. s. i. e. t. e. n. u. nie-
przy-

S. Grego:
in Pastor:
parte 3.

6. Greg lib
7 moral c.
12.

prziacielowi, roście zaraz, y wtwierdza się mocno Grzegorz Święty mowi. *Ziśk pętko uciechą opamiętance, nie da muo czym inšym myśleć, tylko o tym, co jego uśmientowić może passyż.* I dlatego trzebá potężnie opierając się ná początku oddalając od nas myśli nieczyste, bo iáko drewno podłżyga ogień, tak myśli pobudzają prągnienie, które pomnaza ogień miłości, ieżeli jest dobre, álbo ogień nieczyistości ieżeli jest złe.

Trzebá strzedz pilno wszytkich inšzych zmysłów, á naybárdźiey pilnować áby oczy nie pátrzały tam, gdzie jest niebezpieczno, bo często człowiek spoyrzy bez intencyi, á tym czálezem duszą zżimona będzie. A ponieważ rzucenie okiem nieważne ná Białogłowy íklania y mieczy śláteczność tego, który pátrzy, bárdzo pożyteczna Ekklezyátyk dáte nam ráde gdy mowi. *Nie rzuczay okiem twym pokatich miślá, áni povalich, áni porynklich, odrzuć oczy twie od białogłowy wbránow, y nie zápatruy się ná piękności.* Moglibysmy się kontentować iednym przeklęciem Iobá który lubo wtwierdzony w wysokiej świętobliwości, strzegł iednak oczow swoich, deklarując to iám nie vpewniając się w tym, áni ná się, áni ná długie przyzwyczajenie prawdziwey cnoty, w ktorey żył przez wżyszek czas. A ieżeli ná tym nie mamy dotycć, podźony do Dawidá, który lubo Święty; przez iedno tylko spoyrzenie ná białogłowę, ściagnał ná się te trzy wielkie grzechy. Zaboystwo, Cudzołóstwo y zgorśzenie.

Nie zmniejszyła pilności chronić się powinienes słuchania rzeczy szpetnych. A ieżeli kiedy przynaglony ieśteś do słuchania ich, niechże to przynamniwy będzie z twárza smutna, bo czynimy te rzeczy iáco, ktorych z uciechą słuchamy, strzez ięzyká twego, áby
żadne-

Eccl: 9.

Iob: 30.

2 Reg: 11.

1. Coryn 15

żadnego szpetnego nie wymowił słowá : dobre obyczáie, płuła się zwyczajnie przez złe dyskurty. A ięzyk otwiera álekcye człowiecze, bo nie poznáie serce przez słowá, wymawiając ięzyk zwyczajnie te rzeczy, ktoremi serce jest nápełnione. Mieyże tedy zázwise serce zabáwne światemi myślámi; á ciáło podżćiwemu cwiczeniai, ábo iáko mowi Święty Bernad : *Zeczćaci rzucićia ná duszę proznuiaćia, złe myśli, ktoremi ia bázpia, aby iżełi prześtaie złe czynic, nie przesławiać przynamnię złe myślić.*

We wize lákich pokutách, ále ołobawie w tej. sław sobie przed oczymá Aniołá twego srožá y cłártá, który ma ná cie skárzyć. Ci są ktorzy viławiecznie pilnuia wize tkiego tego co czynisz, y donoszą sędziemu łámemu który widzi wize tko, będąc to dobrze wyrażono ná sercu twoim, iáko iż śmieć będzisz uczynić iáki uczynek niepodżćiwy, czagobys uczynić niechciał przed łáymniyzem człowiekiem, máiac za świáćti, Aniołá srožá iá slygatorá twego y sędzię twego. Przeloż tobie ięscze przed oczy strážny iá iá Botki, płonien mak piekielných, bo wizełka mełá iest zwiędziona przez borażá wię tżey iáko ieden gzość wybuiy bwa przez drugi, y częłokroc ogień nieczyśłości, vikromi nie pamięcia ognia piekielnego.

Chron się ile możesz, żebyś sam nie mowił zbiałogłowámi wieku podeyrzalego bo iáko mowi Święty Chryłostom : *możwi ciel náś bęłie ciely a łipnie ná dnie i soby gá, ió mi łe sá ne, zel żi ję śmiały pómnik gó i nie máś bó iá iá nie go, ktoryby nam zgánił, y łi wly nam náśgo nie cłmáłit mierzadu.* Dł'a tego niekonwertuiy z żadna białogłowa bez świádkow, bo o obrość pobudza do grzechu. Nie d, sáy náwet łwoley cnoćie : luboć nie zálć będzie, że wielk lat vztuńł ona i : ábo pamiętáł iáko dwa owi słarzy zápalili g móló cłá ku

S. Bernar:
de interiori
domo.
Cap. 40.

S. Christo:

Daniel. 13.

5. Grego.
lib. II. Di-
alog. Cap.
7.

Zuzánnie, gdy ia tylko samę w ogrodzie widywáli. V-
ćickayże od wízelkicy kópánicy podeyrzáných biały-
głów, bo ich widzenie wielka w sercach czyni szkódę,
ich słowá zabíjają, konuerśácy zápalá, dotknięcie się
pobudza, y wízyńko to cokolwiek w nich iest, ia to iá-
ko śieci y sámóťowki, ná włówienie tych, którzy się
z nimi wdawáją w konuerśácy. Dla tego Święty Grze-
gorz mówi: *że ci kúrzy oddali ciało swoje ná czystosć,
nie trzeba żeby mi śeáli z biaległówámi, bo poki tylko trwać
będzie ciebie w ciebie, nikt nie może dufić żeby ogień zupełnie
zagaśony był w sercu.*

4. Dialog. I.

Strzeż się także odbierać vpominkow, wizyt, y kár-
tek od bratychgłów, iest to lep do włówienia serca, ia to
miejzki ná wzbudzenie ognia z tego prágnienia, y w ten
czas gdy się zda bydz vgarzony. Iczeli malz przy-
iażn przećiwko iákicy świętey y cnotliwey biaległó-
wie, kochay ia w duszy twoiey, nie często ia nawiedzá-
iac, ani z nią bezpiecznie konuersuac. A kiedy wízy-
stek sekret spáwy tey záwiśł o sobiowie ná vćieczce
od okázycy, przywiedę tu ieden przykład, który nam
miedzy inżemí zostáwił Grzegorz Święty w twoich
Dialogách.

Powíada on, że w Nurfy był ieden duchowny, który
rządził wielką polną ziemią y białąnią Ejska Kościołem pe-
wnym. Był też na tymże miysie iedną biaległówą cnotli-
wą, która chęziła cko o am. ten y inżych rzeczy ná zřluge
Ejska obróconych, kochał tę biaległówą iáko sístę, ále się ucy
chronił, iáko nieprzyjaciółki, tak że nie pozwólił nigdy dla náy-
miejz y petrzely, áby się zbliżyła do niego. á przez ten spo-
sob oddalił wřlika spóeczność y konuersácy z nią, á że to iest
zmyśłálna świątym cádáć się coraz to baróziej o rzeczy
zakázanych, y náwř schronić się tych co nam sa pozwólene,
nigdy ná to zezwólic niechciał, áby mu kiedy w tego służyła
potrzebách.

Ten

Ten dobry y Święty kaptan będąc bārdzo starym, bo wię-
cey niż lat czterdzieści był kaptānem, upadł w tāk ciężką
chorobę że iuś był bliski śmierci. W tym terminie tāk cnotliwa
białogłowa przysła do niego, y przykładła niewinnie ucho
swoie do uś jego, chcąc poznać ieżeli żył, czyli iuś umart.
Ale ten Święty człowiek posrzegł tego, pokazawszy wiele nie-
smaku y gniewu, zāwolał ile tylko siły mu pozwoliły, podź
z tad, podź z tad białogłowo, ieśże nie zāgrył ognia, oddał
od niego słomę. Ledwie co białogłowa myśla, że on nowa wzia-
włszy siłę, z wielką pociecha te wamowił słowa. Jakam wam
rad Pānowie moi? Iakżecie chcieli przyść do służy mōjego?
Idę iuś, idę zā wāmi, dziełować wam. A gdy częślo te po-
wtażat słowā, ci co byli obecni pytāli go, do kogo mówił, aż
on z zādziwieniem odpowia: to niemalście Świętych Aposto-
łów Piotra y Pawła, a odwracając się zā nim znowu mówił.
Idę idę, zāraz, ā kończąc te słowa oddał duśę Bogu.

Wspomina ieśżece drugi przykład tenze Grzegorz
Święty o iednym dobrym Biskupie, który nie był tāk
wważny. Ten żyjąc w ieśnym Mieście Włokim, ā prawi-
dząc życie zakonne y pōtne cnoty, miał wānnu swiim pe-
wnie białogłowę nabożną, będącą i y upewnioną cnotą. Ke-
zobowowią się nieprzypacił zāzję okāzicy, y znalazł się sīb
wnie w serce tego Biskupa, zāczat wyrażić nā duśę jego o-
braż ten białogłowy, y pobudzał w nim złe myśli. W tākżę
czas trafiło się, że ieden był przeciwdziałac z l aboru do kery-
mu, macy nie w gwałt y iechić, znalazł się blisko miastā
tego Biskupa ā nie mōiuc głębi się skłonić, pōpędził do iednego
słowego Biskupowijskiego kucika, gāżie wyszedł na adwoczy-
nek. Nie bez bāżni wczuili to dla z tego Pānā, do ktore-
go w dom należał, luś to te by nie wierzył w bżżę. W ie-
dząc iednak zowczay między Chrześcianiāmi, że sīb ten zā-
kiem znaczą w ni bōżniżenstwach, przāżenił się, ale ba-
żni nie pozwolił mu smierci w spācie natyżni miejsca, obarczył

3. Dialog.
c. 7.

opuśnocy wielka liczbę czartów wchodziących, a między in-
nem, jeden najmocniejszy nód drugich, który wsiadłszy na krze-
śle naprzeciw księcia, począł się pytać o nowiny z tych duchom,
y o wyszłym tym co do nich na świecie zrobili, y kiedy każdy
z nich swoim się popisował uczynki m przysłał jeden yrzekł,
że począł kusie księcia przez obr. ż. iean y białogłowy na-
bożney, która miał w swoim domu. Książę czartemski słuchał
dykursu tego z wielką pilnością y myślał sobie że tym wie-
ksem pociechą jego będzie, im b. skup ten był nabożniejszy, czart
ten który to powiadał, przydał, że przysięgę dnia pod wieczar
tak potężnie kuśił serce tego Princesi, że się zbliżywszy do tej
dewotki, z twarzą wesołą, wderzył ją trocic między ramiiony.
Tu zaraz zaśmiał się ten nieprzejmcieli n. rodu ludzkiego, po-
tężnie począł na powiadać tego pokusnika, aby iako zaczął, kon-
czał, a przez to chwalebna otrzyma, między komponami swe-
m koronę.

Tym czasem żyd pisać na te rzeczy, y drżać na to
widowisko, gdy z y duchu starszy wsk. zał aby obaczono co za
człowiek śmiady który tam spał, spowzeli nań z wielką pilno-
ścią, y zawałeli nieś z nim iść śpij, iść to statek próżny,
ale dobrze zapieczętowany, y wyrzucy to, najszyj zaraz na
zem zniknęli.

W stał znowu z żyd y wyszedł do Miastu zwiłka przed to-
ściu, znalazł Eliję w Kosciele, y spotał go, iżeeli miał uka-
zać się. Wstał by o Biskupa, przyznać to, ale żyd mu rzekł,
że w ten a w ten dzień wzbudzi ony, i fiektem niealcezyym, rzu-
cił ki m na niego długie kłosa, a go y n t go nie przyznawał,
rzec mu żyd, że nusił y ugnął, i kiedy wieczora wieczor u-
derzył, eś ta między ramion a ręka twarda. Zadrżniny się
na to Biskup, przyznał wstydliwie, czego się przadłym przal, a
żyd i młodzi mu i młodzi spłakali tgo doświad. U pałszy re-
dy i młodzi znowu, y go i młodzi w młodzi, cadalit
z domu ję go, nie tylko z piersi białogłową, ale y wstydliwie
które

które były na usługę jego. Zbudował jedną káplcę na honor Iędrzejowi Świętemu, którego Imię nosił, w tymże Kościele fałszywych bogów, y był całę wolny od dalszych pokus; przyprowadził potym tego żydą do znáomości Boga, którego Bog zázł na wleczenie jego, nauczył go tajemnic wiary y ochrzcił, y ten szczęśliwy żyd znalazł z bawieni: swoje, będąc przyczyną drugiego. Bog Pan nasz chciał zázyc tego sposobu, do prowadzenia jednego do dobrego życia, y do utrzymánia drugiego w nim że.

R O Z D Z I A Ł.

Siodmy.

Lekárstwo przeciw zazdrości.

Zazdrość jest smutek z szczęścia cudzego, á żal z twoiego, przyczyną zazdrości przeciwko więkšym pochodzi, że się zazdrościwi z nimi porównać nie mogą. przeciwko mnieyszym, że się ói z nimi równać chcą przeciwko równym że się równo z nimi wazá. Táka była zazdrość Saulowá przeciwko Dawidowi, Táryzenšow, przeciw Chryštutowi. Y tá páśya iešták okrutná beštya, że nie przepuścza osobom Świętym y wyłokim w wrodzeniu twoim. Tenże grzech iešt śmiertelny, bo prosto bię przeciwko miłości, ták iáko nienawiść. Bywa jednak często, że nie iešt grzechem śmiertelnym, á to w ten czas, gdy zazdrość nie iešt dokonczona, iáko się trafia, we wtzyłkich grzechowych máterych. Bo iáko iešt nienawiść odwrocenia, która nie iešt formálna nienawiść, lubo iešt o dnicy bliŹka, ták iešt zazdrość iedná doskonała, druga niedoskonała, która się przecię zbliża do formálney nienawiści.

Grzech ten iešt mocnym, y moc iego iešt rozszerzona na świećcie, ále ołobiwie na dworach y domách

Gene: 37.

Gene: 4.

Lucz. 22.

Hum. 12.

wielkich! Nie przepuścza ani zgromádeniom, ani klasztorom, któż się może obronić od niego, kto będzie tak szczęśliwym, aby nie miał zazdrości albo iey nie cierpiał? Bo kiedy wważamy zazdrość, która była przedtym, nie mówię między tymi dwiema bráćmi, którzy rzucili fundamentá Rzymu, ale między tymi dwiema, którzy rozmnożyli świat. Gdy wważemy tę, którą mieli bráćmi Jozefowi przeciwko niemu. Tę którą była między Vczniámi Chrystusowemi, niżeli Duch Święty zstąpił ná nich. Tę którą miał Aáron y Márya przeciwko Moyzeszowi brátu swemu. Gdy mówię obaczmy te przykłády, coż tobie imaginować powinniśmy o inšzych ludziách, którzy nie zbliżając się do tej światobliwości, nie są tak złaczeni przewięzy ścisłego bráterstwa? Grzech ten jest z tych które bez háłasu y w sekrecie rozpościerają pánowanie swoje ná ziemi, y który wielką ná niey czyni ruinę. Prawdziwy iego skutek jest prześiádować ludzi dobrych y tych, których cnoty zálecą, bo przeciwko tym naywiecey bić, dla tego mówi Salomon, *że najsłabiejsze prześiádzają podległe są zazdrości bliźniego.* Trzebá się tedy wármować z wielką pilnością przeciwko temu niebezpiecznemu nieprzyjacielowi, prosić Boga bez przesłanku o pomoc y wvólnienie od niego, wyrzucić go iák nayprędzey z duszy, iák prędko się pokaże, jeżeli zaś nie wważając ná twoje resistencyę, ma się do tercátwego, nieprześlaway dawać mu odporu, bo jeżeli wołan nie zezwala choć ciáło złe y zepsówáne czuie w sobie poruśzenie iego, nie to nie wádzi. Gdy tedy widzicie będąciz że twoy sámsiád, albo twoy przyiáciel jest szczęśliwszy, y wyższ y niż ty, powinienes dzięki oddać Bogu, y rozumieć że álboś tego nie záslużył, álbo żeby to rzecz była niepotrzebna dla ciebie. Wpomi-

mniey

mniey sobie że zazdrość cię zczęściu cudzemu, nie zmniejszyłaż vbośwá twego, ále y owżem przyczyniałz sobiemizeriey.

Ieżeli pragniesz żebym ci dał bróń przeciwko temu grzechowi, vármuyże się tym wważaniem. Vważ naprzód że wżylcy zazdrościwi są podobnymi do czar-tow, którzy z nieśłychánym vmartwieniem pátrza ná nowe dobre vczynki, bo te ściela nam drogę do bło-gosławienstwa wiecznego. Nie dla tego żeby oni go dostąpić kiedy mieli, choćby go y ludzie nie dostąpili, bo są iusz bez powrotu zgubieni, ále się pukają od ża-łu, że ledwie wyłzedłszy z prochu ziemi, biorą to micy-sce z ktorego oni zepchnięci. Dla tego Święty Augu-styn mowi: *dałby Bóg, ż by ten grzech wykreśleny był nie tylko z serca Chrześcian, ále z serca wszytkich ludzi, bo to jest grzech czárten ski, którym skarany jest, y który cierpieć będzie ná wieki.*

Eccle. 4.

Y to pewna że czárt nie skarany jest zá cudzołoż-stwo, zá wydanie iakiey rzeczy bliźniemu, ále że vpad-łszy zazdrościł człowiekowi, w dobym wtwierdzo-nemu. Podobnym spo sobem zazdrościwi, iako czárci zwyczajnie zazdrośćczą ludziom, nie tak żeby mo-gli dostąpić tego szczęścia ktore mają, tylko że chcą, żeby wszyscy iak mizerni byli iako oni. Cze-muż nie wważałz zazdrośniku, że choćby ten ktore-mu zazdrościłz nie miał tego dobrá, ktore w sercu two-im tę wzbudza zazdrość, tybys go przez to sam nie miał? Ieżeli zaś brát twoy má ie bez twoiey szkody, dla-czegotz się trapiłz? Ieżeli zazdrościłz cnoty komu, to nie wważałz tego, że w tym tobie iestes nieprzyacielem, bo ieżeli iestes w stanie łáski, spadają ná cię wszytkie zasługi dobrych vczynkow twego bliźniego, y im wię-cy on zásluguie, tym ty więktzy máłz z tego profit.

Niepo-

Niepowinienes tedy zazdrościć cności iego, ále y owšem cielzyć się powinienes z tego, co y iemu y tobie przybywa, bo małż część wiego szczęściu. Vważ iákoś iest nieszczesliwy, że stáieciz się gorższym ztąd, że twoy bliźni iest lepiży. Ze się vbożyłiz ztąd, że on iest bogátszy, miásto tego, że gdybyś kochał w bliźnim twoim to, czegoz sam nie małż, tosz sámo spływałoby ná-
cie przez miłość, y przez ten sposób, bez pracy cielzył-
bys się z pracy inšzych.

Vważay ielzcie, że zazdrość pali serce, ~~z~~ duszy ciá-
ło, ~~z~~robi rozum, ruiniue pokoy wewnetrzny, nápeł-
nia życie smutkiem, oddala od duszy wszelkie poóie-
chy. Podobna iest w tym do robaká, który się rodzi
w suchym drzewie, który psunie tosz sámo drzewo, z kto-
regos się vrodził. Toż czyni zazdrość, rodzi się w ser-
cu, áż w tym y nád tym naywiększe twoie rospóšenie a
tyránstwo. Iák prędko serce raz zepłnie zaraz vstá-
ie dobry kolor ná twarzy, á zołtość wychodzac ná
wierzch, pokázue to co iest wewnátrz. Bo niemáż
ták siurowego sędzięgo, iáko iest zazdrość przeciwko
sobie sámemu, bo vstáwicznie trapi y męczy bez prze-
stánku authorá twoiego. Dla tegoć nie bez przyczy-
ny niektorzy Doktorowie grzechowi temu dali imię
spráwiedliwego, nie żeby nim był, (bo iest wiel-
kim grzechem,) ále że sam siebie karze przez swoię wła-
sná kárg, ten tedy który Cię nápaáa, zaraz z Ciebie sá-
mego czyni spráwiedliwość.

Vważ ielzcie iáko to iest rzecz przeciwna miło-
ści, która iest Bog, zázdrosćcie i szczęściu inšzych, y brzy-
dzić się temi, których Bog stworzył y odkupił, y kto-
rym dał tak wielkie dobra. Czy nie iestże to chereć
gánić y płowáć to, co zrobił Bog, przyranney przez
wolá? leżeli zás chceš się vármováć lekárstwem nie

omył-

omylnym przeciwko tey truździe, kochay pokorę, chroni się pychy, która iest matka tey zarazy. Bo pyśzny nie mogąc znieść wyższego, ani rownego, prędko wzbudza w sobie zazdrość przeciwko tym, którzy go wczym zwyciężają; rozumieć, że on iest tym bardszy niższy, ani oni wyższy.

Poiął tę prawdę Apostoł Święty, gdy mówił. *Nie-pragniemy chwały światą, widząc się iedni z drugimi, y zazdroścąc iedni drugim.* Przez te słowa widziemy, że chcąc vciać głągę zazdrości, chciał naprzód wyrwać korzeni ambiciey, z ktorey, się ona rodzi. I dla tegoż powinienes oddalić serce twoie od miłości nieporządneuy bogactw doczesnych, abyś go aplikował zupełnie miłości rzeczy Niebieśkich y Duchownych. Te dobrą niezmniejszają się przez to, że wiele z nich się cieśzy, y owszem tym bardszy się pomnazają, im więcej iest Posłesorowanie tak, iako dobrą świeckie które zmniejszają się, kiedy roście liczba tych, co się nimi cieśzą. I tak widziemy, że zazdrość następnie zwyczajnie nątych, którzy ich pragna, y że w nich wzbudza sekretny żal, że inśi odbierają to, czego oni sobie życza, albo że daley są od tego dobrą, do ktorego pretendują; albo przynamniej, że ich poręca iest mnieysza: bo ten, chybą ztrudnością bydz może beż żalu, kiedy widzi, że kto inśy Pánem iest tey rzeczy, ktorey on tak bardszo pagnał. Nąto, nie tylko nie powinienes nie cierpieć z cieżkością tego, że się dzieie dobrze twemu bliźniemu; ale y owszem powinienes się oto starać, abyś mu po nazał do woli, ktorego, ić możesz, y prośić Boga aby mu dał toż, co iest w twoiey mocy. Nie oddaś się od żadnego człowieka na świecie, kochay przyiacioly w Bogu, a nieprzyiacioly dla Boga; który, lubo był iego nieprzyiacielem iesteze się nie yrodziłwzy, tak cie

Galat. 5.

Rom. 5.

potężnie ząkochał, że bez trudności dał życie swoje, aby cię z mocy wwołnił nieprzyjaćioł. Y lubo bliźni twoy ieśt wły, niepowinieneś go dla tego nienawidzić, trzebá y owizem ieć przykładem dobrego Doktorá, który nienawidzi w prawdzie choreby, ále przecie kocha ośobę chorego. Y to to ieśt kochać to co Bog uczynił, nienawidzić, co uczynił człowiek. Nie mow nigdy w sercu twoim, á colz mi potym? á wczymże ia ieśtem temu obligowany? Ani go znam: ani ieśt moim krewnym, ani mi nigdy vnizonym nie wślużył, y owizem czáśzem mi ząłkorzył: ále wśpomni sobie tylko, że Bog, bez żadney zaślugi z twoiey strony, dawizyć ták wiele wielkich łásk, nie zą wdźięczność od ciebie niepotrzebnie, tylko żebyś był hoynym y dobrym, nie przeciwo niemu; bo on niepotrzebnie ciebie, ále przeciwo bliźniemu, ktoregoć ták wiele rázy zalecał.

Pślá: 15

ROZDZIAŁ

Ośmy.

Przeciwo Obżárstwu.

Luc: 22.

Gen: 3.

O Bżárstwo ieśt prágnienie nieporzadne iedzenia y picia: ząkázanie nam Pan Bog natz grzechu tego gdy mowi: *Prześlizegaycie tego ály waśe sercá ni- cięz: y przez złytnie iedzenie y picie, y przez myśli y śláronia swiátoe.* Gdy tedy ten grzech mieć się będzie do twego sercá, daway mu odpor temi wuagámi: A náprzod wáżay, że przez ieden grzech obżárstwa, cáły rąed ludzki przytredł o śmierć. Dla tego, ten pierwtyz pojedynok ieśt, w którym śláay się żebyś zwycięstwo otrzymał, bo im mniey sercá pokażet z názwycięzenie tego występku,

występku, tym więcej inżc będą strátniejsze, á ty słabszym do pojedynkowania z nimi. Jeżeli tedy otrzymać chcesz zwycięstwo z grzechow, záczní vikramiáć obzárstwo, bo jeżeli niebędzieś pánem tego, dáremnie się będzieś przeciwko inżym sworował. Niebędzieć rzecz trudna, zwyciężáć tych nieprzyjaciół, którzy nácię następować będą powierzchownie, gdy dołkonále podnieś te, którzy nástępniawewnętranie: bo by to było zwodnić niepożytecznie wojnę ná cudzoziemcow, á mieć wdomu nieprzyjaciół. Dla tegoć czárt przeklery naprzód kuśń Zbáwiciela obzárstwem, áby się uczynił Pánem tey brány, przez ktorą wchodzi wlyztkie inżce grzechy.

Rzuć ieżc okiem ná tę wstrzemieźliwość cudowná Chrytusa Zbáwiciela nášzego, który záwśac surowo óráło swoje tráktował przez poły. Nie tylko ow pośt ná pniezy, ále y innych wiele znośił óierpieć głód; tak dla nášzego przykázku, iáko y dla nášzego lekárstwa. Jeżeli to prawdá, że ten, który przez obecność swoje karmi Aniołów, y má słáwnie óptátwieniebieńskim, znośił głód dla óiebie, czy nieśl uznać, ábyś y ty go óierpieł dla twego wáśnego intereśsa? Iákoż się chęć máz imieniem Chrześciánikim y słaż Chrytusaowym? jeżeli miáło tego, co on tak wiele ráży głód máł, ty cáte życie swoje w śmácznym jedzeniu, w delikátnym trawisz pićiu: jeżeli, zá pracę, ktore on zniósł dla twego zbáwienia, ty niechceś y naymnieyżey dla óiebie iátego znośić? Jeżeli ten Krzyż wstrzemieźliwości zdać się byđź óięższym? rzuć okiem ná żółé y ocet, który był Chrytusiowi do pićia podány: á wten czás mówi Śwíety Bernard, niebędzie tak złey potráwy, ktorać by się niezdála smáczná, gdy zmieszána będzie z zółciá y octem Chrytusa-

Mat: 4.

Ioan: 19.

Mat: 27.

rowym. Vczyni reflexya nąd wstrzemięźliwośćia, wſzyt-
kich Oycow Świętych Puſtelnikow, którzy oddalając
ſię wnayęłębze puſtynie, vkrzyżowali z Chryſtuſem
chuś ſwoię y prągnienia ſwoie. Mieli moc, za łaska
tegoż Pána, przebyć wiele lat, niecierząc tylko korzon-
ki, y tak ciężko poſzczac, że ieſt rzecz do wiary trudna.
Ieżeli ci wielcy ludzie naśladowiac Chryſtuſa w iego po-
ſłach, otworzyli ſobie drogę do Niebá, iakaż chceſz
przyść do tego mieyſcá, gdzie oni przyſli? żyiac w po-
ſrzedku vciech y deliciey.

Vważay ieſzcze wielką liczbę vbogich, którzyby ſię
za ſzczęśliwych mieli, gdy by ſię mogli chlebem y wodą
poſilac: á przez to poznaj, iak Zbawiciel był ſzczodry
dla ciebie, dawſzyć więcej, aniżeli tak wielom o'obom,
rzeczy potrzebnych: iak rzecz ieſt niuſſuſzna, kiedy o-
bracajz łaski zſc. o'odoblivoſci iego, winſtrumenta two-
go obżarſtwa. Vważ ieſzcze, iak wiele rázy vſtá twoie
przyległy tę Hoſtyę ſwiętą; dla tego ſtrzez ſię, żeby tá
brama, przez którą wchodziżycie, nie ſłużyła náweſcie
ſniedzi.

Pátrz ieſzcze, że wſzytko to vkontentowanie w wie-
dzeniu y pićiu, ieſt zamknięte w máłym dotyc miey-
ſcu, bo y dwóch piędzi miarą mieyſcá nie przechodzi.
Czy ſłuſznaż? że d'aták máley części ciała człowieká, znie-
rzy ſię powietrze ziemiá y Morze. Dla tegoż przecie
widziamy bogactwá vbogim, czyniemy tak wielkie
gwałty, aby gład máłych, ſłużył delicom wielkich.

Godna rzecz co prawdá politowania, że dla vkon-
tentowania tak máley części ciała człowieczego, cały
człowiek wpada w przepaść piekielną, y że wſzytkie
członki, wſzytkie cielesne zmyſły, cierpia wiecznie,
dla niewſtrzemięźliwości ſámego jednego. Czy nie wi-
dzisz iak ſię ſam oſzukiwaſz? kiedy karmiſz potrawami
deliká-

delikátnemi to ciało, które będzie prędko pokarmem robactwu; á żadnego stárání niemalz o duszy swoicy, która będzie w tenże czas prezentována przed Trybunałem iśtawiedliwości Bc śkicy: á ieżeli wten czas znajdzie się bydź opuśczone od cnoty, li bo żoładek nápełniony będzie dobremi potráwami, ná wieczne pośłana będzie męki. A gdy ona cierpieć ie będzie, nierozumiey áby ciało było od nich wolne; bo iáko to stworzone ieśł dla niey, ták też będzie skaráne zniá. A wten spośob lekce wazac to, co ieśł naywiększy w tobie wági, á wazac názybt to, czym gárdzić trzebá, tráćisz obotę, y siebie iámego zdradzał: bo z twego ciała, które dáne ieśł ná ráturek y pomoc, czynisz śidłá ná zawiędzenie dusze twoicy, która będzie kompanka mak twoich, iáko tu była wiech twoich tewáryška.

Wipomnicy sobie iescze, ociełzikim vbośtwie y głodzie łázarzá. Święty ten ścisłieny potrzeba, nieprośł, tylko o odrobiny, które zpadały z stołu z tego bogacza, á zaden mu ich dáć niechciał. A przecież potwoicy śr ierci zániesiony był ná łeno Abráámá przez ręce Anielskie: bogáty zaś przeciwnym spośobem, vbrany w purpurę, pogrzebiony był w pickle, bo głody niewstrzemieźliwość, wstrzemieźliwość y delicye, ie-dnákiego mieć nie moga sukcesu, y gdy godziná śmierci przychodzi, mizerye nástępuia po vciechách, vciechy po mizeryách. Piłeś; iadłeś zbytecznie przedtym, ná coż się przydały twoie bánkiety? náto tylko, ábyć przyczyniły gryżenia sumnienia, z których podobno niebędzieciż vwolniony ná wieki. Zgubiłeś wśyśłko to, czegożkolwiek záżywałeś z ták wielka choyneścia. A to, co vbogim rozdałeś sobie uiawśzy, y iáko depótit w Niebie zachowałeś iáko íkarb ná pożytek twoy nágromádziłeś.

Vwałźże y to, że gdy potrzebá szuka vkontentowa-

wania, często roszkasz kryć się w tym pretextcie, dla v-
kontentowania swego pragnienia: y że, tym łacniej o-
szukiwa, kiedy pod pokrywką potrzeby naturálney v-
krywa nie porządek pożądliwości. Dla tego powinie-
neś bárdzo w rym iść roztropnie vskramiać roszkasz,
y poddając zmysły pod panowanie rozumu. Ieżeli zaś
chcesz aby twoie ciało było poddane duszy, stáray się
aby twoja dusza była poslušna Bogu, bo trzeba aby
Bog prowadził duszę, ieżeli chcemy żeby dusza do-
brze prowadziła ciało. A rym porządkiem bárdzo
dobrze prowadzeni będą, gdy Bog rzadzić będzie rozu-
mem, rozum dusza, dusza ciałem. Będzie przez ten
spósob doskonałe reformowany człowiek: iako przeci-
wnym spósobem, ciało zawize sprzeciwiać się będzie
duszy, ieżeli się nie poddaje rozumowi, a rozum ieżeli
się nie zgadza zwola Boska.

Gdyby zaś żywicy ná cie następowáło obżársztwo,
wspomni sobie żeś przed tym sprobował tej roszkowny
miałecy, która prędko minie, vciecha gustu iest iako
w jednej nocy, który zniknął: ale z tą różnicą że po-
tey vciech minoney, sumienie zostaje śrutne y v-
trapióne, miało tego, że gdy ia zwycięży, iest kontent.
Chwała wicy mátericy zdanie Medrcá stárego, który
mowi: *i żeliś uczynił iaka akcy cnoty z trudności, trudność
mija, a cnota zostaje. Ale iez lis popelnit iaki vczynek grze-
chowy z vciecha, vciecha mija, a infamia y żal zostaje.*

Aul. Gel.
Noct. att:

R O Z D Z I A Ł.

Ddżewiąty.

*Lekárstvá przeciwko góicnu, y nieprzyiżni, które się
z niego rodza.*

GNiew iest pragnienie nieporządne, pomysł prze-
ciwko tym którzy nas wedle nátlzego rozumienia
obrá-

Rozdział dziwny Księgi wtorey Pierwszey Części 453
obrazili. Dał nam Apłłstłł mocne lekárstwo przeci-
wko temu powietrzu, kiedy mówi: że *wszystká gorzkość*
serca, wszystek gniew, y wszystkie przysięgi y bliźniostwa y
wszystká złość powinna być oddalona od nas. Bądźcie skromne-
mi y miłośniemi jedni przeciwko drugim wybaczać sobie,
iako Bóg wybaczył dla Chrystusa. O tym grzechu mówi
śam Zbawiciel: ten który się rozgniewa przeciwko bratu
swemu, musi z tego oddać racunek w dzień sądu, ten który
go nazwie ślonym, albo iakim wrażliwym słowem, będzie
posłany na męki piekielne.

Ephc: 4

Matt: 50

Gdy tedy poczuł, że serce swoje atakować będzie ten grzech, przeciw ni się y wracniay się tymi uwagami. Wważ napr. od, że Bessye tã e, przynamniej wielka ich część, żyia w pokoju z tymi którzy są jednakiy kompleksy y postaci. Słonie żyia z słoniami, bydło idzie spokojnie z bydlęm, prąśwo kupami lata, zerawie ná strażach się w nocy odmieniaia szeregacieden drugiego w drogach, toż czynia boćiani, ielenie, deistowie, y wiele intrych zwierzow. Zgodá y iedrosć mrowek y pszczół czy nie jest wżyskim wiadoma? Furya Lwow nie wzbudza się przeciwko lwom. Dzicy wieprze nie następuia ná drugich wieprzow, nákoniec czarci, lubo są najpierwsi Autorowie niezgody, są jednak zwiazani między sobą y z mowami, y zgodnie, swoię rozpościerają tyranii. Nie znayduia się tedy, tylko tami ludzie, do których pokoy najbardziej należał, y najwięcey im jest potrzebny, á oni między sobą ciężka zachowuią nienawiść.

A to co najbardziej uważać trzeba, jest, że natura dała wszystkim zwierzom bronie do bitwy. Dała rogakomiewi, rogi wołom, zęły wieprzom, zadło psom, pyłk y pazury ptasim, że nawet y muchy mają twardą bronią do wykalzenia, y krwi wyciągnięcia. Człowiek

wiek zaś, że był stworzony dla pokoiu y zgody, rodzi się nágim, y bez broni, aby nie miał sposobu nikomu zle nie uczynić. Wwaźże przeto, iáko przeciwko własnicy czynisz naturze, gdy się mścisz nád drugim, gdy oddajesz złe zá złe, á nád wszystko, gdy szukasz broni postronney, á naturá niechce, tylko żebyś swoich własnych záżywał.

Wwasz iestżce, że gniew y prágnienie pomsty nie należy, tylko do bestyi dzikich, o których furyi mowi ieden. O człowiecze czemu się odradzasz dáleko od twoiey kondycyi, gdy náśladujesz furyi lwow, wężow, y inszych gádźin. Pilze Eliánus, że lew ieden postrzelony będąc od pewnego człowieká ná polowaniu, w rok potym ten który go postrzelił z Krolem ludá ná tym pokazał się miejscu, lubo w wielkiej kupie, gdy go lew prznał, przebil się przez wszystkich, y lubo z wielką rezystencyą aż do samego tego człowieka doszedł, y nie wstrzymał się aż go ná małe rośsarpał kaski. Widziemy to, codzienn, że ci podobnym to czynia spotobem, przeciwko tym, co ich rozgniewáli, mścić się. Ludźie gniewliwi y mściwi, náśladują w tym bestyi, y morac przez rácyą, wlkromić gwałt ich pássyi, wola raczej náśladować furya bestyiálka, y záżyć naynikczemniejszy części duszy tey, która máła po spoliła z nimi, niżeli tey, która iest naygodniejszy, y do Aniołow naypodobniejszy.

Iezeli mi rzeczesz, że rzecz iest trudna, vtrzymać serce słusznie poruszone, iákosz nie wważył, że byłá rzecz trudniejszy Zbáwićielowi nášemu znieść to, co cierpiał od ciebie, y dla ciebie? Czymżeś był ná ten czas, gdy on krew wylewał, zá twoie grzechy? Nie byłżeś iego nieprzyjacielem? Czemuś nie wważał tego, iák z wielką cierpliwością znośi cie, lubo go codzienn obrażał, iák z wielkim miłosierdziem przyjmuje, gdy się

się do niego wracał? rzecześ, że nieprzyjaciół twoy niegodzien odpuszczenia, a ty godzien tego, żebyś Bog odpuszcł? Ty chcieł, aby Bog zażył przeciwko tobie miłosierdzia, a ty, tak się surowo z bliznim twoim obchodził. Pomyśl przynamniey, że jeżeli twoy nieprzyjaciół, nie jest godny odpuszczenia, y ty sam nie masz przyczyny, dla czego byś iemu odpuszcć miał; wważ przynamniey, że Chrystus jest godzien tego, abyś dla niego odpuszcł.

Vważ ieszcze, że przez wszystkie czasy, w który chował nienawiść w tercu twoim, żadney rzeczy ofiarować Bogu nie mógł, któraby była miła, dla tego sam Zbawiciel mowi. *Jeżeli czyjś ofiarę w Ołtarz wspomni sobie, żeś obraził bliźniego twego. podź wprzód, zgodź się z nim, a p tym skłony ofiarę.* Przez to mógł o-czywiście poznać, tak jest wielki grzech niezgodą między Bracia, ponieważ poki ona trwa jesteś Bołkim nieprzyjacielem, y że nie, cokolwiek czynił podobać mu się nie może. Nico Święty Grzegorz bardo dobrze mowi. *że wszystkie dobra, które czyniemy, nie mają żadney wagi, jeżeli nie znosimy cierpliwie nieszczęścia, które czuiemy.*

Mat: 5.

S. Greg: 21
Moral: cap.
16:

Vważ także, kto jest ten, którego ty masz za nieprzyjaciela: bo musi być albo sprawiedliwy, albo niesprawiedliwy. Jeżeli jest sprawiedliwy, rzecz jest pewnie załobna, że nie życzyś człowiekowi dobremu, y że jesteś nieprzyjacielem temu, którego, Bog ma za swego przyjaciela. Jeżeli jest zły niesprawiedliwy, czy y to nie załobna, że chcesz złość cudzą skarać przez złość twoją, y czyniac się sędzią w własney twoiey sprawie, karząc niesprawiedliwość bliźniego niesprawiedliwością twoją. Jeżeli chcesz się pomścić krzywdy twoiey, coż za koniec będzie miała twoja zwadka? uczy nas sposobu Apostoł dobrego do zwyciężenia nieprzyjaciół

K k k

naszych

Rom: 12:

nálznych gdy mowi, *Zebyśmy nádgradzáli zlé zá dobre, to iest, žebyśmy zwycięžáli grzechy cudze cnotami nášemi.*

Prouerb:

16.

Bywa to często, že w intencency, kora masz oddać zlé zá zlé, y niechćieć wstąpić wtym nieszczęśliwym pojedynku, bywałz wstydliwie zwycięžony, wzruszony będąc gniewem, y ta páššya zášlepiony. Ná ten čas gdybyś mógł pokázác się Pánem, czy nie byłbyś dáleko mocniejszym? niżeli ten, který przez moc brony swoich, obronna, iáka wziął fortęcę. Bo zwycięstwo, które się dziecie dáleko od ciebie, iest mnieyze, niżeli to, które otrzymujesz z tych páššyi, które są w tobie, y kiedy zakładaš gránice impetom gniewu twego. Bo ieżeli furyi iego nie zatrzymaš, powstanie ona y przeciwko tobie sámemu, y do takich cię przywiedzie vczynkow, których ná wieki żáłowác będzieš. Ale co iestże iest goršza, že znác nie będzieš tego złego, co czynić będzieš w goracości tey páššyi, bo wszelka pomstá zda się bydź spráwiedliwa temu który się zapomni, który często wpada w taki bład, že rozumie yz poruszenie iego gniewu, iest iákoby gorliwość spráwiedliwości pokrywáiac się grzech, tym cnoty podobieństwem.

§. I.

A żebyś zwyciężyć mógł tę Páššya, naymocniwsze lekárstwo iest, żebyś wszelkim stárániem około tego chodził, żebyś z łercá swego zły korzeń miłości włafney y wšzytkiego tego, co do ciebie náleży, wyrwał. Ináczey łáčno daš się zwyciężyć gniewowi ná naymnieyše, y náylekšze słowo. A im wiécey vznaš w tobie náurálna do tego skłonnošć, tym bárdžey powinieš się ćwiczyć w ćierpliwošć; vprzedzáiac rozumem twoim wšzytkie zlé przypadki, które ná cię nápadáia.

Rozdział dziesiąty Księgi wtorej pierwszej Części. 457
padała. Bo nieszczęście, któregośmy się spodziewali, jest daleko lepsze. Dlatego czyni mocną rezolucyą, żebyś nic nie wyrzekł, nic nie uczynił, nic sobie samemu nie wierzył, w ten czas gdy w sercu twoim czuć gniew będziesz, y owszem niech wszystko będzie poddeyżano, cokolwiek na ten czas zarzuconoć będzie, luboby zdążyła się rzecz naysliczniejsza, odwlecz zawsze exekucyą, aż się twój wipokoi gniew, zmów w ten czas ieden albo drugi pácierz.

Powiada Plutarch, że słyszy ieden Filozof zegnając pewnego Páná, którego kochał, inż y mu nie zostawił rady, tylko tę z by w ten czas gdy poczuie w sobie gniew, żadnego swego nie kazał słuchać orłyńánsu, azby był w przód ciał sam przemówił obiecádo. Pokazał mu tym, iák są nierozumne wszystkie rady w gniewie, kiedy ten opánuie náłże serce: á przeciełz, co dobrze wważyć powinniśmy, nie mász gorzkiego czasu do obrázy żalu, gdy człowiek zagniewány jest! iednąkże tego czasu naybárdziej ludzie swoje zamyśły wykonać prágna, y prágna nia do skutku przywodzić vsiłma. Ták dálece, że trzeba mieć wiele mądrości, y wiele mocy, áby się temu szprzećiwieć porużeniu. Bo iákó ten który jest piány, nie może zacząć, coby się stołowało do porządku rácy; y czego by potym nieżałował. Ták podobnym sposobem ten, który zmieszány jest winem gniewu, zaślepiony waporem złey tej pássyi, nie może nic zacząć, luboby mu się rzecz naylepsza zdáła, ktoreyby názáutrz nie żałował. Wino, gniew, y ápetyt cielesny, naygorši są Konfilyarze; ktorych się w naszych strzec powinniśmy rezolucyách. Dlatego bárdzo dobrze powiedział Salomon. *Iż wino y biálgłowy były przyczyna, że człowiek mądry, rozumiená dobrego zapominał.* Wczym powinniśmy wważać, że przez to wino, nie rozumie się tyl-

ko wino materiałne, które zwykło zaślepiać rozum, ale y insze wszystkie pąsły gwałtowne, które tenże czynią smutek, lubo wszystko to, cokolwiek się czyni w tym punkcie, jest grzechem.

1. Corynt: 13.

Proverb: 15

Jest ięście y tá dobra rádá, że ile rázy rozgniewaśz się, znaleźć powinienes iáką inszą zabawę, odwrócić się od tego, co gniw porusza: bo odciawszy drewno, które szerzy ogień, muśi prętko płomień ugasić. Stáray się ięście, ábyś kochał tego, którego znosić musisz z potrzeby, bo ieżeli nie czynisz tego z miłości, cierpliwość, która się powierzchownie pokazuje, obraća się częstokroć w nienawiść. Dla tego Święty Páweł mowi. *Ze miłość jest ciepłota, przydacie ięście że jest fałszywa.* Bo prawdźwa miłość nie wstaje kochąc z dobrocią y łaskawością tych, z któremi cierpliwie konwersuie. Jest ięście y to dobra przestroga, áby dąć czas gniewu bliźniemu, á w ten czas oddali się od niego, bo tak dąć mięysce, żeby się ugo rozeszła, y zniszczyła pąsły, á ieżeli mu odpowiesz, uczyn to skómnie: bo iákó mowi Mędrzec. *Słowo skromne roślypie gniew.*

ROZDZIAŁ Dzieciaty.

Lekárstwo przeciwko Niedbálistwu.

Mat. 7.

Niedbálistwo, jest nieczemność w dobrym, y wstękanie rzeczy duchownych. Niebezpieczeństwo, które zá nim idzie, poznać się może przez słowa Zbáwicielowe. *W śelkie drzewo, które nie wyda z siebie dobrego owocu, wycięte będzie y w ogień wrzucone.* Nápon iná nas ná inżym miejscu, ábyśmy żyli z pilnością y z staraniem

Rozdział dziesiąty Księgi wtorey pierwszey Części. 459
ránien, które dwie rzeczy, są przeciwne temu grzechowi. *Otenorz czy mowi: Czuy y modl się; bo niewieś gdy Bog przyjaże.*

Matt: 13:

Gdy tedy wczuiesz wtwoim sercu skłonność do tego grzechu, vmacniay ie temi wvagami. Vwalz naprzod iák wiele prace pomieřł Chryřtus dla ciebie od poczatku, až do konca życia twego, iáko pędził nocy bez spánia, modiac się vsławicznie zá cie, iáko chodził od iedney do drugiey Prowincy, vczac y vzdrawingiac ludzi, iáko bez przulánku pracował, o te się starał rzeczy, które do zbáwienia nášego należały, iák pod czas meki swoiey ná ramionách swoich, iák inřemi iuř zmordowáných mekami dzwigał, ciężar Krzyřa. Jeřeli Bog iák wiele pracował dla zbáwienia twego, iák daleko więcey pracować ty powinieř, dla niego? Nie-wannyy ten Bátorok ćierpiał to, aby cie wvolnił od grzechu, á ty ćierpieć nie bęďdzieř chćiał, naymnicyř y rzeczy dla niego. Iák wielkie prace znosił Apořtółowie opowiadaiac Ewángelia ná świecie! iákie meki były Męczennikow, Wyznáwcow, Pánien, y wřyzřskich inřzych řwiętych Oycow! ktorzy żyli ná puřczach, oddaleni od wřyzřkich ludzi. Náostátek iákie były trzody wřyzřkich tych řwiętych! ktorzy teraz krolui z Bogiem, ktorzy przez řwá náukę, řáránia, przyklády przynosiłi, y vřyzřmáli Wiáre, y Kořciół Kátholicki az do tego času. Vwař ieřce, že nie mář řadney rzeczy ná świecie řtworzoney, ktoraby proznovář, y že wřyzřkie řczęřliwe Chory Niebieřkie wyspiwywáia vsławicznie Chwałę Bogu. Słonce, Xiężyc, Gwiazdy y wřyzřkie plánety Niebieřkie, ná kářdy dzień ćbiegáia Niebo dla nášey vsługi. Drzewá y źiřlá z mářego korzonká iák wielkie wypuřczáia drzewá. Mrowki zbieráia lećie zboře w máře řwe gumná,

aby miały czym się żimie żywić, zbieraia pszczołki miód, y wyganiaia od siebie wszystkie ospałe y niedbale. Tenże porządek zachowuia wszystkie insze zwierzęta, iakoz się wstydzic niebądźiesz człowieku bydź niedbałym w ten czas, gdy wizerko stworzenie nierozumne przez instinkt swoy naturálny, tak się niedbalswem brzydza.

Jeżeli kupcy tak wielkie znoszą fitygi, aby tylko zebrali miłaiace bogactwa, znoszą niemniejszy, aby ich vtrzymać mogli, czegoż ty czynić nie powinienes, który kupczył dla Niebá, abys mógł tych skarbów dostać wiecznych, których posłesa trwać będzie na wieki. Jeżeli zaś pracować niechcesz teraz gdy masz siły y czas spokoyny, będzie taki czas, że nie będziesz miał oboygá tego. Czas życia ludzkiego jest krotki, pełen tyśiac przeszkod, dla tego, gdy mógłś czynić dobrze, nie trąć okazyi przez twoie niedbalsstwo, *bo przyjdzie noc, w kt. n. nikt pracować nie będzie mógł.*

Ioan: 9.

Matt: 23.

Lucz. 7.

Uważ także, że wielka liczba grzechow twoich, wielkiey potrzebuie pokuty, wielkiey goracości, aby należyta mogła uczynić satysfakcyá. Zaparł się trzy razy Piotr Święty Chrystusá, ále też przez całe życie opłakiwał to, lubo grzech jego iuż był odpuszczony. Plakała Mágdalená aż do końca życia swego, nad swymi grzechami, które była popełniła w młodości, lubo z vst samych słyszała Chrystusowych, że iej grzechy odpuszczone były. Nie wípominam tu wiele innych przykładow tych ludzi, których pokutá aż z życiem się skonczyła, lubo ich grzechy nie były mnieysze álbo większe nad twoie. A ty który na káždy dzień grzechow do grzechow przyczyniasz, iakolż zá ciężką pracą bądźiesz miał, która znośić powinienes, abys im dołyć uczynił? Pracuyże tedy pod czas łáski czyniac o-

woce godne pokuty, aby przez prace życia terażniejszego ochroniłeś się kłopotu życia przyszłego, a lubo wszystkie nasze prace, wszystkie nasze wszystkie zdadza się być rzecz mała, są jednak otoczone wielką zasługą, gdy im łaska pomaga. Lubo tedy są miiłaiące co do kary, są jednak wieczne, co do nagrody należy, y lubo są krótkie, co do czasu, kororá przecie y nagrodá trwa ich wiecznie. Nie pozwalayn yż tedy, aby ten krótki czas, który mamy do zasługi, ginał nam niepożytecznie, kładmy sobie záwíze przed oczy przyszłá jednego świętego człowieka, który ná każdá godzinę, kiedy zegar bił, mówił. *O Boże mój, otoż godziná minelá z tych, które czynia liczbę ańi minut, y z ktorey trzeba abym ci rachunek oddał, iako z całego życia mego.*

Icżeli zaśem te prace, które ná nas napadają, zdadza się nam być wielkie, wspomniemy sobie, że przez utrapienia nasze mamy do królestwa Niebieskiego, y że nie masz korony tylko dla tego, który odważnie oń się starać będzie. Ale icżeli rozumiesz, żeś iusz dosyć pracował, wspomniemy sobie náto, co napisáno. *Zet en który trwać będzie do końca, zbawiony będzie.* Przez to ośadzić powinieneś, że bez ślączości y wytrwania, wszystkie twoie czyny są bez pożytku, wszystkie prace będą bez nagrody; że y biegać nie doydżiesz celu, biegać się nie dostąpiś zwycięstwa, służyć nie doydżiesz łaski ostatney Boskiej. Dla tegoć niechciał Zbawiciel zstąpić z krzyża, gdy go do tego przywodzili żydzi, aby był do końca uczynił doskonałe dzieło odkupienia naszego. Dla tego icżeli chcemy iść śladem wodza naszego, pracuemy bez odpoczynku aż do śmierci, ponieważ nagrodá, która nas czeka, będzie trwać wiecznie. Niechże się nie morduiemy czyniac pokutę, nożąc krzyż zá Chrystusem, bo inaczey ná coż nam się

2 Timot: 2

Matt: 24

Marci 15.

Ecccl. 12

się przyda długie y szczęśliwie zeglowanie; ieżeli w porcie wtoniemy? Nie powinniśmy się trudności prac dziwować, albo niebezpieczeństwu pojedynków. Ten Bog, który nas pobudza do bitwy, pomaga także do zwycięstw, patrzy na nółze pojedynki, ymacnia nas ieżeli widzi żeśmy słabi. koronuje, ieżeli widzi że zwyciężamy. Ieżeli kiedy wpadasz pod ciężarem twoich prac, zżywi tego sposobu abyś się podniósł. Nierównay nigdy pracy cnoty, z uciechą grzechu, który icy jest przeciwny. ale równay praca, która teraz ponośisz wczwiczaniu cnoty, z tą którą vznasz wten czas gdy grzech popełnisz. Równay także vciechę którą mieć możesz w grzechu z tą, ktorey się spodziewać powinienes w chwale wiekniſtey, á tak obaczysz jak strona cnoty jest pożyteczniejsza niż strona grzechu. Nie ouszczay się dla tego, że iakie małe otrzymaśz zwycięstwo, bo często dobre sukcesy czynią nas niedbálkami. Ty zaś przeciwnym sposobem powinienes byđ zálwize gotowy y ná próży, iakobyś tego momentu vſłyszec miał głos traby, wołający wpole do bitwy. Bo iako morze nie może byđ bez wálow y náwałności, tak życie nie może byđ bez pokusy. A to pewna, że który zaczyna życie dobre, zwyczajnie gwałtowniey ná niego nástępnie nieprzyiaciel, który nie bárdzo pilnie ná tych, co są iego, á bárdziey nástępnie ná tych, co nie są pod mocą tyránstwa iego. Dla tego wſzelkiego czasu powinienes pilno czuć, bronić mieć w ręku, pokad ieſteś ná tym świecie, y pokad żyćiesz ná gránicách, ná których cie prędko znaleźć może nieprzyiaciel.

Ale byđ może, że lubo tę broń mieć będzieiesz, ktoramem ci dał, nie będzieiesz iednak wolny, abyś nie czuł w duszy twoiey napáści od grzechu. Strzeżże się wten czas, żebyś nie stał z záłożonemi rękoma, nie odrzucił

rzucił od siebie broni y paklerz, y nie oddał się nie przyjaćielowi. Y owszem idąc przykładem dobrych żołnierzow, ktorych sam wstyd, że są vderzeni o ziemię, albo bol ran tak wpotrzebie zágrzewa, że często zwyciężonych bywają zwycięzcami. Zbierz nową siłę z upadku twego, á obaczysz, że więcej przed tobą będą ci, ktorzyć boiaźń czynili y gonić bądźziez tych, przed ktoremiś więcej. Ale ieżeli uczuiesz drugą w sobie ranę, iako to często bywa wpotrzebach, nie mać dla tego serca, y w poamiętaniu sobie, że y nayodważniejszy, od ran nie bywają wolni, ále nie oddają się nigdy nieprzyjaćielowi, nie wlepują nigdy bez otrzymiania całego y pewnego zwycięstwa, bo nie zowiemy tego zwyciężonym, który iest okryty ranami, ále tego, ktorzy d a boiaźni ran opuścił ręce, opuścił bron.

Ieżeli tedy znaydziesz się bydź rannym, stáray się zágorić swoją ranę, łacniej możesz bydź vleczony z niedużej, niżeli z wielu, przedzey z świezey, niżeli z zastygłej. Gdy bądźziez w naycieńszey twoiey pokusie, nie tylko nie podź za tym, do czego cie pobudza, ále sta ay się z łacniejze pokuty wyćmagnąć to, co iá wzbudzić może, z tym większą siłnością do odporu, á stáranie twoie máiąc pomoc od siłki uczyni to, że nie tylko nie stániez się gorzszym przez pokusę, ále y owszem bądźziez lepszym. A tak twoie własne niebezpieczeństwo stánie się szczęściem. złe obroci się w dobre, ieżeli pádnie ná cie pokusa albo nieczystość, albo niewiedza, zmniejsz wygodę tę, do ktorýs się przyzwyczaił, albo nie iest zakazana. á przyczyn sobie posty y świętych czwieceń. Ieżeli łakomstwo ná cie nápada, daway tym szczodrzez y choyniey iálaniny, czyni więcej dobrych uczynkow. Ieżeli prośńbie ná cie, tym bádźciez się we wszystkich wpokazyw rzec-

czách, podobno potym nie będzie śmiał czárt nastąpić ná cię, abyć nie dał okáziey do zwycięstwa. Vczyni cię lepszym, niżeliś był przedtym, bo iego intencya iest, aby cię gorzszym czynił. Chronź się ile możesz, véickay od proznowania. Nie bądź nigdy bez zabawy, nie bądź bez myśli w takicy rzeczy, ktoraby do twego stołowála się pożytku. Nie bądź nigdy tak zabawny, abyś w naywiększych zabawách twoich nie znalazł czáśu do podniesienia serca twego ku Bogu, do traktowania z nim rzeczy Zbawienia twego, które są w życiu twoim naypotrzebniejszye.

R O Z D Z I A Ł, Iedenasty.

O inšych grzechách, ktorých się dobry Chrześciánin pilno ma wystrzegać.

O Procz tych siedmiu grzechow śmiertelnych, iest ietzcze wiele inšzych, które z nich pochodzą, á ktorých wierny niemnicy się strzec powinni.

Miedzy temi, ieden z ośobliwszych iest, przysięgá y wzywánie Imienia Boskiego nádaremno, bo prosto bić przeciwko Bogu, á ten grzech tym więkzey iest wvagi godzien, niżeli inšze naywiękzszé, które możemy popasć przeciwko naszemu bliźniemu. A nie tylko w ten czas popełniamy go, gdy się przysięgamy przez Imie Boskie, ále y w ten czas gdy się przysięgamy przez Krzyż, przez Świętych, ábo przez życie same. Nie máż takicy przysięgi, iezeli ná vtwierdzenie dziecie się kłamać, żeby nie była grzechem śmiertelnym, y żeby icy Pismo święte surowie nie zakázywało, iá o dzieiacey się z wielką krzywdą, y wyma Maiestatu wi Boskiemu.

Prawdą

Prawdą to, że ieżeli człowiek z nieuwagi v pewnia przysięga w rzeczy iákiey nieprawdziwey, może niezgrzelzyć śmiertelnie, bo tám albo nie mász rácyey która prowadzi rozsádek, albo woli determinowáncey, á tak y grzechu nie może być śmiertelnego. Ale tego rozumieć nie możemy o tych, którzy się przyzwyczáli do przyięgi, nie vważáiąc iáko y dla czego przysięgáią, y że nie stáráią się vwolnić od tego złego zwyczáiu. Ci nie chronią się grzechu, gdy wzbudzeni z tym zwyczáiem przyięgáią ná to, co nie iest rzecz prawdziwa, bez vwagi, á powinni byli ná to mieć reflexyá.

Ani to nie pomoże, gdy powiedzą, że nie mieli intencyi fáłszywie przyśiać. bo supponuiac, że znáydują w tym złym zwyczáiu swoje vpodobánie, á nie stáráią się, áby się z niego vwolnić mogli, odpowiadác mu'żu zá wszystko co zá tym idzie. Aták wízytkie nierządy co nástępuia, są grzechámi á grzechami dobrowolnemi.

Dla tego káždy Chrześciánin powinien się stáráć, áby mógł wykorzenieć ten szkodliwy zwyczaj. Aby zá to cokolwiek się stánie nie było mu poczytáne zá grzechy śmiertelne y dobrowolne, nie mász ná to lepszego potobu, iáko iść zá ráda zbáwienná Chrystusa Páná, á potym iákubá Świętego *Nád wízytkie rzeczy Bráćiu moi sziz, że e się przyięgi, y przez Niebo y przez ziemię, ále mowa m'ja n'ach będzie tak, albo nie tak iest, albo nie mász, ábyscie nie wpadli w Sąd y ná potępienie.* To iest, áby zwyczaj nie prowadził Cię do przyięgi w kłamstwie iákim, któryby Cię wiodł do śmierci wieczney, nie dotyc ná tym ieszcze, chronić się tego grzechu káżdemu z oíobná, ále trzebá się o to stáráć. áby dzieci, słudzy y domowi nim się brzydźli. Trzebá

Matth. 5.
Iacob. 5.

surowo przypominać wszystkim tych, którzykolwiek dla iakifzkolwiek racyi bicia się do przysięgi. Jeżeli zaś fan w demu swoim niedbale około tego chodzić będzie, niech się przyzwyczai do iakn użyty, albo do modlitwy, choćby też tylko paćierz jeden przemówić, aby ta nasia kara, nie tylko nam służyła za pokutę, ale y za pamięć y przestrożę, aby więcej wtak niebezpieczne nie wpadał niedbalswo.

§. I.

O słowianiu złych y śródzie lekkomyślnym.

Drgi grzech jest którego się strzedz trzeba obmowa, nie inży dziś pamiatać na światcie, nad te, o którymśmy dopiero mówili. Nie mąż tak mocney fortece tak potężego zarządzenia, tak S. męcyca, o którejby się to złe nie mało cześć. A lubo ten grzech, jest zwyczajny w wielkim ciebie, (bo świat na każdy dzień dale okazywa do płaczu y wyćiska łzy do łez, tak też okazywa dale do izemiania słonym). Znáydują się iednak wiele takich osób, których naturalna skłonność bądżicy prowadzi do tego grzechu, niżeli do innych. A iako znáydują się tacy, którzy woła iże-czy gorzkie, y kwatne, aniżeli słodkie, tak znáydują się tacy, co są zepłowani y humorem melancholicznym napojeni, którzy żadnego wenoście nie znáydując gustu, ani na żadnym iże-czeniu, które się bliżniem u trącić może; naywiękze y podobanie nia złe o ludziach mówią, y znáydując defekty, które się w innych znáydują. Mówią na wszystkie inży natercy, dopiero się na te odzywają, bionac iakoby nowe siły do dyskursu, wtak złey materyi.

A jeżeli ci tym lepiej pokazał, iakoś powinien tego się strzedz, wysłuchaj waż trzy rzeczy, które za
łoba

soba pociąga. Naprzód ze się bardziej zbliża do grzechu śmiertelnego y rzecz ślana od szemrania poyść do obmowy iak pocznie szemrać, wchodził z niedołkonności generalnych w partykularne, z publicznych w sekretnie, z małych w wielkie, a tak piwie z reputacya bliźniego, bo język raz rozgrzany zatrzymać się nie może, bo go porużenie tarcia iak gwałtowny ogień pobudza wiatrem rozdęty, y jest iako koniem twardoustym, kiedy w biegu ná kiel wezmie.

Obmowca nie ma respektu ná nikogo, rozpłaszcza engle złym iwoim dyskursem, nie zatrzymuje się aż naysekretniejsze donu przewróci katy. Dla tey racoy Eklezyasłyk iakiey ślasy pouczelował gdy mówił: *krz szredz będzie gdy mury. kto pccze przytęży w męgi moie, aby nie byy przyczyna zguby moey yok zya a potępienia mego.* Ten który te nowa słowa znał dobitnie grzech ten, ponieważ nie wyglądał leką. słwa tylko od samego Boga iako naywyższego lekarza, iako i Salen on świadczy przez te słowa: *człowiek magotować usę swoje, a Bog rządzie ięzłem ięgo.* Tak jest rzecz trudna y potrzebna. Druga rzecz, która idzie z tym grzechem, y która jest bardo na bezpieczeństwie a trzy rzeczy w tobie złe zamyka, z której pierwstia należy do tego co nawi. Druga do tych co słuchają y co ná to zezwalają. Trzecia co o których mówią. Mówięny pospolicie, że mury słyszą, y że słowa mają skrzydła. A ludzie zwyczajnie ci, którzy życza tobiemieć przyiazi y łaskę inszych nie opuszczają nigdy okazji, biorąc pretext interesowania się do honorow ich y a powiadać wżysko to, cokolwiek przeciwko nim słyszą. Z kad idzie, że ten który jest wrażony będąc o tym przestrzeżony, wzrusza się gniewem przeciwko tym, którzy mówili złe o nim, y czyni się z tad zro-

Eccle. 22.

Prouer. 19.

Eccle. 28.

Eccle. 11.

Psł. 51.

Eccle. 10.

Prouer. 25.

Ecclesi. 28.

Ecclesi. 9.

dło nieprzyjacieli wiecznych y rodzi się tak wiele zwądek, które chyba krwią wgaszone bywają. Dla tego mówi Mędrzec: *zartuiacy, y obmowca niech będą przekłęci bo pomieszkali y pogniwiali wiele tych, którzy żyli w pokoiu.* Dla tego często słowo niedyktownie wyrzeczone czyni, że z małej iskierki wielki się poczyna ogień. A dla tych niebezpiecznych skutków grzech ten porównany jest wpismie raz do brzytwy, która goli włosy bez bólu, y czucia; drugi raz do strzał, które z daleką wypuszczone bywają a które ranią odległych. Równają także do węzów, które kałają bez hańsą, a zostawiają trującą wraną. Przez wszystkie te podobieństwa pokazał nam Duch Święty, iak ten grzech jest zły, y niebezpieczny. Jest tak wielki że Mędrzec rzekł: *Rány te które rozgą czyni, zostawiają znaki na skórze, ale te które czyni zły język łamie y gruchocą kości.* Trzecia rzecz jest zła, która grzech wyprowadza jest ta, że rodzi wielką infamią między ludźmi, bo zwyczajnie wściekamy y chronimy się naturalnie obmowców iako węzów zaraźliwych. Dla czego mówi Mędrzec. *Ze człowiek, który nie ma na wódzách swich języka, straszny jest w Mieście.* Czy mogasz być gorzce rzeczy niż te, kiedy z jednej strony grzech ten jest tak niebezpieczny, z drugiej tak mało pożyteczny? Dla czegoż tedy chcesz bez żadnego pożytku uczynić się obrzydliwym przed Bogiem y przed ludźmi, a ośobliwie dla tego grzechu, który się tylko razy wtobie prawie znajduje ile razy mówić zacząniesz.

Także tedy rozumiey, że życie bliźniego twego jest dla ciebie iako drzewo zakazane, którego się tknąć nie powinienes, że się strzedz masz, żebyś siebie nigdy nie chwalił, drugiego nie ganił. Jedno bowiem jest skutki próżności, drugie, obmowiska. Zeby wszyscy ludzie
w wściekach

w wściech twoich byli cnotliwemi y podczciwemi, y żeby kázdy rozumiał, y że gdyby ná sad twoy przyszło nie byłoby nikogo złego; á przez ten sposób wielu się schronił z grzechow, skrupułow y gryzienia sumnienia. Vczyniłz náła rzecz Bogu y ludziom, y tak od kázdego odbierzelz honor, iáki drugim dawać będzielz.

Założ wędzidlá ięzykowi męmu, y wpráwuy się w to, ábyś odpychał wewnątrz te słowá, które gotowały się wynieść, iczeli zrozumiełz że są wrázliwe. Rozumiey, że naywiększe świadectwo które dáć możesz, po rostopności; naywiększe Pánstwo jest to, kiedy w władzy twoicy ięzyk swoy mieć będzielz. Tym czásem nie rozumiey, żebyś się schronić miał infámii grzechu tego, gdy sekretne obmawiałz kiztałnie, gdy zacząłz chwalić tego, którego miał wola gánić, znáyduie się tak wiele obmowców, którzy są iáko Cyrulicy, którzy gdy chcą komu krew puścić, naprzód trą żyłę iego oliwá, á potym otwieráá láncetá y krew wypuśczáá; o tych Prorok t. owi: *że słowá ich są słodše nád oliwę, á rzecz samá ostrzeyša nád strzáty.*

Psal 54

Więc lubo to jest cnotá pochwały godná, wszelkiew się chronić obmowy, ále tym bárdziej táka wáżyć trzebá, kiedy się chroniemy zle mówić o tych, co nas wrázili. Bo im większá przyczynę mamy, zle o nich mówić, tym większá okázá do zwyciężenia swey pálsyi, y do wstrzymánia się w tak trudnym przypadku. Dla tego tym większe má tam byđ stáranie, gdzie większe y oczywistsze jest niebe pieczenstwo.

Nie dosyć ná tym, że się chroniłz obmawiać, trzebá żebyś y nie słuchał obmowisk, idac zá ráda Zbáwienia Eccleziástyká mowiacego: *zátkaý sobie uszy cierniem, ábyś nie slyšel ięzyká obmownego.* Nie mowia byś zátkał

Ecclesi. 29.

vízy

Prouer. 21.

Episto: 2.
ad Nepotia
num.

cizy bawelna, albo măterya iaka delikატna ąle ńier-
niem, co czyni, ąbyś z ńciecha nie przyimował do ser-
wátwego słow wróźliwych, ąle ąbyś kłóť serce obmawia-
iącego, przyimuiac słow ąiego z niesmákiem Uczy nás
tego ielcze Sálomongdy mowi. *Wiatr rospęłza chmu-
ry, ą twarz surowi konfundui tego, który źle mowi.* Bo iá-
ko mowi Hieronim Śńięty, *ż strzala z łuku wypu-
szona nie idzie w twiřdy kámiem, ąle y owsem oabinę się
rání tego od ktorego była wypuszczona.* Dla tego iezeli ten
który źle mowi, iest od ńiebie niźszym, ąbo tákiey
kondycyi, ktoremu bez zgorńżenia milezeć ka ták mo-
żesz, powinienes to vczynić. Iezeli ztego ta droga
vczynić nie możesz, kłztaltnie przynamniey zńczney
o czym inřzym mowić, ąbyś ten przerwał dyłkurs, ą-
bo pokaź twarza, że tego słuchác nie możesz, ąby ten
który mowi, zámilknawłzy włtyd miał. Bo ták prze-
strzeżony opuści ták niedobry dyłkurs. Ale iezeli
go z gułtem słuchasz, pobuďżiř, ąby dáleý mowił,
ták niemniey ty słucháiac grzelzyć bęďżiesz, iako ń
mowiac. A iákorzecz iest zła zápalic dom, ták y to
niedobra grzac się przytym ogniu, kiedybyś mogli y
powinien lać ogień gáźac go,

Ale miedzy tymi obmowiskámi nayniebńpie-
cznicyřza y naygorńza iest tá, ktora się dńiecie przeři-
wko ludźiom dobrym. Iest to sposób, odrážić zupeł-
ny słábych, oddalić letkich, że y śmieć nie bęła ná-
wet, ná drogę wńisć cnoty, A lubo nie bęďżie to ká-
mien zgorńżenia dla tych, którzy są wtwierdzić w do-
brym, negowác się przećie nie może, żeby nieskodźi-
ła tym, którzy są słábi, y którzy dopiero zńczynáia
byďż dobrými. A żebyś nie lekce sobie wázał tych
zgorńżenia w spomniey sobie co mowił Chryřtus. *Kó-
kolwiek zgorńy i. du-go z tych má ych którzy wemni: mierz*

Rozdział Jedenaſty Księgi Wtorey Części Pierwſzey. 471
Rzecz, lepiſzaby była, aby wwieſiſmy mu do ſygi kámién młyn-
ſki, w głąbokie wrzucony był morze. Powinieneś tedy
mieć to za rzecz pewną, że to ieſt część ſwiętokráctwá,
mówić źle otych, ktorzy ſłuſza Bogu, bo luboby
takiemi byli, iáko ich źli publikuia, ſami chárákteſ, kto-
ry ná ſobie noſza, potrzebuie tego, ábyś im honor
oddawał. Wważ, choćby nie było inſzey rácyi tylko
tá, że Bog o nich mowiták: że ktokolwiek ſię ich tknie,
tknie ſię żrzenice oká mego.

Zacharia

2.

Cokolwiekeśny mówili, przeciwno obmowcom,
toż przeciwno náśmiewcom, á z tym więkſzym fun-
damentem: że oprócz tego, iż ten oſtátni grzech, tez
ma kondycye co y pierwſzy, to iednák ma nád támten;
że idzie zázłſze w kompánii z pycha, preſumpcya, y
wzgárdá bliźniego. Dla tego trzeba ſię bárdziey go ſtrzec
y wciekáć od niego, ániżeli od pierwſzego. Iákoż Pan
Bog ſurowie w ſtárym teſtimenćie zakaázł go gdy mó-
wi. *Nie bádź obmowca y náśmiewca mi-dzy ludem.*

Leuit: 19.

§ II.

o nieſłuſnym poſadzaniu y Przykazaniach Kościelnych

PRzydác do tych dwóch grzechow trzeba lekkie po-
ſadzanie, iáko to, które ſię do nich bárdzo zbliſza:
bo obmowcy y náśmiewcy, nie tylko źle mówia o re-
czach, które ſa wſkutku, ále y o wſzytkim cokolwiek
im ná myſl przyidzie, y o wſzytkim cokolwiek tylko ſu-
ſpikua, ták dalece, że zázłſze máia do ſzemránia obſi-
ta máteija: Oniz ſámi przez poſadzania fałſzywce for-
muia ia ſobie, przez ſuſpicye y imáginácyę
ſtemáczac wſzytkie rzeczy na źle, ktor by mogli bráć
dobrze, co czynia przeciwno wyraźnemu Zbáwiciela ro-
ſkazaniu,

M m m

ſkazaniu,

Mat 7.

ikazaniu, który mowi. *Nie sądź a nie będziesz sądzonym, nie potępiaj, a nie będziesz potępionym.* Ten grzech często się odmienna w śmiertelny, a dziecie się to w ten czas, gdy w iakiey rzeczy wielkiey lekko się poładzamy, y z małym fundamentem. Ale ieżeli się trafia że poładzenie bárdziey iest prosta suspicya, aniżeli doskonałym poładzeniem, nie iest w ten czas śmiertelnym grzechem dla niedoskonałości vczynku.

Przydąć ielcze trzeba do tych grzechow, te, które są przeciwko piaciom rozkazaniom Kościoła, które są z przykazania y obligacyi, iako, że małz słuchać w święto całej Misy, raz w rok się spowiedać y komunikować na Wielkanoc, pościć dni nánznaczonych, dzieścićnę płacić. Przykazanie postu obliguje od dwudziestu lat y iednego, mniej albo też y więcej, wedle zdania roztropnego Spowiednika. Obligacya doskonała iest ná tych, którzy nie są albo choćmi albo słaremi, y którzy inlzey do tego znaczney nie mają przeszkody.

Co o Mszę, nie tylko ciałem słuchać iey trzeba, ale y duchem, mieć go w sobie zebranego, zgłębkem vpokorzeniem. Niech serce przywiązane będzie do Boga y Táiemnice ofiary albo o świętych rzeczach myslac, albo się nabożnie modlac. Ci co mają sług albo dzieci, powinni do tego ich prowadzić aby przy namnieney ieżeli nie śpiewaney, to czytarey w święto słuchali Misy. Czego ieżeli czynić nie będą, ścisły Panu Bogu oddadzą rachunek. Prawdą że gdyby była przyczyna iaka słuszna do opuszczenia Misy, iako to albo dla choroby, albo dla iakiey inlzey podobney przyczyny, nie iest w ten czas grzech nie słuchać iey, bo potrzeba dyspensować prawo.

Tę są grzechy zwyczajne y wktore nayeściej w
padaia

padają ludzie. Wielka chronić się ich powinniśmy pilnością, bo iedne są śmiertelnemi, drugie od nich niedalekiemi: y náóstátek że są większey wvagi godnemi, ániżeli powźednie grzechy. A przez ten sposób zachowamy niewinność naszą y te szary białe krocie nam nátraca Sálámon gdy mowi. *Niech ślasy wá-
sę będą białe w káždy czás, niech nigdy niedostánie oleju ná-
głowię wáśsy.* Oley ten iest pomázánie łátki Bótkiey, przez ten iesteśmy oświeceni y vmocnieni w dobrych intencyách. Ten nas vczy y dysponuje do záczęcia bespiecznego wśelkich dobrych vczynkow.

Eccl: 9.

ROZDZIAŁ

Dwunasty.

O Grzechách Powśednich.

LVbom tu wspomiał osobliwie grzechy, ktoryches się strzec powinien, nie rozumiey iednak ábyć wolno rozpisać się ná inśze, dla tego że są powźednie. I o wżem poprzyśięgam cię, ze byś się nie zgadzał z zdániem tych, ktorzy wiedzac, że rzecz iáka nie iest obráza śmiertelna, bez skrupułu popełniáją ją. Wpominiey sobie co Mędrzec mowi. *Ze ten ktory sobie le-
kie wázy máłe rzeczy, wpádnie prędko w wielkie.* Wpominiey iestże przysłowie ktore mowi, *któ zgubi gwoźć
zgubi żelázo, kto zgubi żelázo zepsuie czássem koniá, á ze-
pswany kon mize zgubić samego iezdácá.* Domy te ktore zá czásem w ruinę idą przez máłe ruinowác zwykły się szcerbiny y vpadki, á tak powoli ná ziemię vpádają. Przypominiey sobie iestże, że luboby byłá prawdá, że siedm tyśięcy grzechow powśednich

Eccl: 12.

Supra Io-
annem
Tract: 12.
ad finem t
9. & l. de:
decem
chordis c.
11.

S. Greg: in
Pastor 3.
parte c. 33.

dnich iednego nie uczynia śmiertelnego, przeciesz to, co mowi Augustyn Święty, iest nie omylna. *Nielekce sobie waż grzechow powsędnich że są małemi, ale boi się ich że są wielkiej liczby. Często najmniejszy leśtye kiedy ich wiele zabiaia człowieka, leśtże co mnieyszego nad małe ziarno psiku, ieżeli iednak tym przesładowany będzi. Okręt, poydżie prętko do dna, Tak mały są krople wody, áczy nie czynia przecię wielkich rzek, czynie nyrzuciaa pysnych budynkow. Nie dla tego, że by wiele grzechow powsędnich, ieden uczyniły śmiertelny, ale że nas do śmiertelnego dysponia. Ktora prawda nie tylko nam boiażn, tego grzechu czynić powinna, ale powinniśmy drzeć náiego skutek iáko mowi Święty Grzegorz. że iest czas m rzeczniebesszczniejszy wpáść w małe grzechy, niżeli wielkie. Im więkysze są grzechy tym lepijcie je znamy, tym pręczyzej z nich powstáiemy: małych zaś nie uważaiać, częściej w nie wpadamy y besspieczniej je popelniamy.*

Grzechy powłzednie luboby były najmniejszy wielkie iednak duży przynoszą zawiśze niełczęście. Odeymuia nam ochotę Nabożensłwá, mieżiaia w nas pokoy sumnienia nášzego, gáśza ogień miłości, słabia rzezwość duży, zálewia goracość życia duchownego, y są przeciwnemi w pewny sposób Duchowi Świętemu, y przelzkadziaa operacyi iego w duszách nášzych. Dla tego chronić się ich pilno powinniśmy. Pewnabowiem, że niemáć tak małego nieprzyačiełá, który będiac wzgárdzonym nie mógł się śláć tak mocnym, áby nam wiele nie uczynił złego.

Ieżeli zaś chceśz wiedzieć náczym zawiśły te grzechy: odpowiaďamci, że w małym gniewie, w niełtrze-
mieźliwości, w próżności, w słowách albo myslách próżnych, w śmiechách y zártách zbytecznych, w krotkim czáśu trawieniu, w zbytecznym spániu, w kłámsłwách y zártách,

Rozdział Trzynasty Księgi młodej piernicy Części. 475
y żartach, w rzeczach lekkich, y podobnych okazyach.

Trzy iednak w tym znayduia się różnice grzechu, iedne są pospolicie śmiertelnymi, drugie pospolicie powszedniemi, trzecie, szrodek iakoby trzymają. Miedzy nimi, raz będą śmiertelnymi drugi raz pośredniemi; Wszytkiech się generalnie strzec powinniśmy a najbardziej tych, które szrodek trzymają osobliwie które się do śmiertelnych zbliżają, bo przez nie same pokoy y przyiazń, która namy z Bogiem zrozrywana bywa, y że przez nie tracimy dobro łaski y wszelkie wlane cnoty, lubo wiara y nadzieia nie ginie chyba przez uczynki przeciwne.

R O Z D Z I A Ł:

Trzynasty.

O innych krótkich lekárstwach przeciwko wszelkim grzechom, osobliwie iednak przeciwko siedmiu, które zowią śmiertelnymi.

TE wspomnianeywagi służyć nam mogą ná to, abyśmy tak dłużej, nászą trzymáli, żeby mogła zawiż grzechowidać odpor. Ale w potyczce samey, to iest, gdy serce ná szepokusami iest atakowane, záżyć możemy tych krótkich przestrog, ale pożytecznych, które święty ieden człowiek ná piśmie nam zostawił, mając zwyczaj tym sposobem zwyciężać wszelki podobny grzech.

Przeciwko pyłze zwykł był mawiać, Gdy vważam: iak głęb oka była pokora Syná Boskiego y iako się dla mnie zniżył, będąc tak wysokim. Przyznawam że nie masz takiego stworzenia, któreby mię tak zniżyć mogło, żebym się nie śadził ieszcze niższego, poniżenia godnym.

Przeciwko łakomstwu tak mówił. Od tego czasu iá-

M m m 3

kem

kem poznał, że nie miał na świecie nic, w czymby dusza moia zupełnie znaleźć mogła vkontentowanie, które tylko w jednym się znaleźć może Bogu, wielkie zdami się to głupstwo, szukać czegokolwiek oprócz niego.

Przećiwko nieczystości tak mówił: Gdy wważam, iak na wysokim godności stopniu, osądzone jest ciało moje, w ten czas gdy Przenaswienię Ciało przyjmie Chrystusowe, rozumiem że to wielkie jest świętokráctwo, mazać szpetnością grzechu cielesnego Kościół poświęcony od Chrystusa, dla siebie samego.

Przećiwko napęściom. Wzyskcie napęści którekolwiek ludzi na mnie wywierają, wzyskcie krzywdy którekolwiek mi czynią, znieść mi nie mogą gdy sobie wspomnę te krzywdy które ja czynię Bogu, te grzechy które mi go obrażam.

Przećiwko nienawiści y zazdrości mówił. Od tego czasu iakem poznał, iak z wielkim dobrocią excelssem Bog moim, iakim iako ja jestem grzechy odpuszczył grzesznikowi, imz ja na nikogo gniewać się nie będę kázlem przepuścić y wybaczyć gotow.

Przećiwko niewstrzeźliwości. Gdyby kto wważył, że gozorka, przykry ocet, który na pośilenie Chrystusowi ostatni był oliarowany w pośrodku ciężkich mak, czy nie wtydziłby się szukać delikatnych potraw, mając tak wiele racyi cierpieć cokolwiek za swoje grzechy.

Przećiwko niedbálstwu. Iakom tylko postrzegł, że trochę przyłożywszy pracy, mogę dostać chwały wieczney, tak rozumiem, że nie miał tak wielkiej ciężkości, ktoraby nie zdążył się mążyć, byle tylko do tak wielkiego prowadził dobrą.

§. I.

Augustyn Święty dać nam drugie lekarstwa przeciwko grzechom, których w krotkim czasie nauczyć się możemy lubo inși Świętemu to przypisałia Leoniowi. Ziedney strony wywodzi sposoby, których zażywa grzech kusiąc nas; y to, co nam proponuie. Z drugiey strony kładzie to, czym mu się złożyć powinniemy. Co mi się tu zdało, zá rzecz pożyteczną położyć słowá własne tych Świętych.

Iychá zaczyna z námi tak y mowi. Pewnie człowiecze masz wiele rzeczy w tobie nád inszych, masz náukę, náiz wynowę, bogáctwa, y inize piękne przymiory. A zátem nie powinienes tobie tak wielce intzych użyć, poniewaz ich tak zwyciężasz. Ale pokorá odpowiać powinna. Wipominiey tobie, że nie jesteś tylko proch, y opiół, zgnielizná, że będziesz ten czas w ktory stanie z tęgá potrawa robáctwa; y lubo jesteś wielkim, leżeli jednák do proporciey wyłokości twoiey vpokarzác się nie będziesz, przestanie, z byđ tym czymś był. To rozumieš żeś więkzi nád Anyioła ktory vpadł? Rozumieš żeś ieś łasnieyszy ná ziemi niżeli był Lucifer w Niebie? Ieżeli on dla pychy swoiey z tak wyłokiego honoru stopniá spadł w tak głęboká mizeriey przepaść, iákoltz śmieł y pomyslić, że z tey mizeriey w ktorey ieśleś, podnieść się mozeš do tey chwały, żytiac wiego, ktora go zepchnęła, pyłce.

Przychodzi prozna chwała y mowi: czynь wszystkie dobre vczynki ktorekolwiek mozeš, publikuy ie po wlyškim świecie, ábyś się zdał w oczách ludzkich człowiekiem dobrym, niech cie wlyšcy czczą, niech cie nikt tak lekce nie waży. Ale boiaźn Boża odpowia. Czy nie więkšez to głupštwo, zá máły honor docze-

doczesny dáć to, co by, miało pomoc do dostąpienia chwały wieczney? Stárayże się tedy ábyś przynamnieny wola okrywał dobre vczyнки, które czynisz: bo ieżeli i e zakryte będziesz miał, nie wpádniesz w próżną chwałę, lubo będą publiczne. Boco do woli, nie możemy tey rzeczy zwać publiczną, która iest sekretna y zakryta.

Hipokryzya przychodzi z temi słowy. Ponieważ w tobie nie się nie znáyduie dobrego, pokaz przynamnieny powierzchownie, że masz to czego nie masz, áby toba wlystek nie brzydził się świat, gdyby Cię za takiego miano iáko iestes. Ale prawdziwe nabożeństwo odpowiada, stáray się raczej bydz, niżeli pokazać się tym, czym nie iestes. Prawdziwa Chrześcianańska powinność iest, bárdziej się stárać ábyś był dobrym, niżeli li się nim pokazywać, bo oszukiwając drugich tym sposobem, czegoz dostąpisz, ieżeli nie swego własnego potępienia.

Wzgárdá y nieposłuszeństwo, które o to się stárá, áby nas iáko y drugie grzechy oszukiwały. Mówiam. Ktożes ty iest? ábyś służył inżym, którzy są daleko mnieysí od ciebie. Tobieć to trzeba, żebyś im rozkázywał, nie oni tobie. Zownać się z toba nie mogą, ani w rozumie, ani w roztropności, ani wenoćie. Dołyć że ty przykazania Boskie oberwuniesz ná coż masz dbać o rozkózy ludzkie. Ná co posłuszeństwo odpowiada. Ieżeli iest rzecz potrzebna, ábyś się poddał przykazaniom Boskim, dla teyże ráciey poddać się powinienes rozkazaniom ludzkim: bo sam Bog powiedział, *kto was słucha, mnie słucha, kto wámi gárdzi, mnie gárdzi.* Rzeczciż że posłuszeństwo iest przynależyte temu, który iest człowiekiem dobrym iáko ma bydz; ále ieżeli nie iest takim, nie iest też człowiekiem przez którego Bog rozkazuje, y któremu należy posłuszeństwo.

stwo. Ale nie przeciwna temu rozumieniu iest nauka Apostoła, który mowi: *wszelka moc ludzka pochodzi od Boga, y nie maś żadney ktoreyby on nie postawił.* A tak nie do ciebie należy pytać się o tych co rządzi, ale tylko wiedzieć co rozkazuje abyś to pełnić vmiął.

Zazdrość ktora się między inżemi znajduje grzechami mowi do ciebie. W czymś ty iest mnieyszy od tego albo od tey? Czemus się tak iako oni wazyć nie maś? Iak wiele rzeczy ty uczynić możesz? czego by oni nie dokazali. Nie iest tedy rzecz szkodliwa, aby się oni tobie równali, albo żeby ieszcze chcieli toba rządzić. Ale zgodą y miłość odpowiada. Ieżeli w cności zwyciężasz inżych, tá będzie pewnieysza, gdy ná niskim będzie mieyscu, aniżeli gdy wywyższona będzie, bo ná cieższy spadek im z wyższego lećieny mieysca. Lubo wiele iest takich co się tobie równają, y ktorzy się ieszcze ná ciebie kładą przez swe dobrá y bogactwa, coż to tobie szkodzi? Małbyś to wważyć, że patrząc zazdrościwym okiem ná tego, który iest w więkzym honorze niż ty, czynisz się podobnym owemu, o którym napisało: *przez zazdrość czarta śmierć myśla ná świat, a wysz y ktorzy za nim idą, stają się tego naśladowcami.*

Sapien: 1.

Nienawiść odzywa się także. Rzecz niepodobna abyś ko hał tego, któryć we wzytykach okazywał iest przeciwnym, który o tobie vstawicznie gada, który że wzytykach twoich nasmiewa się uczynkow, któryć wszystkie ná oczy wyrzuca defekty, y który słowem y skutkiem ná twoey zawżie załepnie drodze, abyć szkodził, co by nie było pewnie, gdyby nie miał przeciwko tobie śmiertelney nienawiści. Ale prawdziwa odpowiada miłość. Luboby te rzeczy wszystkie zgodne nienawiści znajdowały się w człowieku, iako z be-

dzi esz mógł dla tego nienawidzieć w nim obrazu Bożkiego ? Iákoż mówić możesz żeby Chrystus ná krzyżu nie kochał swoich nieprzyjaciół, y że z światá scho-dzac tegoć niezálecił ? Wyrzucze z serca twego wize lka gorzkość nienawiści, ábyś odebrał słodkość miłości : bo oprócz tego, co z ust własnych wysłyszałeś Boskich, y cożby cię pobudzić miało? czy iestże co słodszego w życiu? co miłszego? iáko miłość. Iáko przeciwnym sposobem, czy iest co gorzkiego, iáko nienawiść, która iáko káncer przeymnie w nętrznosci tego, w którym się zaczął.

Obmowa cudzych występkuow mówi że nie można znieść więcej tego co ten albo tá popełnił, y że milczenie czyniłoby cię winnym ich grzechu. Ale miłość bliźniego odpowie: że nie powinniśmy ani publikować grzech w bliźniego, ani ná nie zezwalać. Iednak ten który zgryzelił, powinien byđ z miłością od nas nápomniony: częstokroć bywa, że błędy występnych pożyteczne przebaczenia się do czasu, áby za pogodną kázia z lepszym zyskiem były poprawione.

Matt: 18.

Gniew gwałtowniejsza nád insze páłlye gorąca mowa następue. Iákoż możesz znieść cierpliwie tę krzywdę którać czyniono? Grzech iest znośić to tak długo: y iezeli tego czuć nie będziesz; codziennie nowa rzecz do cierpienia nágotować się, zciągniesz ná się nowe coraz nápásći. Odpowiada przeciwnym sposobem cierpliwość. Iezeli sobie przed oczy wystawimy mękę Zbawicielowę, nie nie będzie takiego; czegobyśmy spokojnie nie znieśli: bo iáko mówi Święty Piotr, *Chrystus cierpił za nas zostawiając nam przykład którym iść powinniśmy*. Czy nie widzimy też że się y nie porużył ná wszystkie bole, które cierpiał; że nie groził

1. Petrá. 1.

ził tym, którzy go męczyli? wważmy iak rzecz iest mała respektem tego, co on cierpiał, á co my cierpiemy. Zniósł násmiewiská, wzgárdy, nágrawánia, policzkowánia, éiernie, rozgi, y Krzyz. A my ná iedno słowo iak się gniewamy? ná ieden, przeciwno nam naymnieyszy postępek, iak się zapominamy.

Zátwardziałość serca mówi także. Czy możnaż żyć z ludźmi bestyálłskimi y niepolitycznemi, którzy tym bardziej znośić się nie mogą, że gdy więcey im się pokázuie ludzkości, tym gorzej, oney przeciwno namże łámym záżywáią. A ludzkość odpowíada.

Niepowinienem w tym moiey záżywać rády, ále Apostoła który mówi. *Nie należy do Sługi Bożego aby się wá-
ł, ále aby był we wszelkich rzeczach ludzki.* Prawdá to,

2. Tim. 2.

ten grzech, cięższy iest w tych co słuza, niż w tych co rolikúią. Bo táméi częstokroć tráca respekt przeciwno swoim stárzym, gdy im pókornie y miétko rolikúią, przez co częstokroć ná wzgárdę przychodza.

Presumpcyá mówi. Bog iest świádkiem w Niebie tego, co myślisz. Niedbay ná to co ludzie o tobie ná ziemi mówią, y iako rozumieją. Ale dotycь vczynienie ktoreśmy bliźniemu powinni odpowíada. Nie godzi się dáć okázney inszym do szemránia, y do publikowánia tych inspiciey, które máia w sercu. Ieżeli cię słuźnie ná-
pomináią, wyznay grzech twoy, ieżeli zaś nie zgrze-
rzyłeś, pókornie pokazać niewinność twoię mozełz.

Ieżeli niedbáłstwo y lérkość serca, odwracáiąc cię od twoich czwiceń, poczna ci mówić. Ze ieżeli v-
stáwicznie pilnować bédziesz ksiáżki, modlitwy, y łez, stráćnisz prędko oczy. Ieżeli długo w nocy siadać bédziesz, stráćnisz zmysły. Ieżeli názbýt pracować bédziesz, nie długo to trwać musi. Ale pilność odpowíada przeciwnym sposólbem. Ktoż cię vpcwnił, że długo

Matt: 25.

znośić będziesz niewczasy tego życia? któć intrzeyszy dzień obiecał, álbo godzinę terażnicsza? Zápomniałś tego, co Zbáwiciel mowi: *czujcie? bo nicmiecie ani dnia, ani godziny.* Wyrzucayże tędy od siebie niedbáłstwo: bo niedbáli y ospáli nie zárábiáia ná Niebo, ále tylko ci ktorzy są pilni, y goracości pełni.

Lucz. 16.

Zákomstwo nieprzyiáciel miłości, biorac pretext interessow twoich mowi. Jeżeli rozdáz dobrá twoie, ktore masz, komu intzemu, przydzie ná to, że sam żebrać będziesz. A miłosierdzie przeciwnie mowi: żebyś sobie wípomniał ná to, co się stało z bogaczem. Nie dla tego on potępiony, zeby miał cudze rzeczy zátrzymywać, ále że twego nie rozdawał, y dlatego będąc w piekle, tak wielka tego była muzerya, że żebrał o jedną kroplę wody, á otrzymać icy nie mógł, bo odmówił odrobinię chleba, temu ktory o nie prosił y potrzebował.

Ezech. 16.

Niewstrzemiczliwość rzeczeć ieszcze. Ze Bog dla twego záżywania wšyskie rzeczy stworzył. Kto tedy ich nie záżywa, gárdzi dárami y dobrodziestwem Bożkim. Ale wstrzemiczliwość odpowie. Jedná z tych rzeczy, ktore mowisz, iest prawdziwa. Bo Bog pewnie, cokolwiek náświecie stworzył, uczynił to, áby człowiek od głodu nie umarł: ále przecie nie kazał przechodzić gránic rozumu, y zálecił mu wstrzemiczliwość. Nieposłuszenstwo práwu temu, było tak wielkim grzechem, ktory zprowadził gniew z Niebá ná Sodonę, ktorym całe to mizerne wywrociło się Miásto. Trzeba tedy, áby człowiek zdrowy tak záżywał jedzenia, iako chory lekárstwá, nie głaśczac swego ápetytu, ále tylko wygádzáiac potrzebie. A ten zwycięza zupełnie ten grzech, ktory nie tylko ma regulę, siła ma ziesć, ále też y delikátnemi gárdzi potrawámi, chyba że chorobá álbo inšza przyczyná do tego go przywodzi. Ieże-

Iezeli próżna radość mowić. Czemuż zamykałz w sobie poćiechy iercá? publikuy ie ná cały świat y mow przy obecności przyaciół twoich takie rzeczy, które im dadza okázya do śniechu y vćiechy. Ale státeczna powagá odpowie. Zkadzeták wielka radość? To rozumiełz żeś iulz zwyciężył czártá? żeś skonczył czas wygnánia twego? Abos zapon miał tego, co Zbáwiciel mowi: *śmiał się weselić będzie, a ny śmucie, ale smutek, wáś odmieni się w radość.* Włtrzymayze tedy w łobie tę próżną poćiechę, boś ielzcze nie przebył włzyskich morzá tego niebezpieczeństw.

Lucz: 61

• Wielomówno milczeć nie będzie w trey okaziey, y owśzem się odezwie. Nie iest to grzech wiele mowić: jeżeli mowiemy dobrze. Iáko przeciwnym sposobem, jeżeli mowiemy źle. Iáko co dyskretya odpowie. Prawdę mowiłz ále się to często trafia, że ludzie chcą powiedzieć wiele rzeczy dobrych, dobrze zacząwszy, źle skónczą. Dlatego Mędrzec powiedział: *że wielomowca nigdy nie iest bez grzechu.* Jeżeli się to trafia, że wiele mowiac śchronisz się z łych słów, przeciełz śchronić się nie możesz tych, które próżnemi zowiemy, á z których, w dzień sądny, spáwieć się muszá. Trzeba tedy ábyś wważnie mowił, lubo słowá są dobre, żeby zbytecznie nie wyrzeczone odmieniły się w naturę y złemi się nie stały.

Prouer: 10

Nieczystość, która niechce omieścić áby cie zátaciła, przydzie rácie iáko y inłze pássye, y rzecz. Czemuż się teraz nie cieszyłz z tych deliciey które są w mocy tworey? bo nie iestes pewnym co będzie potym. Nieśluizna ábyś strácił tak pogodny czas, niewiedzac jeżeli prędko minie: bo gdyby Bog niechciał był, áby człowiek podobnych záżywał vćiech, nieśworzyłby był męczyzny y białygłowy ná poczatku świata. Ale czy-

stość odpowie. Nie mogę tego zcierpieć, abyś pokazał że niewiesz o tym co w przyszłym obiecano życiu. Bo jeżeli żyć będziesz w czystości, cięszyc się będziesz z uciech bez końca: ieśli żyć będziesz w nieczystości, spodziewać się powinienes mak wiecznych. Więc kiedy znasz własnym doświadczeniem, iako czas vciechy mia predko, czemuś z większym stáraním czystego nie prowadził życia? boć przekłeta godziná vciechy, która gubi życie, które trwać powinno wiecznie.

Cokolwiekśmy tu powiedzieli, służyć nam będzie za broń, która nam iest potrzebna do tej bitwy, cośmy iá zaczęli. Z nią przysć możemy do pierwszej części cnoty, która zawisła ná tym, abyśmy się strzegli grzechow, y bronili tej fortece, w ktorey nas Bog osádził. bo tá iest mieszkáníem iego, aby iey nieprzyiaciel nie ybiegł. Jeżeli iey wiernie dopilnujemy y dotrzymamy, bez pochyby będziemy mieli to szczęście, że tam

I. Ioan. 4.

stawác będzie ten gość Niebiełki. *Poniewaß iako mówi Święty Ian: Bog iest miłością, kto iest w miłosci, iest w Bogu y Bog w nim.* Ten pewnie iest w miłości prawdziwie, który nie przeciwko niey nie czy-

ni, á nie masz oney tak przeciwnego,

iako grzech śmiertelny prze-

ciwko ktoremu, dobrych do-

śyc iest lekarstw, ktore-

śmy tu w tej wspo-

mnieli księdze.



Mich: 6.

rzynskie przeciwko bliżniemu, serce sędziego przeciwko sobie. W tej oblerwanciey tych trzech części spráwiedliwości, záożył Prorok zebranie wśelkiego náznego szczęścia, kiedy rzekł: *chcę cie náuczyć w czym záożyło dobro wśelkie, y czego Bóg potrzebuje od ciebie. Chce ábyś czynił spráwiedliwość, ábyś kochał miłosierdzie, y żebyś był pilnym przeciwko niemu.* Miedzy tymi trzema częściami; Tá, która należy do spráwiedliwości, pokázuje nam to, co człowiek czynić powinien przeciwko sobie sámemu; Tá, która należy do miłosierdzia, co czynić ma dla bliźniego: Trzecia zaś, która záleca pilność w usłudze Boskiej, vczy nas, co trzeba czynić chcąc się mu podobać. Więc gdy wśelkie nále dobro ná tych trzech záożyło rzeczách, szerzey o tym mówić będziemy.

ROZDZIAŁ, Pietnaśty.

O pominnosci człowieka przeciwko sobie.

POnieważ porzana miłość zaczyna od siebie, záczniemy y my ród Prorok záczął, to jest. *Czynić sąd.* Co nie jest czym innym tylko tym, co smy námienili. Ze człowiek mieć powinien przeciwko sobie serce sędziego. Naywiększa powinność prawdziwego sędziego jest, áby trzymał w dobrym porządku rzecz pospolitą swoję! Bo w człowieku iáko w máłej rzeczy pospolitey, dwie rzeczy reformować trzeba: to jest ciało z członkami wśelkimi y myśłami. Dulżę, że wśelkimi swemi áśkecyami y mocami. Te tedy dwie części iusz pomienione, nápráwić się máia wedle reguły cnoty, którą tu objaśniemy. A tak człowiek doskonale wypełni wśelko, co powinien sobie sámemu.

§. I.

O Reformie Ciała.

TRzebá naprzód áby człowiek zachował porządek powierchowny, pamiętaiąc ná to, co Augustyn Święty w swojej Regule mówi. *Lubo idzieś, lubo stoisz, lubo w twoich ślącach, lubo we wszytkim tym, ci do twej należy osoby, niech się nie znayduje nic co by wrázie mogło twego bliźniego, ále tego prześli zegamy, co należy do światobliwości, Prosiłszy nas. Ten tedy, który chce służyć Bogu, niech tak postępuje przeciwko bliźnim z powągą, z pokorą, łaskawością, áby ci, którzy z nim konwersiá budować się mogli z przykładu jego. Wyciąga po nas Apostoł, ábyśmy byli podobnemi do perfumow, które wdzielá zapánu swego wšytkim tym rzeczom, których się dotyczy. Bó słowá, czyny, konwersácyie, y rozmowy śług Boskich, takie powinny byđ, áby ci, którzy z nimi mówią, byli zbudowani y poświęceni: W tymci záwiśł ośobliwy owoc tej skromności, y tej powierchowney postury, iest to iákby nieme kazánie, przez które bez odgłosu słow, ále tylko przez sam przykład do dobrych uczynkow, záchęcamy ludzi do służenia Bogu, do kochánia cnoty. Toć nam pokazał Zbáwiciel gdy mówił *Niech tak światło twoje oczom służy ludzi m, żeby widząc twoje dobre uczynki, chwalili Oycá który iest w Niebie.* Toż mówił Izáiaś *Ze slugá Boski powinien byđ iáko jedná látorost, ábo piękne drzewo, áby ci którzy go widzieć będą, mogli z tad chwalić Bogá.* Ale nie dla tego człowiek czynić powinien dobre uczynki, áby je widziano y o nich wiedzáno, y owiżem iáko mówi Święty Grzegorz. *Tak dobre uczynki publicznie pokázywáć się powinny áby ich intencya była zámpś skrotna, ábyśmy przez nie dawali przykład bliźniemu, á przez inten-**

Cass: lib: 5
c. 12.

2 Cor: 2.

Math: 5.

Isai 16.

Moral: lib:
29. 18.

czy upodobańcia się samemu Bogu życzyli żąnsze sobie sekretu y milczenia.

Drugi owoc który wyćiągamy z tey skromności y włożenia powierchownego iest konserwacya wewnętrzznego, to iest Nabożeństwą. Złączenie dwóch tych rzeczy iest tak ściśle, że co jeden ma, drugiemu zaraz wdziela. Dla tego ieżeli duszą porzadek ten kocha, y ciało naturalnie do tego iest iklonne. A przeciwnym sposobem, ieżeli ciało iest niepokoyne y nieporządne, zaraz ten niepokoy wdziela się duszy, tak że iedno drugiemu za zwierciadło służy. Bo iako zwierciadło, które masz przed sobą, pokazuje dobrze wylisko to, co czynisz: tak którakolwiek rzecz się czyni w duszy, pokazuje się zaraz na ciebie. Zkad zątym idzie, że skromność powierchowa iest pomocą bardzo wewnętrżnej, y byłoy wielki cud znaleźć duszę od światła oddaloną w ciebie niepokoynym. Dla tego bardzo dobrze rzekł Eklezyjastyk: *że ten, który na nogi prętkie łatwo upadnie.* Pokazuje nam, że ci ktorym, tey niedoracicy, y tey powagi nie dołżcie. Iklonni iacząsto do wielkich grzechow, iako trafia się tym, którzy prędko y niewważnie bieżą.

Proter: 19.

Iob: 29.

Trzecia rzecz, na która się przyda ta cnota, iest ta, że konserwuje tego który ją ma, trzymago w tey powadze y godności, która do iey należy kondycyi, otobliwie ieżeli iest osebą na godność połączoną. Iob święty przez ten utrzymał się sposob, mówiac na iednym miejscu: *że żaden przypadek nie przyszedł go do spuszczenia oczu do ziemi.* A na intrymnacyon mówi ieszcze: *że chociaż spłył go była tak wielka, że ludzie młodzi kłyli się przed nim. Stanął u stóp przed nim, wstali Panowie milczeli, królowie padli snuy na ziemi, dla wzniosłości, która u niego była.* Ale że ta powaga daleka była od wielkiej

Ibid: 8.

kiey pychy, z taką iey zázywał łaskawością y skromno-
 ścią, że sam o sobie mowi: że *siedząc ná krześle swoim*
iáko Krol otoczony swoim wysłanym, przecieś był wtórczka wśel-
kich mizernych. Wczym powinniśmy wważać, że nie-
 dostátek włożenia tego powierzchownego, nie iest tak
 zgániony od mądrych, iáko wielki występек, ále tyl-
 ko, że iest znakiem oczywistym lekkości: bo zbyt czu-
 ruchawość człowieká powierzchowna, iest wielkim świá-
 dectwem że máło ma wewnątrz wagi. Dla tego mo-
 wi Eklezyástyk: że *śatá człowieká śmich iego, chud i go,*
wyduć co się wewnątrz dzieie. Totż y w przysłowieh
 rzeczono: *iáko w wodzie kláromney widáć twarz tego, kto-*
śię w ni-y przegláda, ták mądry znáá sercá ludzkie.
 z áppárencyá okáziey powierzchowney ktora w nich
 wážíáa.

Ibidi: 25.

Eccl: 29.

Prouer: 27.

Tenci pożytek nieśie z sobá tá skromność. A
 iest tak wielki, że ápprobowás nie mogę tego pozwo-
 lenia, ktore sobie dáá niektóre osoby; ktore chroniáć
 się tego áby ich nie zwáno Hypokrytami, śmieniá się,
 gádáá, y rzeczy takie czyniá, ktore ich z wyczáyney
 zbawiaá zástigi: *iáko zakonnik, wedle Świętego Iana kli-*
maká: nie powinien przest. wáć postu, luboby się báł że wpá-
dnie wpróżná chwálę. Ták nie iest rzecz szkodliwa dla
 iákiego świeckiego respektu opuścić tę cnotę, ktora
 zóbecamy. A iáko nie powinniśmy iednego grzechu przez
 drugi zwyciężáć, ták nie powinniśmy się chronić cno-
 ty dla wízyákich konuderáciey ziemskich.

Grad: 14.

To generálne rozumniemy co náleży do porzádku
 człowieká powierzchownego, ále poniewáż obferwo-
 wáć to naybárdziej trzebá y słołu o wísrzenie zliwóści
 mowić bédziemy.

Ó cnotie Wstrzemięźliwości.

KTo chce ná wodzách swoich prowadzić ciało swoje trzeba koniecznie, aby go surowo á niedelkownie traktował. Iáko ciało martwe najlepiej się konserwuje mirra, która jest gorzka, y bez ktorey przedko się roztypie, tak ciało náleże słodkością wciech swiatowych plnie się, Mierna zaś surowością, w cnotie się trzyma. Mówić tedy będziemy dla tego o wstrzemięźliwości, która jest ościwliwa y potrzebna cnotą, dla dostapienia inszych. Rozważać iednak będziemy, iáko trudna do dostapienia, dla przykrości która znáydujemy w zepsowaney naturze náleży. I lubo wżytko to cokolwiekśmy o niewstrzemięźliwości mówili, mogło nam pokazać wielkie wstrzemięźliwości dobro, bo rzecz przeciwna, najlepiej się przez drugą poznąć przeciwna. Dla lepszego iednak tej náuki objaśnienia mówić o niej będziemy, pokazując sposoby, do dostapienia y zázywania oney.

Záczynáiac tedy od skromności, y od tego iáko się zachować przy stole powinniśmy. Znáydując że Duch Święty piękna nam w Ekletyástyku dáć lekcyę. *Zázywaj iáko człowiek trzeźwy y ápetyt miarkuiący tego, co przed toba, postáwiono jest, ábyś nie obrzydł tym, co z toba siędzá, i czéł, nie skromnie peżywać będziesz. Przestáń mprozodnić drudzy, bo tak wstrz. mięźliwość potrzebuie, á káby siędzisz w pészodku z drugimi, nie siágni pierńszej do potrawy áni do nápiu.* Czy możesz byđ co wyrażnieyłego, czy znáydzie się lepiá náuká, iáko tego naywyższego Pána, który wstáwiłszy wżytkie rzeczy w dobrym porzadku, y doskonałej perfekcey, potrzebuie pó nas, ábyśmy się także do niego stólowáli.

Eccl: 31.

Podobna

Podobna nam Bernard Święty dać naukę w tych słowach, Przy stole uważać powinniśmy, zwyczaj, czas, wielkość, potraw. Zwyczaj abyśmy w wszystkich zmysł w di tego nie przykładali, co się ie. Czas, abyśmy godzin z wyzających nie uprzedzali. Wielkość, abyśmy tym się kontentowali, co drudzy jedzą, nie myśleć smaku osobliwych; chyba w iakiey nędzy patrzeć. W krótkich słowach Święty ten wyraża dać nam regułę, od której nie są różne Grzegorza Świętego słowa. Ze wstrzemięźliwość zamyśla, nie uprzedzać godzin z wyzających, iako uczynił Ionatas, gdy miodu skusował, nie szukać delikatnych potraw, iako Syromie Izraela na puszczy, którzy pragneli Egiptkich smaków, nie pragnąć smacznych kawałków iako Syromie Helego, nie obierać się wiele iako Sodomczycowie, nie mieć zbyt wielkim apetytem potrawy iako Ezau starszyńskiego swoje przedkładać. Grzegorz Święty w tych krótkich słowach wiele zamyka rzeczy, pięknymi obiaśniać ie, przykładami.

Alc Hugo od Świętego Wiktorá obszerniey tę arakunie materiy w tej Książce, która o czwiczieniu wydał Zakonnym. Uczy nas tam, iak sobie postępować mainy v stole, kiedy mówi, że tam zachować powinniśmy wstrzemięźliwość we dwóch osobliwie rzeczach, to ieść w potrawach, y w nas, którzy ie iemy. Bo ten który ie, trzebá aby obierwował skromność, y w mowie, y wipozrzeniu, y wchodzeniu ciała swego. Zawierać będzie vsta swoje, aby słow lekkich y niepotrzebnych nie mówił, zawrze oczy, aby ich ná różne części niewważnie nie rzucił, w wszystkie jego zmysły porządnie złożone y wmiarkowane będą, bo znaydują się tacy, którzy siadałac do stołu, swoje pokarmy niewstrzemięźliwość przez nie pokoy y ruchawce ciała swego, kręćac głowa, ruchając rękomá, podnosząc ie,

Epi: ad fratres de Mōte Dei.

Lib: i. mon.
i. Reg: 1.

Num: 12.
& 16.
i. Reg: 2.
Gen: 19.
Gen: 25.

Hugo de S. victore de instit: Nouic: cap: 18. & 19.

iákoby sámi zieść powinni, wšytko to co ná stole po-
łożono. Co w nich wydàie poruſzenia rożne, z ktorých
dochodźiemy wštydliwey niewſtrzęmiéźliwoſci. Gdy
ſiedza y zoſtác ná iednym mieyſcu muſza, znác po
nich, że iákoby wšytko oczymá y rękómá poſzeráli.
Wiedenże čás wołáa o wino, kráia chleb, mielzáa po-
tráwy y nakſtałt dobywácego Fortece iákiey, oglá-
dáa wšytkie rzeczy, z kad iá máia záczać, boby chcie-
li ze wšytkich ſtron iſturmowác. Ten ktorý ie, ſtrzec-
ſię ma tych niedyſkrety, ále ywážac powinien co ie, y
iáko ieść ma.

A lubo wšzelkiego czáſu v ſtołu z dobrá powinniſmy po-
kázic ſię ty, pozweya, iakoſmy to iuż ná nienieli, prze-
cielz nabárdziey to ywážac trzebá wten čás, gde
naywiękſzy mamy ápetyt, y gdy go naybárdziey de-
kátne oſtrza potráwy. Wten čás poruſzenie niewſtrze-
mieźliwoſci ieſt dáleko ciężſze, bo y ápetyt y imak
pobudza potráwy. Niechże wten čás człowiek w
ſtrzymwa ſię, bo pięknie o tym mowi Śnięty Iano-
Klimákus. *Ze obżyrſtwa ieſt, iákoby zmyſlone nabożeńſtwa
żoładek, bo ná poczátku obiań. Zda mu ſię że więkſzy ma, niſ
w ſamey rzeczy ieſt, ápetyt. Ták dálece, że ſobie imáginuie,
że wšytko žić będzie mogł, w czym ſię prędko obaczy, bo má-
ła rzeczá náſyci ſię.*

Grad: 14

Epiſt:

Zebyſmy zábiegli tey niedoſkońałoſci, gdy ſiada-
my do ſtołu, pomyslny ſobie, że wedle iednego Filo-
zoſá, dwie rzeczy poſilác mamy, ciało y duſzę.
Ciału trzebá dáć pokarm potrzebny; ále też nie trzebá
zápominác duſze, wyrazić ná niey trzebá tę ſkromnoſć,
y tę wſtrzęmiéźliwoſć, ktoréy wyćiaza Práwo dyſkre-
cyi, bo w tym práktykuiemy iedną cnotę, która ieſt po-
karmiem duſzy. Drugie lekárſtvo ná to ieſt, położyć
na wadze pożytki, które wſtrzemieźliwoſć wywodzi á
ná dru-

na drugicy krotkość wciechy z potraw, a tak śnádno kázdy wważy, że nie jest rzecz śluzna obnázyć się z tak wielkiego śczęścia dla wciechy tak krotkicy y prawie bestyálskiej.

Zebyśmy to lepiej zrozumieli, wważać trzebá, że między wśzytkimi zmysłami ciała náleżo Inák y dotkienie śa naypodleyšie y naynikczemnicysze. Nie náiz takiego zwierzęcia ná świecie, choćby było naycłkonálizze, żeby tych dwóch nie miało zmysłów, lubo wiele jest którzy nie náiz trzech ni zych, to jest widzenia słuchania, y powonienia. Węć ze te dwa zmysły śa nayniższe y naywięcsze z cielestnych náiz, tak ietż wciechy które z nich pochodzą. To nie náiz takiego zwierzęcia, choć będzie naycłcskoś al ze kćieby go nie miało. I to opioćz tego że śa nikczemne, śa ietżce nie śo trwałe, wciechy które z nich pochodzą, nie będąć więctze ná to, co ich, z czego idą, do zmysłów wiąże. Iáko widzimy że wciechá śnáu nie trwa długo y náid ten czas w który potráwá ná ięzyku zostáie, śtóry gdy minie, zaráz też y owávśáie póćiechá. Ietż z iedney strony wciechá, tak nikczemna y bestyálśka jest, z drugiey tak krotka y lekka, któryśz tak głupi będzie człowiek? aby śię obnázył z cnoty tak piękney iáko jest wśtrzemieźliwość, y z ktorey tak wielkie odbieramy pożytki dla wciechy tak náley. To śámo dośyćby miało bydź, coby nas pobudzać miało do zwyciężenia, odważnie tego ápetytu. Coz daley będąć, kiedy przydamy inśze przyczyny, które nas do tegoż ciągnąć będą. Macie tedy ietżce, że ietżeli śluga Bośki położy ná wagę krotkość y nikczemność wciechy tey, ná drugá zaś piękność wśtrzemieźliwości, pożytki które wywodzi, przykłády Świętych, ćierpliwosć Męcenników którzy polził do Nicbá, przez ślo-

pnie żelazem y ogniem otoczone, pamięć grzechów, męki piekielne y czyśczone, nie będzie żadna z tych rzeczy ktoraby mu nie mówiła; że trzebá chwycić się krzyżá, martwić ciało, wstrzymać łakomstwo, czynić dołyc Bogu przez pokutę, za tę wéicchę, która w nas grzech wzbudził. A ieżeli siadamy do stołu z tak dobrą dyspozycyą, sprobujemy bez watpienia, że jest rzecz łatwa porzucić te delicye.

Efes. 5.

adEustade
custod:
Virginat:

Jeżeli zaś wszystkie te wagi są potrzebne przy iedzeniu, daleko więcej wważać je mamy przy pićiu, gdy się do winá rzucamy, bo między wszystkimi rzeczami, które są czystości przeciwne, nie máż żadney więkzey nad wino, która się tá cnotá brzydzi, y lęka iáko gwinnego nie przyiaćielá. Przestrzegaw tym Apostoł: *nieczystość jest w winie*. A ten nieprzyiaćiel jest tym niebezpieczniejszy, im krew ciepłeyza y gorętsza w młodości, dla tego Święty Hieronim rzekł: *ze młodość są dwie nieczystości łatrosli*. Czemuz tedy przydawać mamy oleiu do ognia? Bo iáko wino iest z siebie samego gorące, tak zágrzewa wszystkie humory y wszystkie części. Ale między innymi ośobliwie iest serce, do którego prosto, bnie, w którym mieszka iáko wszystkie náleże pády, które w iednym zápaláją się momencie, tak dające, że w tenże czas w który radość iest większa, gniew się pomnaża, furja, miłość, lekkość, rozkoisz, pożadliwość, y wszystkie intze námierności. Zkad oczywiście znáć, że nayośobliwiza powinność moralnych cnot záwiślá ná zwyciężeniu nászych pasyſcy, á wino będąc temu przeciwne, bo przez gwałtowne swoje ciepło zápala to, co cnoty gásić powinny. Niechże zrad sadzi człowiek, z iák wielką pilnością tego się strzec powinien zbytku.

Wino dodać społobow do zartow, do násmiewisk,

wilk, do śmiechów zbytnich, gniewów bezprzyczyn-
nych, dysput bezważnych, wołania niepomiarkowa-
nych, wydania sekretów nieważnego, y innych po-
dobnych nierządów: Albowiem naybárdzi w ten czas
páliły są pomielżane y rozum słabłszy przez dym winá:
przytym; jest okazyado wykroczenia zgranic przystoyno-
ści, kompania piących; którym się podobać cheełz. Włzy-
tko to spólnie złączone, niekończone za łobą prowadzi
nieśczęście. Y dla tey rácyey, Filozof rzekł. Ze wino wy-
daje trzy iągody. Jedną dla potrzeby, drugą dla wćiechy,
trzecią dla furiey: pokázuiac nam przez to, że picie v-
miarkowane winá, náturze jest potrzebne; gdy się trochę
márka przebierze, pobudza Cię do rośkołzy; gdy się
názbyt pije, wzbudza furę. Idźcie za tym, że włzytkie
y zolucye człowieka, który się znáyduie w tym stanie,
powinny mu bydź podeyzzane, bo regulárnie mówiac
ze rozum tám rzadzi, ale wino, które jest naygorłzym
kontyliarzem, którego by záżyć mógł. Zebyśmy zaś te-
o wżli niebezpieczeństwá, strzec się trzeba wielono-
stwá, zwadki przy stole: bo często dysputá spokojnie się
zacznie, á z gniewem się skoneczy, często w gorácości
wina odkrywa człowiek rzeczy te, któreby rad potym
miał sekretne, ponieważ iáko mówi Sálomon. Nie-
może tám bydź sekret, gdzie pánuie wino.

A lubo wżytkie zbyteczne słowá w ten czas są ná-
gány godne, przecież naybárdziej gdy chwalimy
to, co jest ná stole, áłbo wino, áłbo owoce, áłbo potrawy,
które są włożone, áłbo też gdy ganiemy y wípomina-
my smáczne rzeczy intzych Králow, áłbo ryby innych
rzek. Wżytkie te dykursy są znáki rozumu nie-
wstrzemięźliwego, y człowieka, który nápełnić się ze-
wżytkich stron chce, y gęba y sercem, y rozumem, y
pamięcią, y ięzykiem. Ale nádewżytko strzec się po-

winniśmy iść y pić, kasać życie cudze, bo to jest najmniebezpieczniejszy grzech, który prędko popełnić się może, A iako mówi Chryzostom Święty. *Nie ienym ten człowiek musi zwrócić, ale miejsce ludzkie to jest przebieżka naturze ludzkiej.* Powiadała o Świętym Augustynie, że chcąc obrzydzić ten grzech, przy wszystkich stołach zwyczajnie, kazał napić dwa wierzchnie ną tym micytu gdzie się iadać zwykło. Które zamykały w tobie to. *Ze stol nie dla tych zaślawni, którzy odległych kasać zwykli.*

S. Hieron:
Ep 7. ad
Ietam de
institutio-
ne filiz.

Ważyc także trzeba, że iako mówi Święty Hieronim. *I epiz iść po kęsu ną każdy dzień, aniżeli się zbytnie obciążyc potrawami iaki czas wypocinąć.* Wod mowi jest pozyteczna ziemi, gdy małym y drobnym spada deszczem, ale wielkie pnia ia niepogody. Gde też wspomniy tobie, że nie żyćz tylko dla tego abyś brzuch napęknął. Ale że prędko wśać trzeba, albo do czytania, albo do nauki, albo do iakiego dobrego uczynku, do ktorego p w ie nie będzietz ty łebny, ieżeli nądzwyczajnie obciążyż twoy żołądek. Ile razy tedy pić albo iść będzietz, miakuy swoy apetyt w iedzeniu. Y nie małowu twemu, ale potrzebie wygadza. Bo ia nie chcę tego, abyś od głodu umierał, ale żebyś wedle natury wszystkiego zżywał. Ciało twoie powie, iako wszystkich mśzych zwierzat pokarmu potrzebuie, aby nie slabiáło, ale też nie ma być od umarwienia dálkie, żeby przeciwko tobie nie brykáło. Dla tego Święty Bernard n.owi. *Martwić trzeba swoje ciało nie psomąć, przyjskac, nie rościnac, trzymać z by się pokorzyło, żeby się piech nie rozdymáło, żeby służyło, y żeby Pánem nigdy nie byto.*

Epist ad
Frates de
Mente Dei

Dość ną tym będzie cokolwiek do tey należy rzeczy. Ktokolwiekli zaś chęć wiedzieć inize pożytki, ktor

które z tad odbierać się mogą, iako rzecz jest pożyteczna dla wszystkiego, nie tylko dla dobra duszy, ale też dla ciała, to jest dla zdrowia, dla życia, honoru, y fortuny. Niech kto wvazy dobrze, a łatwo sposob do zatrzymania tego znaydzie.

§. III.

O Strązy Zmysłom.

Ciało rący konwinkowane, y do tego cośmy nariadenili przywiedzione mieć, trzeba potym pracować reformować y sporządzać zmysły nasze. Iednakże dla dobrego nąbórdzicy pracować powinien w strązy Oczu: które są w nas iakoby bramą, która wchodzi wszystkie powinności do duszy naszej, y często-kroć otwierają bramę śmierci, żeby do nas wstęp miała. Między wszystkimi osobami, które pilno reformować mają ten zmysł, są te, które się oddają na modlitwę: nąbórdzicy czynić mają, nie tylko dla zaciśnięcia swowey czystości, ale też dla rekolekcicy swego serca. Bo wiać, obrazy tych rzeczy, które tą drogą wchodzi, wyrażają na duszy naszej tak wiele różnych figur, że w ten czas, gdy albo modlić się, albo medytować chcemy, tyżąc na nas rzucają niepokorow. Z tad rzecz jest niepodobna myśleć o innych rzeczach, tylko o tym, co jest najbliższego imaginacyey. Dla tego osoby duchowne, zwyczajnie zmazony wzrok trzymają, oddając go nie tylko od tego, co ich rozewac może, ale też nie rzucając go na piękność budynkow, obicia bogate, piękne obrazy, y inne podobne rzeczy, chcąc mieć wolniejszyą imaginacyą, na ten czas gdy z Bogiem traktować mają. Cwiczenie to będzie tak

delikátne, że nie tylko się przez grzechy mierzi, ale y przez spoyzrzenie ná te rzeczy, które przez się łame, nie w sobie złego nie zamykaia.

Niemnieytzey pilności trzebá y wsluchaniu, bo wiele rzeczy przechodzi do náłzey duży ta brama, które ia turbuia, y plúia. Vważyć ietzcze trzebá że nie tylko powinniłmy się chronić, abyłmy złych nie słucháli mow, ale też żebyłmy się o nowiny świeckie nie pytáli, iezeli w nich intereśu nie mamy, bo ci którzy tego nie vważaia, postzegáia y czuia to mocno, gdy dobrze vważa obrazy rzeczy, o których słyszeli, prezentuiac im się vstáwicznie y táka część opánowałszy sercá, że im nie dáia wolności więcey myśleć o Bogu.

Nie tu nie mowię o inszych zmyśłách, iáko to o vchu, dośyc ná tym, że wiedzieć trzebá, że iáko kochać się nie możemy w zapáchách, áni ich záżywać bez pozadliwości, tak ludzie strzeć ich się powinni, iáko rzeczy niegodnych siebie, zostáwuiac to białymgłowom, y to takim; których reputacyá nie iest dobra.

§. IV.

O Refermie y skromności Ięzyka.

Prou: 18.

IEst wiele rzeczy, które się mowić o ięzyku mogą, ponieważł Mędrzec nas uczy: *że śmierć y życie iest w tego mocy.* Przez które słowá chciał nas náuczyć, że wlystkic dobro y złe człowieká záwiśło w dobrým albo złým tey części záżywaniu. Tęż twierdzi Iákub Święty: *że iáko miłkie okręty máłym się przewadza styrem, n. y. lpsze konie szupłym n. j. z. z. y. w. á. i. a. się w. á. z. i. d. i. u. m. tak kto swoim rzadzić wnie ięzykiem, pewnie wpselkum i swemi rzadzić będzie wczynkami.* Zebyłmy zaś dobrze tá częśćia
rzadzi-

Iacob: 5.

rzadzili, wważać trzebá cztery rzeczy, ile rázy co mowiemy; to co się mowi, iáko się mowi, kiedy się mowi, dla czego się mowi. Naprzód co się mowi. Vważać trzebá rádę Apostoła: *niech żadne złe słowo niewynidzie z gęby waszey, tylko dobre, któreby służyć mogło ná zbudowanie inšych.* Ná inšym mieyacu dłuzeý o tych złych mowi słowách: *że słowa niepodźcime, špatne, zartotłime, obmawiające, bl. z niemu wymuiate, niepowinny się nigay wnas znajdować,* przez co rozumieć potrzeba; że iáko mądrzy zeglarze pátrza ná máppy, które ich prowadza, y vpátruia hakow, żeby ich się schronić mogli, tak prawdziwy sługá Boški, strzec się powinni wliżyskich tych słow y chronić. Nie trzebá ielcze y sekretow wydawać, które nam są powierzone; strzegac się obiawiać teý rzeczy, któreý się w konfiden-cieý tobie zwierzył przyiaćiel twoy.

Ephes. 4.

Ephes. 5.

W społobie mowienia wważać trzebá żebyś áni ná-zbyt miękko, áni ná-zbyt nie wważnie, áni ná-zbyt wy-twornie mowił: cále z powaga, łátkáwością, iátno y pro-sto mowić trzebá. Vważać ielcze y to trzebá, żebyś się, áni śwárzył, áni vpornym był, áni się nie gnicwał: bo często przez to tráćiemy pokoy sumnienia, tráćie-my miłóść, ćierpliwość, y przyiaćioł: iáko przeciwnym społobem, iest rzecz należyta, sercu wipániátemu dáć się zwyciężyć w polwárkách, y iest to znák człowieka praw-dziwie mądrego, czynić to, co nam Sálomon rádzi gdy mowi: *iest wiele rzeczy takich, w ktorých, mieć się po-wini nieś, iákobyś nie rozumiał; ktorých słuchay milczac, miedzy wielkimi Pány nie naś się mowić á gdzie są starsi ná-d-ćie, nie wiele mow.* Co o czásie mowienia, wważać go także powinienś; bo iáko mowi Mędrzec: *iedno slo-wo lubo mądre y wważne nie iest debrze przyjęte z ust glu-piego; bo go nie wymowi w swoý czás.* Náostátek, wważać

Eccle: 32.

Eccle: 20.

powinnismy, koniec y intencya, która mamy mowić: Bo iest wiele takich, którzy gadają tylko, aby się pokazali mądremi; drudzy, aby się pokazali subtelniemi: W iednych, iest hipokryzya; w drugich, głupstwo y próżność. Trzebá nam tedy wważać, aby słowá nasze nie tylko były dobre, ale żebyśmy ie wymowili dla dobrego końca, y miałeć zawnież wintencyę chwałę Bożką, y pożytek bliźniego.

Wważać ielżce trzebá, kto iest ten, który mowi: bo lepieyby milczeć, aniżeli widzieć gdy młodzi przed stáremi dyżkuruia, głupi przed mądremi, świeccy przed duchownemi. Ten który mowić chce wważyć powinien wszystkie te okoliczności, aby nie zbłądził, a ponieważ nie wszyscy ludzie mogą ie oblerwować, rzecz iest potrzebna, żeby w ię milczało, bo w milczeniu są iakoby ná bezpiecznym myśleniu, y przez to iakoby czynia dójce wszystkim tym obligácyom, którzyśmy tu wspomnieli. Toż to iest co Mądrzec mowi: *że gdyby głupi milczeli, miánoby go za mądrego, gdyby uślá swoi zamykał, miánoby za rozumnego.*

Pron: 17.

§. V.

O Vmartwieniu naszych Páńzi.

Dysponowawszy tak ciałem, ze wszystkimi zmysłami, zostáie ielżce duszá ze wszystkimi swemi siłami. Trzebá naprzód vtrzymać ápetyt, który w sobie zamyka, wszelkie poruszenia y áffekeye naturalne, to iest miłość, nienawiść, radość, smutek, prágienie, boiaźń, nádzicie, y inelżce.

Ten ápetyt tyka się części naymilszszey duszy nászzey, a zátym tey, która nas naypodobniey zeni do bestiiy czyni, które wszędzie y we wszystkich rzeczách ida za áffekeyami, y za prágieniem.

nas

Rozdział piętnasty Księgi wtorey Części drugiey. 301
nas poniża y prowadzi do ziemi, oddala od Niebá. Iest
zrządłem wżyskch niezczęścia, któreś ná świecie,
naypewniejszy przyczyna zgi by náłzey, bo iáko mo-
wi Święty Bernard: *niech wstanie własna wola, á piekła*
nie będzie.

Serm: 3:
de Resur:

W tym się zamykáia wżyskie obrony grzechu,
z tad wżyskę swoię biera moc; z tad wyprowadza strza-
ły hártowne na zráwienie náłze. Tá, iest druga Ewá,
ta iest część nayślábsza dólzy náłzey, przez która stá-
ry wázkú náłzego Adám á, o on część wyższá, gdzie
miejzka rozum y wola. podługá aby oczy swe obro-
dził ná zákazáne drzewo. Tá iest część, gdzie oobli-
wa wydaie moc grzech pierworodny; y goźie rajske-
teczniejszy iad swoiey tróćiz cy zátá. Z ad wycho-
dzą ná nas napáści, véciezki, baw, zwycięstwá y Ko-
rony: to iest z tad się rodzą véciezki ludzi podłych, zwy-
cięstwá odwaznych, korony zwycięzców. Z támiad
na itátek pochodzą wżyskie czwiczienia cnotey, bo
na, oobliwiza powinność cnot moránych zawiślá ná
tym, ábyśmy vskramiáli y zwyciężáli áppetit: tę bestyá
dziká. Ta to iest winnicá około, ktorey powinniłmy
zawżie pracować; ogród, ktory bez odpoczynku prá-
wiać mamy, wyrýwáiec z niego złe látorośli, y łezpiac
ná ich miycá dobre cnot drzewká:

Trzebá tedy żeby nayoobliwizie ćwiczienie sługi
Boskiego było; przechadzac się po tym ogrodzie, wy-
rzynać złe drzewká, oddaláć ie od dobrych: álbo ie-
żeli chcemy záżyć inłzego podobienstwá; trzebá byđ
zawżie iáko woznica tego wozu, trzymáiec y pro-
stuiac páślye te, raz poputezáiec englow, drugi raz zá-
mymniac; áby się nie rozputezały tak, iáko chcą; ále
żeby szły zá rozumem y rácyá.

To naypilniejszy powinno byđ ćwiczienie synów
Boskich,

Boſkich, ktorzy nie idą zá poruſzeniem ciała, ani krwi, ale zá powodem Duchá Świętego. Tá ieſt różność ludźi cielesnych od ludzi duchownych: owi bowiem iáko beſtye pozwalają ſię wieſć áffektom; ci zaś rządzi ſię Duchem Boſkim y rozumem. Táć to ieſt motyfkacya, tá mirrá, która ták bárdžo Piſmo Święte chwali: tá ſmierć y grob; do ktorego nas ták często zápraſza Apoſtoł: ten krzyż y záprzenie ſię ſiebie ſámego krotre Ewángelia nam záleca: w tym záwiſłá ſpráwiedliwość y iáď, ktore nam wipominają, Piálmy y Prorocy. Do tego celu powinniſmy zmierzác, wſzytkie náſze ná to łożyc ſtárania, wſzytkę moc, wſzytkie mędlitwy, wſzytkie ćwiczenia. Ale potrzebá żeby tu kiedy ſwoię kondycyá náтурálná wiktóſ przeniknął: ná to wiekſze obrociť ſtáranie, gdzie ieſt wiekſze niebeſpieczeńſtwo: A lubo mamy wſtáwiczná wojnę ze wſzytkimi náſzemi áffektami: przecię iednáć naywięc y powinniſmy walczyć przeciwko Appetitowi ábo chciwości roſkoſzy, y hónoru, y wéiech, y bogactw, nizeli przeciwko inſzym páſtyom. Bo te ſą trzy zródłá z ktorých oſobliwie wſzytkie náſze wynikają złoſci. Stárámy ſię tákże, ábyſmy ſię nie bárdžo wiąźali do tego, żeby ſię ná zá wolá we wſzytkich rzeczách działá. Može ten wyſtępek do wielkich nas przyprowadzić vpadkow! wielkim Pánom tá wádá włáſna ieſt, i wſzytkim inſzym oſobom, ktorzy do Pánowania y roſkáżowania przyuczeni ſą. A żebyſmy ſię przeciwko temu vármowali wyſtępkowi, trzebáby ſię ćwiczyć często, czyniac rzeczy przeciwné prágnieniom náſzym, lubo y wręczách pozwolonych. Abyſmy tym wiekſza łáćność mieli, dáć odpor w tych rzeczách, ktore ſą zákazáne. Abowiem niemniey ćwiczyć ſię potrzebá, áby człowiek vmiał záżyć broni duchowney, iáko y matériálney. Y

owſzem

Rozdział piętnasty Księgi wtorey Części drugiey. 503
owšem ćwiczenia duchowne są potrzebniejszy, bo jest
daleko większe y trudniejszy zwycięstwo siebie same-
go, czartow, aniżeli wšytkich rzeczy ná świecie.
Ćwiczyć także powinnišmy się w zabawách pokornych
y niłkich, niedbając ná to, co mówić mogą ludzie
światowi; bo wšytko to, co nam świat dáć, álbo od-
iać może, równać się nie może z tym, co nam Bog
dáć zá íkarb i zá dziedzictwo.

§. VI.

O Poprąwieniu Woli.

ZEbyšmy tego dostali vmartwienia, o którym mo-
wiemy, trzeba ozdobić wolę wylizną, która zowie-
n. y, ápetytem rozumnym, między intzemi ozdobami,
które icy dáć powinnišmy, trzy rzeczy osłobliwie po-
żebne są, to iest pokorá sercá, vbošstwo ducha: y świę-
ta siebie samego nienáwišć. Te bowiem trzy rzeczy
czynią nam łacne wšytko vmartwienie. Po-
korá wedle Świętego Bernárdá, iest wzgárda siebie sa-
meo; która pochodzi z głębokiego y prawdziwego
poznánia swoiey ničzemnošci. Włašność tey cnoty iest
oderwáć od dušy nie tylko grube korzenia ále y nay-
mniejszy pychy gáłki, wšytkim stworzeniom się v-
nižáć; trzymáć to o sobie, że gdyby innemu stworze-
niu dana byłá łáłká do dobrego życia, iáko mnie, wię-
cyby pożytkow Pánu Begu z siebie wydálá. Lecz nie
dotýć ná tym, że człowiek w łobie sámym czuie tę
wzgárdę, y vznáć swoje podłóšci; trzeba, żeby y to
powierzchownie pokazał z tak wielką, prostotą, pokorą,
iáko będzie tylko można, wedle kondyciey stanu iego;
nie niedbáć ná sádzenia y dyłkursy światá, które
iego przelškadzác będą rezoluciey. Dla tego życzyé

S. Bernar:
lib: de gra:
humilitatis

sobie mamy, aby wšytko to, cokolwiek około nas iest, tchnęło vboštwem, niškością, y pokorą; y żebyśmy się poddali dla Bogá, nie tylko niższym stárlizym, y niższym rovnym, ále teŹ y naypodleytzym.

Druga rzecz iest, która tu należy, *Vboštvo Duchá*. Tá cnota, iest wzgárdá dobrowolna rzeczy światowych, y vkontentowánie zupełne y doskonałe wštanie tym, w którym Bog żyć nam pozwolił, choćby był nayuboŹszy. Tym sposólbem odćina się korzeń wšelkiego złego, który zowiemy požadliwością, á osadza się człowiek w ták wielkim vspokoieniu, y w ták głębokim vkontentowáníu sercá; że Seneká śmiał mowić: *že ten, který zámknal vrátá sercá swego prágnieniom požadliwosti, sámemu v ščesliwosti nie vstápi lowištwi*. Węc, kiedy tezeście człowieka zawišło ná doiyć vczynieníu swoim prágnieniom, ten, który ma sercá vspokoienie, przyšedł do ošátney ščesliwosti, ábo przynamniey wielkiey doštąpił iey części.

Ioan: 12.

Trzeci iest áffekt, *Nienáwišć si bie samego*: o ktorey sam Chryštus mowi, *któ kocha życie swoje, tráci je, kto ie nienáwiđzi, zátzyma ie wiecznie*. Nie powinniśmy tego rozumieć o złey nienawišci, áni o tákiey iáká máta ludzie ci, którzy żyja desperácko, ále o tákiey, iáká nich święci przeciwko włáŹnemu ciáłu, iákó przeciwko rzeczy która iest przyczyna wiela y wielkiego złego, y która iest przeškoda do wiela dobrego. PrzetoŹ nie tráktowali go wedle imáku y prágnienia nieporządneho, ále wedle práwá rozumu, które nas prowádzi do tego, abyśmy go częŹto vpokarzáli y vnizáli, iákó nieczemnego niewolníká Dušy; bo ináczey przyđzie do tego, co obiecował Mędrzec: *že ten který karmi z wielkim stárlizim y ták moshcia sluzę swego wmołdšci, znaydzie go potym nieposlušnego, gay go zázycę będzie*

Puer: 29.

*Rozdział Pietnasty Księgi wtorey Części Drugiej. sos
dzie chciał.* Dla tego przestrzega nas ná inżym miey-
scu, abyśmy tego niewolniká, to iest ciało, karáli y kiem bi-
li; iáko bestya niewgłaskána, abyśmy go wędzidłem
wkracáli: abyśmy nim pracowáli, abyśmy mu próżno-
wać nie pozwaláli, żeby się nie stał pyłznym y złym.

Święta tá nienáwiść służy iestże do tego, abyśmy
doszli záżywánia i prawdziwego vmartwienia, to iest
odcięćia od siebie wszytkich złych požadliwości,
lubo to náturze twárdo. Bo ináczey, iákolz będziemy
mogli doiać do żywego? bić się do krwi, trapić to,
co iákim kochámy áńsktem? Abowiem moc y siłę
do vmartwienia, bierzemy nie tylko od miłości Bożkiej,
ále też od świętey siebie iámego nienáwiści; która mo-
ca człowiek vzbroyony trapi dłuże swoię, nie zgnie-
wu y páłłey; ále iáko surowy Cyrulik, który zeptowá-
nie część ciała krócie y odćina, wedle potrzeby do v-
zdrowienia całego ciała.

S. VII.

O Poprąwieniu Imáginácii.

PO tych dwóch mocách, które náležą do ápetytu, sá
iestże dwie; które náležą do vznawánia, to iest I-
máginácia y rozum. Zgadzáa się z dwiema wyszłze-
ni, aby kázdy z tych dwóch ápetytów, miał swego prze-
wodniká, któryby z nim miał proporcya. Imáginácia,
która iest nayniższa ze dwóch, iest mocá dłuże náłzey,
osłábiona przez grzech, y mniej posłuszną rozumowi.
Ztąd pochodzi, że się odrywa od nas, iáko niewolnik
vćiekáńcey bez požegnánia, vwpzód okrázy świat áni-
żeli się po trzeżemy. Iest siła dłuży názbýt chćiwa,
y wielká ćiekáwośćia przeniknac chce wísztko to, co-
kolwiek icy námysi przychodzi. Czyni iáko psi ląko-
mi, którzy wísztkiego chcą kósztowác, którzy prze-

wracáia y obracáia wízyſto, co nápadáia; ſięgáia wſzędzie páłzczeka: y lubo ich częſto kłiem odgániamy, przecie ſię częſto wracáia náзад. Moc tá, także ſwobodna y łámopás chodzaca, iáko beſtya dzika, biegáia z gory ná gorę, nie mogac ſcierpieć áni przeſtrog, áni żadnego Páná, któryby ia prowadził y nią rzadził.

Oprocz tego, że z ſiebie łamey złe te ma kondycye: znáyduia ſię ieſzcze otoby, które ie y przydáia złoſci przez ſwe niedbáiſtwo; iáko owi którzy tráktuia, dzieci ſwoie miekko puſzczáiac ich ná wola ſwoię, pozwaláia czynić cokolwiek ſię im podoba, bez karánia y nágány. Zkad náſtępuie, że chcac ia potym zátzymać y przywiazac do wvagi rzeczy Niebieſkich, ſłuchac ich nigdy niechce, d a złego zwyczáiu, do którego przywykła. Poniewatż tedy znamy złe zwyczáie te y obrzydley beſtyey, trzeba żebyſmy ia trzymać, żebyſmy ia wiazáli y prowadzili do tego, áby tylko o tych tylko myſláła rzeczach, które ſa dobre ábo potrzebne; przykázuiac ie y o wízyſkich inſzych milczeć zawiſe. A iákoſmy zwiázáli ięzyk, áby ſobie nie pozwalac mowić, tylko o tych dwóch rzeczách, tak wtrzymac powinniſmy Imáginácyá w myſłách dobrych y Świętych, zamykáiac drzwi do inſzych.

A dla tego ſtárac ſię wielce powinniſmy, ábyſmy rozwázili, co zá myſli oddalac powinniſmy, w których záś bawić ſię; ábyſmy chwytáli ſię iednych iáko náſzych pzzyaciół, oddaláli drugie iáko nieprzyacióły. Ci, którzy ſię o to nie ſtáráia pilnie, wprowadzáia częſto w duſzę ſwoię takie rzeczy, które im nie tylko odeymuia nabożeńſtwo y goracość miłoſci, ále y łámę miłoſć, w ktorej zawiſło życie duſzy: *Odzwierna Krolá Izboſeta záſnęłá, á tym czáſem wejſło dwóch zaboycow y wcięli ſyię Krolowi.* Trafia ſię to podobnym ſpotobem,

że gdy roztropność zaśnie, ktorey prawdziwa powinność jest, odciągnąć y oddalić plewy od dobrego zboża, to jest dobre myśli od złych, wten czas wchodzi w duszę tak wiele złych pragnienia, ktore iej często odeymuią życie. Więc ta pilność nie będzie tylko konterwowatą życie duży; ale też potrzebna jest dla milczenia, ktore jest w modlitwie należyte; dla tego że Imaginacya błakająca się y niepokojna, nie pozwala nam spokojnie się modlić. Gdy zaś jest oddalona y do dobrych przyzwyczajona y świętych myśli, stąknie w nich ścisko, y odpoczywa bez rozerwania y zmierzania.

§. VIII.

O Reformie Zrozumienia.

SKończywszy o tych mocach duży, zostacie nam naywyższa, ktora jest: *Rozum*. Miedzy inższemi cnotami, ktore doniey należą, powinna być vbrana, wtęgięknąć cnotę roztropności y rozładku. Ta roztropność, to jest do Nabożeństwa, co tak oczy do ściała, do sternika do Okrętu, co Krol w swoim Krolestwie, woznicą na wozie, ktorego powinność trzymać lece wręku y tam konia kierować, gdzie drogą prowadzi. Bez tej cnoty życie duchowne jest całę zaślepione, y pełne konfuzyi. Dla tego święty Antoni Puustelnik w zgromadzeniu iednym, gdzie nie mało było Puustelnikow, ktorzy mowili o cnotach, dał naypierwsze miejsce tej iako Pániey wżytkich inższych. Wżyscy ci, ktorzy kochają cnotę, rzucić osobiwie okiem mają na tę, aby przez ten sposób mogli po śtąpić w inższych.

Cnota ta nie wiąże się do iedney powinności, czwicz się w wielu inższych y rożnych, nie będąc cnotą partykulárną ale generálną, Mielza się miedzy inne

Tomas:
pewny.

cnoty, rządzac y sporządzáiac wšytko, dla tego tráktować tu będziemy o niektórych áktách pártikulárných, ktore do niey należą. Záłożywszy wprzod zá fundáment wiarę y miłość. Do rostopności należy, obracác y prezentowác wšytkie nášze ákcy Bogu, iáko ošlátniemu koncowi nášzemu. Oná iest, ktora čeká-wie exáminuie intencya nášzę, w rosporzadzeniu wczynkow nášzych, wważáiac ieżeli szukamy prawdźiwie Bogá, álbo ieżeli szukamy nas sámych; bo náturá mi-
łości wšasney, iáko mowi ieden Doktor: iest bárdzo subtelna, y we wšykich rzeczách szuka siebie sámej, náwet y w cwiczeniách najšwiétšých.

I w tym rostopności trzebá, żebyśmy vmieli żyć z bliźnim, zeby ten pożytek, á nie zgorzlenie z nášzey brał konwersáciey. Dla czego oblerwowác rostopni trzebá humory, y dyspozycye káždego, prowadzac zó-
*cie przez te szrodki, ktoreby ia mogły náylepiey ná-
práwić.*

Ist w tym rostopność, vmieć znieść nie došk-
*adność nášzych, y nie wważác šlibošći ich, nie došk-
adność wšłóšć nášzych. Pámieć ná to trzebá, że wšytko
nášze, czy ludzkie, zložone šá z uczynku y mocy, to
iest z doškonálošći y niedoškonálošći. A zátym nie-
podobna zeby w życiu wiele zóšleść się nie miało de-
fektów, ošobliwie po štrášnym padku, ktory náturá
wczyniła przez grzech. Idźcie zátym, że iáko człowiek
mádry nie móže wyciągác pewnošći we wšytkich rze-
czách, bo iedne oczywišcie probowác się moga, dru-
gie nie; y ten, nie iest rákże rostopny, ktoryby, chciał,
zeby rzeczy ludzkie rák porzadnie y regulárné šáły,
zeby w nich nie doštawáło. Bo iáko znáyduia się
tákie, ktore moga byđz doškonále, rák drugie šá, ktore
znieść nie moga doškonálošći. I ktokolwiekby wpor-
czywie*

czywie chciał znaleźć ten porządek we wśzytkich rzeczach, podobno sposoby, którychby dla tego używał, były szkodliwsze, niżeli koniec, do ktoregoby prowadził, był pożyteczny; luboby się wśzelkim o to starał sposobem. Jest ielse y w tym roztropność człowieka, aby siebie znał samego, y wiedział co się w nim żamyka samym, to jest, żeby znał swoje defekty, swoje pragnienia, swoje złe inklinacye. Ná ostátek málo nauki y cnoty, krora się w nim zawiera. aby próżno sobą się nie pyłzył, y żeby wiedział przeciwko iákim gotować się ma nieprzyjaćiołom, nie dájac sobie odpoczynku, alž ich zupełnie wyżenie z žiemie obietnicy, krora jest duszą.

Ten jest roztropny, krory umie rzadzić ięzykiem, wedle tych praw, cośmy ie opisał; kiedy wie, co może powinien, co żamilczeć; kiedy zna się ná część, co y owego. Bo wedle Mędrca; *Jest część mowy, jest część milczenia*: to pewna, że v stołu przy bankietách ná inższych mieysćách podobnych, *madry przedzeczy milczenia, niż zbytecznego pochwałę odniesie gadania*. Ielse ten jest skutek tej cnoty, gdy nie wśzytkim żaraz wierzymy ołobom, y nie ze wśzytkim wyleiemy się żaraz, cokolwiek mamy ná sercu, ná początku pierwżzey konwertacyey: bo wedle Mędrca; *Jest to byđż głupim wydać ná mierzch wysłýko to, cokolwiek jest wewnątrz; alž mady człowiek żatrzymuje się y obiera ná czas przyszýy*. Ktokolwiek żábiera konfidencya z tym, co nie powinien, będzie żáwżze w niebeśpieczeństwie y nie wolnikiem tego, ktoremu się nieuwážnie żwierzył.

Itó jest roztropność człowieka, kiedy umie vprze-dzić niebeśpieczeństwá, y krew puścić, iáko mowiemy, choć jest zdrowy; z dáleká żápátrywać się ná te skutki krora przyjsć mogá z tych álbo owych rzeczy. Vforty-
fikować

Eccl: 18.

fikować się wcześniej modlitwą y dobremi rezolucjami, aby był gotow ná wšytkie przypadki. Rádá tá dána nam iest przez Eklezyástyka mowiacego, *Przed choroba weś lekárstwo*. Dla tego gdy będziesz ná iáką záwołány vciechę, álbo gdy będziesz miał traktować z osobámi złego humoru, álbo gdy musisz iść ná mieyscá takie, ktore cię mogą dáć wiákie niebešpieczeństwo, gotow powinienes byđ przeciwko wšytkiemu, cokolwiek ná cię páść może.

Iest iešcie y to roštropnošć, vmieć rzadzić ciátem swoim dyskretnie, áni zbytnie delikátnie traktować, áni go teŝ zabiáiac, nie pozwaláiac mu zbytku, áni teŝ potrzebnych rzeczy odmawíaac. Aták będzie z wšze pokornym y poŝluznym, ále nie miedlécym y nápoŝ vmárłym; áni upádnie z wielkiej słabošci áni nas wyrzuci z wielkiej mocy.

Ačto: 16.

Iest iešcie y to skutkiem roštropnošci, kiedy vmiemy rzadzić w nášzych zabáwach, choćiaŝby by náylepiŝe, żebyšmy przez zbytniá pracá nie przydušili rozumu, ktoremu, iáko mowi Fránciŝzek wšytkie rzeczy słuŝyc powinny, żebyšmy się nie tak báwili rzeczámí powierchowennymi; żeby wewnętrznym ŝkodzić miály: y żebyšmy się nie tak áplikowali do rzeczy, ktore naleŝa do miłošci bliźniego, żebyšmy zániedbáli tego, co się ŝołuje do miłošci Boŝkiej. Bo ieŝeli Apoštołowie, ktorzy mieli Duchá Boŝkiego, y ktorých rozum y ŝpošobnošć moglá wšytkiemu wystárczyć, opušćzáli rzeczy mniejŝe, aby wystárczyli większým. Nikt nie moŝe tak ŝwoim duŝać ŝłom, żeby rozumiał, ŝe wšytkiemu podola, gdyŝ iest pewna, ŝe ten, ktory wiele záczyňa rzeczy zwyczáynie, dokonczyć ich nie moŝe.

Y to iest roštropnošć; kiedy znamy wšytkie ŝtuki nie-

ki nieprzyjaćielskie figle, których przeciwko nam zażywa. Nie trzeba wierzyć każdemu duchowi, nie trzeba dufać podobieństwu dobrego. Często czart odmienia się w Anioła światła: na tym jest, aby oszukiwał dobrych, pod pretextem dobrego. Dla tego nie masz takiego niebezpieczeństwa, ktoregobysmy się z takim staraniem chronić powinni, iako tego, ktore jest zaślona okryte cnoty. Tenći gościniec zwyczajny jest, ktorego czart zażywa, ten sposob, ktory znayduje aby bił nątych, ktorých widzi rezolucye do pobożności skłonięne.

2. Cor: 11.

Naośtatek, jest y to rostopność, gdy się kto vmieć, gdy vmieć nąłtapić, gdy pozna, kiedy się trąć, wygrać, wygraiac ztracić się może: ale nade wszystko nie masz więkłzey rostopności, iako vmieć gárdzić się w światła, rozumieniem pospolstwa, czekaniem psow, te orzy y bez rąciey odzywaić się, przypominaić sobie o nąpiłano: *gdybym się chciał pod błąd światu y kontentować ludzi, nie byłbym sługą Chrystusowym.* Nie może więz tego człowiek uczynić głupstwa, iako gdy sobą pozwoli rzadzić opiniey iedney bestiey tak wiele głów mąiącey; ktora jest pospolity lud, ktory żadney nąto nie czyni reflexiey, cokolwiek mowi. Trzeba się y o to starać, aby się nikogo nie zgorzowało, żeby się w ten czas bało, gdy jest tego rący, żeby się na każdy wiatr nie odmieniać, żeby znaleźć szrodek we wszystkich ciężkich y ośtątnich przypadkach, boć ta jest prawdziwa rostopności powinność.

Galat. 1.

§. IX.

O Rostropności w rzeczach.

Nie trzeba mniey rostopności we wszystkich sprawach, żeby się wiakie nie wpadło erroru, zkądby

R r r

potym

potym tak śnádno wynieść się nie mogło: bo te są czę-
sto przyczyna, że się trąci pokoy sumnienia y porzą-
dek mięsza się życia. Dla zabiczenia temu, damy tu nie-
które przestrogi pożyteczne.

Prouer: 4.

Naypierwizła iest Mędrca, który mowi: *niech oczy
twoie z pilnością obracáia się ku sprawiedliwości, niech twoie-
zrzenice wważáia co czynić masz.* Vczy nas przez to, że-
byśmy się nierzucáli niewważnie ku temu, cokolwiek
się nam pokaże; ále żebyśmy wszystko czynili z deli-
beracya y rada. Ná to zaś piáci rzeczy trzebá. Pier-
wizła; ábyśmy wszystkie náleze Bogu ofiarowali vczyn-
ki: Drugá; ábyśmy ie pilno exáminowali, wważáiac
nie tylko istotę ákciey, ále wszystkie okoliczności.
bo ieden defekt, wzystek vczynek zaráża. A lubo á-
kcya iáka wedle intenciey do skutku przydzie, y wszy-
stkie należyte będzie miała należytości, ieżeli nie swo-
go czasu vczyniona będzie, nágány y przymowek nie
wydzie. Trzecia rzecz iest, brać dobra radę, znościć się
z inżizemi o tym, co się ma zacząć: ále trzebá niewie-
lu się rádzić; y to osob wybranych. Bo lubo bydz,
może pożytek zdánia wielu słuchác, bo tak lepiey ro-
strząsnac się może kázda rzecz: rezolucya iednak w
máley liczbie brać się powinna, ábyśmy w konkluziey
nie błádzili. Czwarta iest, wziac czas do rozważenia,
żeby przez kilká dni rady dóyzrzec się mogło. Bo iá-
ko w kilku dñiách, lepszá znáiomosc z ludźmi bierze-
my; tosz się rozumieć má y o radách; y często ieden-
ze człowiek dziś się będzie zdał taki, iutro inákszy.
Tosz się dzieie y w przestrogách y radách, ktore zrazu
zdádza się dobre; ále iák ie wważemy, znajdziemy ro-
żne od tego co się zdály. Piata kondycya iest; strzec
się czterech wielkich nieprzyációłek rostopności:
ktore są; ptecipitáncia, to iest zbytnie spieszenie się. Páf-
sya,

śya, to iest zbytńie do czego się przywiązanie, vpor w swoim zdaniu y próżność. Precipitancia nie uważa, pásiya zaślepia, vpor odtzuca dobre rády, próżność z ktoreykolwiek strony przydzie, psuie wszystko.

Do tey cnoty należy szrodkiem się kontentować, strzeć się niepomiárkowania, bo cnotá y prawdá zázwsze zbytńow się chronia. Nie trzeba tedy nigdy áni wśystkiego gánić, áni wśystkiego chwalić; áni wśystkiego odmawiać, áni wśystkiego pozwaláć, áni wśystkiemu wierzyć, áni wśystkiemu się sprzećiwić, áni dla erroru niektorych ośob, wielu po ępiáć; áni dla świątobliwosci iednych, chwalić wśystkich inszych: ále we wśystkich rzeczách chowáć trzeba ślusznosc y rácyá, nie dáiac się zwyciężáć gwałtowney pásiyey w zbytńách szkodliwych.

Iest y to rośtropność; nie dlatego sámego chwalić albo gánić rzeczy że są nowe ábo dawne, bo iest wiele takich, ktorych od dawnego czasu zázywamy, á są bárdzo złe; są y takie, ktore lubo nowe, á są bárdzo dobre. Bo dawność ná nic się nie przyda, áni może iustificowáć złego: nowosc zaś nie powinna służyć nád to, áby gánioná rzecz dobra, ále we wśystkim wważáć trzeba grunt y godność wśystkich rzeczy, á nie ich láta. Występek niczego nie nábywa przez długość czasu, tylko tego, że iest tym bárdziej trudniejszy do vleczenia: á cnotá nie gubi przez swoię nowosc, tylko że iest mniej poznána.

Y to iest rośtropność: nie dac się vprzedzić y zwyciężyć podobienstwu rzeczy, áby się z swoim póspieszyc zdaniem: bo nie wszystko co się świeci, iest złoto; y cokolwiek zda się byđ dobrym, nie zázwsze nim iest, częstokroć pod słodkim miodem, táí się gorzka zołc, pod pieknym kwiatem ostre znáyduie się ciernie.

Aristote:
lib: de ani-
ma.

Wspomnieney sobie co mowi Filozof: że *kłamstwo czę-
sto więsze ma do prawdy podobieństwo, aniżeli prawda sama.*
Bydź tedy może że zła rzecz więcey podobieństwa do
dobrej będzie miała, niżeli ta, która iest przez się do-
bra.

2. Reg: 19.

Prouer: 14

Powinieneś y to mieć za rzecz pewną, że iako po-
waga w sprawách iest nierozdzielna od rostopności,
tak lekkość przywiązana iest do głupstwa. Potrzebá
tedy, ábyś się nie pokazał lekkomyślnym wśczęściu tych
rzeczách, w wierzeniu, w pozwoleniu, w obiecowaniu,
w rezolwowaniu, y w lekkim konwersowaniu z innymi
ludźmi, á naywięcy w gniewie. Bo we wszystkich tych
rzeczách oczywiste iest niebezpieczeństwo, ieżeli czło-
wiek nie będzie ostrożny, bo kto wierzy łatwo, lek-
kość pokazuje tercá; kto pozwala na wszystko bez w-
wagi, zwykł tego żałować; kto się rezolwuje bez do-
liberáciey, wpada w niebezpieczeństwo błędu; iako wcz-
nił Dawid w sprawie Miphibozetá. Płochosć y społe-
cznosć zbytnia w konwertáciey, rodzi wzgardę; kto się
zás gniewa bez przyczyny, iest to znak furiatá, ponie-
waż napisáno: że *człowiek, który umie znosić, rzadzi ży-
cie swoje z rostopnością; ale ten, który niechce nic cierpieć,
wpádnie w wielkie głupstwo.*

§. X.

O niektórych sposobách, które służą do dostapienia rostopności.

Miedzy innymi sposobámi należytymi do dostapie-
nia tey cnoty, iest doświadczenie błędow prze-
szłych: niepodobna iak iest pożytecznie pamiętać do-
bre y złe skutki, które się trafiały, lubo to nam, lubo
komu innemu. Zład bowiem, zwyczajnie pochodzi wie-
le rostopnych przestroż. Przeto mowimy, że pamięć
prze-

Rozdział piętnasty Księgi wtorey Części drugiej. 515
przeżytych rzeczy, iest wyborna mistrzyni roztropności,
y że dzień dzisiejszy iest cieniem wczorajszego; bo
wedle Sálomoná: *to co będzie, iest tym co już było, á co*
było, iest tym co będzie. A tak przez przeszłe rzeczy sádzić
możemy o terázniejszy, przez terázniejszy o przeszłych y przy-
stych.

Eccl: 1.

Ale żebyśmy dostąpili tey cnoty, powinniśmy za-
sięgnąć wielkiey pomocy od głębokiey y prawdziwey
pokory serca: bo przeciwnym i pośobem pychá naywię-
kszą icy przeszkodę czyni: ponieważ mowi Piśmo:
gdzie pokora tam iest mądrość, A ná inżym mieyscu: że
Bóg iest náuczycielem pokornych, y mistrzem małych: że o-
nym wáżnielá swoich nayskryśłych sekretow. Ale z tym wży-
śkim, pokorá nie powinna bytć táka, żeby ná wśel-
kie obracała się wiátry: Boby to nie b.ła inż pokor-
á, ále niestátteczność y lekkość serca. Wczym prze-
rzekał Mędrzec, gdy mowił: *nie bądź pokornym w two-*
iej mądrości. Pokázuiac nam, że człowiek powinien
bytć státeczny w wtrzymaniu prawdy, która iest osádzo-
na ná fundámenće dobrym y kátholickim, y że się
nie maporuśzać od dobrego przedsięwzięcia, iáko czy-
ni wiele duż słabych y lekkich, które inższych zdaniem
łatwie się wvodzić dáia.

Prouer: 11.

Psal: 11.

1. Petr: 5.

Iacob: 4.

Eccl: 13.

Ostátnia rzecz, która do dostapienia tey cnoty, po-
trzebna iest; pokorna y nabożna modlitwá: Bo iáko
jedná z osobliwych łask Ducha Świętego iest, kiedy o-
świeca duśże náleż przez vmiętność, mądrość, radę,
y zrozumienia; tak, im bárdżiey człowiek prezento-
wać się przed nim, z pokorą nabożenstwem y sercem,
vcznią y dziećięciá będzie, tym bárdżiey dárami iego
nápełniony będzie niebielkami.

Dosyć długo o tey mowiliśmy cnoćie: bo tá iest
przewodnikiem inższych, á zátym rzecz potrzebna bytć,

aby tá, która nas prowadzi, iásno widziáta, żeby cáte zgromádenie wszystkich cnót bez oczu nie było. Więc, że wszystko to, cośmy do tego czasu mówili, należy do reformácie siebie samego y włożenia ciáta, y dusze co jest pierwszą ísprawiedliwości częścią, iakośmy wyżej námienili, zostaie teraz mówić o drugiej, części; która nas uczy tego, cośmy bliźniemu naszemu powinni.

ROZDZIAŁ Szesnasty.

O powinności człowieka przeciwko swemu bliźniemu.

DRuga część ísprawiedliwości zawiśta ná tym, aby człowiek oddawał to, co powinien bliźniemu swemu, żeby záżył przeciwko niemu miłości y miłosierdzia, które nam Bog roskázuie. Ten, który czytał z pilnością Piśmo Święte, sam vznác może; iáko tá część jest zacna, y iáko nam bándžo jest zálecona. Bo Piśmo Święte jest prawdziwym mistrzem życia nášego. Czytajże tedy Prorokow, czytaj Ewángelia, czytaj listy Świętych; á obaczysz, że vżywáníe tey cnoty, tak-
ci wyrażnie jest opísane, tak doskonałe roskázané; że nie może byđz doskonałym. Wielką część ísprawiedliwości zakłada Izárael w miłości, y wdobrym bliźniego tráktowáníu: Bo kiedy żydzi się skárzyli, mówiac: Czemu Pánie pościliśmy, á tyś nie uwázal nášych postów? myśmy náše dusze trápili, á tyś náto żadnego nie miał w głądu. Az Bog im odpowíada: bo tych dní, których pościecie, życie według wáśey woli, á nie wedle moiey, przykrzycie się nášym dlužnikom, pościecie nprawdnie, ále się nie chronicie postwarek; y tego, żebyście zle wáśsemu nie czynili bliźniemu: á ten post cále mnie się nie podoba, chybá taki. Podrabcie wá-
se pá-

Isai: s. 8.

ſe papiery y kontrakty lichwiárskie, zdymcie z rąmion ubogich ciężar, który ich przyciſka, wywieźcie ná wolnoſć utrapionych, pomagaycie im tego iármá, któreſcie ná nih włożyli. Jeżeli maſz bochenek chleba, rozdziel ſię z ubogim, á przyjmuy potrzebuiących y błakájących ſię do domu twego. Gdy obaczysz náiego, odziey go; á nie gardź ciátem twoim. W ten czas bowiem, wznidzie, iáko ráno, ſwiátło twoie, y zbáwienie twoie prędey tobie przyſpieie, przed twarzã twojá poydzie ſbráwiedliwoſć, y chwálá Páńska ogárnie cię. Toſt dálej mowi do ſámego końca tego rozdziału. Vwaſzże tedy w czym Bog záłożył wielką część prawdziwcy ſpráwiedliwoſci, y iáko chciał, żebyſmy byli miłoſiernymi, y miłoſiá przeciwko bliźniemu náſzemu nápełnieni.

Coż rzekę o Świętym Páwle? któraż cnotę bárdzicy nam wſwoich záleca liſtách? iákie pochwały dá-
 1. miłoſci? iákie iej wylicza pozytki? iáko iá dáleko
 nád inſzych wyñoſi? á niżej trochę mowi: że ieſt ná-
 ygodniejszy y náypewniejszy drogá, która prowadzi do Bogá. A
 nie kontentuiac ſię tym, że iá tak wielá wdárował przy-
 wileiow, przydáie ná drugim mieyſcu: że miłoſć ieſt
 zwiáſkiem doſkonáloſci. Ná inſzym záś: że ieſt końcem wſy-
 ſkich przykazań Boſkich. Ná inſzym znowu: że ten kto
 kocha bliźniego wypelnia wſſkie práwo. Czy moſz ſię
 co więcey powiedzieć o tey cnotie? człowiek który
 prágnie náuczyć ſię náypewniejszych ſpoſobow do v-
 podobánia ſię Bogu, czy nie zápaliz ſię miłoſciá? ábyſ
 wſzelkie ſwoie do tego prowadził vczynki. Oprocz
 tego; mamy liſt Ianá Świętego; iák w tym o ſámej
 tylko tey mowi miłoſci. Hiſtorya życia iego potwier-
 dza tego. Ze do niczego bárdzicy piſmem ſwo-
 im nie pobudzał y o tym vſtáwicznie kazánie miewał.
 Y kiedy pytáno go, czemu tak częſto to powtarzał przy-
 kazánie? odpowiedział; że to czynił dla tego: Bo jeżeli
 wiernie

1 Cor: 13.

Rom: 12.

Colos: 3.

1. Tim: 1.

Rom: 13.

S. Hieron:
comment:
ad Galat: 10

wiernie powinność tej cnoty wypełniemy, doŝyć będzie ná niego, żebyśmy zbawionymi byli.

§. I.

Ioan. 3.

KTokolwiek chce prawdziwie służyć Bogu, wiedzieć powinien, że to naybárdziej iego pomoże intencyey: kiedy to pełnić będzie przykazanie: tak iednak, żeby miłość nie była sucha, ale żeby była w kompaniey wŝtkich tych skutkow, które zwykły pochodzić od tej miłości: Bo inaczey, y imienia niegodnaby miłości. Niepodobna iák dobrze náuczył nas tego Ewangelistá Święty gdy mówi: *Iżeli kto má się dobrze ná tym świecie; á widząc bliźniego swego w potrzebie, nie pomaga mu: iákż miłość Boga znaleźć się w nim może? Dzieci moi: nieśchaymy tylko słowy ale skutkiem y prawdą.* Wedle tego przykazania wiedzieć powinniśmy, że pod imieniem miłości iżeć się zámykają: cz. K chác, rádzić, pomagać, zcierpieć, wybaczyć, y dobrym przykładem náuczać, te dobre vczynki máia taki zwiázek z miłością, że ten, który więkŝa ich liczbę będzie miał, więkŝa także czuć będzie w sobie miłość, który mnieysza, mniej będzie miał miłości.

Galat: 6.

Bo iest takich wiele którzy mówią, że kocháia! á to kochanie ich bez żadnego skutku: drudzy kocháia y dáia vpomináia dobre y rády, áleby niechcieli tknąć miéŝką swego ná pomoc potrzebnemu: Inŝi kocháia, rádzá y pomagáia z tego, co náia: ále znieść nie mogą cierpliwie słabości bliźniego, á doŝyć nie czynia przykazaniu Apostoła mowiacego. *Káždy z wás niech noŝi ciężar bliźniego swego, á tak wypełnicie prawo Chrystusowe.* Inŝi znoszą y to cierpliwie, ále nie odpuszczáia miłościernie, y lubo serce ich nie iest menáwiŝcia nápełnione, nie pokázuia iednak powierchownie miłości. Lubo tedy éi doŝyć czynia pierwfzey kondycyey

eyey nie dostaie im iednak drugiey, y nie doszli doskonałości tey cnoty. Nákoniec, znayduia się tacy, którzy będą mieli pięc tych stopniow, ale náprawić y zbudować bliźniego słowáwi y uczynkami swemi niedbáia. A to iest osobliwa miłości powinność. Idac tedy tym porządkiem, káždy może roztrząsnac siebie samego, áby wiedział czego mu nie dostaie, áby tey cnoty doszedł doskonałości. Bo mowić możemy, że ten, kto kocha, iest ná pierwszym stopniu; ten który rádzi, ná drugim; kto pomaga, ná trzecim; kto znośi, ná czwartym; kto odpuszcza, ná piątym; ten zaś który buduje słowámi swemi, y życiem swoim, która powinność iest ludzi doskonałych y Apostolskich, iuż ten ná naywyższym stanał stopniu.

Tec to są skutki, które w sobie tá zámyka cnotá, przez które náuczyć ię możemy, iákim sposobem postępować sobie z nászym bliźnim powinniśmy. Są insze, które nas uczą czego się chronić mamy: A te są; nie sadzić źle o nikim, nie mowić źle o nikim, nieprágnąć dobrá, honoru, y żony bliźniego nie požádác, zgorśzenia mu nie czynić, złorzeczynstwem, y słowámi niepodżciwemi, gniewliwemi; á iestże mniey rádái y przykádái złemi. Ktokolwiek to záchowa doskonale, wypełni to czegokolwiek po nas to święte wyćiąga przykazanie. Iezeli chcesz w iednym słowie poiać tę naukę, ábys tym lepiey o niey pámietał, stáray się, ábys miał serce naywiększe przeciwko twemu bliźniemu, á tak wszystkimu temu dosyć uczynisz, cokolwiek się rzekło. Wważay; iáko dobra y madra Márká dziećie swoje kocha, iáko mu rádzi we wszystkich okázyách, gdźkolwiek iest podobienstwo niebezpieczeństwa, iáko mu pomaga w potrzebách iáko znośi wszystkie jego errory, iáko ie przebacza częstó z cierpi-

wością, iák ie często karze surowością, często ie też pokrywa y dysymuluie z roztropnością. Bo miłości słu-
ża wszystkie te cnoty, iáko Krolowy y Mistrzini
wszystkich cnot.

Vważ ieszcze, iák tá dobra Márká cieszy się z szczę-
ścia dzieci swoich, iák się trapi z nieśczęścia, iáko ie za
swoie własne bierze, iáko żarliwie przy honorze sta-
wa, iáko goraco za nimi prosić zwykła, iák więktsze
staranie o nich, niżeli o sobie, ma; iáko przeciw sobie
zażywa surowości, áby tym większą przeciw dziecie-
ciu pokazała miłość. Jeżeli takie serce mieć możesz
przeciwko bliźniemu swemu, będziesz miał pewnie do-
skonalszość w całości. A jeżeli nie będziesz miał tej lá-
ski, ábys dotzedł tak wyłokiej doskonałości: przya-
miniey niech będzie ten cel twoich affektow, y życie
twoie do tego stosuy, zebyś co dzień ná wyższy ste-
pień miłości, wstępowałnie kontentuiac się niskim.

Rom: 11.

Jeżeli mię spytałz, iákoż ia mam serce mieć tak
skłonione przeciwko obcemu człowiekowi, który nie
jest mi krewnym? Odpowiadam ci, że nie powinienes
mieć bliźniego za obcego ále za obraz Bogá, za dzito rak
iego, za Syná iego, y za żywy Chrystusow członek.

Rom: 12.

1. Cor: 12.

Eph: 4.

Páweł Święty tak często nam opowiada: że *rest-
smy wszyscy członkami Chrystusowemi, á zátym kto grzeszy
przeciw bliźniemu, grzeszy przeciwko Chrystusowi; kto czyni
dobrze bliźniemu, czyni dobrze Chrystusowi.* Nie powinie-
nes tedy bliźniego mieć za człowieka pośpolitego y
zwyczajnego, ále iákoby on był takim Chrystusem,
ábo członkiem iego żywym. A lubo nie jest tym
wedle ciała; coż to do nas należy, kiedy jest wedle du-
szy; kiedy uważamy wielkość za to nagrody, ponie-
wałz on sam mówi: że *cokolwiek uczynisz bliźniemu, iáko-
bys iemu samemu uczynił.* Y taką odbierzelz nagrodę
iákabyś

iákabyś odebrał dobrze czyniac sámemu Chrystusowi. Vwalz ieszcze wšytkie pochwały ktoreśmy dáli, wšytkie skutki ktoreśmy przypisáli tey zacney cności, y iáko nam ściśle iest od sámego Chrystusa zálecona : bo ieżeli maż naymnieyże prágwienie podobác się Bogu, niepodobna, ábyś z chęcią y goracością nie miał się starać o tę rzecz, która mu iest tak miła. Vważ miłość, która krewni między sobą máia, dla sámego między nimi złączenia krwi : A wšydz się ze nátká Boskamnię y ciebie waży niželi náturá. Mniey złączenie duše, niželi ciała. Ieżeli rzeczesz, że w tym pierwšim złączeniu iest jedná náturá y krew obojgóm udzielona. Lecz o iáko iest zacney sze y ściśle y ze zpowinnowácenie między wiernymi! które Apostoł wyraża mowiac. *Wšyscy jednego máia Oycá, jednę Mátkę, jedného Páná, jeden Chrzest, jednę wiarę, jednę nádržć, jeden pokarm, ieanego ducha ; który im dáie życie.* Wšytcy iednego máia Oycá, którym iest Bog ; jednę Mátkę, która iest Košciół ; iednego Páná, którym iest Chrystus ; jednę wiarę, która iest światło nádprzyrodzone ; którego iesteśmy wšyscy vcešnikámi y przez które, iesteśmy roznemi, od innych lidí : jedná nádžicia, która iest dźiedictwem chwały ; w ktorey iedno serce y iedną mić będziemy duše ; jeden Chrzest, przez który, iesteśmy przypuščeni y przybráni zá Synow, iednego Oycá, y stáliśmy się jeden drugiemu Brátem. Jeden pokarm, którym iest Pizenašwięty Sákrament Ciała Chrystusowego, przez którego moc, iesteśmy wšyscy złączeni ; y stáliśmy się z nimi jedným ciałem, iáko z wielu z arn pšenice, jeden się robi Chleb ; z wielu gron, robi się wino. Ná to iesteśmy ieszcze vcešnikámi iednego Duchá Šwiętego, który mićzka we wšytkich wiernych lubo przez wiarę, sámę lubo przez ślá-

Eph : 4.

łáskę y wiárę z sobą złącze. Ieżeli członki iednego ciała, lubo máia rózne powinności y włożenie, iednąk między sobą ściśła zachowuią miłość; bo iednę tylko w sobie czuią duszę rozumną. iákoż nie iest rzecz słusniejsza? żeby się w tobie wierni kocháli, będąc opánowani tymże Duchem Świętym; który, im iest zacnieyszy, tym ściśleysze złączenie wrzeczách czyni, ktore kocha. Nád to ieżeli sámá vnia ciała y krwi, może tak wielką między krewneui wczynić miłość, iákoż te złączenia, y te komunikácie nie wzbudzą w nas więkšy dáleko miłości? Niech zšercá twego nie wychodzi ow iedyny y osobliwy miłości przykład, który przeciwko nam pokazał Chrystus Pan: który nas vkochał tak łáskáwie, tak štátecznie, bez żadnego swego pożytku y wygody; bez żadney nášzey zašlugi y godności. A będąc wzbudzony tak wielkim przykładem, y zwiáżány tak wielkim Dobrodziejstwem, bądźielz czynił pilne przygotowanie do miłości bliźniego, takim špotobem, iáko cię Bog vmiłował, á przez ten szrodek wypełnić bądźielz mógł to przykazanie, tak wyraźnie, ktoreć Chrystus dał, z tego świata zehodzac; gdy mówił. *Przykazanie ktore mam zostáwuię iest ábyście ieden drugiego kochali tak, iáko ja was kochałem.*

R O Z D Z I A Ł

Siedmnašty.

O powinności Człowieká przeciwko Bogu.

Powiedziawšy to, co czynić przeciwko sobie, y przeciwko nášzemu bliźniemu, powinnišmy; mó-
wmy

wmy teraz, co czynić przeciwko Bogu należy; co jest osobliwą częścią y naywyższą sprawiedliwości. To zaś dzieje się obojliwie przez wykonanie trzech cnot Teologicznych. Wiare, Nádzieję, y Miłość; których icdyny cel jest sam Bog. Przydawłzy trzecią cnotę; która Theologowie, nazywają Relligią, ktorey powinność jest czcić Bogá y służyć iemu,

Vczyni dosyć zupełnie człowiek wszystkim obowiązkom, ktore się zamykają w tcy cności, ieżeli będzie miał przeciwko Bogu takie serce, iakie miewa dobry Syn przeciwko Oycu. Iako bowiem ten człowiek, ktory ma przeciwko sobie serce y zdanie dobrego Sędziego, dobrze czynić może powinność co do niego należy; y ten wypełni wszystkie powinności przeciwko bliźniemu, ktory będzie miał ku niemu serce Mátki. Tak ten, dosyć vczyni; co powinien Bogu, ktory mieć będzie ku Bogu serce Synowlkie, bo obojliwy vřząd Duchá Chrystusowego jest, takie przeciwko Oycu serce w ludzich sprawować. Vważ iakie serce ma dobry Syn ku Oycu, iaką miłością pała przeciwko niemu, iako w nim jest boiaźn y respekt, iakie Posłuszeństwo, iaką goracość przy honorze iego, iako mu bez interessu służy, z iaką vřnością do niego się vćieka we wszystkich swoich potrzebách, z iakiem vpokorzeniem znosi karania y surowość słow iego, y wszystko co od Oyci przypadnie przykrego.

Ieżeli czuiełz w tobie samym podobną chęć y serce ku Bogu, wypełniłś dońkonale tę część sprawiedliwości.

Wiec żebyś miał takie serce, rozumiem że obojliwie dziewić do tego koncá cnot potrzebá. Pierwsza jest miłość, druga boiaźn, trzecia vřność, czwarta zářliwość honoru Boskiego, piata Czyřtość inten-

cyiey we wszystkich rzeczách, które należą do iego vřlugi
 1zosta Modlitwá y vćiekánie się do niego we wřzytkich
 potrzebách, siódma przyznawánie dobrodzieřstw iego,
 ořma posłuszeństwo z zupełnym do woli iego złącze-
 niem, dziewiáta pokorá y ćierpliwość, we wřzytkich v-
 trapieniách; któremi ćię náwiedzáć podoba się iemu.

§. I.

IDac tym porządkiem naypierwsza rzecz, która czy-
 nić powinniřmy, iest miłość, tym řposobem kocháiac
 Bogá, iáko nam rořkazał, żebyřmy go miłowáli, to iest
 że wřzytkiego sercá, że wřzytkiey duřze, y że wřzyt-
 kiey mocy; á tak cokolwiek się w człowieku znáyduie,
 tym kocháć y służyć powinien Bogu. Rozum myśleć
 powinien o nim, wola kocháć, áffekty táń się obracać,
 moc członkow y zmyřłow nářzych wypeřniać wřzy-
 ko to, cokolwiek iego święta rořkázanie miłość.

Druga rzecz, która po miłości nářze, iest boiaźń;
 która rodzi się z miłości: bo im więcej iáko kochamy
 ořobę, tym bárdziej boiemy się, żebyřmy iej nie vř-
 řzili. Widziemy, co dobry řyn czyni przeciwko Oycu
 řwemu, podćiwa żoná przeciwko mężowi, im bárd-
 dziey go kocha, tym się więcej řlára, áby nie takiego
 nie trářiřo się w domu, coby nęřá obrazić mogřo. Bo-
 iaźń tá iest prawdziwym niewinnořci řrořem, dla te-
 go rzecz iest potrzebna, áby gřęboko wyráżona była
 ná duřzách nářzych; o co Páńá Bogá prořił Dawid:
*przebodź Páńie Boiaźnia twoia ćiáło moje, bo řařom twoich
 przeřekłem się* Przez to widziemy, że ten Prorok nie-
 kontentował się mieć boiaźń Bořką wyráżoną ná du-
 řzy řwoiey; ále chciał ieřćze áby gřębiey wejřła w ćiá-
 řo iego: chciał áby przebiřa wkroř y serce iego; że-
 by w nim boleřć iáko gwodź wbity trwáiac niedopusći-
 řá zá.

łá záłypíac y vczynic tákiey rzeczy ; ktoraby się niepo-
dobác mogłá oczom tego, ktorego się tak lękał. Dla
tego mowi Piśmo : *że boiaźń Biska wygania grzech.* Iest
to rzecz przyrodzona, że gdy kochamy kogo, boiemy
się ábyśmy go nie vrážili. Iest to skutek tey boiaźni,
żebyśmy nie tylko się obawiali pełnić złe vczynki, ále
też y z boiaźnią dobre czynili. Czyniac ie doskonále
y że wżytłkiemi dobremi okoliczności, iákic mieć po-
winny. Zeby rzecz z náturey swoiey dobra, przez náżę
niedokonáłość nie stálá się złá y niepożyteczná. Dla
czego Święty Grzegorz rzekł, że to iest własność do-
brey duży bać się grzechu, y wtych rzeczách gdzie nie
máż żadnego wytlętku. Wyznał to Iob, że był tá bo-
iaźnią nápełniony gdy mowił : *obawiałem się wśytlkich*
wzrostom moich, widząc że nie przepuścisz grz. ścemu. Iest
też y to skutkiem tey boiaźni, gdy w milczeniu, ná-
bożeństwą Kościelnego słuchamy, nie rzucáiac oczy-
má y ná tę y ná owę stronę. áni gadáiac áni się prze-
chadzáiac ; osóbliwie tam gdzie iest Návświętłzy Sakrá-
ment, iáko wiele ludzi zwykło czynić, máiac wielki
respekt y głęboká wenerácyá, przeciwko temu Náv-
wyższemu Máiestatowi, przed którym stoimy, y który
iest osóbliwym sposóbem ná tym Świętym miejscu.

Ieżeli mię spytałz, iáko święty ten áfekt rodzi się
w dużách názych, odpowídam ci, że ná osóbliwłzy
początek z ktorego pochodzi iest miłóść Bogá. Nie-
wolnicza miłóść pomaga tákże, która iest początkiem
miłóści Synówtkiey y onę wprowadza do dużce iá-
ko szwieć szczecińá wprowadza dráwę która boty szycie.
Nádto , przymnáza tę świętá weneráciá, wważenie
czterech rzeczy nástępniacych ; to iest wyłokości Má-
iestatu Bołkiego, głębokości śadow iego, wielkiey sprá-
wiedliwóści iego, náostátek mnogości grzechow ná-
szych

Eccle: 2.

Iob: 9.

szych. Osobliwie iednák vważanie sprześciwienia się które dáciemy náthnieniem Niebieskim: Dla czego zabáwić trzebá sercá nášze ná vważeniu tych czterech rzeczy; bo te są, które vtrzymáia w duszách naszych ten Święty respekt. O czym iużelmy mowili we dwudziestym ósmym Rozdziale pierwšzey księgi.

§. II.

TRzečia cnotá jest vřnořć; bo iáko syn, który ma bogátego Oycá y mocnego, jest pewnym, że, hoć wpádnie w iákie nieřzczeřćie, álbo w iáka potrzebę, stáránie Oycá iego ztámtad go wybáwi; ták człowiek mieć powinien serce řynowskie przećiwko Bogu, áby vważywřly to, że ma zá Oycá tego, który moze wřzyřtko ná Niebie y ná ziemi, řeby mocno trzymał; z iákiekolwiek ná niego pádnie nieřzczeřćie, Ocieć iego wwołaigo, ieżeli się do niego obroći, ieżeli w iego vřa miłosierdziu.

Ieżeli prawdziwy syn ma zázře táká vřnořć w Ovcu, z ktora beřpiecznie řyie w pokoiu. Iákář ma byđć vřnořć człowieka, który wie, że ma Oycá náđ wřzyřtkich inřzych Oycow bogářzego, niżeli wřzyřcy ná řwiećie naybogářři? Ieżeli mi odpowiađář ná to, że máło znařř dobrych řpraw, że nie wiele mařř zařřug, y ř tćm grzechow twoich řyćia przetřřego gáři w tobie odwagę, y vřnořć, řebyř miał to obiecowáć w řánu Bogu, lekárřtwo twoie beđćie, kiedy obracáć myřli twoicy nie beđćieř ná twoie defekty, ále ná dobroć Bořka y Syná iego Zbáwićielá nášzego, w ten czas bowiem przybierzez sercá y řily. Iáko, kiedy widzimy ludźi iákich przebywájących rzekę gwałtowná, á głowá im się zázraca, dla wielkiego řmpetu, wołamy ná nich,

nich, aby podnieśli oczy do Niebá á niepátrzyli ná wodę, która vmyka się y mięsza, zeby tak bezpieczeno przeszli. Toż rádźić wtey okáziey powinniśmy słá-
bym, y przestrzec ich, zeby nie myśleli, áni o tobie, á-
ni o swoich przeszłych grzechách; ále zeby obroćili
oczy ku tey miłości niekoncezoney, która im podáie
rękę.

Jeżeli mię zás spytasz, co czynić mam, ábym tę
mocną miał vřnoř? Odpowiádam ci: ábys napřod
rzućil oczy ku tey dobroći niekoncezoney Bořkicy,
křota może zábíec wřyzřłkim nieřzeřćiom řwiátowym,
áby: vřwařł nieomyřłne obietnice ktorými obiecał po-
moc wřyzřłkim tym, ktorzy wřywać będą iego imie-
nia, y ktorzy řzukáć będą iego protekcley. Spoyřzey
ieřzeze ná wielkoř dobrodřřitřw iego, křoreř odebrał
y křoch nacey ręki iego, obacz řkutki miłosřrdřia iego,
křorycheř doznał po grzechu; á nie będzieř ná przy-
řřly czas powatpiwał. Ale nádevřyzřłko obroć się ku
Chřystulowi Zbáwićielowi řwemu, y poyřzy ná wřyzřłkie
iego prace y zařřugi, w ktorých řa napřednieysze przy-
czyny, że řmiemy bezpieczenie prořić o řátki y řawory.
Z ředney řtrony ieřřemy pewnemi, że zařřugi iego řa
tá wielkie, że więkřze byđź nie mogą. Z drugiey řtro-
ny, że řa řkárby Kořćiořá, oddáne ná pomoc wřyzřłkich
nářřyř potřzech. Te řa prawdřřive řilary y grunto-
wne pořřpory vřřnořći nářřey, ktorými wřpáři řwieći,
byli mocnieysřymi náđ gore řyonřka w řwoich náđře-
iách.

Přal: 124.

Ále nie ieřřze to rzecz podřřiwienia godna? že
máiac ták wiele dowodow, řř vřřć możemy, á prze-
ćie ieřřćimy ták řłáhemu, y ták lekkimi? řř ledwie o-
bac řymy obecne niebezpieczeńřwo, traćimy řerce,
iděieny do řgyptu řzukáć pomocy pod ćieniem wozow

Iřai: 30.

Daniel. 13.

Pháraonowych. Znáyduie się wiele ſług Boſkich, którzy ſurowo poſcza, wielkie dáia iádmużny, wſtáwicznie ſię modlá; ále máło tákich, którzy máia ták ſtáteczná vſnoſć, iáko Zuzánná Święta mátroná. Tá widzác ſię oſadzona ná ſmierć y iuſz ná plác wywiedziona: *nie tráciłá iedná*, iáko mowi Piſmo: *w Bogu nádziei*. Kto-
kolwiekby chciał przywieſć więcy potwierdzenia tey prawdy, mogłby przytoczyć gromádne mieyſćá Piſmá Świętego, oſobliwie cáte Piálmy y Proroki, w ktorych, nie częſciey nie wſpominaia iáko vſnoſć w Bogu. y pewnoſć pomocy iego, dla tych, którzy w nim nádzie-
ię pokládáia.

§. III.

O Zárliwoſci honoru Boſkiego.

Pſal: 68.

CZwarta cnotá ieſt, zárliwoſć o honor Boſki; to ieſt, żebyſmy ſię naywięcey ſtáráli, ábyſmy ná nay-
wyzſzym ſtopniu honor Boſki widzieli, áby Imię iego Święte czczono, áby wola iego doſkonále ná Niebie y ná ziemi wypeóniona była: iáko przeciwnym ſpolo-
bem, áby naywiększe náſze vmartwienie było, gdy wi-
dziemy czéi Boſkiej ſprzećiwienie y oney wzgárdę. Tá-
káć była zárliwoſć Świętych, ná pochwałę ktorych,
owe rzeczono ſłowá: *Zárliwoſć domu twego Pánie ſpra-
wiłá mię*. Táć bowiem ſercá ich zálem ſię zdecymo-
wały, y vtrapienia duſzne pożerały ciáłá, iż powiercho-
wne znáki iáwnie ná nich ſię wydawały. Gdy-
byſmy y my byli ták ſzczeſliwi, żebyſmy ta gorze-
li zárliwoſćia, náznáchenibyſmy byli ná czołách náſzych
tym znákem ſławnym, o ktorym mowi Ezechiel: *á ſta-
libyſmy ſię pewnie wolnemi od wſelkiego karánia y od wſel-
kich mak Boſkiej ſpráwiedliwoſci*.

Ezech: 9.

§. IV.

§. IV.

O Prostości Intencji.

Płata cnotą jest, prostota intencji: powinność zaś iey jest, żebyśmy we wszystkich pracach, które czynimy, nie szukali siebie samych, ani naszego własnego interesu; ale żebyśmy się zapamiętywali zawsze na chwałę Boską. Bo to jest pewna, że iako ci, którzy grają w ową grę która się zowie: *kto wygra, ten przegra*. Wygrawia przegrzać, przegrawia wygrać. Tak, im mniej zyskać zechcemy interesu naszego traktując z Bogiem, tym więcej mieć będziemy pożytku. Jest to rzecz pewna, że powinniśmy pilno w naszych wważać uczynkach, żeby oczy nasze nie obracały się, tylko ku Bogu samemu. Bo miłość własna jest natury subtelnej y siebie samej we wszystkich rzeczach szuka. Y bez wątpienia znayduie się wielka liczba ludzi bardzo bogatych w dobre uczynki, którzy gdy przycho-dza na wagę sprawiedliwości Boskiej, znayduia się lek-kiemi, przez defekty prostej intencji. Y tąd jest, którą zowiemy okiem Ewangelicznym, które będąc iasne, czyni iasnym wszystko ciało, a będąc samo za-ćmione, czyni też ciemnym wszystko ciało.

Luc. 1.

Znayduie się wiele takich, którzy będąc osądzeni na wielkich godnościach, tak duchownych iako y świeckich, a widząc, że cnotę wszyscy kochają y chwala, stą-rają się aby iey dostąpili; żyją iako ludzie dobrzy, chro-niąć się wszelkich złych uczynków y występków nie-podźbiwych, któreby mogły znaczyć ich reputacyę. Ale to czynią aby tylko nie odpadli od tego honoru, kore-go dostąpili, ale żeby y Pánów swych żyli w miłości, że-by rośli w faworach, żeby ich na większe w go-

dnosci wynosili. Wszytkie te tedy ákeve niepocho-
dza z prawdziwey boiaźni albo miłości Boskiej, nie má-
ia za koniec iego chwały, ani pofstulzenstwa, ktore mu
ieft winne; ále tylko fwoy pozytek y chwałę ludzká.
Więc co fię czyni, tylko dlatego; lubo zda fię coś w o-
czách fwiátá, iednak w oczách Boskich nie znáyduie fię
nie, tylko dym, tylko cien fprawiedliwofci, á nieprawdzi-
wa fprawiedliwofc. Bo ani cnoty moralne, ani wszytkie
ymartwienia ciáá, podobáa fię Bogu, choćbyś y fyná
wáánego dał ná ofiarę, nie niewyfluyół przed Bogiem,
ále tylko ten duch miłości zeflány z Niebá, y vczyn-
ki ktore z tego zrzodlá wynikáa przyiemne przed o-
kiem Boskim zofláa.

Nie nie byío w Kościele Sálomonowym, áby nie
byío złotem, albo nim niepokryte; tak w tym Kościele ży-
wym duż náázych nie móże nie fię ználefc, coby nie
byío miłościá. Dlatego flugá Boski nie powinien v-
wázáć co czyni, ále iáká to intencjá czynić chce: Bo
vczynki z fiebie fámych proste y nifkie, podnozá fię
ná wyfoki ftopien przez godnofc intencji: iákó nay-
wyfóže ftáa fię nifkimi, przez nifkofc intencji. Bo
Bog, nie tak pátrzy ná máterjá vczynku, iákó ná in-
tencjá; ktora z miłości pochodzi. Y pewnie ieft to,
náááadowáć záená miłość Syná Boskiego; ktory po-
tízebrie po nas tego w fwoiey Ewángeliey, áby fmy go
tak kocháli iákó on nas kochał. To ieft z fczerey fá-
fki y bez záádnego interefu, á iákó miedzy okoliczno-
fciami tey miłości Boskiej, tá ieft nayudátnieyfza tak
ten będzie fzcześliwy, ktory we wszytkich fprawách tey
okolicznofcí ftára fię náááadowáć. Ieżeli kto do te-
go przydzie fzcześcia, niech wie, że ieft miłym Bogu,
poniewaá mu ieft podobny w cnoćie, y w fczerości in-
tencji, ábowiem to ieft prawdá, że podobienftwo czę-
fto ieft

to jest przyczyna miłości. Więc kiedy człowiek czynić cokolwiek będzie, niech odwraca oczy swoje od wszelkich przyczyn ludzkich, zapamiętując się na samego tylko Boga, y niech niepozwała, aby czyniek, który nieć ma Boga za nagrodę, służył ludzkim respektom. Iakaby to rzecz była żałośna y wielkiej kondolencyey godna, gdyby ślächetna y wrodziwa białagłowa dana była do małżeństwa jednemu węglarzowi, a jeszcze taką, ktoraby łoża godną była Krolewskiego. Iest to jeszcze bez porównania boleśnietza, gdyby cnota, ktora zasługuie Boga, miała się bawić na szukaniu rzeczy ziemskich y ginacych.

Ale że ta prośba intencyey jest trudna do nabycia, trzeba, aby człowiek goraco o nią we wszystkich modlitwach prosił Boga, a ośobliwie wten czas, gdy owe słowa w paćterzu wspomina: *niech się dziecie wola twoja na ziemi y na Niebie*. Aby iako wszystkie rzeczy Niebieska pełni wola Boska z prostą intencyą vpodobania się temu: starał się także, z swej strony, gdy będzie na ziemi, aby wyrażał w łobie ten zwyczaj, y tę Niebieską politykę; ile mu tego pozwoli słabosć. A lubo to pragnienie jest chwały godne, chcieć mieć część w krolestwie Boskim: ale sama szczerza intencja podobać się Pánu Bogu iest chwalebniejsza, bo bez wapienia czyniek nasz będzie tym doskonałszy, im doskonałey obnążony będzie, ze wszelkiego interessu partykularnego.

Matt. 6.

§. V.

Szosta cnota iest, Modlitwa; przez ten frzodek do Oycá naszego, pod czas vtrapienia, wéieć się mamy, iako małe dzieci przestraszzone będąc, wéieć się do łona Oycowskiego. Przez modlitwę, w wstáwicznym wspomnianiu będziemy mieli Oycá Niebieskiego, będzie-

my zostawáć w obecności iego, często do niego mowić
z nim konwersowác. Wszystkie te okoliczności, wyra-
żają się w Synu dobrym, do Oycá swego wdáającym się.

Siodma jest wdzięczność. Tá jest, która nápełnić
powinná serca násze wyznániem zá dobrodzieystwá Bo-
skie, która powinná báwić ięzyk nász dzięki oddawá-
niem, zá wszystkie łáski, któreśmy z iego odebráli
szczodrobliwości. Tá jest, która mowi przez Proroká:

Psal: 33. *Błogosławić będę Pánu w wszelki czas, á chwałá iego nigdy
z ust moich nie wynidzie. A ná inšym mieyscu: niech u-
sta moje nápełnione będą Pánie chwałá twoja, niech przez
cały dzień spiewuia sławę twoię.*

Psal: 70. *Bo ieżeli Bog dáie nam
zawżie życie, y zachowuie ná káždy moment tę istność,
która nam dał, wlewáiac bez przestánku ná nas dobro-
dzieystwá twoie przez obroty Niebieskie, y przez u-
stugę wstáwiczna wšzystkiego stworzenia: Czemuż go
bez przestánku chwalić nie mamy? który nas nieprze-
stánnemi nápełnia dobrodzieystwy, który nas strzeże,
który nas broni, który nas iádaży, y wszelkie zlewa ná
nas łzeczescia: niechże tá naywiększa ušt nášzych będzie
zabawá. A idac zá ráda Świętego Bázilego, niech dzieł-
czynienie Bogu będzie poczatkiem nášzy modlitwy:
ráno, wieczor, w południe, y w káżdą dnia godzinę, od-
dawamy bez przestánku chwałę Bogu, zá wszystkie ie-
go dobrodzieystwá, tak generálne, iáko y pátykulárne;
przyrodzone y nádprzyrodzone, ále náde wszystko zá tę
naywiększą między łáskami łáskę, że się stał człowie-
kiem, że wylał krew swoię zá Zbáwienie náše, że
chciał pod záśloná Przenáświętzego Sákrámentu mie-
szkáć w kompánicy z námi. A naybárdziej tá okoli-
czność wważania godná, że te wszystkie dobrodzieystwá
wylał ná nas, z łámey tylko swoiey dobroci y miłości;
nie dla iákiego swego interessu y wygody.*

§. VI.

O czterech stopniach posłuszeństwa.

OSma cnotą, która nas miłemi czyni przed oczyma Oycą Niebieskiego, jest uniwersalne posłuszeństwo, we wszystkim tym, cokolwiek Bog rozkazuje: w czym zawisło wypełnienie całej sprawiedliwości. Ta cnotą ma trzy stopnie. Pierwszy jest, byź posłusznym przykazaniom Boskim; Drugi, słuchać rady; Trzeci, iść za náctchnieniem Boskim. Wypełnienie przykazań Boskich, jest zupełnie potrzebne dla zbawienia; Rady pomagają bárdzo do wypełnienia ich; bo bez tych w ciężkie, często wpadamy niebezpieczeństwa. Bo nie przysięgać nigdy, lubo w rzeczy słuszney, niemáłym jest lekárstwem; zebyśmy się nie przysięgali w rzeczach niesłusznych. Nie zprzeciwiać się, jest dobry sposób do zátrzymánia pokoiu y miłości, Nie mieć nic własnego, jest cudowna pewność, że się pragnąć niebędzie tego, co należy do innych. Czynić dobrze tym, którzy nam źle czynią, oddala nas od wszelkiego bliźniemu złe czynienia. Przez to widzimy, że rady, są mocną obroną przykazań Boskich. Przetoż kto pragnie wypełnić przykazania, nie kontentuje się zachować je, ale się stara ile można, ile iego pozwoli kondycya, żeby y rady Pánkie zachował. Bo iáko ten, który ma przebywać bystrą rzekę, nie odważa się iść wprost przeciw wodzie, ale się nábok obraca po wodzie, y tak łacniey przebywa y bezpieczniey. Podobnym sposobem sługa Boski, nie tylko ma wważać to, co jest potrzebnego dla iego zbawienia; ale ma zacząć bieg trudniejszy zdálką, áby ieżeli nie może dostąpić przedsięwziętey doskonałości, przynamniey dokaze tego żeby był zbawiony.

Rze-

Ioan: 4.

Rzekliśmy, że trzeci stopień posłuszeństwa jest, natchnienia Boskiego y powołania jego słuchać zawzięte: bo dobrzy słudzy nie tylko się nie kontentują wykonać przykazania, które im są przez wstą Pánów ich zlecone; ale też y te, które przez iaki znak odbierają: ale że w tym mógłby się znaleźć iaki błąd, biorąc natchnienie Boskie to, co by było natchnieniem albo ludzkim, albo czartowikim; czynić powinniśmy to, co nam radzi Ian Święty gdy mówi. *Niewierz każdemu Duchowi, ale spróbuj jeżeli te duchy są od Boga.* Dlatego oprócz tego co się zamyka w Piśmie w Świętym y Doktorach, którzy nam prawdziwą regułę dają do doyscia wszystkich rzeczy. Wważać ieteż to: będziesz; że, dwa sposoby znajdują się służyć Bogu; jeden dobrowolny, drugi z powinności; gdy obadwa przed oczy przyda: Ten, który jest z powinności, ma być wyżej położony, niż dobrowolny; luboby ten największy, y zasługę nie wiem iaka w sobie zawierał. W tym sensie rozumieć mamy owę piekną Samuela naukę. *Ze posłuszeństwo lepsze jest niż ofiar.* Chce abyśmy Pan Bóg, żeby człowiek był posłuszny woli słowu jego; a potym niech mu oddać cześć iaka chce, bez przykazania posłuszeństwa

1. Reg. 15.

Rom: 13.

Te zaś usługi do zbawienia potrzebne, rozumiemy; Naprzód, wypełnienie przykazań Boskich, bez którego niemáć zbawienia. Potym wypełnienie rozkázow tych, którzy są na jego ośádzeni mieyscu. *Bok jestym przeciwci, samemu się przeciwci Bogu.* Po trzecie rozumiemy wypełnienie wszystkich tych rzeczy, które są przywiązane do kondycyey kázdego, iak owe są powinności y obligácy, które powinien Przełożony w twym stopniu, Zakonnik, Człowiek żonáty, Stanowi swemu. Po czwarte tych rzeczy, które lubo nie są zupełnie po trze-

trzebne, pomagają iednak do otrzymania potrzebnych: bo pilne wypełnienie iednych, zakłada szczęśliwą potrzebę drugich.

Iuż tego długim doszedłeś doświadczeniem, że, w ten czas, gdy co dzień pilną okolo siebie czynisz rekolekcyę, wchodząc w siebie samego, przetrząśniasz z gruntu sumnienie twoie, z Bogiem często rozmawiasz; życie twoie jest regularnieysze, jesteś bardziey Panem siebie, y swoich namiętności, y skłonnościz, y sposobnieyszy do wszelkier cnoty: iako przeciwnym sposobem, gdy w tym opuścisz się terminie, zaraz wstąpisz, wpadasz nieznacznie w wszelkie defekty, y wdajesz się w niebezpieczeństwo wpasć w przetęłe grzechy. To zaś pochodzi z tad, że jesteś nie mały dostateczney lask prawicy, y żeś nie założył fundamentu cnoty głębokiego: A iako ubogi człowiek nie ie tego dnia, którego sobie nie zarobi; tak jeżeli nie zbierzesz pomocy nabożnawą. żyć będziesz bez pokarmu, z dyspozycyą do wypadku w małe grzechy, które potym za sobą ciągną większe.

—Z tad łatwo się domyslić że Bog do tego woła cię ćwiczenia; widziałś albowiem, że przez nie Pan Bog cię wspomaga, bez niego słabiesz y wpadasz. Tego zaś nie mówię, że to jest pod chowalskiem przykazania potrzebne: ale iako przynależyty sposób, abyśmy lepiej y doskonalszy pełnili powinność Professey naszej. Na to, jeżeli używasz pieczy y wygod, kochasz się w sobie samym, jesteś ni przyacielem wizytkiego tego, co w sobie trudność y pracę przykra zawiera. Przetoż nie postępuiesz w ciele, y opuszczasz wiele dobrych uczynków: przez taki bowiem sposób życia, tak nieznacznie człowiek repiecie ku dobremu; iż nie może, albo nie chce, stąrać się o cnoty że są przykre y

trudne. A występku zaś nabywał wielką gromadę, że zroskośa y wiecha są złaczone. Z kąd bez trudności zrozumieć możesz, że cię Bog pociąga do mężny odwagi y ostrości życia, do pracy y vtrapienia, do vmartwienia wżytkich affektow y poządliwości, bo doświadczeniem doznawał, że ten lurowy żywot iest- ci pożyteczniejszy, niż ow delikacki y piełczony. Tym sposobem wżytkie inże sprawy przebieżć możesz, ktorych vżywanie y w nich się ćwiczenie przynosić znaczny pożytek; a opuśczenie ich wielką szkodę. I z tad wnosić to możesz, że cię Bog do tych vczynkow powoływa: wtym iednak y we wżytkich in nych czynach, iść maś za rada y zdaniem starszych.

Z tego co się do tad powiedziało, iatna rzecz; że cżło- wick; aby w błędził w obieraniu życia, nie powinien v- ważać co iest lepszego w sobie, ale co iest lepszego dla niego, y co iest potrzebniejszego; bo się znayduie wiele vczynkow wielkiej doskonałości; ktore nie są lepiże dla mnie, lubo są lepiże w sobie; dla tego, że nie mam mocy na wypełnienie ich, y nie iestem do nich powołany. Niechże każdy swoiey pilnuie woká- cyey, niech się sam mierzy siebie samego, niech na to rzuci oczy, co mu iest przyzwontia, nie obracaiać ich tam, co iego przechodzi śły, idac za rada Mędrca kto- ry mowi. *Nie podnoś oczu na bogactwa, ktorych dostic nie możesz: bo te mieć będą skrzydła iako Orzeł, y uleca ku Nie- bu.* Ktorzy zaś przeciwnie czynia, słyśa śaianie Prorockie. *Zapátrywates się na wiele, a stało się mało.*

i. Ier. 7.

Prou: 23.

Augst: i.

Tę miarę zachować trzebá w cwiczeniach dobro- wolnych: w tych zaś, ktore w sobie powinność zamy- káia, intza Regułę trzymać mamy. Dobrowolne v- czynki y sprawy znayduia się niektore publiczne, dru-
gie

gie prywatne y partykularne. Iedne ze częcia y pożytkiem y vciecha: drugie nie nie przynosią. Zebyś nie zbłądził, boy się bårdziej tych, ktore są publiczne, niżeli tych ktore prywatne; tych więcey, ktore z sobą wioda pożytek, niżeli tych, ktore go w sobie nie mają: Bo miłość włafna iest subtelna z swoiey natury, szuka się w szędzie, y zawnieze, y w nayswiętszych y w naywiększych zabawách. Dla tego ieden człowiek Święty zwykł był mawiać. *Amieś gdzie iest Bog? tam gdzie Ciebie śmego niemają.* Abyśmy się nauczili, że vczynek tym iest świętszy, im bårdziej od prywatnego interesu oddalony, y w ten czas, gdy żadney inizey, oprócz iednego Bogá, spodziewać się nie możemy rzeczy. Niemowiedla tego, zebyśmy się názbyt tak do iedny tey wiazáli stroney, á drugiey zawnieze się chronili. Abowiē może się tráfić często, że w tam tych zaráwách będzie większa przed Bogiem przyśluga, y słuźniczyza obligacyey przyczyna. Ale zebyśmy dobrze się ználi, ná zdrádie y złości, włafney nas sámych miłości, ktorey nie ma vřác człowiek, choć się pokryie cnotey pozorem.

Trzy owe iuż pomienione stopnie, zámykają w sobie doskonałe posluźienstwo o ktorych podobno Apostoł nápił te słowá. *Niechćcie się przypodobać temu światu, ale odnawiajcie się w odnawieniu zmysłow wáśzych, ábyście doświadczáli, ktora iest wola Boska dobra, podobająca się, y doskonała.* Którymi słowy námuienia te trzy stopnie posluźienstwá. Abowiem, *Dobre* iest w zachowaniu przykazań Boskich. *Podobające się*, w náśladowaniu Rad Chrystusowych. *Doskonałe*; w przymowaniu nádhnienia y powołania Duchá Świętego. Bo prawdziwie ná ten czas człowiek przyidzie do doskonałości posluźienstwá, kiedy wiernie wypełni, cokolwiek mu

Ephes. 5.
& Rom. 12

Bog roskázuie, cokolwiek mu radzi, y cokolwiek mu do serca iego nádehnieniem swoim podáie.

Przydacie się ieste do tych trzech stopniow czwartý, to iest zgadzanie się z wola Boska we wšytkim cokolwiek nam roskázuie, co bywa w ten czas, gdy iednako przyjmuiemy od niego honory dyshonor, infamia y dobra reputacya, zdrowie y chorobę, życie y śmierć, y poddáac się pokornie Boskim iego dekretem, iednakowo od niego przyjmuiemy karanie, y pobłażanie, nie ogladając się ná to, co bierzemy; ale ná rękę ktora dáie, y ná miłość z ktora dáie; Bo Ociec nie-mniej kocha Syná gdy go karze, iako gdy mu łagodność wyświadcza.

Ten ktory przydzie do tych czterech stopniow posłuszeństwa może byđ pewien, że dozedeł doskonałego oddalenia się od siebie, ktore iest w naywiększy wadze y wšytkich Mistrzow życia duchownego. Gdy się człowiek tak w ręce poddáie Boskie, że się iláie, iako miękkim wołkiem wręku rzemieśnika. Zowie się zaś rezygnacya: bo iako duchowny, gdy rezygnuie Plebánia, náprzykład, álbo kánonia, zupełnie się wyzuwa z niey, y oddáie w ręce Biskupie, áby z nią czynił wedle woli swoiey y vpodobania swego, bez żadney przeszkody od tego, ktory ją przedtym trzymał. Tak człowiek doskonały, zupełnie rzuca się w ręce Boskie; że więcy iuż nie chce byđ swoim, ani żyć dla siebie, ani iść, ani spáć, ani pracować dla siebie, tylko dla samey chwały stworzyciela swego, zgadzając się z Święta iego wola we wšytkim, cokolwiek z nim począc chce, przyjmuię z ręki iego iednákim tercem, káry y vtrapienia, ktore nan nápadáia; oddała się od posłestey siebie samego y swoiey własney woli, áby zupełnie pełnił wola Boska; bo się zna byđ niewolnikiem z tysiacá przy-

czyn

czyn. Pokazał to dobrze Dawid gdy mówił: *iako bydlę ſtalem ſię przed tobą; a ja ieſt. m. z. i. w. ſe z. tobą.* To podobieństwo wcy nas, że iako kon nie idzie tam gdzie chce, nie odpoczywa kiedy chce, ale we wſzytkim ſłucha tego, który go prowadzi; tak prawdziwy ſługą Boſki, powinien ſię doſkonale mu poddać. Tegoć nas wcy Izaiasz gdy mowi: *otworzył mi uſy Pan, a iam mu ſię nie ſprzeciwiał, nie poſeǳtem wzad, nie chcąc czynić tego co mi rozkazał choć rzecz była trudna.* Toż znaczy cudowne owo zwierzat widzenie Ezechiel'a kiedy mowi. *Ze wſzędzie, gdzie było nał bniecie Duchá Świętego, biegły z. i. r. a. z. cudowna p. i. e. c. a. n. i. e. d. ſię nie- w. r. a. c. i. a. c. a. n. i. e. o. b. r. a. c. i. a. c. a. n. i. e.* Przez to Święty Protok chciał nam pokazać, z iaka ochotą, y z iaka radością, powinien człowiek czynić to, cokolwiek wie, że ieſt wola Boſka. Trzebá jednak ná to pamiętać, że nie tylko ochotą woli, ieſt potrzebna, ale zeby roſtropnoſć rozumu czyniła wedle tego iakoſmy inż námiemili: żebyſmy ſię nie oſzukáli, idąc zá wolą náſzą, a nie zá wolą Boſką. I owiżem mowiac poproſtu, obawiać ſię powinniſmy wſzytkiego tego, do czegokolwiek wola náſza zda ſię byǳ i kłonnicyſza. A tego ſię chwytac iako rzeczy beſieczniczyſzey, cokolwiek wrodzoney ſkłonnoſci ſci ieſt przeciwnego. Táć ieſt naywiększa y naymiłſza oſiárá, która człowiek oddać może Bogu; bo winiſzych oſiárách dacie dobro ſwoie; wtey zaś oſiáruncie ſiebie ſámego. Tá oſiárá tym więkſzey ieſt wagi, niſz inne; im więcej człowiek ſiebie, niſz dobrá ſwoie, waży. Wtey oſierze wypełniaia ſię ſłowá Auguſtyná Świętego. *Ze lubo Bog i ſt Pánem wſytkich rzeczy, nie káż ty iednak mowić może z Dawidem; Pánie ieſſem twóim, bo tylko mowić mogą, którzy wyrzuli ſię z wolności ſwoiey, a oddali ſię zupełnie ná uſługę Boſką.* I takimi do-

Pſal. 72.

Iſa. 50.

Ezech. 1.

S. Auguſt:
in Pſal. 18.

2 Reg: 13:

piero sposobem mowić mogą, że zupełnie stali się jego. Tá dyspozycja jest naylepsza do dostąpienia doskonałości życia Chrześcijańskiego, bo Bog jest zawsze gotowy do naprawy y w bogácenia człowieka, kiedy mu się z swoiey strony nie sprzeciwia, y kiedy jego się poddaje posłuszeństwu, Bo w ten czas może uczynić w nim to, co mu się podoba, y zrobić z niego, iáko z Dawidá, człowieka wedle serca swego.

§. VII.

O Cierpliwości w Nieszczęściu.

Prouer: 3.

Heb: 12.

ZEbyśmy przyszli do tego stopniá doskonałego posłuszeństwa, rzecz jest potrzebna, żebyśmy dostali ostateczny z tych cnot, któreśmy ná początku tego wspomnieli Rozdziału, która jest *Cierpliwosc* w nieszczęściu, ábo vtrapieniach od Oycá Niebieskiego zesłanych Synom swoim; tak dla ćwiczenia nászego, iáko telż y dla więkšzych y obfítšzych zasług nášzych. Zápiera nas do tey cnoty Sálomon w przyśłowiech swoich, gdy mowi. *Synu moy nie odrzucay dyscypliny Boskiey, y nie odstępuy iey gdy cie karze: bo Bog karze tych, których kocha, trapi tych iáko dobry Ociec, którzy mu się pod obáia.* Te Sálomoná, słowá szerzy tłumaczy Apóstól, gdy mowi, *Synu niezániedbujay kárnošci Páńskiej, żebyś nieustat iáko sprácowány, gdy cie srošowác y kárác będą. Bo kogo Bog miłuje, karze: bićzuie zaś każdego Syná, ktorego przyjmuie. W kárnošci státeczenie trway. Iáko Synowi osiiruić się Bog. A któryś może się ználeć Syn, ktoregoby nie srošował Ociec. A ieżeli ieście dáleko od kárnošci, ktorey się wszyscy stálismy uczestnikami, więc obcy ieście nie Synowie.*

Pokázuia nam oczywišcie te słowá, że powinnošć
Oycá

Oycá ieſt kárać y vpominać Syná ſwego : A powinnoſć Syná poddawać ſię z pokorą, y przyiać karania iáko wielkie dobrodziejſtwá y ſwiádecstwo miłoſci Oycá ſwego. Náuczył nas tegoſz ſám Syn Boſki ſwoim przykładem; ták, kiedy go Święty Piotr wyſwobodzić chćiał, od ſmierci, odpowiadając : *To niechceſz ábym ja pił Kielich który mi pić kazał Ociec*, iákoby chćiał mowić : Gdyby ten kielich od inſzey miałem ręki, mógłbym ſię temu zprzećiwieć ; ále że z ręki ták dobrego Oycá ; który wie, może, y chce pomoc tym, ktorych ma zá ſwoie Syny. Iákoſz pić niemam kielichá tego, który z iego idzie ręki.

Ioani: 18.

Znáydnie ſię wiele Oſób, ktorzy pod czas pokoju y ſzczeſcia rozumieją, że ſą zupełnie poddánemi temu Oycu Niebieſkiemu, y że ſię zgadzają z wola iego, ále w nieſzczeſciu tracą ſerce y pokázują, że ich ſubmiſſia była fałſzywa: bo iey w ten czas nie mają; gdy ja naybárdziej pokazać trzebá. Náſládują w tym ludźi lekkich y bez ſercá, ktorzy czynią ſię odważnemi pod czas pokoju ; ále gdy do potrzeby przydzie, áni broní, áni cnoty, w nich nieznáydzieſz. Wićc, że w życiu woyny; wtrapienia ſą wſtáwiczne ; rzecz ieſt potrzebna, opátrzyć tym duſzom ſłábym bronie duchowne, á w nich, gdy potrzebá ieſt, pożytecznie záżyły,

Dla tego naprzód wważay, że wſzytkie prace życia tego porównać ſię nie mogą, z wielkoſcią chwały, która nam záſługuią: bo poćiechá, która nam dáć to ſwiátło wieczne, ieſt ták wielka; że gdybyſmy tylko iedną godzinę nią ſię cieszyć mieli, powinniſmy wſzelkich ſię dla niy chwytáć trudnoſci, wſzelkim gárdzić ſwiátá vkontentowaniem, bo iáko mowi Apoſtoł. *Pracá lekka, á momentu iednego wtrapienie, máterya ieſt nieſſacowania chwały, która nam ieſt záchowána zá nadgrode w Niebie.*

2 Cor: 4.

Wważ

Vvaž také, že štěstí zápalá často srdce naše pycha: á protiwnym spůsobem, nieszczęście oczyszcza serce przez zbawienny žal. I také štěstí podnosi naše serce; á nieszczęście wyniesione vpokarza ie. Wtamtym člověck zapomína siebie sámego; w tym zwyczajně připomína sobě Bogá; Przez tám to, gina naše dobre vcynki; przez to často grzechy od wielu lat popełnione gládza się, dušá přibírá ostrožnosti nad sobá, žeby více grzechow dopuščat se nemohla.

Math: 18.

Ježeli číhka iáka nápadně čí chorobá, vědětci powinniess; že často Bog vidět to, cobyšmy czynili bédac zdrowi, oběina, že také rčekę, skrzydla, y čytá nas nespůsobnemi do złego, przez chorobę. Znáyenie, že ieť rčez lepší dla nas, čierpieć bolesti, á niželi žýť w grzechách przy zdrowiu. *Czy nie lepiej? idąc z sionem Boskim w nie chromym do Królestwa Niebieskiego, á niželi mając dwie nogi poć na pięt, pienie do piekła.* To pewna, že Zbawiciel náš, který ieť wýstek dobry y wýsttek miłoserney, nie na vpadobánia w našem nieszczęściu, ale y owšem ma wielki gust leczyć naše choroby przez lékařstwo protiwné, aby čí, kterých včiechy swátowe vcynily choremi, ozdrowieli przez nieszczęścia; którzy vpadli popełniáiec rčezy zákazné, aby powstáli, obnažáiec se z tych, které jsou pozvolone.

Z rad našz se náucýt, že tá dobroć nayvyšša pokazúie swoy gniew ná tym švédie, aby go nepokázala ná tímym; y že dla tey přčyny zážywa teraz miłoserney surowosti, aby nie byla obligována ná přizřly čas, zážýt škůžney pomsty. Dla čeho mowi Swěty Hieronim; že wielki znak gniwu Boskiego ieť wten čas, gdy se nie gniewa ná grzesznikow,
y bez

y bez wątpienia, ten, który niechce bydź tu na ziemi karany z synami, potępią go do piekła z czartami. Przeto Bogu się modlać Bernard Święty wołał: *Pal mię tu Panie ; Tu kray mię, żebyś przepuścił na wieki.* Z tad widzieć się może, iakie Bog ma staranie o tobie, że nie vmykareki od rzedzenia namiętności twoich, nierospuſzcza im nązbyt cuglow, żebyś się nie vwodził za twymi złymi pożądlivościami. Lekarze ciała, pozwalają iakno chorym, których opuścili, wſzystko to, do czego ich apetyt pociąga: ale zaſtym bronią, o których miała nadzieję, że ich zleczyć mogą; roſkazuia im dyietę, zakazuia żeby nie iedli tego, co im ſzkodzić może. Oycowie iakże, odcymuia synom ſwawolnym y marnotrawnym pieniądze, żeby dobr nierotprali, a przecię ich po śmierci twojej wſzystkich doſtatkow czynią dziedzicami. Podobnym ſpolobem poſtępuie ſobie z nami Niebieſki lekarz dutz nąznych, y Ocieć wſzystkich Oycow.

Vważay ieſcie iak wiele, y iak wielkie zelżywoſci znoſi Chryſtus od tych ſłomych, których ſtworzył; iak wiele wzgąrdy y policzkow wytrzymał; z iaką cierpliwoſcią twarz ſwoję zaſłonioną podał owym piekielnym paſczekom; które nan plwały; z iaką iakawoſcią pozwoili, głowę ſwoję cierniem ſzarpać y ranić; z iaką ochorną wola gorzki ow napoy przyiał na ochłodę prągnięcia ſwego; który mu był od mordercow podany; z iakim milczeniem ponioſł owe naſmiewiſtki; z iaką goracoſcią y cierpliwoſcią oſiarował ſię na śmierć, aby nas z niej vwolnił. Więc ty który ieſteſ błotem y ziemią, nie będzieliſ mogł z cierpieć tych vtrapienia? które z ſeła na vkaranie twoich grzechow, poniewaſz on ſam iak wiele znoſił za twoje grzechy, y niechciał wynieſć z tego ſwiata bez biczowania, lubo wiedzł nań

Luc. 24.

2. Tim: 2.

bez grzechu: *Tak trzeba było aby Chrystus cierpiał y wśedł do chwały swojej: Aby nas nauczył przykładem y czynieniem łagodnym, co powiedział Apostoł słowy: Ze nikt nie będzie ukoronowany, jeżeli dobrze w bitwie nieśłanie.* Lepsza tedy rzecz abyśmy znosili terażniejszy niebezpieczeństwo z ciępliwością, kiedy nam służyć mogą na odpuszczenie naszych grzechów, y przyniesienie Chwały naszej, aniżeli znosić je z nieciępliwością, y bez żadney nadziei wysługi. A zwłaszcza gdy rad nierad, znosić musisz, co się Bogu podoba, którego wszechmocności nie się sprzeciwić nie może.

Ale oprócz tych wszystkich wważania środków, przydam jeszcze oświadczenie y bardzo skuteczne. To jest, że, dla utrzymywania tej ciępliwości, człowiek powinien być z dobrą gotowością uzbrojony przeciwko wszelkim przeciwnictwom y utapieniom, które nań pisać mogą, ze wszystkich stron w tym życiu. Bo coż sobie obiecywać może od świata tak wykrętnego, od ciała tak słabego, od czarta zazdrościwego, od złości ludzi? tylko utapienia y napasce. Przetoż mądry człowiek, być powinien zawsze uzbrojony y gotowy do podkanięcia ze wszystkimi przypadkami, iako w kraju nieprzyjacielskim. A ziad dwa będzie miał pożytki: Pierwszy że łacniej znieśie wszystkie prace, kiedy ich spodziewać się będzie: Bo te razy które zdalęką widzimy mniej rana; iako wzywa nas Mędrzec: *Zetrzebąż użyć lekarstwa przed słabością.*

Eccle: 18.

1 Gene: 22.

Drugi jest; że, ile razy człowiek wedle rady tej sprawować się będzie, pewnym być może, że oddaie Bogu wdzięczną ofiarę, podobną Abrahimowej, gdy był gotów ofiarować syna swego. Bo ile razy człowiek pomyśli, że albo od Boga, albo od ludzi; te, albo owe, mogą pisać na niego przypadki; Dlatego iako
pra-

wdziwy ſługą Boſki gotuie ſię ná przyięcie ich z po-
korą y cierpliwością, przykładem Dawidá, kiedy zno-
ſił naſmiewilká Semeiego, iákoby Bog ſam ie nań zły-
ł: Niech będzie pewny, że ile rázy táka ſię odwaga
będzie oſiárował Pánu Bogu; Namniey przez tę do-
bra woła ſwoiey zaſługi nie ſtráci; luboby ſkutkiem
ſámy nie cierpiał ná co ſię odważył był. Dla tego
pamiętać powinniſmy, że naywięcey Chrzeſćjánino-
wi náleży cierpliwość, ktorey nas náucza Piotr Świę-
ty gdy mowi: *Jeżeli dobrze czyniac cierpliwie utrapienia
znoscie, iſyká to iſt od Pána Boga: ná to bawim iſtoście
powołáni.* Niechże myſli ſobie człowiek Chrzeſćján-
ſki, że ieſt iákó opoká w poſrodku morzá, o kto-
ra odbiáia ſię wiſzytkie náwalaſości, á przecię ſię z miey-
ſca nieporuſza. Obſzerni ſię o tey máteriey mowiło.
Dla tego że wiſzytká profeſſya życia Chrzeſćjánſkiego
ná dwie rozdzielená będąc częſci; to ieſt, ábymy do-
brze czynili, á utrapienia znosiłi cierpliwie; rzecz ieſt
iáſna, że tá drogá ieſt trudniejsza niſz pierwſza; dla
czego trzeba nam było więcey przestroſ tam, gdzie nie-
beſpieczeńſtwo było wiekſze.

2, Reg. 16.

1, Petri, 3,

S. Betnar.
ſer. 1. Apoſt
Petr. & Pau,

Ale trzeba tu wiedzieć, że w tey cnoćie cierpliwo-
ści, Doktorowie Święci trzy ſtopnie oſobliwe znáydu-
ia: Lubo ieden z nich ieſt doskonálizy, niſz drugi. Pier-
wſzy, znoſić utrapienia éi rpliwie; Drugi, prágnać ich
dla miłóſci Boſkiej. Trzeci, éierpić ſię z nich dla te-
gotz iámeſo. Nie trzeba tedy, áby ſię ſługá Boſki kon-
tentował pierwſzym ſtopniem, ále żeby z pierwſzego
ná drugi poſtąpił, z drugiego ná trzeci. Przykład ſto-
pnia pierwſzego mamy w éierpliwoſci Świętego Iobá.
Drugiego, w prágnienniu niſz ktorych Męczenników, kto-
rym ſobie życzyli mak. Trzeciego w rádoſci, ktora
mieli Apoſtołowie, że godni byli tych áſfrontow, kto-

Iob. 1, & 2,

W w w 2.

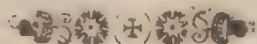
re dla

- Akt: 5. re dla Imienia Chrystusa cierpieli. Páweł Apostoł przy-
szedł był do tego stopnia, gdy z iedney strony mówił:
Rom. 5. *że się chetpił w vtrapieniách*; Z drugiey, *że się cieszył*
2. Cor. 11. w chorobách, vmartwieniách duszy, y w plagách; które
& 12. znośił dla miłości Chrystusowey. Ná drugim miey-
scu mowiac o twoim więzieniu pobudzał Philippen-
Philij. 2. czykow, áby mu pomagáli radości, która czuł, gdy
się widział w okowách dla Chrystusa. Piśze, że táż
łátká vyczona była w tenże czas wiernym Kościoła
Mácedonikiego, którzy czuli niesfychána radosć w po-
szrodku wielkiego prześladowania, które cierpieli.

Ten ci jest naywyższy stopien cierpliwości, miłości
y dotkoności; którego dostąpić może stworzenie.
Máło iednak jest takich co go dochodzą, dla tego Bog
nie obliguje nikogo do tego przykazaniem. Przecie
iednak nierozumimy że się cieszyć trzeba z nieszcze-
ścia y vtrapienia bliźniego nászego; á ieszcze mniej,
z krewnych nászych, álbo przyacioł nászych; á dáleko
mniej ieszcze, o sob Duchownych: Bo ráz miłość, któ-
ra nam pozwala, żebyśmy się z iedney rzeczy cieszyli,
chce ábyśmy żáłowáli drugiey. Miłość vmie się cie-
szyć z tymi, którzy się cieszą; plákać z owemi, którzy
pláczą. Iáko widzimy, że czynili Prorocy, którzy pę-
dzili życie swoje w łázach, y w vważaniu mizerycy y v-
trapienia, które padáa ná człowieká:

Ktokolwiek tedy dostąpi tych dziewiałiu kondy-
ciey, álbo tych dziewiałiu cnót, bez wátpienia mieć
będzie serce synowkie przeciwko Bogu, y vczyńi do-

tyć zupełnie téy naywyższey części spráwie-
dliwosci, która oddáie Bogu, co mu
należy.



ROZDZIAŁ

Ośmnaſty.

Obligacye ktore ſa włożone na káždego wedle ſtanu y kondyciey.

O Piſawſzy iuſz powſzechnie powinnoſci, ktore do wſzytkich ludzi należą. Teraz mowić w oſobnoſci będziemy o ſzczegulnych, ktore do káždego należą według kondyciey. Ale że byłaby to rzecz zbytnie długa: Więć doſyc że krótko w ſpomniemy; że oprócz tego, coſmy iuſz powiedzieli, káždy wważyć powinien wedle ſiebie, prawá y obligacye tey kondyciey, w ktorey żyje. Ieſt tych wielka liczbá y roznoſć wedle roznoſci ſtanow, ktore ſię znáyduia w Koſciele. Iedni ſa poſtánowieni, aby roſkázywáli; drudzy, aby ſłucháli; iedni ſa w ſtanie Małżeńkim; drudzy Zakonnikámi; iedni ſa goſpodarzámí; A káždy z nich ma prawá y powinnoſci pod ktorymi ſwoie prowadzić powinien życie. O przełożonym mowi Apoſtoł: *Czuy me wſyſtych za-bánách. Prácu y urzad twoy wypetniaj*: Sálomon tákże vpomina. *Synu, ieżeli ſię ręczył za przyiacielá twego; po-dates duſę twoię w ręce cudze, y wwiklates ſię ſtony wſt two-ich; y uchwycony ieſteſ. Czynże tedy cóć rádżę ſynu moy, y wyzwól ſobie ſamego, bo w padles w ręce bliźniego twego: Biegaj, poſpieſzaj ſię; wzbudzaj przyiacielá twego, nieprzy-puſzczaj ſnu na oczy twoie, y niech nie zámrużáia ſię powie-ki twoie. Wyrwi ſię iáko łánia z ręku, iáko ptak z ręku pta-ſzniká*. A niedziwuy ſię że Mędrzec Cię vpomina, abyſ był ták pilnym w tákiey okázyey. Ludźie bowiem zwyczajnie ſa troſkliwi w ſtraży rzeczy ſwoich ze dwu miar. Albo że ſa drogiego ſzácunku, albo że ſa w wiel-

Rom. 12.

Prouerb 8.

kim niebezpieczeństwie. Obojato okoliczność znáyduje się w stáraniu około dusz: áni cená może bydz' więk'sza, áni mnieysze niebezpieczeństwo.

Do poddánego zász należy, żeby przełożonego miał iáko zá Bogá sáamego, ták go szánował, z táká ochotą pełnił iego rozkazánie, iákoby od sáamego pochodziło Bogá. Bo ieżeli ten, ktoremu służe, rozkaże bydz' posłatznym Porucznikowi, ktoremu zlecił rzady domu swego, ieżeli go słuham, komus'z iestem posłatny ná ten czas? A za nie Pánu sámemu. Ták ieżeli Bog rozkázanie mi słuhać mego stárszego, czyniac to, co rozkázanie, słuham sáamego Bogá. Ieżeli Páweł Święty ordynuje służyć słuhać Páná swego, nie iáko człowieká; ále iáko Chrystusá; Coż jest zá obligácyá poddánego przeciwno przełożonemu swemu? ktoremu jest obowiazány zwiázkim posłuszeństwa.

Trzy się znáyduia stopnie wtym posłuszeństwie. Pierwszy, bydz' posłatnym Vczynkiem tylko; Drugi, y vczynkiem y wola: Trzeci. Vczynkiem, wola, y rozumem. Jedni bowiem czynia to, co im rozkázania, ále że im się widzi rzecz rozkazána, nieśluszna, zprzeciwiaia się w sobie temu, co rozkazáno, y nie czynia z sercá. Drudzy zász z chęcią, ále rozumieia, że ten, co rozkazał nie dobrze poymie rzeczy, ktore rozkazuje. Trzeci náosłátek sá, ktorzy y wola, y rozum Bogu oddáli, pełnia z radością to, co im rozkazáno; ápprobuiá z pokora; co im opisláno, niechcać bydz' Sędziámi tych, od ktorých sadzeni bydz' máia. Tákicé powinno bydz' zupełne przeciwno Przełożonym posłuszeństwo, wípomni sobie ná to, co nápisáno. *Kto nas słuha, mnie słuha, kto wámi gárdzi, mna gárdzi.* Nie obmawiaj ich żebyś nie vslyżał. *Nie jest sémranie wáse przeciwko nam, ále przeciw Pánu.* Nie pogardzaj nimi, żebyć

Eph. 8.

2. Cor. 10.

Luca. 10.

Exod. 16.

być nie rzekł Bog. *Nie ciebie odrzucili ale mnie, żebym nie królował nad nimi.* Nie kląmay przed nimi, ani ich oizukiway, żebyć mierzczono. *Ni (klámali ludziom; ale Bogu.* Zebyś nie zginał nagła śmiercią przestępstwá, przeto żeś śmiał (klámáć, iáko y ci ktorzy tak zgrzeszywłzy, zginęli.

Niech zamężna białogłowa chodźi pilno około rzadu domu swego, około vkontentowánia Meżá, y wżytkiego tego, cokolwiek do niey należy: á kiedy tey dotyc vczyni obligácycey, niechże w ten czas ná wszelkie vdaie się nabożeństwá, które iej się podobá: Ale w przod trzebá aby dotyc vczyniá powinności Hanu swego. Oycowie ktorzy náńa dzieći pamiętáć powinni ná owe ślázne (karanie Helego, że zámiedlał vzyć y káráć swoich Synow. (karał Bog niedbalstwo iego, nie tylko niespodzianá śmiercią: Ale téż vtráta naywyższego Káplánstwa zá ten grzech. Vważ iáko grzech Synow iest iáko by grzechámi Rodziców, y zgubá Synowska iest zgubá Oycá: y ten nie iest godzien imienia Oycowkiego, który Synow swiátu tylko lámemu, á nie Bogu vrodził. Niechże tedy kárze Synow, niech im dáie dobre przestrogi, niech ich od złey odrywa kompániey, niech im dobrych przybiera mistrzow, niech iego będzie iedynie stáranie, żeby w enotách czwiczeni byli od młodości, przykładem Tobiatzá, niech boiázni Boskiej ich náucza. Własna ich wola niech w nich tłumi, áby, iáko iest im Oycem, przez vrodzenie, wedle ciáśá; po vrodzeniu ich, był im téż Oycem wedle dusze. Iakosz nie iest rzecz śluszna, áby się człowiek kontentował bydź takim Oycem, iáko ja piástwá y insze zwierzętá, ktorzy tylko karmia swoje dzieći, y iedzenie im opátruia. Ale trzebá, żeby był Oycem iáko człowiek, iáko

Chrze

2. Reg. 8:

Act. 5.

1. Reg. 4:

Tob. 4:

iáko Chrześcíanin, y iáko prawdziwy Sługá Boski, żeby karmił Syná Swego tak, żeby go uczynił Synem Boskim, Dziedzicem Niebieskim, á nie niewolnikiem czártá, y mieřzkańcem piekła.

x. Timot.

Pánowie ktorzy máia Sługi wspomneć sobie powinni, ná owę przestroge Páwła Świętego. *Iezeli kto nie-dbále chodzi okolo swoich domowych, zápomniá wiary, y iest gorę niżeli niewierny.* Powinni pámietać Pánowie, że Słudzy ich są iáko trzodá, á oni iáko Pásterze y stroże. I niech myśla sobie, iáko rzecz pewná; że będzie ten dzień, w który ráchunek oddać powinni: będą zá nich, y spytaia ich słowem Proroká. *A gáziest tá trzodá kto-rac zlecono? Gdzię tá zacna trzodá która by'á w two-im stáraniu?* Słuszne Prorok názywa iá zacna dla ceny, która iest odkupiona, y dla ludzkiey náturey w Chrystusie, która iest ozdobiona. Bo niemá z tak nieczemnego niewolniká, któryby nie stał się wolnym y nie-stał się zacnym przez Chrystusá. Niechże Kátolik wszelkie náto obroci stáranie, áby Domowi iego nie-żyli w grzechách, áby dálekie od nich były nieprzyiá-źni, gry, krzywoprzyięřtwa, złorzeczenia, y nieczyřto-ści. A opócz tego niech ich każe uczyć náuki Chrze-ścíanickiey, zachowywać przykázania Kořcielne, słu-chać Mlzy w Niedziele y w świętá, pościć w po-řtne dni, iezeli nie masz iákicy pyzelzkody słuszney, iákořmy tu iusz otym námienieli.

Ierem: 13.

ROZDZIAŁ Dziewietnařty.

Pierwsza przestroga o koto ceny cnot, ábyřmy l-piecy zrozumieci re-gulę dobrego życia, która záhować powini n Chrześcíanin.

IAko ná poczatku tey Regulę generálne záłożyli-řmy Máximy, ktoreřmy potrzebne rozumieli do tey intency-

intencyey, tak teraz opisałwily y przełożywszy tamę regułę albo sposób dobrego życia dla lepszego zrozumienia iey, rozumieliśmy za rzecz pożyteczną, gdy tu niektóre przestrogi przy do konczeniu przydamy. Albowiem gdyśmy obżernie mówili do tego czasu o wiclu y różnych cnotách, potrzebá abyśmy pokazáli; która z nich iest zacnieysza y godnieysza; á która mniej zacna y godna, abyśmy mogli, szacować y ważyć rzeczy wedle ich godności, koczda ná własnym miejscu wedle porzátku postáwić. Iáko bowiem kto przedáć drogie kámiennie y perły, ma się ná ich cenie znáć, aby nie był oszukány. Iáko ten, któremu iest zlecony rzád iákiego Krolestwa, ma wiedzieć zasługi wšytkich którzy pod władzą iego żyją. aby traktował koczdego, wedle przynależytey godności, bo ináczey sobie postępując; wieleby pobiádził: Tak człowiek który się bawi kupiectwem Cnor, y iest iáko przełożonym w ich Krolestwie, powinien doskonałe znáć iáczunek godność koczdey z osobná cnoty.

Więc potrzebá wiedzieć, że wšytkie cnoty, o których do tego czasu mówiliſmy, ná dwa szeregi albo pułki rozdzielić się mogą, niektóre bowiem z nich są duchowne y wewnętrzne. Niektóre zaś powierzchowne y widome. W pierwszym pułku znáydomać się mają cnoty Teologiczne; z innemi wšytkiemi, które mają Páná Bogá iánego za cel y zabawę swoję: á naywięcey miłość, która między wšytkiemi cnotami pierwsze náyćcie bierze, iáko ich Krolowa. Do miłości wiążą się inne cnoty znáczne, y godnościá iáney miłości Boiskiey bliſkie bád. o, iáko to: Pokorá, Czyſtość, Miłóſierdzie, Cierpliwość, Roſtropność, Nabożeńſtwo, Vboſtwo w Duchu; wſzárdá ſwátá, Záprzenie się własney woli, miłość Krzyża y oſtrego życia, y in-

ne tym podobne. Názywáia się cnoty wewnętrzne y duchowne, bo osobliwe ich mieysce, iest Duszá; lubo się też wydáia ná oko ludzkie, przez czyny powierchowne, iáko w miłości Boskiej y naboženstwie doświadczeniem widziemy: które lubo są wewnętrzne cnoty, przecię iednak wypuszczáia z siebie owoce powierchowne służące do czci y chwały Boskiej

Drugie zaś cnoty, więcey należą ná czynkach powierchownych. Náprzykład; Post, vmartwienie ciała, milczenie, czytanie paćierzy Kápiáńskich, spiewanie, Pielgrzymowania z naboženstwá ku Pánu Bogu. Słuchanie Mízy, Kazánia, Życie Zakonne álbo Chrześciáńskie. Lubo te cnoty oládzáia się y ná Duszy, skutki iednak ich są bárżi powierchowne, niż pierwizych cnot, które polpolicie są niewidome y zakryte od oczu ludzi; iáko wierzyć, miłować Pána Boga y bliźniego, mieć nádziecie w Bogu, rozmyślać, vpokarzać się, mieć skrucę prawdziwą zá grzechy, y tądáley. Miedzy tymi wzystkimi cnotami, bez wątpienia, że te, pierwze miećie iáia, y są zacnieyszymi, niż owe powierchowne. Mowi bowiem Pan náš do Samáritáńkiej. *Niewiasto, wierz mi że przystá godzina kiedy prawdziwi służy Boscy, oddawác część Bogu będą w duchu y prawdzie: Abowiem Oycieć moy takich mieć chce, ktorzyby mu służyli. Bog Duchem iest, y ci ktorzy mu służa, powinni mu część oddawác w Duchu y prawdzie.* Przeto y Dawid Prorok opisuąc ozdóbę Kościoła, y duszey włáste Boskiej zwiacey, wowi: *W sysská chwálá y piekność corki Krolenski y, iest wewnątrz, w złotych krajách sá y odzianaróżnosciami.* Totż námięnia Apostoł, pisząc do Vczniá twego Tymoteuszá: *Cwicz się w pobżności, bo powierchowne cwiczenia mniej pożyteczne są: Pobżność zaś do wssyskiego iest pomocna, mając o-*

Ioan. 4.

Psal: 44.

1. Tim. 4.

biętnice

Rozdział dziewiętnasty Księgi wtorey Części drugiey. 553
bietnice żywota ninieyszego, y przyszłego. Na którym mieyscu,
przez Pobożność rozumie, Cześć Boska, y miłosierdzie
przećiw bliźniemu: Przez Cwiczenie powierzechowne: Posty
y inne ciała ostrości, iako twierdzi Tomasz Anyelski tłumaczyć to mieysce. Toż rozumieli Pogánscy Filo-
zofowie: ábowiem Aristoteles, ktory, lubo bárdzo má-
ło pisał o Pánu Bogu, náucza iednak: leżeli Bogowie
máia piecza o rzeczách ludzkich, co iest bárdzi podob-
niey do wierzenia, prawdziwsza rzecz iest, że się cie-
sza czynkami naylepszymi, y sobie podobnymi, á te
sa rozumne y duchowne, dla tego, ktorzy máia dużej
ozdobioną poznániem prawdy, y vmartwieniem áffe-
ktow, sa Bogu naywdzięczniejszy. Tęż prawdę v-
znał, naycelniejszy miedzy Medykami Gálenus, pisać
bowiem o włożeniu y miśterstwie ciała ludzkiego, y
o vżywaniu y pożytkách tego części, gdy przyšedł do
tego mieysca, gdzie się otobliwym ipołobem wydawa-
ła wielka madrość y opátrność naywyższego rzemie-
ślniká, przez złumienie tey cudowney robotey, zápo-
mniawszy professiey lekárskiey, wyniośł myśl swoję do
Teologiczney máteriey, y mowi: Niech inni czeza
Bogá káżdým y bogátymi ofiárám, iago czeć bę-
dę vznawáiac go, y rozgłáżáiac wielkość tego madro-
ści, ktory tak opátrnie vmiał w tym cudownym czło-
wieká budowaniu sporządzić naymnieyszą rzecz w o-
śobności, y wielkość tego mocy, że sporządzone wśzy-
stkie części mogł tak stworzyć, niemniey y wielkość
dobroci tego, że wśytkim stworzeniom do zachowa-
nia y zátrzymánia się, obficie rzeczy potrzebne opátrzył.
To powiedział pogánin, á coż doskonálzszego mogł
powiedzieć człowiek Chrześćiáński: co mogłby był
rzec lepszego y światobliwszego? choćby przeczytał był
słowá Oścałzá Proroká: Miłosierdzia ia chcę, á nie ofiá-

Ośca. 7.

ry. *umiejętności Bogá mięccy niż ciałopalenia.*

A lubo o cnotách pierwszego rodzaju w spíaniáŕe pochwały powiedzieliſmy, iednakże, y inne, które sá ná w torým porzadku położone y godnoſciá sá poſlednieyſze, máia byđż w wielkim ſzacunku y w pilnym v nas baczeniu, iáko te ſrzodki; które, ſkutecznie pomagáia, y do nábycia y do záchowánia owych godnieyſzych cnot: á teiz niektóre z nich sá koniecznie potrzebne, gdy sá nákazane ábo przykazaniem Boſkim, ábo obowiazkiem ſlubu, gdy ten bęđzie vczyniony. Na przykład, oſebnoſć, ábo zámknienie ſię w klaſztorze, broni człowieka, żeby nie mówił, nie widział, nie ſłyſzał, nie czytił tyſiac innych rzeczy, któreby mu były podnieta y okázia do vtráty pokoiu ſumnienia, ábo teiz niewinnoſci y czyſtoſci. Milczenie, iáko ieſt pożyteczne do pobożnoſci y gorętzey chęci w ſłużbie Boſkiej, y do vwiárowánia nágrzechow, które ſię tráſia w wielomowſtwie, koſztemu to ieſt wiadomo, mówi bowiem piſmo: *w wielomowſtwie nie bęđzie bez grzechu.* Czytanie ksiąg Swiętych, ſłuchanie kazan, trawienie czáſu ná Modlitwách. Przytomnoſć w koſciele ná Mízách, y ſpiewániách, doſwiádczeniem iádná rzecz, że sá vczynki czci Boſkiej, y podniety do nábożeńſtwá, y ſpołoby do oſwiecenia rozumu, y zápálenia áſſektów przeciw duchownym ſpráwom y tájemnicom: Co ſię objaſnia ták codziennym doſwiádczeniem, że gdyby Heretycy doznáć tego chcieli, nigdy by byli wták níkczemne, grube y bezrozumne błędy nie wpádli. Nápatrzymy ſię oczymá náſzymi codzien-
nie, y rękám náſzym dotykamy ſię, że w klaſztorách, gdzie kwitnie kámoſć Zakonna, we wſzytkich powierchownych zwyczáíow záchowanie, z náć zaráz że tam kwitná obilciey cnoty, więkſza ku Pánu Bogu pobo-
żnoſć,

Prouer. 10.

żność, gorętsze Nabożeństwo y miłość, zacnieysze wychodzą z tamtego mieysca osoby, mieszka tam Boiaźń Boża, a iednym słowem doskonalsze tam żyją Chrześcijańskie postęпки. A gdzie zaś osłabiła karność zakonna, nie maź pilności w zachowaniu wstaw Zakonnikom opitanych, słabe też tam sumnienie, obyczaje y żywot dułzny; bo gdzie ieść więkřza okazy y wolność do grzechow, tam nieomylnie bywają więkřze y gromádne grzechy: Bo wszętey, iako mowi Terencius wolności do złego ieścieśny gorłzými. Iako w opárkanioney winnicy, y czuła straża opátrzoney, y mocno zawięże zawiértey, wszystkie máćice winne są bezpieczne, y w gronách nie bywa szkody, tak przeciwnym sposobem, która nie ma około siebie straży, ani dobrego opárkanienia, wszystkie rzeczy są wydane złodzieiow chćiwości y łakomřtwu. Coś podobnego trąfia się w Zakonách, w których ieść albo nie maź karność, y zachowania wstaw albo reguł Zakonnych. A któryż może bydź iásnieyřzy dowód tey prawdey, aby vználiliny pożytek tych rzeczy, iako ten, który bierzemy z łámego dořwiádeczenia. Abowiem człowiek, który prágnie dořlápć, y zachować w sobie nawyřłřza owę nabożeńřtwá cnotę; która czyni człowieká sposobnym y gotowym do wszystkich innych cnot, y ieść iako ořtrogá y bodźcie do wszystkiego dobrego, nie będzie mógł żadnym podobieńřtwem dořlápć tego ářřektu nádprzyrodzonego y delikáckiego, ieżeli nie będzie miał trořkliwey nád sobą sámym straży. Abowiem, ten ářřekt ieść tak subtelny delikátny, y prędko vćiekáacy, iż w iednym mrugnieniu oka niřczecie y ginie. Ieden bowiem śmiech niepomiárkowány, iedno zbyteczne słowo, prędkie gniew, pořwarek albo naymnieyřze rořřárgnienie myřli y řercá; dořłć będzie ná wygálze-

nie w nas powielki części nabożeństwá. Więc nie tylko grzechy, ále ktoráżkolwiek nie potrzebna zabáwá, y ktoráżkolwiek rzecz, odrywáiąca serce násze od Pána Bogá, zálewa y gubi w nas Nabożeństwo. Bo kto chce, áby żelázo zówżze rospalone ogniem się miękczyło, potrzebá, áby ie w ogniu zówżze trzymał, wyięte bowiem z ognia do przyrodzonego wraca się żimná y twardości. Ták nayprzednieyszy ten áfekt Nabożeństwá, ná tym záwiśł, żeby bez przestánia człowiek był z Bogiem złączony, przez áktuálná miłość y rozmyślanie; y kiedy się, choć ná krotká chwilę od niego odwróci, nátychmiaśł, w pádnie wtęśz, ktorá miał przed tym, dispozyciá. Ktokolwiek tedy chce náskárbić tego Świętego áfektu, y náskárbiwizy dochowác; Ma byđz pilnym w strazy náđ sobá sámym, to ieśł w strazy wizu, oczow, y ięzyká, y serca swego, skromnym y wstrzemięźliwym wiedzeniu y w pićiu, poważnym y ostrożnym w kordym słowie y porutzeniu; y ták má kochác milczenie y osobność, vczęćczác do Kościołow ná Boskie zabáwy y powinności, zbierác wśzystkie te szrodki, które człowieká wzbudzić mogą do Nabożeństwá; áby, przez tákowá pilność, mógł wcale záchowác, y bezpiecznie trzymać naykośłtownieyszy ten skarb.

Wśzystko to, cośmy do tad mowili, iásnie nam dowodzi potrzebę y pożytek tych cnót powierzechownych, nie wymuiac zacności y godności wewnętrznym: ále teśz może się zaraz vznác rożność miedzy tymi, y owymi. Abowiem owe są koncem; te zaś, są szrodkiem do konca; owe, są iáko zdrowie; te, są iáko lekárstwo dla zdrowia; owe, iáko duśzá w człowieku; te, iáko ciało; które lubo ieśł tego częściá, duśzá ie-
dnák ieśł przednieysza y potrzebnieysza áby człowiek żył. Owe, są iáko owoc drzewá; Te iáko liście drze-

Rozdział dziewiętnasty Księgi wtorey Części drugiej. 155

drzewo zdobiace, y owoc zachowuiace od niepogody y zarazy powietrza. Aczci to podobienstwo y porównanie, nie we wszystkim się stosuje, bo liście lubo zachowuię owoc, nie iest przecię częścią owocu. Lecz te cnoty powierzchowne, tak zachowuią sprawiedliwość, iż są oraz częścią sprawiedliwości: Abowiem wszystkie dzieła z miłością złączone, abo z niej wypływające, zasługuią łaskę y chwałę Niebieską.

Ten tedy iest szacunek, który ma się czynić o cnotach, o których w tym traktacie uczyniła się wzmianka, iakośmy na początku tego Rozdziału przełożyli.

A tak, od dwu przeciwnych tobie występku b. śpieczny zostaniesz, które się znaydują na świecie. Pierwszy iest dawny od Faryzeuszów zaczęty. Drugi iest nowy, od Heretyków świeżo szezepiony. Faryzeuszowie bowiem iako cielesni y pyśni, całe przyłgnęli byli afektem do zachowania prawą stározakonnego, które zależy na ceremoniach powierzchownych, y widomych;

a mniey dbali o sprawiedliwość, która istotnie zawisła na cnotach duchownych y wewnętrznych. Iako nam dać świadectwo cała Ewangelia Święta, y Apostoł Paweł mowi. *Ze mieli pozor prawdziny pobożności,*

2. Tim. 3.

a w rzeczy samej żadney cnoty niemieli, Heretycy zaś te różnietnych wieków, przeciwnym sposobem o cnotach rozumieć, y o nich szacunek czynić, wpadają w drugi błąd, w prosty sprzeczny pierwszemu. To iest w

zaniebanie y wzgardę wszystkich cnot powierzchownych: Dlaczego Kościół Katolicki potępiwszy obadwa sobie przeciwne błędy. Prawdziwey się cnoty trzyma która środkiem zawsze postępuje, Chwałę

większą dać, wedle godności ich, cnotom wewnętrznym, ale też swoię po chwałę przyznawa y cnotom powierzchownym, y ćwiczenia się w nich przymiue.

Jednym

Jednym dać miejsce, iako Senatorom; Drugim iako Ślacheckiego stanu osobom; innym, iako Mieszczanom: z których wszystkich składa się jednà Rzeczpospolita, gdzie rozeznąć się łatwo może godność każdego, y co komu należy ludzkie oko widzi.

R O Z D Z I A Ł

Dwudziesty.

Cztery Nauki bardzo potrzebne do tego cośmy rzekli należące.

Naypierwsza jest, że prawdziwy sługa Boski kontentować się niepowinien samymi tylko Duchownemi cnotami, lubo są godniejszymi; ale ma przyłączyć y drugie; tak dla zatrzymania pierwszych, iako dla dostąpienia doskonałej sprawiedliwości. Dla tego wwać powinien, że, iako człowiek nie jest tylko duszą, ani tylko ciałem, ale y ciałem y duszą spólnie złączonem: (dusza bowiem sama bez ciała nie c. y. i całego człowieka, a ciało bez duszy, jest tylko wotrem ziemią y prochem napchanym). Tak wiedzieć powinien, że prawdziwe y doskonałe życie Chrześciańskie, nie jest tylko wewnętrzne, ani powierzchowne tylko; ale powierzchowne y wewnętrzne razem po prostu. Bo wewnętrzne samo wyrzynać się nie może; bez mniej albo więcej, powierzchownego; wedle stanu y kondycyey każdego, y bez wątpienia samo iedno nie wystarczy do dostąpienia doskonałej sprawiedliwości. A daleko mniej powierzchowne bez wewnętrzne go pomoże człowiekowi do cnoty gruntowney doskonałości: iako ciało bez duszy może czynić człowieka. Bo iako ciało bierze zupełnie od duszy wszystko

tko to, cokolwiek iego iłtności y życiu należy, powierzechowność odbiera od wnętrznosci; a ośobliwie od miłości, wśzytko to, cokolwiek ma nayzaczniejszego.

Więc ten, który nie chce bydź ofzukánym, ieżeli chce bydź włatnie doskonałym Chrześcíaninem; dzielić nie powinien tego, co należy do ciała, od tego, co należy do duszy: bo kto chce uczynić prawdziwe złożenie człowieka, nie dzieli dusze od ciała. Niechże tedy złączy ciało z duszą; niech waży skrzynie z skarbem; niech sobie imáguie winnicę z zawárciem; niech sobie przywiedzie cnotę z przyniotami; które czynią część cnoty: Inacz. y znaydzie się obnáżonym z oboygá tego: Bo nie będąc tego mógł dostać iednego, a drugie ná nic mu się nie przyda; luboby go dostąpił. Niech sobie wipomni, że iáko, ani naturá, ani náuka wyrażájąca naturę, nie czynią nic, coby nie miało fundámentu, obrony y pomocy, dla utrzymánia iłtoty, y ozdoby rzeczy, która rodzi; ák nie iest rzecz státna, aby iátká mamey czyniła; bo tá iest forma doskonała, ániżeli tá, o który n.owiemy, y która spráwuje doskonałize dżiá. Niech sobie wipomni, co iest nápiáno: *Ze ten kto się b. i B. gá, żadney sobie lekce nie w. ázy rz. czy, a ten który, się nie chroni małych grzechow wpadnie pewnie w więz. ś.* Niech sobie wipomni, że dla iednego g.wozdzia podkowá odpádnie, dla podkowy zepłnie się kon. Niech sobie wipomni niebezpieczeństwá, w które wpadamy lekce: sobie wázać máłe rzeczy: bo częst. króć przychodzi do tego, że y więkzych nie w.azany. Niech sobie wipomni, że wpor. adku karánia Egiptu, po małych, więkze nástały. Zczego dowod iamy, że w. z. árdá małych grzechow, s. e. cie drogę do więkzych wyśiępkow: kto bo-

Ecclesi. 7.

Ecclesi. 19.

Exod. 8.

wiem niedba ná záby, obrzydzenie czyniace, niedba
też y ná muchy iádowite, ktore zádlami do žywego
doymuia.

§. I.

Druhá Náuka.

POznác sié tu može, ktore cnoty większego po-
trzebuiá stárání; á ktore mniejšzego. Bo iáko
ludzie, więcej zá czerwony złoty, niž zá taler kupia;
więcej wáží oko, niž jeden pálec v rúci: Ták rzecz
stulana, žebyšny o došlápieniu cnot, wedle ich ceny
y godnošci przykladáli stárání. Mniejšze, o mniey
godne; pilniejšze, o cnoty godniejšze y potrzebniejš-
ze. Bo ináčey nie bédzie žádného porzadku w ná-
szym duchowienstwie. Dla tego stárši bárdzo wa-
drze czynia, gdy w lwicich kápitułách, y zgromádze-
niách często zálecaiac, milczenie, post, osóbnosć, ce-
remonie, skromnosć: Częšci y pilni zálecaia, mi-
łosć, pokorę, modlitwę, boiáží Boska, miłosć bli-
žního, y inšze cnoty podobne.

A tym bárdžey rzecz potrzebná, te druhé zále-
cać, im błędy wnétrzne są skrytjšze ániželi powierz-
chne, y dla tego teŝ są niebešpiecniejšze. Bo iáko
ludzie łácniey sié popráwia w tym, co widza; niž
w tym, czego nie widza: Ták bać sié trzeba, žeby ci,
ktorzy sié bárdzo pilnie wyszeregáli wyštepów pu-
blicznych y ludziom widomych, niezániedbáli wšel-
kiego stárání o popráwę defektów wewnétrznych, y zá-
krytych od oki ludzkiego. Oprócz tego, trzeba iešcie
wvažyé, že iáko cnoty powierzchowne bárdžey sié
wydaja ná oczy ludzkie, bárdžey teŝ są czczone: iá-
kie są wšrzemiežniwość, pošty, dyšcypliny, y inšze
morty-

mortyfikacye ciała: Ale wewnętrzne cnoty; to jest nadzieia, miłość, pokorą, roztropność, bojaźń Boga, wzdarcie światła, y inше; będąc zakrytże przed oczyma ludzkimi, lubo wielką zasługę y wielki honor mają przed Bogiem, nie są jednak takiey w światła wagi. Dlatego mówi Zbawiciel nasz *Wy jesteście, którzy pokazujecie się sprawiedliwymi przed ludźmi. Bóg zaś zna serca wasze.* Zgadza się z tą nauką to, co mówi Paweł Święty: *nie ten jest prawdziwy Hebrejczyk.* Który w oczach ludzkich widomy jest: Ani obrzezanie, które jest na ciele widome: Ale ten wewnętrznie y wedle duszy, Hebrejczyk jest przed Bogiem; y obrzezanie sercá w Duchu, nie, prawem opisané, którego chwała nie z ludzi, ale z Boga jest. Więc kiedy rzeczy powierzchowne mają aparyencyą y częśc v ludzi; á pragnienie honoru jest największą pasją człowieka; jest wielkie niebezpieczeństwo, aby nas tá chęć niepościągnęła ku cnotom powierzchownym, które są bardziej w rzeczy wósć, aniżeli ku wewnętrznym, które mniej są w podziwieniu v światła; á podczas y żadnego nie mają honoru v ludzi. A ponieważ teraz, do miłości duchownych y niewidomych cnot, sam tylko Duch nakłania człowieka; do miłości zaś powierzchownych, nie tylko duch ale y ciało współ, którego zadze są bardzo popędliwe, gorące y niecierpliwe; skutnie obawiać się trzeba, żeby te affekty ku powierzchowney doskonałości nie przemogły affektów, ku ćwiczeniom wewnętrznym, y całé od nich sercá nie odrążyły. Temu niebezpieczeństwu zastrawia się światło tej nauki; która przy sprawiedliwych stronie stójac, pierwzcie miejsce dać nakazuje godniejszym. Wpominając nas, żebyśmy się bardzi kochali y zwiększa chęć się starać o to, co jest nam bardzi pożyteczniejszego y potrzebniejszego.

Luc. 6.

Berna. lib.
de praecep.
& dispen.

Zgad możemy także wiedzieć, że gdyby nie kiedy trąfiło żeby wykonać trzebá jednegolż czalu owe cnoty różne, á niebyłaby rzecz można, uczynić doityc obiemá, tedy powinniłmy się stołować do porzadku, który się znáyduje w przykazaniach Bożkich, że gdy się schodza dwie rzeczy ipełnie, trzebá żeby mnieysza wstąpiła większy, ieżeli mączey uczyniemy, porzadek będzie wywrocony y pomietzány. Dla czego vczy nas Święty Bernard przez te słowá: *Wiele rzeczy powiáda, wynaleźli y postanowili Oycie nam nie przeto, żeby się ináczey żyć nie gwałili: ále że tak przyczyni dlu samego tylko zysku; strážy miłości.* Cokoćwiek tedy do pomnożenia miłości służy, odinienie się nie ma, y łami Przełożeni, bez vrázy, uczynić tego nie mogą, ále ieżeli te rzeczy, miásto stołowania się do miłości, stáia iey się przeciwnemi, czy nie słuśnatz to? żeby, co postanowione iest dla miłości tylko; dla teyże miłości, było opuszczone ábo odmienione w co lepszego; od tych, którym powierzono, o tym sádzić y opátrować. Ináczey byłaby to rzecz nieiprawiedliwa, że to, co się uczyniło dla miłości, służyć by miáło przeciwko práwu miłości. Konkludowac tedy trzebá, że te rzeczy, powinny byđz stać y nie odmienne ktore pomagáia y słuza miłości, ále nie mączy, tylko ile tey cnoćie wstluguia.

Ztey nauki wnośić się może, że spřawiedliwosci dwa sá rodzaje. Jeden iest prawdziwy, drugi fałszywy. Prawdziwa spřawiedliwosc záziera w sobie, rzeczy wewnętrzne, y powierzchowne wespół, ktore słuza do zázrymáia tam tych. Fałzywa y obłudna iest, ktora nie ktore rzeczy powierzchowne zázowuie bez wewnę-

wewnętrznych, bez miłości Boskiej, bez boiaźni, bez pokory, bez Nabożeństwa, słowem iednym bez innych wżyskich cnót wewnętrznych. Tey spráwiedliwości, była podobna Faryzáytká, o ktorey mówi Pan Zbáwiciel nasz v Máttteuzá: *Biada wam obludnicy Faryzeuszowie y Pisarze, którzy oddacie dzieięcinę zmiętki, iányzu, y kminu. A opuściliście, co jest w práwie cięższego. Sól y miłosierdzie, y miarę. To wprzód trzeba było zachować, y tamtego niepuszcząc. Wodzącie ślepi, przecedzacie komorá, á polykacie wielbiadá. Biada wam Faryzeuszowie y scribonie obludnicy. Ktorzy chcą życie co powierzechu jest kielichá y Misy, á wewnątrz pełni iestescie arapiestwa y nieczystości. A trochę niżej: Biada wam Faryzeuszowie y pisarze, bo iestcie podobni grobom pobielonym, które z wierzchu, zdádza się bydź coś przernego ludziam, wewnątrz zaś są pełne kości umártych. Tęgotz rodzáiu ielit owá spráwiedliwość, ktorey, tak wielkie nagány od Bogá są wypiláne v Prorokow. Przez vitá iednego z nich; mówi: Dla tego, że ten lud zbliża się do mnie wstámi swemi, wargámi swemi chwali mię, á serce ich dálego iest o demnie, w więkšey Boiaźni y śacunku mieli przykazania ludzi, á práwem moim wzgárdzili. Y ná inšym mieyscu: Kuczmus, tak mi wiele ofiar? Pełny iestem całopalenia báránow, y tuczonych bydlat tłustości; krwie cielat, y báránkow, y kozłow niechciałem. W ięcy iusť nie ofiarujcie mi ofiary nadáremnie, kádzenie wáśse iest mi obrzydliwością. Poświáćania Kościołow y Szábatu y innych V roczyśtości, cierpieć dálej nie będę. Coż zá táiemnicę znácza te słowa? Czy znóśi Pan Bog to, co sam postánowił, y wyraźnie czynić rozkazał? á ołobliwie ten vczynek y ceremonia, przez ktory oddátemy Bogu cześć powinna. Nie záprawdę; ále potępia y gáni ludzi, którzy kontentuiac się ceremoniami powierzchownymi, nie máia żadnego*

Matt. 23.

Esai. 66.

Esai. 1.

Esa. 66.

baczenia, ná prawdziwą sprawiedliwość, y boiaźn Bo-
 ża, iáko niżej objaśnia. mowiac : *Obymywajcie się, bądź-
 cie czystemi, z gładźcie złość z serc y myśli waszych, przedo-
 czymá moimi. Przesłanie czynic przewrotnie. V czcie się czy-
 nic dobrze, szukajcie sádu, ráttujcie obciążonego, z przynajcie
 sierotom, bróńcie w dow. A w ten czas przysiępnycie á skarz-
 cie się ná mnie. Mowi Pan : Ieżeli grzechywasze będą iá-
 ko śniat, iák śnieg wybieleia, y ieżeli będą rumiane iáko pur-
 purá, iáko welná biela zostána. Toż ná inšym miey-
 scu, ále gorętszymi słowy mowi : *Ktory ofiśnie wołu,
 iákoby zabił człowieka, y który zabił owcę, iák psi oprawił,
 w całopaleniu który od łbie ofiäre, iákoby krew wyslewał smi-
 nia, który przypomina káżdzenia, iákoby Bieg sławił bálwána.
 O moy Pánie z kad że táka zapálczyność? Czemuś w tákim
 obrzydzeniu. Czemu teraz śmierzia te obrzadki? ktoreś ty
 przedtym wst. nowił y nákazat. Przydaie záraz przyczy-
 nę. *To wszystko czynił, w drogách swoich, y w obrzydli-
 wościach swoich dušá ich v podobanie miałá. Widziš tedy,
 iáko málo wažadziłá powierzchowne v Pána Boga bez
 fundámentu wewnetrznego. O tychże powierzch-
 wnych, vczynkách ták mowi przez inšego Proroká Pan
 Bog : *A ieżeli ofiarnić mu będącie całopalenia, podámu-
 kor w. iých nie przymę, ná sluby wasze nie pozrzę. Y ná in-
 nym mieyscu więkza zárlwością : *Kozrzę ná twarzę
 wasze gnoy vroczyšćci waszych.*****

Amos. 5.

Mala. 2.

Nie potr. ebá więccy dowodow, ná vznánie tej
 prawdey, iáko málo waža te vczynki powierzch-
 wne, choéby były nayzácnieysze, ieżeli się nie grun-
 tuia ná fundámenće sprawiedliwości, która islo-
 tnie záwišlá, ná miłostí Božkiey y Boiaźni iego, y ná
 nienáwišćci grzechu. A ieżeli mię kto spyta, czemu
 Pan Bog ná w ták wielkim obrzydzeniu to Nábožen-
 stwo powierzchowne : iż názywa całopálenia y ofiáry,
 mezo-

mężoboyłstwem; palenie kądziół, bałwochwalstwem; śpiewanie Psalmow, grzmołem, trzaskiem y gnoiem wroczyłości ich: odpowiadam. Iż oprócz tego, że te dźiła takie, nie mają żadney wyługi przed Bogiem, bez fundamentu, wiele bywa takich, którzy z nich biorą przyczynę pychy, y wielkiego o sobie rozumienia, a do wżgárdy innych pobudkę, że nie czynią takich wczynkow. A co goręza, przychodzą z tad do iakiegoś vpewnienia się y belpieczności o swym zbawieniu, z tey fałszywey spráwiedliwości pochodzacy. A to jest największe niebelpieczentstwo, które się może człowiekowi ná ziemi żyjącemu trąfić: Abowiem ta belpiecznośćia vkontentowani, nie stárzą się ani vsiłnia dostąpić tych rzeczy, których im do Zbawienia niestaie, a częstém te będą wielkiey potrzeby. Niewyćiągam tego abyś mnie wierzył, ale czytaj Ewángeliey słowá o modlitwie Faryzeuszá, który modlać się mówił: *Boże, dzięki tobie oddaig, że nie jestem iako inni z ludzi, wydzieracze, ni spráwiedlni, cudzołozni y iako y ten Samogrześnik: Połącz amá rázy w tydzień, dzięcielnę oddaig że myślniego, o mam.* Obacz, iako oczywiście tu odkrywáia się trzy owe niebelpieczentstwa náder szkodliwe, o których máło co wyży mowiliśmy. Naprzód. Presumpcia, ábo zbytczne o sobie rozumienie kiedy mówi: *Nie jestem iako inni ludzie.* W wżgárdá bliźniego gdy prawi: *Iako też y ten Samogrześnik.* Fałszywe vbelpieczenie, kiedy mówi: *Dziękuję tobie Boże,* rozumienac że przez sposób życia swego, inż był pewny Zbawienia, nie nie znáydownoło się w nim, czego by się obawiać miał. Z tad pochodzi, że którzy takim sposobem są spráwiedliwymi, w padáia w najszkodliwíá obludę.

Vważać bowiem potrzebá, że dwa rodzaje znáy-

Luc. 16.

duia się nieśczerości. Iedną jest iawną nieśczyrość. Iaka poşpolicie jest w owych; ktorych złe życie jest publi-
czne, y wşytkim wiadomę; przecię iednak, w powierz-
chowney konwersacyey pokazuia po sobie wielka
şwiatobliwość, aby poşpolstwo oszukali. Druga nie-
śczyrość abo obłudą jest subtelniejszy y bardzicy skry-
ta, przez ktorą człowiek, nietylko innych ludzi oszu-
kiwa, ale y siebie samego zawodzi. Iaki rodzaj nie-
śczerości był w Fârizeuszach pomienionym, który nie-
tylko ludzi oszukiwał, ale też y siebie samego zdra-
dzał: abowiem będąc naygorşszym, chciał być miany
za naylepszego. O tey nieśczerości mowi Mędrzec.

Prouer: 14.

Prouer: 30.

*Test drogą, która się zda człowiekowi sprawiedliwa, a koniec
jej prowadzi do śmierci. Na inşym zaś mieyscu, mie-
dzy czteremá rodzajami złych rzeczy, policzył tę nie-
śczyrość, mowiąc: Pokolenie które stworzeczy Oczu swemu,
y które nie bęgişłami Młotce sway. Pokolenie które sobie zda
się być czystym, ale iednak nie jest obmyte od plugaşłmá swego.
Pokolenie ktoręgo oczy są wynięte, y powieki oczu jego są na
wysokie rzeczy podniesione. Pokolenie, które miaşło żębow na
miecz, y żęby też on wami żębami aby poz. rato ubogich na
ziemi, y nie uşłatnich miełay ludzi ni.* Cztery kondycye
ludzi wylicza tu Sålomon; iako nayprzewrotnieysze,
nayşkodliwsze między wşytkiem: które się znayduia
na şwiecie. A między tymi kondycyami kładzie tę:
o który teraz mowiemy, ludzi obłudnych, gdy ci będąc
nader nieczystymi, iaki był ow Fârizeusz, wdaia się za
czystych y şwiętych. Stan człowiek, który tym wyłę-
pkim jest wwikłany, jest naywiękşszemu niebespie-
czeństwu podległy. Bo mnię zaprawdę byłoby złe-
go, gdyby kto będąc złym, w rozumieniu ludzi nie był.
by miany za dobrego; aniżeli gdy kto, będąc nieprá-
wiedliwym, a przecię w oczach ludzkich wdaie się za

şprá-

śprawnego. Niech bowiem będzie człowiek, niewiem iako, niesprawnego, poznanie iednak siebie samego, będzie mu początkiem do zbawienia. Ale, kiedy choroby nie zna w sobie, lubo jest Chory, y ma się za zdrowego. Coż za lekarstwo takiemu może bydź opatrzone? Przetoż Zbawiciel światá wyrzucił to Faryzeuszom. *Ławnogrześnicy y Nierządnicę uprzedza was do Królestwa Niebieskiego.* Miałto tego słowá *uprzedza was.* W greckim języku stoi: *upredzitia was* w czasie niniejszym, y tak wyrażni objaśnią się to, cośmy mówić chcieli. Toż, bárdzo iáśnie świadczą, strážne słowá Pántkie w Obiáwieniu Iana Świątego. *O byś był zimnym ábo ciepłym; ále że oziębłym jesteś, y ani zimnym, ani ciepłym, pocznę cię wymiatać z vsł moich.* Coż się przez to znaczy? czemu życzy Bog? żeby człowiek był zimnym, y kładzie oziębłego ná gorżym miejscu niż zimnego: Lubo ostygły jest bliższy ciepłego. Przyczyná tego jest. Ciepły; znaczy człowieká, który z ogniem miłości, ma w sobie wszystkie cnoty, tak we wnętrzne, iako powierzchowne. Przez zimnego, wyraża się człowiek, który stráciłszy miłość Boską, niema tak wewnętrznych iako y powierzchownych cnót. Oziębły náostátek wyraża człowieká, który pokázuie po sobie nie które cnoty powierzchowne, żadney niemáiąc we wnętrzny, á miłości prawdziwey y odrobiny wnim niemáiąc. Wczym oznáymuie tu Pan, że ostygły jest w gorżym stanie, niż zimny: nie dlatego, żeby był podległy licznieyszim y więkzszym grzechom; ále że zwiększa trudnościá może bydź vdzdrowionym: Abowiem tym jest bárdziej oddalony od lekarstwa, im więcej trzyma o sobie, że jest od wszelkiego złego wolnym y bezpiecznym: z powierzchowney bowiem sprawiedliwości, bierze okázya do wierzenia, że jest czymkolwiek, á w rze-

Matth. 23.

Apocal. 3.

czy samey, nic nie jest. Dla tego Pán wykładájac, kógo oziebłým nazwał, przydác: *Ze twierdziš, iestem bogáтым y dostátnim, y ná niczym mi nie schodži; á nie wieš, że ty iestś niedzarrz, wżalenia godny, y vbogi, y ślepy, y nági.* A zaťz nie pokázuie tię iásnie, że te słowá wyrażáia obraz onego Fáryzeuszá, który mówił: *Boże dziękuieś tobie, że nie iestem iáko inni luźie.* Oczywišta rzecz, że on był takim, który o sobie rozumiał wśercu swoim, że był bogáтым w dostátki duchowne; przeto dziękował Bogu: ále bez watpienia, był vbogim, ślepym, y nágim: bo nie vznawał wśasných swoich grzechow.

Przełozyliśmy tedy teraz, dwá rodzáie spráwiedliwości: iednę, prawdziwą; á drugá, fałszywą. Gdzie vwaźác mogliśmy iáka iest zacność, prawdziwey spráwiedliwości. A iákim niebespieczenstwom iest podána fałszywa. Niechże zás nikt nie rozumie, żełmy niepotrzebnie ná tym wykładzie czás strawili. Bo Ewángelia święta, nád wżyskie písmá święte náuka nayzácnieyša, y która iest iáko zwierciádłem dołkonálość żywotá nášego wyrażáiacym, nayczęści tę fałszywą spráwiedliwość gáni; niemniey czynia toťz Prorocy. Nieśluszna tedy rzecz byłá, żebyśmy lekko y krotko tey máteriey dotknęli, która tak częśto Duch Święty w Písmách swoich powtarza. A zwłaczá, że gdzie sa iáwne y odkryte niebespieczenstwa, áni vpominánia, ári długiey náuki niepotrzebá, żeby się ich ludźie strzegli; wżyscy z przyrodzenia od nich vćiekáia, że oczywište sa. Iáko żeglarze bez vpominánia miiáia skály, które dobrze widać ná wierzchu morzá; ále zawády y opoki wodá zakryte, wielki y pilny potrzebuia ostrožności, y od świadomłzych częśtey przestrogi, y dla tego ná mappách morskich znáczá ie, y obłźernie opisuia, y zeglunacych vpomináia, żeby nie rośtropnie y niewiádomie

domie ná nich się nie rozbili nieprzestrzeżeni. Podobną kondycją niebepieczestwá w nieśczyrości widziemy, gdzie skrycie, y pod pozorem światobliwości, nayszkodliwsze dół rozboie wtáione leżą. Zácym nie darmo różne y długie przestrogi ná tym mieyscu dawały się.

Ktokolwiekby zaś rozumiał, że ná ten czas, gdy ten występek między ludzmi się krzewił, y gęsto kwitnął, słuznie było o nim obózne piśać nagány y v-pominánia: Ale teraz, tey pracy nie potrzebá, kiedy ten grzech ná świecie przeredzony iest, y nieczęsto się tráňa. Niech się tym rozumieniem y opinią żaden nie oszukiwa. Trzymam bowiem, że świat wie-dney mierze stoi. Bo ludzie záwtze są iednego przy-rodzenia, iedneyże skłonności, w iednym się grzechu pierworodnym rodzą, który iest z rzodłem wżyskich grzechow, á zátem iednáké każdego wieku wydać skutki.

Ponieważ zaś iest wielkie podobieństwo y równość w przyczynách złości. Idzie zátem, że też y wskutkách znáydownąć się musí. Tęż tedy występkí, które się znáydownały w ludziách tamtego wieku, znáydują się zá czółow náizych, lubo podobno w imionách y názwiskách stała sie nie iáka odmianá. Iáko komedie Plautusá y Terenciuszá też są teraz, które były przed tysiacem lat, lubo ośoby które ie odprawia, odmieniały się. Przeto, iáko ów lud gruby, y do máteryálnych ceremoniey przywiązány, rozumiał, że naywięcy się Bogu podobal ná ten czas, kiedy nakazáne ohiary oddawał, potły zachowywał, y woczytósć wedle litery, nie wedle ducha, święcił: Ták y náizych czółow znáydują się Chrześćianie tácy, którzy w kózde Święto y Niedzielę Mazy słuchaia, odprawia godziny kapłanckie,

Rozániec Náswiétszy Pánny mówia, Sobotę ná czesć
 icy poszcza, z pilnością kazań słucháia, y inne podobne
 powierzchowne zabawy. A przytym wszystkim żadze
 ich są tak niepomiárkowane, tak pragna dostátek, ho-
 norow; tak są mściwi, gorzey niżeli owi, którzy takich
 pobożnych uczynków nie pokázuia. Często niepámie-
 táia co po nich stan ich wyciąga, o zbáwienie bliźnie-
 go nic niedbáia, trwáia w nienawiści, namiętnościách,
 czci swoiey do zębów bronia; Choćby świat wszystek
 w nagrodę im dawáno, drugiemu by się nieupokorzy-
 li. Znáyduia się ieszcze drudzy, którzy za zniewagę so-
 bie poczytáia, rozmówić się káskáwie z bliźnim, y prze-
 ciwko niemu z máley przyczynki gniwem się zápa-
 láia. Są inni, którzy albo zgoła nie dożyć czynia dłużni-
 kom swoim, albo z wielką przykrością; sługom swoim
 powinna zapłatę zátrzymuia: a ieszei, lubo w Hono-
 rze, lubo w dobrách, lubo w czymkolwiek naymniey-
 sza im się wymá stánie, o moy Boże! iákie zámieszá-
 nia y niezgody wzniecáia. Znaydziesz wiele z nich,
 którzy ná mowieniu Rozáncow, y pozdrowieniu An-
 nyelkim długi czas trawia, a nayskapszy są w dawaniu
 iásmużny w bogim, y w porátowaniu nędznych. Są nie kto-
 rzy, że się przywieść niedopuszcza żadney potrzebie a-
 aby póst we Srzody opuścić mieli, a nie máia sobie za
 nic, że sławę bliźniego bez Bojáźni Bożej szarpa, y ná
 reputácii zabuáia. Tak dálece, iż máia sobie za szkru-
 puieść miéto bydlat od Bogá dopuszczonego, a nie lęká-
 ia się, pożerać ludzi niewinnych, y z żywota ich odzie-
 ráć; nád co, nie wiem ieszei która rzecz od Bogá jest
 surowiey y ściślezy zakázana. A przecię jest nieomył-
 na prawda, że niemasz żadney rzeczy ná świecie, z kto-
 reyby człowiek miał ściślezy ráchunek oddawać Bo-
 gu, iáko jest sława y reputacya bliźniego. Iednak o

Rozdział dwudziesty Księgi wtorey Części drugiej. 571
to sumnienia żadnego nie miała ci, którzy, mnieysze
y mniey do zbawienia potrzebne vczynki z pilnością za-
chowują.

Nie może temu przeczyć żaden, że te, y tym po-
bne omyłki, znaydują się; tak między światowymi, iá-
ko y między zakonnymi osobami. Dla tego, że ten
błąd iest tak powszechny, y po wszystkich stanach ro-
śkrzewiony; potrzebá było, z tak wielkich y szkodli-
wych błędów wyprowadzić ludzi, podać im zdrowe
y zbawienne przestrogi, opłuiac im vpominania: á
zwłaszcza gdy ci, którym ten obowiązek y powinność
z vrzędu ich należy, niedołyć czynią obligácii swoiey,
aby te errory y oszukania między ludźmi nieszerzeły
się. A żeby Chrześciański czytelnik z tego, cośmy do
tego czasu mówili, odebrał przyzwoity pożytek, á miá-
łto lekarstwa nie wzrósł szkodliwey trucizny; potrzebá
naprzód, żeby znaczał puliów duszy swoiey y kondy-
cyej swego przyrodzenia, aby przeniknął do czego sa
wewnętrzne skłonności iego bardzicy nachylone. A-
bowiem są nie ktore náuki y rády powszechne, ktore
y wszystkim w powszechności, y kozedmu zolobná są
pożyteczne; takie są, rozkazania miłości, pokory, cier-
pliwości, y innych tym podobnych cnot. Drugie zaś
są bárzi szczegulne, ktore tak pomagają nie którym do
doskonaleści, że niemoga służyć wszystkim ludzióm.
Náprzykład. Będzie kto ściślego y boiáźliwego sumnie-
nia, takiemu przynależą náuki przestwornieysze y wol-
nieysze. Przeciwnym sposobem, drugiego sumnienie
przestworne będzie, potrzebuie lekarstwa y náuki ści-
śle y surowszej. Rozpaczájącym, przypominąć trzeba
wielkość miłosierdzia Boskiego: Lekomyślnym y zby-
tnie sobie wfaciącym, tym rozszerzać y przypominąć su-
rowość sprawiedliwości. Ten sposób o innych náu-

Eccle. 37.

kách trzymać mamy, idac zá ráda Ekleśiástiká: Z człowiekiem bez zakonnym rozmawiaj o światobliwości, z niesprawniedliwym o spráwiedliwości, z niewiásta o tych rzeczách, które iey są przeciwné, z boiáźliwym o wojnie, z nienawisnym y zazdrościwym, o oddawániu dzięk, z nieboźnym o pobożności, z niepodźciwym o podźciwości.

Ponieważ tedy dwá widziemy bydź rodzić ludzi: Z ktorych, iedni bárdźiey przystáia do wczynkow wewnętrznych, o powierzechowne mniey dbáia, y zgoła lekce ie sobie waża: Drudzy, tak się kocháia w powierzechownych y do tych álsktem przystáia; iż łatwie opuszczáia duchowne. Owym, te; á tym, owe zalecáć, y obizernie w biáć w pámiéć potrzebá; żeby tym sposobem skłonności ich w práwiły się w przynależyta proporcya. Wiéć y my náżę mowę tak słołowálimy, żeby wszystkie cnoty swoje mieytce y szacunek otrzymały. Wyślawiaiac zacniejszy, bez vmnieyszenia podleyszych; á pomizáiac mnieysze, bez szkody więkźzych. A tak będziemy bezpieczni y wolni od owych dwu niebezpieczeństw; gdy iesteśmy przestrzeżeni, wystrzeżić się ich wielką pilnością y przemyśłm. To iest, tak sobie ważyć cwiczenia wewnętrzne, ábyśmy niezaniedbywáli powierzechownych, á powierzechowne zaś mieć w takiey wadze, żebyśmy nie opuścáli wewnętrznych, á naybárdźiey Boiáźni Bożej, y nienawiści grzechow.

Niech to będzie krotkie zebranie tej obszerney náuki. Gruntować się iák naygłębi w Boiáźni Boskiej; tak, żeby ná sámo wipomnienie grzechu zdrygáło się lękaniem serce náše. Ktokolwiek zaś tę náukę będzie miał mocno w korzeniona w duszy swojej, prawdzié stánie się błogosławionym, y ná tym fundamencie, może wystáwić, iáké będzie chéiał doskonałości

Chrze-

Rozdział dziewiętnasty Księgi wtorey Części drugiey 573
Chrześcijańskie budowanie. Kto zaś śacno się da na mówić y przywieść do grzechu; ten niech wie zapewne, że jest naynędzniejszy, ślepym, y nayniezwyklejszym, luboby miał wszystkie światobliwości farby y pozory, które znaydować się mogą na świecie.

R O Z D Z I A Ł.

Dwudziesty Pierwszy.

*Druga przestroga, która należy do różnych sposobow życia
w Kościele Biskim.*

Drugiey przestrogi ten cel jest: Zeby ieden sposobu y kondyciey życia, w drugim, nie ładził y nie ganił. Wiedzieć bowiem potrzebą; iż wiele jest cnot, które są potrzebne, żeby kto żył po Chrześcijańsku: Jednemu, tych Bog wżycza, drugiemu, owych; które wszystkie człowieka do Boga kierują y do niego prowadzą: iednak nie które po wielkiej części należą do żywota Bogomyślnego, nie które do usługi bliźnich, y żywota pracowitego; nie które do czweczenia siebie samego w doskonałości y żywota pustelniczego. Wważać do tego potrzebą, iż wszystkie cnoty są iakieś szrodki, przez które otrzymujemy łaskę Duchá Świętego. Jedni wsiłują dostąpić icy, przez ten szrodek; drudzy, przez inny, nie ktorzy bowiem dostępują łaski Boskiej przez posty, biczowania ciała, przez ostrość życia: Niektorzy, przez jałmużny y miłosierne uczynki; Inni przez Modlitwy, y wślawiczne rozmyślania. W tym zaś ostatecznym szrodku, taka jest różność, iaka się znayduje w Modlitwach y rozmyślaniach rozmaitość. Jednemu bowiem bardziey się podoba, ten sposób modlenia się y rozmyślania; drugiemu, inny. A iako wiele jest rzeczy,

rzeczy, które człowiek rozważać, y ćwiczyć się w nich może; tak wiele jest rodzajów rozmyślenia. Miedzy wżyskimi ten jest sposób, ábo rodzaj naylepszy, w którym z náyduie człowiek większe nábożeństwo, y większy pożytek duchowny. Tu iednak mieć tę prze-
strogę potrzeba, że często w tym śludzy Boscy poba-
dzać mogą: Abowiem nie ktorzy, gdy vznáia, że im
ten, ábo ow sposób Modlitwy jest pożyteczny, y przez
ten szrodek nieco w drodze doskonałości postąpili, zá-
raz rozumieia, że niemáisz, oprócz tego, innego sposo-
bu do przysłużenia się, y przypodobania Pánu Bogu;
Záczym chcą, áby inni ich náśládowali; y mniemáia,
że kto tą drogą nie idzie, nie trąfi do żywota wieczne-
go, máia bowiem tę perswázia, że tylko iedyna jest
drogá do Niebá. Ktorzy się záś cále vdáli. ná Modli-
twy y rozmyślenia, rozumieia że Modlitwá, jest iedyny
szrodek do Zbáwienia. Ktorzy w postách się zákocháli,
rozumieia że oprozz postów inne sposoby są pónne y
nie pożyteczne. Ktorzy się zabawiaia życiem bogo-
myślnym, sádzia tych, którzy bogomyślności nie pilnu-
ia, że żyia w wielkim niebezpieczeństwie, y w tym two-
im rozumieniu stárzawší się, gárdzia żywotem praco-
witym, lako z gołą niepożytecznym do życia doskona-
łego. Przeciwnym sposobem, ktorzy sobie obráli ży-
wot pracowity, przeto iż niedoświadczyli, co zá komi-
unikácia jest miedzy Bogiem y duszą, w owym miłym
Bogomyślności pokoiu, á doświadczeniem znáiac, iá-
kie pożytki wynikáia z pracowitego życia, táka nágá-
nę dáia życiu Bogomyślnemu, iż ledwie przyznáia iáka
dobroć życiu Bogomyślnemu, ieżeli nie będzie złączo-
ne z pracowitym żywotem.

To się właśnie z cnotami dzieie, co z náukami. Ko-
zdy tę náukę wychwałá pod Niebiosá, w ktorey jest do-
skonály

skonały y znaczny, wżysłkie inne iáko niepozyteczne gáni y odrzuca. Wymowny twierdzi, ze nád náukę králfomowśka nic niemáľz zacnieyřzego. Astrologowie, náđ inne chwala y śmákuia náukę gwiazdárśka; ze iáko gwiazdy y niebiolá poymuie y wważa, ták przed wżysłkimi ma pierwřze mieyřce y godnořć. Tořz mowi Filořof o řwoiey filořofiey, Teolog o Teologiey, inne náuki poniżáiac y gániac, řwoie ná naywřřřzym řtopniu kłáđie. Máia wřřřcy po řobie przyczyny y dowody, ktorými pokázuia, że řwoiá náuká ieř leřřza, pożytecznieyřřa y báđdziey potrzebna. Te rořne, z řtro nę náuk, rozřadki y diřkurřy iáwnie y częřto řłyřęmy; nie ináľřze y o cnotách znáyduia řię, lubo potáiemniiey y řkryćiey. Albowiem kořdy cnotę kocháiacy, prágnie obráć to, co ieř nayleřřřzego, y co nayprzypořřřego řwoiey řkłonnořći, dla tego teřřrozumię, że co iemu ieř pomocnego y řpořłobnego, że y kořdemu ieř tořz przypořřite y řpořłobne. Iáko by to pewna byľá; żeby bot, który řię tráři y ieř dobry, ná nogi iednego człowieká, trářić řię miaľ y byđź dobrym ná nogi wřřřłkich luđzi.

Z tađ pochodza nářze lekkomyřłne pořadzánia o řyćiu innych. Z tađ zwády, y miedzy bráćia duchowne ořřczepieñřwá. Ieden bowiem obiera řobie tę řyćia kondycyá, ktorá, drugi gáni, gdyřz nie wřřřcy iednę drogę biorá przed řię. W tym błęđzie řyli Korintczykowie, ktorzy, gdy wielkich y wiele dárow od Pána Boga nábiáľi, co řywo z nich řwoie náđ innych więcy ważyľ y wychwalaľ. Bo nie ktorzy mowili że dar ieřzykow ieř náđ inne zacnieyřřzy, drudzy řáľkę tłumáćzenia Piřmá przenořili w godnořći. Inni dar cudow naygodnieyřřym byđź twierđřili. Przeciw temu błę-

2. Corint:
12.

dowi żadnego skuteczniejszego nie mamy lekarstwa nad owo, którego záżywał Páweł Święty, w pierwším liście do Korintczyków mowiac. Naprzód pokázuie zrzódło y początek wśzystkich łask, mowiac. Wśzystkie łaski iáko strumienie od iednego zrzódła pochodzą Duchá Świętego, przetoż wśzystkie dary máia wśzeláka równość w swoim początku y zrodle, lubo tie w sámych szczegulnie znáyduie różność; iáko członki iednego ciała Krolewkiego, wśzystkie członki są Krolewskie z iedney krwi Krolewskiej zrodzone, choć każdy członek iest różny od drugiego. Słowa Apostolskie są: *W iednym Duchu Świętym wśyscy iestelmy w iedno ciało ochrzczeni, żebyśmy byli członkami iednego ciała.* Dla tego wśyscy iestelmy uczestnikami iedneyże godności y chwały, ponieważ iestelmy, członkami iedney głowy. y náychmiał przydanie Apostol: *Iżeli rzecze nogá, ponieważ nie iestem ręká, nie iestem w tym ciełe; czy przeto nie iest w ciełe? y i ż-li rzecze ucho, ponieważ nie iestem okiem, nie iestem członkiem tego ciała; czy dlatego nie iestem w tym ciełe.* Wśyscy tedy iestelmy równi: żeby między wśzystkimi była iedność y braterska miłość, nie nie wádzi, że między námi iest wiele różności: która pochodzi, częścią z przyrodzonych przymiotów, częścią z łaski Bożej. Mowię: *Z przyrodzonych przymiotów.* Bo, choć łaská iest iedynym początkiem wśzelákiej istoty duchowney, iednak łaská, iáko wodá różnymi naczyniami nábrána, różne bierze ná się figury, wedle kondyciei y formy naczynia. Są bowiem ludzie niektórzy z przyrodzenia skromni y spokojni, y dlatego do żywota Bogomyślnego bázro sposobni. Drudzy zaś zápálczywi y chęć máia do czynienia wiele rzeczy, dla tego iest w nich więkza sposobność do żywota pracowitego. Inni są z drowsi y mocni, á ku sobie sámych nie

nie miała miłości; przez małą siłę y sposobność do znoszenia ciężarów pokutey. Wczym wydaie się dobroć y miłość Bogá naszego, który chce wżyczać siebie łamego wszystkim, niechciał tego czynić iednym tylko sposobem, ale wiela y różnymi, wedle różności kondyciey ludzkiey; aby człowiek, który niebył przygodny do iednego sposobu, mógł bydź do drugiego.

Druga przyczyna tej różności w stanach ludzi. Jest łaska: Albowiem Duch Święty chciał mieć tę różność między swoimi dla większey doskonałości y piękności Kościoła powszechnego. Iako bowiem dla ozdoby y piękności ciała ludzkiego należy, żeby były różne członki y zmysły; tak przynależy do piękności y doskonałości kościoła różność cnot y даров Bożkich. Albowiem, gdyby wszyscy wierni byli iedneyże kondyciey, iakosz zwaćby się mogli iednym ciałem: *Iezeli całe ciało jest okiem, mowi Apostoł, á gdzieś słuchanie? Iezeli wszystko uchem, á gdzieś powonienie? Teraz zaś, rozłożył Bog członki, krzede z nich w cieie, iako mu się podobáło.* Chciał zaś Pan Bog, aby członków było wiele, á iedno ciało; żeby, wielkość liczby z iednością złączona, czyniła proporcya y zgodę, przyzwoita w iednym cieie, wszystkim częściąom; A z tad wypływa ná kościół obożliwa doskonałość y wdzięczność. Coś podobnego widzimy w muzyce, y w śpiewaniu; gdzie potrzebá, żeby było wiele śpiewających, y różne głosy, z iednością y zgodą dla wydawania w dzieczności y melodyey. Gdyby były wszystkie głosy iednakowe, wszystkie bassowe ábo dłużkántowe, niebyłaby muzyká, y zgodne śpiewanie.

1. Corint.
12.

A zaś to nie jest rzecz podziwienią godna w rzeczach przyrodzonych, że widzimy tak wielką nierówność między stworzeniami, od najwyższego dawce

rozdana wszystkim tym porządkiem, iż lubo iedne stworzenia przewyższają drugich, niemają jednak między nimi zazdrości, gdy się znajdują przymioty w iednych, których nie mają drugie. Paw jest piękny do widzenia, ale wrzałkiem głosu jest przykry: Słowik wdziecznie śpiewa, ale na pozor niewpłaniały. Kon jest do biegu dobry y do wojny pożyteczny, ale ani do uprawienia roli, ani do smaku nic nie waży. Woł pożyteczny do sioły y pługa, ale do czego inszego nieposobny. Drzewa rodzące wyżywieniu ludzkiemu służą ale na budynek nic nie ważą. Lesne zaś do budowania dobre, a do żywności niepożyteczne. Jest tedy między wszystkimi rzeczami nie iaka iedność, y rozdzielenie; w iedney rzeczy nie znajdują się wszystka dobroć, żeby tym sposobem zachowała się na świecie różność y piękność wszystkiego stworzenia.

Tenże porządek y piękność, która Pan Bog postanowił w stworzeniu przyrodzonym, chciał też mieć y w dziełach nadprzyrodzonych; y dla tego przez Ducha Świętego rozporządził, aby tysiącami sposobow mieli ludzie do nabywania cnót y łask, żeby ze wszystkich wynikało iedno ozdobne y wdzięczne włożenie, ieden naydoskonalszy świat, iedno nayproporcjonalniejsze ciało złożone z wielu różnych członków. Z tad w Kościele Pańskim iedni są życia Bogomyślnego pilniacy, drudzy przychylni stanowi życia pracowitego. Ten iasnieje czynkami surowey pokuty; ow, posłuszeństwą; inny znaczny jest darem Modlitwy. Niektorzy śpiewaniem, niektorzy nauką, ćwiczą się w doskonałości, aby drugim do dobrego życia pomagali. Ci, służą chorym, y pielgrzymow z ludzkością przyimują; owi, w bogim na iasnującą dobrą swoje rozdają, y inni ćwiczeniami zabawiają się y służą iednemu Panu Bogu.

Widzie-

Rozdział dwudziesty: pierwszy. Księgi mto: Części drugiej. 574

Widziemy takową różność w Zakonach, które wszystkie, lubo nas do Boga obracają y prowadzą, ale nie wszystkie jedną ścieżką doskonałości idą. Jeden Zakon pułcza się drogą wboistwą; drugi, gościniec pokuty. Inne Zakonne stany obierają sobie zabawy życia rozmyślającego; drugie, życia pracowitego; niektóre szukają konwertacyi dla pozyskania dużej, inne zaś kochają osobność y skrytość: Owe, rezydują w Miastach, y na miejscach ludnych, te zaś, wciągają na pustynie, y bezludne miejsca. Co wszystko pochodzi z miłości Boga, y żarliwości zbawienia twego. Więcy powiem: Znajduję się ta różność w jednymże Zakonie, albo w jednymże klasztorze. Abowiem jedni śpiewają w Chorze, drudzy robią ręczną pracę: Ci, wczą się w komorze; owi, słuchają śpiewu w Kościele; Tey różności w zabawach zakonnych była wizerunkiem sukna, które sprawił Iakub Patriarcha Izakowi synowi swemu, różnych kolorów. Także y one zaślony, które z rozkazania Boskiego sprawione były do przybytku Pańskiego cudowney różności w kolorach y piękności. Takież różności, porządek y piękność teraźniejszego Kościoła potrzebowała.

Czemuż tedy jeden drugiego pożera? Czemu jeden drugiego posadza y potępia? mowiac. Czemu niewolno czynić tego temu, co się drugiemu godzi? To za prawdę nie inżego nie jest, tylko płowić ciało Kościoła Boskiego, y rozdzierać płótno sukienkę Izakową, kłócić y męczyć muzykę y melodyę Niebieską: jest pragnąć tego, żeby wszystkie członki w ciele były albo nogi, albo ręce, albo oczy, co byłoby jednym dziwowiskiem.

Ztego jawnie się pokazuje, iaka jest nieprawość złorzeczyć albo zayrzec bliźniemu, iż ma to, czego ja

nie mam álbo, iż on nie iest sposobny do tych ciężarów, którym mnie moiá sposobność poddaie. Zleby się, záprawdę, z ciátem działo, gdyby oczy gárdziły nogámi, przeto że nie widza; álbo gdyby nogi szemrały y oczom się sprzeciwiáły, przeto, że nie biegáia, á sáme wszystek ciężar ciála dzwigác musza. Potrzebá tego záprawdę, żeby nogi biegáiac pracowáły, oczy zaś spoczywáły; żeby nogi błotem się kaláły, á oczy zostawáły czyste, chędogie od prochu y żbłá wśzelákiego; á przecię oczy niemni słuža ciálu spoczywáiac, niż nogi biegáiac. Niemnicy pomocy czyni sternik do żeglowánia siedzac w okręcie. á rudel wręku trzymáiac, niż wśyscy inni zeglarze, ktorzy wiosłámi robia, ábo inne powinności przynależyte odprawia. Nic ná tym, że się zda nád wśyskich mniey pracowác, á sprawuic, co iest okrętowi naysposobniejszego. Abowiem zacność robotey niema się szacowác, z uczynku sáme-go, ále z pożytku y potrzeby, ktora z niego idzie. Chybá, żeby kto chciał twierdzić, że wrzeczy polpolitey iákicy, więcy czyni oracz, który ogród kopie, y rola vpráwnie y zaśiewa; niż Krol który ráda swoia y mądrością Krolestwo rządzí. Więc kto to mądrze wwa-
 • ża, żadnego wokáciey y kondyczey przyganiác nie bę-
 dzie. Zaniecha, żeby nogá zostawáła nogá, ręká ręká. Tę prawdę obszernym swoim diskurssem w mowia w sercu ludzi Apostoł, w liście wyży przytoczonym, o tęż prawdę czyni, gdy mowi: *Ten, który ie, niech niepogardza tym, który posci, niech iedzącego nie sází.* Abowiem który ie, podobno potrzebá wyciąga, żeby iadł: podobno iednák zacnieyszymi iest ozdobiony cnotámi, ktorých nieznaydziesz w poszczaym. Tę náukę wielką zárlhwością przekładał swym słucháczom Bernard Święty: Roskázuiac żeby żaden w życiu y obyczáich tych
 ludzi

ludzi dwornie nie szperał, którzy są na wrzędach Sędziów y Przefozonych, ani zywoťa innych nie sádził ani miedzy swoim y życiem drugich porownánia żadnego nieczynił. Zebymu się podobno nieprzytráfiło to, co iednemu pustelnikowi, gdy wysługi iego vbośtwá porownáno w Niebie zbogáctwy Świętego Grzegorza, y rzeczono mu, że on był bogátszy z owym, ktorego miał w celi, korkiem; niżeli Święty Grzegorz, że wlystkiemi swoimi dostátkámi.

R O Z D Z I A Ł.

Dwudziesty Wtorey.

*Trzecia przestroga o Czynności y pilności w ktorey żyć
powinien kocháiacy cnotę.*

Poniewasz w tym Tráktacie námienilismy rózne cnoty, y rozmaite sposoby ćwiczenia się w życiu doskonałym y iprawiedliwym; á rozum nasz iest tak ścúplny, iż wlystkich óraz poiać y pámietać nie móże, rozumieniem, że potrzebnie y pożytecznie vczynię, kiedy tu powizechna cnotę, ktora inne wlystkie w sobie zawiera, przytoczę. A tá iest vstáwiczna pieczołowitość ábo stáranie y czuyność y vstáwiczne rostrzálanie zabaw, ktore odpráwować mamy, žebyśmy wlystko światłem rozumu prowadzeni czynili. Jáko Póseł; ktory, gdy w kole nappowazniejszych Senatorow przemowę czynić ma. Óraz pilnie myśli co mówić będzie, słowá wważa, y porządek swoiey mowey vkláda, gesty y porużeniá ciáła, y inne okoliczności do tego áktu należące miárkuie. Ták sługá Boski stárać się powinien, áby vstáwiczna pilnośćią y stáranie wważał siebie sámego y wlystkie vczynki swoie, žeby, w mowieniu, w mil-

cze-

czeniu, w pytaniu, w odpowiadaniu w sprawowaniu rzeczy, w siedzeniu w stołu, w Kościele, w domu, y oprocz domu, był czuynym nad sobą. Iakoby Cyrkuł w rękę trzymać dla rozmierzenia y wmiarkowania swoich uczynków, mow, y myśli; żeby we wszystkim postępował sobie, iako Boskie prawa opisuia, iako światłorozumu pokazuje, y ołobey iego przystoynosc wyciąga. Abowiem, choć różności wielkiey między złym y dobrym znayduiacey się nie zawsze ludzie postrzega, Bog jednak wlał w duszę naszą, albo iako prąd wyćisnął światło iakieś, do rozeznawania oboygá: tak dalece, iż ledwiebyś znalazł tak leśnego, grubego, y prostego, któryby nie wmiął rozeznąć tego, co czyni, y co mu czynić przystoi, byle z pilnym rozmysłem sprawy swojej zaczynał y kończył. A to staranie y rozważanie, bardzo iest pomocne y pożyteczne do zażywania dobrego, przestrog y nauk w tym traktaćie przelożonych.

Deut. 4. Sam Duch Święty to staranie zaleca kiedy mowi: *Srzeście tedy ostrożnie dusz waszych.* A tá iest trzecia część

Mich: 6. *spráwiedliwości, która námięnia Micheaśz Prorok: pieczętowity chodź z Bogiem twoim.* Pieczętowitość zaś nic innego nie iest, tylko wstáwiczna myśl, żebyś nic nie uczynił, coby było woli Boskiej przeciwnego. Nic co innego znaczyćá, owá wielka liczbá oczu z zwierzat Ezechielowi wáchwyceniu ducha pokazanych; tylko z iák wielkim przyłożeniem chęci y pilności żołnierz Chrześciański czuć powinien, przeciw nieprzyaćiołom strážnym, z którymi dożywotnia potyczkę staczać mu potrzeba. Tofz wyrażá: *Owi śródźiesiąt mocnych Rycerzow, z najmocniejszych Izraeleczykow, ktorzy otoczyli w koto łozę Sálomonow.* Wtzytcy trzymać w rękę pátá-sze, y nayćwiczeńsi w wojennych sztukách. Ci bowiem są wizerunkiem starania y pilności, w którą powinien

vzbra-

Rozdział dwudzięty: trzeci Księgi wtorey Części drugiey 583
vzbraiác się człowiek, który iest ogárniony, od tak li-
cznych pułkow nieprzyjaćielskich, okrutnym iádem
ná życie iego następuiących.

Ołobliwa przyczyna iest tego stáránía y pilności,
oproc z wielu niebespieczeństw, drogi szácunek y subtel-
ność tey spráwey, naywięcey w tych, którzy szukáią
duchowney doskonałości. Abowiem żyć y konwer-
tować z Bogiem, iest zachować się czystym y wolnym
od wszelkiey zmázy swiátá tego; żyć w ciele, bez wśe-
lákiego znaku ciáła w áfekcie y vczynku: *Záżyć kon-*
uersácie bez nágány ná dzień Páński. Iáko mowi Apo-
stól. Te rzeczy sá trudne y sílę przyrodzona człowieka
przechodzące, y bez ołobliwey Páná Bogá łátki y
pomocy nie mogą byđz wykonáne.

Philip. 1.

Uważ z iáką pilnością y rozważaniem przystępu-
ie człowiek, kiedy przed się bierze wielkiego szácun-
ku spráwę lecz nie może byđz poważnieyza spráwá,
ná dziło zbáwienia wiecznego, iákáztu byđz powin-
ná pilność y rozważanie? Przypátrz się z iáką ołtro-
żnością y stáraniem człowiek piástnie státek pełny dro-
giego liquoru, żeby się co ná ziemię nie wylało. z lá-
kim rozmysłem y áttencyą postępuje człowiek; gdy
mu, po delu subtelnym, álbo moście połamánym, głę-
boka y bystra rzeka przebywać potrzeba, żeby nie spadł
y nie utonął. Ná státek pomysł tobie, z iáką czuyno-
ścią y pilnością kroki nog swoich czynią owi, którzy
po linie wysoko wwiązány idą, żeby ná tę, ábo owe
stronę przechyliwszy się nie spádli. Podobne tym stá-
ránía náleże byđz powinno, w drodze duchowney y zbá-
wienney, á naywięcy ná początku nawrocenia náleże-
go. poki zwyczáiu nie nábierzemy, y nieumocniemy
się w cnorách, máiac záwżę o tym pilná myśl y przy-
łożenie chęci, żebyśmy nie niewymowili, nie nie my-
ślili,

ślili, ile rzecz można, co by nas od drogi cnotey y doskonałości odwieść mogło.

Ołobliwa dąie do tego råde, lubo pospolita, Seneká, mowiac: Człowiek ktory cnotę kocha y wdolności się cwiczy, powinien sobie imáginowác że stoi ząwize, ábo chodzi, w oczách ołoby wielce poważney, y ołobliwey reputácii miedzy ludźmi, y że wżyskie swoje vczynki y myśli y mowy odpráwnie przy obecności owey ołoby wielkiego respektu y wizánowania godney. Niemniej chwalebna, y do wpráwienia się w celność y czuynność, pozyteczna jest owa rádá. Zeby człowiek myślał sobie często, że ten dzień życia swego ołátni jest, dla tego wżyskie spráwy czynić ma, iáko by tegoż dnia, ábo noccy następujacey, przed Trybunałem Boskim stánc powinien, ná oddání rachunku z żywotá swego. Jest ietleze iníza rádá, dáleko nádpierwze zaczyniá. Ząwize żyć, y konwertowác przy obecności Pána Bogá, y iego mieć ząwize przed oczyná swemi, iáko by był widomy y máteryálny; (iákoż nie widomie y duchownie jest ná kozdym mieyacu) y tak spráwy swoje czynić, iáko byś czynił náiac Bogá táfego zá swiádká y będziego ná wżysko pátrzącego, prosić przytym ząwize o łaskę do prowadzenia táfkiego żywotá, ktoryby był godny oká tak wielkiego Máiestátu y obecności iego.

To zás stáranie y czynność, o ktorey teraz mowimy powinna sobie zálóżyć dwá koncá y cele intenciei twoiej. Naprzód pátrząc we wnątrznie ná Pána Bogá, zebyśmy przednim stali z wielką vcześliwością, klániając mu się, Chwalágo, Miłości ákty powtarzáiac, dziękczyniac, y bez przestánku oddáiac mu ofiarę náboženstwa ná ołtarzu łercá nášzego. Drugi cel pilnie wvazác spráwy y vczynki náíze, zebyśmy czynili wżysko, y

Rozdział dwudzie: trzeci Księgi wtorey Części drugiey. 585
ftko, y mówili z taką ostrożnością, ktoraby nam nigdy niedopuszcilią zbłądzić w naymnieyszey rzeczy, od gościncą cnotey y doskonałości. Tak albowiem, iednym okiem poglądaiac ná Páná Bogá, y łaskiey od niego ż ebrzac; drugim, ná to, co stanowi życia náze-go przynależy, do dostąpienia wsiyskiey doskonałości; takim sposobem dobrze y pożytecznie záżyemy tego światła od Bogá dánego, y w rzeczách duchownych, y sprawách świeckich. Co ieżeli bydż záwsze nie mo-ze; przynamniemy vsiśtymy ten sposob wykonać ná ten czas, kiedy intencya násza pracami ciała, nie iest rozer-wána, y serce od zabaw powierzchownych nie ma prze-tzkody, y możemy vkrásć cokolwiek czasu ná vspo-kojenie wewnętrzne, y ná vráienie się w Ránách Chry-stusowych.

R O Z D Z I A Ł

Dwudziesty Trzeci.

Piataprzesłoga. Lúbicy odwagi y męstwá potrzebá tym ktorzy cnoty doskonałe dostąpić pragną.

PRzesłoga, w blitko przeizłym Rozdziale opisána, otworzyła nam oczy, żebyśmy widzieć mogli co czynić mamy. A tá nam vmocni ręce y da męstwo, áby, co oczy widza, do wykonania nieschodziło nam ná siłách y mocy. Bo w cności kozdey dwie pospoli-ście znájdniá się trudności. Iedná żebyśmy vmieli ro-zeznać dobre od złego, y iedno od drugiego rozláżyć; druga, żebyśmy zwyciężáli iedno, á w drugim postępo-wáli. Pierwsza, potrzebuie rośtropności y czułości; Druga, Męstwá y pilności; ieżeli z tych dwoygá, ná ktorým schodzić nam będzie, dziło cnotey zostanie niedoskonałe y niedokoneczne: nástąpi albowiem ślepo-

tá, ieżeli wstąpi czuyność, ieżeli człowiekowi zeydzie na męstwie, iako niedołężny y słaby, nie będzie mógł pracować.

Męstwo to, o którym tu mowiemy, nie jest owa cnota, ktorey powinność jest miarkować śmiałość y Boiażn. á trzodek trzymać między tymi dwiema namiętnościami: lecz jest iakas powszechna moc, pożyteczna na zwyciężenie wszelákich trudności, które są przeszkoda do nabyćia cnotey, dla tego zawnie w komitywie cnot chodzi, iakoby z ręką mieczem vzbrowiona, aby im wolna drogę y przesćie czyniła do kadkolwiek isęby chęłały. Cnotá bowiem, iako mowia Filozofowie, jest rzecz trudna y przykra, przeto potrzeba, aby przy boku icy wia. áło się męstwo, ktoreby wspomagáło człowieká w zwyciężaniu tych trudności. Iako álbowiem kámienniarz, ma zawnie w ręku młotek y dłotko robiac na twardey máterey, na ktorey wyrabia y wypráwue sztuki rzemieślá swego; nieinaczy człowiek duchowny, koniecznie musi mieć zawnie pogotowiu męstwo na vskromienie y ztárćie trudności y przykrości, które się w cnoćie zawnieráia. A iako kámienniarz nie wyrobi bez młotká, tak miłośnik cnotey, dármo będzie pracował bez męstwa. Ieżeli nie tak? Powiedz mi, która się znáyduie cnotá, do ktoreyby się niewiazála ośobliwa iaka trudność. Ieżelić się podoba przypátrzyć się kozdey z osobná. Ná przykład, Modlitwá, Post, Posłuszeństwo, Wstrzemięziwość, Vbośtwo w Dachu, Cierpliwość, Czyśtość, y Pokorá; te, y inze cnoty, zawnie máia przywiazána do siebie trudność; dla tego, że im się ábo miłość wáśna, álbó świat, álbó czárt sprzećiwia. Ieżeli tedy męstwo cnoćie odcygnie, coż przemoże cnotá goła y bezbronna? záczyń zdádza się wśyzłkie inne cnoty, z rękoma

Rozdział dwudzie: trzeci Księgi wto: Części drugiej. 387
má y nogami związánymi do prace y czynow niespo-
sobne.

Ieżeli tedy masz wola, żołd w woyscze cnot prowad-
zić y ná sławę ich robić, pomyśl sobie, że wodz ál-
bo naywyższy Hetman cnotey, mowi do Ciebie to, co
niegdy rzekł do Moyżeszá lubo winšzym rozumieniu.
*Łaskę tę bierz w rękę twoię, która czynić będzieś cuda, y lud
moy wypromiádz ś z Egiptu.* Bez wątpienia, iáko Moy-
żesz laśka cudowna spráwił dżito łeżeliwe y wesołe,
lud z niewoli wyprowadziłszy, ták y ty cnota meštwa
wizyſtkie pokonał yz nawięktze trudności, y zwycię-
ſtwa odnieſieſz, miłości twoiey właſney, y z innych
nieprzyačioł zbawienia twoiego. Trzymayże zázwiſe
tę laškę to ieſt meštwa w rękę twoich, álbowiem bez
tego, nie podziwienia y pochwały godnego nie spráwiſz.

Z tey okáziey przestrzedz ſię máia, którzy ſłu-
żbę Boſką świezo przyięli, żeby ſię chronili niekto-
regó błędu znácznego, który ſię przetráfia częſto. Prze-
czytawizy podobno wiákicy kſiáżeczce duchowney, o
ſłodkoſci wielkiej y poćiechách Duchá Świętego, y
iákic ſa roſkoizy y wdzięczności miłości Páná Bogá,
rozumieia ná tych miáſt, że drogá duchowna ieſt ro-
wna, y deliciey pełna, bez pracy, bez vprzykrzenia; z
tey periwázycy gotuia ſię teſz w tę drogę, iáko ná wcie-
ſzna rekreácia y zabawę łáczná; nie ármuia ſię iáko ná
długá y niebeſpieczná wojnę, ále ſię vbieráia mięk-
ko y delikácko, iáko ná wesele y ná bántiet. A nie
vważáia tego, że lubo Miłóſć Boſka ieſt z przyrodze-
nia ſwego y ſámá w tobie ſłodka, iednák przeſcieie y dro-
gá do niey ciáſna y gorzka. Abowiem potrzeba zwy-
cieżyć miłóſć właſná y z ſámym ſobá poiedynek czy-
nie, która potyczká trudnieyſza nád inne wizyſtkie.

Oboie to wipomina Prorok Święty gdy mowi: *Otrza-* **Eſai.: 38.**

B b b b, 3

i ni ſię

śni się z prochu, powstan, y siedź. Ieruzalem. Pewna rzecz, że siedzenie, nie iest wielka praca y trudność; ale praca otrząsać z siebie proch cielesnych y ziemskich affektow, powstać z grzechu, w którym leżemy; á koniecznie tego potrzebá, nim do siedzenia y do odpoczynku przydziemy. Toć prawdá, że Pan Bog wżycza tym obfitych poćiech, ktorzy wiernie dla niego pracują, także y tym, ktorzy iusz rośkoſzy y delicie światá, zá Niebieskie zámienili: iednak ieżeli tey zamiány człowiek nie uczyni, y nie zechce obłowu ná świećcie nábytego porzucić, niedáda mu tey ochłody: iáko y synom Izraelskim nie wprzod zesłána była Mánná, áż strawili makę, która z Egiptu ná pulcza z sobą przywieźli.

Powracáiac do nášego przedsięwzięćia, twierdżę, że, ktorzy nie są vzbroideni męstwem, nieznáda odpoczynku, choćby go nie wiem gdzie, y niewiem tak dłuſgo ſzukáli, póki nie odmięnia lercá y intenciey. Bó niech wiéda, że mienábywamy odpoczynku, tylko praca, nie nábywamy korony, tylko potykáiac się z nieprzyjaćioſćmi, ſzy wylewáac do wrota przychodźmy, y nienawiſćia ſiebie ſámego, ſłómy się vczestnikami ſłodkiey miłóſci Pána Boga. Dla tey przyczyney Duch Święty, wprzylomach dáie wielka nagánę gnuſnoſci, męſtwu zá y pilnoſci zálecenie y pochwałę, iákoſmy ná inſzym mieyſcu to objaſnili.

§. I.

Sposoby dla doſtapienia męſtwá.

SPytaſz mię podobno, co teſz są zá ſposoby do doſtapienia tey mocy, poniewaſz iáko y inſze cnoty iest tak wielkimi otoczona trudnoſćiami. Nie dámoć Mędrzec zacząć obiećadło ſwoie nápełnione tak wielá
prawdy

prawdy przez owę sentencyą: *Ktoś znajdzie białogłową mocną? ceną iey przechodzi wszystkie skarby, y jest wyższą niżeli kámiennie drogie które z ostatniego ziemi przynieszą końca.* Iákosz tedy dostać mamy rzeczy, tak wielką w sobie zamykającą cenę. Naypierwszy sposób jest, bárdziey ją wazyć, iáko rzecz tak potrzebna do weyścia w posłeszą z skárbu tak nieofizacowanego, iáko iá cnoty. Bo nie możemy znaleźć więkzey ráciey, dla czego ludzie światowi tak mocno chronią się cnoty, tylko że w niej ludzie niedbali y nieczemni tak wiele znajdują trudności: *Opálty mowi, lew jest ná drodze, zabity będę wposrodkurynu.* Náimulzym mieyściu tenże Mędrzec mowi te-
raz: *Zapamiętały słoń zabił żywy ręce ná piersiach, y zrzec się siebie, mówiąc, że lepi y muc máło á spokojnie, á niżeli mieć ręce nápełnione z pracą y utrapieniem.* Iáko tedy iedną tylko trudność odwraca nas od dobrego życia, iżeli się raz zdobyć możemy ná dostateczną moc dozwyciężenia oney, nie pewnicyzego, że doydziemy Krolestwa. cnoty A ktoś znas zátym nie ośmieli się. Będac pewny otey prawdzie: *któż się extráordynáriymie nieporwie dla dostapienia tey mocy, która raz w náizę dostawizy się dyspozycyą, czyni nas zaráz Pánami Krolestwa Niebieckiego, które dostać się nie może, tylko mężnym y gwałt czyniącym.*

Przez tę drogę zwyciężamy miłość własną y wszystko to, co zámia idzie á powygnaniu tego nieprzyziaciela, miłość Bogá albo lepi mówiąc, on sam opánuje to mieyście. Ponieważ iáko mowi S. Jan: *Ten kto jest w miłości, jest w Bogu.* Iedną rzecz, która nam pożytecznie w tey służyć może okáziey, jest przykład w wielu sług Boskich, których widziemy teraz vbogich ná świecie, nágich, bládych, posłami zlátygowanych, ze wszystkich wygod życia obnażonych. Jedni z nich wielkie máia wéierpie-

Prouer. 21.

Prouer. 31.

Eccle: 4.

niu y

niu y vtrapieniu vpodobanie, ktorzy tak iako kupcy ná iármárki bogáte biega, iáko studenci do Akadémiey najsławniejszych, tak ei, biega do klasztorow, y do kráíow, gdzie surowość iest większa, aby znaleźli głód, miásto bankietow, vbostwo miásto bogáctw, krzyż y kłopoty, miásto vciech ciáła.

A coż możemy pomyśleć przeciwniejszego do zwyczáiu świata y prágнення ludzi, tylko szukać w odległych kráíách mániery, iáko znosić głód y vbostwo, chodzić nágo, álbo okryć płatkámi? vczynki te prawdziwe sá przeciwne krwi y ciáłu, ale postáremu sá święte y stosujące się do Duchá Bożkiego.

Ale to iest, co naybárdziej potępia naszą delikatną naturę, że mamy przykład męczennikow, ktorzy śtapili Niebá przez wielkie y cudowne męki. Ledwie się dzień iáki w całym Roku znajdzie, ktorego by Kościół Święty nam nie wspomniął męczennikow, nie tak dla tego abyśmy obchodzili ich Świętá, iáko zebyśmy bráli sposob, do wyciągnienia pożytku iákiego z ich życia. Jednego dnia pokázuie nam Męczenniká, ktory był epieczony, drugiego ktory był z skory odarty, in szego, vtopionego, jednego z skály zruconego, drugiego pośiekánego, trzeciego pokróiánego, strzalaná postrzelánego, wózozakazanego, iákoby iedną męká nie była doświadczenia ná wzięcie im życia, wystáwuje nam ich rozmaitymi sposobámi, ktorych tylko ciałó ludzkie sárobować może, vmęczonych. Bo wiele ich z wiązienia izi ná rozgi, od rozg ná węgle rozpalone, od węgli ná żelázne bićie, á náostátek ná ścięćie, ktore zwyczajnie odeymováło im życie, ale nie wiáre, ani słáteczność.

Ale coż rzekę o wynaláskách, ktore dowcipne okrucienstwo, nie ludzi ale czártow, znalazło, ná potykánie się wiára y moca serca y ducha przez cierpienie ciáła,

ciała? Iedni będąc okrutnie poszarpanemi wewszystkich częściach ich ciała, położeni byli na łożsku pełnym cierni, gozdziow, aby tak będąc wyciągnieni, czuli w sobie tysiąc nowych ran, aby całe ciało, wniwertalny bol wewszystkich cierpiąco członkach, y żeby tak w iedenże czas, przeciwko sobie całe woisko bolow y mak miało.

Chodźli iedni gołemi nogami po rospalonych węglach, wycierpieli inși koła brzytwami osądzone, aby do nich potężnie przywiązane będąc ciało, przez obrot tey máquinas, padając na zawieszzone ze wszystkich stron brzytwy, w małe było pokraiane kaski. Byli inși przywiązani do ogoná koni dzikich, ciągnieni po polu napełnionym gozdziami. Ale ktoś wyrazi wszystkie te męki.

Okrutni Tyránnowie nowe co raz wymyślali, przywiązywáli nogi męczennikow do dwóch gąłęzi wielkiego iakiego drzewa, które zniżywszy wielką mocą, aż do ziemi, puszczáli potym gwałtownie ku gorze, a tak ciała Świętych na dwoie rozerwane były. Widziáno w Nikomediey męczenniká iednego, y wiele inszych ponim, który będąc okrutnie vbiczowanym, że nie tylko iego skóra była zupełnie poszarpana, ale y ciało rozgami rozniešione, aż się białość kości iego między rzekami krwi pokazywała, po ciężkiej tey mece zalano rany octem, napełniono solá, á gdy ci káci widzieli, że to nie mogło mu odiać życia, przewrocili go na rośt pałaiacy, obracáli żeláznymi instrumentami, raz na tę, drugi raz na owę stronę, pokad na ostátek dużá się od ciała nieoddzieliłá, y do Bogá nie poszłá. Bo ci káci chcieli coś okrutniejszego niżeli sama śmierć, lubo tę, za nayokrutniejszą cały świat má. nie tak chcieli aby vmieráli święci, ráko żeby cierpieli, y

żeby przez te inwencje piekielne, bez ran śmiertelnych, odrywały się dłuże ich od ciała, przez czucie mak y bolow.

Wszak ci wszyscy męczennicy, nieinaksze, tylko do náleznych podobne, mieli ciała; z iedney wysli matercy, nie inaczey tylko iako y my złożeni byli, nie mieli inszego Boga ná pomoc tylko nálezego, inszey nie spodziewali się chwały, tylko tey ktorey my się spodziewamy. A ieżeli z tym wżyskim nie dostapili żywota wiecznego tylko tak ciężka droga, to iest przez śmierć y męki, ktore znieśli, czemuż mamy bydź tak nieczemnymi? żebyśmy szanowali nálezę ciało, nie martwili złego iego prágniemia, dla dostapienia teyże co y oni chwały? Ieżeli owi niewinni vmierali od głodu, czemuż my przez ieden dzień pościć nie mamy? Ieżeli przybići do krzyża nie przedstawiali się modlić, czemuż my przez krótki czas ná kolánách modlac się przed Bogiem nie wytwamy? Ieżeli podawali swoje członki z wielkim vkontentowaniem ná rázy y rány, czemuż my, martwić się niemamy? czemu nic z nálezych pasci od nas niechicemy oderwać? Ieżeli oni cierpieli przez długi czas zámknieci w ciemnych więzieniach, czemuż my nie możemy dárować iedney y drugiey godziny po mysleniu ná ośobności Boga? Ieżeli cierpliwie znosi li, aby ich szarpáno plecy, czemuż my nie mamy odważyć się ná iaka dyscyplinę dla miłości Chrystusowey?

Ieżeli zaś nie iesteśmy ieszcze kontenci z tych wżyskich przykładow, podniełmyś oczy, przypátrźmy się temu Świętemu krzyżá drzewu, spoyrzymy ná tego ktoru ná nim iest przybity, który ná nim vcierpiat tak ciężkie y wielkie męki. *Pátrż mowi Apostoł: Ná tego, który vcierpiat dla grzeszniká, żebyś nie tracił serca w vtrapieniu.* Otoż straszny przykład ná ktorakolwiek q-

brociłz się strone, coſzkolwiek vwazyć zechceſz. Bo ieżeli weźmiesz w reflexyę bole, bydź nie mogą więkſze, ieżeli pomyśliſz o oſobie, która ie cierpi, nąd tę godnieyſza bydź nie może, ieſli vwazyłz przyczynę dla czego ie cierpi, pewnie nie dla ſwoich wyſtępkow; bo ieſt ſama niewinnoſcia, nie dla potrzeby iakiey; bo ieſt Pánem wſzyſkiego ſtworzenia, ale dla ſamey iedyney dobroci, dla ſamey iedyney miłoſci. Alubo byſtáki, znoſił przecie ná ciełe y ná duſzy ſwoiey tak wielkie bole, ze wſzyſkie męki Męczennikow, bole wſzyſkich ſw. ludzi, zrownać ſię z nimi nie mogą. Dlatego ſię ſámo temu dziwowáło Niebo, drzáłá ziemiá, pádály ſię kámienie, чуły w tobie rzeczy naytwardſze kompáſſy y politowánie. Iáko człowiek czuć tego nie będzie co ſáme чуły Elementá? Iáko będzie tak niewdzięczny, że nie będzie chciáł náſładować wczymkolwiek tego, z ktorego bráć powinien przykład? Bo Iáko mowi Zbáwiciel iam: *Trzebá było áby Chryſtus cierpiá, á przez ten ſpoſób wſedł do Chwały.* Trzeba było áby przyzedrzy ná ſwiát dla zaprowadzenia nas do Niebá, był naprzód vkrzyżowány; ze drogá, która ieſt manny, byá krzyżem; áby przez ten prz, kład ſługá brał terce w máłych bólách, widzac że Pan ieſt tak itáczny w tak ciężkich mękách.

Luc. 4.

Króľ będzie potym tak niewdzięczny, tak delikátny, tak pyłzny, tak máło o wſtyd dbáacy, áby chciáł ſzukáć véiechy w tym życiu, widzac że Chryſtus ze wſzyſtkimi ſwemi przyaciółami y náſładowcámi idzie tak ciężka y trudná droga? Król Dawid roſkazał Vryaſzowi powroconemu z woyny, áby poſzedł do domu ná odpoczynek y poſilił ſię z żoną, ale dobry ſługá odpowiedział: *Arká Páńska ieſt w obozie ſtudzy Królá Pá- ná mego ſpia pod Niebem á ia ieſm mam do domu ieſć, y pić,*

2. Reg. 1.

y cieszyć się? Przez życie twoje y duszę twoję zbawienie, nieuczyni tego.

Wiernysz to y dobry był sługá, tym godniejszy Chwały, im mniej ná niesprawiedliwą śmierć, która mu się gotowała, zasłużył. A ty kátholiku który widzisz Páná twego, rościagnionego ná krzyżu, podobnego temu mieć nie będziesz ná niego respektu? Arká Bożská z drzewá Cedrowego nienaruszonego z robiona, nie ciężkie cierpi męki, śmierć samę podejmie, a ty szukając będziesz odpoczynku, starając się będziesz o večny? Arká tá która w sobie zatáiona zamykálá mań, która w sobie chleb ma Anielski, zmierzána i z żołądka y z oćtem, a ty szukając będziesz bankietow, delikatnych potraw? Arká tá która zawierálá w sobie całość prává, które są skárbámi mądrości y wmicień Bożskich, iest podległa krzywdom, napáściom, náśmiewilkom, a ty właśnie szukając będziesz siebie. I tego Chwały? Ieżeli tá Arká mistyczna niekonfandie cię, przydáy ielcze męki y prace sług Bożkich, którzy leżą ná ziemi, to iest przykłády y bole tak wielu Świętych, tak wielu wyznawcow, tak wielu Pánienek, którzy życie swoje między tak wielu mak y bólów prowadzili. Słuchay co ieden z nich mówi: *Święci z niesli nasmiem ská, rány, więzienia, byli b. czowani, kámiennowani, przez wśelkie probowano ich męki, sli pod młotem ubrání byli ub. go, w báránie skory álbo kozłowe, mizerii, utrapieni, luboć śmiát nie był ich godzien, żeli ná puszczęch y osłbnościach, w gorách y skálách, a między tymi mizeryámi poznáno ich y ználeziono, że są wiernymi Bogá sługámi.*

Heb: 11.

Ieżeli życie Świętych było takie, a co większa Świętego, nád Świętych, imáginować sobie nie mogą iákim się przywileicm ikládáia ci, zá którym prześć tám má-

ia,

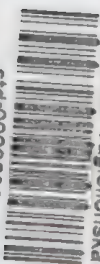






Official letter

Biblioteka Jagiellońska



std:0029596





new book

392.
161.
570
109
230
221.

C921

1921

26
13
7

